

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie

Wydział Humanistyczny

Instytut Historii

Krzysztof Calus

numer albumu: 62073

kierunek studiów: historia

**Kuba i rewolucja kubańska
w prasie polskiej 1958-2016**

**Cuba and Cuban Revolution
in Polish press 1958-2016**

Praca doktorska

*napisana pod kierunkiem naukowym
dr hab. Beaty Urbanowicz, prof. UJD*

Częstochowa 2021

SPIS TREŚCI

Wstęp.....	3
Rozdział I: Ideologiczne i społeczne podstawy rewolucji kubańskiej	
1.1. Geneza rewolucji kubańskiej.....	21
1.2. Kubański nacjonalizm Jose Martíego.....	37
1.3. Marksizm – leninizm, a rewolucja kubańska.....	44
1.4. Guewaryzm i jego wpływ na poglądy Fidela Castro.....	56
Rozdział II: Kuba w tygodnikach i miesięcznikach Polski Ludowej	
2.1. „Polityka”.....	62
2.2. „Sprawy Międzynarodowe”.....	85
2.3. „Ilustrowany Tygodnik Społeczno – Polityczny »Perspektywy«”.....	107
2.4. „Forum”.....	133
Rozdział III Kuba i jej rewolucja w prasie katolickiej PRL	
3.1. “Tygodnik Powszechny”.....	165
3.2. Miesięcznik “Znak”.....	183
3.3. Tygodnik Katolicki “Niedziela”.....	205
Rozdział IV. Obraz Kuby i jej rewolucji w prasie III RP	
4.1. „Polityka”.....	220
4.2. „Wprost”.....	242
4.3. „Przegląd Tygodniowy” i „Przegląd”.....	253
4.4. „Gazeta Wyborcza”.....	267
Zakończenie	294
Indeks zdjęć.....	312
Aneksy.....	313
Bibliografia.....	364
Indeks skrótów.....	398

Wstęp

Kuba to kraj wzbudzający emocje i oddziałujący na wyobraźnię ludzką. Tak odległy, a jednak kiedyś będący partnerem gospodarczym i politycznym Polski. W latach 1959-1989 obydwie kraje łączyła wspólnota doświadczeń ustrojowych, gdyż funkcjonowały one w tym samym systemie dwubiegunowym, a za swojego głównego sojusznika miały Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Były z nim sprzymierzone przeciwko Stanom Zjednoczonym Ameryki i ich sojusznikom, choć z różnych powodów. Połączone wspólną ideologią państwową marksizmu-leninizmu programowo współpracowały i wspierały się ideologicznie w walce przeciwko Blokowi państw kapitalistycznych z USA na czele. Był to sojusz polityczny, który właściwie uzasadniała jedynie ideologia, bowiem z geopolitycznego punktu widzenia na środkowoeuropejską Polskę stosunkowo niewielki wpływ miała sytuacja, sprawy wewnętrzne i polityka zagraniczna Wyspy leżącej tysiące kilometrów od niej, na Morzu Karaibskim¹.

Jeśli chodzi o politykę, w większości państw media są kreatorem, a także wyrazicielem nastrojów społecznych oraz polityki władzy. Nie inaczej jest we współczesnej Polsce i tak też było przed rokiem 1989. W Polsce Ludowej media pełniły funkcję informacyjną, opiniotwórczą i propagandową, bowiem były zależne od rządu i kontrolowane za pomocą cenzury prewencyjnej. Prasa pisała więc tak, by spełnić polityczną wolę sprawującej władzę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej PZPR)². By przedstawić rzeczywistość w sposób przez nią pożądanym i kształtować w czytelnikach określone opinie³. W 1959 roku, kiedy władzę na Kubie przejął Fidel Castro, kraj ten miał stać się dla Polaków przykładem tego, jak zmobilizowana do walki z „imperializmem” klasa robotnicza małego kraju jest w stanie skutecznie przeciwstawić się wrogiemu mocarstwu i wyzwolić spod jego politycznego wpływu, aby móc samostanowić o własnym losie w duchu ideologii marksizmu-leninizmu. Opisywano liczne działania Stanów Zjednoczonych godzące w kubańską gospodarkę, która radziła sobie dzięki wsparciu państw Bloku Wschodniego, w tym Polski. Duży nacisk kładziono również na ukazanie skali przemian społecznych, jakie zaszły w życiu

¹ Dembiczy K. (red.), *Relacje Polska-Kuba: Historia i współczesność*, Centrum Studiów Latinoamerykańskich UW, Warszawa 2013, s. 134 – 136, zob Gmyz C. (reż.), *Taśmy bezpieczeństwa: Stosunki polsko – kubańskie w okresie PRL*, prod. Instytut Pamięci Narodowej, Polska 2019.

² Drygałski J., Kwaśniewski J., *(Nie)realny socjalizm*, Wyd. II, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992, s. 235 – 238.

³ Tobera M., *Symposium „Historia prasy PRL”* [w:] „Biuletyn Polonistyczny” T. 27 nr 3-4 (93-94), Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 1984, s. 73-74.

mieszkańców Kuby po przejęciu władzy przez Fidela Castro, podejmowano tematy związane z poprawą wskaźników ekonomicznych i jakości życia ludzi. Opisy przemian w dostępie do edukacji i kultury dla coraz większych rzesz Kubańczyków, podkreślanie wzrostu poziomu życia poprzez reformy gospodarcze zapewniające każdemu obywatelowi zatrudnienie, a także jakości opieki zdrowotnej, która po rewolucji poprawiła się na tyle, że rząd kubański był w stanie wspomagać inne kraje za pomocą tzw. „dyplomacji medycznej”⁴ nieustannie pojawiały się na łamach polskiej prasy. Autor dołożył wszelkich starań, by wskazać różnice w odbiorze spraw kubańskich przez polską prasę w zależności od aktualnej sytuacji politycznej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (dalej PRL). Tak bowiem jak niejednorodna i zmieniająca się była PRL, tak również ewoluował stosunek polskiej prasy do poczynań rządu Fidela Castro. Z kolei w prasie Rzeczypospolitej Polskiej (dalej III RP) Kuba została przedstawiona jako kraj egzotyczny nie tylko z geograficznego, ale przede wszystkim z ideologicznego punktu widzenia. Państwo, które wybrało inną drogę niż Europa Środkowa i Wschodnia, było postrzegane jako miejsce osobliwe, w którym czas się zatrzymał i w którym nadal idee Karola Marksa, Fryderyka Engelsa i Włodzimierza Iljicza Lenina były żywe. Naturalnie, ze względu na zmiany polityczne i zniesienie cenzury, w III RP tytuły prasowe wykazywały i nadal wykazują się większym pluralizmem ideologicznym niż w PRL. Mamy bowiem prasę zarówno lewicową jak i centrową oraz prawicową, a także liberalną i konserwatywną. Również w tym miejscu Autor uczynił wiele, by uwypuklić i wyjaśnić różnice pomiędzy poszczególnymi tytułami prasowymi, by zaprezentować całe spektrum opinii na temat rewolucji kubańskiej obecnych w polskiej prasie.

Niemożliwe jest w ramach dysertacji doktorskiej zbadanie stanowisk wszystkich czasopism ukazujących się w Polsce w latach 1958-2016 na temat Kuby i jej rewolucji. Autor zmuszony był dokonać selekcji tytułów prasowych, które zostaną omówione. Dokonując wyboru wziął pod uwagę reprezentatywność danego czasopisma pod względem prezentowanego przez nie światopoglądu, profilu tematycznego oraz grupy odbiorców. Starał się, by zaprezentowały główny nurt ideowego spektrum polskiej prasy. Z uwagi na względną monolityczność ideową polskich periodyków czasach PRL (oprócz prasy katolickiej), w rozdziale II położono nacisk na uwypuklenie różnic w prezentowanych treściach jedynie ze względu na tematykę czasopisma i docelową grupę odbiorców.

⁴ „dyplomacja medyczna” - pomoc rozwojowa w obszarze zdrowia. Głównymi beneficjentami kubańskiej „dyplomacji medycznej” są kraje Ameryki Łacińskiej, Karaibów, Afryki i Pacyfiku. Zob. Feinsilver J., *Cuban Medical Diplomacy* [w:] A. Chomsky, B. Carr, A. Prieto i in., „The Cuba Reader: History, Culture, Politics”, Duke University Press, Durham 2019, s. 512 - 516

Tygodnik „Polityka” został poddany analizie jako oficjalny organ prasowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej PZPR). Był on to wówczas silnie lewicowy, prorządowy, prezentujący oficjalne stanowisko władz. Kierowano go do ludzi aprobujących politykę rządu, zainteresowanych sytuacją polityczną w Polsce i na świecie, którzy posiadali pewien poziom wiedzy na jej temat, ale nie zajmowali się nim zawodowo i odczuwali potrzebę zgłębienia jego treści.

„Sprawy Międzynarodowe” współtworzyło środowisko zawodowych polityków, politologów i dyplomatów, a publikowane treści również kierowali do osób, albo zawodowo zajmujących się polityką, albo takich, których nie satysfakcjonował zakres i forma wiadomości przekazywanych w prasie przeznaczonej dla przeciętnego odbiorcy. Prezentowały one aktualną ówczesnie polską rację stanu w dziedzinie spraw zagranicznych i dyplomacji. Artykuły publikowane w czasopiśmie miały charakter naukowy, ekspercki. Przedstawały interdyscyplinarne spojrzenie na miejsce Polski w świecie, a jeśli chodzi o Kubę i jej rewolucję – merytorycznie uzasadniały sojusz polsko-kubański i opisywały politykę Polski, ZSRR i USA wobec Kuby z punktu widzenia nauk politycznych.

„Ilustrowany Tygodnik Polityczno – Informacyjny »Perspektywy«” został omówiony jako czasopismo reprezentujące segment prasy o tematyce kulturalno-rozrywkowej. W temacie podjętym w niniejszej dysertacji skupiał się przede wszystkim na opisanu życia codziennego na Kubie oraz tematami związanymi z kulturą. Omówione artykuły skierowane były do ludzi zainteresowanych kulturą i sztuką, ale również wiadomościami ze świata zaprezentowanymi w przystępnej, łatwo przyswajalnej formie. Propaganda polityczna nie była pierwszorzędym celem tego czasopisma, ponieważ ze względu na swój kulturalno-rozrywkowy charakter nie próbowała być głównym źródłem informacji dla osób zorientowanych w polityce światowej.

Autor postanowił omówić „Forum” ponieważ z tego czasopisma polski czytelnik mógł się dowiedzieć o czym pisze prasa zagraniczna. To właśnie „Forum” było dla społeczeństwa polskiego łatwo dostępnym „oknem na świat”. Na podstawie analizy tego periodyku można dowiedzieć się jaki obraz zagranicy próbował w świadomości Polaków wykreować rząd PRL. Odpowiedni dobór prasy (również zachodniej), z której przedruki ukazywały się na łamach czasopisma miał bowiem stworzyć wrażenie, że na Zachodzie wcale nie żyje się tak łatwo jak Polacy sobie wyobrażali.

Rozdział III niniejszej dysertacji poświęcony został obrazowi Kuby i rewolucji kubańskiej w prasie katolickiej czasów Polski Ludowej. Za taką decyzją stało przekonanie, iż

był to jedyny rodzaj prasy który ideowo wyraźnie różnił się od reszty. Nie podlegał paradygmatowi marksizmu-leninizmu w takim stopniu jak inne czasopisma.

Dlatego Autor uznał, że słuszne jest, by na zasadzie kontrastu, porównania przekonać się jakie stanowisko w interesującej nas kwestii przyjmowała prasa katolicka, jako ta mniej lub bardziej opozycyjna.

„Tygodnik Powszechny” został opisany z racji bycia pierwszym po wojnie czasopismem katolickim oficjalnie wydawanym w Polsce. Reprezentował nurt katolicyzmu otwartego, skłonnego do podjęcia dialogu ekumenicznego, a także dialogu z niewierzącymi, w tym z marksistami. Jest to tytuł o tyle istotny, że wokół niego w latach 80-tych XX wieku zgromadziła się opozycja demokratyczna w PRL. To właśnie łamy tej gazety były platformą wymiany myśli pomiędzy ludźmi prezentującymi bardzo różny światopogląd i wizję Polski oraz świata.

Miesięcznik „Znak” został przedstawiony, ponieważ był i jest czasopismem niezależnym od władz kościelnych, a wówczas prezentował najbardziej ugodowe wobec komunistów stanowisko, starając się znaleźć punkty wspólne pomiędzy marksistami a chrześcijanami. Z tego też powodu na jego łamach często prezentowane były treści, które można określić jako chrześcijańsko – lewicowe lub co najmniej chadeckie. Dlatego przedstawiane w nim stanowisko wobec Kuby i jej rewolucji Autor uznał za nietypowe zarówno na tle prasy świeckiej, jak i katolickiej i przez to warte zbadania.

Tygodnik Katolicki „Niedziela” reprezentował w Polsce Ludowej katolicyzm głównego nurtu. Redakcja najczęściej nie zajmowała stanowiska w kwestiach politycznych i społecznych, ale skupiała się głównie na sprawach wewnętrznych Kościoła katolickiego i jego wyznawców. Z tego względu Autor uznał za słuszne przeanalizowanie ich. Z niego bowiem możemy się mniej więcej dowiedzieć jak wyglądało życie codzienne katolików na Kubie, jak ich sytuacja zmieniała się na przestrzeni lat oraz jak kształtowały się relacje kubańskiego episkopatu z tamtejszym rządem.

Rozdział IV pracy doktorskiej Autor poświęcił obrazowi Kuby i rewolucji kubańskiej na łamach prasy w III RP. Zrozumienie bowiem jak zmienił się on w warunkach zniesienia cenzury, w obliczu pluralizmu i wolności mediów było bowiem jednym z celów i pytań badawczych niniejszej pracy. Dopiero w tym rozdziale możliwe było zróżnicowanie stanowiska określonych tytułów prasowych na temat Kuby i jej rewolucji ze względu na prezentowane w nich poglądy polityczne.

Tygodnik „Polityka” został opisany ponownie, ponieważ porównanie akurat tej gazety, jako wcześniejszego oficjalnego organu prasowego PZPR było kluczowe z uwagi na cele

pracy. Na łamach tego czasopisma zarysowało się stanowisko postkomunistycznej lewicy po przemianach ustrojowych w Polsce wobec Kuby, w której te przemiany nie nastąpiły. Wszystkie zmiany mentalnościowe polskich dziennikarzy związanych z lewicą po 1989 roku dały się bardzo wyraźnie zauważyć właśnie tam.

Tygodnik „Wprost” skierowany był do czytelników umiarkowanie konserwatywnych o poglądach centrowych i centroprawicowych oraz wolnorynkowych, czyli tych, które przed zmianą ustroju nie mogły znaleźć ujścia na łamach żadnej legalnie wydawanej prasy. Choć prezentował radykalnie odmienny od rządu kubańskiego światopogląd, starał się opisując Kubę zachować daleko idący obiektywizm dziennikarski i merytoryczny charakter publikowanych treści.

„Przegląd” oraz „Przegląd Tygodniowy” w kwestii Kuby i jej rewolucji prezentował nową jakość, a mianowicie – lewicową, merytoryczną i konstruktywną krytykę, nie pozbawioną jednak częściowego zrozumienia dla przywódców kubańskich. Były to pisma będące przedstawicielami nowej fali lewicy – potrafiącej być krytyczną wobec Kuby, ale jednocześnie pozbawionej kompleksów i nie wstydzącej się swojej ideowej tożsamości. Z tych powodów Autor uznał za zasadne zasygnalizować, że taki nurt w polskiej współczesnej prasie lewicowej również istniał i nadal istnieje prezentując swoje stanowisko w medialnej debacie.

Ostatni podrozdział pracy Autor poświęcił „Gazecie Wyborczej” z uwagi na to, że był to oficjalny organ prasowy NSZZ „Solidarność” podczas polskich przemian ustrojowych. Tworzyli ją od początku ludzie silnie naznaczeni etosem walki z komunistami, co nie pozostało bez wpływu na ich stanowisko względem Kuby i jej rewolucji, które zdaje się być najbardziej krytyczne ze wszystkich przedstawionych w niniejszej dysertacji. Z powyższych powodów, chcąc zaprezentować całe spektrum opinii na temat rewolucji kubańskiej w Polskiej prasie, Autor uznał, że omówienia stanowisk prezentowanych na ten temat w „Gazecie Wyborczej” nie mogło w tej pracy doktorskiej zabraknąć.

Podstawą analizowanego w dysertacji materiału, zgodnie z jej tematem, były artykuły prasowe. Analiza została także oparta na materiałach źródłowych pozyskanych w Archiwum Narodowym w Krakowie (Akta osób i rodzin - zbiór szczątków zespołów), Archiwum Państwowym w Katowicach (Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Rudzie Śląskiej), Archiwum Akt Nowych w Warszawie (Telewizja Polska S.A., Zbiór wycinków prasowych), Archiwum Państwowym w Rzeszowie (Zbiór fotograficzny) oraz Instytucie Pamięci Narodowej (Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie z lat 1956-1990).

Interdyscyplinarną analizę teoretyczną tematu oparto zarówno o polską jak i zagraniczną literaturę z zakresu historii, politologii oraz filozofii politycznej i społecznej. Zastosowane w pracy metody badawcze to przede wszystkim metoda analityczna i komparatystyczna oraz chronologiczna i problemowa. Na temat obrazu Kuby i rewolucji kubańskiej w polskiej prasie nie powstało zbyt wiele prac naukowych. Jeśli temat jest poruszany to zazwyczaj jako element szerszej tematyki, np. Ameryki Łacińskiej, jak choćby w artykule Beaty Berezy pt. *Percepcja Ameryki Łacińskiej w polskiej prasie. Funkcjonowanie stereotypu*⁵. Kuba bywa również wspomniana jako element systemu zimnowojennego, jako strona w konfrontacji między Blokiem Wschodnim, a Zachodnim jak ma to miejsce w publikacji Agaty Krzywdzińskiej pt. *Wizerunek Rosji i Stanów Zjednoczonych w polskich tygodnikach opinii po 1991 roku*⁶.

Jednakże o samej Kubie i jej rewolucji, jak również na temat postaci jej przywódcy, Fidela Castro oraz ich obrazie w polskich mediach również pisano. Miało to miejsce zarówno w czasach PRL, jak i w III RP. Przykładem publikacji z czasów PRL, badającej tę tematykę zgodnie z paradygmatem marksizmu jest artykuł Tadeusza Miłkowskiego pt. *La problemática de la revolución cubana en la prensa polaca (1953 -1961)*⁷. W sposób odmienny, bardziej zgodny ze współczesnym postrzeganiem Kuby przez polskich naukowców rezultaty swoich badań nad jej wizerunkiem prezentują Andrzej Dembicz i Beata Bereza na łamach kwartalnika „Ameryka Łacińska”⁸. Jest to publikacja o tyle istotna, że przedstawione w niej zostało swego rodzaju „rozliczenie z przeszłością” – autorzy wyjaśniają, jak można było, a jak nie, pisać o Kubie w czasach Polski Ludowej. Jedną z nielicznych publikacji książkowych mieszczących się w tematyce szeroko pojętego wizerunku Kuby w polskich mediach jest *Wizerunek Kuby we współczesnych polskich reportażach podróżniczych* pod redakcją naukową Bartłomieja Jagłowskiego i Dariusza Rotta⁹. W 2014 roku, w Instytucie Ameryk i Europy została obroniona praca magisterska o tematyce zbliżonej do niniejszej dysertacji, pt. *Wizerunek Fidela Castro w polskiej prasie. 1996 - 2013 r* poświęcona

5 Bereza B., *Percepcja Ameryki Łacińskiej w polskiej prasie. Funkcjonowanie stereotypu* [w:] „Ameryka Łacińska. Kwartalnik analityczno-informacyjny” nr 1 (3) /1994, Centrum Studiów Latinoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1994, s. 28.

6 Krzywdzińska A., *Wizerunek Rosji i Stanów Zjednoczonych w polskich tygodnikach opinii po 1991 roku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012.

7 Miłkowski T., *La problemática de la revolución cubana en la prensa polaca (1953 1961)*, [w:] „Estudios Latinoamericanos”3, Polskie Towarzystwo Studiów Latinoamerykanistycznych, Warszawa 1976, s. 179 – 193.

8 Dembicz A., Bereza B., *Zmiany percepcji (r)ewolucji kubańskiej*, [w:] „Ameryka Łacińska. Kwartalnik Analityczno-Informacyjny” nr 2-3/2009, Centrum Studiów Latinoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, s. 61-70

9 Jagłowski B., Rott D. (red.), *Wizerunek Kuby we współczesnych polskich reportażach podróżniczych*, Wysza Szkoła Humanitas w Sosnowcu, Sosnowiec 2010.

analizie treści artykułów prasowych na ten temat autorstwa Artura Domosławskiego, Mirosława Ikonowicza, Krzysztofa Mrozewicza, Małgorzaty Tryc-Ostrowskiej, Macieja Stasińskiego oraz Marcina Żurka¹⁰.

Najważniejsze publikacje książkowe, jakimi posiłkował się Autor pisząc niniejszą dysertację to m.in. *Fidel: A Biography of Fidel Castro* autorstwa Petera G. Bourne'a¹¹, *The Real Fidel Castro* L.L. Coltmana¹² oraz *Cuba: A New History* R. Gotta¹³. Bardzo duże znaczenie dla powstania tej pracy miały pozycje autorstwa przywódców rewolucji kubańskiej – Fidela Castro i Ernesto „Che” Guevary. Wykorzystane książki Fidela Castro to: *History will Absolve Me, Patria o muerte: trzy dni inwazji na Kubę* oraz napisana wspólnie z Ignacio Ramonetem *My Life: A Spoken Autobiography*. Jeśli chodzi o książki autorstwa Guevary wykorzystane w dysertacji, były to: *Dziela T1: Wojna partyzancka i inne teksty militarne*¹⁴, *Dzienniki motocyklowe*¹⁵, *Epizody wojny rewolucyjnej*¹⁶ oraz *Guerrilla Warfare*¹⁷. Niebagatelne znaczenie miały też biografie obu przywódców: *Che Guevara* autorstwa Johna Lee Andersona¹⁸ oraz *Fidel Castro. Biografia* Volkera Skierki¹⁹, a także *Che Guevara: Revolutionary & Icon* Trishy Ziff²⁰. Niezwykle ważne były również pozycje dotyczące kryzysu kubańskiego: *The Cuban Missile Crisis: A Critical Reappraisal*²¹, *Stany Zjednoczone wobec rewolucji kubańskiej 1959-1962*²², *Intelligence and the Cuban Missile Crisis*²³. Istotne

10 Rosiak K., *Wizerunek Fidela Castro w polskiej prasie. 1996 - 2013 r*, praca magisterska napisana pod kierunkiem naukowym dr hab. Katarzyny Dembiczyńskiej, Instytut Ameryk i Europy UW, Warszawa 2014. Praca ta została wyróżniona w 2015 r. w konkursie na najlepszą pracę magisterską na temat Ameryki Łacińskiej organizowanym przez Centrum Studiów Latinoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego.

11 Bourne P.G., *Fidel: A Biography of Fidel Castro*, Wyd. Dodd, Mead & Company, Nowy Jork 1986.

12 Coltman L. L., *The Real Fidel Castro*, Wyd. Yale University Press, New Haven – London 2003.

13 Gott R., *Cuba: A New History*, Wyd. Yale University Press, New Heaven, Londyn 2004.

14 Guevara E., *Dziela T1: Wojna partyzancka i inne teksty militarne*, Éditions Maspero, Paryż 1968.

15 Guevara E., *Dzienniki motocyklowe*, Wyd. „Świat Literacki”, Warszawa 2005.

16 Guevara E., *Epizody wojny rewolucyjnej*, Wyd. Literackie Kraków 1981.

17 Guevara E., *Guerrilla Warfare*, Monthly Review Press, New York 1961.

18 Anderson J.L., *Che Guevara*, Wydawnictwo Amber, Warszawa 2008.

19 Skierka V., *Fidel Castro. Biografia*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2008,

zob. Całus K., *Rewolucja kubańska – w księgozbiorku Biblioteki Głównej Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie* [w:] „Ziemia Częstochowska” T: XLIII/2017, Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa 2017, s. 77-86.

20 Ziff T., *Che Guevara: Revolutionary & Icon*, Abrams Books, New York 2006.

21 Chayes A., *The Cuban Missile Crisis. International crises and the role of law*. London, Oxford University Press, Oxford 1974.

22 Rościzak P., *Stany Zjednoczone wobec rewolucji kubańskiej 1959-1962*, Wyd. „PIKTOR”, Łódź 2010.

23 Welch D.A., *Intelligence and the Cuban Missile Crisis*, Frank Cass Publishers, Londyn i Portland 1998.

były pozycje dotyczące zaangażowania wojsk kubańskich w wojnę domową w Angoli: *The Cuban Intervention in Angola, 1965-1991*²⁴, *Wojna graniczna w Angoli 1975-1989*²⁵ *Kuba i Afryka. Sojusz dla rewolucji*²⁶ oraz *Kuba i jej rewolucja w Ameryce Łacińskiej, Toruń 2004*.

Cel, jaki postawił przed sobą Autor pisząc niniejszą dysertację to wykazanie, iż media niezależnie od okresu i sytuacji politycznej w danym kraju, nigdy nie są do końca obiektywne. Przyczyną takiego stanu rzeczy bywa nie tylko cenzura, ale także przekonanie dziennikarzy o tym, że daną kwestię powinni opisać w określony sposób. Pod każdym artykułem podpisuje się człowiek, który zawsze przedstawia swoją wizję danego problemu i nawet najbardziej rygorystyczne przestrzeganie zasad etyki dziennikarskiej nie zagwarantuje jego pełnej obiektywności. Autor chciałby również wykazać, jaki wpływ na opis danego tematu w prasie (w tym wypadku – Kuby i jej rewolucji) ma sytuacja polityczna oraz polityczne przemiany w kraju, w którym jest wydawana, a także jej linia redakcyjna oraz tematyka. Autor stara się też odpowiedzieć na kilka pytań badawczych, a mianowicie:

Jaką rolę pełnią media w kreowaniu opinii społecznej?

Czy i jak bardzo różni się obraz Kuby w polskiej prasie w warunkach dominacji ideologii komunistycznej i w czasach pluralizmu politycznego po 1989 roku?

W jaki sposób, w ramach światopoglądowego monolitu prasy w PRL, różniły się opisy Kuby i jej rewolucji w zależności od tematyki i linii politycznej danego czasopisma?

Jaki punkt widzenia na sprawy kubańskie prezentowała prasa katolicka w PRL i czy był on znacząco odmienny od pozostałych tytułów?

Jaki wpływ ma opinia społeczna na treści publikowane w mediach?

Czy cenzura jest w stanie w sposób całkowity odebrać dziennikarzowi możliwość zaprezentowania swoich poglądów?

Jak sytuacja polityczna w Polsce wpłynęła na postrzeganie Kuby i jej rewolucji przez polskich dziennikarzy?

Wszystkie te kwestie z pewnością wymagają pogłębionej i wielowątkowej analizy, jednak według Autora rewolucja kubańska jest zagadnieniem na tyle kontrowersyjnym i niejednoznacznym, że idealnie nadaje się do tego, by na jej przykładzie zaprezentować jak wiele czynników wpływa na to w jaki sposób określone zagadnienie przedstawiane jest w mediach.

24 George E., *The Cuban Intervention in Angola, 1965-1991*, Frank Cass, London, New York 2005.

25 Kubiak, K., 2010, *Wojna graniczna w Angoli 1975-1989*, INFORTeditions, Zabrze 2010.

26 Gawrycki M.F., Lizak W. (red.), *Kuba i Afryka. Sojusz dla rewolucji*, Zakład Studiów Pozaeuropejskich Instytutu Studiów Międzynarodowych UW, Warszawa 2006.

Praca podzielona jest na IV rozdziały, z których każdy składa się z podrozdziałów.

I rozdział poświęcony został teoretycznym podwalinom ideowym rewolucji kubańskiej. Ma on charakter wprowadzający. Jego celem jest zapoznanie czytelnika z tematem pracy, próba wyjaśnienia czym była rewolucja kubańska oraz jak i dlaczego do niej doszło. Autor starał się w nim nakreślić części składowe ideologii, którą kierowali się jej przywódcy i którą propagowali zarówno w trakcie walk, jak i po przejęciu władzy, za pomocą środków masowego przekazu. Pierwszym omówionym elementem jest myśl kubańskiego wieszca narodowego, uczestnika wojny o niepodległość Wyspy - Jose Martiego. Kult tego poety, eseisty i myśliciela politycznego był na Kubie rozpowszechniony na długo przed rewolucją kubańską. W swoich pracach wyrażał on uznanie dla społeczeństwa amerykańskiego, jako zbudowanego przez imigrantów z całego świata. Uważał on, że Stany Zjednoczone zawsze będą dążyć do podporządkowania sobie całego kontynentu amerykańskiego, jego poglądy można nazwać antyamerykańskimi. Obserwując politykę USA wobec innych krajów doszedł on do wniosku, że nigdy dobrowolnie nie zgodzą się na pełną polityczną niezależność Kuby. Nawet jeśli pomagały Kubańczykom wyzwolić się spod hiszpańskiego panowania, będą ich kraj traktować jak swoją strefę wpływów. Fidel Castro od samego początku działalności, nawet gdy jeszcze nie określał się jako marksista deklarował, że spuścizna ideowa Jose Martiego wywarła kluczowy wpływ na jego poglądy.

Drugim elementem składowym ideologii rewolucji kubańskiej był marksizm-leninizm. Początkowo sam Fidel Castro był wobec tej filozofii zdystansowany, a przynajmniej za takiego powszechnie uchodził. Dopiero pod wpływem m.in. starszego brata, Raula oraz Ernesto „Che” Guevary z czasem doszedł do wniosku, że na Kubie należy wprowadzić rządy klasy robotniczej zarządzającej środkami produkcji za pośrednictwem partii komunistycznej. Kontrolowała ona środki produkcji odebrane klasom dotychczas posiadającym, sprzymierzonym z poprzednią głową państwa, popieranym przez Stany Zjednoczone Fulgencio Batistą. To za ich namową swoją wrogość wobec USA ugruntował w sprzeciwie wobec kapitalizmu widząc w nim narzędzie wrogiego mocarstwa, znacjonalizował przemysł, wywłaszczył amerykańskie firmy i przeprowadził reformę rolną oraz wiele innych zmian społeczno-ekonomicznych w duchu marksizmu -leninizmu. Postanowił więc, wobec braku alternatywy, zbliżyć się politycznie do ZSRR. Zdawał sobie bowiem sprawę, że bez jego pomocy trudno mu będzie utrzymać się u władzy wobec skrajnej nieprzychylności sąsiada z Północy. Nie było to jednak całkowite podporządkowanie się. Kuba zachowała niezależność polityczną i sama stanowiła o kwestiach dotyczących polityki wewnętrznej i zagranicznej, niejednokrotnie w opozycji do sugestii płynących z Kremla, jak choćby prowadząc politykę

wspierania rewolucji socjalistycznych w państwach amerykańskich. Jednym z przykładów odmiennego stanowiska ze strony ZSRR na temat poczynań Kubańczyków było zaangażowanie się w wojnie niepodległościowej w Angoli. Władze ZSRR utrzymywały, że Kuba nie powinna brać w tym konflikcie militarnego udziału, ponieważ swoje zaangażowanie rozpoczęły Stany Zjednoczone. Oczywiście po stronie Narodowego Związku na Rzecz Całkowitego Wyzwolenia Angoli (UNITA), Kuba natomiast wsparła Ludowy Ruch Wyzwolenia Angoli – Partię Pracy (FNLA). Filozofia rozprzestrzeniania rewolucji na inne kraje była co prawda realizowana przez Związek Radziecki w przypadku zaistnienia dogodnych do tego okoliczności, jednakże bardziej odpowiadała programowo potępianemu trockizmowi niż oficjalnej linii radzieckiej partii komunistycznej. Fidel Castro czerpał jednak z marksizmu – leninizmu, choćby w kwestii prawa narodów do samostanowienia. To właśnie w oparciu o nią dążono do uniezależnienia się Wyspy od politycznych nacisków ze strony USA. Z leninizmu zaczerpnięta została również idea władzy partii komunistycznej jako wyraziciela klasowych interesów proletariatu. Także zniesienie prywatnej własności środków produkcji poprzez nacjonalizację prywatnych przedsiębiorstw było efektem wzorowania się na marksizmie-leninizmie.

W ostatnim podrozdziale pierwszego rozdziału Autor podjął się przedstawienia doktryny guevaryzmu, jako lokalnej odmiany marksizmu dostosowanej do potrzeb krajów rozwijających się, ale także rozumianego jako teoria walki partyzanckiej i jego wpływu na późniejsze poglądy Fidela Castro. To właśnie Ernesto „Che” Guevara i jego poglądy oraz bliskie relacje z nim sprawiły, że rewolucja kubańska, nie mająca na początku charakteru stricte komunistycznego, z czasem przybrała taki kształt. Guevara czerpał z kilku nurtów marksizmu jednocześnie pozostając dalece krytycznym wobec systemu zaimplementowanego przez ZSRR w Europie Wschodniej. Z leninizmu przejął koncepcję rządów klasy robotniczej za pośrednictwem awangardowej partii komunistycznej. W tak zarządzanym państwie partia miała znieść prywatną własność środków produkcji i wprowadzić socjalizm będący etapem przejściowym na drodze do osiągnięcia komunizmu. Z trockizmu z kolei zapożyczył teorię permanentnej rewolucji, którą osobiście próbował uskutecznić biorąc udział w antykolonialnych lewicowych przewrotach w Afryce i Ameryce Południowej, zaś z maoizmu przekonanie o możliwości przejścia państwa gospodarki feudalnej do socjalizmu z pominięciem fazy kapitalizmu. To również Ernesto Guevara przeszczepił na grunt kubański koncepcję walki partyzanckiej prowadzonej przez małe, dobrze wyszkolone i szybko przemieszczające się grupy żołnierzy, których skoordynowane akcje były w stanie doprowadzić do wybuchu ogólnokrajowej rewolucji na Wyspie.

Drugi rozdział pracy Autor poświęcił przedstawieniu i omówieniu obrazu rewolucji kubańskiej zaprezentowanego na łamach prasy polskiej w epoce PRL. Był on uwarunkowany obowiązującym państwowym paradygmatem marksizmu-leninizmu w wersji zgodnej z linią PZPR. Pierwszy podrozdział poświęcono tygodnikowi „Polityka”, będący oficjalnym organem prasowym PZPR. Periodyk ten stawiał sobie wówczas za cel kształtowanie światopoglądu czytelnika w duchu marksizmu-leninizmu. Kiedy na jego łamach poruszano tematykę rewolucji kubańskiej, zawsze podkreślano sytuację geopolityczną Kuby, jej historię, relacje z USA. Przeprowadzono politologiczne analizy, które miały świadczyć o słuszności prowadzonej przez kubańskie władze polityki. Podkreślano jej kolonialną przeszłość oraz późniejszą polityczną zależność od Stanów Zjednoczonych zaprowadzoną przez amerykańskie władze w imię zasady „Ameryka dla Amerykanów”. Wspominano o poziomie życia na Wyspie przed rewolucją i porównywano do sytuacji po jej zwycięstwie. Dużo pisano na temat rozpiętości dochodów między biednymi a bogatymi Kubańczykami oraz późniejszym nacjonalizowaniu przemysłu, o reformie rolnej, o poprawie wskaźników ekonomicznych. Wiele miejsca poświęcano również relacjom Kuby z innymi krajami deklarującymi wprowadzenie ustroju socjalistycznego, zwłaszcza tymi które, tak jak Kuba, miały za sobą doświadczenie bycia kolonią. Redaktorzy „Polityki” starali się kształtować w czytelniku pozytywny obraz Kuby jako kraju, który mimo przeciwności losu i niechęci ze strony świata Zachodu, dzięki pomocy bliskich ideologicznie krajów Bloku Wschodniego dążył do celu. Było nim zbudowanie państwa powszechnego dobrobytu klasy robotniczej jednocześnie wspierającego w tym inne, biedniejsze od siebie kraje.

Kolejny podrozdział drugiego rozdziału poświęcono periodykowi naukowemu „Sprawy Międzynarodowe” wydawanemu pod auspicjami Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Jest to czasopismo eksperckie, niszowe, przeznaczone dla osób, które zawodowo zajmują się polityką zagraniczną i posiadających specjalistyczną wiedzę na ten temat. Za czasów Polski Ludowej podejmowano się w nim analizy polskiej polityki zagranicznej uwzględniając ówczesnie obowiązującą strategię geopolityczną opartą na doktrynie bezpieczeństwa narodowego, którego gwarantem miał być sojusz militarny, polityczny i gospodarczy z ZSRR. O Kubie pisano zazwyczaj w kontekście możliwych konfrontacji militarnych z USA i kryzysów politycznych mogących prowadzić do zaburzenia dwubiegunowego, pojałtańskiego ładu światowego. Dużo miejsca poświęcono więc wspomnianemu już kryzysowi kubańskiemu, który gdyby nie został zażegnany, mógłby doprowadzić do wybuchu globalnego konfliktu zbrojnego z użyciem broni atomowej. Ważnym tematem dla redaktorów „Spraw Międzynarodowych” był Ruch Państw

Niezaangażowanych, do którego należała również Kuba. W obliczu ówczesnego podziału świata na dwa wrogie bloki, państwa niezaangażowane uznały, że opowiedzenie się po którejkolwiek ze stron, mogło doprowadzić do uzależnienia się od jednego z dwóch mocarstw. Kuba była wówczas bardzo aktywnym członkiem Ruchu, który antykolonialną filozofię postanowił wykorzystać w celu wspierania rewolucji socjalistycznych. W odróżnieniu od „Polityki”, „Sprawy Międzynarodowe” nie były i nie są czasopismem opiniotwórczym. Jeśli autorzy pisali o Kubie, to nie w sposób taki, aby przekonać czytelnika do konkretnego poglądu na jej temat – raczej zakładano, że ów czytelnik ma już wyrobiony określony pogląd, a celem lektury jest jedynie pogłębienie specjalistycznej wiedzy na jej temat. Starano się przedstawić rolę jaką Wyspa odgrywała w rejonie Morza Karaibskiego, jakie miała relacje z innymi państwami oraz jak jej działania przekładały się na politykę w wymiarze globalnym.

Trzeci podrozdział drugiego rozdziału Autor poświęcił „Ilustrowanemu Tygodnikowi Społeczno – Politycznemu »Perspektywy«”. Był to periodyk o charakterze kulturalno-rozrywkowym. Poruszając temat Kuby i rewolucji kubańskiej jego redaktorzy nie skupiali się tylko na kwestiach politycznych, ale również na kubańskiej kulturze oraz na codziennym życiu Kubańczyków, którego opisy pochodziły z bezpośrednich relacji korespondentów. Czytelnik mógł dzięki lekturze tego czasopisma poznać kubański film, literaturę oraz malarstwo. Miał możliwość również przeczytać o sytuacji politycznej na Kubie, gdy ta się zmieniała, gdy działo się coś ważnego, coś co miało znaczenie dla samej Kuby lub dla Polski. „Perspektywy” były też skierowane do innego czytelnika niż poprzednie tytuły. Do takiego, który niekoniecznie jest dobrze zaznajomiony z omawianą tematyką, ale chce z jakiegoś powodu dowiedzieć się czegoś o świecie, w formie skondensowanej i łatwej do przyjęcia.

W czwartym podrozdziale Autor podjął się omówienia obrazu rewolucji kubańskiej przedstawionego w PRL na łamach tygodnika „Forum”. Jest to czasopismo zajmujące się publikowaniem głównie przedruków artykułów z prasy zagranicznej. Te, które dotyczyły Kuby i rewolucji kubańskiej pochodziły głównie, choć nie tylko, z prasy lewicowej.

Z „Forum” czytelnik był w stanie dowiedzieć się, co prasa zagraniczna pisała na temat Ernesto „Che” Guevary i jego działań w Afryce. Przybliżano w niej założenia jego filozofii, postulatów ze szczególnym uwzględnieniem idei antykolonializmu. W publikowanych artykułach „Che” Guevara przedstawiany był jako ideowiec walczący o wyzwolenie uciśnionych ludów Afryki spod kolonialnego panowania, co zostało odpowiednio uzasadnione poprzez odwołanie się do głoszonego przez niego marksizmu. Czytelnik „Forum” mógł dowiedzieć się również o „imperialnej” polityce USA, które zdaniem autorów

gotowe były wysłać swoje wojska do każdego kraju, w którym wybuchnie socjalistyczna rewolucja. Wszystko to w ramach realizacji doktryny powstrzymywania komunizmu²⁷ lub pod innym pretekstem, jeśli tylko Amerykanie poczuliby, że ich interesy na kontynencie są przez kogokolwiek zagrożone. W „Forum” przedrukowywano również artykuły na temat relacji kubańsko-chińskich, dyplomatycznego „balansowania” między Chinami, a ZSRR, relacji handlowych z Chinami. Chiny były wtedy również mocarstwem opierającym swoją politykę na podobnym do Związku Radzieckiego światopoglądzie (tylko w maoistowskiej odmianie²⁸) dlatego były naturalnym, kolejnym sojusznikiem Kubańczyków przeciw Stanom Zjednoczonym. Istnienie dwóch państw marksistowskich pozwalało bardziej swobodnie kształtować kubańską politykę, jeśli Fidel Castro i jego współpracownicy wiedzieli, że w przypadku skonfliktowania się z ZSRR mogli jeszcze liczyć na wsparcie Chin. Dzięki temu Kuba, starając się nie popadać w zbyt dużą zależność od żadnego z tych państw utrzymywała raz bliższe relacje z ZSRR, a dalsze z Chinami, a innym razem odwrotnie.

Trzeci rozdział pracy doktorskiej Autor poświęcił na przeanalizowanie stosunku prasy katolickiej w czasach Polski Ludowej do Kuby i jej rewolucji. W tamtym czasie to właśnie prasa związana z Kościołem katolickim prezentowała linię odmienną od marksistowsko-leninowskiej, choć i tak podporządkowaną wspieranej przez rząd ideologii w mniejszym lub większym stopniu. Opisanie w dysertacji katolickie periodyki prezentowały nurt katolicyzmu otwartego, posoborowego, skłonnego do podjęcia dialogu z władzami komunistycznymi²⁹.

„Tygodnik Powszechny” to periodyk wydawany od 1945 roku. Reprezentował środowisko katolików gotowych zaakceptować zaistniałe zmiany polityczne i szukać płaszczyzny porozumienia z komunistami. Redaktorzy deklarowali chęć włączenia się w dzieło odbudowy Polski po wojnie. Zadanie, jakie przed sobą postawili to odnalezienie punktów wspólnych między katolicyzmem, a filozofią marksizmu i stworzenie płaszczyzny wzajemnego dialogu między nimi. Grupą docelową tej gazety była inteligencja katolicka, gotowa uczestniczyć w intelektualnych polemikach z przedstawicielami innych idei

²⁷ doktryna powstrzymywania komunizmu – opracowana przez prezydenta USA Harrego Trumana strategia przeciwstawiania się rosnącemu wpływowi ideologii komunistycznej w Europie. Zob. Tyszkiewicz J., Czapiewski E., *Historia Powszechna. Wiek XX*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 518-519.

²⁸ Maoizm był wersją marksizmu-leninizmu zaadaptowaną do lokalnych warunków chińskich. Od leninizmu różnił się tym, w awangardzie rewolucji mieli znajdować się chłopcy, a nie robotnicy. Cechowała go również niewiara w możliwość wprowadzenia socjalizmu w kraju zacofanym gospodarczo, a także iż „baza” (siły wytwórcze) oraz „nadbudowa” (stosunki produkcji i kultura) są tak samo ważne i w obydwu tych sferach należy prowadzić walkę rewolucyjną, ponieważ kultura posiada charakter klasowy. Stąd postanowienie o przeprowadzeniu rewolucji kulturalnej, która miała zniszczyć dawną „burżuazyjną” kulturę chińską i zastąpić ją nową, „proletariacką”. Zob. Lovell J., *Maoizm: A Global History*, Random House, New York 2019, s. 27-48.

²⁹ Tomkowski J., *Lata 1961-1970* [w:] U. Jakubowska (red.), „Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL”, Fundacja Akademia Humanistyczna, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2011, s. 171-179

światopoglądowych. Przez wiele lat to właśnie łamy „Tygodnika Powszechnego” były platformą w miarę swobodnej wymiany myśli. Redaktorzy starali się pomóc katolikom odnaleźć się w nieprzyjaznej rzeczywistości ideologicznej i odpowiedzieć na pytanie, jak pogodzić bycie obywatelem Polski Ludowej z katolicyzmem bez konieczności postępowania wbrew własnemu sumieniu.

„Miesięcznik Znak” od początku, w przeciwieństwie do „Tygodnika Powszechnego” był pismem formalnie niezależnym od Kościoła katolickiego, wzorowanym na francuskim „Esprit”, bardzo silnie naznaczonym filozofią personalistyczną³⁰. Częściej też poruszano tematykę polityczną, w tym także kubańską. Szczególnie było to widoczne w sytuacjach, kiedy na świecie działy się rzeczy, które stawiały przed ludźmi wyzwania moralne. Redaktorzy starali się być dla czytelników pomocnikami w kształtowaniu własnych poglądów na ówczesną sytuację polityczną na świecie. Mimo, wydawać by się mogło, antykomunistycznej proweniencji, nie zawsze opisywali konflikt zimnowojenny, czy też konkretne jego odsłony, stając po stronie Zachodu. Zdarzało się, że na jego łamach krytykowano amerykańską politykę wobec Kuby, a ponad wszystko wyrażano poparcie dla pokojowego rozwiązywania konfliktów, zwłaszcza w obliczu zagrożenia wojną atomową.

Z kolei Tygodnik Katolicki „Niedziela” koncentrował się raczej na życiu wewnętrznym Kościoła katolickiego i jeśli poruszał temat Kuby i jej rewolucji to tylko w kontekście sytuacji katolików na Wyspie, dialogu Kościoła z rządem kubańskim lub planowanej wówczas na przyszłość pielgrzymki Jana Pawła II do tego kraju. Szczególnie dużo miejsca redaktorzy poświęcili omówieniu Krajowego Spotkania Kościelnego w Hawanie w 1986 roku. W kilku artykułach i relacjach z wywiadów opisywano jak bardzo zmienił się stosunek kubańskiego rządu do hierarchii kościelnej, jak dalece obie strony gotowe były pójść na kompromis, aby osiągnąć porozumienie, które pozwoliłoby kubańskim katolikom cieszyć się swobodą praktykowania religii, a duchownym wolnością sprawowania posługi duszpasterskiej. Podkreślano, jaki wielki przełom nastąpił, jak wiekopomne było to wydarzenie i wyrażano nadzieję, że Jan Paweł II po zastosowaniu się do bilateralnych ustaleń z Hawany będzie mógł odwiedzić Wyspę. Podkreślano, że strona kubańska zapewniała, iż zostanie przyjęty z szacunkiem należnym głowie państwa i Kościoła.

Czwarty rozdział pracy Autor poświęcił obrazowi Kuby i rewolucji kubańskiej w prasie III RP. Jest on bardzo ważny z punktu widzenia celu badawczego postawionego w

³⁰ https://web.archive.org/web/20070929122012/http://www.supportscoursenligne.sciences-po.fr/2006_2007/ag_slama/seance_10.pdf [dostęp: 10.03.2021], zob. s. 185

pracy, ponieważ pozwala dokonać analizy porównawczej artykułów na temat Kuby i jej rewolucji w polskiej prasie z uwzględnieniem przemian politycznych, jakie zaszły w Polsce po roku 1989, a co za tym idzie, także na polskim rynku prasy. Rok 1989 to koniec cenzurowania prasy, zmiana paradygmatu w polskich mediach. Już nie marksizm-leninizm, a gospodarka wolnorynkowa i demokracja liberalna stały się dla polskich dziennikarzy opisujących Kubę punktem odniesienia. To także początek pluralizmu politycznego w polskich mediach. Wszystkie opisane w rozdziale II periodyki miały z konieczności proweniencję mniej lub bardziej lewicową, a w IV rozdziale Autor przeanalizował artykuły na temat Kuby publikowane na łamach post – PZPRowskiej „Polityki, prawicowego „Wprost”, lewicowego „Przeglądu” oraz „Przeglądu Tygodniowego” liberalnej „Gazety Wyborczej”. Takie ideowe zróżnicowanie pozwala zaobserwować, w jak odmienny sposób były w różnych gazetach opisywane czasami te same wydarzenia, w zależności od światopoglądu redaktorów i linii programowej gazety.

Szczególnie interesujący pod względem analizy porównawczej podrozdział pierwszy poświęcony został omawianemu w rozdziale II tygodnikowi „Polityka”. Był on w czasach Polski Ludowej oficjalnym organem prasowym PZPR, a po zmianie ustroju i usunięciu hasła „Proletariusze wszystkich krajów – łączcie się!” ze strony tytułowej, stał się tygodnikiem socjaldemokratycznym, umiarkowanie lewicowym. Wcześniej wychwalający Fidela Castro redaktorzy po 1989 poruszali temat Kuby w sposób bardziej zrównoważony, zdystansowany i krytyczny. Nie wahali się już wspominać o sytuacji gospodarczej na Wyspie, o niskim poziomie życia, nie zawsze obwiniając o to amerykańskie sankcje ekonomiczne. Dezaprobata dla kraju, który nie poszedł drogą Europy Środkowo – Wschodniej i nadal opiera się na zasadach marksizmu-leninizmu wyraźnie przebija z treści artykułów w „Polityce” po 1989 roku. Redaktorzy w swoich tekstach mniej lub bardziej wyraźnie sugerowali, że jedyna właściwa droga, jaką powinna pójść Kuba to transformacja ustrojowa i gospodarcza w kierunku demokracji liberalnej i kapitalizmu. Pomimo deklarowanej lewicowości, na łamach „Polityki” w III RP publikowali autorzy o różnych zapatrywaniach: od lewicowego Daniela Passenta, usiłującego wykazać zrozumienie dla kubańskiej polityki, do zdecydowanie antykomunistycznego Krzysztofa Mroziewicza, który uważał, że Kuba powinna stać się wolnorynkowa i demokratyczna nawet, jeśli miałyby do tego doprowadzić siłowe obalenie Fidela Castro³¹.

³¹ Zob. s. 243.

Drugi podrozdział Autor poświęcił obrazowi rewolucji kubańskiej przedstawionemu na łamach tygodnika „Wprost”. Jest to periodyk umiarkowanie prawicowy hołdujący zdecydowanie innym wartościom niż „Polityka”, któremu jednak udało się, zachowując dziennikarski obiektywizm, przedstawić sytuację na Wyspie z różnych punktów widzenia. W tygodniku „Wprost” ukazał się m.in. tekst Jacka Hinza³² o Igrzyskach Panamerykańskich w Hawanie w 1992 roku, które według jego relacji wpłynęły negatywnie na sytuację ekonomiczną Kubańczyków, a także zwiększyły policyjne represje. Opublikowano również wywiad z uczestnikiem rewolucji kubańskiej niezadowolonym z kierunku w jakim się rozwinęła, przekonanym o tym, że z jej efektów nie był zadowolony nawet sam Fidel Castro. Redaktorzy zastanawiali się również w jakim kierunku w przyszłości pójdzie Kuba – czy liberalnym i całkowicie wolnorynkowym, czy też będzie konstituować dotychczasowy kurs, a może wybierze model pośredni, jak Wietnam lub Chiny. Co ważne, redaktorzy nie zakładali, że dla Wyspy istnieje tylko jedna właściwa droga, którą powinna podążać. Autor starał się zademonstrować szerokie spektrum stanowisk zaprezentowanych na łamach czasopisma, zwracając uwagę na paradoksalnie mniejszy krytycyzm w stosunku do Kuby i rewolucji kubańskiej niż zaprezentowany w „Polityce”.

Trzeci podrozdział poświęcono analizie artykułów w „Przeglądzie Tygodniowym” i „Przeglądzie”. Czasopisma te charakteryzują się centrolewicową orientacją polityczną i bardzo ostrożnym, zachowawczym podejściem do tematu Kuby i jej rewolucji. Biorąc pod uwagę linię polityczną obydwu czasopism można się spodziewać podejmowania śmiałych prób obrony rewolucji kubańskiej jako fenomenu politycznego, zrywu robotników chcących przezwyciężyć nierówności społeczne. Tymczasem, owszem, redaktorzy wspominali o tym, że Fidel Castro przywrócił Kubańczykom godność, że w porównaniu do sytuacji sprzed roku 1958 społeczeństwo jest mniej rozwarstwione, a szeroko pojęta polityka społeczna stoi na wyższym poziomie, tak samo jak edukacja i opieka medyczna. Dominowała krytyka współczesnej sytuacji gospodarczej, autorytarnego charakteru władzy oraz ograniczonych możliwości podróżowania za granicę. Można więc dojść do wniosku, że albo lewicowi dziennikarze po roku 1989 stwierdzili, że powinni robić wszystko, aby nie zostać posądzonymi o prokomunistyczne sympatie, albo rzeczywiście stali się bardziej krytyczni wobec kubańskich rządów niż ich koledzy z prawicowego „Wprost”.

Ostatni podrozdział Autor poświęcił na omówienie obrazu rewolucji kubańskiej zaprezentowanego na łamach „Gazety Wyborczej”. Dziennik ten jako organ prasowy polskiej

³² Zob. 260-261.

opozycji antykomunistycznej od samego początku hołdował zasadom gospodarki wolnorynkowej i kierował się silnie zakorzenionym etosem walki z „komunizmem”. Dlatego też nie dziwi fakt, że jest to chyba najbardziej nieprzychylna rewolucji kubańskiej gazeta ze wszystkich opisanych w niniejszej dysertacji. Jej redaktorzy wydawali się oczekiwać na rychły upadek reżimu Fidela Castro, czemu dawali wyraz w swoich artykułach nazywając go „stalinowskim” i „dyktatorskim”³³. Wyraźnie skupiali się na oddaniu głosu kubańskiej opozycji, która nie mogła startować w wyborach oraz kubańskiej diasporze na Florydzie. Ubolewali nad brakiem lub niewystarczającym postępowaniem wolnorynkowych reform gospodarczych, określali rewolucję kubańską jako przegraną. Jedyne w głośniejszej sprawie Eliana Gonzalesa zachowali bardziej wyważone stanowisko.

Należy przyznać, że w sensie ogólnym, ani prasa PRL, ani III RP nie zachowała pełnego obiektywizmu w sprawach związanych z Kubą - ta pierwsza zbyt mocno, ale zgodnie z wyznaczonym jej przez władze zadaniem, opierała się na paradygmacie marksistowskim³⁴, a ta druga zbyt często nadużywała słów „komunizm”, „socjalizm”, czy „totalitaryzm” niezgodnie z ich politologicznym znaczeniem.

W III RP w sposób naturalny pojawiła się tendencja do krytykowania minionego systemu, a więc i Kuby, na której ten system nadal obowiązywał. Zaczęto pisać bardzo krytycznie o Kubie w prasie o różnej proveniencji światopoglądowej, ale periodyki skupiające osoby popierające opozycję demokratyczną w PRL częściej na swoich łamach publikowały artykuły, w których padały terminy z zakresu nauk politycznych. Pisano o „komunizmie”, gdy mowa była o „socjalizmie”³⁵. Stosowano pewien skrót myślowy zakładający, że te terminy są synonimami. Wspominano o „totalitaryzmie” w odniesieniu do Polski po roku 1956, która była państwem autorytarnym³⁶. Pisano o PRL-u jako o „państwie komunistycznym”, choć marksistowski komunizm to ustrój z definicji bezpaństwowy oraz pozbawiony podziałów klasowych³⁷. Również socjalizm w odniesieniu do ówczesnej Polski był terminem dyskusyjnym, inaczej niż „totalitarny” charakter rządów, który zgodnie z

³³ Chavira R., *Kuba na rozdrożu*, [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 646/1991, 31.07.1991, s. 9.

³⁴ Kupis T., *Zawód dziennikarza w Polsce Ludowej*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1966, s. 54 i 59.

³⁵ Steele D., *From Marx to Mises: Post-Capitalist Society and the Challenge of Economic Calculation*, Open Court Publishing Company, Chicago 1992, s. 44–45.

³⁶ Tokarczyk R., *Demokracja a dyktatura, autorytaryzm, totalitaryzm. Komparatystyka relacji czterech pojęć*, [w:] Marek Maciejewski (red.), „Studia nad Faszysmem i Zbrodniami Hitlerowskimi XXX”, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008, s. 21-30.

³⁷ Marks K., Engels F., *Ideologia niemiecka*, tłum. Kazimierz Błeszyński, [w tychże:] *Dzieła* (tom 3), Książka i Wiedza, Warszawa 1961, s. 38.

konsensusem naukowym definitywnie zakończył się po odwilży październikowej³⁸. Terminy te, mające charakter naukowy, stały się dla prasy III RP pozbawionymi pierwotnego znaczenia, emocjonalnymi określeniami, epitetami wpisującymi się w nową rzeczywistość polityczną, w której nastąpił swoisty, antykomunistyczny *backlash* po przemianach ustrojowych w 1989 roku³⁹.

38 Bäcker R., *Totalitaryzm w Polsce lat 1948-1956* [w:] „Czasy Nowożytne”, tom VI/1999, Polskie Towarzystwo Historyczne, Warszawa 1999, s. 7 – 16.

39 Backlash - w naukach politycznych określa się w ten sposób ofensywną reakcją obronną, polityczną kontestacją określonego ruchu społecznego lub ideologii, która staje się częścią dyskursu publicznego. Zob. Alter K.J., Zürn M., *Backlash Politics: Introduction to a Symposium on Backlash Politics in Comparison* [w:] “iCourts - The Danish National Research Foundation’s Centre of Excellence for International Courts”, University of Copenhagen, Copenhagen 2019, s. 4 – 5.

Rozdział I. Ideologiczne i społeczne podstawy rewolucji kubańskiej

1.1. Geneza rewolucji kubańskiej

„Rewolucja kubańska” – tym mianem określa się wydarzenie, jakim była akcja zbrojna lewicowego ruchu oporu wobec rządów Fulgencio Batisty na Kubie⁴⁰. Szeroko komentowano ją w prasie całego świata, w tym również polskiej. Wprowadzenie ustroju socjalistycznego na dalekiej, egzotycznej Wyspie nie mogło umknąć uwadze prasy w PRL. Na początku, tj. w końcówce lat pięćdziesiątych XX wieku, nawet nie musiały być szczególnie cenzurowane przez władze, bowiem wszystko na Kubie toczyło się wtedy w takim kierunku, do jakiego prawdziwy socjalista mógłby dążyć. Nie było po prostu potrzeby cenzurowania czegokolwiek.

Kuba wtedy ze względu na swoje położenie, warunki atmosferyczne i bogactwa naturalne mogła faktycznie stać się perłą Karaibów, gdyby tylko jej na to pozwolono. Niestety, do głosu doszedł nieodzowny element relacji międzynarodowych – geopolityka. Jako przedmurze Ameryki Łacińskiej padła ona ofiarą doktryny Monroe’a „Ameryka dla Amerykanów”⁴¹. Wskazano w niej, iż kontynent amerykański nie może podlegać dalszej kolonizacji ani ekspansji politycznej ze strony Europy, w zamian zaś zapowiadała, że Stany Zjednoczone nie będą ingerowały w sprawy państw europejskich i ich kolonii. Doktryna ta stała się fundamentem amerykańskiej polityki izolacjonizmu. Zgodnie z jej założeniami Stany Zjednoczone uznają ten rejon świata za swoją naturalną strefę wpływów i nie dopuszczają do całkowitej politycznej niezależności krajów latynoskich. Od kiedy tylko Kuba na początku XX wieku (z resztą przy pomocy USA) uzyskała niepodległość od Hiszpanii jasne było, że w zamiarze miała się stać państwem marionetkowym, rządzonym przez ludzi kierujących się interesem gospodarczym Amerykanów, nie Kubańczyków. Na przekór swoim naturalnym bogactwom Kuba była krajem bardzo biednym, a zwłaszcza biedni byli ci jej mieszkańcy, którzy nie piastowali wysokich funkcji państwowych, czyli większość. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych XX wieku większość Kubańczyków musiała się utrzymać za 6 dolarów tygodniowo. Informacja ta może robić wrażenie, ale każdy człowiek orientujący się w zagadnieniach ekonomii wie, że siła nabywcza pieniądza, czyli jej wartość na rynku była różna w różnych okresach. By uniknąć zarzutu o nierzetelność, dla porównania dodajmy, że dochód ówczesny na mieszkańca najbiedniejszego wówczas stanu USA – Missisipi, wynosił

40 <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/rewolucja-kubanska;3967488.html> [dostęp: 5.06.2017].

41 M. Bankowicz, *Ameryka Północna i Łacińska: „era progresywna” w USA, upadek porfiriatu w Meksyku*, [w:] „Historia polityczna świata XX wieku: 1901-1945”, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004, s. 68.

ok. 830 dolarów rocznie, co tygodniowo daje i tak 3 razy mniej niż średni dochód Kubańczyka. Jak wiemy arytmetyczną średnią zarobków zawsze „zawyżają” osoby lepiej zarabiające, więc możemy śmiało przyjąć, że większość mieszkańców Wyspy zarabiała wtedy jeszcze mniej. Czy można żyć za takie pieniądze? Można, ale kosztem oszczędzania na własnym zdrowiu. W tamtym okresie niedożywienie było zjawiskiem powszechnym, a wśród dzieci szerzyły się choroby inwazyjne powodowane niedoborem witamin, którego przyczyną była niewłaściwa dieta⁴².

Nie lepiej było z dostępem do edukacji. Wprawdzie ówczesna kubańska konstytucja gwarantowała bezpłatne nauczanie w zakresie ośmioletniej szkoły podstawowej, jednak brakowało kadry nauczycielskiej, samych szkół, a te które były, miały duże problemy z wyposażeniem w podstawowe pomoce naukowe. Tak oto po raz kolejny okazało się, że tylko najbogatsi mogą mieć dostęp do podstawowych dóbr⁴³.

W związku z tym, prowadzący w Hawanie kancelarię adwokacką, dr Fidel Castro⁴⁴, znany już wcześniej z działalności terrorystycznej w krajach Ameryki Południowej, przystąpił do organizowania powstania zbrojnego. Przygotowania trwały około roku. Konspiratorzy, wywodzący się głównie z radykalnych organizacji studenckich, planowali opanowanie miasta Santiago de Cuba, uzbrojenie w zdobytą broń ludności i wywołanie powszechnego powstania. Zamierzano zdobyć koszary Moncada (obiekt główny, który miał zaatakować oddział pod bezpośrednim dowództwem Fidela Castro), sąd i prokuraturę (Raul Castro) i szpital miejski (Abel Santamaría). Równocześnie z rozpoczęciem działań w Santiago, inne grupy zbrojne miały napaść obiekty wojskowe w mieście Bayamo. Ta akcja miała mieć charakter zbrojnej demonstracji, ukierunkowanej na dezorientację i rozproszenie sił rządowych⁴⁵.

42 Huberman L., Sweezy P.M., *Anatomia rewolucji kubańskiej*, Wyd. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1961, s.15.

43 Ibid., s. 20.

44 Zob. Skierka V., *Fidel Castro. Biografia*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2008.

45 Castro F., *Moncada nauczyła nas przekształcać klęski w zwycięstwa*, Wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 1974, s.58.

Zdjęcie nr 1: Fidel Castro



Źródło: <http://en.granma.cu/cuba/2016-12-01/fidel-castro-ruz> [dostęp: 20.03.2021].

Akcja w Santiago rozpoczęła się 26 lipca 1953 roku o 04:45. Grupy bojowe stosunkowo łatwo opanowały szpital i sąd, lecz załoga koszar nie dała się zaskoczyć i gęstym ogniem odparła napastników. Osłaniani przez młodzieżowe grupy bojowe, dowodzone przez Pedro Mire i Fredo Labladora, konspiratorzy rozpoczęli odwrót w kierunku gór Sierra Maestra, gdzie zamierzali przejść do działań partyzanckich. Większość bojowników - wśród nich Fidel Castro - została jednak pojmana. Fiaskiem zakończył się też atak na koszary w Bayamo.

W pierwszej akcji zbrojnej poległo 81 powstańców (70 w Santiago, 11 w Bayamo). Proces pojmanych uczestników walk odbył się jesienią 1953 roku⁴⁶. Wszyscy zostali skazani na długoletnie kary ciężkiego więzienia, w tym Fidel na 15, a Raul Castro na 13 lat⁴⁷. Pod wpływem presji rozmaitych ugrupowań opozycyjnych oraz nacisków wywieranych przez część wspieranych przez media prominentnych postaci amerykańskiej sceny politycznej, Batista zdecydował się na uwolnienie więźniów politycznych.

W maju 1955 roku Fidel Castro opuścił wyspę Pinos, na której był przetrzymywany, i udał się do Meksyku, będącego wówczas miejscem schronienia uchodźców politycznych z całej Ameryki Południowej⁴⁸. Dzięki poparciu miejscowych radykałów i organizacji kubańskich działających w USA, Castro stosunkowo szybko mógł przystąpić do organizowania zbrojnego powrotu na Kubę. Planował wówczas przerzucenie na Wyspę kadrowego oddziału partyzanckiego, który rozpocząłby działania w górach Sierra Maestra. Zainicjowanie partyzantki leśnej miało być skoordynowane z nasileniem akcji zbrojnej w miastach⁴⁹. W Meksyku bazą kubańskich powstańców stała się posiadłość ziemska położona w pobliżu Ciudad de Mexico. Prowadzonym tam podstawowym szkoleniem wojskowym kierował generał Albert Bayo - były oficer hiszpańskiej Gwardii Królewskiej, który w czasie wojny domowej przeszedł na stronę republikańską. Plany powstańcze udaremniła jednak meksykańska policja. W marcu 1956 roku przeprowadziła ona rewizję w zajmowanej przez emigrantów posiadłości. Zatrzymano większość przebywających tam Kubańczyków, skonfiskowano zgromadzoną broń i zapasy⁵⁰.

Po 50 dniach konspiratorzy zostali zwolnieni i przystąpili do odtwarzania tajnych arsenałów i składów. Akcja policyjna uświadomiła jednak kierownictwu Ruchu 26 Lipca (nazwa nadana dla upamiętnienia ataku na koszary Moncada), iż dalsze utrzymywanie przygotowań w tajemnicy jest niemożliwe. Szczególnie obawiano się przy tym zinfiltrowania organizacji lub likwidacji jej kierownictwa przez tajne służby Batisty. Postanowiono maksymalnie przyspieszyć przeniesienie działań na Kubę⁵¹. Na zmianę decyzji nie wpłynęła nawet klęska poniesiona w międzyczasie przez siły konspiracyjne atakujące koszary Goncuria w Matanzas. Wręcz przeciwnie, uznano, że na Wyspie zaistniała sytuacja rewolucyjna⁵². Pod koniec listopada, liczący 82 ludzi oddział Castro, zaokrętował się w porcie Tuxpan na jacht

46 Coltman L., *The Real Fidel Castro*, Wyd. Yale University Press, New Haven – London 2003., s.74.

47 Bourne P. G., *Fidel: A Biography of Fidel Castro*. Wyd. Dodd, Mead & Company, Nowy Jork 1986, s.106-107.

48 Bourne P.G., op.cit., s.112.

49 Coltman L., op.cit., s. 105-110.

50 Ibid., s. 117.

51 Bourne P.G., op.cit., s.115-124.

52 Quirk R.E., *Fidel Castro*, WW Norton & Co. New York 1993, s. 119-125.

„Granma”. Jednostka opuściła port 25 lipca 1956 roku. Optymistyczne plany zakładały, że 30 listopada, po wylądowaniu w prowincji Oriente, siłami desantu zajęte zostanie pobliskie miasteczko Niquero, a następnie siły dowodzone przez Castro, we współdziałaniu z oddziałem Crecencio Pedreza (100 ludzi) opanują miasto Manzanillo. W broń zdobytą w tamtejszych koszarach zamierzano uzbroić miejscowych ochotników. Równocześnie inne oddziały Ruchu miały przeprowadzić demonstracje zbrojne i związać siły rządowe w Matanzas, Holguin i Santiago de Cuba. Po opanowaniu prowincji Oriente, powstańcy zamierzali ruszyć na Hawanę⁵³.

Tymczasem „Granma” znalazła się w strefie złej pogody, czego w ogóle nie uwzględniono podczas planowania wyprawy i płynąc w ciężkim sztormie dotarła do kubańskich wybrzeży dopiero 2 grudnia o świcie. Natomiast na Wyspie akcja powstańcza rozpoczęła się zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami. Nigdzie jednak zbrojne wystąpienia nie zakończyły się sukcesem. W Santiago de Cuba rebelianci zdołali co prawda opanować komendę policji i budynki lotniska, lecz zostali z nich szybko wyparci przez policję i wojsko. Podziemna struktura Ruchu 26 lipca została rozbita, a jego dowództwo w większości zginęło⁵⁴.

Fatalny przebieg miało również desantowanie grupy Castro. Nieoświetlona „Granma” dostrzeżona została przez załogę przybrzeżnego kabotażowca, którego kapitan powiadomił o tym fakcie administrację morską. W efekcie nad jachtem pojawił się samolot wojskowy. Wkrótce powstańcy wypatryli na horyzoncie okręt patrolowy. Lądowanie trzeba było zatem maksymalnie przyspieszyć, nie bacząc na ukształtowanie wybrzeża. Tymczasem plaża Les Colorades oddzielona była od stałego lądu pasem mangrowych bagnisk o ponadkilometrowej szerokości. Zmusiło to przedzierających się na twardy grunt powstańców do porzucenia większości sprzętu i wyposażenia. Po pokonaniu bagien, grupa Castro skierowała się w głąb Wyspy⁵⁵. Pierwsze dni wykazały całkowite nieprzygotowanie oddziału do prowadzenia walki partyzanckiej. Niezaprawieni w marszach ludzie podparzali stopy, na biwakach pozostawiano resztki ułatwiające policji pościg, nie maskowano śladów.

Po zdobyciu miejscowości Alergia del Pio, Castro musiał zarządzić dłuższy odpoczynek. W rejonie biwaku nie wystawiono jednak ubezpieczeń. Doniesienie właściciela pobliskiej plantacji, w połączeniu z beztroską dowódcy, umożliwiły siłom rządowym całkowite zaskoczenie powstańców. Większość rebeliantów została pojmana bądź zabita.

53 Bourne P.G., op. cit., s. 136.

54 Coltman L., op. cit., s. 110-112.

55 Quirk R.E., op. cit. s. 140.

Jedynie kilka niewielkich grup wyrwało się z kotła i dotarło w góry. Szczególnym zbiegiem okoliczności śmierci i niewoli uniknął zarówno Castro jak i Ernesto „Che” Guevara⁵⁶. Po spotkaniu ocalałych z pogromu insurgentów okazało się, że Ruch 26 Lipca dysponuje w górach Sierra Maestra 26 wycieńczonymi ludźmi. Castro nie tracił jednak optymizmu. Wobec totalnej klęski koncepcji powstańczej postanowił rozpocząć długotrwałą wojnę partyzancką. Przez około miesiąc Castro i jego ludzie regenerowali siły, oswajali się z klimatem, poznawali teren i przygotowywali swą pierwszą akcję zbrojną. Jej obiektem stał się posterunek wojskowy La Plata⁵⁷. W nocy z 16 na 17 stycznia 1957 roku partyzanci odnieśli swój pierwszy sukces, zdobywając 9 sztuk broni i ponad 1000 sztuk amunicji, bez strat własnych. W trakcie wymiany ognia zginęło dwóch żołnierzy, a pięciu zostało rannych. Przez następne tygodnie rebelianci uchylali się przed obławami organizowanymi - w sposób bardzo nieudolny - przez siły rządowe. W połowie marca partyzantkę „leśną” wzmocniło 50 ochotników wytypowanych przez konspiracyjne ogniwa Ruchu działające w miastach. Prócz tego do Castro przyłączyło się kilkunastu chłopów⁵⁸.

Pod koniec lutego, działając pod naciskiem umiarkowanej opozycji, Batista zmuszony został do znacznego ograniczenia a praktycznie likwidacji cenzury. Decyzja ta miała zasadnicze znaczenie dla dalszego przebiegu wydarzeń. W jej wyniku większość Kubańczyków dowiedziała się o partyzantce w Sierra Maestra i nieudolnych próbach jej likwidacji. Dzięki temu oddział Castro odnosił sukcesy propagandowe niewspółmierne do swych możliwości militarnych. Zaczęła rodzić się legenda. Sądzić można, że w taki właśnie, pośredni sposób, partyzantka przyczyniła się do uaktywnienia spacyfikowanych na przełomie listopada i grudnia 1956 roku miejskich struktur konspiracyjnych⁵⁹. W dniu 13 marca bojówki Związku Studentów Kubańskich - ok. 100 ludzi dowodzonych przez Jose Antonio Echevaria - próbowały opanować kluczowe obiekty Hawany i zgładzić Batistę. Wykorzystując zaskoczenie bojownicy zdołali przedrzeć się do pałacu prezydenckiego i opanować jego część, lecz z uchwyconych pozycji zostali szybko wyparci przez wojsko. Podobnie zakończył się atak na stołeczną radiostację. Struktury organizujące ową nieudaną akcję zdołały jednak przetrwać falę represji i z czasem przekształciły się w Dyrektoriat

56 Ernesto Rafael Guevara de la Serna ps. „Che” – argentyński rewolucjonista, z zawodu lekarz. Jeden z przywódców rewolucji kubańskiej. Uczestnik walk partyzanckich w Kongu, później w Boliwii, gdzie zginął. Twórca teorii wojny partyzanckiej zwanej foco guerrillero prowadzonej przez chłopów. Jego poglądy określa się mianem guevaryzmu. Współcześnie ikona popkultury i symbol wielu ruchów radykalnie lewicowych. Anderson J.L., *Che Guevara*, Wydawnictwo Amber, Warszawa 2008.

57 Bourne P.G., op.cit., s. 141.

58 Coltman L., op.cit., s. 122.

59 Bourne P.G., op.cit. s. 158.

13 Marca⁶⁰. Pod koniec 1957 roku organizacja ta rozpoczęła działania partyzanckie w masywie Escambray, centralnej prowincji Las Villas. Był to najważniejszy po Sierra Maestra ośrodek partyzancki, zaś Dyrektoriat stał się z czasem głównym konkurentem Castro w walce o władzę po obaleniu Batisty⁶¹.

Tymczasem, po zintegrowaniu - był to proces dość złożony, co potwierdza duża płynność stanu oddziału - nowo przybyłych z „weteranami” i ich podstawowym przeszkoleniu, Castro zaatakował następny posterunek wojskowy, tym razem w El Uvero. Obiekt ten był obsadzony przez 53 żołnierzy, co znaczyło, że rebelianci zdecydowali się na walkę z niemal równorzędnym przeciwnikiem. Atak rozpoczął się w nocy 27 maja. Po ponad trzygodzinnej wymianie ognia partyzanci wzięli posterunek szturmem przy stracie 6 ludzi. Zginęło też 14 żołnierzy sił rządowych. Była to największa akcja oddziału Castro w 1957 roku.

W późniejszym okresie rebelianci nie podejmowali zakrojonych na większą skalę działań zaczepnych. Z kolei siły rządowe zadowolily się niezbyt szczelną blokadą Sierra Maestra. Jednak sukces w El Uvero, nagłośniony przez media, zarówno kubańskie jak i amerykańskie, gdzie głównymi orędownikami Castro w amerykańskich środkach przekazu byli Herbert Matthews z wpływowego dziennika „New York Times” i dziennikarz telewizyjny Bob Taber, skłonił do podjęcia działań bezpośrednich również opozycję liberalną⁶².

25 maja, w rejon miejscowości Mayari w prowincji Oriente, jachtem „El Corinthia” przybył na Kubę 26-osobowy oddział Calixto Sancheza, wystawiony wysiłkiem byłego prezydenta Socarrasa. Akcja ta ukierunkowana była na stworzenie alternatywnego w stosunku do radykałów ogniska walki partyzanckiej. Marsz w góry Sierra del Cristal zakończył się jednak dla ludzi Socarrasa tragicznie. Zostali oni okrążeni i rozbici.

Do kolejnej fali wystąpień w miastach doszło w sierpniu 1957 roku. Ich przyczyną było zamordowanie przez policję Franka Paisa, szefa miejskich struktur Ruchu 26 Lipca, tzw. „organizacji nizin”. Przeciw chwiejącej się dyktaturze wystąpiła też część kadry oficerskiej. Wojskowe sprzysiężenie było jednak nie najlepiej zorganizowane, oficerom nie udało się skoordynować swoich wysiłków, w rezultacie czego bunt marynarzy, który wybuchł 5 września 1957 roku w bazie morskiej w Cienfuegos, nie rozszerzył się na całe siły zbrojne. Jedynie żołnierze z garnizonu Saqua La Grande wyszli z koszar. Zrewoltowani marynarze,

60 Dyrektoriat 13 Marca – konspiracyjna organizacja kubańskich studentów przeciwnych rządowi Fulgencio Batisty. Po zwycięstwie rewolucji kubańskiej jej członkowie przenieśli się do Miami i tworzyli brupy opozycyjne wobec Fidela Castro Współpracująca z CIA do 1966.

61 Guevara E., *Epizody wojny rewolucyjnej*, Wyd. Literackie Kraków 1981, s.23.

62 Ibid., s. 25-27.

dowodzeni przez porucznika San Romana zdołali przy pomocy ludności cywilnej zająć kluczowe pozycje w mieście, nie mieli jednak dość sił, by rozszerzyć akcję powstańczą. Tymczasem do Cienfuegos skierowano kilka tysięcy lojalnych wobec Batisty żołnierzy i policjantów. Po zbombardowaniu z powietrza najważniejszych punktów oporu, siły rządowe ruszyły ku centrum miasta. Zacięty opór rebeliantów trwał kilka godzin. W walkach zginęło 200 marynarzy, 600 cywilów i ponad 100 żołnierzy jednostek rządowych. Konsekwencją buntu floty była czystka w korpusie oficerskim. Prowadzone przez policję polityczną śledztwa doprowadziły, poza tym do wykrycia i unicestwienia jeszcze jednego sprzysiężenia wojskowego, kierowanego przez pułkownika Ramona Barquina⁶³. Castro w drugiej połowie 1957 roku doprowadził do poważnego wzmocnienia swoich sił, które w grudniu liczyły już kilkuset uzbrojonych i przygotowanych do działań w górach ludzi. Najważniejszy sukces castryści odnieśli jednak na płaszczyźnie pozamilitarnej. Było nim przygotowanie przez wspomnianego już Boba Tabera, a następnie wyemitowanie w telewizji amerykańskiej filmu dokumentalnego o partyzantach z Sierra Maestra⁶⁴. Obraz ten, przedstawiający w bardzo pozytywnym świetle Fidela Castro i kierowany przez niego ruch, przyczynił się w znaczącym stopniu do zmian amerykańskiej polityki wobec Kuby. W roku 1957 William Wieland, kierujący wydziałem karaibskim Departamentu Stanu USA instruując Earla Smitha, nowo mianowanego ambasadora w Hawanie stwierdził: *dla Kuby (...) i świata (...) najlepiej będzie jeżeli Batista zostanie usunięty*. Widocznym przejawem zasadniczego przewartościowania priorytetów amerykańskich,⁶⁵ na Kubie stało się zawieszenie dostaw broni dla armii rządowej. Pierwszy statek z karabinami „Garand” zatrzymany został w porcie nowojorskim 14 marca 1958 roku. Stało się tak, mimo sprzeciwu Earla Smitha, który słusznie uważał, że zwycięstwo Castro przyniesie USA katastrofalne skutki.

Tymczasem Castro stale otrzymywał broń od swych zwolenników. Na przełomie 1957 i 1958 roku castryści czuli się tak pewnie w Sierra Maestra, gdzie kontrolowali ok. 5 tys. km, że rozpoczęli wydawanie własnej gazety „Cuba Libre”, oraz podjęli starania o pozyskanie radiowych urzędzeń nadawczych. 24 lutego 1958 roku rozpoczęła pracę powstańcza radiostacja - Radio Rebelde. Utworzono też - głównie na potrzeby propagandy - Naczelne Dowództwo, które zaczęło podpisywać wydawane cyklicznie komunikaty wojenne. Wszystkie te działania nadawały partyzantce wymiar niewspółmiernie wielki do jej rzeczywistych możliwości militarnych. Powodowały też ciągły wzrost liczby członków i

63 Quirk R.E., op.cit., s. 202-207.

64 Guevara E., op.cit., s.36.

65 Quirk R.E., op.cit., s. 214.

sympatyków Ruchu 26 Lipca. Siły policyjno-wojskowe zachowywały się tymczasem biernie, rezygnując nawet z wysyłania w góry patroli. Okazało się, że wierne rządowi siły zbrojne, liczące według liczby etatów 43 tys. żołnierzy w armii, 7 tys. w marynarce i 2 tys. w lotnictwie, nie są w stanie zlikwidować działających w górach rebeliantów. Było to w równej mierze następstwem słabego wyszkolenia polowego, nieudolnego dowodzenia i korupcji, co braku wewnętrznej spójności i ducha bojowego⁶⁶.

Wiosną 1958 roku, uzyskawszy w Sierra Maestra bezpieczną bazę do dalszych działań, Castro postanowił przerzucić oddział kadrowy w góry Sierra del Cristal i Sierra de Nicaro. W dniu 14 marca od sił głównych odłączyła się kolumna dowodzona przez Raula Castro. Po dotarciu w miejsce przeznaczenia, Naczelne Dowództwo, w specjalnym komunikacie ogłosiło powstanie II Frontu Wschodniego. Ponieważ rozszerzanie obszarów działania sił partyzanckich nie spotkało się ze zdecydowanym przeciwdziałaniem, wkrótce powstały dwa kolejne fronty: III w rejonie Santiago de Cuba pod dowództwem Juana Almeidy i IV rozciągnięty od Manzanillo do Holquin dowodzony przez Camilo Cienfuegosa. Szczególne znaczenie miało zorganizowanie w pobliżu Manzanillo polowego lotniska. Utworzony został wówczas most powietrzny, za pośrednictwem którego castryści otrzymywali broń, amunicję, medykamenty i inne niezbędne wyposażenie. Rozszerzenie obszaru działania sił rebelianckich, w połączeniu z umiejętnie prowadzoną akcją propagandową i atrakcyjnym dla ludności wiejskiej programem agrarnym, obejmującym m.in. zapowiedź przeprowadzenia reformy rolnej, szybko przyniosło zakładane efekty⁶⁷. Do górskich baz napływali ochotnicy, a miejscowa ludność powiadamiała partyzantów o ruchach sił rządowych, wskazywała drogi i skróty, zaopatrywała w żywność.

Castro doskonale rozumiał znaczenie poparcia miejscowej ludności dla powodzenia walki partyzanckiej. Wszelkie przestępstwa przeciwko cywilom były więc karane z całą surowością, polowe trybunały rewolucyjne często wymierzały karę śmierci. Taki stosunek uzbrojonych ludzi do chłopów i ich mienia był na Kubie rzeczą całkowicie nową. Dlatego też, kiedy w kwietniu rebelianci opanowali większość prowincji Oriente i przystąpili do organizowania administracji, mogli liczyć na poparcie większości ludności wiejskiej. Wówczas to Castro zaczął określać podległe sobie siły jako Armię Powstańczą. Określenie to przyjęło powstańcze radio i prasa.

Sukcesy odnoszone przez Ruch 26 Lipca doprowadziły do wzrostu aktywności sił bojowych innych organizacji. Powstały silne zgrupowania partyzanckie w górach Sierra de

66 Coltman L., op.cit.,s.135.

67 Guevara E., op.cit., s. 39.

los Organos i Sierra del Rosario, w prowincji Pinar del Rio oraz w górach Escambray. Wojna partyzancka objęła zatem trzy ważne prowincje: Oriente, Pinar del Rio i Las Villas⁶⁸.

Zdjęcie nr 2: Podział administracyjny Kuby w 1953 roku



Źródło: <http://www.granma.cu/granmad/2011/01/01/nacional/1953.jpg>
[dostęp: 18.03.2021].

Sukcesy odnoszone przez partyzantkę skłoniły Fidela Castro do poparcia strajku przygotowywanego w miastach przez „organizację nizin”. Jego organizatorzy zakładali, że strajk doprowadzi do starć z policją i wojskiem, które przerodzą się w powszechne powstanie. Jednak podobnie jak podczas planowania innych akcji i tym razem opozycjonistów cechował nieuzasadniony optymizm. Akcja strajkowa objęła jedynie trzy z sześciu prowincji. Siły policyjne zdołały zdusić protest w większości dużych miast. Wydarzenia te unaocznily, iż na obszarach zurbanizowanych Batista dysponuje możliwością skutecznego pacyfikowania działań rebeliantów. Pośrednio akcja strajkowa doprowadziła zatem do wzrostu znaczenia

68 Guevara E., op.cit., s.45.

partyzantki⁶⁹. Do podobnych wniosków doszło też kierownictwo sił bezpieczeństwa. Przeciw lekceważonym dotychczas oddziałom partyzanckim, skierowano 14 batalionów piechoty wspieranych przez lotnictwo i pojazdy pancerne. Całością sił wydzielonych do przeprowadzenia operacji „Verano”, liczących ok. 10 tys. żołnierzy, dowodził generał Eulogio Canlillo. Castro, dzięki swym informatorom, zdawał sobie sprawę z prowadzonych przez przeciwnika przygotowań. Prócz rozmaitych przedsięwzięć natury militarnej, kierownictwo Ruchu 26 Lipca rozpoczęło więc prowadzenie klasycznej wojny psychologicznej⁷⁰. Dążąc do osłabienia morale i woli walki w siłach reżimowych, 1 kwietnia Naczelne Dowództwo wydało manifest, w którym wezwało żołnierzy Batisty do przechodzenia na stronę rewolucji. Wszystkim składającym broń zagwarantowano bezpieczeństwo osobiste i możliwość wstąpienia do Armii Powstańczej.

Po otoczeniu Sierra Maestra siły rządowe przpuściły atak na miejscowość Las Mercedes - najbardziej wysunięty ku nizinom punkt opanowany przez rebeliantów, obsadzony przez liczący ok. 200 ludzi oddział Agela Verdecia. Po dwudniowych walkach wojska rządowe zdobyły osadę, lecz partyzanci nie zostali zniszczeni, ale w zorganizowany sposób wycofali się w wyższe partie gór. Podejmowane przez armię próby likwidacji baz partyzanckich kończyły się fiaskiem. Rebelianci, informowani przez miejscowych chłopów o ruchach wojsk rządowych, organizowali zasadzki na mniejsze pododdziały i patrole, zadając im ciężkie straty lub uchylali się przed walką z przeważającymi siłami. Castro zorganizował ponadto grupę kilkudziesięciu snajperów, którzy działając pojedynczo permanentnie nękali atakujących, polując zwłaszcza na oficerów i podoficerów. Po pierwszych, zakończonych porażkami akcjach przeciwpartyzanckich, gwałtownie załamały się morale wojsk rządowych. Pochodzący w większości z nizin żołnierze nie byli przygotowani do prowadzenia walki w trudnym terenie Sierry, zaś obawa przed partyzantami i skuteczne działania snajperów prowadziły do demonizowania liczebności sił Castro i ich możliwości bojowych⁷¹.

Zdając sobie sprawę ze słabości przeciwnika, partyzanci dobrze traktowali jeńców, często przeprowadzali na ich użytek demonstracje siły, gromadząc w jednym miejscu dużą liczbę bojowników, a następnie zwalniali pochwyconych żołnierzy. Z jednej strony prowadziło to do przekazywania dowództwu rządowemu fałszywych informacji o przeciwniku, z drugiej ułatwiała szeregowym żołnierzom podejmowanie decyzji o poddaniu się. To przede wszystkim skutecznej akcji propagandowej przypisać należy poddanie się

69 Bourne P.G., op.cit., s.158.

70 Coltman L., op.cit., s.148.

71 Gueavra E., op.cit., s.47.

castrystom jednego z uczestniczących w operacji batalionów. Jego dowódca, major Eugenio Cuevedo przyłączył się do rebelii. Operacja „Verano” załamała się ostatecznie w połowie lipca. Armia Batisty straciła w toku działań ok. 1,5 tys. żołnierzy, z tego 40 zabitych, pozostałe straty w ludziach to ranni, jeńcy i dezercerzy, z których część przyłączyła się do partyzantów. Castryści zdobyli kilkaset sztuk broni strzeleckiej, 12 moździerzy i czołg⁷².

Po osiągniętych sukcesach, Castro przystąpił do opracowywania planów poważnego rozszerzenia wojny partyzanckiej i przeniesienia działań na niziny. Szczegółowy zamiar zakładał opanowanie położonej centralnie prowincji Las Villas i odcięcie w ten sposób operujących na wschodzie wojsk rządowych od Hawany. Uwieńczeniem wysiłku zbrojnego miało być zdobycie stolicy prowincji - miasta Santa Clara. Równocześnie - by zmusić przeciwnika do rozproszenia sił i utrudnić mu zorientowanie się w planach rebeliantów - aktywne działania miały rozpocząć oddziały partyzanckie z prowincji Pinar del Rio i Santiago de Cuba. Aby stworzyć materialną i polityczną bazę planowanej akcji, w końcu lipca Ruch 26 Lipca podpisał umowę o współpracy i pomocy z kilkoma innymi organizacjami opozycyjnymi: Rewolucyjnym Dyrektoriatem 13 Marca, Kubańską Partią Rewolucyjną, Kubańską Partią Demokratyczną i Federacją Studentów Kubańskich oraz kilkoma mniejszymi ugrupowaniami. Krok ten poprzedzony został opublikowaniem 12 lipca 1958 roku odezwy - Manifestu Politycznego z Sierra Maestra, wzywającej wszystkie organizacje i partie polityczne do stworzenia jednolitego frontu przeciw dyktaturze⁷³. Oto jego fragmenty:

Z gór Sierra Maesta, gdzie poczucie obowiązku zjednoczyło nas, wygłaszamy tę odezwę do naszych rodaków.

Nadszedł już czas kiedy naród może samodzielnie wyzwolić się spod tyranii dzięki inteligencji, odwadze i obywatelskiemu duchowi swoich dzieci poprzez wysiłek wszystkich tych, którzy głęboko związali swój los z tą ziemią, na której mamy prawo żyć w pokoju i wolności.

Czy to ten naród niezdolny jest do wypełnienia swojego przeznaczenia, czy też wina jego impotencji leży w braku wizji jego przywódców?⁷⁴

Czyż możemy nie ofiarować naszej ojczyźnie w jej najgorszej godzinie poświęcenia naszych osobistych ambicji, własnych namiętności, wzajemnych rywalizacji czy krótko mówiąc, jakichkolwiek egoizmów aby stać się zjednoczonym w potężny lud narodem kubańskim

72 Bourne P.G., op.cit., s. 160.

73 Quirk R.E., op.cit., s. 215.

74 *Sierra Maestra Manifesto (July 12, 1957)*, <http://www.latinamericanstudies.org/cuban-rebels/manifesto.htm> tłum. własne,[dostęp: 05.08.2018].

*obudzonym i heroicznym? A może samolubne pragnienie aspiranta do urzędu publicznego, jest warte więcej niż cała krew, która została rozlana za tę republikę?*⁷⁵

*Naszą największą słabością jest brak jedności. Dyktatura, świadoma tego, promowała ją na wszelkie sposoby we wszystkich jej formach, oferując pół rozwiązania, kusząc ambicje i wykorzystując dobrą wiarę lub naiwność swoich przeciwników. Podzielili partie na antagonistyczne frakcje, podzielili opozycję polityczną na różne grupy, a kiedy prąd rewolucyjny zyskał siłę i stawał się coraz bardziej groźny, starali się ustawiać polityków przeciw rewolucjonistom, a jedynym celem pokonania rewolucji teraz i zwodniczej Strony później*⁷⁶.

*Nie jest tajemnicą, że jeśli dyktaturze uda się pokonać buntowników ze Sierra Maestra i zmiążyć podziemny ruch, wtedy wolna od rewolucyjnego zagrożenia, nie pozostawiłaby nawet najmniejszej możliwości uczciwych wyborów w pośród ogólnego smutku i sceptycyzmu*⁷⁷.

31 sierpnia z Sierra Maestra wymaszerowały trzy kolumny partyzanckie dowodzone przez Ernesto „Che” Guevarę, Camilo Cienfuegosa i Jaime Vegę. Siły te dotarły do zaplanowanych dla nich rejonów działań w październiku. Oddział „Che” urządził swoją bazę w górach Trynidad, Cienfuegosa dalej na północ, zaś Vega rozpoczął walkę w prowincji Camaguey, zapewniając łączność między Sierra Maestra a wymienionymi wcześniej siłami. Równocześnie Castro przeprowadził reorganizację Armii Powstańczej. Oddziały z Sierra Maestra otrzymały nazwę I Frontu „Jose Marti”, w Sierra del Cristal utworzony został II Front „Frank Pais”, w rejonie Santiago de Cuba III Front „Mario Munoz”, a w prowincji Las Villas IV Front „Simon Bolivar”. Aktywne działania doprowadziły jesienią 1958 roku do opanowania przez rebeliantów trzech prowincji: Oriente, Camaguey i Santiago de Cuba⁷⁸. Zablockowane garnizony rządowe pozostały jedynie w miastach Santiago de Cuba i Santa Clara. Mogły być one zaopatrywane tylko drogą morską lub powietrzną.

Batista zdając sobie sprawę z powagi sytuacji, w której Kuba praktycznie podzielona była na dwie strefy, zdecydował się na daleko idące ustępstwa. Na dzień 3 listopada rozpisane zostały wybory. Dyktator zrezygnował z wystawienia swojej kandydatury, ograniczając się do udzielenia poparcia dotychczasowemu premierowi, Andresowi Rivero Agüero. Większość opozycji zbojkotowała jednak wybory, zaś Cywilny Zjednoczony Front Walki Rewolucyjnej

75 Ibid.

76 ibid

77 Ibid.

78 Guevara E., op.cit.. s. 52.

przeprowadził serię ataków na lokale wyborcze. Rivero zdobył co prawda największą liczbę głosów, lecz jak się okazało, urzędu nie zdążył już objąć⁷⁹.

Ruch 26 Lipca odnosił w tym czasie coraz poważniejsze sukcesy polityczne. Najpierw, poprzez wycofanie swoich przedstawicieli, Castro zdezawuował działającą na Florydzie Radę Wyzwolenia Kuby. Radę tę tworzyli reprezentanci demokratycznych ugrupowań prawicowych, którzy nie wyrazili zgody na wejście w skład rady lewicowców z Ludowo-Demokratycznej Partii Kuby. Wystąpienie z Rady Ruchu 26 Lipca, odebrało jej realne znaczenie. W październiku castryści znacząco poszerzyli swoją bazę polityczną, scalając Ruch 26 Lipca z Ludowo Demokratyczną Partią Kuby. Następnym tego było utworzenie Zjednoczonego Krajowego Frontu Robotniczego i Cywilnego Frontu Rewolucyjnego. Poprzez te organizacje Castro zespolił w swoim ręku kierownictwo zarówno partyzantką, jak i ruchem oporu w miastach. Największe znaczenie miało jednak ogłoszenie przez Dowództwo Armii Powstańczej „Ustawy nr 3 o reformie rolnej”. W myśl jej postanowień chłopci-dzierżawcy mieli otrzymać nieodpłatnie na własność po 27 hektarów uprawianej przez siebie ziemi. Już w listopadzie przystąpiono do realizacji postanowień ustawy na opanowanych przez powstańców obszarach prowincji Oriente. Ustawa nr 3 zapewniła castrystom bezwarunkowe poparcie większości ludności wiejskiej⁸⁰. Ten akt prawny zakazał tworzenia latyfundiów na Kubie, ustalając maksymalny limit ziemi jaką może posiadać osoba fizyczna lub prawna na 402 hektary. Ziemie tych, którzy przekroczyli tę liczbę, zostały znacjonalizowane i rozdzielone wśród chłopów i robotników rolnych. Zgodnie z Ustawą ziemia należała do państwa i jednostek samorządu terytorialnego.

Do określenia maksymalnego limitu 402 hektarów nie uwzględniono niezbędnych obszarów dla zakładów przemysłowych zlokalizowanych na terenach wiejskich, a także terenów zurbanizowanych w wiejskich gospodarstwach rolnych. Nie brano pod uwagę również tych, które za zgodą Narodowego Instytutu Reformy Rolnej miały stworzyć osady lub załóżki wiejskiego osadnictwa w Strefach Rozwoju Agrarnego; lub gdzie istniały inne zasoby naturalne, które mogłyby być wykorzystane w oczekiwaniu na przyszły rozwój kraju, zgodnie z oczekiwaniami Narodowego Instytutu Reformy Rolnej.

79 Ibid., s.54.

80 Coltman L., op.cit.. s.144.

Z chwilą ogłoszenia Ustawy zabraniano ustanawiania udziałów lub innych umów, które przewidywały wypłatę dochodów z nieruchomości wiejskich w formie proporcjonalnego udziału w ich produktach⁸¹.

W trzeciej dekadzie listopada powstańcy przystąpili do walki o miasta w prowincjach Oriente, Camaguey i Las Villas. Ponieważ siły rządowe ewakuowały większość mniejszych garnizonów, prowincjonalne miejscowości wpadały w ręce partyzantów praktycznie bez walki. Rebelianci zdołali w tym czasie całkowicie sparaliżować szlaki komunikacyjne. Zniszczono większość mostów i wiaduktów na odcinkach centralnej autostrady biegnących przez zrewoltowane prowincje, a w kilkunastu miejscach przerwana została centralna magistrała kolejowa. Posiłki wysyłane na wschód z Hawany nie były więc w stanie dotrzeć na miejsca przeznaczenia.

W trzeciej dekadzie grudnia rozpoczęły się decydujące zmagania o stolicę prowincji. 25 grudnia oddziały I i II Frontu, wspierane przez uzbrojonych bojowników miejskich organizacji konspiracyjnych, zaatakowały bronione przez 6 tys. żołnierzy Santiago de Cuba. Po tygodniu walk garnizon został zepchnięty do śródmieścia, okrążony i zablokowany. Nie widząc możliwości kontynuowania oporu, siły rządowe skapitulowały 1 stycznia 1959 roku. Po świętach Bożego Narodzenia rząd ogłosił komunikat świadczący o całkowitej utracie kontroli nad sytuacją: *każdy, kto pozostanie w miejscu zamieszkania, podczas gdy jest ono zajęte przez nieprzyjaciela, lub w którym nieprzyjaciel opanował dach, kto przechodzi przez obszar, na którym atakowane są wojska porządku i prawa, uznany będzie za uczestnika wrogich sił zbrojnych i poniesie te same konsekwencje co rebelianci*⁸².

W prowincji Las Villas oddziały Guevary i Cienfuegosa zaatakowały 28 grudnia Santa Clara. Miasta bronił liczący 5 tys. ludzi garnizon dysponujący czołgami i pociągiem pancernym. Żołnierze byli jednak zdemoralizowani i nie przejawiali woli walki. Kiedy po zajęciu elektrowni i północno-zachodnich dzielnic, rebelianci ogłosili przez radio, że miasto w całości niemal znajduje się już we władzy rewolucji, poddała się też Komenda Policji. Do 1 stycznia 1959 roku broniły się tylko koszary im. Leoncia Vidal. Ich załoga złożyła broń dopiero po otrzymaniu pewnej wiadomości o ucieczce Batisty, który kilkanaście godzin wcześniej złożył urząd prezydenta republiki i wraz z rodziną odleciał wojskowym samolotem do Dominikany. Formalnie władzę na Kubie przejął, mianowany naczelnym wodzem, generał Eulogio Cantillo. Powołał on do życia juntę wojskową, która miała przeprowadzić wybory a

81 Cantón Navarro, José y Duarte Hurtado, *Martín. Cuba 42 años de Revolución. Cronología histórica 1959 - 1982* Tomo I. Editorial de Ciencias Sociales. La Habana. 2006.

82 Bourne P.G., op.cit., s. 164.

następnie ustąpić, przekazując władzę cywilom. Do takiego rozwoju wydarzeń nie dopuścił jednak Castro. Działając na jego polecenie, Zjednoczony Krajowy Związek Robotniczy ogłosił strajk powszechny, który sparaliżował kraj i uniemożliwił podjęcie wojskowym jakichkolwiek skutecznych działań.

2 stycznia 1959 roku na zdobycznych czołgach i samochodach dotarli do Hawany partyzanci Guevary i Cienfuegosa. Rebelianci zajęli bez walki obóz wojskowy Campo Columbia i fort La Cabana. W mieście wywieszono czerwono-czarne flagi Ruchu 26 Lipca. 8 stycznia do Hawany przybył Fidel Castro. Wojna rewolucyjna była zakończona. W jej trakcie zginęło ok. 30 tys. osób, były to przede wszystkim ofiary terroru, którym w miastach posługiwały się obie walczące strony, zaś na terenach wiejskich głównie siły rządowe⁸³.

Walka z Fulgencio Batistą i jego ludźmi zakończyła się. Niektórym jego zwolennikom udało się uciec za granicę, pozostali mieli stanąć przed doraźnymi sądami i zostać ukarani za swoje czyny przez nową władzę. Fidel Castro zdawał sobie jednak sprawę z tego, że Stany Zjednoczone nie zaakceptują nowej władzy. Hasła o wyzwoleniu spod okupacji „imperializmu amerykańskiego” nie wróżyły dobrze przyszłym stosunkom amerykańsko-kubańskim. Rewolucjoniści nie zamierzali rządzić krajem wg wytycznych Waszyngtonu, a sprawę dodatkowo komplikowało ogłoszenie natychmiastowego wydalenia kapitału amerykańskiego z Wyspy i nacjonalizacja całej gospodarki. Amerykanie musieli wyjechać z Kuby natychmiast, w poczuciu klęski, oszukania i ograbienia, gdyż upaństwowiono również amerykańskie przedsiębiorstwa. Z kolei Kuba musiała zaczynać od podstaw. Musiała również znaleźć sposób na to, jak odtąd radzić sobie nie tylko bez jakiegokolwiek wsparcia finansowego USA, ale także w perspektywie rychłej izolacji międzynarodowej, która przy programowej niechęci do amerykańskiego sąsiada była praktycznie przesądzona. Osamotniona „Perła Karaibów” w gospodarczym starciu z wielkim mocarstwem oraz niejako automatycznie ze wszystkimi krajami Bloku Zachodniego nie miała dużych szans, ale skoro zdecydowała się na taki krok, nie mogła już się wycofać.

Podsumowując, zryw, który później przerodził się w rewolucję, ogarniającą całą Wyspę narodził się z niemocy i nadziei. Nadziei na lepszą przyszłość w bardziej sprawiedliwej Ojczyźnie, którą obiecał rodakom Fidel Castro. Kubańczycy dostrzegli szansę, by po latach pełnienia statusu kolonii mogli być gospodarzami we własnym kraju. Charyzma kubańskiego przywódcy sprawiła że zaufało mu wielu ludzi, w tym również tacy, którzy nie do końca zgadzali się z jego wizją nowego państwa, co później przypłacili więzieniem, jak

83 Quirk R.E., op.cit..., s.233.

przykładowo anarchiści i konserwatyści. Czas pokazał więc, że rewolucja kubańska nie była do końca udanym eksperymentem społecznym, a Fidel Castro mijał się z prawdą w wielu kwestiach bądź z czasem zmieniał zdanie. Nie można jednak odmówić jej jednego – zapadła w zbiorowej pamięci jako rewolta zapoczątkowana przez małą grupę ludzi, którzy za wszelką cenę chcieli skończyć z rządami znieprawionego człowieka i rzucić wyzwanie Stanom Zjednoczonym i to im się udało. Dla kolejnych pokoleń Latynosów Fidel Castro, jego brat Raul oraz Ernesto „Che” Guevara byli przykładem na to, że wspólne działanie nawet małej grupy mocno zdeterminowanych ludzi jest w stanie wznieść rewolucję, obalać rządy i kreować nową rzeczywistość polityczną.

1.2. Kubański nacjonalizm Jose Martiego

Jose Marti to w zasadzie nie tylko postać która w pewnym sensie dominuje rozważania o okresie walki o niepodległość Kuby, ale również wykorzystywana przez wielu w celach propagandowych. Miał on także wpływ na Fidela Castro i jego rewolucję, dla której kubański wieszcz był personifikacją jedności narodowej w obliczu zagrożenia ze strony Amerykanów. Fidelowi udzielił się również idealizm przepelniony twórczością poety. Najlepszym tego dowodem są oczywiście powtarzające się wielokrotnie odniesienia do postaci Jose Martiego w jego odezwie obrończej z Moncady pt. *Historia mnie uniewinni*⁸⁴, a także w innych manifestach wygłaszanych podczas trwania rewolucji kubańskiej. Szczególną rolę kultu tej postaci potwierdzali również inni uczestnicy rewolucji kubańskiej, podkreślali rolę ruchu „martianismo” jako paliwa oraz spoiwa dla rewolucji, a samego poetę określali jako jej mentora, twierdząc, że *każde zdarzenie podczas rewolucji miało wdrukowany kult Martiego*⁸⁵.

84 Castro F., *History will Absolve Me*, tłum. z hiszp. P. Álvarez Tabío, A.P. Booth, Editorial de Ciencias Sociales, Hawana 1975, <https://www.marxists.org/history/cuba/archive/castro/1953/10/16.htm> [dostęp: 12 listopada 2017].

85 Kapcia A., *Cuban populism and the birth of the myth of Marti* [w:] Abel C., Torrents N., *Jose Marti. Revolutionary Democrat*, Bloomsbery Publishing Plc, Londyn, Nowe Delhi, Nowy Jork, Sydney 2015, s.32.

Zdjęcie nr 3 : Pomnik Jose Martiego, Plaza de la Revolucion w Hawanie



Źródło: <http://americaxxi.com.ve/index.php/news-item/cubanos-rinden-tributo-a-las-cenizas-de-fidel-en-la-habana/> [06. 07. 2018].

Badając wpływ kultu kubańskiego wieszczka na rewolucję należy skupić się przede wszystkim nie na tym co on sam zawarł w swoich utworach (bowiem pisał o wojnie o niepodległość Kuby, a nie o rewolucji kubańskiej, której nie dożył), tylko na tym co ludzie mogli z jego utworów zrozumieć i w jaki sposób je zinterpretować. Poeta ten stał się tak ważną postacią rewolucji, mimo że nie brał w niej udziału. W tym celu należy się pochylić nad historią martianismo.

Burzliwe dzieje kubańskiej ojczyzny sprawiły, że walka o jej niepodległość stała się trwałym, powracającym tematem w twórczości Jose Martiego. W czasach zagrożenia i katastrof narodowych można zauważyć w jego wierszach nurt poezji tyrtejskiej, zagrzewającej do boju, porywającej do czynu, ale także pełnej niepokoju i lęku. Przede wszystkim poszukiwał rozwiązań problemów politycznych i społecznych, przeciwko wszelkim więzom ograniczającym wolność. Tym samym mobilizował naród do rewolucji, uniezależniania od Hiszpanii i Stanów Zjednoczonych, walki o lepszy byt. Świadczą o tym między innymi jego utwory traktujące o walce Kuby o niepodległość.

W wierszu pt. „Dwie ojczyzny”, w którym Marti troszczył się o maksymalną klarowność znaczenia, o kondensację i określoność nastroju, o plastyczność i sugestywność obrazu. Autor wykorzystuje noc, nadając jej znaczenie swojej własnej ojczyzny Kuby, o czym

świadczą dwa pierwsze zdania utworu: *Dwie mam ojczyzny Kubę i noc. Może jednością obie są?* W ten sposób poeta wprowadza czytelników w atmosferę smutku i nostalgii. Według niego noc jest „dobrą porą”, aby pożegnać się ze swoim ukochanym krajem, porównywanym w wierszu do pogrążonej w żałobie wdowy:

*w długim szalu, z goździkiem w rękę, cicha i milcząca Kuba do smutnej wdowy jest podobna*⁸⁶.

Autor zdawał sobie sprawę, czym jest „krwawy goździk” w ręku kobiety-ojczyzny, przez co „czuje w sobie pustkę, pierś ma rozdartą, w której nie ma nic, poza miejscem po sercu - bolesną luką”. Podmiot liryczny cierpi, nie może znieść, że jego ukochana Kuba jest w stanie rozpadu. Marzy o społeczeństwie równym, sprawiedliwym, bez obszarów nędzy, biedy i poniżania. Chce, aby w kraju panował dobrobyt i lepsze życie, a tymczasem:

*Kuba wciąż rani płatki goździka i jak wielka chmura, co mąci niebo, sunie w niemocie wdowieństwa...*⁸⁷.

W kolejnym wierszu, pt. *Portret króla*, tak jak zresztą wskazuje sam tytuł, Marti skupiał się na portrecie króla, który pełniąc najwyższą funkcję w państwie doprowadza przez swe rozkazy do śmierci niewinnego chłopca, o czym mówią cztery wersy pierwszej strofy wiersza:

Prawem portretowi króla

Funkcję państwa przypisano.

Chłopca, co go rozstrzelano,

*Królewska zabiła kula.*⁸⁸

Chłopiec, o którym mowa w wierszu nie ma imienia, może nim więc być każdy człowiek, który niewinnie umarł przez porachunki polityczne władców. Pojawia się kontrast pomiędzy młodością, naiwnością i dobrocią, a okrucieństwem i złem, jakie panują w kraju. Krótkie życie bohatera wiersza zostaje zakończone strzałem, co symbolizuje los całego pokolenia.

Prześmiewczy charakter można zauważyć w drugiej strofie wiersza. Celem autora była krytyka panującego w kraju prawa, które nakazywało wielbienie i czczenie króla, wydającego na śmierć niewinnych ludzi:

Według prawa święcić trzeba

Imieniny króla swego:

⁸⁶ Marti J., *Wiersze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1985, s. 90.

⁸⁷ Ibid.

⁸⁸ Ibid., s. 44.

Siostra chłopca zabitego

*Przed portretem króla śpiewa!*⁸⁹

Nie ulega wątpliwości, że twórczość Martiego zamknięta jest w kręgu patriotycznych przeżyć i wzruszeń. Poezja poety jest emocjonalna, refleksyjna w duchu poetyki symbolicznej, ale również ukazuje liryzm w świecie konkretnych, często bolesnych rzeczy i zdarzeń.

Wielu badaczy podejmowało próby zbadania twórczości Jose Martiego pod kątem zaklasyfikowania go jako socjalisty. Uznany brytyjski historyk George Douglas Howard Cole argumentował w swojej *Historii myśli socjalistycznej*, że Marti był „rewolucyjnym nacjonalistą”, nie socjalistą, którego pogląd na równość między rasami połączył go z późniejszymi dopiero rozwijającymi się ruchami socjalistycznymi i komunistycznymi w Ameryce Łacińskiej. Marti był zwłaszcza głęboko przeciwny kolonializmowi oraz amerykańskiemu kapitałowi. Te cechy wystarczyły Cole’owi by nazwać Martiego „poprzednikiem socjalizmu latynoamerykańskiego”⁹⁰. Współcześni jemu przedstawiciele wyższych klas społecznych widzieli w nim jednak niebezpiecznego wroga, jak choćby Jose Ignacio Rodriguez, który oskarżał Martiego o „chorobę psychiczną” oraz „sianie nienawiści wobec bogatych i konserwatystów i do Stanów Zjednoczonych”⁹¹.

Do zrozumienia poglądów kubańskiego wieszca kluczowe wydaje się zapoznanie z jego życiorysem. Pochodził on z rzemieślniczej rodziny, nie podzielającej jego rewolucyjnych przekonań. Jego rodzice oraz siostry trudnili się chałupniczym krawiectwem. Obserwacja warunków życia i pracy własnej rodziny, zdaniem profesora Herrera Franyutti miała kluczowy wpływ na ukształtowanie się jego samoidentyfikacji z robotnikami⁹². Rodzina Martich, choć pracowała w podobnych warunkach co robotnicy w fabrykach i była w podobny sposób eksploatowana, nie poczuwała się do solidarności z nimi.

Zdaniem Paula Estrade poglądy Jose Martiego w latach 1875-76, kiedy mieszkał w Meksyku, nie były socjalistyczne, a raczej liberalne, bo nie zdawał sobie sprawy z sytuacji robotników, z tego jak mocno są wykorzystywani. Tej świadomości nabrał dopiero w Stanach Zjednoczonych⁹³.

Od 1880 roku mieszkał w USA i tam obracał się w środowisku kubańskiej klasy średniej na uchodźctwie, zwanej „independistas”, której intelektualne zaplecze miało

89 Ibid.

90 Cole G.D.H., *A History of Socialist Thought*, T:3, McMillan Londyn 1953, s.82

91 Ignacio Rogriguez J., *Anexion de Cuba*, Hawana 1900, s.280-284.

92 Herrera Franyutti A., *En torno a Jose Marti*, Colloque International de Bordeaux, Bordeaux 1974, s.285.

93 Estrade P., *Un socialista mexicano Jose Marti* [w:] *En torno a Jose Marti*, Colloque International de Bordeaux, Bordeaux 1974, s.256.

początkowo duży wpływ na jego poglądy. Odrzucał zdecydowanie i jednoznacznie poglądy kubańskich klas wyższych, zwanych aneksjonizmem, czy autonomizmem, które twierdziły, że należy poprzestać na autonomii Kuby w ramach hiszpańskiej Korony lub nawet głosiły chęć przyłączenia Kuby do USA. Te wspólnoty imigracyjne odrzucające obydwie konformistyczne i ugodowe stanowiska stały się z czasem depozytariuszami kubańskiej wartości, idei tradycji oraz świadomości narodowej.

Podczas pobytu w USA napisał:

Człowiek rośnie wraz z pracą, która pochodzi z jego rąk. Łatwo zauważyć, jak bezczynne są zubożałe i zdegradowane w ciągu kilku pokoleń, nie będąc głupim, ale delikatnymi naczyniami z gliny, ze słabymi nogami, które przykrywają słodko pachnącymi perfumami i patentowymi butami. Ten, który zawdzięcza swoje dobre samopoczucie swojej pracy lub spędził całe życie na tworzeniu i przekształcaniu sił za pomocą własnej siły, ma szczęśliwe oko, barwne i głębokie słowo, szerokie ramiona i pewną rękę. To są ludzie, którzy tworzą świat; i może nieświadomie, dzięki wykorzystaniu ich twórczych mocy, zyskują atmosferę szczęśliwych gigantów i wzbudzają czułość i szacunek⁹⁴.

Im dłużej Jose Marti przebywał wśród amerykańskich robotników, tym bardziej zdawał sobie sprawę jak wielką fasadą jest rzekomy dobrobyt Amerykanów oraz opowieści o tym, że pucybut może zostać milionerem. Krytykował zwłaszcza warunki życia robotników na przedmieściach:

Wiele słyszy się pochwał na temat Stanów. Mówi się że murarz zarabia 3 peso na dzień. Ale nie bierze się pod uwagę tego, że przez sześć miesięcy w roku zarabia on tylko półtora peso, co wystarcza mu zaledwie na przeżycie. Powiadają sympatyczni filozofowie i gentelmani znający grekę i łacinę, że nigdzie na świecie robotnik nie jest tak dobrze odziany i okuty jak w Stanach Zjednoczonych i że Stany Zjednoczone to Eldorado, a tamtejsi robotnicy powinni być wdzięczni za swoje szczęście. Tak jak sędzia, by móc wydawać wyroki powinien spędzić miesiąc w więzieniu, by dogłębnie zrozumieć przyczyny przestępczości, tak ci, którzy chcą się wypowiadać na temat warunków życia robotników powinni najpierw z bliska poznać ich nędzę⁹⁵.

Innym razem poeta opisuje konflikt między pracownikami, a kapitalistami w sposób następujący:

94 Mari J., *Obras completes. Edition critica* T:8 Centro de Estudios Martianos. CLACSO. Buenos Aires, Habana 2016 s.285. tłum. własne.

95 Marti J., op.cit. T:11, s. 158.

Jesteśmy w centrum zmagania między pracownikami a kapitalistami. Dla kapitalistów problemem są kredyty w bankach, oczekiwania wierzycieli, pożyczki dla sprzedawców i rozliczenia na koniec roku. Dla robotnika problemem są wydatki na codzienne potrzeby, codzienne potrzeby żony u dzieci by mogli wieczorem skonsumować to, co on zarobił w ciągu dnia. Dobrze sytuowany kapitalista zmusza robotnika do pracy za bezcen⁹⁶.

Nie jest łatwo odpowiedzieć na pytanie jaki związek miały myśli i idee Jose Martíego z marksizmem, z którym przecież chcąc nie chcąc jako kubański bohater narodowy jest kojarzony. Jego osobliwa pozycja w historii myśli socjalistycznej nie pozwala tak łatwo umieścić go pośród XIX-wiecznych doktryn. Z tego powodu demokratyczni socjaliści z różnych stron świata podejmując ten temat napotykali na te same trudności. Paul Estrade dość skrupulatnie nakreślił różnice między Jose Martíem a jemu współczesnymi myślicielami związanymi z radykalną lewicą. Po zbadaniu społecznego i historycznego kontekstu w jakim formułował swoje myśli okazało się, że właściwie w kwestiach historiozoficznych nie wyszedł poza filozofię Georga Wilhelma Friedricha Hegla.

Hans Otto Dill, prominentny filolog w swoich analizach twórczości Martíego doszedł do wniosku, że był on antykapitalistą z przekonania, który mógł aspirować do bycia wzorem dla innych antykapitalistów w Ameryce Łacińskiej⁹⁷. Od marksistów odróżniało go jednak to, że nie proponował wywłaszczania drobnych posiadaczy ziemskich, czy producentów, a jedynie szukał innych niż kapitalistyczne sposobów zarządzania produkcją i podziałem dóbr przy współpracy tej „drobnej burżuazji”, jak nazywali ich marksiści z robotnikami Martí chciał zbudować sieć małych samowystarczalnych producentów, w której jednak nie byłoby miejsca dla znienawidzonych wielkich posiadaczy-kapitalistów.

Jose Martí był kubańskim wieszczem narodowym, ikoną walki o niepodległość, bohaterem narodowym na długo przed narodzinami Fidela Castro. Stał się dla niego samego inspiracją, swego rodzaju „mentorem”. Charakter retoryki kubańskiej propagandy był silnie naznaczony myślą poety, którego socjalizm był jednak równie dyskusyjny jak Fidela na początku rewolucji kubańskiej. Jego myśl klasyfikujemy raczej jako nacjonalistyczną, narodowowyzwoleńczą. Oczywiście występują tam silne akcenty antykolonialne czyli zarazem „antyimperialistyczne” w rozumieniu ideologii radykalnie lewicowych, jednak to za mało, by nadać Jose Martíemu etykietkę „socjalisty”. Choćby dlatego, że jakkolwiek

96 Martí J., op.cit. T:9, s.322.

97 Dill H.O., *El ideario literario y estetico de Jose Martí*, Editorial Casa de las Américas Hawana 1975, s.93-128.

sprzeciwiał się władzy współczesnej sobie klasy wyższej, to jednocześnie postulował współpracę rolników z klasą średnią⁹⁸. Niemniej, jego stosunek do robotników był pełen współczucia. Świadom był jej trudnego położenia, problemów dnia codziennego, dużo o tym pisał dlatego był postacią z łatwością wykorzystaną przez propagandę nowej władzy na Kubie ze względu na pewną ideową zbieżność. Pamiętać jednak należy, że Jose Marti do końca życia pozostał demokratą. Sprzeciwiał się jakiegokolwiek dyktaturze, satrapii, czy nadużyciom władzy. W obliczu tego można stwierdzić, że zdecydowanie bliżej było mu do demokratycznego socjalizmu niż do marksizmu-leninizmu, w który pośmiertnie został wtłoczony.

98 Abel C., Torrents N., op.cit.. s.83.

1.3. Marksizm – leninizm, a rewolucja kubańska

Podstawę ideologiczną rewolucji kubańskiej oprócz poezji Jose Martíego stanowił także marksizm-leninizm. Ten prąd oparty na filozofii Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, a wzbogacony o przemyślenia Włodzimierza Lenina na temat funkcjonowania państwa i społeczeństwa, był przez dziesiątki lat oficjalną doktryną państw Układu Warszawskiego. Po 1989 roku w Europie odszedł on w zapomnienie, ale Fidel Castro nigdy się go nie wyrzekł,

Zdjęcie nr 4: Pomnik Włodzimierza Lenina w Parku Lenina w Hawanie



Źródło: <https://pl.pinterest.com/pin/749638300448586123/> [dostęp: 19.03.2021].

dlatego zasadnym wydaje się omówienie podstaw tej ideologii i w celu przeanalizowania jakie jej elementy zostały zaimplementowane na gruncie kubańskim i w jakim stopniu.

Marksizm-leninizm jest w dużej części dość odległy od marksizmu tradycyjnego i sprzeciwiał się wielu z dogmatów pierwotnie marksistowskich. Lenin z początku odrzucał wiodącą rolę klasy robotniczej twierdząc, że w przypadku carskiej Rosji klasą społeczną najbardziej uciskaną było chłopstwo i to ono, a nie robotnicy powinno stać w awangardzie rewolucji⁹⁹. W swoich przemyśleniach Włodzimierz Iljicz Uljanow, powszechnie znany jako Lenin, zanegował też wysuniętą przez Karola Marksa tezę, jakoby sprawy gospodarcze były ważniejsze niż kwestie polityczne¹⁰⁰. Na kształt ideologii leninizmu znaczący wpływ miała rosyjska filozofia socjalizmu stworzona przed Marksem i Engelsem, na przykład narodnictwo¹⁰¹. Andrzej Walicki owo narodnictwo interpretuje następująco: *ideologia, którą charakteryzowało szczególne połączenie burżuazyjnego demokratyzmu z tendencją antykapitalistyczną, występującą w postaci tak czy inaczej rozumianego socjalizmu, ale sprzężoną w istocie z tzw. ekonomicznym romantyzmem, tj. z retrospektywną utopią idealizującą gospodarkę przedkapitalistyczną i przedkapitalistyczny typ więzi społecznej oraz prezentującą dynamiczną strukturę ideologiczną, występującą w różnych wariantach i dającą się pogodzić z różnymi stanowiskami politycznymi*¹⁰²

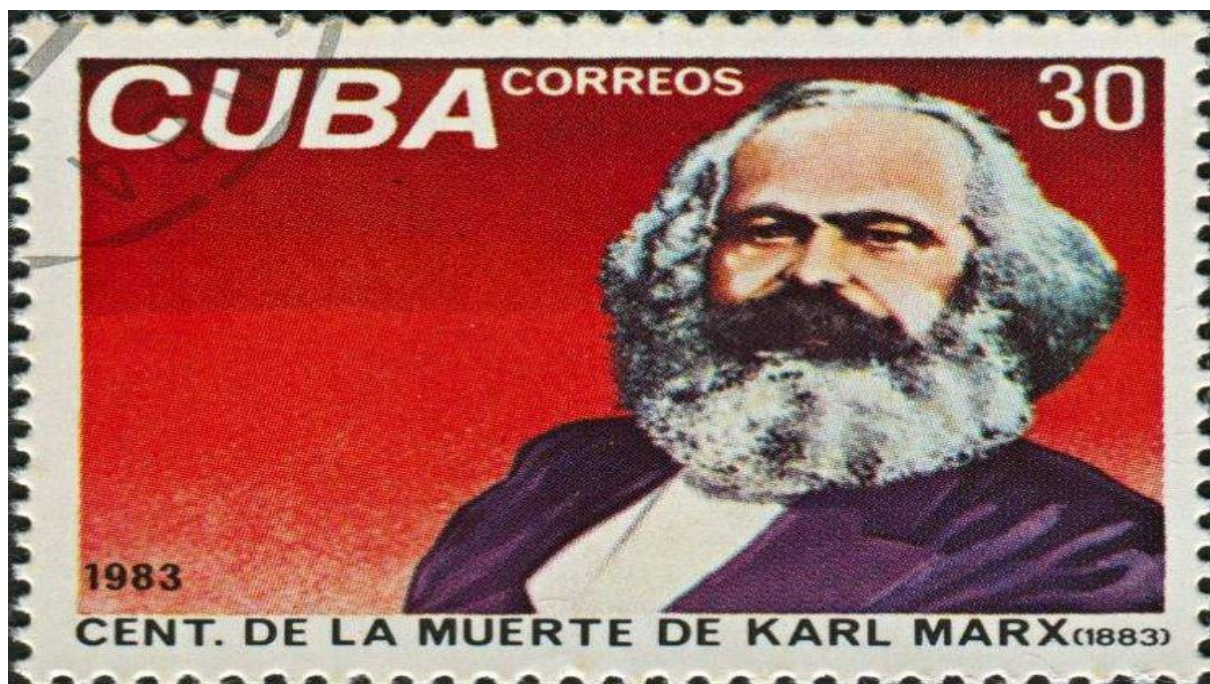
99 Smith G., *Soviet Politics: Continuity and Contradictions*, Wyd. II, St. Martin's Press, Nowy Jork, 1991, s.767.

100 Balalam D.N., Veseth M., *Introduction to International Political Economy*, Wyd. Pearson Education, Wyd. II, Nowy Jork 2001, s.76-78.

101 Service R., *Lenin: A Biography*, Wyd. Macmillan, Londyn 2000, s.173.

102 Walicki A., *Rosyjska filozofia i myśl społeczna. Od oświecenia do marksizmu*, Warszawa 1972, s. 329

Zdjęcie nr 5: Znaczek wydany przez państwowego kubańskiego operatora pocztowego w 1983 roku z okazji 100 rocznicy śmierci Karola Marksa



Źródło: <https://cubaproject.org/estampilla-postal-en-cuba-dedicada-a-carlos-marx/> [dostęp: 20.03.2021].

Związki marksizmu z narodnictwem można dostrzec w dwóch zasadniczych kwestiach. Po pierwsze, to z narodnictwa marksizm-leninizm czerpał wiedzę oraz proponowane kierunki działania wobec krajów zacofanych gospodarczo. To myśl narodnicka sprawiła, że leniniści uświadomili sobie, iż sytuacja tych krajów jest specyficzna i wymaga zastosowania innej strategii niż wobec Europy Zachodniej. Chodziłoby tu między innymi o kwestię narodową, czyli o prawo do samostanowienia narodów, które w hierarchii wartości społeczeństw Europy Wschodniej, ze względu na wcześniejszy brak państwowości, stanowiło kwestię nadrzędną wobec wyzwolenia klasowego. Innymi słowy, dzięki narodnictwu marksiści zrozumieli, że narody pozbawione własnego państwa muszą najpierw uzyskać niepodległość, a dopiero potem będą mogły skoncentrować się na zmianie struktury społecznej i obaleniu kapitalistycznych stosunków społecznych. Drugą płaszczyzną jest konieczność dostosowania marksizmu, a właściwie leninizmu do specyficznych warunków rosyjskich¹⁰³.

W swojej pracy pod tytułem *Co robić?*, Lenin stwierdził iż robotnicy mogą zostać uświadomieni klasowo (czyli zdać sobie sprawę z tego do jakiej klasy społecznej należą) tylko dzięki działalności „zawodowych rewolucjonistów” to znaczy działaczy najbardziej

103 Dobieszewski J., *Marksizm a narodnictwo rosyjskie*, [w:] W. Mackiewicz (red.), „Marksizm po Marksie”, Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauk Politycznych, Warszawa 1988, s. 62.

biegłych w znajomości marksistowskiej filozofii, zrzeszonych w partii¹⁰⁴. Jeśli chodzi o samą działalność partii, kluczowym jej elementem był tak zwany „centralizm demokratyczny”. To sposób działania partii, według którego decyzje zapadają w sposób demokratyczny, jednakże kiedy już zostaną przegłosowane i wprowadzone, nie wolno ich krytykować. Zakazane jest istnienie jakiegokolwiek opozycji wewnątrzpartyjnej względem postanowień, jakie zapadły na zjeździe partyjnym. Nie mogą istnieć żadne frakcje ani koterie. Jedyne co wolno w takiej sytuacji zrobić członkom partii nie zgadzającym się z postanowieniami to poczekać do następnego zjazdu i wtedy spróbować przeforsować zmianę w głosowaniu powszechnym.

Lenin uważał, że system kapitalistyczny może zostać zniesiony wyłącznie poprzez rewolucję. Każdy inny sposób zmiany panujących stosunków własności (np. poprzez wygranie wyborów i stopniową ewolucję z kapitalizmu przez socjalizm do komunizmu) był jego zdaniem niemożliwe do zrealizowania. Tym, do czego partia komunistyczna powinna dążyć, było zatem zdaniem Lenina przejęcie władzy i sprawowanie jej w imieniu robotników, następnie zaś wprowadzenie tzw. dyktatury klasy robotniczej. Partia musi także wykorzystać własną władzę w celu edukowania proletariatu, usunięcia fałszywej świadomości, którą stworzyła klasa panująca aby łatwiej rządzić społeczeństwem i móc bez przeszkód wyzyskiwać ich ekonomicznie. Rodzajem tej właśnie fałszywej świadomości miała być np. religia, którą Karol Marks nazwał opium ludu¹⁰⁵. Dyktatura owa w założeniu była po prostu rządami klasy robotniczej, „dyktaturą robotników nad burżuazją”, sprawowana za pomocą organów demokracji bezpośredniej w postaci rad robotniczych¹⁰⁶. Organy takie rzeczywiście tworzone były w trakcie rewolucji październikowej, nie utrzymały się jednak długo z powodu wybuchu wojny domowej, po której już do nich nie powrócono, a później, w czasach stalinowskich, pełniły funkcje jedynie dekoracyjne, dla utrzymania pozorów demokracji¹⁰⁷.

Jedną z najważniejszych tez leninizmu był pogląd, jakoby imperializm był najwyższym stadium rozwoju kapitalizmu. Imperializm, mówiąc najprościej, to polityka państw wysoko rozwiniętych gospodarczo i wszystkie ich działania mające na celu ekonomiczne podporządkowanie sobie krajów biedniejszych. W szczególności chodzi tutaj o uzyskanie dostępu do surowców naturalnych tych państw oraz posiadanie na własność (lub

104 Lenin W.I., *Co robić? Palące zagadnienia naszego ruchu* [ebook], Organizacja Czerwonej Gwardii, Warszawa 2011, s.61.

105 Marks K., *Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa. Wstęp*, <https://www.marxists.org/polski/marks-engels/1843/krytyka-hegel-fil-prawa.htm> [dostęp: 14.03.2021].

106 Ciołkosz A., *Róża Luksemburg, a dyktatura proletariatu* <http://lewicowo.pl/roza-luksemburg-a-dyktatura-proletariatu/> [dostęp: 7 września 2017].

107 Molyneux J., *Marxism and the Party*, Wyd. Haymarket Books, Chicago 2003, s. 79

przynajmniej utrzymanie pakietu kontrolnego) kluczowych dla danej gospodarki przedsiębiorstw. Leninowi, z uwagi na czasy w których żył, chodziło w szczególności o posiadane przez kilka najpotężniejszych państw świata zamorskich kolonii¹⁰⁸. Jego zdaniem, dzięki wyzyskowi tych terenów imperialiści byli w stanie zapewnić robotnikom krajów rozwiniętych względnie zadowalający poziom życia, co miało skutecznie odciągać ich od idei rewolucyjnych.

Z powyższych powodów Lenin twierdził, iż rewolucja robotnicza jest praktycznie niemożliwa z wysoko rozwiniętych państwach tak długo, jak funkcjonuje imperializm, gdyż robotnicy tych krajów nie będą mieli wystarczających powodów by próbować obalić system kapitalistyczny, w którym żyje im się względnie dobrze. Dlatego uważał, że słabiej rozwinięte państwa powinny być tymi, w których najszybciej wybuchną rewolucje robotnicze. Za taki kraj uznał ówczesną Rosję, która była faktycznie krajem gospodarczo słabo rozwiniętym, z dominacją sektora rolniczego.

Jednakże, jeśli rzeczywiście rewolucja miałaby wybuchnąć jedynie w zacofanym, niedorozwiniętym ekonomicznie państwie, to wynikał z tego od razu pewien problem: Karol Marks utrzymywał bowiem, że w takich warunkach nie miał szans zaistnieć ustrój socjalistyczny, ponieważ nie było do tego właściwej bazy ekonomicznej. Kapitalizm nie rozwinął się tam bowiem w sposób pełny, a w dodatku zewnętrzne siły będą dążyły do zniszczenia go wszystkimi sposobami¹⁰⁹. Żeby rozwiązać ten problem, Lenin zasugerował dwa wyjścia:

Przede wszystkim – rewolucję należało jego zdaniem rozszerzyć również na wolnorynkowe kraje wysoko rozwinięte gospodarczo. Poprzez to zapanować miał w nich ustrój socjalistyczny, a później mogłyby one pomóc państwom mniej rozwiniętym ekonomicznie w pójściu w ich ślady. Włodzimierz Lenin liczył na to, że przewrót bolszewicki w Rosji rozszerzy się na Niemcy. Tak w rzeczywistości się stało, ale tam niepokoję udało się prędko ujarzmić.

Drugim rozwiązaniem proponowanym przez Lenina było wzniesienie przewrotu w wielu państwach słabo rozwiniętych gospodarczo jednocześnie. Państwa te zdołałyby połączyć się dzięki temu w jedną federację, która mogłaby przeciwstawić się krajom kapitalistycznym i wprowadzić na całym świecie ustrój socjalistyczny. Pomysł ten był jednym z powodów stworzenia Związku Radzieckiego.

¹⁰⁸ Łopatka A., *Słownik Wiedzy Obywatelskiej*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1971, s. 166.
¹⁰⁹ R. Tokarczyk, op. cit. s.207.

Twórcy marksizmu, kształtując i rozwijając swoją naukę, wskazywali niejednokrotnie, że ich filozofia nie powinna być traktowana przez nikogo dogmatycznie, ale jako ogólna wskazówka do działania. Uznali konieczność dalszego rozwijania filozofii marksistowskiej, w celu dostosowania jej do zmieniającej się rzeczywistości, poprawiania jej na podstawie własnych doświadczeń. Włodzimierz Lenin, twórca omawianej wersji marksizmu mawiał: *Nie traktujemy bynajmniej teorii Marksa jako czegoś zakończonego i . nietykalnego; przeciwnie, przekonani jesteśmy, że założyła ona jedynie kamień węgielny tej nauki, którą socjaliści powinni rozwijać dalej we wszystkich kierunkach, jeśli nie chcą pozostać w tyle za życiem*¹¹⁰

To właśnie z nazwiskiem Lenina wiązany jest płodny intelektualnie okres rozwoju zarówno materializmu historycznego jak i materializmu dialektycznego. Sam Fryderyk Engels pisał, że materializm filozoficzny ewoluuje bezustannie korygując swoją przy każdym przełomowym odkryciu w naukach ścisłych i ekonomii¹¹¹.

Karol Marks i Fryderyk Engels pisali w innych czasach niż tworzył i działał twórca leninizmu, toteż inne były jego poglądy na rolę klasy pracowniczej w rewolucji. Tę epokę później Lenin nazwał „imperializmem”, która jakoby miała być „schyłkowym okresem kapitalizmu”, czyli systemu ekonomicznego opartego o prywatną własność środków produkcji. Po nim miał nastąpić socjalizm, jako forma przejściowa, charakteryzująca się państwową własnością środków produkcji, zarządzanych kolektywnie przez rady robotnicze złożone z pracowników danego przedsiębiorstwa. To oni mieli decydować ile towaru należy wyprodukować, żeby zaspokoić społeczne zapotrzebowanie na niego, kto jaką funkcję powinien pełnić w zakładzie pracy, oraz ile powinien zarabiać. Należy w tym miejscu dodać, że w marksizmie nie istnieje w ogóle takie pojęcie jak „zysk”, rozumiany jako indywidualna ekonomiczna korzyść. Zysk, czyli różnica między całkowitym przychodem, a kosztami poniesionymi w celu jego uzyskania wg tak Marksa, czy Engelsa, jak i Lenina stanowi albo bezpośrednią własność pracowników, jeżeli przedsiębiorstwo jest spółdzielnią, albo własnością państwa, które powinno rozporządzać nim mając na uwadze interes społeczny, a nie korzyści konkretnych osób, do których, zgodnie z wykładnią, to przedsiębiorstwo nie należy (nawet jeśli piastują w nim jakieś kierownicze stanowiska).

W epoce rewolucyjnej krytyki kapitalizmu ideolodzy marksizmu zdawali sobie sprawę z konieczności dostosowania swojej teorii do wydarzeń sobie współczesnych, przede

110 Lenin W.I., *Nasz program (1899)*, oprac. Studenckie Koło Filozofii Marksistowskiej (Uniwersytet Warszawski), Warszawa 2006, s.4.

111 McGarr P., *Engels and natural science* <http://pubs.socialistreviewindex.org.uk/isj65/mcgarr.htm> [dostęp: 25.08.2018].

wszystkim poglądy Marksa i Engelsa na rolę świadomości społecznej, idei, ideologii, czynnika subiektywnego w rozwoju społeczeństwa

W książce pt. *Co robić?* i innych swoich dziełach argumentował on dlaczego jego zdaniem tak ważna jest teoria rewolucji, świadomość socjalistyczna wnoszona przez partię marksistowską i rola awangardy rewolucji w postaci partii komunistycznej. Zdaniem Lenina, bez rewolucyjnej teorii nie może być również rewolucyjnego ruchu robotniczego. — ten wniosek Lenina miał nie tylko bezpośrednio polityczne, lecz także ogólnosocjologiczne znaczenie¹¹².

W artykule *O znaczeniu wojującego materializmu*, który można traktować jako testament filozoficzny W. I. Lenina, autor wyraża konieczność umocnienia współpracy między filozofami marksistami a przyrodnikami w celu kontynuowania rozwoju metody materializmu dialektycznego, a także metodologii przyrodoznawstwa.

W związku z tym Lenin zaznacza konieczność krytycznego, kreatywnego przyswojenia wiodących tradycji z zakresu filozofii materialistycznej oraz dialektyzmu, w szczególności nonteistycznej doktryny materialistów francuskich XVIII w. i dialektyki Hegla.

Dialektyka to *sposób poznania intelektualnego przekraczający czysto formalne związki logiczne, oparty na zasadzie przeciwstawięń wewnętrznych (rozumu) lub zewnętrznych (bytu, społeczeństwa), ujawniający dynamiczny aspekt swego przedmiotu sztuka argumentacji prowadząca do potwierdzenia lub zakwestionowania tezy*¹¹³.

Książka W. I. Lenina pt. *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu* i ściśle związane z nią prace (o pierwszej wojnie światowej, o krachu II Międzynarodówki, o kwestii narodowej, o perspektywach rewolucji socjalistycznej i nowym układzie sił klasowych) zawierają pogłębioną dialektyczną analizę współczesnej jemu epoki¹¹⁴. Zwraca w niej uwagę na monopolizację gospodarki. Koncentracja przemysłu w rękach niewielkiej liczby przedsiębiorców zatrudniających zdecydowaną większość pracowników jaka miała miejsce w ówczesnych czasach dławiąc ucziwą konkurencję była jedną z cech późnego kapitalizmu opisanego przez Lenina. Przywódca bolszewików podaje: *W Niemczech np. na każdy tysiąc przedsiębiorstw przemysłowych było wielkich, czyli zatrudniających ponad 50 najemnych robotników, w 1882 r. - 3; w 1895 r. - 6 i w 1907 r. -9. Z każdych stu robotników przypadło na te przedsiębiorstwa: 22, 30 i 37. Ale koncentracja produkcji jest o wiele większa niż*

112 Lenin W.I., *Co robić? Pałce zagadnienia naszego ruchu*, Organizacja Czerwonej Gwardii, Warszawa 2011, s. 103.

113 *Dialektyka* [w:] "Powszechna Encyklopedia Filozofii Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, <http://www.ptta.pl/pef/pdf/d/dialektyka.pdf> s. 1. [dostęp: 12.08.2018].

114 Lenin W.I., *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1969.

koncentracja robotników, ponieważ praca w wielkich zakładach jest o wiele wydajniejsza¹¹⁵. Następnie pisze: Zakładów zatrudniających 1.000 i więcej robotników było w Niemczech w 1907 roku - 586. Skupiały one prawie dziesiątą część (1,38 mln) ogólnej liczby robotników i prawie trzecią część (32%) ogólnej sumy siły parowej i elektrycznej. Kapitał pieniężny i banki, jak zobaczymy, sprawiają, że ta przewaga garstki największych przedsiębiorstw staje się jeszcze bardziej przytłaczająca i przy tym w najbardziej literalnym znaczeniu tego wyrazu, tj. miliony drobnych, średnich i nawet części wielkich «przedsiębiorców» okazują się w rzeczywistości w zupełnej niewoli u kilku setek milionerów-finansistów.

W innym przodującym kraju współczesnego kapitalizmu, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, wzrost koncentracji produkcji jest jeszcze większy. Tutaj statystyka wyodrębnia przemysł w ścisłym znaczeniu tego wyrazu i grupuje zakłady według rozmiarów wartości produktu rocznego. W roku 1904 największych przedsiębiorstw, z produkcją wynoszącą 1 mln dol. i wyżej, było 1.900 (na 216.180, czyli 0,9%) - zatrudniały one 1,4 mln robotników (na 5,5 mln, czyli 25,6%), a ich produkcja wynosiła 5,6 miliarda (na 14,8 mlrd, czyli 38%). Po upływie 5 lat, w r. 1909, odpowiednie cyfry wynosiły: 3.060 przedsiębiorstw (na 268.491; - 1,1%) z 2,0 mln robotników (na 6,6; - 30,5 %) i 9,0 mlrd dol. produkcji (na 20,7 mlrd; - 43,8%)¹¹⁶. Zwraca też uwagę na istnienie oligarchii finansowej tzn. małej grupy ludzi powiązanych z bankami, którzy posiadając duży kapitał oraz akcje najsilniejszych przedsiębiorstw w danej branży są w stanie skupić w swoim posiadaniu większą część sektora. Niekiedy kilka firm dzieliło rynek zbytu między siebie stosując tzw. zmoły cenowe. Z taką właśnie koncentracją kapitału w rękach niewielkiej grupy najbogatszych i najbardziej wpływowych ludzi mieliśmy do czynienia na Kubie za czasów rządów Fulgencio Batisty. To dlatego poglądy głoszone przez Lenina wydały się wielu ludziom na Wyspie uzasadnione

Na tej podstawie Lenin formułuje przekonanie o tym, że możliwe jest wprowadzenie socjalizmu drogą rewolucji początkowo w kilku lub nawet w jednym kraju. Pisał on dużo na temat zasad tworzenia się nowego, socjalistycznego społeczeństwa, obustronnych relacji polityki i ekonomiki, ważnej jego zdaniem, w zasadzie niepodważalnej roli nowo powstałego wówczas państwa radzieckiego, świadomości klasowej, politycznego i ideowego kierownictwa partii komunistycznej oraz indoktrynacji, zwłaszcza robotników, w duchu ideologii komunistycznej.

115 Ibid., s. 7.

116 Ibid. s. 8.

Budowa społeczeństwa komunistycznego wysuwa coraz bardziej na plan pierwszy problemy wszechstronnego rozwoju jednostki, zagadnienia dialektyki czynnika indywidualnego i społecznego, czynnika socjalnego i antropologicznego.

Kwestia człowieka, który w okresie walki o zwycięstwo socjalizmu występował jako problem wyzwolenia go z wyzysku, w warunkach zwycięskiego społeczeństwa socjalistycznego budującego komunizm, nabiera nowej treści związanej z rozwojem osobowości człowieka, zwiększeniem się wolności i odpowiedzialności obywatela społeczeństwa socjalistycznego, jego przekonań ideowych itd. Również rewolucja kubańska miała na celu wyzwolenie człowieka, robotnika, od wyzysku ze strony klasy posiadającej. Silnie akcentowano potrzebę stworzenia społeczeństwa opartego na nowej moralności. Robotnik uwolniony od konieczności wykonywania jakiegokolwiek pracy tylko po to, by mógł zaspokoić podstawowe potrzeby swoje oraz swojej rodziny miał móc skupić się na rozwijaniu swoich talentów, mieć możliwość wykonywania pracy zgodnej ze swoim wykształceniem i zainteresowaniami. Czas wolny mógłby wtedy poświęcić rozrywkom, z których wcześniej był wykluczony m.in. literaturze, teatrowi, czy operze, które również zostały przemodelowane tak, aby zyskać bardziej „ludowy” i „robotniczy” charakter.

Zgodnie z filozofią marksistowską motorem wszystkich przemian są zmiany w strukturze własnościowej środków produkcji

Marksisci wyróżniają dwie kategorie: bazę i nadbudowę. Baza to środki produkcji (czyli urządzenia, zasoby naturalne i wszystkie budynki, pomieszczenia służące do wykonywania pracy. Nadbudowa to wszystkie abstrakcyjne wytwory człowieka tzn. nauka, filozofia, prawo, obyczaje, literatura itp.

Zdaniem Marksa, podstawą wszystkiego co jest związane z dziedzinami takimi jak polityka, historia czy ekonomia jest własność środków produkcji. Kto jest w posiadaniu środków produkcji, ten podejmuje decyzję o organizacji pracy, zarządzaniu, dystrybucji oraz o tym, jaka część zysku wynika z pracy, którą wykonał pracownik wróci do niego w postaci pensji. Marks zwracał uwagę na to, że pensja jaką otrzymuje pracownik stanowi proporcjonalnie bardzo niewielką część wartości dodanej, wynikłej z jego pracy. Większość zysku trafia do właściciela środków produkcji, który albo nie wykonał żadnej pracy, albo wykonał jej niewspółmiernie mało do tego, ile zarobił. W ten sposób Marks dzieli ludzkość na dwie klasy: burżuazję, która posiada środki produkcji i robotników, którzy środków produkcji nie posiadają. Niemiecki filozof uważa, że między tymi grupami toczy się nieustanna rywalizacja, konflikt, którego nie można zażegnać inaczej niż przez rewolucję i stworzenie społeczeństwa bezklasowego, a raczej jednoklasowego, bo składającego się z samych

robotników. Robotnikami ma po rewolucji stać się również burżuazja, wywłaszczona z bezprawnie posiadanych majątków Klasy społeczne to grupy ludzi, które odróżnia ich rola w procesie produkcji¹¹⁷.

To, jakie miejsce dana klasa społeczna zajmuje w hierarchii klasowej zależy od tego w jakich stosunkach własności wobec środków produkcji pozostaje. Klasy społeczne możemy podzielić na podstawowe i nie podstawowe¹¹⁸. Marks zaznaczał, że klasowa konstrukcja społeczna nie była zawsze taka sama. Zmieniała się na przestrzeni dziejów w zależności od epoki. Podstawowymi klasami epoki niewolniczej byli niewolnicy oraz właściciele niewolników, feudalnej — panowie feudalni i chłopci, burżuazyjnej — kapitaliści oraz pracownicy. Owe dwie główne klasy społeczne są zdaniem marksistów dwiema zantagonizowanymi stronami życia społecznego, które podlegają niezmiennym regułom dialektyki materialistycznej. Ciągłe na siebie oddziałują poprzez walkę klas, a przemiany społeczne, które zachodzą poprzez to oddziaływanie przechodzą z ilości w jakość, wytwarzając następne, coraz bardziej złożone formy organizacji pracy i społeczeństw, tworząc przy okazji to, co nazywamy historią. W systemie gospodarki wolnorynkowej, posiadacze środków produkcji dokładają wszelkich starań by zmaksymalizować swoje zyski przy ponoszeniu jak najniższych kosztów i wypłacaniu jak najniższych pensji pracownikom starają się uzyskiwać maksymalne dochody ze swoich środków produkcji.

Coraz większe wykorzystywanie robotników, dokładanie im obowiązków a odbieranie praw, zwiększanie wymagań przy braku rekompensaty zdaniem Marksa musi w końcu prowadzić do tak głębokiej frustracji wśród klasy robotniczej, że decyduje się ona obalić istniejący porządek i zmienić strukturę własności środków produkcji na bardziej egalitarną, sprawiedliwą i dla siebie korzystną. To dlatego tak istotne dla kubańskich rewolucjonistów było przeprowadzenie reformy rolnej. W kraju mającym za sobą historyczne doświadczenia kolonializmu, w którym własność ziemską skupiona była w rękach nielicznej grupy najbogatszych obywateli powiązanych z władzą uwłaszczenie rolników uznano za jedną z najpilniejszych reform.

Proces ten, zdaniem Marksa, miał ostatecznie skutkować powstaniem społeczeństwa bezklasowego, gdzie środki produkcji byłyby we wspólnym posiadaniu całego społeczeństwa, a więc wszyscy ludzie byłiby jednocześnie zarówno pracownikami jak i właścicielami środków produkcji. To właśnie miał być komunizm, którego wprowadzenia chciał Marks i

117 *Manifest Komunistyczny* <https://www.marxists.org/polski/marks-engels/1848/manifest.htm> [dostęp: 16 listopada 2017].

118 Ibid.

miała to być finalna, najdoskonalsza forma organizacji społeczeństwa, powrót do korzeni, do stanu pierwotnego. Taki obraz porewolucyjnego społeczeństwa przyświecał również działaniom rewolucjonistów kubańskich. Niedługo po przejęciu władzy ogłosili chęć stworzenia właśnie takiego społeczeństwa – bezklasowego, sprawującego kolektywny nadzór nad środkami produkcji, wyzwolonego od ekonomicznego przymusu. Rozważmy, które elementy marksizmu wcielili w życie, a których nie. Zaczniemy od tego, że o ile Ernesto „Che” Guevara i Raul Castro od początku byli marksistami, o tyle życiowa filozofia jego brata Fidela daleka była, przynajmniej na początku, od marksizmu. Idolem Fidela Castro był kubański wieszcz narodowy Jose Marti, którego poglądy Fidel Castro twórczo łączył z marksizmem.

Richard Gott, zajmujący się m.in. historią rewolucji kubańskiej doszedł do wniosku, iż jednym z powodów tryumfu Fidela Castro było umiejętne lawirowanie między „bliźniaczymi tematami socjalizmu i nacjonalizmu” przez cały czas trwania rewolucji, aż do samego końca¹¹⁹. Nie ma jednoznacznie pewnej i poprawnej odpowiedzi na pytanie, czy Fidel był marksistą-leninistą od samego początku rewolucji. Faktem jest, że hasła przez niego samego na początku wygłaszane nie mogłyby zostać uznane za stricte socjalistyczne, a tym bardziej komunistyczne. Oczywiście wśród jego najbliższych współpracowników, byli ludzie, co do których ideowej proveniencji marksistowsko-leninowskiej trudno mieć wątpliwości, tacy jak Che Guevara i jego brat Raúl, jednak wartym podkreślenia jest, że w tamtym czasie Fidela Castro za marksistę nie uważali ani jego ideowi oponenti, ani amerykańska Centralna Agencja Wywiadowcza (CIA). Sam Fidel Castro po latach przyznał, że już wtedy uważał się za marksistę, ale ze względów wizerunkowych ukrywał to przed opinią publiczną, by jej do siebie nie zrażać i nie dawać argumentu swoim przeciwnikom. Castro, zasłynąwszy przede wszystkim jako ikona walk o wyzwolenie Kuby od neokolonialnej zależności od Stanów Zjednoczonych, opowiadał się później za swego rodzaju formą demokracji bezpośredniej, której wykładnię sam sformułował. Głównymi filarami tego ustroju, który miał zostać wprowadzony na Wyspie to uwrażliwienie na kwestie socjalne oraz utrzymywanie bezpośredniej relacji ze społeczeństwem przy pomocy wieców oraz przemówień. Javier Pazos, współpracownik Fidela z czasów partyzantki, tak się o nim wypowiada: *Fidel Castro którego znałem [...] na pewno nie był marksistą. Nie był on również szczególnie zainteresowany rewolucją społeczną. Był on przede wszystkim politycznym oportunistą – człowiekiem o silnej woli i nieprzeciętnych ambicjach. Myślał on w kategoriach zdobywania*

119 Gott R., *Cuba: A New History*, Wyd. Yale University Press, New Heaven, Londyn 2004, s.149.

władzy i utrzymywania jej¹²⁰. Jednakże, zdaniem części źródeł Castro osobiście w czasie trwania rewolucji przestrzegał swoich współpracowników przed określeniem go jako komunisty¹²¹.

Z kolei Wayne S. Smith, pracownik amerykańskiej placówki dyplomatycznej w randze szefa Sekcji Interesów Stanów Zjednoczonych przy Ambasadzie Szwajcarii w Hawanie¹²² w okresie 1979-1982 twierdził, że Castro przyświecał cel stworzenia równościowego społeczeństwa i pogardzał każdym systemem, w którym występowała znaczna różnica w jakości życia pomiędzy poszczególnymi klasami społecznymi. Chciał budowy systemu, który zaspokoi podstawowe potrzeby wszystkich tj. żywność, opiekę medyczną, dach nad głową i wykształcenie. Uważał on, że autorytaryzm kubańskiego przywódcy wynikał właśnie z jego osobistego zaangażowania i przekonania o słuszności podejmowanych przez siebie działań.

Jednocześnie mocno krytykował próby wprowadzenia socjalizmu w ZSRR. W 1963 roku zwrócił się do radzieckich komunistów słowami: *Czy to nie paradoks historii, że w chwili, gdy pewne grupy kleru stają się rewolucyjne, niektóre grupy marksistowskie stają się pseudorewolucyjnym kościołem? Mam nadzieję, że nie będę ekskomunikowany, ani nie będę doprowadzony przed Świętą Inkwizycję za te słowa. Nie ma nic bardziej antymarksistowskiego niż dogmat i sztywne myślenie. W świecie idei rewolucyjnych nikt nie ma prawa uzurpować sobie monopolu*¹²³.

Krytykował Józefa Stalina, którego oskarżał o represję, nadużycia władzy i kult jednostki. Niemniej jednak zaimplementował zasadę kierowniczej roli awangardy partyjnej w rewolucji. Tę awangardę stanowili oczywiście on sam, jego brat Raul i Ernesto Guevara.

120 Rościzak P., *Stany Zjednoczone wobec rewolucji kubańskiej 1959-1962*. Łódź: Wyd. "PIKTOR", Łódź 2010.

121 Ikonowicz M., *Fidel – I co dalej?* <https://www.tygodnikprzeklad.pl/fidel-i-co-dalej/> [dostęp: 8 września 2017].

122

123 Domosławski A., *Gorączka latynoamerykańska*, wyd. Świat Książki, Warszawa 2010, s. 30.

1.4. Guevaryzm i jego wpływ na poglądy Fidela Castro

Światopogląd Fidela Castro był dość złożony. Składał się z marksizmu-leninizmu, filozofii Jose Martíego oraz z guevaryzmu. Czym jest guevaryzm? Jest to teoria rewolucji komunistycznej i militarnej strategii walki z przeciwnikami politycznymi wypracowana przez Ernesto „Che” Guevarę na potrzeby walk partyzanckich podczas rewolucji kubańskiej.

Ideologia guevaryzmu promowała „eksport” rewolucji do innych krajów, w których klasa robotnicza osiągnęła na tyle wysoką świadomość społeczną, by obalić kapitalizm i przejąć władzę z rąk burżuazji, a więc był to pogląd zgodny z wykładnią leninowską. Tu jednak kluczową rolę odgrywał akcent położony na antyamerykanizm. To Stany Zjednoczone w myśli Guevary uchodziły za światowego hegemon, „imperialistę”, ucieleśnienie zła i dlatego jego zdaniem szczególnie należało wspierać rewolucje w tych krajach, których przywódca był wspierany przez Amerykanów¹²⁴.

Jeśli chodzi o strategię walki, która miała się odbywać głównie na obszarach poza miastami, to jej najważniejszym punktem było oparcie armii sił partyzanckich na „ludzie”, czyli mieszkańcach wsi, których trzeba było najpierw przekonać do swojej ideologii, a następnie wykorzystać coraz bardziej masowe poparcie z ich strony i wcielić go w szeregi swojej armii. Uważał, że siła militarna złożona z chłopów zawsze ma przewagę na terenach wiejskich, słabo zurbanizowanych, bo oni lepiej znają własny teren. Szczególnie takie miejsca, w których można było łatwo się ukryć, a do których wojska rządowe nie miały dostępu ze względu na ukształtowanie terenu i słabe rozpoznanie. Guevara wymyślił strategię organizacji walki, którą nazwał „foquismo”, która opierała się na małych zwartych oddziałach partyzanckich, mających wzniecać zamieszki w sposób brutalny, by w rezultacie sprowokować wybuch walk na szeroką skalę.

Foco to teoria rewolucji w wyniku wojny partyzanckiej, zwanej fokizmem (foquismo fokizmo) została sformułowana przez francuskiego urzędnika Régisa Debraya, którego głównym źródłem inspiracji była rewolucja marksistowska Ernesta "Che" Guevary, która zwyciężyła na Kubie w 1959 roku. Podstawową zasadą jest to, że awangarda kadrowych, małych, szybko rozwijających się grup paramilitarnych może skupiać się (w języku hiszpańskim, „foco”) i zyskiwać na powszechnym niezadowoleniu z panującej władzy, a tym samym prowadzić do ogólnego powstania. Chociaż oryginalne podejście polegało na

124 Guevara E., *Guerrilla Warfare*, Monthly Review Press, New York 1961. s. 8

zmobilizowaniu i uruchomieniu ataków z terenów wiejskich, to do końca lat 60-tych XX wieku wiele idei foco przystosowanych zostało do miejskich ruchów partyzanckich.

Jeśli mowa o inspirowaniu się Guevarą, to warto podkreślić, że on sam również inspirował się myślą Mao Zedonga¹²⁵, a w szczególności tzw. „długotrwałą wojną ludową”. Choć fokizm wywodził się z wcześniejszych marksistowsko-leninowskich idei i maoistycznej strategii „wojny o długą walkę narodową”, to także popierany był przez liczne partie komunistyczne założone w okresie zimnej wojny. Mimo gorliwego poparcia Nikity Chruszczowa w „wojnach wyzwolenia narodowego” i osobistych sympatiach fokistów do radzieckiego patronatu, Socjalistyczna Partia Ludowa Kuby wycofała się z aktywnej konfrontacji z reżimem Fulgencio Batisty. W konsekwencji kubańscy komuniści zwrócili się z powrotem w kierunku teorii leninowskiej, która mówiła o przewodniej roli awangardy partyjnej w rewolucji.

Podobieństwo guevaryzmu z maoizmem widoczne jest tutaj również w kwestii tego, jaka grupa społeczna powinna stanowić trzon rewolucji. Otóż według Lenina powinien to być proletariat, czyli robotnicy, a według Mao rolnicy, chłopci. Oczywiście wynikało to też z tego że rolników w Chinach było zdecydowanie więcej niż robotników przemysłowych i tak samo było na Kubie, dlatego fascynacja „Che” postacią i przemyśleniami Mao Zedonga nie powinna dziwić – po prostu uznał, że w warunkach kubańskich to właśnie strategia chińska lepiej się sprawdzi niż radziecka. Bardzo prawdopodobnym jest, że właśnie to było przyczyną ochłodzenia relacji kubańsko-radzieckich w momencie wybuchu konfliktu ZSRR z Chinami. Kubańskim komunistom, pomnym doświadczeń z własnej rewolucji, mentalnie bliżej było do Chin, ponieważ to ich taktykę zastosowali i ona się sprawdziła. W momencie wybuchu konfliktu radziecko-chińskiego powodowanego różnicami ideologicznymi po przejściu w Moskwie władzy przez Nikitę Chruszczowa i ogłoszeniu przez Chińczyków, że ZSRR „wkracza na drogę reakcji”, dla kubańskich ideowych komunistów (których w partii nie brakowało) jasne było, po czyjej należy stanąć stronie.

Jak mawiał Ernesto „Che” Guevara, *Dobrze jest stwierdzić, że wojna partyzancka stanowi jedną z faz wojny, ta faza nie może sama w sobie prowadzić do zwycięstwa*¹²⁶.

Guevara dodał, że ta teoria została sformułowana dla krajów rozwijających się i że partyzanci musieli szukać wsparcia między robotnikami i chłopami¹²⁷.

125 Meisner M., *Leninism and Maoism: Some Populist Perspectives on Marxism-Leninism in China* [w:] „The China Quarterly” nr 45/1971, Cambridge University Press, Cambridge 1971, s. 2-36
https://www.jstor.org/stable/651881?newaccount=true&read-now=1&seq=1#page_scan_tab_contents [dostęp: 15.08.2018].

126 Guevara E., *Dziela T1: Wojna partyzancka i inne teksty militarne*, Éditions Maspero, Paryż 1968, s.32.

Na początku lat 60-tych XX wieku uwaga Ernesto „Che” Guevary odwróciła się od Kuby, ponieważ postanowił wcielić w życie ideę „eksportu” rewolucji. Rozpoczął wspieranie komunistycznych partyzantek w innych krajach rozwijających się, gdyż, jak wspominał, jego strategia najbardziej się tam nadaje. Skoncentrował się więc na Ameryce Łacińskiej i Afryce. Szczególnie mocno zaangażował się w wywoływanie antyrządowego powstania w Kongo oraz Boliwii, w której niestety zginął tragicznie w 1967 roku.

Powstające ruchy komunistyczne i inne idee radykalne powstające w tamtych czasach przeniosły swoje zaangażowanie do końca lat 60-tych XX wieku na miejską walkę partyzancką i opierając się na strategiach zaczerpniętych zarówno z maoizmu, jak i guevaryzmu tendencje, które eskalowały się na całym świecie w latach 70-tych XX wieku, przy wsparciu ze strony państw komunistycznych i Związku Radzieckiego, a także kubańskiego reżimu Castro.

Podobnie jak inni teoretycy jego epoki (jak Mao Zedong, Ho Chi Minh¹²⁸ i Amílcar Cabral¹²⁹), Che Guevara wierzył, że ludzie żyjący w krajach nadal rządzonych przez potęgę kolonialne lub podlegających nowszym formom ekonomicznej eksploatacji mają najlepsze predyspozycje do pokonania wyzwolenia się i obalenia kapitalizmu na drodze zbrojnego powstania. Guevara także wierzył, że z czasem oddziały rewolucyjne zgromadzone na obszarach górskich i wiejskich będą na tyle silne, że dadzą radę przeciwstawić się regularnej i profesjonalnej armii rządowej i wykorzystawszy przewagę liczebną oraz koncentrację na terenach trudno dostępnych, pokonają „burżuazyjne” władze¹³⁰.

127 Guevara E., *Guerrilla war, a method* <https://www.marxists.org/archive/guevara/1963/misc/guerrilla-war-method.htm> [16 listopada 2017].

128 Ho Chi Minh, właściwie Nguyen Sinh Cung - wietnamski polityk komunistyczny, założyciel i przywódca polityczny Komunistycznej Partii Indochin, premier (1954) i prezydent (1954–1969) Demokratycznej Republiki Wietnamu. Jego myśl, będąca do dziś oficjalną ideologią Komunistycznej Partii Wietnamu stanowi połączenie poszanowania dla kultury wietnamskiej z ideałami Rewolucji Francuskiej, liberalizmu i marksizmu-leninizmu oraz jego osobistych przemyśleń. Uważał chłopów za najważniejszą siłę wietnamskiego ruchu komunistycznego. Zob. Fraser M., *An Assessment of Ho Chi Minh's Strategies for Gaining Support in the Vietnamese Revolution*, (April 29, 2014), “Young Historians Conference” Paper 2, <http://pdxscholar.library.pdx.edu/younghistorians/2014/oralpres/2>

129 Amílcar Lopes Cabral - działacz polityczny na rzecz wyzwolenia Gwinei Portugalskiej oraz Wysp Zielonego Przylądka spod portugalskiego kolonializmu. Współzałożyciel Afrykańskiej Partii Niepodległości Gwinei i Wysp Zielonego Przylądka (PAIGC). Początkowo zwolennik pokojowych metod dążenia do niepodległości, zmienił pogląd pod wpływem poznanych później angolskich działaczy niepodległościowych. To od niego Ernesto „Che” Guevara zaczerpnął idee wojny partyzanckiej prowadzonej przez małe, dobrze zorganizowane oddziały złożone z ludzi pochodzących z terenów słabo zurbanizowanych. Zob. Chilcote R.H., *The Political Thought of Amílcar Cabral*, [w:] “The Journal of Modern African Studies”, Vol. 6, Nr. 3/1968, Cambridge University Press, Cambridge 1968, s. 386.

130 Custers P., *The Legacy of Che Guevara: Internationalism Today* <http://www.srilankaguardian.org/2010/02/legacy-of-che-guevara-internationalism.html> [dostęp: 16 listopada 2017].

Foquismo, formalnie zaimportowane na Kubie przez Régisa Debraya, opiera się na doświadczeniu Ernesta Guevary z 1959 roku na Kubie, gdzie w grudniu 1956 r. przybyła mała grupa 82 członków i rozpoczęła wojnę partyzancką w Sierra Maestra. Przez dwa lata słabo uzbrojeni partyzanci, których było wtedy około dwustu, zdołali stawiać opór armii i siłom policyjnym Fulgencio Batisty, które liczyły od 30 do 40 tys. ludzi¹³¹. Ta nieliczna i wydawać by się mogło skazana na niepowodzenie grupa ludzi dała radę zdobyć Hawanę po bitwie pod Santa Clara w grudniu 1958 roku.

Ten zaskakujący sukces był bezpośrednią inspiracją dla stworzenia teorii foquismo, która wsparta na fundamencie doktryny wojennej Mao, zakładała wiodącą rolę ludności wiejskiej w osiągnięciu ostatecznego celu, jakim było wygranie wojny. Jednakże teoria foquismo głosiła, że to poparcie dla ludności powstanie podczas samej walki zbrojnej. Według dominującej marksistowskiej teorii nie trzeba było czekać na „obiektywne warunki” powstania ludowego, aby zaangażować się w ostatni etap walki rewolucyjnej. Innymi słowy, mała grupa rewolucjonistów została uznana za wystarczającą do szybkiego rozpoczęcia rewolucji. Mogłaby ona rozpocząć walkę rewolucyjną, jednocześnie rozwijając warunki niezbędne do powszechnego poparcia dla rewolucji. Ta teoria koncentrowała się głównie na

pojęciu awangardy i moralnej wartości przykładowej.

Zdjęcie nr 6: Ernesto „Che” Guevara



Źródło: <http://staff.esuhsd.org/balochie/studentprojects/che/chevara/index.html> [dostęp: 29.08. 2018].

Nieudana kampania Guevary w Boliwii zintensyfikowała kubańskie poparcie dla fokaistycznych powstań na arenie międzynarodowej w ciągu kilku lat, a wiele rewolucyjnych ruchów rozbiło się na różne frakcje. Były to między innymi nowe lewicowe, maoistyczne i / lub miejskie partyzantki z poprzednich partii promoskiewskich lub grup foco. Jednak w połowie lat 70-tych XX

131 Bockman L.J., *The Spirit Of Moncada: Fidel Castro's Rise To Power, 1953 – 1959*, Marine Corps Command and Staff College, Education Center, Quantico 1984 s.18-31.

wieku Kuba jeszcze bardziej zwiększyła swoją poprzednią gorliwość, bezpośrednio wysyłając wojsko do Afryki. Przykładem takiego działania było wsparcie rządu MPLA w Angoli¹³².

W Argentynie Rewolucyjna Armia Ludu (ERP) dowodzona przez Roberto Santucho próbowała utworzyć foco w prowincji Tucumán. Próba nie powiodła się po tym, gdy rząd Isabel Perón podpisał w lutym 1975 tajny dekret prezydencki numer 261, który nakazał armii zneutralizować i / lub unicestwić powstanie ERP.

Podsumowując, to Fidel Castro, a nie Ernesto „Che” Guevara pełnił w rewolucji kubańskiej rolę tak przywódcy, jak ideowego mentora. Chociaż między tymi dwiema postaciami nie można postawić znaku równości, to poglądy Castro ewoluowały właśnie pod wpływem argentyńskiego lekarza. Od nacjonalizmu Jose Martíego, który mógł być adekwatny do sytuacji w momencie prowadzenia walk narodowowyzwoleńczych spod władzy hiszpańskich kolonistów, do internacjonalizmu Guevary. On już bardziej odpowiadał realiom lat 50-tych XX wieku. Internacjonalizm ten był bardzo widoczny w próbach wspierania lewicowych rewolucji w Afryce oraz Ameryce Łacińskiej, a także w tzw. „dyplomacji medycznej”. Wsparcie rządu F. Castro na rzecz ruchów partyzanckich w regionie latynoamerykańskim nie odniosło spodziewanego rezultatu. W żadnym państwie południowoamerykańskim rewolucja nie powiodła się. Symbolicznym końcem nadziei na powodzenie zagranicznych rewolucji stała się śmierć Ernesto „Che” Guevary w 1967 roku. w Boliwii. Kubańczycy odnieśli pewne sukcesy na kontynencie afrykańskim, gdzie Kuba odgrywała znaczącą rolę w walce z zachodnimi kolonialistami. W latach 60-tych XX wieku wiele państw afrykańskich widziało właśnie w Kubie realną i pożądaną alternatywę rozwoju. Tym bardziej, że na Czarnym Lądzie zarówno system kapitalistyczny, jak i państwa Bloku Zachodniego były obarczane odpowiedzialnością za wyrządzone krzywdy. Dzięki wsparciu Hawany, w Angoli władze przejęła MPLA. Skuteczną pomoc dostarczano także Mozambikowi czy Namibii. Nie dziwi więc, że Nelson Mandela, jako cel jednej ze swoich pierwszych wizyt zagranicznych obrał właśnie komunistyczną Wyspę. Podziękował wówczas narodowi kubańskiemu za wsparcie i wkład w walce z apartheidem. Najbardziej jednak skuteczną metodą pozyskiwania wsparcia i przyjaźni okazało się wysyłanie pomocy humanitarnej do innych krajów.

Koncepcja bazowania na poparciu zwyczajnych, ludzi pozwoliła Guevarze zdobyć sympatię uciśnionych grup społecznych nie tylko na Kubie, ale także po za jej granicami. Nie bez powodu to właśnie on, może nawet bardziej niż Fidel Castro, stał się symbolem oporu

132 Kubiak, K., *Wojna graniczna w Angoli 1975-1989*, INFORTeditions, Zabrze 2010, s. 490.

wobec neokolonialnej dominacji USA w Ameryce Łacińskiej. Został również ikoną walki o wolność, elementem popkultury, bohaterem memów oraz postacią, która do dziś fascynuje miliony ludzi, i której twarz paradoksalnie zdobi wiele produktów stworzonych w świecie kapitalistycznym.

Reasumując, rewolucja kubańska była ciągiem zdarzeń, u podłoża których leżało bardzo silne społeczne rozczarowanie wcześniejszymi rządami. Uległość wobec Stanów Zjednoczonych – drugiego przecież po Hiszpanii kolonizatora Kuby, brak zainteresowania kubańską, narodową racją stanu, neokolonialna zależność, zrodziły bunt. Bunt przede wszystkim o podłożu ekonomicznym, wręcz egzystencjalnym, którego zagospodarowanie przez ideologię radykalnie lewicową z perspektywy czasu raczej nie powinno budzić zdumienia. Czas tych wydarzeń, a więc lata zimnej wojny uwikłał Kubę w konflikt amerykańsko-radziecki, w rywalizację mocarstw. Naturalnym więc było szukanie oparcia w Związku Radzieckim i w propagowanej przez niego ideologii. Aby łatwiej było zaimplementować marksizm-leninizm, materializm dialektyczny i historyczny oraz „dyktaturę proletariatu” na kubański grunt, wykorzystano pokrewne ideowo koncepcje demokratycznego socjalisty Jose Martíego, którego legenda i tak już była częścią kubańskiej tożsamości narodowej. Do tego doszły koncepcje opracowane przez Ernesto „Che” Guevarę dotyczące sposobów skutecznej walki zbrojnej w warunkach partyzanckich i te czynniki stanowiły społeczną i ideologiczną bazę dla rewolucji.

Rozdział II: Przemiany na Kubie w tygodnikach i miesięcznikach Polski Ludowej 1959-1989

2.1. „Polityka”

Tygodnik „Polityka” został utworzony 2 stycznia 1957 decyzją Sekretariatu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który uznał za konieczne utworzenie opiniotwórczego tygodnika społeczno-politycznego będącego oficjalnym medium PZPR obok wychodzącej codziennie, jednak mającej trochę inny profil „Trybuny Ludu”. W dniu 1 lutego 1957 roku powołano do życia Wydawnictwo Prasowe „Polityka”, które podlegało bezpośrednio Zarządowi Głównemu Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”.

Zdjęcie nr 7: Siedziba redakcji "Polityki"



Źródło: <https://www.polityka.pl/opolityce/1571443,1,0-wydawnictwie-polityka.read> [dostęp: 18.01.2021].

numer próbny) Redaktorem naczelnym mianowano Stefana Żółkiewskiego. Wraz z dziennikiem „Trybuna Ludu” tygodnik „Polityka” był organem prasowym PZPR. Jej stworzeniu przyświecało wpisanie się w zmiany zachodzące wówczas na szczytach władzy w Polsce Ludowej po tzw. „odwilży październikowej”, kiedy kierownictwo w PZPR objął Władysław Gomułka. Miał on symbolizować nowy początek, nową jakość, dać czytelnikom poczucie, że w Polsce nastąpi polityczna zmiana. Zastąpiła ona jednocześnie będący symbolem poprzedniego okresu tygodnik „Po Prostu”¹³³. Do 1990 roku na jej okładce, pod tytułem widniała dewiza międzynarodowego ruchu robotniczego: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!”¹³⁴. Oprócz Stefana Żółkiewskiego członkami pierwszej redakcji „Polityki” byli także m.in. Jerzy Putrament, Andrzej Werblan, Mieczysław Rakowski, Adam Schaff, od czasu do czasu również Władysław Broniewski, Leon

133 Władysław W., *Polityka i jej ludzie*, POLITYKA Spółdzielnia Pracy, Warszawa 2007, s. 7-12.

134 Hofman I., *Model redakcji i zarządzania na przykładzie Spółdzielni Pracy „POLITYKA”*, [w:] „Zeszyty Prasoznawcze, tom 57, nr 3 (219),” Kraków 2014 s.476

Kruczkowski i Oskar Lange¹³⁵. Tygodnik „Polityka” tym jednak różnił się od „Trybuny Ludu”, że na jej łamach aparat cenzury partyjnej dopuszczał publikowanie tekstów, których treść nie zawsze była do końca zgodna z oficjalną linią polityczną partii.

Przez pierwsze lata istnienia „Polityka” nie cieszyła się popularnością a sytuacji tej nie poprawiło zakończenie wydawania „Po prostu” jesienią 1957, a wręcz przeciwnie. Wyniki sprzedaży nie napawały optymizmem: w porównaniu z „Po Prostu” które osiągało przed zawieszeniem sprzedaż rzędu 150 tysięcy egzemplarzy, „Polityka” sprzedawała się ledwo w 18 tysiącach egzemplarzy¹³⁶. Dlatego też zdecydowano się na zmianę na stanowisku redaktora naczelnego - 17 maja 1958 roku Stefana Żółkiewskiego, który został redaktorem naczelnym periodyku „Nowa Kultura”, zastąpił Mieczysław Rakowski¹³⁷ i kierował „Polityką” aż do 1981 roku. W przeciągu kilku następnych lat zrekonstruowano zespół redakcyjny, do którego zaproszono: Tadeusza Drewnowskiego, Dariusza Fikusa, Mieczysława Górskiego, Ryszarda Kapuścińskiego, Jerzego Kleera, Andrzeja Mozołowskiego, Daniela Passenta, Zygmunta Szelię, Jerzego Śmietańskiego, Mariana Turskiego, Jerzego Urbana, Andrzeja Krzysztofa Wróblewskiego, Henryka Zdanowskiego. Pozyskanie Mariana Turskiego, co dla redakcji skutkowało rozpoczęciem przyznawania, od 1959, Nagród Historycznych „Polityki”. W kwietniu tego samego roku,

„Polityka” połączyła się z miesięcznikiem „Świat i Polska”, a w kolejnym miesiącu dotychczasowa siedziba tamtego pisma, w kamienicy przy Alejach Jerozolimskich, stała się siedzibą „Polityki”

W 1990 roku periodyk należący dotychczas do RSW Prasa-Książka-Ruch był od tamtego momentu wydawany przez własną spółdzielnię – „Polityka” – Spółdzielnia Pracy.

28 września 2012 Walne Zgromadzenie Spółdzielni podjęło decyzję o przekształceniu jej w spółkę komandytowo-akcyjną¹³⁸.

Rewolucja na Kubie rozpoczęła się w 1958 roku, a jako że w doktrynie PZPR, jak i wszystkich partii marksistowsko - leninowskich znajdował się internacjonalizm rozumiany jako wspieranie rewolucji socjalistycznych poza granicami własnego kraju, toteż „Polityka” jako medium partyjne od samego początku wspierała Ruch 26 Lipca. Należy zauważyć, że pomimo propagandowego charakteru czasopisma, powstała ona jako tygodnik opiniotwórczy, a więc mający ambicję kreowania opinii czytelników. Docelowo grupą odbiorców „Polityki” byli czytelnicy zorientowani w polityce, i dlatego artykuły traktujące na temat Kuby jakie się

135 Władysław W., op.cit., s. 11-12.

136 Ibid. s.14.

137 Ibid. s. 15.

138 b.a., *POLITYKA będzie spółką*, [w:] Polityka nr 40 (2877)/2012, s.97.

tam znalazły bardzo skrupulatnie opisywały uwarunkowania rewolucji kubańskiej. Posługiwały się pojęciami akademickimi, zakładano, że czytelnik posiada odpowiednią w rozumieniu polskich władz „świadomość klasową” i orientację w świecie. Ponieważ tamten okres to czas upadku kolonialnych imperiów, uzyskiwania niepodległości przez kolejne kraje Afryki i Azji, w związku z tym walka z kolonializmem była tematem bardzo szeroko komentowanym i dlatego postanowiono wykorzystać ten motyw przy relacjonowaniu rewolucji kubańskiej. Duże znaczenie w tym kontekście miał szczególnie rok 1960 zwany Rokiem Afryki przełomowy dla dziejów Afryki i jej dekolonizacji. Powstało wtedy 17 państw, które proklamowały niepodległość od Francji, Wielkiej Brytanii, Belgii i Włoch. Do tego czasu na kontynencie afrykańskim istniało jedynie 10 niepodległych państw. Jako pierwszy sformułowania tego użył ówczesny brytyjski Minister Kolonii O. H. Morris który w styczniu tego roku powiedział że „rok 1960 będzie rokiem Afryki”¹³⁹ Później używał jej również amerykański politolog, laureat Pokojowej Nagrody Nobla Ralph Bunche który twierdził, że będzie to rok, w którym wiele państw afrykańskich uzyska niepodległość: „z powodu eksplodującego tempa w jakim ludy Afryki wyzwalają się z kolonializmu na wszystkich płaszczyznach”¹⁴⁰. Zwracano uwagę, że choć Kuba od dawna już formalnie nie była niczyją kolonią, to ją i Stany Zjednoczone łączyły relacje neokolonialne. Neokolonializm to odmiana kolonializmu, która charakteryzuje się tym, że państwo uboższe, formalnie niepodległe zostaje zdominowane gospodarczo przez zamożniejsze. Często państwem dominującym jest to samo, które wcześniej było kolonizatorem, ale nie zawsze tak jest¹⁴¹. Redaktor Stanisław Bielecki zwracał np. uwagę na zmonopolizowanie kubańskiego przemysłu przez amerykańskie koncerny takie jak Hershey Sugar Co, US Steel Co, American Electric Power, International Telephone and Telegraph, czy Standard Oil of New Jersey. Opisywał program Ruchu 26 Lipca i reformę rolną. Pomimo inteligenckiego charakteru, ze względu na dobór słów np. „burżuazyjne”, „imperialiści”, „uciskane masy” sugeruje propagandowy charakter tekstu napisanego w duchu marksizmu-leninizmu, choć nie można mu odmówić rzeczowości i dogłębnego przedstawienia tematu.¹⁴²

139 Hazard A.Q., *Postwar Anti-Racism: The United States, UNESCO, and "Race," 1945-1968*, Wyd. Palgrave MacMillan, New York 2012, s. 111.

140 Hoffman P., "Bunche says '60 is year of Africa" [w:] "New York Times", 16.02.1960, The New York Times Company, Nowy Jork 1960, s. 10

141 Jodko M., *Neokolonializm współczesny - mit czy rzeczywistość : (doświadczenia Polski - wybrane aspekty)* [w:] „Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach” nr 244/2015, Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, Katowice 2015, s. 144.

142 Bielecki S., *Wyspa jak wulkan gorąca*, [w:] „Polityka” nr 3/1959, Wyd. Prasowe „Polityka”, Warszawa 1959, s. 6.

W końcówce lat 50-tych i na początku 60-tych XX wieku temat Kuby był na łamach „Polityki” wielokrotnie poruszany. Uwadze redakcji nie uszedł fakt, że kubański przewrót wpłynął również na politykę innych krajów latynoamerykańskich, w których władzę sprawowała prawica i dlatego drukowano również teksty korespondentów w tamtego rejonu świata. Sukces Fidela Castro ośmielił lewicowców oraz pracowników m.in. z Wenezueli (przemysł naftowy), Urugwaju, Boliwii, Argentyny i Brazylii do uważniejszego przyjrzenia się działaniom swoich rządów i coraz odważniejszego krytykowania zwłaszcza struktury własności różnych gałęzi przemysłu. Ich głównymi udziałowcami były, analogicznie jak w przypadku przedrewolucyjnej Kuby, amerykańskie koncerny. Był to temat bardzo istotny podczas kampanii prezydenckiej Romulo Betancourta w Wenezueli w 1959 roku.¹⁴³

Poparcie dla działań Fidela nie zawsze było bezkrytyczne i nie wszystkie elementy jego polityki podobały się publicystom. Począwszy od tego, że Fidel Castro na początku nie określał się jako komunista i twierdził, że w jego rządzie komunistów nie ma, co już w oczach bardziej dogmatycznych marksistów odbierało mu wiarygodności. Nie to było jednak najpoważniejszym zarzutem, bo na ten temat toczyło się wiele sporów nie było jasności co do tego, czy były to z jego strony słowa szczerze, czy kłamstwo obliczone na polityczne korzyści (obawa przed zniechęceniem opinii publicznej do siebie i daniem Amerykanom kolejnego argumentu przeciw niemu)¹⁴⁴. Ludzie stojący po lewej stronie barykady i chcący obalenia na Kubie kapitalizmu z niepokojem przyjmowali strukturę ideologiczną Ruchu 26 Lipca. Dążyli oni bowiem do nacjonalizacji usług publicznych pozostających dotychczas w rękach osób prywatnych, których działalność była nastawiona na ich indywidualny zysk, a nie zaspokajanie potrzeb ludności. Zależało im również na industrializacji kraju oraz wprowadzeniu powszechnej edukacji, bowiem ważnym, a nierozwiązanym wcześniej problemem ówczesnej Kuby był analfabetyzm. Oprócz tego zwolennicy Fidela Castro domagali się redystrybucji ziemi w ręce rolników, uspołecznienie rolnictwa, stworzenia kolektywnie zarządzanych dużych gospodarstw rolnych analogicznych do polskich PGR-ów¹⁴⁵. Fidel Castro popierał uspołecznienie gospodarki i stworzenia systemu społecznego pozbawionego cech wolnego rynku¹⁴⁶. Nie był to bowiem ruch tak bardzo rewolucyjny, jak by tego oczekiwali komuniści. Głównym spoiwem ideologicznym ludzi w niego

143 Bassols Battalao N., *Zryw Ameryki Łacińskiej*, [w:] „Polityka” nr 17/1959, Wyd. Prasowe „Polityka”, Warszawa 1959, s. 5.

144 Pogorzelski H., *Naiwność, głupota, czy nagonka?*, [w:] „Polityka” nr 33/1959, Wyd. Prasowe „Polityka”, s. 10.

145 PGR (Państwowe Gospodarstwa Rolne) – forma własności ziemskiej w PRL, której właścicielem było państwo, działającej na zasadach spółdzielni rolniczej

146 Breuer W., *Vendetta! Castro i bracia Kennedy*, Wyd. „Magnum”, Warszawa 1998, s.58.

zaangażowanych był antyamerykanizm, antyimperializm¹⁴⁷. Zgadzał się oni co do tego, że władza na Kubie powinna należeć do Kubańczyków, że zasoby naturalne Kuby nie powinny być własnością amerykańskich koncernów gospodarczych. Jednak Ruch 26 Lipca nie składał się wyłącznie ze zwolenników upaństwowienia, czy też nawet uspołecznienia gospodarki. U wielu działaczy, na co zwrócił uwagę Marian Podkowiński, nuta narodowa i patriotyczna przeważała nad lewicową wrażliwością i owszem chcieli zwalczać „burżuazję”, ale tylko amerykańską, bo była „obca”¹⁴⁸. Przeciwno rodzimej kubańskiej burżuazji nie protestowali, mało tego, często się do niej zaliczali. Do Ruchu przyjmowano więc także konserwatystów i bogatych plantatorów trzciny cukrowej, przykładowo Julio Lobo. Najwidoczniejszym jego zdaniem ukłonem w stronę rodzimej burżuazji była bowiem, paradoksalnie, reforma rolna. Ograniczyła ona dozwoloną ilość posiadanej ziemi do 400 hektarów, ale dotyczyło to Amerykanów, a nie rodzimych plantatorów cukru i ryżu¹⁴⁹. Podkowiński zdaje się jednak bronić poczynań Castro uzasadniając taką politykę strategią uzyskania jak najszerszego poparcia. Rodzima klasa wyższa była bowiem na tyle dobrze zorganizowana, że kubański przywódca najwyraźniej uznał, że mając ją przeciwko sobie, nie zdobędzie władzy.

Przedmiotem analiz i komentarzy w „Polityce” były również przemówienia Fidela Castro wygłaszane lub skierowane do opinii międzynarodowej, a także wszelkie wzajemne wizyty i rewizyty przedstawicieli władz polskich i kubańskich oraz spotkania na szczytach międzynarodowych. Między innymi opisano spotkanie ówczesnego ministra spraw zagranicznych PRL Adama Rapackiego z Fidelem Castro, Raulem Garcia Roa oraz Antonio Nunezem Jimenezem na szczycie Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku 22 września 1960 roku, kiedy to szef polskiej dyplomacji wyrażał uznanie dla przeprowadzenia reformy rolnej na Kubie. Fidel Castro wygłosił wtedy przemówienie, w którym opisywał ową reformę rolną, sytuację życiową Kubańczyków przed rewolucją, okoliczności powstania kubańskiej diaspory na Florydzie, spór z Departamentem Stanu USA o odszkodowania dla obywateli amerykańskich za ich znacjonalizowane majątki pozostawione na Kubie oraz niedyplomatyczne potraktowanie delegacji kubańskiej już na samym szczycie ONZ (problemy z zameldowaniem się w hotelu)¹⁵⁰.

147 Antyimperium – w marksizmie-leninizmie, polityka sprzeciwu wobec imperializmu rozumianego jako polityka polegająca na gospodarczym wykorzystywaniu krajów uboższych przez bogatsze.
Zob. Lenin W. I., *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*, por. Hobson J.A., *Imperialism: A Study*, James Pott & Company, New York 1902, s. 59

148 Podkowiński M., *Rewolucja i „Napoleon” z Kuby*, [w:] „Polityka” nr 24/1959, Wyd. Prasowe „Polityka”, s. 11.

149 *Ibid.*,

150 b.a., *Mówi Castro*, [w:] „Polityka” nr 42/1960, Wyd. Prasowe „Polityka”, s. 9.

W pierwszych latach po zwycięstwie rewolucji, propaganda rządowa czyniła wielkie starania, aby przedstawić cały przewrót jako coś, co milionom obywateli przyniesie awans społeczny. Podkreślano konieczność zbudowania struktur państwowych od nowa, zerwania ze starym porządkiem. Dużo uwagi poświęcano redystrybucji majątku zgromadzonego przez Amerykanów i Kubańczyków, którzy z nimi współpracowali, na nieetyczny charakter dorobienia się tych fortun. Zwracał na to uwagę Fidel Castro w swoim przemówieniu w Hawanie 1 maja 1966 roku na Placu Rewolucji. Stenogramem tego wystąpienia dysponowała Ambasada PRL w Hawanie. Fidel Castro mówił wtedy: *W naszej ojczyźnie praca już nie jest i nigdy nie będzie środkiem dla wzbogacenia uprzywilejowanej mniejszości. W naszej ojczyźnie praca nie jest i nigdy nie będzie przedmiotem wyzysku. Wysiłek mężczyzn i kobiet naszego narodu nigdy nie będzie służył uprzywilejowanym ani wyzyskiwaczom.(...) Nie ma i nigdy nie mogło być w żadnej epoce historycznej innego sposobu, by stać się milionerem jak tylko poprzez wyzysk cudzej pracy, ponieważ nikt swoją własną pracą nie jest zdolny stworzyć bogactwa wystarczające do zgromadzenia milionów pesos.*¹⁵¹

Oprócz tego szerokim echem w polskiej i zagranicznej prasie odbił się amerykański atak w Zatoce Świń, który jeszcze przez wiele lat posłużył rządowi kubańskiemu jako element antyamerykańskiej propagandy. Inwazja w Zatoce Świń (hiszp.: „la batalla de Girón” lub „Playa Girón”) – nieudana próba inwazji kubańskich emigrantów na południową Kubę przy wsparciu armii Stanów Zjednoczonych, która miała miejsce w dniach 17–19 kwietnia 1961¹⁵². Celem operacji było utworzenie tymczasowego rządu kubańskiego, który miał zwrócić się z kolei do amerykańskich władz o pomoc militarną w obaleniu rządu Fidela Castro na rzecz Fulgencio Batisty, który w nadgorliwy sposób reprezentował i chronił interesy amerykańskie na Wyspie. Aby nie spotkać się ze światową krytyką opinii publicznej, tylko taka opcja była brana pod uwagę. Powodem tego był fakt iż w konstytucji kubańskiej zapisano, że obce wojska mogą interweniować na jej terenie jedynie w uzasadnionych sytuacjach i na wyraźną prośbę rządu kubańskiego.

Operacja obalenia Fidela Castro była pomysłem amerykańskiej Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA) – służby specjalnej utworzonej w 1947 roku . Jej istnienie wpisywało się w paradygmat powojennej amerykańskiej polityki zagranicznej, która za największe

151 Archiwum Akt Nowych w Warszawie dalej AAN), 237/VIII/749, KC PZPR w Warszawie, *Przemówienie wygłoszone przez premiera Rządu Rewolucyjnego i Pierwszego Sekretarza KC KPK, majora Fidela Castro z okazji 1 maja, międzynarodowego Dnia Pracy, 1.V.1966 r.*, k. 112.

152 Instytut Pamięci Narodowej (dalej IPN), IPN BU 0788/57/1, Pobyty w PRL premiera Rewolucyjnego Rządu Republiki Kuby Fidela Castro od 06 do 13-06-1972 r., operacja ochronna krypt. "Wiktoria" – plan, *Wizyta premiera Fidela Castro. Materiały informacyjne*, k. 3-4.

globalne zagrożenie, a także przeszkodę w realizacji amerykańskich interesów uważała „komunizm”¹⁵³. Prezydent USA Dwight Eisenhower rozpoznał antyamerykański charakter rządów Fidela Castro i fakt, że stanowiły one zagrożenie dla amerykańskich wpływów w regionie. Z tego powodu polecił CIA rozpoczęcie przygotowań do operacji, której celem miał być zamach stanu i przejęcie władzy na Wyspie przez osoby sprzyjające USA¹⁵⁴.

Głównym oddziałem wykonującym tę akcję była Brygada 2506, opłacana i wyszkolona przez CIA, złożona z Kubańczyków mieszkających na Florydzie, którzy nie akceptowali zmian ustrojowych wprowadzonych przez komunistów, a jednocześnie nie chcieli spędzić reszty życia na emigracji w USA. Stanowił on zbrojne ramię Kubańskiego Demokratycznego Frontu Rewolucyjnego¹⁵⁵.

Celem, jaki w tamtym okresie przyświecał amerykańskiemu wywiadowi było „obalenie komunizmu”, a właściwie przeciwdziałanie rozprzestrzenianiu się ideologii komunistycznej na świecie, a zwłaszcza w krajach Ameryki Łacińskiej i rejonie Morza Karaibskiego¹⁵⁶. Polegało to głównie na zwalczaniu radykalnie lewicowych ugrupowań w tych krajach, ale także podejmowaniu prób obalenia rządów lewicowych, które zagrażały amerykańskim interesom w regionie. Wobec wyraźnej nieprzychylności i sprzeciwu wobec przywilejów USA na Kubie, jakie istniały przed rewolucją, ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych Dwight D. Eisenhower polecił CIA przygotować plan obalenia Fidela Castro i zastąpienia go kimś bardziej im przychylnym¹⁵⁷. W celu zbadania różnych możliwości przeprowadzenia ataku na Kubę, w 1960 roku na Wyspę został oddelegowany oficer CIA Richard Mervin Bissel Jr. Po przeprowadzeniu rekonesansu i powrocie do USA poinformował on przełożonych, że najlepszym sposobem by to uczynić byłoby stworzenie zależnego od Amerykanów kubańskiego rządu na uchodźstwie i wyszkolenie ochotników wyłonionych spośród amerykańskich Kubańczyków, którzy mieliby później zostać przeszkoleni w

153 Byers M., *CIA and the Cold War: Establishment of the Central Intelligence Agency and its Vital Role in the Cold War Era*, Wyd. Liberty University, Lumburg 2010, s. 4.

154 State Department Office of the Historian "[w:] *US State Department Office of the Historian: Milestones 1961-1968*. <https://history.state.gov/milestones/1961-1968/bay-of-pigs> [dostęp: 13.02.2019].

155 Kubański Demokratyczny Front Rewolucyjny (CDRF) – organizacja powstała w 1960 roku w Miami założona przez kubańskich uchodźców w Miami, których celem było utworzenie rządu po planowanym obaleniu rządów Castro w wyniku planowanej inwazji w Zatoce Świń. zob. *Investigation of the assassination of president John F. Kennedy. Appendix to hearings before the Select Comitee on Assasinations of the U.S. House of Representatives*, ninety four congress, second session, vol X., US Government Printing Office, Washington 1979, s. 61-62.

156 Tzw. *doktryna powstrzymywania komunizmu* - miała na celu powstrzymanie wzrostu wpływów ZSRR, a później również Chin, przez niedopuszczenie do ekspansji komunizmu na świecie, zob. Jamsheer H.A., *Doktryny administracji USA w systemie bezpieczeństwa państwa okresu „zimnej wojny”*: wybrane zagadnienia, „Zeszyty Historyczne Akademii Jana Długosza “ t:12/2013, Wyd. AJD, Częstochowa s. 615-637.

157 Quirk R.E., op. cit., s. 302.

Meksyku. Zasugerował też zorganizowanie antykomunistycznej partyzantki na Kubie¹⁵⁸. Ostatecznie jednak zdecydowano się zorganizować szkolenie najemników w Gwatemali, które nadzorowane było przez amerykańskich żołnierzy. Bezpośrednim dowódcą był jednak Kubańczyk Jose Perez Sam Roman. Spotkało się to z negatywną reakcją jego podkomendnych, bowiem był to były oficer wojsk Fulgencio Batisty, w dodatku szkolony w USA, co niektórzy odbierali jako wyraz zależności tworzącej się armii od Amerykanów¹⁵⁹.

Plan obalenia Fidela Castro zakładał również stworzenie tajnej organizacji wywiadowczej na Kubie. To założenie się nie powiodło, bowiem na Wyspie coraz lepiej działała policja i służby specjalne. Akcje sabotażowe podejmowane tam przez przeciwników Castro, takie jak niszczenie plantacji trzciny cukrowej, czy trakcji elektrycznej, również nie przynosiło spodziewanych efektów¹⁶⁰. Wkrótce potem wybory prezydenckie w USA wygrał John Fitzgerald Kennedy. 28 stycznia 1961 r. zwołał on posiedzenie rządu w sprawie dalszych działań i planów CIA wobec Kuby. Na jego polecenie zgodnie z rządowymi ustaleniami amerykańscy eksperci wojskowi przygotowali nowy plan inwazji na Wyspę zwany „Planem Trinidad”. Otrzymane materiały zakładały dokonanie desantu morskiego w okolicy miasta o tej samej nazwie. Akcja, mająca rozpocząć się o świcie, obejmowała także zrzucenie na okoliczne wzgórza oddziałów spadochroniarzy.¹⁶¹ Operacja zakończyła się jednak porażką USA¹⁶².

Tygodnik „Polityka” również zajął w tej sprawie stanowisko. Redaktor Adam Paszt w tekście pt. *Nieudana inwazja*. Powołując się na przemówienie Fidela Castro wygłoszone kilka dni po całym zdarzeniu opisał dokładnie prawdopodobny plan zamachowców. Owe przemówienie wygłoszone zostało na Uniwersytecie Ludowym w Hawanie. Tam kubański przywódca powiedział, że inicjatorem zamachu stanu były Stany Zjednoczone argumentując to uczestnictwem lotnictwa i marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych oraz użyciem amerykańskiej broni przez puczystów. Castro wyznał, że administracja kubańska liczyła się z możliwością ataku pośredniego, jak i bezpośredniego przy pomocy innego państwa regionu. Jak się później okazało Amerykanom nie było łatwo znaleźć sojusznika, który zgodziłby się na udział w operacji. Ostatecznie udało się namówić do współpracy, jak to określił kubański przywódca, „skorumpowane i reakcyjne” rządy Gwatemali i Nikaragui. Przede wszystkim

158 Wyden P., *Bay of Pigs: The Untold Story*, Wyd. Simon and Schuster, Nowy Jork 1979, s. 12-14.

159 Ibid., s. 58

160 Kubiak K., op.cit., s. 20.

161 Schlesinger Jr A.M., *A Thousand Days: John F. Kennedy in the White House* Houghton Mifflin Harcourt, Cambridge 1965, s. 235.

162 Castro F., *Patria o muerte: trzy dni inwazji na Kubę*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1962, s. 181.

jednak najbardziej prawdopodobną możliwością był atak bezpośredni, o czym władze kubańskie ostrzegały ONZ. W dalszej części przemówienia Fidel Castro porównał zasady funkcjonowania gospodarki amerykańskiej z kubańską. Stwierdził, że amerykańska pracuje na rzecz interesów niewielkiej grupy ludzi, w tym w dużej mierze na rzecz przemysłu zbrojeniowego. Był to powód, dla którego, jego zdaniem, rozpoczęto operację odsuwania rewolucyjnego rządu od władzy w połączeniu z sabotażem gospodarczym. Najpierw wprowadzono embargo na eksport do i import ze Stanów Zjednoczonych towarów pochodzących z Kuby. Następnie, według kubańskiego premiera, rozpoczęto wewnętrzny sabotaż gospodarczy poprzez podpalanie plantacji trzciny cukrowej – głównego towaru eksportowego Wyspy, których mieli dokonywać agenci opłacani przez CIA. Kolejnym etapem operacji miało być według Fidela Castro wzniecanie zamieszek przez uzbrojonych cywilów opłacanych i zaopatrywanych również przez Stany Zjednoczone. Miało to jego zdaniem doprowadzić do destabilizacji kraju i łatwiejszego przejęcia władzy przez proamerykańską opozycję w momencie przejścia do ostatniego punktu planu tj. wybuchu zbrojnego powstania przeprowadzanego przez Kubańczyków przerzuconych na Wyspę z Florydy. Fidel Castro podkreślił także, że takie działanie mogło doprowadzić do wybuchu wojny światowej, ponieważ Kuba mogłaby liczyć w przypadku puczu na militarne wsparcie państw socjalistycznych, przede wszystkim Związku Radzieckiego. Na koniec przemówienia stwierdził, że naród kubański był gotowy bronić rewolucji do ostatniego żołnierza¹⁶³. Jak tłumaczył Paszt, puczyści mieli do dyspozycji 3 warianty¹⁶⁴. Pierwszy – interwencja pośrednia, przeciwiczoną kilka lat wcześniej w Gwatemali. Polegał on na tym, że grupa najemników i opozycjonistów przebywających na emigracji przeprowadza atak, opanowuje kraj i tworzy rząd tymczasowy. Stany Zjednoczone, formalnie nie biorące udziału w całym zdarzeniu uznają następnie ten rząd i już oficjalnie zaczynają go wspierać finansowo i militarnie. Nie byłby to ani pierwszy, ani ostatni taki przypadek. Najnowszy przykład, co do którego zgadzają się specjaliści to próba obalenia rządu Hugo Chaveza w Wenezueli w 2001 roku¹⁶⁵. Druga opcja to amerykańska interwencja z ramienia Organizacji Państw Amerykańskich, a trzecia to bezpośrednia interwencja wojsk USA. Zdecydowano się na wariant mieszany – wysłanie kubańskich uchodźców z Florydy, by opanowali małą część

163 b.a., *Castro denounces U.S. aggression*, "Castro Speeches Data Base: Speeches, Interviews, Articles 1959-1966", Latin American Network Information Center,

<http://lanic.utexas.edu/project/castro/db/1961/19610423.html> [dostęp: 14.02.2019].

164 Paszt A., *Nieudana inwazja*, [w:] „Polityka” nr 15/1962, Wyd. Prasowe „Polityka”, s. 10-11.

165 Ibid., por. Welsh D.A., *Intelligence and the Cuban Missile Crisis*, Frank Cass Publishers, Londyn, Portland 1998,

Wyden P., *Bay of Pigs – The Untold Story*, Simon and Schuster, Nowy Jork 1979, Kornbluh P. *Bay of Pigs Declassified: The Secret CIA Report on the Invasion of Cuba*. The New Press, Nowy Jork 1998

terytorium Kuby i ogłosili powstanie rządu tymczasowego z Fulgencio Batistą na czele. Rząd ten zostałby uznany przez Stany Zjednoczone, które następnie przeprowadziłyby blokadę morską Kuby i naloty z powietrza by obalić „nielegalny” rząd Fidela Castro. Opis operacji, jaki serwuje czytelnikowi Adam Paszt jest dosyć barwny. Pełno tam emocjonalnych zwrotów typu: *Mała grupka wartowników na wybrzeżu stawiała napastnikom zacięty opór... (...) Po wylądowaniu spadochroniarzy, Kubańscy stawiali zacięty opór wojskom nieprzyjacielskim, aż do chwili przybycia na pole walki silnych oddziałów kubańskich. I tak plan interwencji poniósł fiasko już na samym początku inwazji. Wojska kubańskie dysponowały bowiem pewną siłą zbrojną wewnątrz nieprzyjacielskiego przyczółka mostowego*¹⁶⁶. Język, stosujący zwroty charakterystyczne dla tekstów przemówień politycznych okresu gomułkowskiego jest tu aż nadto widoczny. Nie znaczy to oczywiście, że całe to poruszenie było tylko wytworem propagandy, a Stany Zjednoczone nie zrobiły nic złego, bo jednak doszło do naruszenia zasad obowiązujących w stosunkach międzynarodowych. Amerykanie przy pomocy siły militarnej próbowali obalić uznany przez społeczność międzynarodową rząd Republiki Kuby, by w jego miejsce ustanowić sobie przychylny nowy rząd. Kwestia demokratyczności rządu Fidela Castro lub jej braku nie ma w tym konkretnym przypadku żadnego znaczenia - Fulgencio Batista również nie został prezydentem Kuby w sposób demokratyczny, tylko na drodze zamachu stanu. Kluczowe w tym wypadku jest uznanie międzynarodowe, które w teorii stosunków międzynarodowych oznacza stwierdzenie przez podmiot prawa międzynarodowego zaistnienia pewnego faktu i przyznania zgody co do tego, że wywołuje ono określone skutki prawne. Rząd Fidela Castro w tamtym okresie był powszechnie uznawanym na arenie międzynarodowej reprezentantem Kuby i narodu kubańskiego, a próba jego obalenia nie była odpowiedzią na „dyktaturę” kubańskich komunistów, a na antyamerykańską politykę gospodarczą. Inwazja w Zatoce Świń została potępiona przez ONZ¹⁶⁷.

Autorką, która na przełomie lat 50-tych i 60-tych XX wieku dosyć szeroko rozpisывała się na łamach „Polityki” na temat rewolucji kubańskiej była redaktor Beata Babad. Była ona szerzej znana i rozpoznawalna jako tłumaczka literatury hiszpańskojęzycznej, która pełniła w tym czasie funkcję korespondentki tego tygodnika w Hawanie. Omówienie stanowiska akurat tej publicystki i jej punktu widzenia wydaje się być zasadne dlatego, że w tamtym okresie to właśnie ono wyznaczało oficjalną linię redakcji w tej

166 Ibid.

167 Rościzak P., *Polityka Stanów Zjednoczonych wobec rewolucji kubańskiej w latach 1959 – 1962*, <http://www.roszczak.com/policy/invasion.html>, [dostęp: 2 stycznia 2018].

kwestii. To redaktor Babad była w ówczesnym zespole „Polityki” osobą najlepiej zorientowaną w tematyce jako korespondentka mieszkająca w Hawanie, ale także jako tłumaczka literatury (także kubańskiej) od lat interesująca się tym tematem¹⁶⁸.

Jej analizy mogą w związku z tym uchodzić za bardziej wiarygodne niż te pisane przez osoby, które na Kubie nigdy nie były. Mimo to sam dobór słów, a także tytuły tekstów, jak choćby *Rozprawa z wirusem sekciarstwa*¹⁶⁹ wskazują na jej silnie leninowskie proveniencje ideologiczne. Jak podaje Słownik Języka Polskiego PWN „sekciarstwo” to „zasklepanie się w obrębie wąskiej grupy, zwykle politycznej lub ideologicznej” lub „powstawanie i działalność sekt religijnych”¹⁷⁰ W tekstach propagandowych z okresu Polski Ludowej słowem „sekciarstwo” określano często ortodoksyjnych wyznawców jakiegoś poglądu, który był niezgodny z linią ideologiczną PZPR. Mogło to dotyczyć również idei ortodoksyjnie marksistowskiej, jeśli tylko odbiegał od linii zaaprobowanej przez partię. „Sekciarstwem” określano socjalistów wierzących i tych, którzy próbowali przeforsować rzeczywiste uspołecznienie środków produkcji i oddanie ich pod kontrolę robotników a nie partyjnej biurokracji, zwolenników poglądów Lwa Trockiego¹⁷¹, a także koterii „puławian¹⁷²”. Słowo to było dosyć popularne właśnie w okresie tzw. „odwilży gomułkowskiej” i stosowane wobec między innymi zwolenników dotychczasowego kierunku w partii. We wspomnianym artykule Beata Babad powieliła krytykę Anibala Escalante, kubańskiego komunisty, działacza Ruchu 26 Lipca, jakiej został poddany przez kubańską partię komunistyczną po tym jak poprosił Związek Radziecki o interwencję wojskową po amerykańskiej inwazji w Zatoce Świń. Został oskarżony o „stalinizm” i „sekciarstwo”. Jak wcześniej wspominałem władze kubańskie z Fidelem Castro na czele nie były entuzjastycznie nastawione do radzieckiego przewodnictwa w świecie socjalizmu i starały się pozostać niezależne zarówno od USA jak i ZSRR. Uważa się, że decyzja o zerwaniu z kursem, którego bronił Escalante była przyczyną rozmieszczenia radzieckich baz na Kubie w 1962, zwanego „kryzysem październikowym”. Był to najpoważniejszy kryzys we wzajemnych stosunkach pomiędzy Blokiem Wschodnim, a

168 Zob. Garcia Marquez G., *Nie ma kto pisać do pułkownika*, Wyd. Literackie, tłum. B. Babad, Kraków-Wrocław 1973,

Cabrera Infante G., Carpentier A. i in., *Koralowy koń. Opowiadania kubańskie*, , Wyd. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1968, tłum. K. Wojciechowska K. Piekarec, B. Babad.

Ribeyro J.R., *Kronika z San Gabriel*, Wyd. Literackie, Kraków-Wrocław 1973, tłum B. Babad.

169 Babad B., *Rozprawa z wirusem sekciarstwa*, [w:] „Polityka” nr 23/1962, Wyd. Prasowe „Polityka”, s. 13.

170 Bralczyk J., (red.) *Słownik: 100 tysięcy potrzebnych słów*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.

171 Balcerek E., Bratkowski W., *Bilans minionej epoki*, <http://www.dyktatura.info/?p=724> [dostęp; 27 grudnia 2017].

172 Puławianie – potoczna nazwa koterii w kierownictwie PZPR. Reprezentowali nurt ortodoksyjny, stalinowski, byli przeciwni przemianom jakie zaszły w Polsce po 1956 roku. Opozycyjna wobec nich koteria to tzw. „natolińczycy”

Zachodnim. Dziś sądzi się, że w tamtym momencie świat stanął na krawędzi wojny atomowej. Związek Radziecki przestraszył się zbytnej niezależności Kuby i jej zbliżenia z Chinami. Z kolei Stany Zjednoczone nie chciały pozwolić na rozmieszczenie radzieckich rakiet tak blisko swojej granicy. Wiadomo było że obydwie imperia dysponują bronią atomową, której użycia nikt nie chciał, mając w pamięci wydarzenia z Hiroszimy i Nagasaki podczas II wojny światowej¹⁷³.

20 stycznia 1961 roku dobiegła końca druga kadencja prezydenta Stanów Zjednoczonych Dwighta Eisenhowera, który nie mógł ponownie ubiegać się o reelekcję. Kolejne wybory prezydenckie wygrał wtedy John Fitzgerald Kennedy. Przywódca ZSRR Nikita Chruszczow postanowił wykorzystać zaistniałą sytuację. Chruszczow miał zamiar zrealizować dwie dla siebie najważniejsze sprawy: w Europie uszczelnić Blok Wschodni poprzez budowę Muru Berlińskiego, a w Ameryce odzyskać przewagę strategiczną.

Nikita Chruszczow sądził, że nowo wybrany prezydent USA jest kompromisowo i przyjaźnie nastawiony do Związku Radzieckiego. Zgodził się więc na spotkanie z Kennedym w czerwcu 1961 roku w Wiedniu, bowiem chciał poznać osobiście przywódcę wrogiego mocarstwa. Był nastawiony wyłącznie na tzw. „wojnę nerwów”, a nie na prawdziwe starcie militarne ze Stanami Zjednoczonymi. Arsenale jądrowe obydwu mocarstw były wtedy zbyt małe, żeby przechylić szalę zwycięstwa na którąkolwiek stronę. Europa byłaby wtedy polem walki i konfrontacji pomiędzy wojskami państw członkowskich Układu Warszawskiego i Sojuszu Północnoatlantyckiego. Budżet armii Stanów Zjednoczonych wzrósł w tamtym czasie z 44 do 52 miliardów dolarów¹⁷⁴.

Kennedy wysłał w obszar konfliktu znaczące siły morskie, aby przechwyciły transport zaopatrzenia radzieckich sztabów na Kubie, w przypadku przełamania linii blokady. Oświadczenia Białego Domu w owym czasie sugerowały gotowość prezydenta do blokady instalacji kolejnych pocisków wszystkimi sposobami, także poprzez zatapianie statków oraz radzieckich okrętów podwodnych obecnych w obszarze konfliktu. Kategorieczny ton prezydenta, gotowość niszczenia radzieckich jednostek to skutek informacji jakie wywiad amerykański pozyskał od swojego agenta Olega Pieńkowskiego¹⁷⁵. Z informacji tych

173 Norris R.S., Kristensen H.M., *The Cuban Missile Crisis: A nuclear order of battle, October and November 1962*, [w:] "Bulletin of the Atomic Scientists", SAGE Publishing, Thousand Oaks 2012, s. 85-86.

174 Drabiński A. (reż.), *Sensacje XX wieku: Najwyższa stawka*, prod. TVP, Fox International Channels, 1997.

175 Oleg Pieńkowski – pułkownik GRU (instytucja wywiadu wojskowego ZSRR, później Federacji Rosyjskiej), agent wywiadu brytyjskiego i amerykańskiego, który w czasie kryzysu kubańskiego przekazał CIA informację o braku gotowości militarnej Związku Radzieckiego do wojny atomowej i o rozmieszczeniu radzieckich baz raketowych. Zdemaskowany i aresztowany przez KGB 22 października 1962. Za działalność wywiadowczą

wynikało, że ZSRR, nie był w tym momencie gotowy do wojny atomowej. Prezydent USA przewidział, że Chruszczow wycofa się, co wkrótce stało się faktem.

Tekst Beaty Babad jest o tyle ciekawy, że wpisywał się w ówczesną politykę potępienia okresu stalinowskiego, jaką prowadzono w Polsce. Potępiano wtedy nie tylko metody sprawowania władzy charakterystyczne dla tamtego okresu, czyli masowe aresztowania, pokazowe procesy, tortury, totalitaryzm, ale również tzw. „oderwanie władzy od ludu”. Krytykowano wcześniejsze nadużywanie przywilejów partyjnych, nadmierne bogacenie się, brak orientacji w potrzebach zwykłych ludzi. Analogiczna krytyka spotkała Escalante, któremu zarzucano odrywanie partii od ludu¹⁷⁶. 22 marca 1962 roku Anibal Escalante został pozbawiony wszystkich funkcji jakie pełnił, a 4 dni później Fidel Castro w swoim przemówieniu oskarżył go, o to że *propagował ducha sekciarstwa na najwyższym możliwym poziomie(...) i pozwolił by zaślepiła go ambicja*.¹⁷⁷ Notabene, Ernesto Che Guevara w 1966 roku w wywiadzie dla egipskiej prasy stwierdził, że Escalante używał swoich politycznych wpływów do uzyskania korzyści dla swoich znajomych *którzy cieszyli się wieloma przywilejami takimi jak piękne sekretarki, samochody marki Cadillac, czy klimatyzacją*¹⁷⁸. Z treści telegramu wysłanego 24 marca 1962 przez ambasadora PRL na Kubie Bolesława Jelenia do Jerzego Michałowskiego, ówczesnego przedstawiciela Polski przy ONZ dowiadujemy się, że *motywy [usunięcia Anibala Escalante były następujące]: (...) AE stosował brutalne i arbitralne metody zarządzania, a także intrygi mające na celu skoncentrowanie we własnych rękach władzy nad partią i aparatem państwowym. Używał tych metod wobec innych towarzyszy, niezależnie od ich wcześniejszego członkostwa(...). Udało mu się przejąć kontrolę nad serią ministerstw, m.in. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych; podjął kroki w celu kontrolowania kadr wojskowych*¹⁷⁹. Takie też było oficjalne stanowisko polskiego rządu w sprawie walk frakcyjnych w Zjednoczonych Organizacjach Rewolucyjnych (ORI), będących protoplastą obecnej Komunistycznej Partii Kuby¹⁸⁰. Było ono więc procastrowskie, ale automatycznie w jakimś sensie antyradzieckie,

przeciwko ZSRR i ujawnienie tajemnicy państwowej skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano 16 maja 1963 roku. Zob. Ashley C., *Moskiewski agent CIA*, Wyd. „Wołoszański” Warszawa 2011.

176 Dominguez J., *Cuba: Order and Revolution*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts, s. 210–211.

177 Blight J., *Sad and Luminous Days: Cuba's Struggle with the Superpowers after the Missile Crisis*, Rowman & Littlefield Publishing Group, Lanham 2007, s. 19–20.

178 Castañeda J., *Companero: The Life and Death of Che Guevara*. Knopf Doubleday Publishing Group, Nowy Jork 2009, s. 211–212.

179 *Telegram from Polish Embassy in Havana (Jeleń), 24 March 1962, Wilson Center Digital Archive, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/115741> [dostęp: 27 grudnia 2017].*

180 Komunistyczna Partia Kuby powstała w 1925. W ostatnim okresie kubańskiej rewolucji podporządkowała się Fidelowi Castro. W 1961 roku wraz z Ruchem 26 Lipca i Dyrektoriatem Rewolucyjnym utworzyła

ponieważ Anibal Escalante – człowiek popierany przez władze radzieckie został potępiony w polskiej prasie i to w tygodniku będącym oficjalnym organem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Konieczność lawirowania między lojalnością wobec „sojuszników”, wobec przełożonych w PZPR, a chęcią przeforsowania własnego zdania w swoich tekstach niejednokrotnie zmuszała redaktorów „Polityki” do trudnych i niepopularnych decyzji.

W czasie zimnej wojny ważnym podmiotem stosunków międzynarodowych był Ruch Państw Niezaangażowanych. Został stworzony przez państwa, które nie chciały w niej brać udziału, nie chciały opowiadać się po stronie żadnego ze zważnionych Bloków. Szukały swojej drogi pomiędzy socjalizmem, a kapitalizmem, starały się utrzymywać poprawne stosunki w członkami obydwu obozów. Składał się z krajów postkolonialnych, którym szczególnie zależało na utrzymaniu dopiero co zdobytej niezależności oraz na tym, by nie być rozgrywanymi przez żadne z mocarstw. To z tego okresu pochodzi określenie „kraje Trzeciego Świata”, przy czym pierwotnie nie miało ono charakteru pejoratywnego. Według jednej z interpretacji Pierwszy Świat tworzyły kraje kapitalistyczne, Drugi socjalistyczne, a według innej Pierwszy to USA i ZSRR, Drugi to wszystkie kraje będące w orbicie ich wpływów politycznych¹⁸¹. W obydwu interpretacjach kraje Trzeciego Świata, to po prostu te, które nie były zaangażowane w zimną wojnę¹⁸².

Tadeusz Pasierbiński zdał na łamach „Polityki” szczegółową relację z pięciodniowej konferencji Ruchu, który odbył się w Kolombo na Sri Lance. Bardzo rzeczowo i obiektywnie opisał zarówno jego założenia jak i przebieg konferencji, na której między innymi potępiono wsparcie niektórych krajów Zachodu dla rasistowskiego rządu w RPA. Wyrażano się także bardzo krytycznie o Izraelu i jego polityce kolonizowania ziem palestyńskich, o ponawianych próbach złamania rewolucji kubańskiej przez USA. Wzywano do ustanowienia nowego porządku ekonomicznego, by nowo powstałe kraje nie musiały tkwić w kolonialnej zależności wobec dawnych okupantów¹⁸³. Cały tekst jest chłodną, obiektywną relacją. Próżno w nim szukać jakichś wzniosłych słów, ideologicznego piętna, próby zajęcia stanowiska.

Zjednoczone Organizacje Rewolucyjne. W 1962 roku przekształcona w Zjednoczoną Partię Rewolucji Socjalistycznej. Obecna nazwę przyjęła w 1965, por. IPN BU 0788/57/1, Pobyt w PRL premiera Rewolucyjnego Rządu Republiki Kuby Fidela Castro od 06 do 13-06-1972 r., operacja ochronna krypt. "Wiktoria" – plan, *Wizyta premiera Fidela Castro. Materiały informacyjne*, k. 5

181 AAN, 2/2514/0/-/26/386 _Telewizja Polska S.A. Zbiór wycinków prasowych, *M-22 Ruch Krajów Niezaangażowanych. Państwa Neutralne do 1999*, k. 1-3.

182 *Belgrade Declaration of Non-Aligned Countries 1961 (Excerpts). Adopted at the First Conference of Heads of State or Government of Non-Aligned Countries*, Belgrad, 6.09.1961.,

<https://www.webcitation.org/5y9nJiTz?url=http://www.namegypt.org/Relevant%20Documents/01st%20Summit%20of%20the%20Non-Aligned%20Movement%20-%20Final%20Document%20%28Belgrade%20Declaration%29.pdf> [dostęp: 9 stycznia 2018].

183 Pasierbiński T., *Po Kolombo, przed Hawaną*, [w:] „Polityka” nr 25/1979, Wyd. Prasowe „Polityka”, s.12.

Z kolei sam szczyt w Hawanie Pasierbiński opisał w kolejnym tekście pt. *Wymijanie raf*. Ma on również charakter relacji, ale już nie tak chłodnej jak poprzedni. Przebija się w nim emocjonalny stosunek autora do sprawy. Rozprawiał nad wyglądem uczestników, ich aparycją, chwalił zdolności oratorskie, oskarżał Zachód, o to, że próbował do tego szczytu nie dopuścić Fidela Castro chwalił za taktowność, która miałaby się objawiać tym, że nie sugerował, iż nieodłącznym elementem Ruchu Państw Niezaangażowanych jest socjalizm oraz za tolerancję dla poglądów odmiennych od swoich. Ganił za to „zachodnią propagandę”, oskarżał o próbę skłócenia państw członkowskich właśnie w oparciu o różnice ideologiczne, które jego zdaniem przez zachodnią prasę były celowo podkreślane i wyolbrzymiane. Miała ona celowo podsycać antagonizmy i wywierać presję na państwa niesocjalistyczne, będące członkami Ruchu, by nie dały się zdominować rewolucjonistom¹⁸⁴.

Jak czytamy, styl narracji Tadeusza Pasierbińskiego w jego tekstach dotyczących tematyki kubańskiej nie jest łatwy do zaklasyfikowania. Z jednej strony mamy przebijający z nich marksizm-leninizm (choć już mocno „zreformowany”), rozpatrywanie omawianych zjawisk w kategoriach walki etycznej dobra ze złem, gdzie obydwie wartości są jasno sprecyzowane oraz umiarkowaną apologetykę polityki władz kubańskich. Z drugiej strony widzimy próbę przeprowadzenia w miarę rzeczowych analiz różnych aspektów kubańskiej rzeczywistości. Autor pokusił się nawet o analizy politologiczne, co pokazuje, że w ramach swojego światopoglądu zdecydował się realizować misję „Polityki”, jaką od początku było ukształtowanie polskiego inteligenta jako człowieka wierzącego w realny socjalizm, ale również takiego, który ten marksizm rozumie i zna.

Inne teksty Beaty Babad opatrzone podtytułem *Korespondencja z Hawany* również są przykładem publicystyki będącej z jednej strony utrzymaną w pochwalnym tonie wobec rewolucji kubańskiej, z drugiej strony nie pozbawioną krytyki opartej o przekonanie, że owa rewolucja była nie dość marksistowska i nie dość socjalistyczna. W tekście pt. *Czwarty rok rewolucji*¹⁸⁵ autorka wyszczególnia trzy czynniki, które są jej zdaniem przyczynami trudności w przeprowadzaniu pożądaných zmian. Pierwszym miała być monokulturowość kubańskiej gospodarki, która była oparta jedynie o plantacje trzciny cukrowej, co nie pozwalało na osiągnięcie stabilnej sytuacji ekonomicznej. Drugim powodem trudności zdaniem autorki były sankcje gospodarcze oraz klęska suszy. Nowy rząd głosząc hasło „rewolucji dla najbiedniejszych” skupił się na poprawieniu stopy życiowej najuboższych warstw społecznych. Upaństwowiono latyfundia cukrowe, rolnicy dostali małe plantacje w dzierżawę

184 Pasierbiński T., *Między tajfunami*, [w:] „Polityka” nr 39/1979, Wyd. Prasowe „Polityka”, s.13.

185 Babad B., *Czwarty rok rewolucji*, [w:] „Polityka” nr 26/1962, Wyd. Prasowe „Polityka”, s. 10.

lub na własność. W nowo budowanych mieszkaniach obniżono czynsz o połowę i ustalono jego maksymalną wysokość na 10% miesięcznych zarobków głównego żywiciela rodziny, obniżono opłaty za gaz o 15%, a za elektryczność o 30%. Wprowadzono pełne zatrudnienie, zlikwidowano slumsy poprzez przeniesienie najbiedniejszych do nowych, umeblowanych mieszkań, rozbudowano służbę zdrowia. Wszystko to zaowocowało brakami w zaopatrzeniu, bo w pewnym momencie po prostu nie wystarczyło już pieniędzy, a nowe trudno było pozyskać z uwagi na blokadę gospodarczą¹⁸⁶. Trzecim powodem i najbardziej interesującym, jaki podaje autorka miały być błędy własne kubańskich komunistów. Babad oskarża ich o to, że z powodu młodego wieku i braku doświadczenia oraz wiedzy z zakresu gospodarki planowej i przez swój zbytni optymizm nie doszacowali kosztów wprowadzanych reform¹⁸⁷. Reformy jej zdaniem zaczęto wprowadzać za szybko i gwałtownie, a w kwestii nacjonalizacji lokalne władze w niektórych miastach posunęły się zbyt daleko, wywłaszczając także średnich i drobnych posiadaczy ziemskich.

Beata Babad jako korespondentka „Polityki” w Hawanie miała najpełniejszy wgląd w całą sytuację. Widziała rewolucję od środka, mogła dostrzec i opisać wszystkie jej mocne i słabe strony. Jak wykazywałem wcześniej w obrębie swojego marksistowskiego stanowiska nie pozostawała bezkrytyczna wobec poczynań władz kubańskich. Swoją uwagę, skupiała na reformie rolnej, która w życiu przeciętnego Kubańczyka odegrała prawdopodobnie jeszcze większą rolę niż analogiczna reforma przeprowadzona w Polsce po II wojnie światowej. W tekście pt. *Rewolucja na Mercado Unico* opisuje jak reforma agrarna zmieniła największe targowisko w Hawanie, czyli właśnie Mercado Unico. Po rewolucji zostało ono podporządkowane INRA, czyli Narodowemu Instytutowi Reformy Rolnej (Instituto Nacional de Reforma Agraria). Wcześniej każdy towar (głównie owoce i warzywa) docierał na stoiska przez pośredników – latyfundystów. Same stoiska również były prywatne i jedynie oddane handlarzom w dzierżawę na bardzo niekorzystnych warunkach. Nawet wózki, na których handlarze wozili towar były wydzierżawione za opłatą od prywatnego właściciela. Po odliczeniu „należności” dla wszystkich właścicieli i pośredników handlarz dostawał niewielką część tego, co rzeczywiście zarobił, często około 20%¹⁸⁸. W tamtym momencie zostały one znacjonalizowane, a dotychczasowi ich właściciele, jeśli chcieli, mogli stać się urzędnikami państwowymi zarządzającymi stoiskami w zamian za stałą pensję.

186 Ibid.

187 Ibid.

188 Babad B., *Rewolucja na Mercado Unico*, [w:] „Polityka” nr 32/1961, Wyd. Prasowe „Polityka”, s. 8.

Wobec takiego zaangażowania w kwestię kubańską nie mogła ująć uwadze Beaty Babad tragiczna śmierć Ernesto „Che” Guevary, która nastąpiła 9 października 1967 roku w miejscowości La Higuera w Boliwii. Z tej okazji publicystka na łamach „Polityki” opublikowała biografię lekarza-rewolucjonisty opisującą jego życie od najmłodszych lat, a także liczne podróże i udział w walkach partyzanckich na całym świecie, stawiając go jako wzór rewolucjonisty¹⁸⁹. Notabene po jego śmierci na łamach „Polityki” wielokrotnie publikowano fragmenty „Dzienników” Guevary¹⁹⁰, a także wiele artykułów na temat jego działalności rewolucyjnej jak i okoliczności samej śmierci¹⁹¹.

Innym redaktorem, który wniósł spory wkład w publicystykę związaną z Kubą, a publikującym w tygodniku „Polityka” był Mirosław Ikonowicz, korespondent Polskiej Agencji Prasowej w Hawanie w latach 1963-1969. Najstarszy stażem pracownik PAP w historii (od 1953 roku), był korespondentem PAP w Sofii (1956–1958), Hawanie (1963–1969), Madrycie i Lizbonie (1973–1980), Watykanie (1981–1986, 1990–1994), a także na Bliskim Wschodzie¹⁹². Z Hawany jeździł do innych krajów latynoskich, a z Półwyspu Iberyjskiego do Angoli, Mozambiku i Zairu¹⁹³.

Jest to człowiek, który w tamtym czasie był mocno ideowo zaangażowany w wydarzenia, które opisywał. W tekście pt. *Przesiadka do Guaguy*, który był pierwszym jego artykułem z całego cyklu dotyczącego własnych obserwacji i przemyśleń związanych z pobytem na Kubie opisywał, w jaki sposób jego zdaniem władze kubańskie „rozprawiły się z burżuazją”. Miało to nastąpić za pomocą polityki „otwartych drzwi”, czyli po prostu dania możliwości ludziom, którym socjalistyczna władza się nie podobała, na opuszczenie kraju. Według kubańskich szacunków w pierwszych latach po rewolucji kraj opuszczało 60 tys. osób rocznie¹⁹⁴. Zdaniem dziennikarza na tym exodusie Kuba tylko zyskała, ponieważ pozbyła się poważnego, wewnętrznego problemu, z jakim i tak musiałyby się uporać – „kontrewolucyjnej” opozycji. Jednocześnie niewiele miała stracić, ponieważ i tak cierpiała na brak wysoko wykwalifikowanych specjalistów, których musiałyby od podstaw

189 Babad B., *Ostatnia godzina pod innym niebem*, [w:] „Polityka” nr 42/1967, Wyd. Prasowe „Polityka”, s. 10-11.

190 Zob. „Polityka” nr 28/1969, s. 1 i 9, nr 29/1969, s. 1 i 10, nr 31/1969, s. 10, nr 32/1969, s. 10, nr 33/1969 s. 9.

191 Zob. Gott R., *Jak zginął Che Guevara*, [w:] „Polityka” nr 18/1968, Wyd. Prasowe „Polityka”, s. 9, Por. Guevara E., *Dzienniki motocyklowe*, Wyd. „Świat Literacki”, Warszawa 2005,

Bańkowicz R., *Ofensywa rewolucyjna*, [w:] „Polityka” nr 25/1968, Wyd. Prasowe „Polityka”, s. 8-9,

Debray R., *Jaki był „Che”*, nr 29/1969, Wyd. Prasowe „Polityka”, s. 14.

192 <http://dzieje.pl/aktualnosci/miroslaw-ikonowicz-obchodzi-60-lecie-pracy-w-pap> [dostęp: 29 grudnia 2017].

193 <http://www.institutksiazki.pl/wydarzenia,aktualnosci,28263,poeta-reportazu-w-lizbonie.html> [dostęp: 29 grudnia 2017].

194 Ikonowicz M., *Przesiadka do Guaguy*, [w:] „Polityka” nr 19/1969, Wyd. Prasowe „Polityka”, s. 1 i 8.

wykształcić. Reszta nie była w stanie sprostać zapotrzebowaniu kraju, bo było ich zbyt mało, a w dodatku w większości rekrutowali się z klas wyższych¹⁹⁵. Ci jednak, którzy zostali, głównie naukowcy, architekci, artyści pisarze, zgodnie z tym co pisał Ikonowicz, wykorzystali szanse, jakie dała im nowa władza i ich sytuacja materialna w porównaniu z przedrewolucyjną poprawiła się. Autor w swoim tekście naturalnie powtarza porównania sytuacji rolników i robotników sprzed i po rewolucji zawarte w omawianych wcześniej tekstach innych autorów. Przywołuje także wyniki ankiety przeprowadzonej pod przewodnictwem brytyjskiego naukowca Bryana Pollitta, z której wynikało iż większość Kubańczyków pracujących w rolnictwie uważa, że po zmianie władzy ich sytuacja materialna poprawiła się. Teraz mogli posiadać na własność ziemię, którą uprawiali. Od wcześniejszych latyfundystów państwo ziemię wykupiło jednorazowo lub za dożywotnią comiesięczną rentę. W ten sposób, zgodnie z doktryną marksistowsko-leninowską o społeczeństwie bezklasowym, zlikwidowano klasę wielkich posiadaczy ziemskich nie fizycznie, ale czyniąc z nich zwykłych rolników. Charakterystyczne dla Mirosława Ikonowicza jest skrupulatne i w formie przystępnej dla czytelnika nie będącego specjalistą w dziedzinie ekonomii przedstawienie zasad funkcjonowania gospodarki planowej na przykładzie spółdzielni mleczarskich, co z pewnością przy okazji spełniało funkcję „uświadamiania klasowego”, do jakiej „Polityka” jako organ PZPR była niejako zobowiązana¹⁹⁶. Ikonowicz zwracał uwagę na to, że rząd w imię sprawiedliwości społecznej i egalitaryzmu zlikwidował niektóre przywileje robotników przemysłowych wywalczone jeszcze za poprzedniej władzy, aby nie byli oni zbyt uprzywilejowani względem rolników. Dotyczyło to przede wszystkim dokerów, jednak i oni, jak i pracownicy innych branży, skorzystali np. na obniżce czynszu do wysokości 10% miesięcznych zarobków, bezpłatny wstęp na zawody sportowe, bezpłatne korzystanie z telefonów publicznych, a nawet... bezpłatnych pogrzebów. Wcześniej to rodzina zmarłego musiała pokrywać koszty pochówku.

W kolejnym zaś tekście, pod tytułem *Los Makarenkos* Mirosław Ikonowicz próbował pokazać czytelnikom typowy dzień z życia Kubańczyków i Fidela Castro. Daje się wyczuć pewien zachwyt autora nad kondycją fizyczną ówczesnego premiera Kuby, który bez problemów miał wówczas pokonywać szlak górski w Sierra Maestra, (zupełnie tak, jak w czasach walk partyzanckich) oraz brać częsty udział w meczach baseballu – narodowego sportu Kubańczyków¹⁹⁷. Z tekstu możemy się dowiedzieć, jak ważna dla kubańskiego

195 Ibid.

196 Ibid.

197 Ikonowicz M., *Los Makarenkos*, [w:] „Polityka” nr 18/1969, Wyd. Prasowe „Polityka”, s. 9.

przywódcy była edukacja. Często bywał na Uniwersytecie w Hawanie po to, by osobiście nadzorować wprowadzane reformy w szkolnictwie wyższym. Rozmawiał też w niezobowiązujący sposób ze studentami. Ponieważ sam zaczynał karierę polityczną na uniwersytecie, niezwykle cenił akademicką wymianę poglądów i prawie za każdym razem jego początkowa rozmowa ze studentami zamieniała się w końcu w kilkugodzinny monolog, którego studenci chętnie słuchali. Ikonowicz przywołał jeden z nich, który szczególnie zapadł mu w pamięć – pewnego razu Fidel Castro skrytykował uzupełnianie braków kadrowych przez ministerstwa studentami pierwszego roku. Urządzał seminaria tematyczne, organizował projekty, w drodze ankiety wyłaniał studentów najlepiej rokujących (zwłaszcza czynił tak ze studentami ekonomii) i umożliwiał współpracę z rządem. Ciekawą kwestią jest tutaj otwarte przyznanie przez Ikonowicza, że uniwersytety pełniły funkcję propagandową. Z powodu braku możliwości zaspokojenia konsumpcyjnych pragnień społeczeństwa (a przynajmniej nie w takim zakresie, aby było to satysfakcjonujące) należało ukształtować nowego człowieka, który wyzbyłby się chęci gromadzenia dóbr materialnych ponad potrzebę. Narzędziem tej „pedagogiki rewolucyjnej” był Związek Młodych Komunistów (UJC), którego dokumenty programowe notabene mówiły o jednoczesnym budowaniu elementów socjalizmu i komunizmu na Kubie, co na tle innych demoludów było rozwiązaniem dosyć nowatorskim i ciekawym. By rozwiązać problem niedoboru mieszkań część młodzieży, która nie studiowała wcielono do armii i oddelegowano do robót publicznych przy zbiorze trzciny cukrowej¹⁹⁸. Mirosław Ikonowicz najwyraźniej postawił sobie za cel dogłębne przeanalizowanie różnych aspektów kubańskiej rzeczywistości i wprowadzenie czytelnika w dokonania rewolucji kubańskiej na wielu polach. Z uwagi na zapóźnienia cywilizacyjne w okresie poprzedzającym rządy komunistów w obydwu krajach, było w tej materii wiele do zrobienia, ale za to efekty były bardzo widoczne. W Polsce po wojnie zlikwidowano analfabetyzm – na Kubie też zlikwidowano analfabetyzm (w tamtym czasie był to pierwszy kraj Ameryki Łacińskiej, w którym problem niepiśmienności przestał istnieć). Sektory gospodarki takie jak budownictwo, przemysł, edukacja były bardzo zaniedbane, dlatego nowym władzom stosunkowo łatwo było się na tych polach wykazać i zyskać poparcie społeczne, co też w celach propagandowych wykorzystała „Polityka” publikując teksty opisujące proces urbanizacji, scholaryzacji, i upowszechniania dostępu do kultury dla obywateli w kontrze do elitaryzmu rządów. O tym wszystkim traktuje tekst *I nie wiedzą biedni Jankesi*, w którym autor opisuje jak to amerykańskie wcześniej hotele, między innymi Tropicana i Hilton, do których Kubańczycy

198 Ibid.

wcześniej mieli dostęp najwyżej jako kiepsko opłacana obsługa, teraz stały się dla nich centrum rekreacji i rozrywki. Wskutek amerykańskiej blokady ekonomicznej Kuba zaczęła importować z Europy także literaturę i kinematografię.

W związku z tym lata 60-te XX wieku to złoty okres dla polskiego kina na Kubie. Kubański Instytut Sztuki i Przemysłu Filmowego (ICAIC) sprowadził na Kubę takie filmy jak „Popiół i diament”, „Zamach”, czy „Rękopis znaleziony w Saragossie”, a Zbigniew Cybulski stał się na Kubie gwiazdą¹⁹⁹. Sławę na Wyspie zyskała wtedy znana na świecie radziecka baletnica Maja Plisiecka, a na zorganizowanym w grudniu 1967 międzynarodowym festiwalu wokalnym śpiewały gwiazdy europejskiej piosenki. Na porewolucyjnej Kubie wydano wiele polskich dzieł literatury m.in. wiersze Leopolda Staffa, Władysława Broniewskiego, Juliana Przybosa, Kazimierzy Iłakowiczówny, Konstantego I. Gałczyńskiego, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Mirona Białoszewskiego, Wisławy Szymborskiej i Zbigniewa Herberta. Publikowano także prozę takich autorów jak Bolesław Leśmian, Zofia Nałkowska, Bruno Schulz, Jarosław Iwaszkiewicz czy Stanisław Lem²⁰⁰.

Lata 70-te XX wieku przyniosły zmiany w polskiej polityce. Władysława Gomułkę zastąpił na stanowisku I sekretarza KC PRZR Edward Gierek. Ewoluował język propagandy partyjnej. Zaczęto odchodzić od konfrontacyjnych zwrotów w tekstach, mniej było peanów na cześć ustroju w stylu ortodoksyjnego marksizmu, a więcej rzeczowej analizy. Zmienił się też tygodnik „Polityka”. Mirosław Ikonowicz przestał być korespondentem Polskiej Agencji Prasowej w Hawanie. Teraz głównym źródłem czytelników o Kubie stał się Tadeusz Pasierbiński – reporter, znany głównie z reportaży na temat Afryki, w latach 70-tych opublikował na łamach „Polityki” kilka tekstów o Kubie. W artykule pt. *Nauczyć się rządzić* daje się zauważyć nowa jakość w traktowaniu tematyki kubańskiej. Choć na początku autor powtarzał wielokrotnie poruszane przez innych autorów antyamerykańskie wątki genezy rewolucji kubańskiej, potem wyraźnie skupiał się na aspekcie politologicznym. Wprowadzał czytelnika w system polityczny Kuby, który, choć monopartyjny, jawił się jako przykład prawdziwego ludowładztwa. Zgodnie z ideologią marksizmu -leninizmu, partia komunistyczna ma bowiem nadawać tylko ogólne ramy w polityce, wyznaczać kierunki działań, nie zaś regulować wszystkie aspekty życia. To lud oddolnie powinien wybierać swoich reprezentantów i to władza lokalna, ma sprawować realną, oddolną władzę w kraju, w kontrze do „demokracji burżuazyjnej”, w której decyduje parlament złożony z ludzi

199 Ikonowicz M., *I nie wiedzą biedni Jankesi*, [w:] „Polityka” nr 20/1969, Wyd. Prasowe „Polityka”, s. 14.

200 Dembicz K. (red.), *Relacje Polska-Kuba: Historia i współczesność*, Centrum Studiów Latinoamerykańskich UW, Warszawa 2013, s. 311. Zob. Szymborska W., *Poemas escogidos, antología*, trad. Ángel Zuazo López; La Habana, Unión de escritores y artistas de Cuba, Habana 2008

„oderwanych od rzeczywistości”, bo będących daleko od ludzkich spraw. I taki właśnie obraz państwa kreował Tadeusz Pasierbiński. Z tekstu wynika, że pierwsze powszechne wybory na Kubie odbyły się 10 i 17 października 1976 roku, kiedy to wybrano ponad 10 tysięcy lokalnych przedstawicieli do nowopowstałych rad gmin. Rozpoczęto reformę administracji. Coraz prężniej działały lokalne Komitety Obrony Rewolucji (CDR) złożone z ochotników gotowych w czynie społecznym obserwować swoją okolicę i meldować władzom o zauważonych próbach dywersji ideologicznej i gospodarczej. Dowodzi to, w zależności od interpretacji: albo głębokiej świadomości klasowej i szczerego przekonania co do słuszności polityki władz, albo efektywności oficjalnej propagandy²⁰¹.

Lata 80-te XX wieku to już okres powolnej reorientacji polityki PRLu coraz bardziej w kierunku zachodnim i kapitalistycznym. Pomimo tego, że postulaty tzw. pierwszej „Solidarności” były mocno socjalistyczne, do władzy w PZPR doszli ludzie wykształceni na zachodnich uniwersytetach dążący do stopniowej zmiany systemu gospodarczego Polski na wolnorynkowy, a ponieważ „Polityka” była organem partii rządzącej, toteż w jej tekstach zaczął się przewijać coraz mniejszy entuzjazm do państw tzw. realnego socjalizmu. Dobrym przykładem takiej osoby jest profesor Tadeusz Iwiński – politolog, nauczyciel akademicki, autor i współautor oraz redaktor wielu publikacji naukowych dotyczących problemów socjalizmu i kapitalizmu, polityk i były poseł na Sejm z ramienia Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej. Ten przykład wydaje się być o tyle reprezentatywny, iż jest to człowiek, kilka lat później będący jednym z tych, którzy bezpośrednio ukształtowali III RP. To właśnie takie spojrzenie na tzw. „socjalizm²⁰²” zatryumfowało w PZPR i to ono doprowadziło do jego rozwiązania i całkowitej zmiany kursu politycznego w Polsce, choć nie było to spojrzenie jedyne, jakie istniało. W ostatniej dekadzie PRLu przeanalizował w kilku tekstach na łamach „Polityki” sytuację polityczną na Kubie oraz w całej Ameryce Łacińskiej. W tekście pt. *Guerilla* opisał dotychczasową walkę socjalizmu z kapitalizmem w Ameryce Łacińskiej. Choć analiza wydaje się być rzeczowa, obiektywna i pełna, nie do końca taka jest. To że trudno zarzucić profesorowi nierzetelność w owym tekście nie znaczy, że nie można w nim dostrzec ideologicznego umotywowania. Nie jest ono jednak takie jak w analizowanych tekstach innych autorów z poprzednich dekad. Iwiński opisał historię walk partyzanckich w Ameryce Łacińskiej, przyznał Kubie i Fidelowi Castro miano tego, który „wzniecił ogień rewolucji” i stał się inspiracją dla latynoskich komunistów w innych krajach, jednak wyraźnie

201 Pasierbiński T., *Uczyć się rządzić*, [w:] „Polityka” nr 51/1976, Wyd. Prasowe „Polityka”, s.13.

202 Jak pisałem wcześniej, w systemach politycznych krajów Bloku Wschodniego brakowało tego, co jest niezbędne, aby dany kraj można było nazwać socjalistycznym, tj. pracowniczego kontroli nad środkami produkcji, które pozostawały w rękach partii komunistycznej, a nie robotników

był wobec samej idei rewolucji krytyczny. Już nie mamy do czynienia z marksistowskimi, mniej lub bardziej ortodoksyjnymi analizami społeczno-ekonomicznymi, a w wyrażną, choć nie ostrą językowo krytyką. Iwiński raczej starał się odpowiedzieć na pytania „co się nie udało”, „co należy zmienić”, „dlaczego się nie udało”. Twierdząc, że nie udało się w Ameryce Łacińskiej ani partyzantka lewicowa wiejska, ani miejska, proponował rozwiązania, które ortodoksyjni marksiści uznaliby za reformizm – start w wyborach, kompromis z „burżuazją”, a na pewno rezygnację z walki zbrojnej, podając jako przykład rząd sandinistów w Nikaragui albo Komunistyczną Partię Kolumbii, obecną w tamtym czasie w parlamencie²⁰³.

Z okazji XXV-lecia rewolucji kubańskiej Tadeusz Iwiński w imieniu „Polityki” przeprowadził wywiad z Jesusem Montane, zastępcą Członka Biura Politycznego i sekretarzem KC Komunistycznej Partii Kuby. W sposobie prowadzenia rozmowy widać, że to rozmówca z pasją opowiadał o przemianach, jakie zaszły na Kubie przez 25 lat, o walce z imperializmem, o polityce gospodarczej, o wrogach wewnętrznych i zewnętrznych, o marksizmie-leninizmie. Chwalił ofiarność narodu kubańskiego w walce z dyktaturą Fulgencio Batisty. Tadeusz Iwiński natomiast już takich słów nie używał. Nie używał sformułowań charakterystycznych dla marksisty, poza jedną wzmianką o „imperializmie amerykańskim”. Zdawał się zasugerować Montane w jednym miejscu, że tak naprawdę rewolucja kubańska powiodła się tylko ze względu na specyficzne warunki w jakich Kuba się znalazła. Nie drążył tematów ideologicznych, płynnie przechodził do tych bardziej neutralnych jak np. stosunki polsko-kubańskie, sytuacja międzynarodowa, stosunki gospodarcze z ZSRR. Pojawiały się również i w tamtym okresie w „Polityce” teksty bardziej „socjalistyczne”, podobne do tych, do których tygodnik przez całe dekady przyzwyczaił czytelników²⁰⁴, ale ostatecznie to ta, niesocjalistyczna orientacja zwyciężyła. Zwyciężyła i w gazecie, która stała się tygodnikiem liberalno-lewicowym i w partii, która się rozwiązała a jej byli członkowie w większości założyli Socjaldemokrację Rzeczypospolitej Polskiej, a później Sojusz Lewicy Demokratycznej lub Unię Pracy, a tylko garstka faktycznych marksistów najpierw Związek Komunistów Polskich „Proletariat”, a później Komunistyczną Partię Polski.

Chcąc podsumować rozważania na temat obrazu rewolucji kubańskiej w tygodniku „Polityka” w latach 1959-1989 należy jeszcze raz podkreślić charakter tej gazety – był to tygodnik polskiej inteligencji i tych, którzy do tego miana aspirowali. „Polityka” była tygodnikiem opinii w takim znaczeniu, że miała kształtować pogląd czytelnika na temat sytuacji w kraju i za granicą. Miała ją formować zgodnie z aktualną w danym okresie linią

203 Iwiński T., *Guerilla*, [w:] „Polityka” nr 28/1982, Wyd. Prasowe „Polityka”, s.12.

204 Por. Głębiński S., *Życie w zagrożeniu*, [w:] „Polityka” nr 46/1983, Wyd. Prasowe „Polityka”, s.14.

ideologiczną Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, której była organem prasowym. Ta linia ideologiczna była inna w każdej dekadzie Polski Ludowej.

W końcówce lat 50-tych oraz w latach 60-tych była ortodoksyjnie marksistowsko-leninowska (z naciskiem na drugi człon). Język tekstów z tamtego okresu to właściwie kalka referatów partyjnych w może trochę bardziej przystępnej dla odbiorcy formie. Dużo tam odniesień do „wrogów rewolucji”, „rewizjonistów”, „imperialistów” amerykańskich” oraz peanów na cześć Fidela Castro i Ernesto „Che” Guevary.

Lata 70-te to w Polsce epoka Edwarda Gierka i otwarcia się na Zachód a w „Polityce” zwrot do bardziej „miękkiego” leninizmu, tzn. mniej ortodoksyjnego, bardziej skłonnego do akceptowania zmian, dostosowującego się do zmieniających warunków może nawet bardziej marksizmu niż leninizmu. Autorzy koncentrowali się na przedstawieniu sukcesów rewolucji kubańskiej bardziej niż na wskazywaniu i piętnowaniu wrogów. Nawet jeśli o nich pisali albo poruszali kwestie problemów gospodarczych, czy w postępach we wprowadzaniu socjalizmu, to była to raczej konstruktywna krytyka, cały czas w ramach marksizmu. Poszukiwali odpowiedzi na pytanie co można zrobić, by te trudności zażegnać. Częściej też uznawano winę samych kubańskich komunistów. Przedstawiano różne aspekty kubańskiej rzeczywistości – od zaopatrzenia, przez opiekę medyczną, bezpieczeństwo socjalne, aż do struktury administracyjnej i budowy samorządu terytorialnego.

Lata 80-te XX wieku to po pierwsze okres, w którym „Polityka” w ogóle mało o Kubie pisała zapewne dlatego, że nie nastąpiły tam w tym okresie żadne zmiany, a wszystko, co można było napisać o rewolucji kubańskiej napisano już wcześniej. Poza tym wewnętrzne problemy w kraju bardziej absorbowały zarówno redaktorów jak i czytelników. Oprócz tego był to czas stopniowego odchodzenia przez PZPR od idei marksizmu, przemiany pokoleniowej w partii i w redakcji „Polityki” i raczej kładzenia podwalin pod nowy system, w którym dla socjalizmu nie było już miejsca. Tematyka kubańska, jeśli w ogóle w prasie była poruszana to w zupełnie odmiennej optyce i kontekście – w kontekście systemu wartości liberalno-demokratycznych, którym „Polityka” po 1989 roku w nowej odświeżonej formule zaczęła hołdować. Symboliczną oznaką tego było usunięcie z jej okładki dewizy międzynarodowego ruchu robotniczego: *Proletariusze wszystkich krajów – łączcie się!*

2.2. „Sprawy Międzynarodowe”

„Sprawy Międzynarodowe” to kwartalnik naukowo-polityczny prezentujący w sposób pogłębiony poglądy teoretyków oraz specjalistów-praktyków, problemy współczesnych międzynarodowych stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Pismo ukazuje się od 1948 roku pod auspicjami Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych (dalej PISM), który z kolei jest państwową jednostką organizacyjną powołaną w obecnej formie ustawą z dnia 20 grudnia 1996 roku²⁰⁵ w celu prowadzenia działalności badawczej, analitycznej, szkoleniowej i archiwistycznej w zakresie spraw międzynarodowych²⁰⁶.

Chociaż kwestie ideologiczne i polityczne wpływały oczywiście na treści publikowane w tym periodyku, artykuły, które się tam ukazywały nie miały charakteru publicystycznego, a w dużej mierze ekspercki. Redagowany był przez specjalistów i dla specjalistów zajmujących się polityką międzynarodową (dyplomatów, polityków, naukowców, doradców politycznych). Również dla osób, które nie będąc zawodowo związane z polityką międzynarodową, szukały czegoś więcej niż publicystyka.

„Sprawy Międzynarodowe” zajmowały się tematyką rewolucji kubańskiej od samego początku. Już w 1959 roku Waldemar Rómmel w artykule pt. *Niektóre aspekty stosunków USA-Kuba* napisał, że przemiany polityczne w Hawanie miały bardzo duże znaczenie dla Stanów Zjednoczonych i to w dwóch aspektach. Pierwszym z nich były bilateralne stosunki z Kubą, a drugim relacje z całą Ameryką Łacińską, która jak pisałem wcześniej stanowiła przez całe dziesięciolecia amerykańską strefę wpływów ekonomicznych i politycznych. Rómmel słusznie konkluduje, że sytuacja w innych krajach latynoamerykańskich była porównywalna do sytuacji Kuby sprzed rewolucji. W niektórych z nich (Gwatemali, Paragwaju i Republice Dominikańskiej) brutalnie stłumiono próby obalenia proamerykańskich prawicowych rządów, jednak kiedy Kubańczykom udało się obalić Fulgencio Batistę istniało uzasadnione podejrzenie, że inne narody regionu uwierzą, iż im też podobna rzecz może się udać i system amerykańskiej dominacji w regionie bardzo szybko przejdzie do historii²⁰⁷. Największym zagrożeniem dla amerykańskich interesów na Kubie i w regionie była przeprowadzona przez rząd Fidela Castro nacjonalizacja przemysłu i gospodarstw rolnych. Na dowód, że inne kraje regionu znajdowały się w podobnej sytuacji gospodarczej co Kuba Rómmel przytacza dane, z których wynika, że eksportowały najwyżej kilka artykułów spożywczych. I tak:

205 Jednolity tekst ustawy o Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych (Dz.U. Nr 156 poz 776 i 777) s. 3628, <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19961560777/U/D19960777Lj.pdf> [dostęp: 08.02.2018].

206 Jednolity tekst ustawy... ibid.

207 Rómmel W., *Niektóre aspekty stosunków USA-Kuba*, [w:] „Sprawy Międzynarodowe” nr 8/1959, Wyd. Polski Instytut Stosunków Międzynarodowych, Warszawa 1959, s. 60.

- 85% eksportu Hondurasu i Gwatemali stanowiły kawa i banany,
- 86% eksportu Dominikany kawa, cukier i banany,
- 75% eksportu Kolumbii tylko kawa,
- 83% eksportu Kostaryki banany, kawa i kakao,
- 90% eksportu Salwadoru kawa i bawełna²⁰⁸.

Udany w pewnym sensie eksperyment gospodarczy Kuby odebrał wiarygodność lansowanemu przez amerykańskich polityków twierdzeniu jakoby kraje latynoskie nie były w stanie sobie poradzić bez amerykańskiego kapitału. Rzeczywiście zmiany polityczne na Kubie miały swoje reperkusje. W 1961 roku na konferencji państw Ameryki Łacińskiej przyjęto deklarację woli walki o wolność gospodarczą regionu, a rząd Kuby w międzyczasie przyjął „Deklarację z Hawany”, w której szczególnie wymowny był punkt 6, który potępiał *eksploatację człowieka przez człowieka i krajów zacofanych przez imperialistyczny kapitał finansowy*, a także zwracał uwagę na *prawo państw do nacjonalizacji imperialistycznych monopolii*²⁰⁹.

Autor pisał, że dyplomacja amerykańska podjęła szereg kroków by zminimalizować ewentualne rozprzestrzenianie się idei rewolucji na resztę kontynentu. Prezydent Kennedy ogłosił 10 punktowy program dla Ameryki Łacińskiej. Duże znaczenie dla USA miały też kwestie militarne. Do tamtej pory amerykańscy stratedzy wojskowi uważali kraje rejonu Morza Karaibskiego za naturalną strefę obronną Kanału Panamskiego. Po II wojnie światowej Stany Zjednoczone stworzyły cały system powiązań militarnych w regionie, który miał służyć zabezpieczeniu amerykańskich interesów. Wyrwanie się Kuby z tego systemu oznaczało jego destabilizację, bowiem analogicznie jak przy powiązaniach gospodarczych – oderwanie jednego kraju oznaczało, że inne też mogą próbować się oderwać. Autor artykułu wyszczególnił kilka rodzajów działalności USA na arenie międzynarodowej, które jego zdaniem można uznać za sabotowanie kubańskiego rządu:

- popieranie sił politycznych przeciwnych Fidelowi Castro w celu obalenia go w drodze inwazji,
- wywieranie presji gospodarczej, która miała zmusić rząd Kuby do zmiany polityki ekonomicznej,

208 Ibid., s. 61.

209 First Declaration of Havana, 28. 08. 1960, <http://www.walterlippmann.com/fc-09-02-1960.html> tłum. własne [dostęp: 09.02.2018].

Deklaracja z Hawany – przyjęta przez Ogólne Zgromadzenie Narodowe Ludu Kuby, składała się z 9 punktów i dotyczyła stosunków Ameryki Łacińskiej z USA.

- zbudowanie antykubańskiej koalicji państw latynoamerykańskich²¹⁰.

Rómmel stworzył również swoiste kalendarium antykubańskiej polityki Stanów Zjednoczonych z samego tylko 1960 roku. Wyszczególnia w nim:

- notę protestacyjną ws. przejmowania amerykańskiego majątku na Kubie przez nowy rząd,
- embargo na import wszelkich artykułów wojskowych na Kubę,
- oświadczenie Departamentu Stanu USA o wstrzymaniu pomocy technicznej dla Kuby,
- przyznanie prezydentowi USA przez Kongres uprawnień do ustalania ilości importowanego z Kuby cukru,
- całkowite embargo na handel z Kubą²¹¹.

Rómmel przypominał także o przyjęciu tzw. „Deklaracji z San Jose”, a tak naprawdę rezolucji Organizacji Państw Amerykańskich (dalej OPA) przyjętej 28 sierpnia 1960 roku na jej szczycie, który odbywał się w stolicy Kostaryki, San Jose. Potępiała ona wszelkie próby ingerencji państw spoza kontynentu amerykańskiego w wewnętrzne sprawy państw amerykańskich. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych chcieli, aby znalazła się tam konkretna wzmianka o potępieniu ingerowania Nikity Chruszczowa w wewnętrzne sprawy Kuby. Tak się jednak nie stało ze względu na sprzeciw ministra spraw zagranicznych Meksyku Manuela Tello Baurrauda, który uznał to za niedopuszczalną ingerencję w wewnętrzne sprawy Kuby. Ostatecznie na wniosek Argentyny i Brazylii w treści dokumentu znalazło się ogólne potępienie Związku Radzieckiego oraz Chin. Umieszczono tam zapisy mówiące, że OPA *potępia interwencję lub groźbę interwencji ze strony jakiegokolwiek państwa pozakontynentalnego w wewnętrzne sprawy republik amerykańskich* i podkreślił, że *pozytywne ustosunkowanie się jakiegokolwiek państwa amerykańskiego do groźby interwencji ze strony państwa pozakontynentalnego godzi w solidarność i bezpieczeństwo narodów amerykańskich i że wobec tego Organizacja Państw Amerykańskich zmuszona jest do wyrażenia swej dezaprobaty wobec takiej groźby i do odparcia jej z taką samą siłą*. Ponadto w rezolucji stwierdzono, że konferencja *odrzuca próbę wykorzystania przez blok chińsko-radziecki sytuacji politycznej, gospodarczej i społecznej któregoś z państw amerykańskich, ponieważ taka próba może [...] zagrozić pokojowi i bezpieczeństwu półkuli*. Deklaracja tradycyjnie potwierdzała zasadę nieinterwencji i zawierała oświadczenie, że

210 Ibid., s. 63.

211 Ibid., s. 64.

system amerykański nie da się pogodzić z żadną formą totalitaryzmu.²¹² Chociaż przedstawiony tekst jest wyraźnie motywowany politycznie, nie można odmówić mu rzetelności. Celem USA było wytworzenie wśród polityków regionu Ameryki Południowej i Karaibów przekonania jakoby Kuba stała się „przyczółkiem ideologii komunistycznej”²¹³, która stamtąd może być eksportowana na cały kontynent. W wypadku Ameryki Łacińskiej to „zagrożenie” tak naprawdę nigdy nie istniało – wszelkie lewicowe rządy, jakie tworzyły się w tych państwach, jeśli podejmowały nieaprobowane przez rząd amerykański decyzje, które były sprzeczne z zasadami gospodarki wolnorynkowej, robiły to tylko w celu wyrwania się z gospodarczej zależności od USA.

Tekst w podobnym tonie wypowiadający się o rewolucji kubańskiej opublikował w „Sprawach Międzynarodowych” Walenty Daszkiewicz. Artykuł pt. *Międzynarodowa sytuacja Kuby*, był jeśli chodzi o ton, zamierzenia i treść, bardzo podobny do omawianego powyżej jak i do wielu tekstów z tego okresu omawianych w poprzednim podrozdziale. Na początku Daszkiewicz opisywał znaną nam już historię Kuby, jej kolonialną przeszłość, zależność od USA w imię doktryny Jamesa Monroe’a, pierwszą kubańską konstytucję oraz panowanie amerykańskiego kapitału na Wyspie.

Doktryna Monroe’a to oficjalna linia polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych stworzona przez amerykańskiego sekretarza stanu Johna Quincy Adamsa przyjęta i realizowana od 1823 roku przez ówczesnego prezydenta USA Jamesa Monroe’a²¹⁴. Pierwotnie zakładała ona i skupiała się na definitywnym zerwaniu kolonialnych zależności pomiędzy kontynentem amerykańskim, a krajami europejskimi, zwłaszcza Wielką Brytanią. Głosiła, iż Ameryka nie może już nigdy podlegać kolonizacji oraz że kraje europejskie nie mają prawa wtrącać się w wewnętrzne sprawy Amerykanów. Jednocześnie zawierała zobowiązanie, że Stany Zjednoczone nie będą wtrącały się w wewnętrzne sprawy Europy oraz kolonii państw europejskich. Tak narodziła się polityka amerykańskiego izolacjonizmu²¹⁵. Z czasem jednak idee izolacjonizmu, wolności i neutralności ustąpiły miejsca idei „Ameryki dla Amerykanów”, gdzie przez Amerykę rozumiano cały kontynent Ameryki Północnej i Południowej, a przez Amerykanów jedynie obywateli Stanów Zjednoczonych, co dało początek ekspansji gospodarczej, politycznej i militarnej USA wobec

212 Rościzak P., *Polityka Stanów Zjednoczonych wobec rewolucji kubańskiej 1959-1962*, Uniwersytet Łódzki, Łódź 1999, <http://www.roszczak.com/policy/diplomacy.html#declaration> [dostęp: 06.05.2018].

213 Fitzsimons L., *The Kennedy Doctrine*, Random House, New York, s. 10.

214 Bógdał-Brzezińska A., *Globalizacja polityki Stanów Zjednoczonych 1945-1949*, Aspra-JR / Fundacja Studiów Międzynarodowych, Warszawa 2001, s. 53.

215 Bankowicz M., *Ameryka Północna i Łacińska: „era progresywna” w USA, upadek porfiriatu w Meksyku*, [w:] „Historia polityczna świata XX wieku: 1901-1945”, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004, s. 68.

Ameryki Łacińskiej²¹⁶. Redaktor opisuje skalę podporządkowania kubańskiej gospodarki Stanom Zjednoczonym, a w dalszej części także reformy przeprowadzone po rewolucji. Wydawać by się mogło, że właściwie w tym tekście nie przeczytalibyśmy niczego innego w innych źródłach wcześniej. Jednak dziennikarz postanowił opisać tzw. „ustawę naftową” umożliwiającą państwu przejęcie całkowitej kontroli nad kubańskimi złożami ropy naftowej. Warto nad tą kwestią się pochylić ponieważ była bardzo istotna z punktu widzenia kubańskiej gospodarki.

Daszkiewicz stwierdzał, że ustawa ograniczyła ilość terenów na których zagraniczne przedsiębiorstwa mogły od tamtej pory prowadzić prace poszukiwawcze do 8 hektarów (wcześniej nie istniały w tej kwestii żadne ograniczenia). Zakazano wydawania nowych koncesji, a działającym firmom dano dwa lata na dokończenie prac. Zwiększono do 60% udział rządu w zyskach z wydobywania kubańskiej ropy przez zagraniczne firmy, lub 55% jeśli wydobyta ropa miałaby być przerabiana na Kubie. Powołano także Instytut Naftowy, który miał stać na straży nowych przepisów²¹⁷. Zapisy ustawy uderzały przede wszystkim w amerykańskie koncerny, choć trudno określić czy taki był cel ustawodawców, czy ustawa wymierzona była ogólnie w firmy z obcym kapitałem. Firmami, które najbardziej straciły na nowych przepisach były amerykańskie Esso Standard Oil i Taxaco Company oraz brytyjsko-holenderski Royal Dutch Shell²¹⁸.

Drugą, podobną do tej ustawę kubański rząd wprowadził w listopadzie 1959 roku. Była to tzw. „ustawa górnicza”. Wprowadzała obowiązek zarejestrowania w ciągu 120 dni wszystkich działek górniczych oraz podjęcia prac górniczych w ciągu 2 miesięcy od zarejestrowania. Wprowadzono 5% podatek od dochodów z wydobywania wszystkich minerałów i ropy naftowej jeśli miały być użytkowane na Kubie lub 25%, jeśli były przeznaczone na eksport. W celu zarządzania tymi zasobami stworzono Instytut Górnictwa.

„Sprawy Międzynarodowe” poruszały temat Kuby tylko wtedy, gdy na tej karaibskiej wyspie działo się coś istotnego z punktu widzenia globalnego ładu, stosunków międzynarodowych. Nigdy nie w formie ciekawostki, czy też dlatego, aby kogokolwiek przekonać do lansowanej przez siebie wizji świata, bowiem nie było to czasopismo stworzone w tym celu. Dlatego następny w kolejności chronologicznej tekst na temat Kuby jaki ukazał się na łamach tego czasopisma to *Kryzys kubański, a współczesne prawo międzynarodowe* autorstwa Ludwika Gelberga.

216 Zob. s. 1.

217 Daszkiewicz W., *Międzynarodowa sytuacja Kuby*, [w:] „Sprawy Międzynarodowe” nr 10/1960, s. 10.

218 Zob. Johnson L.L., *U.S. Business Interests in Cuba and the Rise of Castro*, [w:] „World Politics”, 17(03), Cambridge University Press., Cambridge 2015, s. 440-445.

Jeśli spojrzeć na kryzys kubański z perspektywy obowiązującego wówczas w Polsce i na Kubie paradygmatu²¹⁹ marksizmu-leninizmu, działania USA zostały określone mianem polityki imperialistycznej. Imperium, czyli USA, próbowało podporządkować sobie gospodarczo słabszy od siebie kraj, tzn. Kubę. Gdy na skutek rewolucji kubańskiej i wsparcia RWPG skończyła się gospodarcza zależność Kuby od Stanów Zjednoczonych i nie pomagały nawet sankcje ekonomiczne, Amerykanie zdecydowali się na konfrontację militarną. Tak postrzegali te wydarzenia marksiści-leniniści. Sam Włodzimierz Lenin w swojej rozprawie pt. *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu* wyszczególniał różne cechy późnego kapitalizmu i imperializmu. Jedną z nich była monopolizacja produkcji w rękach niewielkiej liczby najbogatszych i najbardziej wpływowych przedsiębiorców. Lenin pisał: (...) w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, wzrost koncentracji produkcji jest jeszcze większy. Tutaj statystyka wyodrębnia przemysł w ścisłym znaczeniu tego wyrazu i grupuje zakłady według rozmiarów wartości produktu rocznego. W roku 1904 największych przedsiębiorstw, z produkcją wynoszącą 1 mln dol. i wyżej, było 1.900 (na 216.180, czyli 0,9%) - zatrudniały one 1,4 mln robotników (na 5,5 mln, czyli 25,6%), a ich produkcja wynosiła 5,6 miliarda (na 14,8 mlrd, czyli 38%). Po upływie 5 lat, w r. 1909, odpowiednie cyfry wynosiły: 3.060 przedsiębiorstw (na 268.491; - 1,1%) z 2,0 mln robotników (na 6,6; - 30,5 %) i 9,0 mlrd dol. produkcji (na 20,7 mlrd; - 43,8%)²²⁰.

Kolejną cechą kapitalistycznego imperializmu, jaką wymieniał Lenin było funkcjonowanie systemu bankowego. Banki miały jego zdaniem być narzędziami w rękach właścicieli środków produkcji („burżuazji”) do akumulacji kapitału i wpływów finansowych. Bankowość miała zniszczyć system pośredników w obrocie płatnościami oraz z czasem doprowadzić do swoistej monopolizacji na rynku usług bankowych, poprzez to, że jedne banki podlegały przymusowym fuzjom ze strony większych konkurentów. Jak podawał Lenin: (...)banki przeistaczają nieczynny kapitał pieniężny w kapitał czynny, czyli przynoszący zysk, zbierają wszystkie i wszelkiego rodzaju dochody pieniężne i oddają je do rozporządzenia klasie kapitalistów. W miarę rozwoju bankowości i jej koncentracji w niewielu instytucjach banki ze skromnych pośredników wznoszą do roli wszechpotężnych monopolistów, rozporządzających prawie całym kapitałem pieniężnym ogółu kapitalistów i drobnych posiadaczy, jak również większą częścią środków produkcji i źródeł surowców w danym kraju i w całym szeregu krajów. To przeistoczenie licznych skromnych pośredników w garstkę

219 Paradygmat - to zbiór pojęć i teorii tworzących podstawy danej nauki

220 Lenin W.I., *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*, <https://www.marxists.org/polski/lenin/1916/imperializm/04.htm#7> [dostęp:25.05.2018].

monopolistów jest jednym z podstawowych procesów przerastania kapitalizmu w kapitalistyczny imperializm, (...)”²²¹. Przypomnijmy, że przed rewolucją kubańską cały sektor bankowy na Wyspie należał do Amerykanów. Jeśli zgodnie z leninizmem banki same w sobie to narzędzie w rękach burżuazji, to gdy należą do obywateli wrogiego imperium, stają się narzędziem imperializmu.

Kolejną cechą kapitalizmu imperialistycznego podaną przez twórcę ZSRR jest wywóz kapitału z krajów uboższych do bogatszych. Neokolonialne stosunki gospodarcze panujące pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, a Kubą (oraz większością krajów Ameryki Łacińskiej) prowadziły do przepływu surowców i zysków z ich sprzedaży z Kuby do USA. Struktura własnościowa przedsiębiorstw działających na Kubie uniemożliwiała partnerstwo we wzajemnych stosunkach gospodarczych. Sytuacja ta bardzo przypomina opisaną przez Lenina: *U progu wieku XX widzimy powstawanie innego rodzaju monopolów: po pierwsze, monopolistycznych związków kapitalistów we wszystkich krajach rozwiniętego kapitalizmu; po drugie, monopolistycznego położenia niewielu najbogatszych krajów, w których nagromadzenie kapitału dosięgło olbrzymich rozmiarów. Powstał ogromny «nadmiar kapitału» w krajach przodujących*²²².

Na początku artykułu mamy co prawda sporo odniesień ideologicznych, przekonanie, że to niezłomnej postawie Nikity Chruszczowa świat zawdzięcza uniknięcie trzeciej globalnej wojny²²³. Autor krytykował Stany Zjednoczone za bezprawną ingerencję w sprawy wewnętrzne Kuby, przypominając, że zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych przysługuje jej *prawo do suwerennej równości*” i „*nieingerencji w jej sprawy wewnętrzne* (art. 2 ust. 1), a także to by każde państwo członkowskie powstrzymywało się od *groźby użycia siły lub jej użycia przeciwko całości terytorialnej lub niezawisłości politycznej* (art.2 ust.4)²²⁴. Zwracał uwagę, że mimo tych zapisów USA ciągle ingerowały w wewnętrzne sprawy kubańskie, a także wielokrotnie bezprawnie naruszały kubańską przestrzeń powietrzną²²⁵.

221 Ibid.

222 Ibid.

223 Por. Len Scott R., Hughes G., *The Cuban Missile Crisis: A Critical Reappraisal*, Taylor & Francis, Abingdon-on-Thames 2015, s. 16.,

Chayes A., *The Cuban Missile Crisis. International crises and the role of law*. London, Oxford University Press, Oxford 1974, Walter D.A., Pauk A., *Unsung Mediator: U Thant and the Cuban Missile Crisis* [w:] ”Diplomatic History”, Vol. 33, Issue 2, Oxford University Press, Oxford 2009, s. 261-292.

Allison Graham T., Zelikow, P. D., *Essence of Decision: Explaining the Cuban Missile Crisis*, Addison Wesley Longman, New York 1999, s. 111–116.

224 Karta Narodów Zjednoczonych, http://www.unic.un.org.pl/dokumenty/karta_onz.php [dostęp: 11.02.2018].

225 Gelberg L., *Kryzys kubański a współczesne prawo międzynarodowe* [w:] „Sprawy Międzynarodowe” nr 1/1963, s. 20-21.

Dziennikarz starał się odeprzeć zarzuty jakoby socjalistyczny, przynajmniej z nazwy, ustrój Republiki Kuby został wprowadzony z inspiracji Związku Radzieckiego jako argument podając oddalenie geograficzne kraju od państw Bloku Wschodniego. Podkreślał, że w myśl prawa międzynarodowego sam fakt sprawowania na Kubie władzy przez rząd o takiej, a nie innej proveniencji ideologicznej nie może stanowić powodu do zewnętrznej interwencji. Twierdził, że Stany Zjednoczone od czasu rewolucji kubańskiej podejmowały rzeczywiste próby obalenia rządu, np. poprzez zrzucanie bomb zapalających z samolotów przelatujących nad Kubą, a w samym USA tworzony był alternatywny „rząd kubański”, który miał przejąć władzę w kraju jak tylko będzie to możliwe²²⁶. 30 stycznia 1962 roku USA doprowadziły do usunięcia Kuby z Organizacji Państw Amerykańskich pod pretekstem „zdrady rewolucji kubańskiej”²²⁷. Ludwik Gelberg powołując się na własną publikację naukową twierdził, że postępowanie Stanów Zjednoczonych było niezgodne nie tylko z zapisami Karty Narodów Zjednoczonych, ale również z art. 15 Karty OPA, który brzmi: *Żadne państwo ani grupa państw nie ma prawa interweniować bezpośrednio lub pośrednio z jakiego bądź powodu w wewnętrzne lub zewnętrzne sprawy innego państwa. Powyższa zasada zabrania stosowania nie tylko siły zbrojnej, ale także wszelkich innych form wtrącania się albo usiłowania zagrożenia osobowości państwa lub jego politycznym, gospodarczym i kulturalnym elementom*²²⁸.

Zdaniem redaktora pretekstem do wywołania kryzysu kubańskiego była obecność na Wyspie radzieckich pocisków rakietowych i bombowców, które zostały przez rząd USA, jakoby niesłusznie, uznane za broń ofensywną stanowiącą zagrożenie dla amerykańskiego bezpieczeństwa²²⁹. Gelberg argumentował, że podział na broń ofensywną i defensywną jest umowny, a okoliczności w jakich broń zostanie zastosowana zależą tylko od czasu, miejsca i okoliczności, bowiem np. czołgi zalicza się do broni defensywnej, choć przy okazji niemieckiej agresji na Polskę posłużyły jako broń ofensywna. Zwracał uwagę na sporą dowolność z jaką ówczesna administracja amerykańska decydowała o tym jaką broń

226 Zob. Siwek K., *Trudne współistnienie – próby dialogu politycznego Stanów Zjednoczonych z Kubą w latach 1961-1975* [w:] „Ameryka Łacińska” nr 2/2012, Centrum Studiów Latinoamerykańskich UW, Warszawa 2012, s. 50-52.

227 THE SITUATION OF HUMAN RIGHTS IN CUBA SEVENTH REPORT, Inter-American Commission of Human Rights, Organisation of American States <http://www.cidh.oas.org/countryrep/Cuba83eng/intro.htm> [dostęp: 18.02.2019]. Por. *Memorandum Prepared in the Department of State* [w:] “FOREIGN RELATIONS OF THE UNITED STATES, 1958–1960, CUBA, VOLUME VI” [dostęp: 18.02.2019].

228 Gelberg L. (red.), *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów*, Polskie Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1960, t: III, s. 291.

229 Por. Kornbluh P., *Bay of Pigs Declassified: The Secret CIA Report on the Invasion of Cuba*, The New York Press, Nowy Jork 1998,

Welch D.A., *Intelligence and the Cuban Missile Crisis*, Frank Cass Publishers, Londyn i Portland 1998.

uznawała za ofensywną, a jaką za defensywną. Od początku zastrzegano, że amerykański minister obrony Robert McNamara może wykaz broni ofensywnych (do których zaliczano np. rakiety typu ziemia-ziemia, bomby i bombowce), dowolnie rozszerzać według własnego uznania²³⁰. Przypominał, że w momencie przeprowadzenia morskiej blokady Kuby, Amerykanie ogłosili, że ich własne bazy raketowe mają charakter defensywny, pomimo, że wcześniej twierdzili, że ofensywny²³¹.

Ponownie powołując się na Kartę Narodów Zjednoczonych redaktor przypominał, że żadne państwo nie może legalnie wykorzystywać przemocy jako środka rozwiązywania konfliktów z innym państwem. Art. 2 ust.4 Karty Narodów Zjednoczonych pozbawia państw członkowskich prawa do używania siły lub nawet groźby jej użycia w celu innym niż odparcie bezpośredniego ataku na własną integralność terytorialną lub niepodległość. Monopol na stosowanie siły został przekazany Radzie Bezpieczeństwa ONZ²³². Nie jest natomiast sytuacją uprawniającą do użycia siły samo domniemane zagrożenie pokoju lub bezpieczeństwa (tzw. uderzenie prewencyjne²³³).

Ludwik Gelberg zaznaczał w swoim tekście, że kroki podjęte przez Stany Zjednoczone przeciwko Kubie zostały zaaprobowane jedynie przez OPA, ale nie przez Radę Bezpieczeństwa ONZ. Argumentował, że Organizacja Państw Amerykańskich, jako organizacja regionalna może stosować środki przymusu jedynie w celu odparcia agresji zbrojnej przeciwko któremuś ze swoich członków lub na mocy upoważnienia Rady Bezpieczeństwa ONZ²³⁴. Dokumenty regionalnych organizacji bezpieczeństwa nie mogą tej kwestii regulować inaczej niż ONZ, bo Karta Narodów Zjednoczonych jest wobec nich aktem nadrzędnym.²³⁵

Gelberg przekonywał również, że działania wojsk amerykańskich w związku z kryzysem kubańskim i blokadą Wyspy było sprzeczne z zasadą wolności żeglugi na morzu pełnym, która jest jedną z podstawowych zasad prawa międzynarodowego i w dodatku co do zasady honorowaną przez Stany Zjednoczone. Ma to potwierdzenie między innymi w

230 Gelberg L., *Kryzys kubański...*, s. 25.

231 Ibid. s. 27.

232 *Karta Narodów Zjednoczonych...*

233 Prawo międzynarodowe definiuje wojnę prewencyjną jako opartą na przemocy reakcję państwa na bezpośredni, faktyczny lub zapowiadany atak albo pośredni atak metodą prowokacji w celu dokonania uzasadnionej lub nieuzasadnionej zmiany *status quo* w stosunkach z innym państwem. Reakcja taka uważana jest za wojnę obronną, jeśli państwo bezpośrednio uprzedza oczekiwany atak innego państwa, żeby utrzymać swój stan posiadania. Zob. Volkman H.-E. *Wojna prewencyjna, do której nie doszło* [w:] „Dzieje Najnowsze” nr 2/1999, Wyd. DiG Sp. j., Warszawa 1999, s. 106.

234 Art. 53 *Karty Narodów Zjednoczonych*.

235 Art. 103 *Karty Narodów Zjednoczonych*.

ratyfikowanej przez USA Karcie Atlantyckiej²³⁶ oraz 14 punktach Wilsona,²³⁷ a także w artykule 2 Konwencji w sprawie morza pełnego.²³⁸ Autor twierdził, że z treści tych dokumentów bezsprzecznie wynika, że każdy statek pod dowolną banderą ma prawo poruszać się po wodach międzynarodowych nie będąc przez nikogo niepokojonym. Prezydent Kennedy zaś zarządził zatrzymywanie przez amerykańską marynarkę wojenną nieamerykańskich statków płynących w kierunku Kuby na wodach międzynarodowych, kontrolowanie ładunków, zmuszanie do zmiany kursu, co jest dopuszczalne tylko w czasie wojny. Zarządzenie to stanowiło naruszenie wolności żeglugi oraz praw bandery wszystkich państw, które nie wyraziły na takie działania zgody. Decyzje te spotkały się oczywiście ze stanowczym sprzeciwem państw Bloku Wschodniego w tym również Polski²³⁹.

Jak podaje w swoim artykule Katarzyna Rembacka, informacje na temat kryzysu kubańskiego podawane do publicznej wiadomości w Polsce były limitowane i selekcyjonowane. W tamtym momencie świat zdawał się być realnie zagrożony III wojną światową i to o wiele bardziej brzemiennej w skutkach niż dwie poprzednie, ponieważ tym razem broń atomowa miała stać się głównym narzędziem walki. Nie tylko zwykli obywatele pozbawieni byli rzetelnych informacji na temat konfliktu, ale także niżsi rangą członkowie PZPR. Przekonywani byli oni o poparciu udzielanym Kubańczykom przez mieszkańców zachodnich metropolii. Przekazywano im informacje o odezwach jakie reprezentanci poszczególnych grup społecznych i zawodowych na Zachodzie mieli kierować do polityków w celu nakłonienia Amerykanów do wycofania się z konfliktu. Pełne oświadczenie rządu ZSRR w sprawie opublikowały: „Trybuna Robotnicza”, „Gazeta Poznańska”, „Gazeta Robotnicza”, „Głos Wybrzeża” i „Żołnierz Wolności”. Natomiast możliwość zamieszczenia komentarzy w sprawie Kuby dostały „Trybuna Ludu”, „Życie Warszawy” i ponownie „Żołnierz Wolności”. Komitet Centralny PZPR polecał wszystkim członkom partii *pilnie śledzić za dalszymi wydarzeniami, zapoznawać się dokładnie z ich oceną umieszczaną w*

236 Karta Atlantycka – deklaracja podpisana 14 08 1941 r. przed W. Churchilla i F.D. Roosevelta dot. cele polityki USA i Wielkiej Brytanii podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu oraz zasady powojennych stosunków międzynarodowych.

The Atlantic Charter, https://www.nato.int/cps/en/natolive/official_texts_16912.htm [dostęp: 13.02.2018].

237 Czternaście punktów Wilsona – program pokojowy, który przedstawił 8 stycznia 1918 roku w orędziu do Kongresu prezydent Thomas Woodrow Wilson. Postulował w nim podjęcie działań, które należałoby przedsięwziąć, by zapewnić sprawiedliwszy świat po I wojnie światowej.

Address of the President of the United States, delivered at a joint session of the two houses of Congress, January 8, 1918, <https://babel.hathitrust.org/cgi/pt?id=mdp.39015074797914> [dostęp: 13.02.2018].

238 *United Nations Convention of the Law of the Sea. Agreement relating to the implementation of Part XI of the Convention* https://www.un.org/Depts/los/convention_agreements/texts/unclos/closindx.htm [dostęp: 25.03.2019].

239 Gelberg L., *Kryzys kubański...*, s. 34.

*prasie codziennej i w tym duchu kształtować opinię załóg zakładów pracy i całego społeczeństwa*²⁴⁰.

Podsumowując, opisany tekst był swego rodzaju wykładem dla czytelnika na temat prawa międzynarodowego. Wskazywał ile razy i w jakich okolicznościach Stany Zjednoczone dopuściły się naruszeń jego przepisów we wzajemnych stosunkach z Kubą. Gelberg powoływał się na liczne dokumenty ratyfikowane przez władze amerykańskie, wprost zabraniające czynów, jakich dopuszczali się Amerykanie podczas kryzysu kubańskiego. Rzeczony tekst był więc jednym z tych, któremu trudno zarzucić nierzetelność, bo choć zawierał w sobie elementy oceniające, to jednak w większej części składał się z suchych faktów, które po prostu świadczyły na niekorzyść Stanów Zjednoczonych, o czym już pisałem w poprzednim podrozdziale. Dziennikarz w swoich opiniach nie był odosobniony i na pewno nie można powiedzieć, że w tym akurat przypadku wygłaszał je tylko dlatego, że był polskim publicystą czasów tzw. „realnego socjalizmu”, ponieważ podobne stanowisko prezentowała w tym czasie prasa zachodnia.

Kolejnym tekstem podejmującym problem Kuby, który warto omówić jest *Ameryka Łacińska i ruch niezaangażowanych* autorstwa Władysława T. Lichoty, ponieważ opisywał fenomen Ruchu Państw Niezaangażowanych, o którym wspominałem w poprzednim podrozdziale, będący swego czasu dość ważnym graczem w dziedzinie stosunków międzynarodowych, w kontekście roli, jaką w nim odegrała Kuba²⁴¹.

Ruch Państw Niezaangażowanych zrzeszał wówczas ponad 100 krajów, które nie były częścią żadnego z rywalizujących w okresie zimnej wojny Bloków. Celem jego istnienia było stworzenie pokojowej alternatywy dla systemu dwublokowego, umożliwiającej koegzystencję państw i narodów we wzajemnym poszanowaniu i na zasadach partnerstwa we obustronnych stosunkach między państwami zamiast gospodarczej i politycznej podległości. Idee Ruchu, oparte o filozofię polityczną Mahatmy Ghandiego były szczególnie popularne wśród postkolonialnych krajów rozwijających się²⁴². Koncepcja powstania Ruchu zrodziła się na konferencji azjatyckiej w Nowym Delhi w 1947 roku oraz na konferencji Azji i Afryki w 1949 roku. Premier Indii Jawaharlai Nehru przekonał do pomysłu między innymi przywódcę indonezyjskiego Sukarno, egipskiego Gamala Nasera, ghańskiego Kwame Nhumaha i

240 Rembacka K., „Wykupywanie towarów”, czyli rzecz o reakcjach społeczeństwa polskiego na kryzys kubański na przykładzie województwa szczecińskiego, [w:] „Przegląd Zachodniopomorski”, rok 2016, zeszyt 2, Uniwersytet Szczeciński 2016, s. 134-136.

241 Lichota W.T., *Ameryka Łacińska i ruch niezaangażowanych*, [w:] „Sprawy Międzynarodowe” nr 9/1980, s. 33-47.

242 Sutor J., *Ruch państw niezaangażowanych*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1984, s. 13.

jugosłowiańskiego Josipa Broz Tito²⁴³. Na konferencji w Bandungu w 1955 roku²⁴⁴ wypracowano 10 zasad stosunków międzynarodowych, za którymi członkowie organizacji zobowiązali się lobbować na arenie międzynarodowej i których akceptacja była warunkiem przyjęcia w poczet członków Ruchu Państw Niezaangażowanych:

1. Poszanowanie podstawowych praw człowieka oraz celów i zasad Karty Narodów Zjednoczonych;
2. Poszanowanie suwerenności i integralności wszystkich narodów;
3. Uznanie równości wszystkich ras i wszystkich narodów;
4. Wstrzymanie się od interwencji w sprawy wewnętrzne innego kraju;
5. Poszanowanie prawa każdego kraju do obrony indywidualnej lub zbiorowej zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych;
6. Wstrzymanie się od wykorzystywania układów o obronie zbiorowej w imię egoistycznych interesów któregoś z wielkich mocarstw oraz wstrzymanie się każdego kraju i wywierania nacisków na inne kraje;
7. Wstrzymanie się od aktów groźby i agresji oraz stosowania siły przeciwko integralności terytorialnej lub niezależności politycznej któregokolwiek kraju;
8. Regulowanie wszystkich międzynarodowych sporów środkami pokojowymi.
9. Rozwijanie wspólnych interesów i współpracy;
10. Poszanowanie sprawiedliwości i zobowiązań międzynarodowych²⁴⁵.

Dziennikarz dzielił wzajemne relacje państw Ameryki Łacińskiej oraz innych państw Ruchu na 2 etapy: pierwszy obejmuje lata 60-te XX wieku gdy był to czas jego formowania się oraz lata 70-te XX wieku, kiedy zainteresowane były nim przede wszystkim odzyskujące niepodległość kraje Afryki i Azji. Był to również początek zainteresowania nim krajów latynoamerykańskich.

Lichota wyjaśniał, że zmiana, jaka nastąpiła w latach 70-tych XX wieku w stopniu zaangażowania Ameryki Łacińskiej w Ruch wynikała z ówczesnego skupienia uwagi Stanów Zjednoczonych na wojnie w Wietnamie, przez co chwilowo straciły one zainteresowanie sprawami regionu. Na konferencji w Lusace w 1970 roku przyjęto do Ruchu Państw

243 Taheri A., *Bandung fifty years on*, *Arab News*, <http://www.benadorassociates.com/article/14131> [dostęp: 20.05.2018].

244 Archiwum Państwowe w Rzeszowie 59/406/0 Zbiór fotograficzny sygn. 759, *Uczestnicy Konferencji w Bandungu - Ruch Państw Niezaangażowanych z wizytą w Rzeszowie*.

245 Jayaprakash N.D., *India And The Bandung Conference Of 1955 – II*, https://web.archive.org/web/20070311133351/http://pd.cpiim.org/2005/0605/06052005_bandung%20conf.htm [dostęp: 19.05.2018].

Niezaangażowanych Jamajkę, Gujanę oraz Trynidad i Tobago, a Barbados oraz latynoamerykańskie Peru i Kolumbia zostały obserwatorami. W 1972 roku pełnoprawnym członkiem Ruchu zostało Chile (usunięte po zamachu stanu i przejściu władzy przez Augusto Pinocheta), a rok później Peru i Argentyna.

Z czasem Ruch Państw Niezaangażowanych zaczął się instytucjonalizować, w związku z czym podczas jego IV Konferencji utworzono Biuro Koordynacyjne Ruchu, którego celem było kierowanie działaniami państw członkowskich w okresach pomiędzy kolejnymi szczytami.

W odniesieniu do roli Kuby w Ruchu Państw Niezaangażowanych, to VI konferencja głów państw i szefów rządów tych krajów odbyła się w dniach 3-9 sierpnia 1979 roku w Hawanie. Pełnoprawnymi członkami Ruchu zostały wtedy Nikaragua i Boliwia, a także Grenada i Surinam, a status obserwatora uzyskały Kostaryka, Dominika i Saint Lucia. Gośćmi specjalnymi byli przedstawiciele Chilijskiego Ruchu Oporu. Kierunek dyskusji podczas szczytu nadało długie i nacechowane treściami antyimperialistycznymi przemówienie Fidela Castro²⁴⁶. Lichota zaznaczył, że pomiędzy państwami Ameryki Łacińskiej wystąpiły pewne różnice zdań uwarunkowane przyjętym ustrojem gospodarczym (wolnorynkowym lub centralnego planowania) ustalenia szczytu miały ogólnie rzecz biorąc mocno antyneokolonialny charakter. Przypomniano o wieloletniej walce narodów latynoamerykańskich o wolność i niepodległość i potępiono wszelkie zewnętrzne próby wywierania nacisków na wewnętrzne, suwerenne decyzje tych państw. Wezwano wszystkie kraje do wzajemnego poszanowania zasad samostanowienia, nieinterwencji i integralności terytorialnej. Potępiono stacjonowanie obcych wojsk w regionie i zażądano od USA oraz imperiów kolonialnych zaprzestania okupacji tych terenów wbrew woli ich mieszkańców.

Wyrażono poparcie dla niepodległościowych dążeń Puerto Rico, Belize, Gujany Francuskiej, Gwadelupy, Martyniki oraz do objęcia Wysp Falklandzkich argentyńską jurysdykcją²⁴⁷. Wyrażono zadowolenie z powodu objęcia władzy w Nikaragui przez Front Wyzwolenia Narodowego im. Sandino (FSLN) i jej przystąpienia do Ruchu oraz zaapelowano o solidarność i udzielenie jej pomocy. Poparto roszczenia Boliwii co do uzyskania dostępu do Oceanu Spokojnego. Wyrażono zaniepokojenie politycznym zbliżeniem Paragwaju i Chile z RPA, a także Gwatemali i Salwadoru z Izraelem.

Przyjęto dwie rezolucje: *O pomocy i solidarności w celu odbudowy Nikaragui*, w której wyrażono zadowolenie ze zwycięstwa w tym kraju sandinistów i potępiono wszelkie próby

246 Lichota W.T., op.cit., s. 41.

247 Ibid., s. 42.

wtrącania się w jego wewnętrzne sprawy i wezwano społeczność międzynarodową do udzielenia temu krajowi pomocy humanitarnej, a także rezolucję

O pomocy w odbudowie i zmniejszeniu rujnujących następstw cyklonu „David”.

Przyjęto również wspólną Deklarację Paktu Andyjskiego. Sygnatariusze: Boliwia, Ekwador, Kolumbia, Peru i Wenezuela wyraziły w niej poparcie dla zasad Ruchu, a jednocześnie zaniepokojenie ówczesnym kryzysem gospodarczym. Wierzone że Ameryka Łacińska działając wspólnie może przekształcić panujące stosunki międzynarodowe tak, aby opierały się na zasadach poszanowania prawa do samostanowienia, solidarności narodów, bezpieczeństwa oraz sprawiedliwości. Nie wyrażono zgody na umieszczenie w treści deklaracji stanowczego potępienia dla Międzynarodowego Traktatu o Pomocy Wzajemnej (TIAR)²⁴⁸ i Środkowoamerykańskiej Rady Ochrony (CONDECA)²⁴⁹.

Podsumowując, Władysław Lichota wprowadził czytelnika w tematykę Ruchu Państw Niezaangażowanych z perspektywy kubańskiej oraz szerszej – latynoamerykańskiej. Wyjaśniał jakie znaczenie dla idei przez Ruch głoszonych miało zaangażowanie się Kuby w jego działania. Zdaniem dziennikarza nabrał on bardziej antyamerykańskiego charakteru. Poprzez zaangażowanie Kuby kwestie związane z ingerowaniem Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy krajów latynoamerykańskich zaczęły być podnoszone na forum międzynarodowym. Dążenia tych krajów do uzyskania możliwości prowadzenia niezależnej polityki wewnętrznej i zagranicznej wreszcie zostały zauważone i wyrażone w kilku dokumentach. Stały się przedmiotem debaty, a same Stany Zjednoczone nie mogły już przez nikogo nie niepokojone wprowadzać w czyn doktryny Monroe’a. Ameryka Łacińska coraz głośniej dopominała się o swoje prawa, a USA były coraz bardziej narażone na krytykę. Dzięki zaangażowaniu Kuby i innych państw latynoamerykańskich dostrzeżono, że stosunki międzynarodowe panujące w tym rejonie świata nie różnią się bardzo od tych jakie łączyły kraje Afryki i Azji z dawnymi metropoliami. Dzięki temu tekstowi czytelnik polski mógł dowiedzieć się, że były na świecie kraje, które w konflikcie zimnowojennym nie stały po

248 Międzyamerykański Traktat o Pomocy Wzajemnej (TIAR) – filar międzyamerykańskiego systemu bezpieczeństwa. Podpisany 2 września 1947 r. w Rio de Janeiro przez wysłanników 21 państw. Zezwalała na zbrojną interwencję państw członkowskich w przypadku zagrożenia bezpieczeństwa w jakimkolwiek państwie na kontynencie amerykańskim, również niebędącym sygnatariuszem Traktatu. Władze kubańskie obawiały się że może on stanowić w przyszłości pretekst do zaatakowania Kuby
INTER-AMERICAN TREATY OF RECIPROCAL ASSISTANCE www.oas.org/juridico/english/treaties/b-29.html [dostęp: 27.11.2019]

249 Środkowoamerykańska Rada Ochrony – nieistniejący już sojusz zawiązany przez Salwador, Kostarykę, Gwatemalę, Honduras, Nikaraguę i Panamę 14 grudnia 1963 w Guatemala City, którego celem była współpraca w zakresie przeciwdziałania lewicowym grupom partyzanckim działającym na terenie tych państw. Sojusz ten wpisywał się oczywiście w konflikt zimnowojenny, ponieważ CONDECA była popierana przez USA, a lewicowe partyzantki m.in. przez ZSRR i Kubę.

żadnej ze stron, a zamiast tego starały się lawirować między obydwoma Blokami prowadząc, niezależną politykę, zgodną z własną racją stanu.

Kolejny tekst, który omówię opisuje politykę zagraniczną Kuby w aspekcie całościowym, a nie tylko jej wycinek, jakim była działalność w Ruchu Państw Niezaangażowanych. Tomasz Knothe w tekście pt. *Kierunki kubańskiej polityki zagranicznej*²⁵⁰ podjął się próby wyjaśnienia jaką i dlaczego politykę zagraniczną prowadził w pierwszej połowie lat 70-tych XX wieku rząd Fidela Castro. Na początku redaktor przypomina to, co już wiemy z wcześniej omawianych tekstów - że Stany Zjednoczone po utracie kontroli politycznej nad Kubą postanowiły prowadzić wobec niej politykę całkowitej izolacji na arenie międzynarodowej oraz gospodarczego sabotażu i wspierania opozycji. Dziennikarz powoływał się w tym celu na wypowiedź byłego amerykańskiego podsekretarza stanu E.M. Martina:

*Jesteśmy zobowiązani do uczynienia wszystkiego co w naszej mocy, aby zahamować polityczny, społeczny i gospodarczy rozwój Kuby pod rządami Castro, by uczynić go bardziej kosztownym dla Związku Radzieckiego i mniej atrakcyjnym dla Kubańczyków. Będziemy zachęcać i popierać rząd tego kraju w dążeniu do zmiany obecnego rządu*²⁵¹. Działania te uzupełniono programem Sojusz dla Postępu, mającym stanowić ideologiczną przeciwwagę dla programu Fidela Castro. Jego celem było powstrzymanie ewentualnego eksportu rewolucji na inne kraje regionu²⁵². Wszystkie te zakrojone na szeroką skalę działania, jak zaznacza Knothe, doprowadziły do tego iż niektórzy badacze i znawcy tematu uważali, że to właśnie ten rejon świata, a nie Europa, stał się centrum działań zimnowojennych.²⁵³ Wobec takiego obrotu sprawy rząd kubański za swój główny cel uznał „obronę zdobyczy rewolucji” i wyznaczył kilka głównych kierunków swojej polityki zagranicznej:

- rozwój współpracy z innymi państwami tzw. realnego socjalizmu,²⁵⁴
- nawiązywanie dialogu z narodami latynoamerykańskimi, wśród których występuje poparcie dla idei rewolucyjnych, w celu walki z neokolonialnymi i imperialistycznymi praktykami USA;
- analogiczne działanie w stosunku do innych krajów rozwijających się;

250 Knothe T., *Kierunki kubańskiej polityki zagranicznej* [w:] „Sprawy Międzynarodowe” nr 10/1973, s. 35-36.

251 Martin E.M., *Castro, Communism, Subversion in the Western Hemisphere*, [w:] “U.S. Congress, Hearings, before the Subcommittee on Inter-American Affairs of the Committee on Foreign Affairs, House of Representatives. 88th Congress, 1st Session, 1963, s. 257.

252 Knothe T., *ibid.*

253 Zob. Morgan R., *Since 1945. Aspects of Contemporary World History*, Londyn 1966, s. 83-85.

254 W tym i wszystkich innych omawianych tekstach autorzy określają te kraje jako „socjalistyczne”, jednak z punktu widzenia nauk politycznych nie można ich tak określić, ponieważ nie wprowadzono w nich uspołecznienia oraz pracowniczej kontroli środków produkcji

- rozwijanie kontaktów z krajami kapitalistycznymi w celu przyspieszenia kubańskiego rozwoju ekonomicznego²⁵⁵.

Knothe opisywał, że od roku 1968 rozpoczął się nowy etap w kubańskiej polityce zagranicznej. Utworzono kubańsko-radziecką komisję międzynarodową do spraw współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Na pierwszym jej posiedzeniu uzgodniono warunki współpracy w zakresie mechanizacji zbiorów trzciny cukrowej, rybołówstwa, wydobywania i produkcji niklu, farmakologii i telewizji. W lipcu 1972 roku podczas XXVI sesji Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (dalej RWPG)²⁵⁶ przyjęto Kubę w poczet członków. Istniały jednak bariery między gospodarką kubańską a innymi krajami RWPG, które trzeba było przezwyciężyć. Należały do nich te wynikające z odległości geograficznej bądź kilkudziesięcioletnich więzów ekonomicznych z USA. Dlatego też Komitet Wykonawczy RWPG zlecił wypracowanie form współpracy z Kubą uwzględniających jej szczególną sytuację. Sprawę ułatwiał jednak fakt, że w tamtym momencie Kuba była już członkiem kilku innych organizacji gospodarczych zrzeszających kraje Bloku Wschodniego np. Organizacji Współpracy Kolei, Intersputnik²⁵⁷. Podobne efekty do owej konwencji RWPG zdaniem autora przyniosła wizyta Fidela Castro w krajach Bloku Wschodniego. Kraje te wyraziły bezwarunkowe poparcie dla Kuby w jej sporze z USA. Przyłączyły się do żądań opuszczenia bazy Guantanamo przez Amerykanów, którą uznały za terytorium kubańskie nielegalnie okupowane przez Stany Zjednoczone²⁵⁸.

W tym okresie Kuba nawiązała również ściślejszą współpracę z Polską. W dniu 28 lutego 1972 roku w Warszawie sygnowano bilateralny protokół o współpracy w zakresie produkcji płyt wiórowo – pilśniowych i celulozy oraz w ramach przemysłu cukrowniczego. Uzgodniono warunki na jakich Polska miała pomóc Kubie w rozbudowie przemysłu stocznioowego²⁵⁹. Z kolei w dniach 24-28 kwietnia z rewizytą na Kubę udał się ówczesny przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński²⁶⁰.

255 Knothe T., op.cit., s. 37.

256 Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (RWPG) – organizacja międzynarodowa państw bloku wschodniego koordynująca procesy ich integracji gospodarczej. Działała w okresie od 25 stycznia 1949 do 28 czerwca 1991 zob AAN, 2/290/0 Urząd Rady Ministrów w Warszawie, sygn. KT 185/163 *Protokół XXVI Sesji KW RWPG Moskwa*

257 Międzynarodowa Organizacja Łączności Kosmicznej „Intersputnik” – organizacja międzynarodowa utworzona 15 listopada 1971 roku z inicjatywy ZSRR jako agenda RWPG i odpowiednik ówczesnej organizacji Intelsat. Jeden z pierwszych operatorów satelitarnych. Zajmuje się realizacją światowej sieci łączności satelitarnej

258 Knothe T., op.cit., s. 39.

259 IPN, IPN BU 0788/57/1, Pobyty w PRL premiera Rewolucyjnego Rządu Republiki Kuby Fidela Castro od 06 do 13-06-1972 r., operacja ochronna krypt. "Wiktoria" – plan, *Wizyta premiera Fidela Castro. Materiały informacyjne*, k.25

260 *Ibid.*

W tym miejscu konieczne wydaje się scharakteryzowanie zasad funkcjonowania modelu gospodarki jaki próbowały wprowadzić państwa skupione wokół RWPG. Co do zasady, kraje określające siebie jako socjalistyczne powinny dążyć do wprowadzenia modelu opartego o społeczną własność środków produkcji, o wykorzystaniu których powinni w sposób demokratyczny decydować robotnicy mając na uwadze dobro społeczności i zaspokojenie potrzeb obywateli. W praktyce była to gospodarka typu nakazowo-rozdzielczego, w której o alokacji zasobów decydowali nie pracownicy, a politycy²⁶¹. Na grunt polityczny krajów Bloku Wschodniego z idei demokracji gospodarczej przeniesiono właściwie tylko tworzenie kilkuletnich planów gospodarczych, które później próbowano realizować²⁶². Większość gospodarki w tym modelu zarządzana była przez władzę centralną na najwyższym szczeblu, przy niewielkim wkładzie pozostałych. Zwolennicy planowania gospodarczego byli czasami zagorzałymi krytykami gospodarki nakazowej. Na przykład Lew Trocki uważał, że osoby na szczycie łańcucha dowodzenia, niezależnie od ich zdolności intelektualnych, działały bez udziału milionów ludzi, którzy biorą udział w gospodarce i rozumieją i reagują na lokalne warunki oraz zmiany wskaźników ekonomicznych. Nie mieliby więc możliwości skutecznie koordynować wszystkich rodzajów działalności gospodarczej²⁶³.

Kluczową różnicą jest to, że gospodarki nakazowe są z natury autorytarne, podczas gdy planowanie gospodarcze w ogóle może mieć charakter partycypacyjny i demokratyczny. Orientacyjne planowanie jest formą planowania w gospodarkach rynkowych. Planowanie gospodarcze można praktykować w sposób zdecentralizowany za pośrednictwem różnych organów rządowych. Na przykład w niektórych gospodarkach zorientowanych głównie na rynek i mieszanych, państwo wykorzystuje planowanie gospodarcze w strategicznych branżach, takich jak przemysł lotniczy. Gospodarki mieszane zazwyczaj stosują planowanie makroekonomiczne, podczas gdy sprawy mikroekonomiczne pozostają regulowane przez rynek i system cen²⁶⁴.

Chociaż Kuba dbała o relacje z różnymi krajami, które uważała za przychylne sobie, z oczywistych względów swoją uwagę koncentrowała przede wszystkim na krajach latynoamerykańskich. Knothe zauważał, że choć fiaskiem zakończyła się próba przegłosowania w Radzie OPA zdjęcia wszystkich sankcji nałożonych na Kubę, to

261 Rosser M V., Rosser, J.B., *Comparative Economics in a Transforming World Economy*, MIT Press, Cambridge 2003, s. 7

262 Devine P., *Democracy and Economic Planning*, Wiley, Hoboken 2010.

263 Trocki L.D., *Zdradzona rewolucja* Studenckie Koło Filozofii Marksistowskiej UW, Warszawa 2005, s. 48.

264 Woś J., *Rynek i Państwo w modelach współczesnej gospodarki rynkowej* Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny Rok LXIII — zeszyt 4, Wydział Prawa i Administracji UAM, Poznań 2001, s. 188.

szczegółowe wyniki głosowania nie pozostawiały złudzeń – za uchynieniem sankcji głosowały: Chile, Meksyk, Ekwador, Peru, Panama, Jamajka oraz Trynidad i Tobago. Wszystkie te kraje można było w tamtym czasie określić jako te, z którymi Kubie udało się wypracować poprawne relacje oparte na wzajemnym porozumieniu i wspólnocie interesów.

Szczególnie dobre stosunki zaczęły w tym czasie łączyć Kubę z Panamą, co można wnioskować po braku spodziewanej reakcji panamskiego rządu na zatrzymanie przez kubańską flotę statków należących do uciekinierów z Kuby płynących pod banderą Panamy. Sprawę załatwiono polubownie pomimo, że USA próbowały naciskać na Panamę i zaoferowały pomoc w ochronie statków. Wpływ na taką decyzję miał zdaniem Tomasza Knothe spór panamsko-amerykański o status Kanału Panamskiego.

Kolejnym przełomowym wydarzeniem w regionalnej polityce zagranicznej Kuby była deklaracja ogłoszona 14 października 1972 roku wspólnie przez rządy Jamajki, Gujany, Barbadosu oraz Trynidadu i Tobago na temat ich gotowości do nawiązania politycznych relacji z Hawaną. W 1973 roku do władzy w Argentynie doszedł Juan Domingo Peron²⁶⁵. Zaowocowało to ociepleniem relacji tego kraju z Hawaną, a władze Nikaragui wdzięczne za kubańską pomoc humanitarną podczas trzęsienia ziemi jakie w tamtym okresie nawiedziło to państwo zadeklarowały gotowość poczynienia wszelkich kroków dyplomatycznych, które mogłyby ułatwić Kubie powrót do Organizacji Państw Amerykańskich.

Dziennikarz zaznaczał także, że Kuba dużą wagę przykładała do rozwijania współpracy z krajami Afryki i Azji na podobnych zasadach, czyli uzależniając ją od stosunku danego kraju do amerykańskiego imperializmu. Z tego powodu Fidel Castro poruszał te kwestie podczas swoich wizyt w Gwinei, Sierra Leone i Algierii w latach 1972-73²⁶⁶.

Tekst Tomasza Knothe przybliżał polskiemu czytelnikowi bardzo złożoną tematykę kubańskiej polityki zagranicznej. Jej wieloaspektowość i wielokierunkowość mogła zadziwiać czytającego, jednak istotnie Kuba taką politykę prowadziła. Niezależnie od tego jak oceniamy kubański rząd, wydaje się zrozumiałe, iż w warunkach międzynarodowej izolacji musiał szukać sojuszników wśród krajów mających doświadczenia podobne do kubańskich. Kuba w

265 Juan Domingo Peron Sosa – prezydent Argentyny w latach 1946-55 i 1973-74. Jego politykę nazwano peronizmem. czasie prezydentury tworzył państwo opiekuńcze oparte na wizji korporacjonizmu w faszystowskim wydaniu. Zwiększał ingerencje państwa w gospodarce i wprowadził do niej elementy socjalizmu. Znacjonalizował koleje, banki, sieć telefoniczną, część zakładów przemysłowych i flotę handlową. W polityce zagranicznej zajmował stanowisko antybrytyjskie i antyamerykańskie. Zob. Spencer Wellhofer E., *Peronism in Argentina: The Social Base of the First Regime, 1946-1955*, [w:] "The Journal of Developing Areas" Vol. 11, No. 3, College of Business, Tennessee State University, Nashville 1977, s. 335-356.

266 *Joint communique Castro and Seciu Tourne*, <http://lanic.utexas.edu/project/castro/db/1972/19720508.html> [dostęp: 04.01.2020], *Tour of Algiers*, <http://lanic.utexas.edu/project/castro/db/1972/19720509.html> [dostęp: 04.01.2020], *Continues tour of Algiers*, <http://lanic.utexas.edu/project/castro/db/1972/19720516.html> [dostęp: 04.01.2020].

tamtym okresie postawiła na stworzenie regionalnego sojuszu antyamerykańskiego na Karaibach, a także na współpracy z młodymi państwami, którym etos antykolonializmu był bliski, co zostało dogłębnie i w miarę obiektywnie jak na tamte czasy opisane przez Tomasza Knothe.

Wiele pisałem już o Fidelu Castro, bowiem był on czołową postacią rewolucji kubańskiej. Był i nadal jest osobą rozpoznawalną. Bez względu na sympatie polityczne i opinie na jego temat, nie można było mu odmówić charyzmy, a przede wszystkim zdolności do wielogodzinnego przemawiania w charakterystyczny dla siebie sposób. Kilkugodzinne przemowy stały się jego znakiem rozpoznawczym na całym świecie. Dużą stratą dla tej pracy byłoby więc, gdybym nie przeanalizował żadnego z przemówień kubańskiego przywódcy. Niektóre z nich były przedrukowywane w polskiej prasie, w tym również w „Sprawach Międzynarodowych”. Jednym z nich było to, które kubański premier wygłosił na IV Konferencji Krajów Niezaangażowanych w Algierze 7 września 1973. Oto obszernie jego fragmenty:

(...)Chcę przypomnieć, że Kuba jest krajem socjalistycznym, marksistowsko-leninowskim, a jej ostatecznym celem jest komunizm. Jesteśmy z tego dumni! Opierając się na takiej koncepcji społeczeństwa, określamy naszą politykę wewnętrzną i międzynarodową. Jesteśmy przede wszystkim wierni zasadom internacjonalizmu proletariackiego, a słowa moje będą wyrazem tych idei. Każdy rewolucjonista ma obowiązek odważnie bronić swoich poglądów, i właśnie to mam zamiar tutaj uczynić²⁶⁷(...) Niektórzy, wykazując oczywistą niesprawiedliwość i niewdzięczność historyczną, zapominając o realnych faktach i o głębokiej i nieuchronnej przepaści istniejącej między reżimem imperialistycznym a socjalizmem, usiłują ignorować wspaniałe, bohaterskie i niezwykle zasługi, jakie oddał ludzkości naród radziecki, tak jakby upadek kolosalnego systemu dominacji kolonialnej, zakorzenionej w świecie aż do II wojny światowej oraz okoliczności, które umożliwiły wyzwolenie dziesiątków narodów, przedtem bezpośrednio podporządkowanych krajom kolonialnym, zniknięcie kapitalizmu w znacznych rejonach świata i powstanie sił, które utrzymują w ryzach niezaspokojoną drapieżność i agresywny duch imperializmu, nie miały absolutnie nic wspólnego ze wspaniałą Rewolucją Październikową.

Jak można nazwać Związek Radziecki krajem imperialistycznym? Gdzie są jego monopole? Gdzie jego udział w przedsiębiorstwach wielonarodowych? Jakie zakłady przemysłowe,

267 Przemówienie Fidela Castro Ruz, I Sekretarza KC Komunistycznej Partii Kuby i premiera Rządu Rewolucyjnego na IV Konferencji Krajów Niezaangażowanych w Algierze (Algier, 7 września 1973 roku) [w:] „Sprawy Międzynarodowe”, nr 10/1973, s. 212.

kopalnie, złoża naftowe posiada on w krajach nierozwiniętych? Który robotnik w jakimkolwiek kraju Azji, Afryki czy Ameryki Łacińskiej eksploatowany jest przez radziecki kapitał?(...)²⁶⁸

W tym fragmencie możemy zaobserwować nieskrywany podziw jakim Fidel Castro obdarzał Związek Radziecki. Faktem jest, że to państwo wspierało lewicowe ruchy niepodległościowe w krajach rozwijających się i, podobnie jak Kuba, upatrywało w nowopowstałych państwach Afryki i Azji podatnego gruntu do szerzenia idei rewolucyjnych. Wspieranie przez USA imperiów kolonialnych w sposób naturalny skutkowało zwróceniem się ich w kierunku Moskwy i poszukiwaniu tam wsparcia, przede wszystkim militarnego. Faktem jest również, że sprzeciw Związku Radzieckiego wobec kolonializmu wynikał z ideologii jaka mu przyświecała. Lenin, jak i Marks wielokrotnie w swoich pracach krytykowali system kolonialny uważając go za kwintesencję kapitalistycznego wyzysku człowieka przez człowieka, dlatego w tym sensie wsparcie militarne dla krajów wyzwalających się z kolonialnych zależności miało dużo wspólnego z Rewolucją Październikową. Fidel Castro jako beneficjent radzieckiej pomocy gospodarczej i technologicznej mógł jednak nie wiedzieć o zależnościach gospodarczych jakie łączyły ZSRR z innymi państwami Bloku Wschodniego. Choć faktycznie nie można ich nazwać kolonialnymi, czy neokolonialnymi, bo państwa te nie służyły Związkowi Radzieckiemu jedynie jako źródło surowców, ale też w ramach RWPG niejednokrotnie korzystały technologicznie na wymianie handlowej, to jednak w zakresie określonych dóbr była dla tych krajów bardzo niekorzystna i relacji tych na pewno nie można określić jako partnerskie.

(...) Jankesowski imperializm w dalszym ciągu popiera neokolonialny reżim w Wietnamie Południowym, który odmawia wypełnienia Układów Paryskich, marionetkowy rząd Lon Nola w Kambodży. Izrael drwi sobie z postanowień i odmawia zwrotu siłą zajętych terytoriów. Portugalia przy wsparciu ze strony Stanów Zjednoczonych i NATO odnosi się z pogardą do opinii światowej i rezolucji podjętych przeciwko niej przez organizacje międzynarodowe. Rasistowskie rządy nie tylko nasilają represje, ale również zagrażają innym państwom afrykańskim. Tak jest gorzka i oburzająca rzeczywistość, która wystawia na próbę siłę, jedność i wolę walki krajów niezaangażowanych. Zebrali się tutaj przywódcy i przedstawiciele z ponad 70 państw. Podejmijmy konkretne kroki i postanowienia w celu wyizolowania i rozbicia agresorów! Udzielmy zdecydowanego i stanowczego poparcia napadniętym narodom arabskim i bohaterskiemu narodowi palestyńskiemu, bojownikom o

268 Przemówienie Fidela Castro Ruz, I Sekretarza..., s. 214.

*niepodległość Gwinei-Bissau i Zielonego Przylądka, Angoli i Mozambiku! Uciskanym narodom Afryki Południowej, Zimbabwe i Namibii! Walczmy konsekwentnie przeciwko krajom imperialistycznym, które popierają te zbrodnie i są oparciem dla ich sprawców! Niech wszystkie kraje niezaangażowane uznają Tymczasowy Rząd Ewolucyjny Wietnamu Południowego i udzielą mu całkowitego poparcia w jego walce o wypełnienie Układów Paryskich! Poprzyjmy patriotów Laosu i Kambodży! Żadna siła na świecie nie może przeszkodzić w rozwiązywaniu problemów, które dotyczą naszych narodów na Bliskim Wschodzie, w Afryce i w Azji Południowo-Wschodniej! (...)*²⁶⁹

Widzimy na przykładzie tego fragmentu, że Fidel Castro kiedy mówił o politycznych wrogach, nie przebierał w słowach. Zwłaszcza określając Amerykanów „Jankesami” dawał wyraz tego jak mocno nienawidził północnego sąsiada i jak bardzo nie wierzył w możliwość dyplomatycznego załagodzenia konfliktu. Wystąpienie to, a zwłaszcza ten fragment, jest wysoce emocjonalne, pełne zwrotów wartościujących. „Agresorzy”, „pogarda”, „zbrodnie”, „marionetkowy” to słowa, których raczej w dyplomacji się unika. Z drugiej strony krajom i terytoriom z Kubą w taki czy inny sposób sprzymierzonym Castro nie szczędził komplementów. Profesor Jerzy Bralczyk, który w swojej książce pt. *O języku propagandy i polityki* przeanalizował pod kątem językoznawczym konstrukcję tekstów będących narzędziem politycznej propagandy wyróżnił kilka ich funkcji, a omawianym tutaj przypisałby zapewne funkcję nakłaniającą. Polega ona, jego zdaniem, na prezentowaniu niezależności danego tekstu od powszechnie przyjmowanych uwarunkowań. Jego zadaniem jest kształtowanie określonych postaw poprzez wartościowanie rozumiane jako dynamiczne stosowanie środków językowych, mające na celu ujednoczenie postaw czytelnika względem kogoś lub czegoś co jest przedmiotem danego tekstu. Jerzy Bralczyk opisowo nazywa ten proces tworzeniem systemu wartości wspólnego dla nadawcy tekstu, czyli autora lub autorów, i odbiorcy²⁷⁰.

*(...) Jeżeli rzeczywiście chce się uwolnić kraj od imperialistycznej eksploatacji, trzeba również uwolnić naród od rabunku owoców jego pracy przez feudalów, obszarników, oligarchów i wszelkiego typu pasożytów społecznych (...)*²⁷¹

Opozycja znaczeniowa i wyraźne nacechowanie negatywne używanych słów jest również według profesora Bralczyka elementem mającym za zadanie skłonić odbiorcę do poparcia tego, co zostaje określone jako dobre. Użycie słowa „uwolnić” sugeruje, że „obszarnicy”,

269 *Ibid*, s. 216.

270 Bralczyk J., *O języku propagandy i polityki*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2007, s. 32-33.

271 *Przemówienie Fidela Castro Ruz, I Sekretarza.....*, s. 217.

„feudałowie” i „oligarchowie” to ci, którym nadawca się sprzeciwia, gdyż są to określenia nacechowane w filozofii marksistowskiej negatywnym ładunkiem emocjonalnym²⁷². W tym mamy jawne odwołanie do marksistowskiej definicji wyzysku – ten, kto pozostaje z innymi ludźmi podwładnymi sobie w stosunku pracy najemnej i czerpie zysk z ich pracy samemu jej nie wykonując i nie dzieli się z nimi tym zyskiem, w myśl tej definicji jest de facto złodziejem.

Omówiony tekst przemówienia zdaje się potwierdzać tylko to, co powszechnie uważa się na temat przywódcy rewolucji kubańskiej. Był to człowiek charyzmatyczny, bezkompromisowy, przekonany o tym, że ma rację. Używał dość ostrego i prostego języka, tak aby wypowiedź była łatwa w odbiorze. Był marksistą, przekonany, że taka właśnie droga doprowadzi jego kraj do pełnej niezależności i względnego dobrobytu. Nauczony życiowym doświadczeniem odrzucał możliwość jakiegokolwiek współpracy ze Stanami Zjednoczonymi. Ze Związkiem Radzieckim zdawał się współpracować głównie dlatego, że nie miał innej alternatywy – potrzebował silnego sojusznika, by zneutralizować antykubańskie działania Amerykanów, a jedynym krajem, który swoją pozycją na arenie międzynarodowej dorównywał w tamtym czasie USA było ZSRR. W marksizmie-leninizmie widział receptę na rządy amerykańskich korporacji, z którymi walczył i o których miał jak najgorsze zdanie. Nie dostrzegał wad Związku Radzieckiego przede wszystkim dlatego, że nie miał z jego działaniami bezpośredniej styczności – ZSRR był daleko, a jedyne imperium, jakie dobrze znał to Stany Zjednoczone. Z tekstu przebija ideowe zaangażowanie i swego rodzaju mesjanizm. Fidel Castro chciał, by inne kraje poszły tą samą drogą co Kuba, by mogły same o sobie stanowić, a ich mieszkańcy sami zarządzać zasobami naturalnymi swoich ojczyzn. To dlatego tak mocno popierał dążenia niepodległościowe portugalskich kolonii w Afryce i przemiany polityczne w Azji. Chciał, aby Ruch Państw Niezaangażowanych rósł w siłę i razem z przychylnymi sobie państwami obydwu bloków stanowił przeciwwagę dla amerykańskiej hegemonii politycznej²⁷³.

Podsumowując, teksty zawarte w periodyku „Sprawy Międzynarodowe” były i są redagowane przez ekspertów i praktyków w dziedzinie polityki międzynarodowej. Choć w czasach Polski Ludowej posługiwano się w nim charakterystyczną dla tamtego okresu nowomową, to artykuły omówione tutaj wykazywały dość wysoki stopień obiektywizmu, były poparte źródłami, rzeczowe. W porównaniu z innymi ówczesnymi tytułami zdawały się

272 Bralczyk J., *O języku propagandy...*, s. 87-88.

273 Abdullah A., *Transnational Liberation: Cuba and the Dismantling of the White Supremacy Myth in Africa*. s. 1-14.

nie pełnić roli propagandowej w stopniu większym, niż tylko poprzez dobór słów. Czasopismo jest wyrazicielem zawsze aktualnej sobie polityki polskiego rządu oraz miejscem, gdzie swoje opinie w formie artykułów naukowych publikują znawcy tematu. Tak jest teraz i tak było wtedy. Zmieniła się po prostu polityka zagraniczna Polski. Czasopismo to miało i ma charakter naukowy²⁷⁴. Wydawane przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych będący palcówką naukowo-badawczą działającą pod auspicjami polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych nie miało za zadanie propagować określonej wizji świata, ładu międzynarodowego – ono pomagało realizować ustaloną wizję, odnaleźć się w niej i funkcjonować. Było i jest źródłem wiedzy dla praktyków polityki zagranicznej dotyczącą tego jak tę politykę można prowadzić, jak należy to robić i jakie są skutki wynikające z określonego jej kierunku. Było i jest skierowane dla ludzi w różny sposób powiązanych zawodowo z polską polityką zagraniczną. Analizy publikowane na łamach „Spraw Międzynarodowych” mają charakter ekspercki i są efektem wielopłaszczyznowych badań z zakresu nauk politycznych. Nigdy nie było skierowane do hobbystów zainteresowanych tą tematyką, tylko do ludzi, którym wiedza na temat polityki zagranicznej potrzebna jest w codziennej pracy. Być może dlatego organy odpowiedzialne w Polsce Ludowej za medialną propagandę nigdy nie dokładały szczególnych starań, aby znalazła się ona również na łamach „Spraw Międzynarodowych”.

2.3. „Ilustrowany Tygodnik Polityczno-Informacyjny »Perspektywy«”

Kolejnym czasopismem z okresu Polski Ludowej, który poruszał tematykę Kuby to „Ilustrowany Tygodnik Polityczno-Informacyjny »Perspektywy«”. Był on periodykiem powstałym po „wydarzeniach marcowych” czyli kryzysie politycznym połączonym z antysemitką nagonką, zapoczątkowanym demonstracjami studenckimi, m.in. w Warszawie, Gdańsku, Krakowie, Radomiu, Łodzi i Poznaniu, rozbitymi przez oddziały Milicji Obywatelskiej i Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej²⁷⁵.

„Perspektywy” były czasopismem o profilu społeczno-polityczno-kulturalnym. Artykuły w nim publikowane miały charakter stosunkowo związanych relacji z ważnych wydarzeń w kraju

²⁷⁴ Ustawa z dnia 11 września 2019 r. o zmianie ustawy o Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych, Dz.U. 2019 poz. 1965

²⁷⁵ Elsner J., „Polskie miesiące” czyli kryzys(y) w PRL, Wyd. Instytut Pamięci Narodowej, Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2008, s. 28-32.

i na świecie pisanych językiem bardzo przystępnym, łatwym w odbiorze. Czytelnik mógł z niego zaczerpnąć plotek na temat życia gwiazd lub dowiedzieć się, jakie kolekcje mody królowały aktualnie na zachodnich wybiegach, a także np. zakulisowych informacji o festiwalu w Sopocie. „Perspektywy” były swego rodzaju „oknem” na Zachód – czytając je można było być zorientowanym jak wygląda życie za „żelazną kurtyną”²⁷⁶. Informacje o Kubie często pojawiały się tam jako wzmianki w małych kolumnach obok głównych artykułów i miały formę informacji na temat jakiegoś mniej znaczącego wydarzenia związanego z nią np. wizyta ministra spraw zagranicznych Kuby w Warszawie²⁷⁷, czy rocznica pierwszej próby przejęcia władzy przez komunistów na Kubie 26 lipca 1953 roku²⁷⁸. Znajdowały się tam również bardziej obszernie komentarze przy okazji wizyt i rewizyt bardziej znaczących jak np. spotkanie Fidela Castro z prezydentem Chile Salvadorem Allende²⁷⁹. Podkreślano, że była to przełomowa wizyta, ponieważ zwiastowała odprężenie w stosunkach Kuby z innymi krajami Ameryki Łacińskiej, tym bardziej że poprzedziły ją wizyty w Hawanie takich osób jak ministrowie poprzedniego rządu Boliwii, kierownictwo „Frente Ampolio” z Urugwaju²⁸⁰, grupa polityków z Kolumbii oraz sekretarz generalny Komunistycznej Partii Argentyny.

Autor tekstu uważał spotkanie Castro z Allende za coś oczywistego z uwagi na otwarcie marksistowski światopogląd nowo wówczas wybranego prezydenta Chile. Zwrócił uwagę na to iż podówczas ruchy lewicowe, choć nie bez przeszkód, ale jednak rosły w siłę w regionie. Jednocześnie zaznaczał, że teoria jakoby wystarczyła jedynie rewolucja w jednym kraju by inne poszły w jego ślady okazała się w wypadku Ameryki Łacińskiej błędna. Wyrażał również nadzieję na pełne przywrócenie stosunków dyplomatycznych z Peru na skutek rozmowy jaką Fidel Castro miał odbyć w Limie z prezydentem tego kraju w trakcie krótkiej wizyty w drodze powrotnej na Kubę. Przy okazji takich tekstów autor nie zapomniał wspomnieć o sabotujących Kubę działaniach USA, jednak choć da się z tego tekstu

²⁷⁶ „Żelazna kurtyna” – określenie granicy między Blokiem Wschodnim, a Zachodnim spopularyzowane przez Winstona Churchilla, który użył go podczas swojego przemówienia w mieście Fulton w USA dnia 5 marca 1946 roku. <http://www.ntanet.net/sinewsofpeace.htm> [dostęp: 13.05.2021].

²⁷⁷ b.a., *Gość z Kuby. Raul Garcia Roa* [w:] Ilustrowany Tygodnik Społeczno-Informacyjny „Perspektywy”, nr 30/1972, Wyd. Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Warszawa 1971, s. 5.

²⁷⁸ b.a., *26 Lipca*, [w:] „Ilustrowany Tygodnik Społeczno-Informacyjny »Perspektywy«”, nr 30/1971, s. 5.

²⁷⁹ b.a., *Castro w Chile* [w:] „Ilustrowany Tygodnik Społeczno-Informacyjny »Perspektywy«”, nr 37/1971, s. 9.

²⁸⁰ Frente Ampolio (hiszp.. Szeroki Front) koalicja lewicowych i centrolewicowych partii urugwajskich powstała w 1971 roku. Zdelegalizowana po prawicowym zamachu stanu w roku 1973, w 1984 ponownie zalegalizowana. Istnieje do dziś i aktualnie sprawuje władzę w Urugwaju. Wywodzi się z niej obecny prezydent kraju Tabaré Vázquez, a także poprzedni - José Mujica. Zob. Perez Betancur V., Piñeiro Rodríguez R., Rosenblatt F., *Efficiency and the Reproduction of Political Activism: Evidence From the Broad Front in Uruguay* [w:] “Comparative Political Studies” vol. 52/2019 issue 6, SAGE Publishing Thousand Oaks 2019, s. 838-867.

wywnioskować, że sprzyja on kubańskiemu rządowi, nie można tego krótkiego tekstu określić jako nachalnie propagandowego, bo jedyne, co na to wskazuje to użycie słowa „kontrewolucjoniści” w odniesieniu do kubańskich opozycjonistów²⁸¹.

Duża część teksów zamieszczanych w „Perspektywach” na temat Kuby to reportaże pisane z perspektywy pierwszej osoby przez dziennikarzy, którzy odwiedzili Wyspę. Podróżnicza tematyka, opisy zjawisk na Kubie zwyczajnych, ale z perspektywy polskiego czytelnika egzotycznych były tym, co miało zaciekać, zauroczyć czytającego. Jednym z takich tekstów był *W gościnie u Ramona Castro w Sierra Descamerones...* autorstwa Macieja Gryfina. Ramon Castro to starszy brat Fidela, urodzony w 1924 roku, zmarł w 2016. Był członkiem – założycielem Komunistycznej Partii Kuby, a zajmował się głównie zarządzaniem państwowymi przedsiębiorstwami specjalizujących się w uprawie trzciny cukrowej²⁸². Jedno z takich przedsiębiorstw odwiedził właśnie Maciej Gryfin.

Maciej Gryfin wyrażał podziw dla wyglądu plantacji. Opis architektury, ale też pracowników, ich zaangażowania obfitował w superlatywy. W tekście znajdują się fragmenty jego rozmowy z Ramonem Castro. Rozprawiał on nad jego uprzejmością, a jego tłumacz nazywał go „commandante”, zupełnie tak jak zwykle się nazywać Fidela i Che Guevarę. Ramon z uznaniem wypowiadał się o Polsce i Polakach. Mówił, że lubi Polaków, bo, tak samo jak on, kochają konie, oraz że Polakom niczego nie potrafiłby odmówić²⁸³.

Redaktor wspominał, że przed rewolucją większość tamtejszych gruntów nie była uprawiana. Dziennikarz opisywał pokrótce historię Alejandro Ruano, kubańskiego robotnika, którego spotkał na tej plantacji. Z jego relacji wynika, że przed rewolucją mieszkał on w jednopokojowym mieszkaniu, a po rewolucji w czteropokojowym. Wcześniej zamiast elektryczności miał lampę naftową. W zamian za oddanie swojej ziemi do kubańskiego odpowiednika PGR otrzymał od państwa czteropokojowe mieszkanie wyposażone w meble i radziecki telewizor. Za rządów Batisty kilkakrotnie ze swojej ziemi był przepędzany. Gryfin pisał, że w okolicy znajdowały się również kombinaty wyspecjalizowane w pozyskiwaniu mleka od krów, których liczbę szacowano na około 1200 i ciągle się zwiększała. Przedsiębiorstwa te były w pełni zmechanizowane. Redaktor opisywał swoje wrażenia jakie odniósł po wizycie na kubańskiej wsi. Jego zdaniem młodzi ludzie z entuzjazmem patrzyli w

²⁸¹ b.a., *Castro w...* ibid.

²⁸² Rosenberg E., *Ramón Castro, Brother to Cuban Revolutionaries, Dies at 91* <https://www.nytimes.com/2016/02/25/world/americas/ramon-castro-brother-to-cuban-revolutionaries-dies-at-91.html> [dostęp: 22.02.2018].

²⁸³ Gryfin M., *W gościnie u Ramona Castro w Sierra Descamerones...*, [w:] „Ilustrowany Tygodnik Polityczno-Informacyjny »Perspektywy«”, nr 22/1972, s. 19-20.

przyszłość. Pozbawieni kompleksów wobec miasta korzystali z szans awansu społecznego, jakie dał im nowy rząd. Kto chciał, mógł zostać na wsi i w godziwych warunkach pracować w państwowych spółdzielniach rolnych różnych specjalizacji. Inni wyjeżdżali do miasta by wykonywać każdy zawód o jakim marzyli: lotnika, chemika, metalurga, marynarza²⁸⁴.

Omawiany tekst jest zapisem subiektywnych wrażeń z perspektywy naocznego obserwatora. Przebija z niego zachwyt i podziw dla dokonań kubańskiej rewolucji w zakresie poprawy warunków życia na kubańskiej wsi oraz przekształceń gospodarczych. Trudno oczywiście wyrokować czy Maciej Gryfin w swoim tekście był szczery, czy napisał to, co nakazywała mu ówczesna władza, jednak ze wcześniej cytowanych danych (zwłaszcza w rozdziale I niniejszej pracy) można wywnioskować, że po rewolucji i objęciu władzy przez Fidela Castro nastąpiła jego zdaniem znacząca poprawa warunków życia.

Jeśli już mowa o Fidelu Castro, uwadze redaktorów „Perspektyw” nie mogła ująć jego wizyta w Warszawie, która rozpoczęła się 6 czerwca 1972 roku. Krótka notka opublikowana z tej okazji miała raczej charakter ogłoszenia niż artykułu. Redakcja informowała, że wizyta kubańskiego premiera w Polsce była elementem pierwszej od 8 lat podróży poza Amerykę Łacińską. Wiodła przez kraje Afryki i Europy Środkowej i Wschodniej i trwała dwa i pół miesiąca, z czego wizyta w naszym kraju trwała tydzień. W notce znajduje się krótkie przedstawienie postaci, jego dokonań oraz drogi do władzy. Napisane jest, że wizyta w Polsce to realizacja kubańskiej polityki zagranicznej opartej o zacieśnianie relacji z krajami „socjalistycznymi”. Wspomniane zostało to iż relacje polsko-kubańskie w ówczesnym czasie nabrały rozpędu, co zaowocowało kilkukrotnymi wcześniejszymi wizytami polskich delegacji na Kubie i kubańskich w Polsce (między innymi wizytą ministra spraw zagranicznych Kuby Raula Garcia Roa w Warszawie). Redakcja zaznaczała, że postać Fidela Castro jest przez Polaków znana i ceniona i że z pewnością zostanie on przywitany przez nich z radością. Dość szczegółowo jak na tak krótki tekst opisano walkę partyzancką ruchu 26 Lipca z reżimem Batisty od 1953 roku, kiedy to z grupą 165 partyzantów zaatakował koszary Moncada. Później wylądował w więzieniu, został zwolniony na mocy amnestii, wyemigrował do Meksyku, aż wreszcie w 1958 przeprowadził udany pucz. Opisywano tę wizytę jako znaczącą, ponieważ Castro miał spotkać się z kierownictwem partyjnym i rządowym oraz na własne oczy zobaczyć nasze polskie rozwiązania z zakresu budownictwa mieszkalnego.

Z jednej strony tekst ten był po prostu informacją o wizycie Fidela Castro w Polsce i taka wydaje się być jego główna funkcja, jednakże fragmenty o „pasji”, „zaangażowaniu w

²⁸⁴ Ibid, s. 22.

sprawy własnego kraju” oraz przekonanie, że Polacy powitają z radością „przyjaciela” każą przypuszczać, że autor (lub autorzy) starali się pozytywnie ustosunkować czytelnika do premiera Kuby. W związku z tym można powiedzieć, że tekst oprócz funkcji informacyjnej pełnił w bardzo ograniczonym zakresie, funkcję propagandową. Notabene Fidel Castro będąc w Polsce spotykał się również ze studentami wyższych uczelni i uczniami szkół. Akcja ta miała na celu ocieplenie wizerunku kubańskiego przywódcy. Taki sam cel miało zapewne nadanie mu tytułu „Honorowego Żaka” przez Zrzeszenie Studentów Polskich²⁸⁵. Służba Bezpieczeństwa PRL, która kierowała akcją zabezpieczenia wizyty kubańskiego premiera w Polsce²⁸⁶ nagrała materiał filmowy, w którym widać jak spotyka się on z tłumami ludzi, którzy niosą powitalne transparenty, robotnikami w zakładach pracy, zwłaszcza z górnikami na Śląsku. Bezpośrednie spotkanie polskich robotników, a także dzieci i studentów połączone ze starannie dobranymi komentarzami, wypowiedzi Fidela Castro wpisywały się w propagandowy charakter całej wizyty. Naród polski miał okazję powitać i posłuchać przemówienia człowieka, który osobiście walczył z „amerykańskimi imperialistami”, chcącymi sobie podporządkować jego kraj, a którym nigdy więcej miało się to nie udać. Niechęć do USA, którą w Polsce również próbowano ludziom zaszcześcić, nie miała u nas tak silnych podstaw, dlatego właśnie chciano wykorzystać wizytę charyzmatycznego przywódcy Kuby do wzniecenia jej, ponieważ nikt tak jak on nie nadawał się do tego by o „amerykańskim imperializmie” zaświadczać²⁸⁷.

Omawiane przeze mnie dotąd tytuły prasowe różniły się. Przeznaczone były dla różnego rodzaju odbiorców, pisane przystępnym językiem. W różny sposób opisywały też Kubę. Są jednak takie kwestie, co do których autorzy różnych artykułów w różnych gazetach Polski Ludowej byli zgodni. Przykładem tego jest przekonanie o rewolucji kubańskiej jako inspiracji dla innych krajów regionu, czego nawet dziś raczej się nie neguje. Takie przekonanie żywili też Ryszard Ginalski i Adam Żeromski. Wyrazili je w tekście pt. *W poszukiwaniu własnej drogi*, w którym dokonali przeglądu przemian politycznych, jakie zaszły w tamtym czasie na kontynencie, a które oczywiście zapoczątkowała Kuba.

²⁸⁵ Archiwum Narodowe w Krakowie, 29/645/0/-/46, Akta osób i rodzin - zbiór szczątków zespołów, *Zrzeszenie Studentów Polskich nadaje tytuł Honorowego Żaka doktorowi Fidel Castro Ruz, premierowi Republiki Kuby*, 8 czerwca 1972, k. 5.

²⁸⁶ Zob. IPN, IPN BU 0788/57 t. 3, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie 1956-1990, Materiały administracyjne, Biuro Ochrony Rządu, *Pobyty w PRL premiera Rewolucyjnego Rządu Republiki Kuby Fidela Castro od 06 do 13-06-1972 r., operacja ochronna krypt. "Wiktoria" - plan zabezpieczenia pobytu premiera Kuby Fidela Castro na terenie m.st. Warszawy*, zob. Aneks nr 1: „Źródła archiwalne. Dokumenty dot. zabezpieczenia wizyty delegacji kubańskiej w Polsce” s. 336-340.

²⁸⁷ IPN, IPN BU 03164/31, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie 1956-1990, Materiały administracyjne, *Materiał filmowy zrealizowany podczas oficjalnej wizyty Fidela Castro w Polsce w dn. 09-10-06-1972 r. Dokumentacji nadano kryptonim "Castro"*.

W Argentynie wojsko oddało władzę peronistom, za to w Peru to właśnie armia, a konkretnie grupa oficerów pod wodzą generała Velasco Alvarado obaliła prawicowy i proamerykański rząd. Wszystkie te przypadki wiele łączyło, ale były między nimi różnice, którym autorzy poświęcili właśnie ów tekst²⁸⁸.

Artykuł rozpoczyna się tradycyjnie od przypomnienia tego, jaka była Kuba za czasów Fulgencio Batisty. Monokultura trzciny cukrowej, głód, bieda i uzależnienie od importu towarów z USA – to wszystko już znamy z poprzednich tekstów. Redaktorzy twierdzili, że bezpośrednią przyczyną dojścia Batisty do władzy na Wyspie była „klęska nadprodukcji” w 1952 roku. W tamtym roku, jak pisali autorzy, wyprodukowano na Kubie tyle cukru, że mogło to zagrozić interesom amerykańskich koncernów, a zadaniem Batisty było powstrzymanie tej nadprodukcji. To miało ich zdaniem doprowadzić już rok później Kubańczyków do próby obalenia dyktatora za pomocą kolejnego zamachu stanu. W tym momencie oczywiście dziennikarze przypominali jeszcze raz szlak bojowy rewolucjonistów.

Autorzy nie mieli wątpliwości, że objęcie w 1970 roku urzędu prezydenta Chile przez Salvadora Allende miało związek z wcześniejszymi wydarzeniami na Kubie. Wtedy bowiem inne państwa zobaczyły, że da się w Ameryce Łacińskiej sprawować rządy bez amerykańskiej protekcji oraz na co gotowe są władze Stanów Zjednoczonych, gdy do tego dojdzie (vide kryzys kubański). Pomimo tego Ginalski i Żeromski zaznaczali jednak, że krzywdzącym dla rządu pod wodzą chilijskiego prezydenta i w ogóle dla Chilijczyków byłoby stwierdzenie, że to nie mogłoby się w ogóle udać, gdyby nie Fidel Castro i jego rewolucja. W Chile bowiem prężnie działał ruch związkowy oraz żywe były tradycje walki klasowej i to one wyniosły Allende do władzy. W dniu 4 marca 1973 roku odbyły się w Chile wybory parlamentarne, które, jak twierdzili autorzy, były celowo sabotowane przez strajki właścicieli sklepów i środków transportu, które jakoby miały wywołać niezadowolenie społeczne i odbić się negatywnie na popularności prezydenta. Wybory wygrał Front Jedności Ludowej, ale musiał stworzyć rząd mniejszościowy²⁸⁹. Kiedy w 1970 roku Salvador Allende uzyskał w wyborach prezydenckich 36,9%, wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów o tym, kto zostanie prezydentem Chile miał zdecydować, zgodnie z prawem, parlament. Część armii, obawiając się, że prezydentem zostanie Allende uprowadziła dowódcę sił zbrojnych gen.

²⁸⁸ Cedro P., *Latynoamerykańska koncepcja bezpieczeństwa*, [w:] M. Lisińska, B. Bielavska (red.), „Ameryka Łacińska w stosunkach międzynarodowych” Wyd. Koło Studentów Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2015, s. 50 i 52-53.

²⁸⁹ Żeromski A., *Dwie rewolucje* [w:] „Ilustrowany Tygodnik Polityczno-Informacyjny »Perspektywy«” nr 36/1973, s. 21-22.

Rene Schneidera, by skłonić wojsko do działania, i spowodować zamieszanie w kraju. Porwanie i późniejsza śmierć generała tak mocno jednak wstrząsnęła opinią publiczną, że żaden niekonstytucyjny przewrót się nie powiódł i Kongres ogłosił Salvadora Allende prezydentem Chile. Jego program nie był wcale tak radykalny, jak głosili jego przeciwnicy, a największy opór, zwłaszcza zamożnych warstw społecznych powodował, podobnie jak w przypadku Fidela Castro, postulat nacjonalizacji zagranicznych, czyli przede wszystkim amerykańskich, przedsiębiorstw. Prawdopodobnie to był bezpośredni powód, dla którego dwa lata później odbył się udany tym razem zamach stanu. W jego wyniku prezydent Allende popełnił samobójstwo, a jego miejsce zajął popierany przez USA generał Augusto Pinochet²⁹⁰.

Ryszard Ginalski z kolei w tekście pt. *Nie tylko Peru* dokonał krótkiego przeglądu wszystkich prób wprowadzenia rewolucyjnych rządów lewicowych na wzór Fidela Castro jakie zostały podjęte w latach 60-tych i 70-tych XX wieku.

W 1968 roku w Peru, w drodze zamachu stanu władze przejął generał Velasco Alvarado. Dziennikarz uważał politykę przez niego prowadzoną za bardzo oryginalną. Stanowczo odżegnywał się od socjalizmu zupełnie tak, jak kiedyś Fidel Castro, a jednocześnie odrzucał kapitalizm. Ginalski nazywał go „reprezentantem interesów narodowych”, ponieważ odmówił wypłacenia amerykańskiej kompanii naftowej IPC odszkodowania, jakiego się domagała, chronił peruwiańskie zasobów ryb, oraz prowadził „postępową” politykę zagraniczną²⁹¹. Redaktor zaznaczał, że peruwiański prezydent stał się figurą służącą jako „straszak” używany przez latynoską prawicę analogicznie jak wcześniej Fidel Castro. Alvarado nie zdelegalizował opozycji, mogła ona nadal legalnie działać, ale nie miała tak dużej siły politycznej jak przeciwnicy Salvadora Allende w Chile²⁹².

W ślady Peru poszedł ówczesny premier Panamy Omar Torrijos. Jak podawał Ginalski, Panama walcząca ze Stanami Zjednoczonymi o przejęcie kontroli nad Kanałem Panamskim sprawiała, że porównywana była do Dawida walczącego z Goliatem. Panamski premier rozpoczął wprowadzanie kilku reform, które nieodłącznie kojarzyły się z

²⁹⁰ Tarczyński P., *Chile*, [w:] P. Łaciński (red.), *Państwo i polityka w Ameryce Łacińskiej: zarys systemów politycznych państw latynoamerykańskich*, Wyd. Difin, Warszawa 2013, s. 229-231.

²⁹¹ Ginalski R., *Nie tylko Peru*, [w:] „Ilustrowany Tygodnik Polityczno-Informacyjny »Perspektywy«” nr 36/1973, s. 24.

²⁹² Masterson, Daniel M., *Militarism and politics in Latin America: Peru from Sánchez Cerro to Sendero Luminoso*, Greenwood Publishing Group, Santa Barbara 1991, s. 248. Zob. Clark V., *Salvador Allende*, Pluto Press, London 2013, Sanchez J.M., *La revolución peruana: ideología y práctica política de un gobierno militar 1968 – 1975*, Universidad de Sevilla, Sevilla 2002.

socjalizmem, przede wszystkim samorząd robotniczy w zakładach pracy, ale także zwiększył nakłady na opiekę zdrowotną i oświatę²⁹³.

Do Peru był wówczas również porównywany Ekwador, kiedy prezydentem był José María Valasco Ibarra, który jednak został bezkrwawo obalony przez Guillermo Larę Rodrigueza.

I chociaż ten drugi nie był już tak „postępowy” jak się spodziewano, to jednak utrzymał zapoczątkowany przez poprzednika antyamerykański kurs w polityce zagranicznej. Usiłował uzyskać wyłączne prawo do eksploatacji łowisk przy ekwadorskim nabrzeżu, wbrew wyraźnemu sprzeciwowi Stanów Zjednoczonych oraz odzyskać kontrolę z rąk amerykańskiej kompanii naftowych nad złożami ropy w Ekwadorze.

O Juanie Domingo Peronie Ryszard Ginalski pisał, że miał za sobą poparcie związków zawodowych²⁹⁴. Istotnie tak było kiedy uwięziony w 1944 roku jako były wiceprezydent został zwolniony z więzienia po roku pod naciskiem właśnie związków zawodowych. W 1946 roku po raz pierwszy został prezydentem wygrywając wybory. Wprowadził wiele elementów państwa opiekuńczego oparte jednak o korporacjonizm zaczerpnięty z włoskiego faszyzmu. Zwiększył ingerencję państwa w gospodarce Upaństwowił jej kluczowe sektory. Zwiększył pensje pracowników. W polityce zagranicznej zajmował stanowisko antybrytyjskie i antyamerykańskie.. Kiedy powrócił do władzy po zamachu stanu w 1973 roku, polityka jaką prowadził była już o wiele bardziej prawicowa, antyludowa i autorytarna. Trudno więc zrozumieć, dlaczego Ryszard Ginalski umieścił go obok takich osób jak lewicowi prezydenci Peru i Chile.

Autor w kolejnym swoim tekście przywoływał kontrprzykład kraju, który w tamtym czasie nadal pozostawał w orbicie wpływów Stanów Zjednoczonych – Brazylii. Ryszard Ginalski podkreślał, że nawet przychylni Waszyngtonowi obserwatorzy (których on nazywał „burżuazyjnymi”) nie mogli zaprzeczyć, że Brazylia była krajem gospodarczo zacofanym, a poziom życia milionów obywateli pozostawiał wiele do życzenia. Redaktor powoływał się na oficjalne statystyki rządu brazylijskiego, z których miało wynikać, że 1% najbogatszych mieszkańców było w posiadaniu 17,7% PKB w roku 1970 (6 punktów% więcej niż 10 lat wcześniej), za to biedniejsza połowa społeczeństwa posiadała w tym samym roku 13,7% PKB (4 punkty% więcej niż dekadę wcześniej)²⁹⁵. Dziennikarz informował, że w tamtym czasie

²⁹³ Zob. Koster, R.M, Sánchez G., *In the Time of the Tyrants: Panama, 1968-1990*, Norton, New York City 1990

²⁹⁴ Ibid. s. 25.

²⁹⁵ Ginalski R., *Bastion prawicy*, [w:] „Ilustrowany Tygodnik Polityczno-Informacyjny »Perspektywy«” nr 36/1973, s. 24.

demokracja parlamentarna to tylko pozór, że opozycja została zdelegalizowana, a przeciwnicy panującej władzy uwięzieni i torturowani. Oskarżał także Brazylię o bycie krajem przewodzącym koalicji państw nie dążących do zerwania gospodarczych powiązań ze Stanami Zjednoczonymi²⁹⁶.

Trzeci tekst, również napisany przez Ryszarda Ginalskiego, ostatni z tego cyklu, pt. *Otwarcie na świat*, opisuje jak wybór nowej drogi i zmiana paradygmatu w stosunkach międzynarodowych wpłynęły na politykę zagraniczną tych krajów, które się na to zdecydowały. Autor zwracał uwagę na ogólne fiasko projektu pod nazwą „Sojusz dla Postępu” firmowane przez USA jako alternatywa dla szerzących się wpływów ideologii radykalnie lewicowych. Coraz więcej krajów protestowało przeciwko próbom ingerowania w ich sprawy wewnętrzne przez Stany Zjednoczone i zaczęły się domagać, na posiedzeniu OPA w kwietniu 1973 roku, aby siedzibę organizacji przenieść do któregoś z krajów latynoamerykańskich, a nawet całkowitego usunięcia USA z tej organizacji. Powodem ich usunięcia z OPA miałyby być posiadanie zupełnie innych priorytetów, systemu wartości i sytuacji gospodarczej niż Ameryka Łacińska.

Ginalski przypominał także, że ważnym krokiem dla państw latynoskich poczynionym w 1973 roku było polityczne i gospodarcze zbliżenie się z krajami „socjalistycznymi”, które jakoby zadawało kłam dość popularnemu wtedy stwierdzeniu, że system „socjalistyczny” jest „niekompatybilny” z Ameryką Łacińską²⁹⁷. Informował o współpracy naukowo-technicznej Ameryki Łacińskiej z Blokiem Wschodnim, ze szczególnym uwzględnieniem Polski. Pomoc techniczna Polaków przy eksploatacji minerałów w Chile i Peru, budowie elektrowni w Ekwadorze, czy powstanie polskiej montowni Fiatów w Kolumbii zostały tutaj wspomniane. Przykładów współpracy gospodarczej między Polską Ludową a Kubą było wiele. Dotyczyły głównie wymiany handlowej, szkolenia kubańskich specjalistów oraz wymiany pracowników²⁹⁸. Jak wynika z Protokołu między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a Rządem Republiki Kuby w sprawie wymiany handlowej w 1983 roku z Kuby do Polski importowano wtedy m.in.: tlenek niklu (300 ton), płyty wiórowe (6,2 tys. metrów sześciennych), olejki eteryczne (8,2 ton), cukier surowy (55 000 ton), paprykę (700 ton),

²⁹⁶ Ibid.

²⁹⁷ Ginalski R., *Otwarcie na świat*, [w:] „Ilustrowany Tygodnik Polityczno-Informacyjny »Perspektywy«” nr 36/1973, s. 24.

²⁹⁸ Miodek L., *Polsko-kubańskie relacje polityczne i gospodarcze w kontekście sytuacji międzynarodowej*, [w:] Dembicz K. (red.), *Relacje Polska-Kuba...*, s. 129-152.

owoce cytrusowe (40 000 ton), rum (3000 hektolitrów) i cygara (300 000 sztuk)²⁹⁹. Z kolei z Polski na Kubę eksportowano m.in.: części zamienne do silników o wartości 200 000 rubli, części zamienne do statków okrętowych za 44 tys. rubli, maszyny odlewnicze (185 000 rubli³⁰⁰), części zamienne do wentylatorów (100 000 rubli), sprzęt przeciwpożarowy (1 117 000 000 rubli) i urządzenia sygnalizacji kolejowej (250 tys. rubli)³⁰¹.

Reasumując, te cztery przedstawione teksty prezentują zagadnienie dominacji Stanów Zjednoczonych w regionie Ameryki Łacińskiej na różnych płaszczyznach. Począwszy od Kuby i jej wpływu na region, innych krajów, które próbowały pójść mniej lub bardziej drogą Kuby. Brazylii, podążającej w tamtym czasie w zupełnie odwrotnym kierunku. Opisuje także próby stworzenia regionalnego systemu współpracy między krajami, nie chcącymi już pozostawać zależne od Stanów Zjednoczonych. Zwracanie uwagi na prawicowość ówczesnego rządu Brazylii i wyraźne sympatyzowanie autorów z lewicowymi rządami Kuby, Peru, Chile i innych krajów może wskazywać na propagandowy charakter tych artykułów, których zadaniem mogło być ukierunkowanie sympatii politycznych czytelnika w kierunku zamierzonym przez redakcję.

Polska i Kuba prowadziły również współpracę naukowo techniczną m.in. w dziedzinie górnictwa i geologii. Na początku roku 1980 dwa departamenty Ministerstwa Górnictwa: Departament Eksportu i Współpracy z Zagranicą oraz Departament Nowej Techniki wymieniły korespondencję służbową, w której osoby decyzyjne w tych jednostkach przekazywały informację na temat planowanej współpracy Ministerstwa Górnictwa PRL z kubańskim Ministerstwem Górnictwa i Geologii. Pośród rzeczonych dokumentów znajdował się projekt umowy współpracy bilateralnej wyszczególniający różne formy kooperacji. Były wśród nich wymiana informacji na temat dokumentacji technicznej polskich maszyn

²⁹⁹ Archiwum Państwowe w Katowicach, 12/1843/0, KZ PZPR w KWK „Pokój” - *protokoły i materiały posiedzeń Egzekutywy: 4.01.27.06.1972, Protokół między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a Rządem Republiki Kuby w sprawie wymiany handlowej w 1983 roku*, k. 15, Zob. Aneks nr 1: Eksport z Republiki Kuby do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w 1983 roku, s. 341

³⁰⁰ Mowa o rublach transferowych - międzynarodowej jednostce rozrachunkowej, stosowanej w rozliczeniach wzajemnych krajów członkowskich RWPG. Występował on wyłącznie w postaci zapisów księgowych na kontach Międzynarodowego Banku Współpracy Gospodarczej. Można za niego było nabywać tylko towary uzgodnione w dwustronnych umowach handlowych, nie był więc rzeczywistym pieniądzem międzynarodowym, ale technicznym narzędziem rozliczeń. Zob. Rączkowski S., *Pieniądz międzynarodowy krajów socjalistycznych – zasady funkcjonowania*, [w:] P. Bożyk (red.), „Integracja ekonomiczna krajów socjalistycznych”, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1970, s. 297.

³⁰¹ Archiwum Państwowe w Katowicach, 12/1843/0, KZ PZPR w KWK „Pokój” - *protokoły i materiały posiedzeń Egzekutywy: 4.01.27.06.1972, Protokół między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a Rządem Republiki Kuby w sprawie wymiany handlowej w 1983 roku*, k. 16, , Zob. Aneks nr 1: Eksport z Republiki Kuby do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w 1983 roku, s. 342.

górnictwych, szkolenie praktyczne i techniczne kubańskiego personelu górniczego w Polsce oraz obustronne delegowanie specjalistów i doradców kontraktowych³⁰².

Pracy polskich specjalistów na Kubie poświęcono również inny tekst w „Perspektywach”. Ewa Boniecka w artykule pt. *Gwiazdka pod palmą* opisała historię Polaków pracujących wówczas w stoczni Casa Blanca. Rozpoczęła od opisu wrażeń ze spaceru po Hawanie. Opowiadała o tym mieście jako miejscu gdzie stare splata się z nowym. Architektura kolonialna „nadszarpnięta przez ząb czasu” z bardzo dobrze zachowanymi zabytkami i widoczną biedą oraz coraz bardziej widocznymi zmianami na lepsze dzięki rewolucji kubańskiej³⁰³.

Następnie pojawiła się krótka wzmianka – dialog z Kubańczykiem, który świetnie mówił po polsku ponieważ przez 2 lata uczył się w Polsce zawodu. To on wskazał autorce drogę do gabinetu inżyniera Stanisława Cybulskiego – głównego doradcy technologicznego w stoczni. Po drodze dyrektor techniczny stoczni poinformował ją, że przed rewolucją w tamtym miejscu znajdował się mały warsztat jachtów, a na całej Wyspie nie było ani jednej stoczni, zaś cała flota kubańska składała się w 1958 roku z 14 statków, natomiast w 1974 roku miała 10 razy więcej. Dyrektor dodał również, że stocznia zatrudniała wtedy 1200 osób w tym 50 Polaków oraz, że część pracujących tam Kubańczyków kształciła się w Polsce. Było to możliwe dzięki podpisaniu w 1972 roku umowy z Polską na rozbudowę stoczni oraz budowę urządzeń i maszyn. Autorka podała, że wśród polskich pracowników stoczni w tamtym czasie było m.in. 13 osób odpowiedzialnych za organizację produkcji, w tym inż. Czesław Redko, inż. Jerzy Wróblewski i bryg. Jerzy Górzewski oraz 7 projektantów³⁰⁴.

Polonia kubańska to jednak nie tylko pracownicy kontraktowi z PRL. W latach 1920-1928 przybyło na Wyspę kilkaset polskich rodzin lecz w zamierzeniu miało to być dla nich jedynie ostatni etap podróży do USA, podobnie jak dla około 10 tysięcy polskich Żydów i Ukraińców. W połowie lat 20-tych XX wieku rząd amerykański w porozumieniu z kubańskim ustalił minimalny okres 5 lat pobytu na Kubie jako umożliwiający staranie się o amerykańską wizę z puli przeznaczonej dla Kubańczyków³⁰⁵. Niektórzy polscy obywatele byli bardzo

³⁰²Archiwum Państwowe w Katowicach, 12/1843/0, KZ PZPR w KWK „Pokój” - *protokoły i materiały posiedzeń Egzekutywy: 4.01.27.06.1972, Umowa o bezpośredniej współpracy naukowo-technicznej między Ministerstwem Górnictwa i Geologii Republiki Kuby i Ministerstwem Górnictwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, k. 26-27, zob. Aneks nr 1: Plan pracy, s. 343-344.

³⁰³ Boniecka E., *Gwiazdka pod palmą* [w:] „Ilustrowany Tygodnik Polityczno-Informacyjny »Perspektywy«” nr 51/1974, s. 18.

³⁰⁴ Ibid.

³⁰⁵ Malinowski M., *Polonia na Kubie* [w:] Rembicz K., (red.) „Relacje Polska-Kuba. Historia i współczesność” Wyd. Centrum Studiów Latinoamerykańskich UW, Warszawa 2013, s. 96- 105.

zdeterminowani by dotrzeć do USA – w tym celu gotowi byli nawet postarać się o kubańskie obywatelstwo, mimo że nadal celem ich podróży pozostawały Stany Zjednoczone. Wskutek takiego nastawienia Polaków, ich niechęci do asymilacji, często znajdowali się na marginesie społeczeństwa, wykonując najgorzej płatne prace i wbrew sobie przebywając w kraju, w którym nigdy nie chcieli na stałe mieszkać. Nie mogli oni dostać się do USA z przyczyn formalnych ani powrócić do Polski z przyczyn finansowych³⁰⁶.

Po II wojnie światowej, na Wyspę przybyła część byłych żołnierzy generała Maczka. W latach 70-tych i 80-tych XX wieku, zawartych zostało kilkadziesiąt małżeństw polsko-kubańskich. W latach 1990-1995 Kubę opuściło ponad 80 rodzin polskich. Pod koniec 1996 r. Polonia liczyła już tylko około 250 osób. Obecnie ok. 200 obywateli polskich i osób polskiego pochodzenia utrzymuje stały kontakt z Ambasadą lub Stowarzyszeniem Polaków na Kubie. Wśród znanych Kubańczyków polskie korzenie mają lub mieli m.in.: Fabio Grobart, jeden z założycieli Komunistycznej Partii Kuby Jaime Novomody, działacz partyjny, Enrique Oltusky, były wiceminister rybołówstwa, Julio Roloff Reyes Gavilan, prawnuk gen. Karola Roloffa-Miałowskiego³⁰⁷.

Przed II wojną światową Polaków przebywających na Kubie trudno było scharakteryzować jako społeczność polonijną gdyż byli to często ludzie, którzy przez Kubę próbowali dostać się docelowo do USA, wykorzystując ówczesne krótkotrwałe uprzywilejowanie rezydentów kubańskich w procesie starania się o amerykańską wizę. Należy jednak nadmienić, że mianem „polacos” określano w oficjalnych dokumentach przybyszy posługującymi się paszportami II RP, nie zawsze były to osoby samookreślające siebie jako Polaków – byli wśród nich też np. Ukraińcy i Żydzi.

Artykuł ten, jak wiele innych w „Perspektywach” jest subiektywną relacją osoby, która odwiedziła Hawanę. Autorka widziała miasto, stoczną, rozmawiała z jej pracownikami. Nie jesteśmy w stanie zweryfikować prawdziwości słów przytaczanych Kubańczyków, natomiast faktem jest, że Hawana bardzo zmieniła się po rewolucji, że rozwinął się przemysł oraz, że nawiązywano rozliczne kontakty branżowe między Polską, a Kubą. Polacy pomagali tworzyć i rozbudowywać kubańskie przedsiębiorstwa państwowe służąc swoją wiedzą, radą, doświadczeniem.

³⁰⁶ Kula, M., *Polonia na Kubie* [w:] „Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej”, red. Marcin Kula, Wrocław 1983, str. 128-156

³⁰⁷ Zob. Alvarez Estevez R., *General Karol Roloff-Miałowski*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1981.

Jeśli mowa o tym, co rewolucja, jeśli wierzyć prasowym relacjom, dała Kubańczykom to był to oczywiście podwyższony w stosunku do czasów wcześniejszych komfort życia. Nie chodzi jednak wyłącznie o sferę materialno - bytową, ale także kulturalną. Kina, teatry, opery wcześniej niedostępne dla większości Kubańczyków, po rewolucji stanęły przed nimi otworem. Do przyrodzonych praw człowieka i obywatela należy także prawo do korzystania z dóbr kultury³⁰⁸. Jednym z takich miejsc obok teatrów i oper, kin i filharmonii oraz galerii był klub i kabaret „Tropicana”. Możliwość oglądania tego słynnego kubańskiego widowiska była wcześniej zarezerwowana tylko dla najlepiej sytuowanych Kubańczyków oraz dla Amerykanów. Po rewolucji to się zmieniło i o tym artykuł pt. *Kabaret w służbie rewolucji* napisała Elżbieta Boniecka.

Generalnie szeroki dostęp do kultury był jednym z postulatów rewolucji kubańskiej. Opery, teatry i filharmonie, wcześniej dostępne tylko dla niewielkiej liczby najbogatszych Kubańczyków oraz Amerykanów mieszkających na Wyspie, teraz miały stać się miejscem, w którym czas wolny może spędzić każdy obywatel. I to właściwie się udało. Sztuka, kultura, była sposobem na ukształtowanie nowego człowieka, kreowania jego światopoglądu. Rewolucja mocno wpłynęła na kulturę kubańską i przyczyniła się do jej rozwoju i dynamizmu. W latach 60-tych XX wieku. rząd opracował politykę kulturalną ułatwiającą rozwój kreatywności artystycznej i literackiej, wzmacniając relacje między instytucjami, artystami i intelektualistami, takimi jak Kubański Instytut Sztuki i Przemysłu Filmowego, utworzony w 1959 roku, Drukarnia Narodowa, Narodowa Rada Kultury lub Casa de las Américas³⁰⁹.

Celem polityki kulturalnej było rozwinięcie i rozszerzenie stosunków społeczno-kulturalnych między Kubą i krajami Ameryki Łacińskiej i Karaibów, a także z resztą świata. W Santiago de Cuba opracowano wiele inicjatyw, takich jak tworzenie grup tanecznych i folklorystycznych lub firm lalkowych dla dzieci. Aby uporać się z analfabetyzmem na Kubie, Kampania na rzecz umiejętności czytania i pisania rozpoczęła się w 1961 roku i trwała przez rok. Od tej inicjatywy szkoły stały się bezpłatne, a szkoły podstawowe obowiązkowe. Celem tej kampanii edukacyjnej było również stworzenie bardzo silnej sieci szkół artystycznych, aby umożliwić ludziom uczęszczanie do szkół wyższych, ale także sprawić, by cieszyli się kulturą. W rezultacie najbardziej utalentowani uczniowie zostali wybrani do wstąpienia do

³⁰⁸ Wólkowska M., *Prawa kulturalne w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Analiza w oparciu o orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, [w:] „Studia Iudica Toruniensia” Tom XIII/2013, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń 2013, s. 245-248.

³⁰⁹ Casa de las Américas – organizacja powołana w 1959 roku przez kubański rząd w celu rozwijania i poszerzania relacji społeczno-kulturalnych między krajami Ameryki Łacińskiej.

National Art School i odwiedzenia różnych wystaw. Był to ekscytujący okres wymiany dla młodych ludzi, ponieważ mieli okazję poznać mieszkańców innych miast, co wcześniej było rzadkością. W każdym mieście można było znaleźć bibliotekę, księgarnię, grupę taneczną lub zespół muzyczny. Również grupy ludzi zbierały się, by chodzić do muzeów i galerii sztuki, lub kupować kolekcje uniwersalnych arcydzieł. Lata 60-te XX wieku były bardzo ekscytującym okresem dla rozwoju kultury kubańskiego społeczeństwa, ponieważ książki były sprzedawane po 40 centavos (0,40 peso), a ludzie mieli dostęp do najlepszych amerykańskich autorów. Dzięki polityce kulturalnej kubańska muzyka i reszta świata sztuki zaczęły być eksportowane na cały świat.

Tradycyjnie tekst rozpoczyna się przypomnieniem, jaka była Kuba przed rewolucją oraz wrażeniami z pobytu w Hawanie. Następnie pojawia się opis samego klubu, z którego wynika, jak bardzo zmienił się skład klasowy i rasowy przeciętnych gości „Tropicany”. Około tysiąc ludzi w tym, tuż obok autorki, „wycieczka murzyńskich chłopców”, oraz robotnicy i robotnice z fabryki i stoczni Casa Blanca ubrani prawie jednakowo jedli kolację i ożywiali się przy okazji występów skąpo odzianych tancerek – taki obraz „nowej” porewolucyjnej „Tropicany” wyłania się z artykułu³¹⁰.

Autorka po pochwaleniu Kuby za umożliwienie robotnikom dostępu do kultury nagle przeszła na temat ekonomii. Skarżyła się niejako, że ciągle była przez ludzi spoza Wyspy pytana o to jak żyje się na Kubie, a oni oczekiwali jednoznacznej odpowiedzi, której ona nie mogła im udzielić. Nie mogła bowiem powiedzieć, że wszystko jest w porządku, nie mogła stwierdzić, że dostęp do pewnych artykułów był limitowany przez państwo, że występowały niedobory. Zapytała jednak retorycznie jak mogło ich nie być, jeśli Kuba zmuszona była importować wszystko z krajów Bloku Wschodniego, czyli „z drugiego końca świata”, a w zamian wciąż mogła zaoferować tylko swój cukier. Zaznaczała, że aby zbudować przemysł, społeczeństwo musiało być gotowe na wyrzeczenia, że stale powtarzano im, że „batalia ekonomiczna jest kluczowa”.

Boniecka opisała również w tekście tzw. „system prac społecznych”, jaki z konieczności wprowadzono na Kubie, aby poradzić sobie z brakiem wykwalifikowanej kadry w wielu sektorach. Objśniała to na przykładzie tzw. mikrobrygady złożonej z dziennikarzy, którzy nadzorowani przez fachowców stawiali budynek mieszkalny, bo mieli poczucie, że

³¹⁰ Boniecka E., *Gwiazdka pod palmą* [w:] „Ilustrowany Tygodnik Polityczno-Informacyjny »Perspektywy«” nr 51/1974, s. 22

muszą się zgodzić na takie wyrzeczenie dla dobra społeczeństwa. Działania nakłaniające dziennikarzy do pracy na budowie wpisują się w socjalistyczne podejście do pracy, w marksistowską filozofię, a także w proces wychowywania obywatela przez pracę. Jednym z jego celów było zatarcie antagonizmów między ludźmi wykonującymi pracę fizyczną i intelektualną. Chodziło o to, by robotnicy pracujący fizycznie obdarzeni byli takim samym szacunkiem społecznym jak pracownicy umysłowi. Mieczysław Michalik, autor publikacji pt. *Moralność pracy: argumentował: Sprzeczne z istotą socjalizmu i charakterem pracy w tym ustroju są wszelkie przejawy „arystokratycznego” to znaczy pogardliwego lub lekceważącego traktowania pracy fizycznej. Odrębny jest problem wychowawczej i rozwijającej człowieka funkcji pracy fizycznej – fizycznego wysiłku i fizycznego zmęczenia. Taki sens m.in. mają tzw. Praktyki robotnicze dla uczącej się młodzieży – chodzi w nich wszak o poznanie sensu i wartości fizycznego wysiłku produkcyjnego.*³¹¹ W krajach, w których marksizm-leninizm był wiodącą ideologią, (a więc m.in. w Polsce i na Kubie) stosowano więc w tamtym czasie takie środki, aby każdy pracownik umysłowy doświadczył trudu pracy fizycznej.

Należy zaznaczyć, że poparcie dla przemian przeprowadzonych przez braci Castro na Kubie nawet wiele lat po rewolucji kubańskiej utrzymało się na wysokim poziomie. Z badań Instytutu Gallupa przeprowadzonych w 2006 roku wynikało, że prawie połowa Kubańczyków (49%) popierała obecne kubańskie władze, 39% było przeciwnego zdania, a 13% nie wyraziło opinii³¹². 96% respondentów wyraziło opinię iż opieka zdrowotna na Wyspie dostępna jest dla każdego, niezależnie od poziomu zamożności, 74% stwierdziło, że ma zaufanie do systemu opieki medycznej na Kubie, a 76% było zadowolonych ze swojego stanu zdrowia³¹³. Kubańczycy mieli też dobre zdanie o własnym systemie edukacji – 98% respondentów było przekonanych, że każdy na Kubie ma równy dostęp do wykształcenia, niezależnie od poziomu zamożności, 78% było zadowolonych z poziomu szkół publicznych w miejscu swojego zamieszkania, a 60% stwierdziło, że jakość publicznego systemu oświaty na Kubie jest lepsza niż w innych krajach³¹⁴. Według tego samego badania 42% kubańskich respondentów uznała, że w ich kraju człowiek ciężko pracując może się rozwijać, 68% tych, którzy mieli pracę, byli z niej zadowoleni, 60% stwierdziło, że wykonywana praca daje im

³¹¹ Michalik M., *Moralność pracy*, Instytut Wydawniczy Centralnej Rady Związków Zawodowych, Warszawa 1977, s. 222-223.

³¹² *The Gallup Organization's Cuba Think Forum Executive Summary*, The Gallup Organization, Princeton 2006, s.1.

³¹³ *Ibid.* s. 2

³¹⁴ *Ibid.*

możliwość robienia tego, w czym czują się kompetentni³¹⁵. Z drugiej strony, tylko 26% respondentów było usatysfakcjonowanych zakresem wolności co do podejmowania życiowych wyborów³¹⁶.

Reasumując, wyżej omówiony tekst Elżbiety Bonieckiej choć rozpoczyna się opisem swego rodzaju awansu skutków rewolucji w kwestii dostępu robotników do kultury na przykładzie kabaretu „Tropicana”, którego widzami mogli być przeciętni Kubańcy, a nie tylko garstka najlepiej zarabiających. Później jednak autorka przechodzi do wielokrotnie już omawianych kwestii pracowniczych i ekonomicznych. Skupia się na kulcie pracy, jaki wykształcił się w porewolucyjnej Kubie. Był on elementem kształtującym nowe, „socjalistyczne” społeczeństwo. Widać tutaj chęć podkreślenia roli mas robotniczych w kształtowaniu nowej rzeczywistości, swoisty proletariacki rodzaj patriotyzmu zgodny z ideologią marksistowsko-leninowską, choć trudno jednoznacznie zaprzeczyć rzeczywistej konieczności np. istnienia opisanych „mikrobrygad” budowniczych złożonych z amatorów, a nadzorowanych przez fachowców. Artykuł wydawał się mieć na celu wzmocnienie kultu robotnika w polskim czytelniku, poprzez pokazanie mu, że gdzie indziej, w tym wypadku na Kubie, robotnicy też muszą ponosić wyrzeczenia w imię budowy „socjalizmu”.

Jak już wspomniałem, „Perspektywy” podejmowały tematykę nie tylko społeczno-polityczną, ale także kulturalną. Jednak i tutaj znalazły się artykuły związane z Kubą. Jan Zbigniew Słojewski podjął się opisanie ówczesnego kina kubańskiego w tekście pt. *Kuba, wyspa jak wulkan...*³¹⁷. Na początku dziennikarz wyrażał się krytycznie o kinematografii amerykańskiej i zachodnioeuropejskiej, charakteryzując je jako *hektolitry krwi i spermy wylane na białe płótno ekranu*. Jego zdaniem w filmach „zachodnich” dominowała przemoc i seks, co nie każdemu widzowi musiało odpowiadać. Przeciwstawiał im kino latynoamerykańskie, które zrobiło na nim dobre wrażenie. Tekst koncentruje się na filmie pt. *Dni święconej wody* w reżyserii Kubańczyka Manuela Octavio Gomeza³¹⁸. Ten film, którego akcja rozgrywa się w 1936 roku, jak pisał Słojewski, jest trudny w odbiorze. Jest prawie pozbawiony fabuły, wygląda jakby składał się ze skrawków różnych filmów zmontowanych ze sobą. W ten niecodzienny sposób reżyser chciał oddać kubańską rzeczywistość połowy lat 30-tych XX wieku. Procesja wychodząca z kościoła, której uczestnicy nagle zaczynają

³¹⁵ Ibid. s. 3.

³¹⁶ Ibid.

³¹⁷ Słojewski J.Z., *Kuba, wyspa jak wulkan...* [w:] „Ilustrowany Tygodnik Polityczno-Informacyjny »Perspektywy«” nr 25/1972, s. 31.

³¹⁸ Zob. Burton J., *Manuel Octavio Gómez interviewed Popular culture; perpetual quest* [w:] „Jump Cut - A Review for Contemporary Media” nr 20/1979, University of Oregon, Eugene 1979, s. 17-20.

tańczyć sambę, tłum niepełnosprawnych ludzi udających się do chaty wiejskiej kobiety podającej się za uzdrowicielkę – zdaniem autora właśnie to oddawało kubańską duszę narodową. Warte podkreślenia jest to, że dziennikarz krytykował współczesne sobie kino kubańskie pisząc, iż tamtejszy przemysł filmowy przeżywał takie same trudności jak w innych krajach „socjalistycznych”. Najlepsze, jego zdaniem, filmy kubańskie, to te historyczne, opowiadające o czasach sprzed rewolucji³¹⁹. Film jest brutalny. Jak określał to sam autor: *Kule masakrują w tym filmie ludzi żywych, nie jakieś tylko dawno zakopane trupy*³²⁰ jednak niesie za sobą jakieś przesłanie, chęć opowiedzenia historii narodowej i poradzenia sobie z nią, a nie tylko tanią sensacją. Uważał, że kino kubańskie w sensie artystycznym stało na dużo wyższym poziomie niż europejskie czy amerykańskie. Martwił się jednak, że zarówno kinematografia kubańska jak i ogólnie latynoamerykańska, nie była lubiana przez widzów. Skarżył się, że choć wysoko oceniali je krytycy, projekcje odbywały się w niemalże pustych salach kinowych. Niejako obwinał ich o to, że wolą tanią sensację prezentowaną w o wiele łatwiejszych w zrozumieniu filmach z innych rejonów świata, niż wymagające intelektualnego wysiłku i cierpliwości kino Ameryki Łacińskiej. Słojewski ponadto wskazywał jeszcze na inne filmy kubańskie, które jego zdaniem przedstawiały wartość artystyczną. Są to *Odyseja generała Jose* oraz *Pierwsza szarża na maczety*. Przywódcy rewolucji kubańskiej rozumieli, że kultura może pełnić rolę opiniotwórczą, zatem mogła być doskonałym nośnikiem postaw pożądaných przez władzę. By stworzyć nowe, socjalistyczne społeczeństwo, trzeba było wykreować nowego człowieka, posiadającego nową wrażliwość, świadomość klasową. Rolę kultury i konieczność jej kreowania w duchu marksizmu, jako czynnika niezbędnego w stworzeniu nowego społeczeństwa zaprezentował włoski filozof Antonio Gramsci, który uznawał system edukacji oraz kulturę za podmioty, które powinny odegrać kluczową rolę w budowaniu i utrwalaniu świadomości nowego człowieka socjalistycznego³²¹. Rewolucjoniści kubańscy doszli do wniosku, że zaspokojenie ekonomicznych potrzeb społeczeństwa nie może stanowić jedynej zadania jakie powinna przed sobą postawić władza. W celu zapewnienia sobie społecznego poparcia konieczne ich zdaniem było również zaspokojenie potrzeb duchowych społeczeństwa poprzez umożliwienie im łatwego dostępu do kultury jako odbiorcom, ale również jako twórcom.

³¹⁹ Por. Guevara A., *Szkola rewolucji, szkoła życia*, [w:] „Film” nr 35/1975, s. 14-15, <http://www.filmopedia.org/numer/1975/2623/Film-1975-35.html> [dostęp: 24.02.2018].

³²⁰ Słojewski J.Z., *Kuba, wyspa...* ibid.

³²¹ Gramsci A., *Marinetti the Revolutionary* [w:] „Selections from Cultural Writings”, Harvard University Press, Cambridge, 1991, s. 50.

Kultura na Kubie zgodnie z marksistowsko-leninowskim paradygmatem ma promować określone postawy, ale przede wszystkim piętnować, lub przynajmniej nie prezentować w ogóle tych, które były niepożądane. Dlatego też wśród twórców filmowych często pojawiała się zjawisko autocenzury. Z drugiej strony, twórcy filmowi zabiegali o niezależność i utrzymywali ją w takim stopniu, który umożliwiał wolność artystyczną w zakresie jaki w innych formach sztuki jest niemożliwy. Udało im się do pewnego stopnia zachować autonomię Kubańskiego Instytutu Przemysłu i Sztuki Filmowej (ICAIC), szczególnie w porównaniu z telewizją, radiem i prasą. Jednym z ich największych osiągnięć było uniezależnienie go od Departamentu Orientacji Rewolucyjnej (DOR), organu odpowiedzialnego za cenzurę, przekształconego później w Departamento Ideológico del Comité Central del Partido (Departament Ideologiczny Komitetu Centralnego Partii, DICCP). Może on uznać określony program lub film za nieodpowiedni do wyemitowania w telewizji, ale nie może zapobiec wyświetlaniu tego samego filmu w kinach, gdyż w tej kwestii decyzja należy do ICAIC. Jednakże np. film Daniela Díaza Torresa pt. *Alicia en el pueblo de Maravillas* został wycofany z kin, gdyż odebrano go jako parodię socjalizmu. Choć pierwotnie pozwolono na jego wyświetlanie w kinach, został wycofany po 4 dniach od premiery na skutek protestów aktywistów Komunistycznej Partii Kuby³²².

W momencie zniesienia na Wyspie gospodarki wolnorynkowej również artyści zaczęli funkcjonować w nowej rzeczywistości, w której zostali objęci finansowym mecenatem państwa, wobec czego mogli skupić się na swojej twórczości nie martwiąc się już o to, czy zapewni im ona utrzymanie. W takich warunkach naturalnie wielu z nich stało się zwolennikami nowej władzy, która jako pierwsza w historii kraju zapewniła im bezpieczeństwo finansowe bez konieczności prowadzenia odrębnej działalności zarobkowej³²³.

Reasumując, jest to tekst z gatunku krytyki filmowej, która ze swej definicji jest stronnicza, subiektywna. Autor wyrażał swoje stanowisko na temat kubańskiej kinematografii. Tekst nie porusza kwestii politycznych.

Lata 80-te XX wieku, jeśli chodzi o tematykę Kuby w „Perspektywach” to już w większości okres koncentracji na kulturze bardziej niż na kwestiach społeczno-

³²² Fernandes S., *Cuba Represent!: Cuban Arts, State Power, and the Making of New Revolutionary Cultures*, Duke University Press, Durham 2006, s. 25-26. Por. Gawrycki M.F., *Między sztuką a polityką. Kino i kubańska rewolucja*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2013.

³²³ Gordon-Nesbitt R., *The Social Value of Culture: Learning from Revolutionary Cuba* [w:] „International Journal of Cultural Policy” Vol. 20, No. 2/2014, Routledge, Abingdon-on-Thames 2014, s. 158-159.

ekonomicznych, czy politycznych, choć wiadomo, że polityka na Kubie przenika również kulturę.

Pierwszy tego typu artykuł napisał Tadeusz Polak. Tekst pt. *Nowe życie starej Hawany* poświęcony jest renowacji zabytków architektonicznych w kubańskiej stolicy. Pierwsza część tekstu opisuje efekty pracy Eusebio Leala, dyrektora muzeum historycznego, który w 1974 roku rozpoczął prace w kamieniczkach przy alei Obisco. Jak podawał redaktor, efektem tych prac było powstanie na ich parterach miejskiego muzeum kolonialnego, pijalni wody, kawiarni i zakładu fryzjerskiego. Wszystkie te lokale wyposażono w zabytkowe meble, a na wyższych piętrach powstała przestrzeń mieszkalna³²⁴. W opisie historii Hawany autor informował nas, że została ona założona w roku 1529 roku przez Diego Velasqueza – hiszpańskiego konkwistadora i do 1898 roku pozostawała pod administracją Hiszpanii. W tym okresie powstały tam takie budowle jak np. zamek La Panta, klasztor Santa Clara z XVII wieku, dawna siedziba gubernatora postawiona w XVIII stuleciu oraz wiele kamieniczek wybudowanych między XVI a XIX wiekiem. Wszystkie renowacje tych zabytków odbywały się pod kuratelą specjalnie do tego powołanego Centro Nacional de Conservacion, Restauracion y Meseologia działające z ramienia kubańskiego Ministerstwa Kultury. W owym czasie placówką kierowała konserwatorka zabytków Isabel Rigol³²⁵. Redaktor cały tekst poświęcił na dość skrupulatny opis najważniejszych zabytków Hawany, jakie odrestaurowano w okresie po rewolucji, aż do połowy lat 80-tych XX wieku. I tak dowiadujemy się, że w budynku przy Plaza de Vieja powstał dom kultury, a w związku z chęcią uratowania jak największej ilości zabytkowych budynków Hawanę odwiedził wówczas dyrektor generalny UNESCO Amadou-Mahtar M'Bow, który restaurowanie placu objął osobistym patronatem. Dowiadujemy się, że w 1983 roku kubański rząd podjął specjalną uchwałę odnośnie przeznaczenia dodatkowych środków na konserwację zabytków starego miasta w Hawanie. Planowane było przekształcenie klasztoru Santa Clara na Muzeum Konserwatorskie wzorując się na polskich Pracowniach Konserwacji Zabytków.

Polak nie zapomniał również wspomnieć o tym, że w pomoc w ratowaniu zabytków architektonicznych stolicy Kuby włączyły się państwa Bloku Wschodniego. Odrestaurowane pałace i kościoły planowano przekształcić w budynki użyteczności publicznej między innymi mieszkania, galerie, biblioteki i domy kultury. Było to jak najbardziej zgodne z przyjętą w ideologii leninowskiej zasadą „sprawiedliwości dziejowej”. Nieruchomości należące

³²⁴ Polak T., *Nowe życie starej Hawany*, [w:] „Ilustrowany Tygodnik Polityczno-Informacyjny »Perspektywy«”, nr 10/1984, s. 22.

³²⁵ Ibid.

wcześniej do przedstawicieli klasy uprzywilejowanej czyli kupców, burżuazji i kleru miały przejść w użytkowanie wcześniej ciemniejszej przez nich klasy robotniczej i, w przypadku kościołów, przestać pełnić funkcję nośnika „zabobonu”, a zacząć być centrum „oświecenia”³²⁶.

Zdjęcie nr 8: Instytut Wzornictwa Przemysłowego, lata 50/60 XX wieku



<https://pl.pinterest.com/pin/547117054718380785/> [dostęp: 05.01.2021].

Autor dodał, że w czerwcu 1984 roku miała rozpocząć prace polsko-kubańska grupa architektoniczno-konserwatorska. Jej zadaniem miało być prowadzenie prac mających na celu wydawanie orzeczeń konserwatorskich oraz konserwację drewna i metalu. W związku z tym na Kubę zostali zaproszeni specjaliści z krakowskiego oddziału Pracowni Konserwacji

³²⁶ Ibid.

Zabytków pod kierownictwem mgr inż. arch. Marka Cempli³²⁷. Celem tego tekstu zdaje się być to samo co dużej części omawianych artykułów – zwrócenie uwagi na przemiany jakie na Kubie zaszły po roku 1958 roku, tylko że tym razem w sferze architektury. Nowa, modernistyczna, „socjalistyczna” Hawana zastąpiła „starą”, postkolonialną Hawanę pełną kontrastów, zaniedbanych budynków z jednej strony i pałaców, rezydencji z drugiej. Stara Hawana była miastem elit, które dbały o własny komfort, a nie o komfort zwykłych ludzi, a poza tym dopuściły do dewastacji wielu zabytków będących świadectwem kubańskiej historii – taki jest wydźwięk tego tekstu. Czytelnik może odnieść wrażenie, że pod rządami rewolucjonistów Hawana odżywała, stała się bardziej przyjazna mieszkańcom, użyteczna. Podkreślenie roli międzynarodowej pomocy, jaką rząd kubański otrzymał od krajów Bloku Wschodniego, to po raz kolejny zaakcentowanie internacjonalizmu jako elementu dominującej ideologii. Państwa antykapitalistyczne, antyimperialistyczne muszą się wspierać, a zwłaszcza wspierać tych, którzy są w gorszej sytuacji gospodarczej by przezwyciężyć przeszkody rzucane im pod nogi przez Stany Zjednoczone, które chcą gospodarczo zdławić rewolucję. Taka myśl, która przyświecała rządowi polskiemu pomagającemu Kubańczykom w rewitalizacji Hawany i taki pogląd zostaje za pośrednictwem prasy przekazany czytelnikowi.

Kolejnym tekstem poświęconym kulturze porewolucyjnej Kuby, tym razem malarstwu był artykuł Hanny Wieluńskiej pt. *Malarstwo i grafika Kuby*. Na początku tekstu autorka przyznała, że kubańska sztuka nie była w Polsce zbyt popularna i niezbyt często odbywały się tutaj wystawy kubańskiego malarstwa i grafiki. Omawiana wystawa, jej zdaniem, była wyjątkowa nie tylko dlatego, że w ogóle się odbyła, ale dlatego że składała się z prac artystów bardzo młodych i nowoczesnych, bowiem wszyscy oni mieli być mentalnymi „dziećmi rewolucji”. Posługiwali się oryginalnymi środkami wyrazu, które miały świadczyć o tym, czego Kuba porewolucyjna dokonała w dziedzinie sztuki, a także odzwierciedleniem nowych tendencji w plastyce³²⁸. Wieluńska zaznaczała, że prace te są oryginalne także dlatego, że choć wyrosły z inspiracji sztuką europejską i jej nurtami, są jednak mocno osadzone w rodzimych tradycjach i oddają kubański temperament narodowy. Źródłem dla tych artystów, zdaniem autorki, miały być bowiem baśnie, anegdoty oraz kubańska literatura i obserwacja rzeczywistości. Dla przykładu autorka podaje Pedro Oliveirę, który w swoich dziełach utrwał legendy własnego regionu oraz Roberto Fabelo, który w swoich rysunkach

³²⁷ Ibid.

³²⁸ Wieluńska H., *Malarstwo i grafika Kuby*, [w:] „Ilustrowany Tygodnik Polityczno-Informacyjny »Perspektywy«”, nr 15/1984, s. 24.

przenosił na płótno podania i motywy rodzinnych stron, nadając im jednak uniwersalny charakter. Na uwagę jej zdaniem zasługują też pejzaże tworzone przez Tomasa Sancheza, który, jak podawał, w 1980 roku został laureatem konkursu im Joana Miro w Barcelonie. Wieluńska w tych pracach dostrzegała upodobanie do satyry i erotyzmu linearnego. Charakteryzują się one także zastosowaniem różnych technik od surrealizmu³²⁹, przez ekspresjonizm³³⁰, aż do sztuki konceptualnej³³¹. Tekst ten ewidentnie skierowany był do innego typu czytelnika niż większość tekstów na temat Kuby, jakie ukazały się w „Perspektywach”. Hanna Wieluńska odwoływała się do artystycznej wrażliwości czytelnika. Zakładała, że znał się on na sztuce i rozumiał pojęcia „sztuka konceptualna”, „ekspresjonizm”, „surrealizm”, „satyra”. Ewidentnie przeznaczony był dla kogoś, kto widział w swoim życiu wiele obrazów, bo inaczej nie byłby w stanie zrozumieć tekstu, pomimo

Zdjęcie nr 9: Obraz T. Sancheza pt. „Indudacion de Rio de Aguas Blancas”



Źródło:<https://www.mutualart.com/Artwork/INUNDACION-DE-RIO-DE-AGUAS-BLANCAS/AEA684E31D09BA6A> [dostęp: 14.5.2021].

³²⁹ W malarstwie założeniem surrealizmu było "wyrażanie wizualne percepcji wewnętrznej". Artyści starali się wykreować obrazy burzące logiczny porządek rzeczywistości. Często były to wizje groteskowe, z pogranicza jawy, snu, fantazji, halucynacji, a odsunięte od racjonalizmu.

³³⁰ Podstawowym dążeniem ekspresjonistów była ekspresja siebie, swoich emocji, stanów psychicznych, uczuć. Sztuka miała być w pełni subiektywna. Stosowano w tym celu wyraziste środki takie jak: deformacja, wyolbrzymienie (zwłaszcza brzydoty), ostro zamalowane kontury przedmiotów, kontrasty, wyraziste barwy.

³³¹ Sztuka konceptualna (od łac. conceptus - pojęcie) – nurt sztuki XX-wiecznej, zasadzający się na eksponowaniu samego procesu twórczego, to co jest najważniejsze w dziele sztuki to koncept, idea. W rezultacie artyści tego nurtu odrzucili prymat przedmiotu nad ideą, przy jednoczesnym mocnym podkreśleniu intelektualnego charakteru twórczości

ilustracji prac, jakie zostały w nim zamieszczone. Choć wspominała w jednym zdaniu o tym, że artyści, o których pracach pisała, są „dziećmi kubańskiej rewolucji”, jest to jedyna wzmianka na temat polityki w całym tekście. Trudno więc przypisywać jej jakiegokolwiek intencje kształtowania poglądów politycznych czytelnika, a jedynie poglądów na kubańskie malarstwo.

Bardzo ważnym elementem, a właściwie fundamentem rewolucji kubańskiej było ukształtowanie nowego obywatela. Kubańczycy mieli utożsamiać się ze swoją ojczyzną, z rządem i z rewolucją oraz jej ideami. W opinii władz konieczne było kształtowanie pożądanых postaw już od najmłodszych lat. Taką rolę spełniała kubańska szkoła³³². Reforma edukacji po zwycięstwie rewolucji kubańskiej wiązała się nie tylko z awansem społecznym wielu ludzi, którzy wcześniej nie umieli czytać i pisać ani nie mieli wyuczonego zawodu, ale także z procesem kształtowania w młodych kubańczykach postaw ideologicznych pożądanых przez władzę. System edukacji miał być dostosowany do potrzeb klasy robotniczej i nowego, socjalistycznego państwa. Wiązało się to m.in. z położeniem nacisku na kształcenie specjalistów technicznych i z zakresu nauk ścisłych. W celu wychowania dzieci i młodzieży w duchu marksizmu-leninizmu wdrożono „pedagogikę rewolucyjną”, czy wychować człowieka dla którego *praca jest przyjemnością, a nie obowiązkiem i dla którego nauka jest procesem ciągłym. Człowieka kultury, nauki i technologii*³³³. Chodziło o stworzenie humanistycznej kultury i nowej mentalności opartej na wartościach takich jak równość, braterstwo, solidarność, poświęcenie, odrzucenie egoizmu³³⁴. Bardzo ważnym elementem reformy kubańskiej edukacji było połączenie nauki z pracą. Miało to na celu również zniwelowanie różnic między miastem a wsią, ponieważ uczniowie mieszkający w mieście albo uczęszczali do wiejskich szkół średnich, albo byli angażowani do krótkoterminowej pracy. Naukę z przysposobieniem do pracy łączyli również młodszy uczniowie, którzy przebywali w wojskowych barakach w czasie nauki i pracy³³⁵. System oświaty na Kubie zreformowano w sposób kompleksowy, a reformie tej swój artykuł pt. *W szkole im. Bohaterów Warszawy* poświęcił Andrzej Żeromski. Korespondent „Perspektyw” odwiedził w Hawanie szkołę im Bohaterów Warszawy aby przyjrzeć się kubańskiemu systemowi oświaty.

³³² Zob. Breidlid, A., *Education in Cuba - an alternative educational discourse: lessons to be learned?* [w:] „Compare: A Journal of Comparative and International Education” nr 37(5)/2007, Taylor & Francis Group, Abington 2007, s. 617–634. Por. Gasperini L., *The Cuban Education System: Lessons and Dilemmas*, „Country Studies: Education Reform and Management Publication Series”, Vol. 1, no. 5. Washington, D.C. The World Bank.

³³³ Blum D.F., *Cuban Youth and Revolutionary Values, Educating the New Socialist Citizen*, University of Texas Press, Austin 2011, s. 66.

³³⁴ Ibid.

³³⁵ Ibid., s. 66-68.

Na początku autor opowiadał o naprawie, a może raczej stworzeniu powszechnego systemu oświaty. Podkreślał, że dzięki wprowadzeniu powszechnego obowiązku nauczania na poziomie szkoły podstawowej zlikwidowano na Wyspie analfabetyzm, co w tamtym rejonie świata i w tamtym okresie było ewenementem. Szczególną uwagę poświęcał istnieniu specjalnego typu tzw. „szkół na wsi”, w których młodzież łączyła naukę z pracą. Żeromski podawał, że kubańska młodzież miała obowiązek w ramach zajęć szkolnych przepracować 45 dni w roku, dzięki czemu pokrywają oni całkowity koszt nauki i zakwaterowania w internatach. Polegało to na tym, że uczniowie w tego typu szkołach uczyli się przez 5 godzin dziennie, a 3 godziny dziennie pracują. Szkoły takie były umiejscowione przy państwowych gospodarstwach rolnych, a obszar uprawy przypadający na 1 ucznia to ok. 1 hektar ziemi³³⁶.

Dziennikarz podkreślał również, że przyjęto zasadę, aby do szkół przyjmować taką samą ilość dziewcząt i chłopców. Chodziło o to, by nowe pokolenie kubańskich kobiet było w przeciwieństwie do swoich matek i babć dobrze wykształcone i aktywne zawodowo, żeby praca zawodowa stała się dla nich oczywistością oraz by nie były zmuszone do ograniczania się do prowadzenia domu i wychowywania dzieci.

Ponieważ owa szkoła nosiła imię Bohaterów Warszawy, a więc wszystkich tych, którzy w czasach II wojny światowej polegali w Warszawie z rąk hitlerowskich okupantów Żeromski nie mógł nie wspomnieć o jej związkach z Polską. Podawał, że w gablotach na ścianach zauważył wiele zdjęć z Polski, a na ścianie łączącej budynek szkoły z internatem znajdował się obraz przedstawiający warszawską Nike. Z okazji 28 rocznicy wyzwolenia Warszawy zorganizowano tam pokaz polskich śpiewów i tańców. Samo istnienie szkoły o takim imieniu dowodziło, że relacje polsko – kubańskie w tamtym okresie były bardzo dobre i można przypuszczać, że Kubańczycy za pośrednictwem swojej prasy również czerpali informacje o Polsce, analogicznie jak Polacy o Kubie.

Następnie korespondent opisywał wygląd szkoły poczynając od sal lekcyjnych. Określał je jako „dobrze wyposażone”, a uczniów jako „nad podziw zdyscyplinowanych”³³⁷. Dodawał, że uczniowie noszą mundurki. Następnie przeszedł do opisu internatu. Sypialnie określał jako duże, czyste, przestronne, wyposażone w piętrowe łóżka. Żeromski zapytał uczniów jakie mają plany na dalsze życie po skończeniu szkoły. Chłopcy z reguły odpowiadali, że chcą być inżynierami, a dziewczęta lekarkami. Jedna z nich dodała, że jeśli Kuba nadal potrzebowałaby tyłu nauczycieli, to jest gotowa pójść na studia pedagogiczne. Zdaniem dziennikarza

³³⁶ Żeromski A., *W szkole im. Bohaterów Warszawy* [w:] „Ilustrowany Tygodnik Polityczno-Informacyjny »Perspektywy«”, nr 17/1973, s. 27.

³³⁷ Ibid.

dowodziło to, że w narodzie kubańskim, w tym również u młodzieży, żywy był duch patriotyzmu i chęci poświęcenia swoich partykularnych interesów i pragnień dla dobra ojczyzny.

Tekst ten jako już kolejny podkreślał istniejący w tamtych czasach i promowany przez kubańskie władze kult pracy. Oczywiście wynikał on z wyniesienia na piedestał klasy robotniczej zgodnie z ideologią marksizmu-leninizmu, którą połączono z patriotyzmem, co zdarzało się nie raz w historii. W tym wypadku było to o tyle łatwiejsze, że młodzież ucząca się w tych szkołach bardzo dobrze wiedziała o tym, że gdyby nie rewolucja kubańska oni prawdopodobnie nie mieliby szans się uczyć, a o studiach nie mogliby nawet pomarzyć. Prawdopodobnie wcale nie trzeba było im jakoś szczególnie zaszczepiać wdzięczności i chęci poświęcenia dla ojczyzny.

Polak tamtych czasów czytając ten artykuł mógł się utożsamiać z Kubańczykami, ponieważ w Polsce przed II wojną światową również istniał problem dużego analfabetyzmu i powszechnych braków w edukacji, bo nie było publicznej i bezpłatnej oświaty. Polski czytelnik zapoznawszy się z tym tekstem miał więc nabrać przekonania, że przemiany ustrojowe, jakie zaszły w Polsce w roku 1945, a na Kubie w 1959 były słuszne.

„Ilustrowany Tygodnik Polityczno-Informacyjny »Perspektywy«” był czasopismem, w którym każdy znalazł coś dla siebie. Dotyczyło to również osób zainteresowanych Kubą. Kogo interesowała polityka, miał jej tam pod dostatkiem, jednakże w o wiele bardziej przystępnej i krótszej formie niż w tygodniku „Polityka”, a tym bardziej w „Sprawach Międzynarodowych”. Jeśli ktoś był ciekaw jak żyją Kubańczycy, również się tego dowiedział za pośrednictwem korespondentów. Dowiedział się przede wszystkim jak mieszkają i pracują i mógł się z nimi utożsamiać, podziwiać, a czasem nawet współczuć trudności, które w niektórych aspektach życia były o wiele większe niż w Polsce. Mógł „poczuć” kubański klimat i styl życia dzięki bardzo osobistym i barwnym relacjom współpracowników czasopisma. O koneserach sztuki też całkiem nie zapomniano. Nie wszystkie artykuły o Kubie miały indoktrynować czytelnika – czasem to po prostu było „okno” na świat. Świat egzotyczny, barwny, jakiego większość Polaków nie znała. Tak daleki z jednej strony, a tak bliski i podobny do naszego, swojski. Takie właśnie wrażenie w czytelnikach zdawał się pozostawiać ten wyjątkowy na polskim rynku, a niestety nie ukazujący się już periodyk polityczno-społeczno-kulturalny. Skupiał się na stylu życia, na tematach, którymi czytelnicy zajmować się mogli w czasie wolnym od pracy, także szeroko pojętą kulturą, również popularną. Można uznać, że było to czasopismo, którego celem było realizowanie politycznego postulatu dostępności kultury dla przeciętnego człowieka. Umasowienie kultury,

jeden z ideologicznych postulatów PRL miał po pierwsze, analogicznie jak na Kubie, w ramach „sprawiedliwości społecznej”, umożliwić korzystanie z dóbr kultury szerokim masom społecznym z niższych klas, które wcześniej były systemowo wykluczone z partycypowania w niej lub miały bardzo utrudniony do niej dostęp. Kultura w społeczeństwie polskim, a także kubańskim miała pełnić rolę społeczno-wychowawczą³³⁸, wychowywać nowego, lepszego człowieka, przepełnionego socjalistycznymi wartościami przekazywanymi za pomocą kultury. „Perspektywy” mogły więc pełnić rolę pośrednika między rządem, instytucjami kultury, a obywatelem. Można powiedzieć, że redakcji „Perspektyw” przyświecał cel ukształtowania czytelnika zgodnie z wzorcem człowieka socjalistycznego promowanym przez etyków marksistowskich. Według nich taki człowiek to osoba afirmująca ustrój socjalistyczny jako podstawę ładu ekonomicznego i społecznego i okazująca szacunek dla własności społecznej. Wzorcowy obywatel socjalistycznego państwa to taki, który przedkłada dobro wspólnoty oraz interes społeczny ponad swój własny. We wzorze osobowym funkcjonującym w moralności socjalistycznej zawierają się pewne elementy ogólnoludzkie. Trudno jest mówić o jednym powszechnym wzorze osobowym człowieka. Człowiek pasujący do socjalistycznego wzoru odznacza się poczuciem odpowiedzialności przede wszystkim za losy społeczeństwa, wyrobionym patriotyzmem, wrażliwością na krzywdę społeczną. Człowieka socjalistycznego cechować miały uczciwość, rzetelność, skromność, poczucie godności własnej i innych ludzi, życzliwość, bezinteresowność, wierność w dochowywaniu przyjaźni, słowność, a także odwaga w podejmowaniu rzeczowej krytyki i gotowości do przeciwstawiania się złu. Człowiek socjalistyczny to także oddany swojej pracy robotnik, który pełnię człowieczeństwa osiąga w procesie pracy. Praca, i to praca produkcyjna, stworzyła człowieka i wciąż na nowo go „tworzy” jako główny czynnik jego społecznego rozwoju. W ustroju kapitalistycznym, zdaniem marksistów, praca jest źródłem alienacji człowieka i jego społecznej degradacji. Dopiero socjalizm stwarza przesłanki do pełnej rehabilitacji pracy jako wartości moralnej³³⁹.

³³⁸ Dunaeva V., *Badanie kultury w PRL i ZSRR oraz nowe spojrzenie na kulturę w polskiej i rosyjskiej socjologii po przełomie ustrojowym* [w:] „Kultura i Społeczeństwo” t. 55, nr 2-3, Komitet Socjologii PAN, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2011, s. 113-120.

³³⁹ Jankowski H. (red.), *Etyka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1973, s. 288-289.

2.4. „Forum”

Forum powstało w 1965 roku jako periodyk, którego głównym celem jest publikowanie przedruków z prasy zagranicznej. Założycielem i pierwszym redaktorem naczelnym był dziennikarz i pisarz Jan Gerhard (1921–1971).

Od października 2001 roku wydawcą „FORUM” jest „Polityka”, a redaktorem naczelnym – Jacek Mojkowski. Wśród tytułów, z którymi współpracuje „Forum”, są m.in.: „International Herald Tribune”, „Der Spiegel”, „El Pais”, „L’Espresso”, „The Guardian”, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „La Repubblica”, „Le Monde”, „The Washington Post”, „Moskowskije Nowosti”.

Tygodnik „Forum” jest polskim partnerem presseurop.eu, pierwszego europejskiego, wielojęzycznego portalu informacyjnego. Działa od 26 maja 2009 roku, znajdziemy w nim przedruki najlepszych artykułów prasy europejskiej, komentarze, opinie, reportaże i analizy z 27 krajów UE. Teksty tłumaczone są na języki: niemiecki, angielski, hiszpański, francuski, włoski, niderlandzki, polski, portugalski, rumuński i czeski³⁴⁰.

Dzięki analizie artykułów z „Forum” można dowiedzieć się przede wszystkim tego, co na temat rewolucji kubańskiej myślano nie w Polsce, jak to było w przypadku wcześniej omawianych tytułów, ale za granicą i porównać, czy, i jak bardzo różniły się w tej sprawie stanowiska prasy polskiej i zagranicznej.

Pierwszym artykułem, jaki w mojej ocenie wart jest omówienia był opublikowany pierwotnie w lewicowym brytyjskim dwutygodniku „Tribune” tekst autorstwa Antonio de Figueiredo pt. *Guevara: Tezy o Trzecim Świecie*. „Tribune” to czasopismo określane jako laburzystowskie, ponieważ często w swoich tekstach pochlebnie wypowiada się o Partii Pracy, jednak redakcja określa się jako demokratyczno - socjalistyczna³⁴¹. Został założony w 1937 roku w Londynie przez dwóch parlamentarzystów, członków Partii Pracy: Sir Stafforda Crippsa i George’a Straussa. Ich celem było poparcie Kampanii Jedności, próba zabezpieczenia antyfaszystowskiego i antyrefleksyjnego Zjednoczonego Frontu pomiędzy

340 b.a., *Historia Forum*” <https://www.forumdwytygodnik.pl/artykuly/1541665,1.historia-forum.read> [dostęp: 05.06.2018].

341 Demokratyczny socjalizm – ideologia polityczna, której zwolennicy chcą przekształcenia systemu gospodarki wolnorynkowej w system demokratycznej kontroli nad środkami produkcji zarządzanymi kolektywnie przez społeczeństwo. W przeciwieństwie do rewolucyjnego socjalizmu zakłada przejście od kapitalizmu do socjalizmu drogą stopniowych, pokojowych i demokratycznych przemian. Często mylony z socjaldemokracją, która zakłada tylko reformę kapitalizmu, a nie jego zniesienie, zob. Busky D. F. *Democratic Socialism: A Global Survey*. Greenwood Publishing Group, Santa Barbara 2000, s. 7–8

Partią Pracy i partiami socjalistycznymi umieszczonymi na scenie politycznej na lewo od niej³⁴². Te ostatnie obejmowały Cripps (związaną z pracą) Ligę Socjalistyczną, Niezależną Partię Pracy (ILP) i Komunistyczną Partię Wielkiej Brytanii (CP).

Artykuł można opisać jako rozważania autora na temat proponowanej przez Ernesto „Che” Guevarę polityki wobec krajów afrykańskich jaką Kuba jego zdaniem powinna prowadzić, a także jaką politykę powinny prowadzić one same wobec siebie, wobec Ameryki Łacińskiej i wobec USA. Za punkt wyjścia swoich rozważań autor przyjmuje wizytę Guevary w kilku krajach Afryki w 1965 roku³⁴³. Dziennikarz podkreślał, że we wszystkich krajach, które wtedy odwiedził kubański minister gospodarki wygłaszał on pogląd o konieczności nawiązania przez dany kraj ściślejszej współpracy z państwami Bloku Wschodniego. Zaznaczał, że Kuba miała w tym gronie wielu sprzymierzeńców i wcale nie była gospodarczo ani politycznie zdominowana, czego obawiali się niektórzy przedstawiciele odwiedzanych krajów³⁴⁴. Wyrażał nadzieję, że na przykładzie Kuby owe państwa będą mogły w przyszłości się przekonać, iż zaproponowana przez niego polityka jest słuszna. Najbardziej jednak, zdaniem autora, zależało mu na tym, aby przekonać ich do tego, iż Kuba łączyła się w solidarności z postkolonialnymi krajami Azji i Afryki. Był przekonany o wiarygodności takiej deklaracji. W jego ocenie słowa takie wypowiedziane przez przedstawiciela małego, biednego państwa latynoamerykańskiego, które samo kiedyś było kolonią, a później przez wiele lat zmagало się z neokolonialną zależnością od sąsiadującego z nim mocarstwa brzmiały dla Afrykańczyków bardziej szczerze niż gdyby wygłosił ją przedstawiciel Chin lub ZSRR.

Kuba zaangażowała się militarnie w kilka misji wojskowych w Afryce³⁴⁵, wśród których do najbardziej znanych należy udział wojsk kubańskich w wojnie o niepodległość Angoli³⁴⁶. Przedstawiciele rządu kubańskiego nawiązywali kontakty z radykalnie lewicowym stronnictwem MPLA³⁴⁷ jeszcze w latach 50-tych XX wieku, kiedy droga do niepodległości Angoli była bardzo daleka i nie można było przesądzać, że zakończy się sukcesem. Pierwsze

342 Zob. Choonara J., *United front*, [w:] „International Socialism”, issue 117 <http://isj.org.uk/the-united-front/> [dostęp: 06.03.2018].

343 Ernesto Che Guevara, *Message to the Tricontinental*, [w:] „Che Guevara and the Cuban Revolution: Writings and Speeches of Ernesto Che Guevara” Pathfinder Press, Sydney 1987, s. 359.

344 de Figueireido A., *Guevara: Tezy o Trzecim Świecie*, przedruk w: „Forum” nr 10/1965, Wyd. Spółdzielnia Pracy „Polityka”, Warszawa 1965, s.10.

345 Zob. Krzywicka K., *Kuba w środowisku międzynarodowym*, Wyd. UMCS, Lublin 1998, s. 96-108.

346 Zob. Wasilewski J., *Zaangażowanie Kuby w konflikty w Afryce Południowej* [w] M.F. Gawrycki, W. Lizak (red.), „Kuba i Afryka. Sojusz dla rewolucji”, Zakład Studiów Pozaeuropejskich Instytutu Studiów Międzynarodowych UW, Warszawa 2006, s. 257-275

347 Ludowy Ruch Wyzwolenia Angoli (MPLA) – partia polityczna rządząca w Angoli od czasu uzyskania przez nią niepodległości. Powstała w 1956 jako część angolskiego ruchu narodowowyzwoleńczego. Początkowo jej ideologią był marksizm-leninizm, a od 1990 roku socjaldemokracja, zob AAN, 2/1738/0 Polski Instytut Spraw Międzynarodowych w Warszawie, sygn. 481 Tadeusz Iwiński *„Organizacje narodowowyzwoleńcze w Angoli”*

szkolenie dla partyzantów pod patronatem kubańskiej armii odbyło się dopiero w 1963 roku a sam Ernesto „Che” Guevara spotkał się z liderem MPLA Agostinho Neto. Podczas pierwszych rozmów na wysokim szczeblu w dniu 5 stycznia 1965 roku w Brazzaville, gdzie Kuba ustanowiła dwuletnią misję wojskową na terenie dzisiejszej Angoli. Misja ta miała pierwotnie służyć jako rezerwat strategiczny dla operacji kubańskiej we wschodnim Kongo. Miało to również pomóc rządowi Alphonse Massemba-Débat w Brazzaville i, na prośbę Neto, w jego operacjach przeciwko rządowi portugalskiemu w prowincji Cabinda stanowiącej angolską eksklawę na terytorium Kongo Belgijskiego (obecnie Demokratyczna Republika Konga) oraz w północnej Angoli, gdzie głównym jego przeciwnikiem była FNLA³⁴⁸. Ta współpraca oznaczała początek sojuszu Kubańczyków z MPLA, który miał trwać 26 lat³⁴⁹.

Działania MPLA oraz Kuby w prowincji Cabinda i w północnej Angoli odniosły ograniczony sukces, a Kubańczycy zakończyli misję w Kongo Belgijskim zgodnie z planem w lipcu 1966 roku. MPLA przeniósła swoją siedzibę do Lusaki na początku 1968 roku. Kilku partyzantów MPLA kontynuowało szkolenie wojskowe na Kubie, ale kontakty między Kubą a MPLA ochłodziły się, gdy Hawana zwróciła uwagę na walkę o wyzwolenie Gwinei Bissau³⁵⁰. Po wizycie Castro w krajach afrykańskich w maju 1972 roku. Kuba wzmocniła swe międzynarodowe działania w Afryce, rozpoczynając szkolenie w Sierra Leone i mniejszych misjach technicznych w Gwinei Równikowej, Somalii, Algierii i Tanzanii. W memorandum z dnia 22 listopada 1972 r. major Manuel Piñeiro Lozada poinformował Raúla Castro o prośbie MPLA dotyczącej przydzielenia mu do pomocy dodatkowego wsparcia kadrowego.

Kuba rozważała utworzenie w Angoli misji wojskowej. Prośba w tej sprawie została oficjalnie sformułowana przez MPLA w maju 1975 roku, kiedy dowódca kubański Flavio Bravo spotkał się z Neto w Brazzaville, stolicy Kongo Belgijskiego a Portugalczycy przygotowywali się do wycofania z afrykańskich kolonii³⁵¹. Nadzieje na pomoc MPLA wiązało z państwami Bloku Wschodniego, skoro pomoc materialna, o którą prosili Kubańczyków nie wystarczała. Neto został zacytowany w raporcie kubańskim, skarżąc się na bezrefleksyjne wsparcie Moskwy. Wyraził także nadzieję, że wojna w Angoli stanie się "kluczową kwestią w walce z imperializmem i socjalizmem". Che Guevara, w opinii Figueiredo, postrzegał sytuację nowopowstałych państw afrykańskich jako analogiczną do

³⁴⁸ Narodowy Front Wyzwolenia Angoli (FNLA) - angolska konserwatywna, chadecka partia polityczna, wcześniej ruch partyzancki walczący w wojnie domowej w Angoli przeciwko MPLA.

³⁴⁹ George, E., *The Cuban Intervention in Angola, 1965-1991*, Frank Cass, London, New York 2005, s. 22-23.

³⁵⁰ Ibid. s. 44.

³⁵¹ Ibid.

kubańskiej z tą tylko różnicą, że Kuba była ofiarą imperializmu amerykańskiego, a tamte kraje europejskiego³⁵². Do pewnego, stopnia w jego opinii, sytuacja tych krajów była nawet lepsza, ponieważ były to młode państwa, które jeszcze nie ukształtowały swoich stosunków z innymi krajami i przez to miały szansę uniknąć błędów popełnionych przez Kubę w momencie odzyskania niepodległości.³⁵³ Ich usytuowanie geopolityczne oraz, jak na warunki afrykańskie, dobrze rozwinięta infrastruktura oraz system dróg czyniły ten teren ważnym w regionie środkowej Afryki. Usytuowanie pomiędzy wschodnią a południową częścią kontynentu było również przyczyną zainteresowania USA, którym zależało na przejęciu wpływów w regionie po odzyskaniu przez niego niepodległości, co w połowie lat 70-tych XX wieku było już przesądzone³⁵⁴. Kiedy ugrupowania niepodległościowe w Portugalskiej Afryce Zachodniej zaczęły zyskiwać na znaczeniu, również dla Kuby stało się istotne, by w przyszłym nowym państwie afrykańskim zyskać ideologiczne wpływy.

Zdaniem redaktora przyczyną tak głębokiej zależności gospodarczej Ameryki Łacińskiej od Stanów Zjednoczonych były relacje handlowe, które w tym przypadku polegały na wymianie tanich surowców latynoskich na drogie amerykańskie produkty przemysłowe, których różnica w cenie w stosunku do cen importowanych surowców finansowana była z konieczności z kredytów. Powołując się na szacunki ekonomisty Raula Prebischa, Figueiredo podał, że w latach 1950-61 wzrosły straty finansowe krajów latynoamerykańskich wynikające z nieproporcjonalnego wzrostu cen importowanych towarów przemysłowych w stosunku do eksportowanych surowców. Za największy problem, z jakim musiała poradzić sobie w tamtym czasie Ameryka Łacińska uznał spłatę krótkoterminowego zadłużenia zagranicznego, a jedynym źródłem dewiz umożliwiającą tę spłatę były nadwyżki z wymiany handlowej. Argentyna, Brazylia i Chile zobowiązane były zapłacić łącznie 1 400 000 000 dolarów tytułem amortyzacji i pokrycia oprocentowania zadłużenia zagranicznego³⁵⁵. Autor zaznaczał, że w całej Ameryce Łacińskiej tylko bogata w ropę naftową Wenezuela nie miała tych problemów, a tylko Brazylia, Argentyna i Meksyk notowały dochody z tytułu nadwyżki eksportu nad importem lub dochody z turystyki. Mimo tego kraje te wpadły w spiralę zadłużenia będąc zmuszonymi do spłaty zobowiązań kredytowych kolejnymi kredytami³⁵⁶.

352 McCormick, G. H., Berger, M. T., *Ernesto (Che) Guevara: The Last "Heroic" Guerrilla* [w:] „Studies in Conflict & Terrorism”, Taylor & Francis Group, Abington 2017, s. 14.

353 de Figueiredo A, idem, s. 44.

354 Wasilewski J.J., *Polityka wybranych państw wobec wojny w koloniach Portugalii 1961-1974*, Warszawa 2006, s. 39-57

355 Ibid.

356 Ibid.

Wszystkie te dane zostały przytoczone przez Figueiredo po to, by pokazać, że taką właśnie retoryką posługiwał się Ernesto Guevara próbując przekonać afrykańskich przywódców do określonego działania, które miałyby uchronić młode państwa afrykańskie i ich niedoświadczonych polityków przed popełnieniem błędów kubańskich. Redakcja „Forum” komentując tekst przedrukowanego artykułu zdawała się z rezerwą podchodzić do propozycji Guevary. Dziennikarze zauważali, że ponieważ Afrykańczycy świadomi są tego, że bogactwo krajów zachodnich przynajmniej częściowo bierze się z gospodarczej eksploatacji Afryki, toteż podatni byli na marksistowską retorykę kubańskiego polityka. Sami jednak zdawali się do końca w nią nie wierzyć, co może sugerować następujący fragment: *Biorąc pod uwagę talent dyplomatyczny Guevary łatwo możemy sobie wyobrazić sukces, jaki zapewne osiągnął, charakteryzując aktualne wydarzenia w Ameryce Łacińskiej, zestawiając np. sukcesy partyzantów wenezuelskich i kolumbijskich z poczynaniami nowego rządu brazylijskiego, starającego się zwać winę za długofalowe problemy kraju na poprzednią administrację*³⁵⁷ Figueiredo zaznacza jednak, że poglądy Ernesto Guevary nie są zbyt popularne ani dobrze odbierane w Europie. Podaje, że w Wielkiej Brytanii Instytut Spraw Międzynarodowych pochylił się nad specyficznymi problemami Ameryki Łacińskiej i opublikował jeden artykuł autorstwa Che Guevary.

Należy zdać sobie sprawę, że sytuacja polityczno-gospodarcza Afryki była w wielu punktach zbieżna z sytuacją Kuby po odzyskaniu niepodległości. Po II wojnie światowej państwa afrykańskie uzyskały polityczną niezależność, formalnie stały się podmiotami prawa międzynarodowego i mogły prowadzić własną politykę zagraniczną oraz wewnętrzną. Wolność ta była jednak często pozorna i ograniczona przez zależność ekonomiczną, w jakiej pozostawały względem swoich niedawnych kolonistów. Zasoby naturalne tych krajów nadal należą do Europejczyków, przede wszystkim do międzynarodowych korporacji powiązanych z rządami państw europejskich. Z danych Banku Światowego wynika, że 65% pól uprawnych i około 70% wszystkich zasobów naturalnych w krajach Afryki Subsaharyjskiej nadal należy do Europejczyków³⁵⁸. Analogiczna sytuacja, jak już wspominałem wcześniej, występowała w relacjach kubańsko-amerykańskich aż do 1959 roku. Wspólnota doświadczeń oraz poczucie obowiązku pomocy krajowi będącemu w podobnym położeniu politycznym, w jakim niewiele wcześniej znajdowała się Kuba była jednym z powodów, dla których jej wojska angażowały się w pomaganie krajom afrykańskim w wyzwoleniu się spod neokolonialnej zależności.

357 Ibid.

358 Rahaman S., Yeazdani R., Mahmud R., *The Untold History of Neocolonialism in Africa (1960-2011)* [w:] „History Research” vol. 5(1)/2017, Science Publishing Group, New York 2017, s. 11.

Nie bez znaczenia pozostawał fakt pewnej bliskości kulturowej Kuby z Afryką, albowiem kultura potomków afrykańskich niewolników miała duży wpływ na kulturę Wyspy i była to ważna część zbiorowej świadomości społeczeństwa kubańskiego³⁵⁹. Oczywiście pobudki altruistyczne nie były jedynymi, jakie kierowały taką polityką Fidela Castro. Chociaż trzeba przyznać, że pomagając Afryce ryzykował pogorszenie relacji zarówno z Blokiem Zachodnim na czele z USA, jak i z ZSRR, to jednak zbudowanie poprawnych relacji z nowo powstałymi państwami, które w przyszłości mogły np. stać się gospodarczymi partnerami Kuby nie było bez znaczenia.

W podsumowaniu dziennikarz konkludował, że ani Blok Zachodni, ani Wschodni ze swoimi propozycjami rozwiązań gospodarczych nie potrafiły znaleźć remedium na problemy gospodarcze państw latynoamerykańskich, wobec czego być może najlepszym wyjściem byłoby zachowanie neutralności lub swoiste polityczne lawirowanie pomiędzy tymi Blokami.

Reasumując, w opisanym tekście Antonio de Figueiredo starał się przedstawić sytuację gospodarczą Ameryki Łacińskiej i porównać ją z warunkami w nowo powstających wówczas państwach Afryki posiłkując się tezami wygłoszonymi publicznie przez Ernesto Guevarę. Dokonał pogłębionej analizy, przytacza dane liczbowe dowodząc, że Ameryka Łacińska na skutek zarówno błędów swoim przywódców, jak i ekspansyjnej polityki gospodarczej stała się uzależniona od gospodarczo od Stanów Zjednoczonych. Starał się odpowiedzieć na pytanie, czy Afryka może tych błędów uniknąć. Nie udzielił jednoznacznej odpowiedzi, jednak wierzył, że polityka zagraniczna prowadzona przez afrykańskich przywódców jest lepsza i o wiele rozsądniejsza niż ta, którą prowadzili ich odpowiednicy w krajach latynoamerykańskich.

Inaczej politykę krajów latynoamerykańskich widział dziennikarz „Le Monde” Marcel Niedergang. „Le Monde” to obecnie dziennik centrolewicowy, jednak w przeszłości popierający ugrupowania o wiele bardziej radykalne. W latach 60-tych XX wieku gazeta konsekwentnie krytykowała Sojusz Północnoatlantycki i generała Charlesa de Gaulle’a popierając socjalistę i zagorzałego przeciwnika kolonializmu (którego Francja była beneficjentem) Pierre’a Medresa France. W wyborach w 1968 roku redakcja opowiadała się za koalicją Związek Lewicy złożoną z Partii Socjalistycznej, Francuskiej Partii Komunistycznej oraz Radykalnego Ruchu Lewicy. Natomiast w wyborach prezydenckich w 1981 roku optowała za prezydenturą François Mitterranda. Według zapisków z tzw.

359 Gonzales D., *Cuban-African Relations: Nationalist Roots of an Internationalist Policy* [w:] „Review of African Political Economy” nr 84/2000, Taylor&Francis, Abington 2000, s. 318.

Archiwum Mitrochina „Le Monde” było gazetą zinfiltrowaną przez agentów KGB w celu rozprzestrzenienia proradzieckiej propagandy w społeczeństwie francuskim³⁶⁰.

Dziennikarz w tekście pt. *Realizm Ameryki Łacińskiej* opisywał stosunek przedstawicieli Chin oraz Związku Radzieckiego do Ameryki Łacińskiej wyrażony na konferencji. Przedstawiał przemowę delegata chińskiego rządu Wu Sun Tsena. Znalazła się w niej gloryfikacja wojny ludowej (patrz. Rozdział. I), a także wiele zarzutów pod adresem niektórych krajów Bloku Wschodniego. Twierdził, że niektóre kraje Bloku Wschodniego uważały Stany Zjednoczone za swojego głównego sojusznika. Oskarżał o sabotaż „wojen ludowych” prowadzonych w krajach azjatyckich, o poparcie dla wysłania kontyngentu ONZ do Konga, a także ustanowienia stałych sił zbrojnych, które jego zdaniem tworzone były tylko po to, aby tłumić powstania „narodowo wyzwolenicze” w krajach Trzeciego Świata. Oburzał się, że, jak twierdził, szły na ugodę ze stroną amerykańską w sprawie rokowań pokojowych dotyczących wojny w Wietnamie³⁶¹. Następnie jednak stwierdził, że pretensje Chin są nieistotne, ponieważ Związek Radziecki oraz jego polityka jest popierana przez Kubę i inne kraje Ameryki Łacińskiej. Potem redaktor powtórzył znane nam już twierdzenia o rewolucji kubańskiej i podkreślał znaczenie internacjonalistycznej solidarności Kuby z innymi krajami „demokracji ludowej”. Podkreślił, że ochłodzenie relacji Hawany z Chinami było zauważalne i wpływało negatywnie na ich wzajemną wymianę handlową. Jego zdaniem przywódcy kubańscy byli bardzo niezadowoleni z takiego obrotu spraw. Od początku bowiem starali się prowadzić politykę utrzymywania równego dystansu wobec ZSRR i Chin, tak aby od żadnego z tych krajów nie uzależnić się politycznie, a jednocześnie z obydwojma utrzymywać przyjazne stosunki czerpiąc z tego korzyści.

Tekst ten przypomina o tym, że państwa socjalistyczne nie były jednolite. Różniły się od siebie priorytetami, przeszłością, poziomem rozwoju gospodarczego oraz tym, jaką rolę dla siebie widziały w świecie. Nie wszystkie kraje były gotowe stać się satelitami Związku Radzieckiego, niektóre, tak jak Chiny chciały przejąć rolę hegemonu, a niektóre, tak jak Kuba, czy np. Jugosławia, starały się szukać własnej drogi do socjalizmu. Kuba wybrała drogę bardzo trudną – nie miała ambicji (a przede wszystkim nie miała szans) na bycie hegemonem, miała przeciwko sobie Stany Zjednoczone, a mimo to postanowiła spróbować

360 Andrew Ch., Mitrokhin V., *The Mitrokhin Archive. The KGB in Europe and the West*, Penguin Books, Londyn 2000, s. 613.

361 Niedergang M., *Realizm Ameryki Łacińskiej*, przedruk w „Forum” nr 3/1966, s.4.

zachowywać jak najlepsze relacje i z ZSRR, i z Chinami, i z krajami kapitalistycznymi. Niestety, jak pokazuje tekst, nie zawsze było to możliwe³⁶².

W odniesieniu do relacji kubańsko-chińskich, owe zagadnienie było co najmniej kilkakrotnie poruszane na łamach „Forum”, oczywiście w formie przedruków z prasy zagranicznej. Ze wszystkich tego typu tekstów najlepszy ogląd sytuacji daje wypowiedź zainteresowanej strony, czyli w tym wypadku Chin w osobie tamtejszego rzecznika ministerstwa handlu zagranicznego który w 1966 roku udzielił wywiadu korespondentowi chińskiej agencji prasowej „Sinhua”. Na prośbę korespondenta o odniesienie się do deklaracji Fidela Castro że obroty z handlu z Chinami spadną w 1966 roku do poziomu najniższego w historii, rozmówca odpowiada, że z danych liczbowych wynika coś zupełnie innego. Mianowicie uzgodniona wysokość wymiany handlowej na rok 1966 jest co prawda trochę niższa niż za rok poprzedni, ale wyższa niż za lata 1963 i 1964. Dodał, że wahania wysokości obrotów są zjawiskiem naturalnym i wynikają z różnej koniunktury w różnych latach³⁶³.

W dalszej rozmowie rzecznik ministerstwa handlu zagranicznego ChRL zapytany o import ryżu na Kubę odpowiedział, że taka kwestia w ogóle nie była dyskutowana, pomimo kilkakrotnej okazji. Hawana miała po prostu nie zgłosić chęci zakupu chińskiego ryżu. Zapytany następnie co w ogóle sądzi o wypowiedzi Fidela Castro na temat wyników wstępnych rokowań w sprawie kontaktów handlowych z Chinami w roku 1966 zaznaczył, że zachowanie kubańskiego przywódcy było nieprofesjonalne, ponieważ nie powinien on ujawniać szczegółów poufnych negocjacji i to w czasie ich trwania³⁶⁴. Zaznaczał również że Chiny nie zawierały nigdy z Kubą długoterminowych umów, a jedynie roczne i nigdy nie podpisano żadnej umowy dotyczącej dostawy 250 tysięcy ton ryżu, jak miał sugerować Fidel Castro. Podkreślał również, że rozmowy na tematy gospodarcze są wieloetapowe, a kubańska delegacja gościła już w Pekinie, a dalsza część rozmów odbędzie się w Hawanie po przybyciu chińskiej delegacji.

Rzecznik stanął więc oficjalnie w imieniu chińskich władz na stanowisku iż problemy w relacjach kubańsko-chińskich wynikały ze złej woli Kubańczyków albo przynajmniej z braku zainteresowania współpracą. Obie strony, jak można przypuszczać, wyraziły jedynie oficjalne stanowiska swoich krajów. Kto miał rację, kto mijał się z prawdą, kto jakie miał intencje – tego się z owego wywiadu nie dowiemy. Pokazuje on tylko jak trudne były

362 Zob. Pin Zuo. *A survey of the relationship between Cuba and China: A Chinese perspective* [w:] “Cuba in Transition” vol 20/2010, Association for the Study of the Cuban Economy, Miami 2010, s. 193-197.

363 b.a., *Pekin-Hawana*, [w:] „Forum” nr 4/1966, s. 16., Farley R., *How Mao Zedong Benefited From the Cuban Missile Crisis*, <https://thediplomat.com/2016/04/how-mao-zedong-benefited-from-the-cuban-missile-crisis/> [dostęp: 05.06.2018].

364 Ibid.

kubańsko-chińskie relacje. Przyczyn mogło być wiele: chęć zdominowania Kuby przez Chiny, zgrzyty światopoglądowe (maoistowska wersja marksizmu propagowana przez Chiny różniła się od marksizmu-leninizmu, któremu hołdował rząd kubański), być może chodziło o pieniądze³⁶⁵.

Z poprzedniego tekstu wynika jednak, że Chinom nie podobała się do końca polityka zagraniczna państw Ameryki Łacińskiej popierana także przez Kubę. Inna była też specyfika tych państw, inna kultura, inna sytuacja geopolityczna, co na pewno było przynajmniej jednym z powodów, dla którego Kuba nie ufała i nie próbowała bezgranicznie polegać na żadnym z dwóch „egzotycznych” dla siebie sojuszników – ZSRR i Chinach. Nikt bowiem tak dobrze nie rozumiał sytuacji krajów latynoskich jak one same.

Kuba musiała się odnaleźć w realiach rozłamu chińsko-radzieckiego w międzynarodowym ruchu komunistycznym. Spowodowany był on rywalizacją ChRL i ZSRR o przywództwo w ruchu oraz odmowa przez Związek Radziecki pomocy Chinom w rozbudowie arsenału broni nuklearnej³⁶⁶. Po śmierci Józefa Stalina, w obliczu przemian politycznych jakie zaszły w ZSRR oraz kierunku rozwoju wybranego przez Mao Zedonga, Chiny zarzuciły ZSRR „rewizjonizm”, tzn. odejście od zasad marksizmu – leninizmu. Związek Radziecki oskarżył Chiny, które mimo nieporozumień ze Stalinem postanowiły kontynuować jego politykę, o „nacjonalizm”. Kuba, jako państwo od początku wspierane gospodarczo przez Związek Radziecki sprzeciwiła się kursowi chińskiemu i w sporze z ChRL stanęła po stronie rządu radzieckiego. Po upadku Bloku Wschodniego i rozpadzie ZSRR, który zapewniał Kubie import potrzebnych towarów na poziomie 80% Kuba musiała znaleźć nowego sojusznika, którym w naturalny sposób stały się Chiny, pomimo iż wcześniej Fidel Castro wyrażał swoją dezaprobatę dla polityczno - gospodarczych reform Deng Xiaopinga³⁶⁷.

Tak jak inne omawiane czasopisma, „Forum” również poruszało kwestie kontrowersji wokół militarnych interwencji Stanów Zjednoczonych w Ameryce Łacińskiej, które oparte były na zimnowojennym paradygmacie bezpardonowej walki z komunizmem, gdziekolwiek pojawiło się uzasadnione zdaniem zagrożenie przejęcia władzy przez komunistów. Artykuł temu problemowi poświęcił centrowy brytyjski tygodnik „The Economist”³⁶⁸. Jest to niezależny polityczny periodyk o zasięgu globalnym wydawany od 1848 roku, obecnie przez The Economist Newspaper Ltd. Skierowany jest do ludzi ze środowiska polityki i biznesu i na

365 Por. b.a., *Pekin-Hawana*, [w:] „Forum” nr 29/1968, s. 11.

366 Schofield J., *Strategic Nuclear Sharing*, Palgrave Macmillan, London 2014, s. 59.

367 Johnson G.B., Zhimin L., *The China Factor and U.S.-Cuban Relations* [w:] Kelly M.J., Moreno E., Witmer R.C., „The Cuba-U.S. Bilateral Relationship. New Pathways and Policy Choices”, Oxford University Press, New York 2019, s. 60.

368 b.a., *Dokąd teraz pójdą marines?*, [w:] „Forum” nr 13/1965, s. 10 [przedruk].

tych tematach się koncentruje. Opowiada się za liberalnym pragmatyzmem w polityce i liberalizmem gospodarczym, nie jest więc związany z lewicą w przeciwieństwie do wielu innych gazet, których artykuły były wówczas prezentowane w „Forum”. „The Economist” znany jest ze swojej praktyki nie podpisywania artykułów nawet pseudonimami autorów.

Dziennikarz w swoim artykule pt. *Dokąd teraz pójdą marines?* próbował przewidzieć jaki może być najbliższy cel wojsk amerykańskich. Jaki kraj zostanie przez władze amerykańskie uznany za zagrożony komunizmem tylko po to, by usprawiedliwić militarną interwencję.

Stwierdzał, że w Kolumbii, Boliwii i Gwatemali panowały niepokoje i we wszystkich tych państwach (a zwłaszcza w Gwatemali) było wielu komunistów, sugerując tym samym, że to one mogłyby paść ofiarą amerykańskiego ataku³⁶⁹. Przywoływał przykład Dominikany, jako państwa w którym niewiele wcześniej wojska Stanów Zjednoczonych interweniowały, aby nie dopuścić do powstania „drugiej Kuby”³⁷⁰. Redaktor ironizował, że Amerykanie zwalczali wroga, którego tak naprawdę potrzebowali by uzasadnić swoją ekonomiczną dominację w regionie. Powoływał się na opisywany już przykład Gwatemali, w której legalny rząd został obalony przez krajową opozycję, ale przy wsparciu Stanów Zjednoczonych. Podkreślał, że w każdym kraju latynoskim istnieli komuniści, których rosnące wpływy mogły powodować interwencję USA, ale to nie znaczy, że po niej oni zniknęliby – zaczęliby po prostu działać w konspiracji. Artykuł jasno mówił o tym, że wg doktryny ówczesnego amerykańskiego prezydenta Lyndona B. Johnsona Stany Zjednoczone miały „prawo” interweniować nie tylko wtedy, gdy ktoś posądzany przez nich o komunistyczne poglądy obejmie w jakimś kraju władzę, ale także „zapobiegać” temu, co oznaczało, że znalezienie pretekstu do inwazji nie było trudne³⁷¹. Doktryna Lyndona B. Johnsona stanowi w zakresie stosunku do komunizmu rozwinięcie doktryny Kennedy’ego i Eisenhowera. Została opracowana i ogłoszona po militarnej interwencji wojsk amerykańskich w Dominikanie, która doprowadziła do obalenia prezydenta Rafaela Trujillo³⁷². Doktryna Johnsona wzmocniła istniejący wcześniej antykomunistyczny paradygmat w amerykańskiej polityce zagranicznej, a dodatkowo była ciekawym rodzajem doktryny Monroe’a, która to przeciwstawiała się istnieniu „obcych wpływów” na kontynencie amerykańskim. Komunizm

369 b.a., *Dokąd teraz pójdą marines?*, [w:] „Forum” nr 13/1965, s. 10 [przedruk].

370 Mowa tutaj o obaleniu w 1963 roku demokratycznie wybranego lewicowego prezydenta Dominikany Juana Boscha. Zastąpił on uchwaleniem liberalnej i demokratycznej konstytucji, w której znalazł się zapis o świeckości państwa. Jego rząd uchwalił ustawy odbierający ziemie Kościołowi Katolickiemu. Był też wyraźnie antyamerykański.

371 Zob. Germany Kent B., *Historians and the Many Lyndon Johnsons: A Review Essay*, [w:] “The Journal of the Southern History”, Volume LXXV, No. 4, November 2009

372 Peters G., Wooley J.T., *Lyndon B. Johnson: "Statement by the President Upon Ordering Troops Into the Dominican Republic."*, April 28, 1965, American Presidency Project, University of California, Santa Barbara

został za taki uznany najpewniej dlatego iż łączony był ze Związkiem Radzieckim. Amerykańska administracja domniemywała, że każdy kraj amerykański, który posiadał lewicowy rząd był w rzeczywistości terenem wpływów ZSRR. Było to oczywiście pokłosie toczącej się zimnej wojny, jednak przede wszystkim chodziło o to, iż z reguły lewicowe rządy w krajach Ameryki Łacińskiej nie zgadzały się z zasadą „Ameryka dla Amerykanów” i chciały prowadzić niezależną od Stanów Zjednoczonych politykę zwłaszcza gospodarczą, ze szczególnym uwzględnieniem zarządzania surowcami naturalnymi.

W dalszej części tekstu omówiona została ówczesna sytuacja polityczna kilku krajów pod kątem możliwej inwazji USA. W Kolumbii odbyły się masowe protesty studentów przeciwko amerykańskiej interwencji na Dominikanie. Zbiegło się to z kryzysem politycznym, którego przyczyną było załamanie się Frontu Narodowego. Front Narodowy był próbą pogodzenia odwiecznie zwaśnionych stronnictw politycznych w Kolumbii – konserwatystów i liberałów. Na mocy tej umowy stanowisko prezydenta miało przypadać naprzemiennie reprezentantom obydwu stronnictw. Kłopoty zaczęły się gdy po raz drugi fotel prezydenta miał objąć liberał. Liberalny kandydat Lleras Restrepo miał zostać zmuszony do wycofania się z kandydowania³⁷³. Oprócz tego w Kolumbii trwały walki partyzanckie, a lewicowi partyzanci wspierani byli przez Kubę, co już zdaniem autora mogło stanowić podstawę do interwencji. Wtedy to Johnson ogłosił, że wewnętrzne perturbacje polityczne w krajach latynoamerykańskich nie będą więcej przez USA traktowane jako sprawy tylko dotyczące państwa, w którym się odbywają „jeśli jej celem będzie wprowadzenie komunistycznej dyktatury”³⁷⁴.

Dla porównania autor podaje, że ówczesny prawicowy przywódca Boliwii, zwierzchnik junty wojskowej René Barrientos Ortuño przeżył w owym czasie już kilka zamachów na swoje życie. Jego polityka prowadząca do zniszczenia związków zawodowych i popierania bogatych proamerykańskich przedsiębiorców oraz działania przeciwko lewicowej partyzantce wspieranej przez Ernesto Che Guevarę spowodowała, że przez wiele środowisk był po prostu znienawidzony. Największą nienawiścią darzyli go komuniści których w takiej sytuacji Stany Zjednoczone mogły łatwo oskarżyć o zamachy na jego życie uzasadniając w ten sposób interwencję zbrojną³⁷⁵.

373 Arismendi Posada I., , *Gobernantes Colombianos; (Colombian Presidents)*; Interprint Editors Ltd., Italgraf, Segunda Edición, Bogotá 1983, s. 236.

374 Peters G., Wooley J.T., *Lyndon B. Johnson: "Radio and Television Report to the American People on the Situation in the Dominican Republic.," May 2, 1965"*, American Presidency Project, University of California, Santa Barbara

375 Ibid.

Podał także przykład Gwatemali, w której, jak twierdził, siły prawicowe przeprowadziły zamach stanu, by uniemożliwić wygranie wyborów przez Juana José Arévalo Bermejo, byłego lewicowego prezydenta, który wówczas powrócił z przymusowej emigracji. Rząd Gwatemali oskarżał ponadto komunistów o zamordowanie wiceministra obrony narodowej. Był to zdaniem autora idealny powód do wysłania amerykańskich wojsk do Gwatemali – komunistyczna partyzantka mordująca wiceministra w popieranym przez USA rządzie to wręcz idealny jego zdaniem pretekst³⁷⁶.

Zdaniem autora Ameryka Łacińska od czasów zwycięstwa rewolucji kubańskiej pozostawała w stanie permanentnego zagrożenia atakiem ze strony wojsk amerykańskich gotowych za wszelką cenę nie dopuścić do tego, by w regionie powstawały kolejne „Kuby”. Najmniejsze nawet przewinienie ze strony lewicowej opozycji lub realna szansa na przejęcie przez lewicę władzy w danym kraju mogła zgodnie z doktryną prezydenta USA Lyndona B. Johnsona skutkować interwencją. Warto przypomnieć, że tekst ten został pierwotnie opublikowany w brytyjskim dzienniku, którego nie można z pewnością nazwać lewicowym, co dowodzi, że kwestia Kuby i jej sytuacja polityczna nie jest tak jednoznaczna jak mogłoby się wydawać.

Trzeba przyznać, że jeśli mówimy o polityce amerykańskiej wymierzonej w Kubę i inne kraje Ameryki Łacińskiej, zasadne wydaje się zaprezentowanie stanowiska drugiej strony, czyli Amerykanów. Cyrus Leo Sulzberger, dziennikarz prawicowego amerykańskiego „Herald Tribune” napisał na ten temat krótki artykuł przedrukowany w „Forum”. W tekście pt. *Ameryka Łacińska – spojrzenie z Waszyngtonu* redaktor wyrażał zadowolenie z faktu, że pomimo zaangażowania w wojnę w Wietnamie administracja amerykańska nie zapomniała o Ameryce Łacińskiej. Przypominał o tym, że USA wspierały część krajów regionu w ramach programu Sojusz dla Postępu. Twierdził, że tempo wzrostu narodowego produktu globalnego przyspieszyło do 2,3% w latach 1963-67, przy 1,2% w latach poprzednich³⁷⁷. Podał również, że wartość prywatnych inwestycji amerykańskich w tych krajach wzrosła z 242 milionów dolarów w 1963 roku do 457 milionów dolarów w roku 1967³⁷⁸. Dodał też, że dochód narodowy krajów objętych programem „Sojusz dla Postępu” wzrósł o 22%. Sulzberger wyrażał zadowolenie z faktu, że Fidelowi Castro nie udało się eksportować rewolucji poza Kubę. Twierdził, że polityka Johnsona była kontynuacją polityki jego poprzednika Johna Fitzgeralda Kennedy’ego i uważał jej rezultaty za imponujące.

376 Ibid.

377 Sulzberger C.L., *Ameryka Łacińska – spojrzenie z Waszyngtonu*, [w:] „Forum” nr 41/1967. s.11.

378 Ibid.

Ten krótki artykuł prezentuje amerykański punkt widzenia w odniesieniu do polityki jaką Stany Zjednoczone prowadziły w stosunku do Ameryki Łacińskiej. Cyrus Leo Sulzberger podawał dane liczbowe, ale to samo robili zwolennicy rewolucji kubańskiej i przeciwnicy USA. Pisał on o wzroście amerykańskich inwestycji w regionie traktując to jako argument przemawiający na korzyść Amerykanów. Tymczasem zdaniem wielu Latynosów, a także zagranicznych autorów cytowanych wcześniej świadczyłyby to raczej o ekonomicznej dominacji USA, o neokolonialnym charakterze tej polityki. To ten sam argument, a dwie przeciwne sobie strony sporu gotowe byłyby wyciągnąć z niego przeciwstawne wnioski, ponieważ ich myślenie opiera się na dwóch sprzecznych paradygmatach. Z jednej strony, amerykańskim – o konieczności zwalczania wszelkiej lewicy w Ameryce Łacińskiej w celu uratowania tych krajów przed widmem komunizmu, i z drugiej strony latynoskim – o prawie do samostanowienia, do prowadzenia takiej polityki wewnętrznej, zagranicznej i gospodarczej jaką dany kraj chce prowadzić. Dlatego też nie uda nam się tutaj rozstrzygnąć kto ma rację, ponieważ jest to kwestia światopoglądu i przyjętych założeń, a nie obiektywnych faktów.

Opinie o Kubie prezentowane na łamach „Forum” były chyba najbardziej zróżnicowane ze wszystkich opinii w omawianych tutaj czasopismach. Wynika to oczywiście ze specyficznego charakteru tej gazety, która publikowała na swoich łamach artykuły z prasy zagranicznej, które nie podlegały pierwotnej cenzurze w swoich krajach, a także jak się wydaje, nie były tak szczegółowo cenzurowane w Polsce jak mogłyby być.

Czasem prezentowano dwa artykuły na ten sam lub podobny temat z dwóch różnych czasopism, aby czytelnik miał szansę porównać je i samodzielnie wyrobić sobie zdanie. Jesienią 1970 roku opublikowano *Dwugłos o Kubie*, prezentujący poglądy dwóch autorów na ówczesną kubańską sytuację i politykę Fidela Castro. Pierwszy tekst był autorstwa Edouarda Bailby, opublikowany pierwotnie w czasopiśmie „Le Monde Diplomatique”. Czasopismo to początkowo było dodatkiem do dziennika „Le Monde”, a od 1978 roku ukazuje się jako niezależne pismo. Obecnie wydawane jest w 30 krajach na 4 kontynentach, posiada również edycję polską.

Na łamach „Le Monde Diplomatique” ukazują się obszernie, analizy, reportaże, eseje, wywiady i recenzje z zakresu spraw społeczno-kulturalnych, problemów międzynarodowych oraz stosunków międzykulturowych. W czasopiśmie publikują znani eksperci z zakresu politologii, socjologii, ekonomii, filozofii, studiów kulturowych i innych nauk społecznych. Artykuły w nim drukowane są uznane za opiniotwórcze. „Le Monde Diplomatique” znany

jest z krytyki neoliberalizmu, propaguje "ekosocjalizm"³⁷⁹ oparty na nowym odczytaniu myśli Karola Marksa³⁸⁰. Jego linię redakcyjną można określić jako alterglobalistyczną i lewicową. W okresie zimnej wojny „Le Monde Diplomatique” przyjmował neutralny punkt widzenia, częstokroć bardzo krytyczny wobec poczynań Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej.

Tekst, o którym mowa jest właściwie zreferowaniem jednego z przemówień Fidela Castro, w którym ten przedstawił bilans rozwoju gospodarczego kraju. Jak twierdzi jego autor, kubański przywódca nie zaprzeczał, że popełnił w tym względzie błędy, usprawiedliwiał je jednak blokadą ekonomiczną Kuby, a także faktem iż zaraz po rewolucji Wyspę opuściło wielu wykwalifikowanych specjalistów, co zmusiło władze do pewnej improwizacji w niektórych dziedzinach. Redaktor uważał, że taka szczerść mogła wiele kosztować nie tyle samego Fidela Castro, ale przede wszystkim innych przywódców latynoamerykańskich, którzy na nim się wzorowali, bo dawała do ręki argumenty ich przeciwnikom. Bailby zaznaczał, że chcąc rozmawiać o gospodarce kubańskiej, w żadnym razie nie powinno się jej porównywać do krajów Europy Zachodniej ani nawet do ZSRR, bo ze względu na wiele uwarunkowań, głównie historycznych jest to bezprzedmiotowe³⁸¹. Dziennikarz nie ukrywał zaskoczenia rozmiarami pomocy dla Kuby ze strony ZSRR. Podawał, że ówczesnie na Kubie pracowało około 3 tysiące specjalistów radzieckich a na około 80% statków przyplływających na Kubę powiewała flaga Związku Radzieckiego. Zaznaczał jednak, że mimo to próżno było spodziewać się na Wyspie jakichkolwiek transparentów czy plakatów ogłaszających przyjaźń kubańsko-radziecką. Według Bailby’ego Fidel Castro niejednokrotnie krytycznie wyrażał się na temat polityki radzieckiej, zwłaszcza wobec Ameryki Łacińskiej, a także poczuwał się do solidarności z krajami Bloku Wschodniego. Oprócz tego nie chciał mieszać się w konflikt radziecko-chiński.

Zaznaczał, że Fidel Castro w jednej z rozmów z dziennikarzami z Chile stwierdził, iż możliwe jest dojście przez kraj do socjalizmu nie tylko drogą rewolucji, ale także poprzez demokratyczne wybory, co stanowiło mocne złagodzenie jego stanowiska w tej sprawie. Zdawało się to mieć związek z osłabieniem partyzantek wiejskich na kontynencie południowoamerykańskim.

379 Ekosocjalizm – ideologia łącząca w sobie socjalizm, jako przekonanie o konieczności zmiany struktury własnościowej środków produkcji z dbałością o środowisko naturalne. Jej przedstawiciele są przekonani o szkodliwym wpływie systemu kapitalistycznego na ekosystem. Zob. Bookchin M. *The Philosophy of Social Ecology: Essays on Dialectical Naturalism*, Black Rose Books, Montreal 1994, s. 119–120.

380 Lōwy M., *Zmiany klimatyczne i kapitalizm*, [w:] „Le Monde diplomatique” nr 12/2009, s. 1, 6, 7.

381 Bailby E., *Dwugłos o Kubie*, [w:] „Forum” nr/39/1970, s. 14.

Bailey uważał, że 1970 to rok, w którym nastąpić miał przełom w rewolucji kubańskiej, która zdążyła już okrzepnąć, ugruntować swoje fundamenty ustrojowe i dzięki temu miała szansę skupić się na rozwiązywaniu bieżących trudności gospodarczych. Autor podawał, że Fidel Castro nie widział żadnej możliwości odnowienia stosunków dyplomatycznych ze Stanami Zjednoczonymi, nawet w przypadku zamknięcia bazy amerykańskiej w Guantanamo i zakończenia blokady gospodarczej. Widział za to możliwość jeszcze większego zbliżenia się z niektórymi krajami latynoskimi, a zwłaszcza z Chile, z którym Kuba wówczas podpisała dwuletni kontrakt handlowy na kwotę 11 milionów dolarów. Widzimy więc wyraźnie, że ów tekst napisany został przez osobę starającą się zachować obiektywizm, referującą przemówienie Fidela Castro, próbującą wyłuskać z niego najważniejsze zagadnienia, ale na pewno nie jest to człowiek negatywnie nastawiony do kubańskiego reżimu.

Dla kontrastu zapoznajmy się z drugim tekstem na opublikowanym w tym samym numerze „Forum” na kolejnej stronie. Jego autorem jest James Nelson Goodsell, a tekst ukazał się pierwotnie na łamach „The Christian Science Monitor”, umiarkowanie konserwatywnego tygodnika którego wydawcą jest protestancka wspólnota Church of Christ Scientist. Pomimo nazwy gazeta nie ma jednak stricte religijnego charakteru.

Autor starał się odpowiedzieć na pytanie jaka przyszłość czeka Kubę i czy kubańscy uchodźcy w USA słusznie mieli nadzieje, że trudności gospodarcze doprowadzą do masowych protestów i osłabienia władzy komunistów. Goodsell, choć sceptyczny w stosunku do władz Kuby, nie wierzył również w możliwość ich zmiany. Podkreślał, że społeczeństwo wydawało się wierzyć w dobre intencje Fidela Castro i dzielić jego entuzjazm, o czym świadczyć miała powszechna przynależność Kubańczyków do partii komunistycznej. Nie dawał również wiary zapewnieniom niektórych dysydentów, że kubańska armia wcale go nie popiera bezkrytycznie i może być gotowa go obalić. Dziennikarz zaznaczał, że pomimo trudności istnieją sektory kubańskiej gospodarki które radzą sobie bardzo dobrze³⁸². Podawał, że niektóre środowiska na Kubie zwracały uwagę na możliwość wprowadzenia militaryzacji pracy na skutek trudności gospodarczych. Zamiast tego, jak stwierdzał, rząd Fidela Castro stawiał na bodźce moralne. Przedstawiano pracę jako patriotyczny obowiązek, a uchylanie się od niej lub niewystarczająca wydajność wiązały się z nieprzyjemnościami. Próbowano w ten

382 Bailby E, op.cit., s. 14., zob. Plahte J., *Development, organization and management of techno-economic networks: the Cuban biotech sector and vaccine industry*, [w:] “Working Papers on Innovation Studies” Centre for Technology, Innovation and Culture, University of Oslo, Oslo 2010, s. 1-29, Sharpley R., Knight M., *Tourism and the State in Cuba: From the Past to the Future* [w:] “International Journal of Tourism Research nr 11(3)/2008, John Wiley & Sons, Inc., Hoboken 2008, s. 248-250.

sposób w świadomości kubańskich robotników zaszcześcić „socjalistyczny stosunek do pracy”. Mieczysław Michalik w cytowanej pracy charakteryzuje go jako „uczciwość pracowniczą”, opisując szerzej jako *m.in. dotrzymywanie terminów, wykonywanie czynności pracowniczych ze znanstwem i solidnie, zgodnie z technicznymi wymaganiami, zgodnie z hasłem: „po mnie nie trzeba poprawiać” Uczciwość ta jest zaprzeczeniem wszelkiej „fuszerki”, „produkcji bublej”, „brakoróbstwa”*³⁸³. Redaktor powoływał się na zagranicznych obserwatorów zadających sobie pytanie, czy reżim kubański nie miał zbyt wygórowanych wymagań co do rozwoju gospodarczego kraju. Stwierdzano, że przez skupienie się na zwiększaniu ilości produkowanego na eksport cukru zaniedbano inne sektory gospodarki m.in. rolnictwo i przemysł, ponieważ część sprzętu potrzebnego w nich niejako „przerzucono” na plantacje trzciny cukrowej aby tylko wykonać założony plan³⁸⁴.

Wychowanie przez pracę było z resztą bardzo ważnym elementem kreowania nowego socjalistycznego człowieka. Dlatego też kult pracy starano się zaszcześcić w wielu krajach Bloku Wschodniego (również w Polsce) przede wszystkim dzieciom³⁸⁵. Ten model pedagogiczny charakteryzuje Tadeusz Nowacki podając następującą definicję: „Wychowanie przez pracę jest systemem działań wychowawczych opartych na filozofii pracy i uznających decydujące znaczenie pracy dla rozwoju społeczeństwa, jego kultury i gospodarki, organizacji i funkcjonowania oraz osobowościowotwórczą wartość pracy w rozwoju jednostek. System ten ma na celu rozwinięcie u młodzieży pozytywnych postaw wobec pracy, umiejętności pracy i współdziałania poprzez szereg środków prowadzących do harmonijnego wprowadzenia w świat ludzkiej pracy jako aktywnych uczestników³⁸⁶”. W placówkach oświatowo-wychowawczych i domach dziecka krajów „socjalistycznych” organizowano kolektywy, w którym każde dziecko miało przydzielone zadania. Istotne było ukształtowanie przekonania, że ważniejsze od własnych potrzeb jest działanie na rzecz wspólnoty. Kształtowano pogląd, że każdy działa dla wspólnego dobra, nieważne jaką pracę wykonuje. Wspólny cel miał jednoczyć wychowanków. Ważny był społeczny skutek owej pracy, a nie ona sama w sobie³⁸⁷. Obowiązek sumiennego wykonywania przydzielonych obowiązków był jednym z najważniejszych elementów etyki socjalistycznej, w duchu której wychowywano dzieci i młodzież. Szczególny nacisk kładziono na wykonywanie prac „społecznie

³⁸³ Michalik M., op.cit., s. 97.

³⁸⁴ Bailby E., op.cit., s. 14.

³⁸⁵ Zob. Wagner B., *Strategia wychowawcza w PRL*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2009, s. 30-39.

³⁸⁶ Fryckowski E., *U źródeł idei wychowania przez pracę w polskiej myśli społecznej i filozoficznej*, [w:] „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy, Studia Pedagogiczne” z. 8/1981, Bydgoszcz 1981 s. 99.

³⁸⁷ Mościcki Cz., *Kształtowanie socjalistycznego stosunku do pracy w wychowankach domów dziecka i domów młodzieży*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1952, s. 32,34.

użytecznych” na przykład prowadzenie warsztatów produkcyjnych, akcja żniwna, siewna, walka ze szkodnikami ogrodów i sadów, odgruzowanie³⁸⁸, odbywające się często pod auspicjami harcerstwa lub Związku Młodzieży Polskiej (ZMP)³⁸⁹.

Również w pedagogice kubańskiej łączenie nauki z pracą odgrywało ważną rolę. Miało za zadanie zaszczepić poczucie przyjemności z pracy i świadomość wartości jaką przedstawia ona dla społeczeństwa kubańskiego, które musiało sobie radzić w warunkach gospodarczej izolacji. Chodziło także o zaszczepienie świadomości, że z pracą wiąże się odpowiedzialność, jaką obywatel ponosił wobec społeczeństwa. Jednocześnie kluczowe dla władz kubańskich było zachęcenie obywateli do ciągłego podnoszenia swoich kwalifikacji przy zachowaniu właściwych proporcji między pracą a nauką. Oba cele koncentrowały się na szkole, w procesie szkolenia zawodowego, który odbywał się w czasie zajęć w budynkach szkolnych i poza nimi, w których uczniowie dzielili się pracą i przyswajali zasady postępowania i wartości związane z rozwojem ich świadomości jako wykonawców pracy, które mają umożliwić im internalizację kultury pracy zgodnie z duchem marksizmu – leninizmu. System dostosowany był do charakterystyki każdego szczebla edukacyjnego i do społecznych potrzeb³⁹⁰.

Bailby stwierdzał, że w tamtej chwili rewolucja na Kubie była poważnie zagrożona ze względu na rosnące niezadowolenie społeczne i trudną sytuację gospodarczą. Uważał jednak, że rząd sobie z tym poradzi, choć nie szczędził mu krytyki za doprowadzenie do dużych niedoborów na rynku dóbr spowodowanych kurczowym trzymaniem się trzciny cukrowej jako podstawowego produktu eksportowego³⁹¹.

Powyższy tekst jest dowodem na to, że na łamach „Forum” można było znaleźć teksty krytykujące rządy krajów tzw. „demokracji ludowej”, w tym Kuby.

Jak już pisałem kilkakrotnie ważnym elementem polityki zagranicznej Kuby po rewolucji była walka z kolonializmem i neokolonializmem. System kolonialny zaczął się rozpadać dopiero po II wojnie światowej, w latach 50-tych, 60-tych i 70-tych XX wieku. Kuba zawsze wspierała politycznie ruchy narodowyzwoleńcze, zwłaszcza w Afryce, ale czasem również militarnie. Tak było w przypadku wojny o niepodległość Angoli, która była

388*ibid.*., 31-32.

389 Związek Młodzieży Polskiej (ZMP) - młodzieżowa organizacja ideowo-polityczna, działająca w Polsce w latach 1948-1957 i wzorowana na radzieckim Komsomole. Jej zadaniem było wychowanie dzieci i młodzieży w duchu moralności socjalistycznej.

390 Quintero Lopez M., *Education in Cuba: Foundations and challenges*, [w:] „Estudos Avancados” 25/2011, Instituto de Estudos Avançados da Universidade de São Paulo, s. 57.

391 Bailby E., op.cit., s. 14.

terytorium zamorskim ostatniego imperium kolonialnego na świecie – Portugalii. Na łamach „Forum” ukazała się kompilacja tekstów z prasy zagranicznej poruszających ten temat.

Pierwszy tekst pt. *Stosunki scementowane krwią* ukazał się na łamach brytyjskiego „The Guardian”, a jego autorem był David Ottaway. Współpraca kubańsko-angolska po odzyskaniu niepodległości przez niegdysiejszą Portugalską Afrykę Zachodnią w zakresie pomocy technologicznej i medycznej, a także szkoleń wojskowych bardzo nie podobała się niektórym krajom zachodnim, a zwłaszcza Stanom Zjednoczonym. Rząd utworzony przez Ludowy Front Wyzwolenia Angoli (MPLA) odwołujący się do marksizmu-leninizmu również nie zyskał ich sympatii. Współpracę z Angolą odczytywano jako usiłowanie rozprzestrzenienia rewolucji na kraje afrykańskie i, jak podaje autor, żądano natychmiastowego wycofania się kubańskiego kontyngentu z nowopowstałej afrykańskiej republiki, pod groźbą nieuznania jej niepodległości. Dziennikarz podawał, że rola, jaką odgrywali Kubańczycy w odbudowywaniu zniszczonego wojną domową kraju była nie do przecenienia. Powołując się na słowa kubańskiego ambasadora w Luandzie zaznaczał, że obydwaj kraje łączyła ofiara krwi, jaką żołnierze kubańscy przelali za niepodległość Angoli³⁹². Autor chwali rząd Angoli za próbę tworzenia państwa wielonarodowego i wielorasowego oraz zaznaczał, że Kuba również sprzeciwia się czarnemu rasizmowi i nacjonalizmowi jako próbie odwetu na przedstawicielach kolonizatorów, a także próbom dyskryminacji Angolczyków afrykańsko-europejskiego pochodzenia. Przytaczał wypowiedź jednego z Portugalczyków, którzy po 1975 roku pozostali w Angoli twierdzącego, że bez pomocy Kubańczyków jego dalszy pobyt tam jako białego człowieka mógłby być katastrofą. Ottaway mówił, że ówczasie krążyły w Angoli opinie jakoby obecność Kubańczyków miała uchronić kraj przed naciskami ze strony Związku Radzieckiego w sprawie przyznania mu prawa do posiadania baz wojskowych na jej terenie.³⁹³ Angoli bowiem zależało na zachowaniu przyjaznych stosunków z Blokiem Wschodnim bez stawiania się jego częścią. Jednocześnie gotowa była wspierać ruchy narodowyzwoleńcze w Rodezji, Namibii i Republice Południowej Afryki (ruch przeciw apartheidowi³⁹⁴)

Redaktor informował czytelników, że w zakresie polityki wewnętrznej Angolczycy mogli liczyć na kubańską pomoc jeśli chodziło o organizację więziennictwa, milicji, szkolenia wojskowego, ale także techniki lotniczej i doradztwa politycznego dla MPLA.

392 Ottaway D., *Stosunki scementowane krwią*, [w:] „Forum” nr 26/1976, s. 14.

393 Ibid.

394 Apartheid – teoria głosząca konieczność osobnego rozwoju społeczności różnych ras, a także bazujący na tej teorii system polityczny panujący w Republice Południowej Afryki do połowy lat 90. XX wieku, oparty na segregacji rasowej. Zob. Maksymow K., *Przeobrażenia polityczne i społeczne w*

Drugim tekstem na ten sam temat, który ukazał się w tym numerze „Forum” był artykuł bez tytułu autorstwa Etienne Thiangle, który pierwotnie ukazał się w „Journal de Geneve”. Jest on bardziej krytyczny i sceptyczny wobec nowopowstałej republiki. Opisuje jak bardzo brakuje tam wykwalifikowanych pracowników, którymi wcześniej byli Portugalczycy. Brakowało specjalistów we wszystkich dziedzinach wymagających kierunkowego wykształcenia. Autor cytuje opinie często pojawiającą się w kręgach zwolenników MPLA: *Nie warto było wypędzać Portugalczyków, po to, by, rządziły nami dzieci tychże Portugalczyków*³⁹⁵, co było jawnym wyrazem niezadowolenia z faktu, że dużą część kadr w partii, w rządzie i w administracji stanowili ludzie pochodzący ze związków portugalsko-angolskich³⁹⁶. Było tak dlatego, że zazwyczaj tylko oni posiadali konkretne wykształcenie. Dziennikarz zwracał uwagę, że w ruchu lewicowym, w obozie zwycięzców zaczęły powstawać frakcje, które np. kwestionowały przywództwo prezydenta Angoli. Również Związek Radziecki i Kuba miały wyrażać zniecierpliwienie brakiem stabilności kraju i tym, że to oni byli gwarancją tego, że nie pogrąży się on w chaosie i kolejnej wojnie domowej. Dodał, że Angola spłacała swoje wierzytelności względem Kuby i ZSRR eksportując kawę.

Trzeci tekst opisuje pt. *Fidel Castro do Olofa Palme* naciski ze strony Henry’ego Kissingera³⁹⁷ na Kubę w sprawie wycofania jej wojsk z Angoli i jego reakcję na przekazany mu przez ówczesnego premiera Szwecji Olofa Palme list, z którego wynikało że rozmiar kubańskiego kontyngentu w Angoli zmniejsza się w tempie 200 żołnierzy tygodniowo. Kissinger uważał, że Kuba działała z polecenia Związku Radzieckiego i jej celem było rozprzestrzenianie ideologii komunistycznej w Afryce. Fidel Castro, jak podaje tekst, odpowiedział w liście, że Kuba nie miała planów „zbawiania świata” za wszelką cenę. Istotnie, w tekście pojawia się sugestia, że zarówno udział Kuby w wojnie angolskiej jak i wycofanie się z niej nastąpiło na prośbę ZSRR³⁹⁸.

Przedstawiciele rządu kubańskiego nawiązywali kontakty z radykalnie lewicowym stronnictwem MPLA jeszcze w latach 50-tych XX wieku, kiedy droga do niepodległości Angoli była bardzo daleka i nie można było przesądzać, że zakończy się sukcesem. Pierwsze

395 Ibid.

396 Thiangle E., b.t., idem, s. 15

397 Henry Kissinger – amerykański polityk, politolog i dyplomata. Doradca ds. bezpieczeństwa narodowego oraz sekretarz stanu podczas prezydentury Richarda Nixona oraz Geralda Forda. Człowiek Roku tygodnika „Time” w 1972 (razem z R. Nixonem) roku i laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 1973. Uważany za jednego z głównych architektów światowej polityki odprężenia nuklearnego. Oskarżany o zbrodnie wojenne jako współodpowiedzialny za obalenie legalnego prezydenta Chile Salvadora Allende i bombardowanie Kambodży podczas wojny w Wietnamie. Zob. Davis J., *Justice Across Borders: The Struggle for Human Rights in U.S. Courts*. Cambridge University Press, Cambridge 2008, s. 99, Karnow S., *Vietnam: A History*, Viking Press, New York 1983 s. 592.

398 b.a. *Fidel Castro do Olofa Palme* idem, s. 15.

szkolenie dla partyzantów pod patronatem kubańskiej armii odbyło się dopiero w 1963 roku. Ernesto „Che” Guevara spotkał się z liderem MPLA Agostinho Neto podczas pierwszych rozmów na wysokim szczeblu w dniu 5 stycznia 1965 roku w Brazzaville, gdzie Kuba ustanowiła dwuletnią misję wojskową na terenie dzisiejszej Angoli. Misja ta miała pierwotnie służyć jako rezerwat strategiczny dla operacji kubańskiej we wschodnim Kongo. Miało to również pomóc rządowi Alphonse Massemba-Débat w Kongo i, na prośbę Neto, w jego operacjach przeciwko rządowi portugalskiemu w prowincji Cabinda stanowiącej angolską eksklawę na terytorium Kongo Belgijskiego (obecnie Demokratyczna Republika Konga) oraz w północnej Angoli, gdzie głównym jego przeciwnikiem była FNLA. Ta współpraca oznaczała początek sojuszu Kubańczyków z MPLA, który miał trwać 26 lat³⁹⁹. Działania MPLA oraz Kuby w prowincji Cabinda i północnej Angoli odniosły ograniczony sukces, a Kubańczycy zakończyli misję w Kongo Belgijskim zgodnie z planem w lipcu 1966 roku. MPLA przeniósła swoją siedzibę do Lusaki na początku 1968 roku. Kilku partyzantów MPLA kontynuowało szkolenie wojskowe na Kubie, ale kontakty między Kubą a MPLA ochłodziły się, gdy Hawana zwróciła uwagę na walkę o wyzwolenie w Gwinei Bissau⁴⁰⁰. Po wizycie Castro w krajach afrykańskich w maju 1972 roku Kuba wzmocniła swe międzynarodowe działania w Afryce, rozpoczynając szkolenie w Sierra Leone i mniejszych misjach technicznych w Gwinei Równikowej, Somalii, Algierii i Tanzanii⁴⁰¹. W memorandum z dnia 22 listopada 1972 roku major Manuel Piñeiro Lozada poinformował Raúla Castro o prośbie MPLA dotyczącej przydzielenia mu do pomocy dodatkowego wsparcia kadrowego .

Chociaż Kuba rozważała utworzenie w Angoli misji wojskowej, znowu nie było oficjalnej odpowiedzi na to żądanie. Zostało ono powtórzone przez MPLA w maju 1975 roku, kiedy dowódca kubański Flavio Bravo spotkał się z Neto w Brazzaville, stolicy Kongo Belgijskiego a Portugalczycy przygotowywali się do wycofania się z afrykańskich kolonii. Nadzieje MPLA na pomoc wiązało z państwami Bloku Wschodniego, skoro pomoc materialna, o którą prosili Kubańczyków nie wystarczała. Neto był cytowany w raporcie kubańskim, skarżąc się na bezrefleksyjne wsparcie Moskwy. Wyraził także nadzieję, że wojna w Angoli stanie się „kluczową kwestią w walce z imperializmem i socjalizmem”. Ale ani

399 George E., *The Cuban Intervention in Angola, 1965-1991*, Frank Cass, London, New York 2005, s. 22-23.

400 Ibid. s. 44.

401 Durch W.J., *The Cuban Military in Africa and the Middle East: from Algeria to Angola*, CNA Professional Papers, Sept. 1977, Center for Naval Analyses, Arlington, Virginia 1977, s. 25-30.

ZSRR, ani samo MPLA nie spodziewali się, że wojna wybuchnie przed uzyskaniem niepodległości⁴⁰².

Ostatni na ten temat bardzo krótki tekst bez tytułu w tym numerze „Forum”, który ukazał się pierwotnie w „New York Times” można streścić jednym zdaniem – Angola, jak i wiele innych krajów afrykańskich wyrażała wdzięczność Kubańczykom za pomoc, jednak cieszyła się z wycofywania ich wojsk ponieważ nie chciała stać się elementem poważnych zimnowojennych rozgrywek⁴⁰³.

Reasumując, te cztery teksty opatrzone zostały w „Forum” wspólnym tytułem *Między Luandą, a Hawaną* i wyrażają po części zbliżone stanowiska na temat obecności wojsk kubańskich w Angoli, a zarazem różniące się od siebie stopniem entuzjazmu lub jego braku jaki ona powodowała. Autorzy byli zgodni co do tego, że pomoc Kubańczyków przyniosła Angoli wiele dobrego i po odzyskaniu niepodległości, i w trakcie wojny domowej. Nie wiadomo jak wyglądałby ten kraj, gdyby Kuba nie opowiedziała się po jednej ze stron konfliktu. Na niepodległość Angoli wyraził zgodę nowy portugalski rząd, który doszedł do władzy po rewolucji goździków, ponieważ chciał skończyć ze skompromitowanym moralnie kolonializmem. Natomiast kształt nowego państwa nie był przesądzony. Mogło ono popaść w zależność od Portugalii, albo od USA lub ZSRR jako dwóch mocarstw przewodzących zwaśnionymi Blokami państw. Właśnie na to zwracali uwagę autorzy – obecności wojsk kubańskich w Afryce nie życzyli sobie ani sąsiedzi Angoli, ani Stany Zjednoczone, a Kuba i ZSRR były coraz bardziej zawiedzione przedłużającą się pomocą dla kraju pogrążonego w chaosie. Wszystkie 4 teksty wydają się chłodno i bez zbędnego ideologizowania przedstawiać plusy i minusy kubańskiej obecności w Angoli, która jak to zwykle bywa w takich sytuacjach miała tyle samo zwolenników co przeciwników, którzy nie potrafili dojść do porozumienia.

W kwestii Kuby artykuły publikowane na łamach „Forum” w czasach Polski Ludowej były przede wszystkim eksperckimi analizami, relacjami osób, które na Kubie przebywały. Pojawiały się też wywiady z przedstawicielami kubańskiego rządu, również z Fidelem Castro, które wydają się rzucać trochę inne światło na pewne kwestie. Dzięki nim czytelnik mógł spojrzeć na Kubę oczami jego przywódcy. Jednym z takich wywiadów była opublikowana pierwotnie w czasopiśmie „Paris Match” rozmowa z liderem kubańskiej rewolucji przeprowadzona przez Barbarę Walters na zlecenie amerykańskiej telewizji ABC zatytułowana *Fidel Castro o Afryce, Carterze i Brzezińskim*.

402 Westad, O. A. *Moscow and the Angolan Crisis, 1974-1976: A New Pattern of Intervention, Cold War* [w:] „International History Project Bulletin” nr 8-9, Washington 1996-97, s.24.

403 b.a., b.t., [w:] „Forum” nr 26/1976, s. 14.

Na początku dziennikarka pytała Fidela Castro, czy wie jakie zarzuty stawiała mu administracja prezydenta Jima Cartera i czy zechce się do nich odnieść. Castro odpowiedział, że owszem lecz prezydent USA został zmanipulowany, więc Kuba nie ma do niego pretensji, a on postara się w tym wywiadzie odpowiedzieć na zarzuty. Dalej przyznał, że prawdą jest iż Kuba dozbierała oddziały MPLA w Angoli już od 1975 roku, zaprzecza jednak jakoby kubańscy żołnierze brali udział w ataku na miasto Szab dwa lata później⁴⁰⁴. Dalej negował jakoby Kuba domagała się od Angoli zgody na wejście do Zairu, oraz jakoby wspólnie z NRD szkoliła rebeliantów w prowincji Luanda i pięciu północno-wschodnich rejonach Angoli. Całą odpowiedzialnością za propagowanie, jak twierdził, nieprawdziwych informacji o działaniach Kubańczyków w Angoli obarczał amerykańskiego doradcę ds. bezpieczeństwa krajowego w gabinecie Cartera – Zbigniewa Brzezińskiego. Uważał go za cynicznego kłamcę, którym kierował ślepy antykomunizm. W związku z czym gotów był na wszystko by oczernić Kubę, jak miało to mieć miejsce gdy twierdził, że handlowała ona bronią z Jemenem. Oskarżał go również o instrumentalne traktowanie Chin w celu wywarcia nacisków na Związek Radziecki, co jego zdaniem było bardzo nieodpowiedzialne i zagrażało bezpieczeństwu międzynarodowemu.

Barbara Walters w dalszej części wywiadu zapytała swojego rozmówcę, czy chciałby coś przekazać prezydentowi Carterowi. Castro odpowiedział, że doradziłby mu sprawdzenie, czy prawdą jest jakoby Kuba po zakończeniu wojny w Angoli popierała Katangijczyków⁴⁰⁵, by posłużyć się nimi w Zairze, czy też było odwrotnie. Fidel Castro sugerował następnie że CIA prowadziła działania wywiadowcze w Angoli wspierając opozycyjne wobec MPLA ugrupowanie UNITA⁴⁰⁶. Następnie Castro wyraził ubolewanie, że USA były wrogo nastawione do Kuby, że jej nie szanowały, groziły, szantażowały. Wyrażał jednak nadzieję na zmianę w przyszłości i, mimo wszystko, na reelekcję Jima Cartera, bowiem jego konkurenta, Ronalda Reagana określał mianem *najbardziej reakcyjnego człowieka, jakiego znamy*⁴⁰⁷. Zapytany o to, czy widzi szansę na normalizację stosunków amerykańsko-kubańskich starał się być optymistą. Uważał, że nie można zapominać o krzywdach z przeszłości, ale jeśli tylko

404 Walters B., *Fidel Castro o Afryce, Carterze i Brzezińskim* [w:] „Forum” nr 29/1978, s. 10.

405 Katangijczycy – mieszkańcy prowincji Katanga (wtedy nazywana Shabą) w Demokratycznej Republice Kongo (ówczesny Zair) graniczącej z Angolą. Zob. <http://stosunki-miedzynarodowe.pl/msp/1031-wojna-w-angoli-1961-1994-genez-a-przebieg-strony-konfliktu-skutki> [17.03.2018].

406 Narodowy Związek na rzecz Całkowitego Wyzwolenia Angoli (UNITA) – opozycyjna, centroprawicowa i neoliberalna partia polityczna w Angoli powstała w 1966 roku jako ruch partyzancki z Jonaszem Savimbi jako przywódcą. Przeciwna MPLA, wspierana w czasie wojny domowej przez USA i RPA. zob. Pearce J., *Control, politics and identity in the Angolan Civil War* [w:] „African Affairs” 111/444, Oxford University Press, Oxford 2012, s. 442-465.

407 Walters B., *op. cit.*, s.15.

udałoby się opanować zimnowojenną atmosferę, można spróbować budować wspólną przyszłość w oparciu o partnerstwo i wzajemny szacunek. Podkreślał, że nie ma nic przeciwko prezydentowi Carterowi. Zapytany o to, kiedy Kuba zamierza wycofać swoje wojska z Angoli odpowiedział, że będzie to zależało od rozwoju sytuacji, ale Kuba będzie dążyć do tego by wysłać do Angoli „raczej lekarzy niż żołnierzy”. Zaznaczył jednak, że to sami Afrykańczycy zwracają się do Kuby z prośbą o pomoc i zapewne będzie tak dopóki tym krajom zagrażać będzie „fasyzm i rasizm” ze strony RPA i krajów zachodnich⁴⁰⁸.

Pod koniec wywiadu Barbara Walters pytała, czy Kuba nie boi się, że Stany Zjednoczone namówią wszystkich swoich sojuszników na przyłączenie się do blokady gospodarczej względem Wyspy, na co Fidel Castro odpowiada, że wszystkich krajów na to Stany Zjednoczone na pewno nie namówią, a na pewne ewentualne dodatkowe niedogodności Kuba jest przygotowana.

Reasumując, powyższy wywiad to rozmowa kubańskiego przywódcy z dziennikarką. Barbara Walters starała się być bezstronna i dać możliwość rozmówcy przedstawienia swojego punktu widzenia. Naturalnie bezcelowe wydaje się dochodzenie czy Fidel Castro w tej rozmowie był szczery, natomiast ani dziennikarzom „Forum”, ani Barbarze Walters nie można tutaj na żadnej podstawie zarzucić nierzetelności.

Zmiany jakie zaszły na Wyspie po rewolucji nie każdemu Kubańczykowi przypadły do gustu. Nie wszyscy byli gotowi na daleko idące „wyrzeczenia dla Ojczyzny”, do których namawiał Fidel Castro, a których konieczność spowodowana była problemami gospodarczymi. Wielu mieszkańców próbowało przedostać się na Florydę i części z nich to się udawało. Jak pokazuje jednak artykuł opublikowany pierwotnie na łamach amerykańskiego „Time” pt. *Czy Floryda stanie się północną Kubą*, nie na wszystkich czekał tam dobrobyt, jakiego się spodziewali.

Autor - George J. Church dokonał pogłębionej analizy kubańskiej diaspory na Florydzie z amerykańskiego punktu widzenia.

Zaczął od tego, że niektórzy Kubańczycy przybyli na Florydę, pod wpływem rozczarowania deklarowali chęć powrotu na Kubę, posuwając się czasami nawet do porwania samolotu. Dziennikarz podał, że owe zawiedzione nadzieje wyniknęły przede wszystkim z niedostosowania nowoprzybyłych Kubańczyków do realiów życia w gospodarce kapitalistycznej. Przyzwyczajeni na Kubie, że państwo zaspokaja potrzeby obywatela oczekiwali prawdopodobnie że w USA będzie tak samo, tylko będą więcej zarabiać i mieć

408 Ibid.

dostęp do większej ilości towarów. Tak oczywiście nie było, a zamiast tego wielu z nich zastało bezrobocie i bezdomność. Byli umieszczani w obozach dla uchodźców, w których jednak brakowało miejsc ze względu na ilość przybyszów⁴⁰⁹. Choć w Miami mieszkało od lat wielu Kubańczyków i istniała nawet kubańska dzielnica, okazało się że starą emigrację wiele dzieliło od tej z przełomu lat 70-tych i 80-tych XX wieku. Ludzie, którzy wyemigrowali z Kuby zaraz po rewolucji to członkowie administracji Batisty oraz ich rodziny, a także osoby pozostające w koneksjach z obalonym rządem, a co za tym idzie zamożni i dobrze wykształceni. Ówczesna nowa fala natomiast to ludzie biedni o pochodzeniu robotniczym, którzy nawet jeśli posiadali jakieś kwalifikacje, często nie potrafili odnaleźć się na wolnym rynku pracy. Według relacji Churcha szczególnie trudna była sytuacja na południu Florydy w prowincji Dade, która w ciągu krótkiego okresu czasu musiała przyjąć 100 tysięcy uchodźców. Amerykański dziennikarz wymienił 5 głównych problemów z jakimi borykali się Kubańczycy na Florydzie, a także władze Florydy, które oskarżały władze federalne o to, że niedostatecznie pomagają rozwiązać sytuację którą sami stworzyli. Tymi problemami były:

- brak mieszkań – większość Kubańczyków mieszkało w niewielkich, przeludnionych mieszkaniach, bo tylko 1% mieszkań komunalnych było wolne. Wielu z nich mieszkało na polu namiotowym, było zmuszonych do mycia się pod hydrantami i suszenia bielizny na płotach z drutów kolczastych
- bezrobocie – szacowano, że 5 na 6 kubańskich uchodźców nie ma pracy
- przestępczość – autor podaje, że w ciągu pierwszego półrocza 1980 roku w Dade wzrosła o 20% w porównaniu do analogicznego okresu w roku poprzednim a w Miami Beach liczba gwałtów morderstw, rabunków i kradzieży wzrosła o jedną trzecią
- edukacja – nigdy wcześniej amerykańskie szkoły nie musiały przyjąć w tak krótkim okresie czasu tak dużej liczby uczniów nie mówiących po angielsku (13 tysięcy dzieci z Kuby i Haiti)
- przeprowadzki białych Amerykanów – mieszkańcy Dade pochodzenia europejskiego zaczęli się przenosić w inne części Florydy, w obawie o swoje bezpieczeństwo
- napięcia społeczne – zarówno Euro- jak i Afroamerykanie obawiali się że uchodźcy z Haiti i Kuby zajmą ich miejsca pracy, godząc się pracować za niższe stawki. W pewnym momencie zapanowała ogólna niechęć do Kubańczyków na Florydzie⁴¹⁰.

409 Church G.J., *Czy Floryda stanie się północną Kubą?* [w:] „Forum” nr 40/1980, s. 13.

410 Ibid.

Innego podziału kubańskiej diaspory w USA dokonał Jorge Duany, za kryterium przyjmując czas emigracji:

- emigracja przedrewolucyjna – uchodźcy polityczni z czasów Wojny Dziesięcioletniej (1868-78) i wojny kubańsko-amerykańskiej (1895-98) – ok. 33 tysiące osób. W tym czasie w USA przebywało już ok. 12 tysięcy Kubańczyków, głównie uchodźców politycznych, artystów i pracowników przemysłu tytoniowego⁴¹¹
- „złote wygnanie” 1959-62 – ludzie pochodzący z klas wyższych lub powiązani z rządem Fulgencio Batisty, którzy ucierpieli finansowo na przeprowadzonych reformach gospodarczych lub groziło im więzienie⁴¹²
- „loty do wolności” (Freedom Flights, Los Vuelos de la libertad) 1965-73 – legalna emigracja ok. 300 tysięcy Kubańczyków w większości posiadających krewnych w Stanach Zjednoczonych możliwa na podstawie porozumienia rządów Kuby i USA⁴¹³. Charakterystyczna dla tej fali emigracji była zmiana struktury socjoekonomicznej. Nadal istniała nadreprezentacja przedstawicieli klas wyższych, ale coraz więcej było wśród nich także niewykwalifikowanych robotników oraz osób znajdujących zatrudnienie w sektorze usług, aż stali się dominującą klasą społeczną w kubańskiej diaspory. Mniej więcej od roku 1970, coraz częściej osiedlali się już nie w Miami, a w Nowym Jorku⁴¹⁴
- Mariel Exodus (1980) – masowa imigracja przez Zatokę Mariel do Kay West na Florydzie. Była ona skutkiem wdarcia się łącznie ok. 10 tysięcy osób do ambasady Peru w Hawanie. Na skutek porozumienia między rządami Peru i Kuby otworzono port w Zatoce Mariel, aby Kubańczycy chcący wyemigrować mogli to zrobić z pomocą krewnych mieszkających na Florydzie. Około 25% z tych osób stanowiły te uznane przez rząd kubański za „szczególnie niebezpieczne”, ale byli wśród nich także skazani za akty homoseksualne, włóczęgostwo i „zachowania antyspołeczne”. Większość z nich to samotni mężczyźni, robotnicy z wykształceniem średnim lub niższym. Wielu z nich to Afrokubańczycy⁴¹⁵

411 Duany J., *Cuban communities in the United States : migration waves, settlement patterns and socioeconomic diversity*, [w:] „Pouvoirs dans la Caraïbe” nr 11/1999, Centre de Recherche sur les Pouvoirs Locaux dans la Caraïbe, Schoelcher Cedex 1999, s. 73-74.

412 Ibid., s. 76-77.

413 Zob. Philipson L, Llerena R., *Freedom Flights*, , Random House, New York 1980.

414 Pérez-Stable Marifeli, *The Cuban Revolution : Origins, Course, and Legacy*, , Oxford University Press, New York 1993, s. 117-118.

415 Duany J., op.cit., s. 79-80.

- Balsero Crisis – napływ ludności kubańskiej na Florydę przy pomocy tratw w liczbie około 95 tysięcy między rokiem 1991, a 1996. W tej fali emigracji nadal dominowali biali, wykształceni mężczyźni, a powód wyjazdu podawany przez większość to już nie wychodźstwo polityczne, a względy ekonomiczne. 21% z nich było członkami Komunistycznej Partii Kuby lub Związku Młodzieży Komunistycznej, a 29% stanowi bezrobotni⁴¹⁶.

Z opisu przedstawionego przez Duany'ego wynika więc, że sytuacja Kubańczyków przybywających na Florydę niekiedy nie była lepsza od tej w Ojczyźnie, z której uciekli w poszukiwaniu lepszego życia. Pojawiły się problemy typowe dla ludzi wykluczonych społecznie i sfrustrowanych brakiem nadziei – bezrobocie, przestępczość, a co za tym idzie – jeszcze większe odrzucenie. Są to mechanizmy typowe dla ludzi, którzy niejako z konieczności znaleźli się na obczyźnie i nie potrafią się odnaleźć w nowej sytuacji, a jednocześnie wzbudzające niepokój miejscowej ludności. Artykuł mógł uzmysłowić czytelnikowi, że nie zawsze wyobrażenia o tym, jak wygląda życie w innym kraju są zgodne z rzeczywistością. Mogłoby się wydawać, że tekst miałby zniechęcać Polaków uciekających w latach 80-tych do Europy Zachodniej, jednak pamiętajmy, że nie został napisany w Polsce tylko w USA, a więc w kraju, który opisanych w nim problemów doświadczył i musiał z nimi się uporać.

Przywódca Kuby Fidel Castro w swoich przemówieniach oraz udzielanych wywiadach z reguły poruszał kwestie gospodarki i stosunków międzynarodowych, ponieważ były to kwestie najbardziej palące z punktu widzenia Kubańczyków oraz kubańskiej racji stanu. Pewnego razu udzielił wyjątkowego wywiadu – rzeki na zupełnie inny temat – na temat religii, i pozycji Kościoła Katolickiego na Kubie oraz zapatrywań władz na wiarę lub brak wiary obywateli. Wywiad ten został opublikowany w formie książki⁴¹⁷, a w „Forum” ukazał się artykuł poruszający ten sam temat wraz z fragmentami owego wywiadu. Tekst zaczyna się od artykułu Francois Biot opublikowanego pierwotnie na łamach „Temoignage Chretien”

Autor we wprowadzeniu, zacytował słowa Fidela Castro: *Nie wiem, co zrobiliby Lenin i Marks, twórcy materializmu naukowego, ale sądzę, że z zadowoleniem powitaliby ten wielki ruch księży i zakonnic i w ogóle chrześcijan angażujących się po stronie ubogich*⁴¹⁸. Zdaniem autora to dobrze obrazuje zmiany, jakie w tamtym czasie zaszły w kwestii relacji państwo-religia na Kubie. Informował przy okazji, że Kuba pod tym względem była wyjątkiem w

416 Ibid., s. 82-84.

417 Frei Beto *Fidel i religia*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1985

418 Biot F., *Fidel Castro o religii*, [w:] „Forum” nr 12/1986 s. 12.

rejonie Karaibów ponieważ Kubańczycy są społeczeństwem zlaicyzowanym. Myliłby się jednak ten, kto sądziłby że to efekt komunistycznej propagandy i działań władz kubańskich wymierzonych w ludzi wierzących. Jak bowiem podawał, Kuba od zarania swojej państwowości była taka – już w 1902 roku wprowadzono tam śluby cywilne (rok po uzyskaniu niepodległości), a w 1918 roku uznano je za jedyny legalny sposób zawarcia małżeństwa. Większość Kubańczyków jest ochrzczona, ale, jak twierdzi Biot, tylko 1% praktykuje, a nawet u zdeklarowanych chrześcijan dochodzi do religijnego synkretyzmu praktyk chrześcijańskich z tymi wywodzącymi się z rdzennych wierzeń. Biot podawał, że w rewolucyjnych walkach przeciwko Fulgencio Baticie brali udział również chrześcijanie. Po inwazji w Zatoce Świń, kiedy oficjalnie proklamowano marksistowski charakter państwa, upaństwowiono katolickie szkoły i wydalono z Kuby biskupa pomocniczego Hawany Eduardo Tomasa Boza-Masvidal oraz ponad 150 księży, co skutkowało wzajemną wrogością państwa i Kościoła. Jednak po Soborze Watykańskim II, podczas którego dyskutowano m.in. o wyzwaniach stojących przed kapłanami sprawującymi posługę w środowiskach, w których marksizm stał się wpływową ideologią i konieczności polemizowania z nim na gruncie intelektualnym⁴¹⁹ oraz ocieplenia tradycyjnie napiętych stosunków między Kościołem katolickim, a komunizmem⁴²⁰ relacje państwa z wierzącymi Kubańczykami zaczęły się poprawiać. Zaczęto nawet czynić przygotowania do wizyty na Kubie papieża Jana Pawła II.

Przechodząc do wywiadu – rzeki z Fidelem Castro, przeprowadzonego przez dominikanina Carlosa Alberto Libânio Christo, szerzej znanego jako „brat Beto”, w pierwszym przytoczonym fragmencie zapytał on Fidela Castro, czy pamięta w jakich okolicznościach ojciec Sardiñas pełniący funkcję, jeśli można tak to nazwać, „kapelana rewolucji kubańskiej” przyłączył się do bojowników w Sierra Maestra. Fidel Castro odpowiedział, że nie potrafi sobie przypomnieć kiedy to nastąpiło ale zaznaczył, że był to ksiądz-rewolucjonista, który uczynił to z własnej woli i za zgodą swojego biskupa. Podkreślał jednak, że nie był on żołnierzem, choć za ogrom poświęcenia nadano mu później stopień majora. Pełnił jedynie posługę kapłańską odprawiając msze, udzielając ślubów, a przede wszystkim chrztów, które na Kubie były wówczas bardzo ważnym wydarzeniem społecznym, również wśród rewolucjonistów. Należy pamiętać, że rewolucja kubańska nie miała z początku charakteru ściśle marksistowskiego i elementy religijne nikomu nie przeszkadzały,

419 *De cura animarum pro christianis communismo infectis* [w:] „Acta et Documenta Concilio Oecumenico Vaticano II Apparando. Series II (Praeparatoria). Volumen III: Acta Commissionum et Secretariatuum Praeparatoriorum Concilii Oecumenici Vaticani II. Pars I”, Typis Polyglottis Vaticanis, Citta del Vaticano 1969, s. 333-339

420 Kirby D., *The Roots of the Religious Cold War: Pre-Cold War Factors* [w:] „Social Sciences”7(4)/2018, MDPI, Basel 2018, s. 2.

czego dowodem niech będzie fakt, że, jak twierdził Castro, on sam nosił na swoim mundurze krzyżyk, a wielu partyzantów chciało, by to on był ojcem chrzestnym ich dzieci, na co chętnie przystawał⁴²¹.

W dalszej części Castro został zapytany o to jak chrześcijanie przyjęli w 1959 roku wiadomość o zwycięstwie rewolucji, na co ten odpowiedział, że Batista był człowiekiem tak przez Kubańczyków znienawidzonym że około 95% obywateli, a więc również wierzący, byli uradowani. Podkreślał, że stosunki z Kościołem Katolickim układały się poprawnie, dopóki rząd nie podjął decyzji o znacjonalizowaniu wszystkich szkół i uniwersytetów, w tym również katolickich. Następnie, kiedy uchwalono „ustawy o charakterze klasowym”, a więc, jak można się domyślić, nacjonalizację własności prywatnej, w tym również plantacji trzciny cukrowej, ich dotychczasowi właściciele, jak stwierdził Castro, postanowili wykorzystać Kościół jako narzędzie walki z rewolucją. Twierdził, że ułatwiało to fakt, że Kościół na Kubie, w przeciwieństwie do innych krajów regionu nie miał charakteru „ludowego”, „robotniczego”, nie stał po stronie ludzi ubogich, księża nie byli robotnikami pracującymi razem z wiernymi np. na plantacjach. Dodał również że choć 70% Kubańczyków mieszkało na wsiach, to w wielu z nich nie było ani jednego kościoła, czy nawet księdza – większość miała znajdować się w miastach. Społeczeństwo było więc formalnie w 70% katolickie, ale ten katolicyzm ograniczał się w większości do chrztów, ślubów i pogrzebów, bo wychowanie religijne można było odebrać albo w kościołach, od którego większość ludzi mieszkała daleko lub w prywatnych szkołach katolickich, które też zlokalizowane były w miastach, ale większości ludzi nie było stać na to, aby posłać tam swoje dzieci. Ponadto kubański przywódca dodawał, że duża część kleru na Kubie w latach 50-tych to cudzoziemcy głównie Hiszpanie. Zarzucał im, że przesiąknięci byli „reakcyjnymi” poglądami, (tzn. przeciwstawiali się przemianom społecznym i politycznym jakie zaszły na Kubie), stąd też wynikał chłód we wzajemnych stosunkach z władzą⁴²². Zaznaczał jednak, że nie mogłoby być mowy o żadnej dyskryminacji katolików na Wyspie, ponieważ przeczyłoby to emancypacyjnemu charakterowi rewolucji kubańskiej, której zadaniem była egalitaryzacja społeczeństwa. Jeśli państwo zwalczało dyskryminację kobiet i dyskryminację rasową, to przeczyłoby samo sobie, gdyby dyskryminowało kogokolwiek ze względu na poglądy religijne. W ostatnim przytoczonym fragmencie brat Beto pytał rozmówcę o jego stosunek do osoby Jana Pawła II oraz o możliwość zorganizowania oficjalnej wizyty papieża na Kubie. Fidel Castro odpowiedział, że Jan Paweł II jego zdaniem jest wyjątkowym człowiekiem przez to, że

421 Ibid, s. 13.

422 Ibid.

pielgrzymuje po świecie. Mówił o nim także jako o wytrawnym polityku i dyplomacie potrafiącym zjednywać sobie ludzi. Jeśli chodzi o kwestie polityczne, Castro podkreślał że papież był już na Kubę zapraszany przy okazji wizyty w Meksyku, kiedy wiadomo było że będzie musiał międzylądować na Karaibach. W tym samym czasie jednak zaproszenie wystosowała diaspora kubańska w Miami, która według kubańskich władz składała się w dużej mierze z morderców, oszustów i malwersantów pracujących przed rewolucją dla reżimu Fulgencio Batisty, toteż z przyczyn politycznych, nie chcąc urazić ani jednej, ani drugiej strony papież lądował na Bahamach. Mimo tego Fidel Castro potwierdził gotowość do przyjęcia Ojca Świętego w przyszłości, jeśli zechciałby odwiedzić Kubę⁴²³. Z kolei podczas kolejnej wizyty na Kubie w 1998 roku Jan Paweł II potępił amerykańską politykę wobec Wyspy, czym tym bardziej zaskarbił sobie sympatię kubańskiego przywódcy⁴²⁴.

Reasumując, fragmenty przedstawionego wywiadu Fidela Castro z brazylijskim zakonikiem rzucają światło na stosunki pomiędzy władzą kubańską a Kościołem Katolickim. Pozwala nam spojrzeć na problem z perspektywy kubańskich komunistów. Poznajemy powody wzajemnej niechęci obydwu stron i dowiadujemy się, że wynika ona z antysocjalistycznych zapatrywań ówczesnego papieża. Jednocześnie otrzymujemy zapewnienie, że niechęć państwa kubańskiego nie jest skierowana przeciwko wiernym, a przeciwko samej instytucji Kościoła. Okazuje się ponadto, że Kościół katolicki nie miał nigdy tak silnej pozycji na Kubie jak ma i miał w Polsce. Polski czytelnik dzięki temu mógł się zorientować, że nie zawsze i nie dla każdego Kościół katolicki jest ideologiczną alternatywą dla komunizmu. Było to szczególnie istotne wtedy, kiedy tekst się ukazał czyli w połowie lat 80-tych XX wieku, kiedy wielu Polaków nie odnajdujących się w PRL, szukało alternatywy w Kościele. Ten tekst pokazuje, że nie wszyscy tak wtedy Kościół postrzegali, ponieważ był on i jest różny, miał różne uwarunkowania społeczne i historyczne, że nie można stosować prostych kalek w porównywaniu PRL z Kubą Fidela Castro.

Stosunek władz kubańskich do Kościoła Katolickiego zmieniał się w ciągu kilkudziesięciu lat od rewolucji. Początkowo, jak już pisałem, komuniści postanowili wykorzystać pewne fakty z historii kubańskiego kleru do zantagonizowania społeczeństwa przeciw niemu. W czasach kolonialnych przedstawiciele stanu duchownego na Wyspie wywodzili się z Hiszpanii, byli więc potomkami kolonizatorów i wobec nich przede

423 Ibid.

424 Kochańczyk J., *Jan Paweł II i krach komunizmu: polski mesjanizm i losy świata*, Wydawnictwo internetowe e-bookowo, Warszawa 2012, s. 162.

wszystkim prowadzili posługę duszpasterską. Nie do końca rozumieli trudności materialne, w jakimi zmagali się na Kubie ludzie pochodzenia niehiszpańskiego. Kiedy Kubańcy przystąpili do wojny o niepodległość przeciw hiszpańskiej monarchii, księża będący Hiszpanami i w kręgach hiszpańskich elit pracujący, w sposób naturalny stanęli po stronie władz kolonialnych, co po latach wykorzystał przeciwko nowemu pokoleniu duchownych Fidel Castro⁴²⁵.

Początkowo relacje Państwo – Kościół na porewolucyjnej Kubie zdawały się być poprawne. W listopadzie 1959 roku Castro wziął udział w Narodowym Kongresie Katolickim w Hawanie, na którym wznoszono transparenty z hasłami antyradzieckimi⁴²⁶. Biskup Cesare Zacchi pełniący w latach 1962-1975 funkcję nuncjusza apostolskiego na Kubie powiedział: *Stosunki istniejące pomiędzy państwem i Kościołem były przyjazne. Nie występowała żadna forma prześladowania księży, nie zamykano kościołów i nie zabraniano posług religijnych*⁴²⁷. Niestety, ponieważ w tym okresie w wielu kościołach odbywały się spotkania opozycjonistów, prowadzono działalność, którą komuniści określali jako „antypaństwową”, Kościół katolicki na Kubie przedstawiano jako instytucję wrogą przemianom jakie zaszły na Wyspie, a kler jako zdominowany przez cudzoziemców stojących po stronie „imperializmu”. Zaistniała sytuacja stawiała lewicowych kubańskich katolików w trudnej sytuacji, bowiem mogli sprawiać wrażenie, że jako katolicy byli przeciwni wszystkiemu co próbowali robić komuniści na Kubie, również reformie rolnej. Doktrynalny sprzeciw kubańskich hierarchów kościelnych wobec komunistów dał o sobie znać w obliczu ogłoszenia tej reformy. Rozbieżności między filozofią marksizmu, a wartościami katolickimi nie sprowadzały się bowiem tylko do kwestii ontologicznych, ale również etycznych i ekonomicznych. Sprzecznościami ekonomicznymi między marksizmem, a katolicyzmem zajmowali się w czasach PRL filozofowie, w tym katolicycy duchowni, na łamach prasy naukowej, a także katolickiej. Po amerykańskiej inwazji w Zatoce Świń wydalono z Wyspy 135 księży posądzonych o działalność antyrewolucyjną. Jednocześnie przemiany gospodarcze i społeczne jakie zapoczątkowano na Kubie bardzo osłabiły Kościół Katolicki finansowo. Znacjonalizowanie rolnictwa i szkół (z których duża część wcześniej była prowadzona przez zgromadzenia zakonne). Zmniejszyła się też liczebność osób duchownych. Podczas gdy w 1960 roku pracowało na Kubie 745 księży diecezjalnych, to w 1969 tylko 230; w 1960 roku

425 Super J.C., *Interpretations of Church and State in Cuba, 1959-1961* [w:] „The Catholic Historical Review”, 89(3), Catholic University of America Press, Washington 2003, s. 522–524.

426 Dussel E. D., *Historia de la Iglesia en America Latina. Medio milenio de coloniaje y liberación (1492-1992)*, Mundo Negro, Madrid 1992, s. 258.

427 Krzywicka K., *Stosunki Państwo-Kościół na Kubie*, [w:] „Annales Universitatis Mariae Curie Skłodowska Lublin-Polonia”, vol IX/2002, Wyd. UMCS, Lublin 2002, s. 76.

pracowało 2225 sióstr zakonnych, w 1970 roku już tylko 200⁴²⁸. Rozpoczął się wtedy okres wrogości państwa wobec Kościoła i katolików na Kubie. Utrudniano im podejmowanie pracy w administracji publicznej oraz studiów na wyższych uczelniach, a księży wsadzano do więzień lub obozów pracy. Wiązało się to również z faktem, że Kościół katolicki na Kubie współpracował z opozycją i na Wyspie, i na Florydzie, a także z amerykańskim wywiadem. Kościół próbował znaleźć sobie miejsce w świecie tak bardzo sprzecznym z jego wartościami. W latach 70-tych XX wieku wśród młodych kubańskich katolików zaczęły pojawiać się opinie o konieczności podjęcia działalności społecznej i politycznej, znalezienia punktów wspólnych między marksizmem, a katolicyzmem w celu porozumienia z komunistami, ale nie zyskał powszechnej aprobaty hierarchów⁴²⁹.

Sytuacja uległa zmianie dopiero dzięki otwartości Watykanu na środowiska lewicowe zapoczątkowanej przez Sobór Watykański II. Rozpoczęto wtedy dialog z marksistami, uznano konieczność dyskusowania z nimi na gruncie marksizmu i dostrzeżenia pozytywnych, możliwych do pogodzenia z chrześcijaństwem elementów tej ideologii. Rok 1968 przez badaczy uznawany jest za ten, w którym nastąpiło realne odprężenie w państwowo-kościelnych relacjach na Wyspie. Nowa konstytucja uchwalona w 1976 roku⁴³⁰ gwarantowała państwu prawo do propagowania światopoglądu marksistowsko-leninowskiego, a jednocześnie zagwarantowano obywatelom wolność sumienia i wyznania a organizacjom religijnym do swobodnego prowadzenia działalności misyjnej. W 1991 roku zniesiono zakaz przyjmowania osób wierzących w szeregi partii⁴³¹.

Podsumowując, „Forum” było czasopismem przedrukującym z prasy zagranicznej artykuły poruszające najróżniejsze kwestie polityczne, społeczne i gospodarcze. Było w tamtych czasach czasopismem innym niż wszystkie – pozwalało polskiemu czytelnikowi zapoznać się z dyskursem politycznym na świecie, z opiniami publicystów zza „żelaznej kurtyny”. Dzięki temu, jeśli ktoś czuł się w Polsce zniewolony i pragnął poznać Zachód, mógł to zrobić za pośrednictwem „Forum”, które było namiastką innej rzeczywistości dla ludzi ciekawych świata, a nie mogących swobodnie podróżować.

W rozdziale II próbuję zaprezentować różnorodność polskiej prasy opiniotwórczej. Począwszy od „Polityki”, przez „Sprawy Międzynarodowe”, „Ilustrowany Tygodnik Polityczno – Informacyjny »Perspektywy«”, aż po „Forum” - wszystkie one obraz Kuby i jej rewolucji w Polsce Ludowej przybliżają nam nieco inaczej, są skierowane do innego

428 *ibid*

429 Crahan M.E., *ibid*, s. 11-15.

430 https://www.constituteproject.org/constitution/Cuba_2002.pdf?lang=en [dostęp: 18.03.2020].

431 *Ibid*. s. 78-80.

czytelnika. „Polityka” była tygodnikiem inteligencji, „Sprawy Międzynarodowe” gazetą ekspertów – polityków, dyplomatów, studentów politologii i pokrewnych jej kierunków, oraz tych, którzy chcieli wiedzieć więcej o polityce międzynarodowej. „Perspektywy” to czasopismo o profilu społeczno-kulturalnym, a „Forum” to gazeta ludzi spragnionych wiedzy z Zachodu. Cztery różne czasopisma. Różne tak, jak różne były środowiska opiniotwórcze w PRL, a jednocześnie podobne do siebie na tyle, by sprostać wymaganiom politycznej cenzury. Dowodzi to istnienia pewnego pluralizmu poglądów dopuszczanych przez aparat państwowy do bycia częścią debaty publicznej. Choć bez wątplenia faworyzowano jeden światopogląd – marksistowsko – leninowski, nie udawano, że nie istnieją dla niego alternatywy. Prezentowano treści mające świadczyć o tym jak wygląda życie w krajach kapitalistycznych, z jakimi problemami się borykają, by dowieść, że to Blok Wschodni lepiej radzi sobie w wyzwaniach ówczesnego świata i że to Zachód jest zagrożeniem dla pokoju i stabilizacji, zwłaszcza w kontekście Kuby. Wszystkie bowiem omówione w tym rozdziale czasopisma prezentowały opinie jakoby Zachód nigdy nie pogodził się z rewolucją kubańską i był gotowy ją zwalczać, a przynajmniej przeciwdziałać jej ewentualnemu rozprzestrzenianiu się na inne kraje i sabotowania w tym celu wszelkiej współpracy Kuby z krajami Ameryki Łacińskiej i Afryki. Próbowano w ten sposób wyrobić w czytelnikach przekonanie o moralnej wyższości Bloku Wschodniego nad Zachodnim, czego dowodzić miała właśnie nieprzejednana walka Zachodu pod przewodnictwem USA z Kubą i jej rewolucją, której mniej lub bardziej pozytywny obraz kreowała prasa Polski Ludowej.

Rozdział III. Kuba i jej rewolucja w prasie katolickiej w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej

3.1. „Tygodnik Powszechny

„Tygodnik Powszechny” zaczął być wydawany 24 marca 1945 roku. Komitet redakcyjny składał się początkowo z czterech osób tj.: z ks. Jana Piwowarczyka, Jerzego Turowicza, Konstantego Turowskiego i Marii Czapskiej. Później z redakcją współpracowali m.in. Stefan Kisielewski, Paweł Jasienica ks. Andrzej Bardecki, Stanisław Stomma, Hanna Malewska, i Józef Marian Świącicki. W 1953 roku władze komunistyczne zarządziły zamknięcie gazety z powodu odmowy opublikowania nekrologu Stalina. Pismo zostało wznowione w wyniku destalinizacji państwa w 1956 roku. W okresie między rokiem 1953, a 1956 ukazywał się „Tygodnik Powszechny” ze zmienioną redakcją oraz linią ideową, znany jako „tygodnik paxowski”. W tym okresie czasopismo publikowało teksty znacznie bardziej przychylnie władzom komunistycznym niż wcześniej, a bardziej krytyczne wobec władz Kościoła Katolickiego⁴³². Od 1956 pismo wróciło do pierwotnej redakcji, którą w kolejnych latach tworzyli m.in. Jerzy Turowicz jako redaktor naczelny, Andrzej Bardecki, Adam Boniecki, Jerzy Kołataj. Na łamach publikowali m.in. Karol Wojtyła, Władysław Bartoszewski, Jerzy Zawieyski, Jacek Woźniakowski, Stefan Wilkanowicz, Leszek Kołakowski, Stanisław Lem, Zbigniew Herbert, Tadeusz Kudliński, Czesław Zgorzelski. Według Romana Graczyka na łamach „Tygodnika Powszechnego” w latach 1956-1976 na jego łamach silnie obecna była postawa afirmacji wobec PRL⁴³³. W latach późniejszych „Tygodnik Powszechny” wspierał Komitet Obrony Robotników oraz współtworzył „Solidarność”. Po wprowadzeniu stanu wojennego wydawanie pisma zostało na kilka miesięcy zawieszona, od 1982 roku tygodnik ukazywał się bez przerw.

„Tygodnik Powszechny” starał się godzić wartości liberalizmu z zasadami wiary, prezentuje ekumeniczny nurt polskiego katolicyzmu. Tygodnik ten jest jednym z głównych reprezentantów nurtu katolicyzmu otwartego, inspirowanego katolickim personalizmem. Personalizm to nurt filozoficzno-teologiczny szczególnie popularny w teologii katolickiej, który głosi, że człowiek jest osobą, tzn. bytem wyjątkowym, nie tylko materialnym,

432 Biały F., *Pomiędzy opozycyjnością a współpracą. Spór o ocenę strategii politycznej środowiska...*, *Tygodnika Powszechnego* [w:] „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis Studia Politologica” nr 9/2013, Kraków 2013, s. 90.

433 Graczyk R., *Cena przetrwania? SB wobec Tygodnika Powszechnego*, Warszawa 2011, s. 67.

posiadającym wolną wolę i umiejętność wchodzenia w interakcję ze Wszechświatem. Postrzeganie osoby, jako bytu najwyższego w hierarchii wywodzi się wprost z filozofii platońskiej, arystotelesowskiej oraz myśli św. Tomasza z Akwinu. Według Platona człowiek postrzegany to suma cech fizycznych, byt odbierający doznania zmysłowe i oddziałujący na świat⁴³⁴. Może być określany poprzez relacje, w jakie wchodzi ze światem. Z kolei zagadnienie osoby ludzkiej według św. Tomasza i tradycji tomistycznej nawiązuje do arystotelesowskiej teorii substancji. Według definicji św. Tomasza, człowiek jest osobą rozumną i podmiotem prawa naturalnego, istotą społeczną. Dlatego też, jest on zdolny zarządzać rzeczami w taki sposób, aby służyły wspólnemu dobru.

Jako że redakcja „Tygodnika Powszechnego” postawiła przed sobą zadanie bycia głosem katolików w PRL-u, a także reprezentantem katolicyzmu otwartego i dającego się pogodzić z lewicowością musiała skupiać się na szukaniu płaszczyzny porozumienia, między państwową ideologią marksistowsko-leninowską, a doktryną katolicką. Do tego potrzebne było znalezienie punktów wspólnych obydwu ideologii na płaszczyźnie aksjologicznej. Marksizm – leninizm w centrum swojego zainteresowania stawiał klasę robotniczą, dlatego najbardziej oczywistym działaniem ze strony „Tygodnika Powszechnego” było przedstawienie katolickiej alternatywy dla ideologii marksistowskiej. Taką alternatywą, próbującą pogodzić interesy wszystkich klas społecznych była chrześcijańska demokracja, zwana w skrócie chadecją. Chadecja to zbiór idei społeczno-politycznych, ukształtowanych w XIX i XX wieku jako odpowiedź Kościoła katolickiego na zyskujące wówczas na popularności w kręgach robotniczych świeckie ideologie takie jak socjalizm i komunizm, ale także bliższe zamożniejszym warstwom społecznym liberalizm i konserwatyzm. Ideologicznie chadecja stanowi konglomerat katolickiej nauki społecznej⁴³⁵ i personalizmu katolickiego⁴³⁶. Katolicka nauka społeczna to z kolei zbiór oficjalnych wykładni, wytycznych i zasad postępowania w szeroko pojętym życiu gospodarczym, zarówno w relacji państwo-obywatel jak i szef-pracownik. Jej zasady opisano w dwóch papieskich encyklikach - *Quadregesimo Anno* Piusa IX oraz *Rerum Novarum* Leona XIII⁴³⁷. Na ziemiach polskich

434 Clark M.T., *An Inquiry into Personhood* [w:] „The Review of Metaphysics” Vol. 46, No. 1, Philosophy Education Society Inc. Washington D.C. 1992, s. 6-7.

435 *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce 2005, s. 34

436 Mólka J., [w:] „Polska Myśl Pedagogiczna” Rok II(2016), nr 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2016, s. 283-284.

437 *Kompendium nauki...* Ibid.

jednym z najważniejszych działaczy politycznych nurtu chrześcijańskiej demokracji był Wojciech Korfanty⁴³⁸.

Fundamentalną zasadą katolickiej nauki społecznej jest świętość ludzkiego życia oraz nienaruszalność godności istoty ludzkiej. Życie ludzkie musi być oceniane nieporównywalnie wyżej od rzeczy materialnych. Katolicka Nauka Społeczna stara się znaleźć kompromis pomiędzy kolektywistycznym podejściem ideologii radykalnie lewicowych, a skrajnym indywidualizmem właściwym dla zwolenników liberalizmu. Dlatego też, uznaje konieczność ingerencji państw w gospodarkę w celu sprawiedliwej redystrybucji dóbr. Ważną z etycznego punktu widzenia zasadą społecznej nauki Kościoła jest zasada subsydiarności, tzn. pomocniczości⁴³⁹. Chadecy uważają, że ludziom wykluczonym w jakikolwiek sposób powinny pomagać najpierw organizacje charytatywne i wszelkiego rodzaju oddolne wspólnoty, a dopiero gdy taka pomoc okaże się niewystarczająca, powinno do niej się włączyć państwo.

Kościół akceptuje istnienie własności prywatnej i naucza, *iż celem, ku któremu bezpośrednio zmierza pracownik, jest zdobycie dobra materialnego i posiadania go wyłącznie, jako swoje i własne.*⁴⁴⁰ Nie jest to jednak prawo bezwzględne. Kościół Katolicki uznaje również prawo państwa do redystrybucji dóbr materialnych od osób zamożniejszych do uboższych, ponieważ nie zaprzecza istnieniu zjawiska wyzysku, czyli zawłaszczenia sobie przez ludzi zamożnych efektów pracy uboższych⁴⁴¹. To łączy chadecję z socjalistami i komunistami, ale chrześcijańscy demokraci, zwolennicy katolickiej nauki społecznej nie zgadzają się na tak radykalne rozwiązania jak wywłaszczenie, czy nacjonalizacja własności prywatnej. Akcentują jednak wyraźnie konieczność orientacji działań państwowych na zaspokajanie potrzeb najbiedniejszych obywateli⁴⁴².

Katolicka nauka społeczna twierdzi, że społeczeństwo musi dążyć do sprawiedliwości ekonomicznej. Robotnicy mają prawo do pracy, jak również do godziwych zarobków, oraz do zakładania związków zawodowych w celu ochrony własnych interesów. Pracownicy muszą „w pełni i wiernie” wykonywać pracę, której się podjęli, a pracodawcy muszą *wystrzegać się, by nie robili uszczerbku w mieniu proletariuszy zarówno gwałtem, jak podstępem i lichwą, a*

438 Zob. Korfanty W., *Zapiski Korfantego*, Wydawnictwo „Psychoskok”, Konin 2017, por Urbanowicz B., *Wojciech Korfanty – współtwórca polskiej niepodległości* [w:] „ANNALES.UNIVERSITATIS MARIE CURIE-SKŁODOWSKA.SECTIO F HISTORIA”, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2020, s.97-113.

439 Szeloch H., *Koncepcja państwa w dziele naukowym ks. prof. J. Majki*, Wrocław 1996, s. 86.

440 Jan XXIII Encyklika *Rerum Novarum*, Rzym 1891, § 4

441 Korfanty W., *Kościół a polityka : zadania Związku Katolickiego Tow. Polek*, Śląskie Zakł. Graf. i Wyd. "Polonia", Katowice 1927, s. 33 – 35.

442 bid. s. 87.

to tym więcej, że robotnicy mniej są zdolni do samoobrony, a ich mienie im szczuplejsze, tym świętym być powinno⁴⁴³. Jan Paweł II z kolei w encyklice *Sollicitudo Rei Socialis* stwierdza, że: *Solidarność jest niewątpliwie cnotą chrześcijańską. Już w dotychczasowym rozważaniu można było dostrzec liczne punkty styczne pomiędzy nią a miłością, znakiem rozpoznawczym uczniów Chrystusa*⁴⁴⁴. Solidarność jest jednością, która łączy członków grupy. Solidarność międzynarodowa, o której tutaj mowa łączy się z potrzebą zmiany struktur społecznych, które katolicka nauka społeczna uznaje za niewłaściwe i z gruntu nieetyczne, co łączy ją z marksizmem.

Zgodnie z katolicką nauką społeczną Bóg stworzył świat dla człowieka, który jest jego najlepszym tworem. Z tego względu może korzystać z dóbr ziemi. Ale musi czynić to z szacunkiem dla natury i w sposób racjonalny. Na człowieku spoczywa także odpowiedzialność za ochronę środowiska naturalnego. Człowiek został panem „wszelkiego stworzenia⁴⁴⁵”, ale w zamian za to musi dbać o boskie dzieło, które Pan mu przekazał⁴⁴⁶. Katolicka nauka społeczna odrzuca mentalność nastawioną tylko na konsumpcję, jako obrażającą Boga.

Pierwszym autorem współpracującym z „Tygodnikiem Powszechnym”, który po 1958 roku poruszył na jego łamach tematykę kubańską był Ludwik Dembiński redagujący własną rubrykę pt. „Glob się obraca”. Umieszczał w niej felietony na temat wydarzeń z odległych od polski zakątków świata. Jego tekst pt. *Upadek dyktatora* odzwierciedla nadzieje, jakie wielu ludzi wiązało z rewolucją kubańską. Artykuł pochodzi z początku roku 1959, więc wspomniany „dyktator” to oczywiście poprzednik Fidela Castro, Fulgencio Batista. Autor wspominał o tym, co charakteryzowało kontynent południowoamerykański – częste, gwałtowne zmiany przywódców państwowych, wielokrotnie na drodze wojskowych zamachów stanu. Dembiński był pozytywnie nastawiony do akurat tej rewolucji, bo jak sam podkreślał, Rewolucja na Kubie, która 1 stycznia zakończyła się pełnym zwycięstwem Fidela Castro, odbiega od klasycznych wzorów południowo-amerykańskich. Nie była ona ani rewolucją pałacową, ani też puczem wojskowym, lecz długoletnią i wytrwałą walką garstki ludzi, którzy zdołali porwać za sobą całe społeczeństwo. Twierdził także, że *Po zwycięstwie rewolucji na Kubie pozostało w tej części świata już tylko dwóch prawdziwych dyktatorów:*

443 *Rerum Novarum* § 17.

444 Jan Paweł II Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, Rzym 1987, § 40.

445 Zob. Rdz 1:26-30

446 Zob. Mt 25:14-30.

gen Truillo w Republice Dominikańskiej i gen. Stroesner w Paragwaju.⁴⁴⁷ Jeśli rewolucja kubańska tak bardzo różniła się od poprzednich tego typu wydarzeń na kontynencie i miała zupełnie inne postulaty oraz kierowała się innymi wartościami niż większość puczystów latynoskich, wtedy nieskrywana sympatia autora do Fidela Castro i nadzieja na demokratyzację Wyspy wydaje się być zrozumiała. Dembiński przytoczył historię rewolucji kubańskiej oraz wcześniejszej nieudanej próby obalenia Batisty w 1953 roku i późniejszych przygotowań do walki partyzanckiej w górach Moncada. W dalszej części autor opisał sytuację na Kubie przed rewolucją. Omówił rozwarstwienie społeczne, oligarchiczny charakter rządów, nierówności w dochodach i chroniczne bezrobocie, a także brak jakichkolwiek prób przeciwdziałania tym negatywnym zjawiskom ze strony administracji Fulgencio Batisty. Autor napisał: *Zła sytuacja gospodarcza ludności kubańskiej wynika m.in. stąd, że ogromna większość kolosalnych dochodów państwowych szła bezpośrednio do kieszeni kliki rządzącej. I tak np. codzienna loteria państwowa jest w praktyce prywatnym przedsięwzięciem żony gen. Batisty. Ogromna część importu przechodzi przez ręce tzw. „importadores libres”, tj. wyższych urzędników, nie płacących ani cła, ani podatków. Staraniem Batisty Kuba stała się wielkim ośrodkiem gier hazardowych. Liczne kasyna, gry, ściągające rzesze turystów z obu Ameryk, zorganizowane zostały przez największych speców amerykańskich, od lat poszukiwanych przez FBI. Bajorскими zyskami z tych przedsiębiorstw ich właściciele dzielą się z przedstawicielami władzy. Nic więc dziwnego, że dzisiejszy majątek Batisty ocenia się na 200 mln dolarów.*⁴⁴⁸

Należy pamiętać, że deklaracje Fidela Castro zaraz po zwycięstwie rewolucji dotyczące przyszłości kraju oraz jego w nim roli różnią się od tego, co później rzeczywiście miało miejsce. Późniejszy kubański przywódca wówczas nie deklarował ani bycia leninistą, czyli zwolennikiem marksizmu w wersji wypracowanej i propagowanej przez Włodzimierza Lenina, ani chęci zajmowania jakiegokolwiek stanowiska w państwie. Jak sam autor podawał: *program polityczny i gospodarczy młodego zwycięzcy nie został jeszcze sprecyzowany. Wiadomo tylko, że jest on zwolennikiem daleko posuniętej nacjonalizacji i że zamierza wydać bezwzględną walkę korupcji, zlikwidować kasyna gry oraz znacznie ograniczyć wpływy obcych kapitałów. Pragnie również możliwie najszybciej przeprowadzić prawdziwie wolne wybory. Sam, jak twierdzi, nie ma żadnych ambicji politycznych, czego dowodem jest m.in. to, że nie objął urzędu prezydenta, lecz mianował na to stanowisko*

447 Dembiński L., *Upadek dyktatora*, [w:] „Tygodnik Powszechny” nr 4/1959, s.2.

448 Dembiński L., *Ibid.*

*Manuela Urrutia Lleo, a dla siebie zachował na razie stanowisko głównodowodzącego armii.*⁴⁴⁹

Z przytoczonych fragmentów wyłania się obraz porewolucyjnej Kuby, jako kraju z jakościowo innym reżimem politycznym niż wszystkie wcześniejsze rządy w tym kraju. W rozumieniu Ludwika Dembińskiego był to system oparty o zasady praworządności i sprawiedliwości, a nade wszystko demokratyczny. Optymistyczna wymowa tekstu pozwala przypuszczać, że autor kierował się własnymi odczuciami i pragnieniami co do tego, jak chciałby, żeby porewolucyjna Kuba wyglądała, choć z drugiej strony wielu obserwatorów krytycznych wobec rewolucji kubańskiej, na początku pokładało w niej wielkie nadzieje. Niewiele bowiem mogło w 1959 roku wskazywać na coś innego. Niemniej tekst ma charakter subiektywnego felietonu, a nie obiektywnej relacji ani rozprawy, dlatego może co najwyżej służyć jako przykład tego jak bardzo obiecującym dla wielu ludzi wydarzeniem w roku 1959 była rewolucja kubańska.

Oczekiwania przynajmniej niektórych obserwatorów względem rewolucyjnego rządu kubańskiego zostały negatywnie zweryfikowane kilka miesięcy później, kiedy doszło do pierwszego kryzysu rządowego, który został opisany w „Tygodniku Powszechnym” również przez Ludwika Dembińskiego. Tekst pt. *Trudności Fidela Castro* poświęcony został konfliktowi, jaki powstał między Fidelem Castro, a pierwszym porewolucyjnym tymczasowym prezydentem Kuby Manuelem Urrutia Lleó. Był to kubański prawnik, który bronił członków Ruchu 26 lipca w czasie procesów o udział w ataku na koszary Moncada w 1953 roku. Fidel Castro nie mogąc porozumieć się z prezydentem ogłosił swoją dymisję ze stanowiska premiera. Autor podawał, że na ulicach Hawany zgromadzili się zwolennicy Fidela Castro, którzy nie chcieli pogodzić się z takim obrotem spraw – to on był dla nich gwarantem tego, że rewolucja będzie przebiegać tak, jak zapowiedziano. Urrutia w reakcji na społeczny odzew zapowiedział, że nie przyjmie dymisji premiera Castro⁴⁵⁰. Dla uniknięcia rozruchów i strajku generalnego rząd wzywał obywateli do zachowania spokoju. Przyczyną nieporozumień między prezydentem, a premierem była, jak pisał autor, polityka Urrutii, który zwlekał z podpisywaniem niektórych dekretów rządu rewolucyjnego, oraz nie akceptował obecności komunistów w rządzie. Był to czas, kiedy rewolucja kubańska nie miała jeszcze stricte komunistycznego charakteru. W kubańskim rządzie znajdowali się wówczas przedstawiciele różnych frakcji biorących udział w walkach przeciwko reżimowi Batisty.

449 Ibid.

450 Dembiński L., Ibid.

Wielu z nich to zwolennicy umiarkowanych ideologii optujący za utrzymaniem poprawnych relacji ze Stanami Zjednoczonymi, a ponad wszystko nieufni wobec komunistów i publicznie wyrażający zaniepokojenie rosnącym wpływem marksizmu. W rezultacie Castro podał się do dymisji. Ponad 500 tysięcy jego zwolenników żądając rezygnacji Urrutii otoczyło Pałac Prezydencki. Prezydent podał się do dymisji, a 23 lipca Castro powrócił na swój urząd. Nowym prezydentem mianował marksistę Osvaldo Dorticós Torrado⁴⁵¹.

W dalszej części omawianego tekstu Dembiński nazywał Fidela Castro niekwestionowanym przywódcą rewolucji kubańskiej cieszącym się bardzo dużym społecznym autorytetem. Z treści można wywnioskować, że konsolidacja władzy w rękach kubańskiego premiera nie tylko nie zachwiała wiarą dziennikarza w słuszność jego działań, ale jeszcze bardziej ją umocniła.. O sytuacji wewnętrznej Dembiński pisał następująco:

*Należy się jednak spodziewać, że zwycięstwo odniesione ostatnio nad opozycją nie jest zwycięstwem ostatecznym. Zarówno bowiem wewnątrz, jak i na zewnątrz kraju dysponuje ona potężnymi środkami i jeszcze nieraz zagrozić może siłom rewolucyjnym. (...) Celem, który postawił sobie Castro jest stworzenie na Kubie społeczeństwa bezklasowego oraz gospodarcze uzdrowienie i usamodzielnienie Wyspy. (...) Ogłoszeni dekretu o reformie rolnej spowodowało entuzjazm ubogiej ludności wiejskiej, ale też równocześnie przyczyniło się do skonsolidowania opozycji. Poważne straty poniosą bowiem nie tylko indywidualnie właściciele wielkich latyfundiów lecz również średni właściciele, którzy sami nie uprawiali swojej ziemi, oraz wielkie, przeważnie amerykańskie, towarzystwa akcyjne.*⁴⁵²

Z tego tekstu, tak jak z poprzedniego da się wywnioskować, że redaktor miał bardzo pozytywny i emocjonalny stosunek do rewolucji kubańskiej. Można domyślać się, że takie a nie inne posunięcia Fidela Castro próbował usprawiedliwić „koniecznością dziejową”, „realizmem politycznym”, „racją stanu” lub jakimkolwiek innym abstrakcyjnym pojęciem, którego definicja jest zawsze bardzo płynna i często subiektywna. Na pewno bardzo duży wpływ na jego poglądy miało coś, co z powodu upływu lat dziś już ma coraz mniejsze znaczenie dla ludzi wypowiadających się na temat Fidela Castro – porównanie do przedrewolucyjnej przeszłości, nieodległe wspomnienia równie, jeśli nie bardziej niejednoznacznego przywódcy kubańskiego, Fulgencio Batisty. Dembiński widział w nim męźa stanu, a w antycastrowskiej opozycji, narzędzie amerykańskiego imperializmu. Autor najwyraźniej wychodził z założenia, że dla jego rządów nie ma alternatywy. Nie wspominał o

451 Coltman L, op. cit., s. 162.

452 Dembiński L., Ibid.

uczestnikach rewolucji kubańskiej o innej niż Fidel Castro proveniencji politycznej, pomijając zupełnie ich wkład w jej zwycięstwo. W dalszej części tekstu Dembiński napisał o tym, jakim zagrożeniem dla kubańskich przemian miałyby być sąsiednie państwa wspierane przez Stany Zjednoczone. Bardzo silnie akcentując wątek społeczny i klasowy w konflikcie Castro z tymczasowym prezydentem Kuby ujawniał swoją niechęć do przedstawicieli klas dotąd uprzywilejowanych. Nie przytaczał ich argumentów, sam również nie próbował zrozumieć lub domniemywać na temat motywacji choćby przedstawicieli innych niż komunistyczne, antybatistowskich stronnictw.

Podsumowując, Ludwik Dembiński był postacią Fidela Castro ewidentnie zafascynowany i całkowicie wobec niego bezkrytyczny. Uważał jego działania za realizację idei rewolucji kubańskiej, nie próbował być obiektywny. Omawiany tekst jest jedynie swobodną prezentacją poglądów autora, nie jest natomiast analizą opisywanych zdarzeń, próbą refleksji, nie przedstawia wartości informacyjnej i nie promuje również żadnych wartości religijnych, mających ewentualnie być przeciwwagą dla narracji marksistowskiej, czego można byłoby spodziewać się po tekście opublikowanym w prasie katolickiej.

Jego tekst pt. *Stosunki amerykańsko-kubańskie* poświęcony został jednemu z pierwszych poważniejszych nieporozumień między nowo powstałym wówczas rządem Fidela Castro, a administracją Stanów Zjednoczonych. Jak pisałem już wielokrotnie, Kuba okresu przedrewolucyjnego była państwem, którego gospodarka w znacznej części należała do obcego kapitału. Pierwszą zmianą prawa, która zagroziła interesom obcokrajowców na Wyspie była reforma rolna, jednak jej skutki nie były tak niekorzystne, jak nacjonalizacja różnych gałęzi przemysłu. Jak podawał dziennikarz, 11 czerwca 1960 roku władze kubańskie przekazały trzem rafineriom znajdującym się na Wyspie ropę naftową importowaną z ZSRR. Ze względu na istniejące sankcje gospodarcze wszystkie trzy, zarówno należąca do amerykańskich koncernów Texaco oraz Esso – Standard, jak i brytyjsko-holenderska Royal Dutch Shell solidarnie odmówiły przyjęcia paliwa pochodzącego z państwa będącego wówczas największym wrogiem Zachodu⁴⁵³. Rząd kubański odpowiedział wtedy nacjonalizacją tych przedsiębiorstw wychodząc prawdopodobnie z założenia, że jest to konieczny krok, aby można było korzystać z paliwa dostarczanego przez sojuszniczy Związek Radziecki, który był w tamtym czasie jedynym państwem mogącym stanowić dla Kuby realne wsparcie w obliczu konfliktu ze Stanami Zjednoczonymi. Jak pisał Dembiński, kilka dni po

453 Dembiński L., *Stosunki amerykańsko-kubańskie*, [w:] „Tygodnik Powszechny. Katolickie pismo społeczno-kulturalne” nr 29/1960,

zajęciu rafinerii Kongres USA uchwalił ustawę upoważniającą prezydenta do posunięć mających na celu rezygnację z importu cukru z Wyspy⁴⁵⁴. Taka decyzja, była de facto silną sankcją gospodarczą, bowiem cukier był głównym towarem eksportowym Kuby, a USA jego głównym odbiorcą. W odpowiedzi Castro zakomunikował, że każde kolejne zmniejszenie importu cukru przez Amerykanów skutkuje nacjonalizacją kolejnych amerykańskich przedsiębiorstw. Dembiński nie był pewny, na ile obie strony rzeczywiście gotowe były spełnić swoje groźby, a na ile był to blef mający na celu przestraszenie drugiej strony. Wspominał przy okazji o tym, że stosunki amerykańsko-kubańskie nie układały się dobrze już od samego początku rewolucji, ponieważ Amerykanie trafnie odczytali retorykę Fidela Castro o konieczności powrotu kubańskiej gospodarki w kubańskie ręce i wyzwolenia Wyspy spod władzy kapitału, jako oznakę komunistycznego charakteru władzy. Dodał jednak, że niektóre kręgi w USA świadome były od początku popularności idei rewolucyjnych w innych krajach i jej wzrostu po zwycięstwie rewolucji kubańskiej. Istotnie, Kuba dla wielu zwolenników idei socjalistycznych stała się przykładem tego, że mała grupa zdeterminowanych rewolucjonistów jest w stanie przeciwstawić się potężnemu przeciwnikowi. Zdawali sobie sprawę, że każdy ruch przeciwko władzom kubańskim może skutkować wzrostem nastrojów antyamerykańskich w niektórych rejonach świata, zwłaszcza w Ameryce Południowej. Dembiński zauważał, że zimna wojna Stanów Zjednoczonych z Kubą, polityka wprowadzania coraz cięższych sankcji gospodarczych doprowadziła do czegoś całkowicie przeciwnego założonym celom. Zamiast stłumić komunistyczne zapędy nowych władz Wyspy, spowodowały zacieśnienie jej współpracy ze Związkiem Radzieckimi innymi krajami Bloku Wschodniego, a także państwami Afryki i Azji niebiorącymi udziału w zimnej wojnie. Jego zdaniem po zawarciu przez Kubę układów handlowych z ZSRR i innymi państwami socjalistycznymi oraz w związku z zapowiedzianą wymianą wizyt między F. Castro, a N. Chruszczowem wielu polityków amerykańskich podnosiło alarm, że Kuba może stać się centrum komunistycznej propagandy na kontynencie amerykańskim.⁴⁵⁵ Dembiński określał antyamerykańskie przemowy Fidela Castro, jako demagogiczne, ale nie odmawiał mu słuszności działań, podkreślając, że jego zdaniem rząd USA gotowy jest na wiele, by zmusić Kubańczyków do działań korzystnych dla interesów kubańskich, a więc utrzymania polityki sprzecznej z interesami kubańskimi.

W omawianym tekście trudno doszukać się braku obiektywizmu. Dziennikarz w bardzo ograniczonym stopniu krytykował Amerykanów i nie sugerował czytelnikowi, która

454 Ibid.

455 Ibid.

strona konfliktu miała rację. Koncentrował się raczej na przytaczaniu opinii ekspertów niż wygłaszaniu własnych. Można oczywiście zastanawiać się na ile wynikało to z jego rzeczywistych zamierzeń, a na ile z konieczności dostosowania tekstu do wymagań cenzury, ale sam fakt, że nie ma on wymowy antyamerykańskiej świadczy o chęci przedstawienia stosunków amerykańsko-kubańskich w sposób możliwie jak najbardziej obiektywny.

Ludwik Dembiński był wiodącym autorem, jeśli chodzi o tematykę kubańską na łamach „Tygodnika Powszechnego”, ale nie jedynym. W roku 1980, kiedy rzeczywistość polityczna i w Polsce, i na Kubie była już inna, Janusz Perliński opublikował tekst pt. *Wyspa jak wulkan gorąca*, samemu zauważając, że słowa tej przedwojennej piosenki to często jedyne, co się przeciętnemu Polakowi z tą Wyspą kojarzy. Nie jest to kolejny opis rewolucji z pozycji entuzjastycznych, bo polityka pełni w nim rolę drugoplanową. W pierwszej części tekstu autor ubolewał nad niskim stanem wiedzy polskiego społeczeństwa o Kubie, gdy tymczasem Kubańczycy Polskę podziwiają i nią się inspirowają, jako krajem, który tak jak ich Ojczyzna musiał długo walczyć o wolność najpierw z zaborcami w powstaniach narodowych, później na frontach I i II wojny światowej. Redaktor uznał, iż wielkim wstydem dla Polski jest fakt, że bliżej nieznaną jest w naszym kraju postać Karola Rolowa - Miałowskiego, na Kubie znanego jako Carlos Roloff⁴⁵⁶. Perliński w sposób na stępujący opisywał tę postać: *Wiadomo, że osiadł na Kubie w końcu lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. W 1869 przyłączył się do powstania przeciw Hiszpanom, w trakcie którego awansował do stopnia gen. majora. Po wygaśnięciu powstania w 1878r. Emigruje do Hondurasu, gdzie zostaje szwagrem swojego serdecznego przyjaciela, Tomasa Estady Palmy (obaj poślubili córki prezydenta Hondurasu Santosa Guardioli), następnie wyjeżdża do USA, skąd wraca w powstańczym desantem na Kubę i 15 lipca 1895 ląduje na wybrzeżu prowincji Las Villas, walcząc następnie do zwycięstwa w 1898 roku. 18 września 1895r. Zgromadzenie Konstytucyjne powołuje go jednogłośnie na sekretarza republiki do spraw wojny a w 1902 r. zostaje mianowany generalnym skarbnikiem republiki (ministrem skarbu). Trudno tu kusić się o pełniejsze zestawienie biografii tego, o którym „Apostoł Niepodległości Kuby”, Jose Marti, powiedział, że był „gorącym i dzielnym Polakiem, niezłomnym i najwierniejszym Kubańczykiem, który poświęcił wojnie o wolność kraju, w którym się urodził, swoją młodość i swoje szczęście*⁴⁵⁷.

456 Perliński J., *Wyspa jak wulkan gorąca*, [w:] „Tygodnik Powszechny” nr 3/1980, s. 4., por. Judycki Z.A., *Pod obcymi sztandarami. Generalowie obcego pochodzenia w siłach zbrojnych państw obcych*, Fundacja Polonia Semper Fidelis Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2016, s. 144.

457 Ibid.

Dziennikarz wspominał także, że kubańska poezja romantyczna, pisana ku pokrzepieniu serc Kubańczyków walczących o wolność niejednokrotnie nawiązywała do polskiej historii walki o wolność. Twórcy kubańscy mieli jego zdaniem sugerować, że historia Polaków walczących z zaborcami stanowi dla nich inspirację, wzór do naśladowania. Działo się tak również dlatego, że naród polski znany był Kubańczykom z tego, że jego członkowie potrafili walczyć nie tylko o wolność i niepodległość swojego kraju, ale także innych, próbujących uzyskać niezależność. Jak podawał Perliński, nawiązania takie znajdują się zwłaszcza w twórczości takich kubańskich literatów jak Gabriel de la Concepcion Valdes, Gertrudis Gómez de Avellaneda i Jose Luz y Caballero⁴⁵⁸.

Perliński poruszył również kwestię struktury wyznaniowej Kuby i wyzwania duszpasterskich jakie stoją przed kubańskim Kościołem katolickim, co w uwagi na profil pisma, nie powinno dziwić. Janusz Perliński przyznał, że choć pozornie Polska i Kuba pod względem religijnym są do siebie podobne, to jednak w rzeczywistości sporo je różni. Zgodnie z tym co napisał, podczas gdy w Polsce w tamtym czasie ochrzczonych w Kościele katolickim było ponad 90% mieszkańców, na Kubie było to ponad 70%, do komunii świętej w latach 60-tych XX wieku na Wyspie przystępowało ok. 23% mieszkańców, a ślub kościelny brało 28%. Według opinii Perlińskiego wiara Kubańczyków była powierzchowna, praktyki religijne rzadkie i synkretyczne, zawierające elementy rodzimych wierzeń. Zbyt mała w stosunku do liczby ludności ilość katolickich duchownych sprawiała, że niektórzy ludzie deklarujący się jako katolicy mieli kontakt z księdzem raz na kilka lat. Duchowny wtedy przy pomocy sakramentów de facto sankcjonował tylko od dawna istniejący stan rzeczy – udzielał ślubów parom żyjącym w wieloletnich konkubinatach i chrzczył ich dzieci. Janusz Perliński zaznaczał także, że zgodnie ze swoją konstytucją Kuba była państwem promującym ateistyczny i materialistyczny światopogląd, ale nie utrudniającym swoim obywatelom uprawiania praktyk religijnych. Dziennikarz przywołał nawet sytuację, w której Fidel Castro, absolwent szkoły zakonnej, po rewolucji sprzeciwił się wykreśleniu z preambuły konstytucji odwołania do Boga, uznając, że spowodowałoby to niepotrzebne podziały w społeczeństwie. Z kolei w swojej słynnej mowie obrończej podczas procesu karnego w 1953 roku pt. *Historia mnie uniewinni*, powoływał się na Tomasza z Akwinu, który pisał o tym iż lud na prawo obalać władzę tyra. Nie sposób rozstrzygnąć, czy był to jedynie zabieg taktyczny mający zaskarbić mu przychylną opinię sądu, czy rzeczywisty sentyment do świętego Tomasza, będący

458 Ibid.

albo wyrazem prawdziwych poglądów późniejszego zdeklarowanego ateisty, czy tylko przejawem sentymentu, jaki pozostał mu z czasów religijnego wychowania w dzieciństwie.

Janusz Perliński w omawianym tekście porównywał Polskę i Kubę. Wskazuje na podobieństwa, różnice, inspiracje, drogę jednego i drugiego kraju od ustroju opartego na władzy partii komunistycznej, stosunku do walki o wolność. Pokazywał, że w historii walki o niepodległość obydwie kraje wiele łączy a nawet, że Polska dla Kubańczyków jest swego rodzaju wzorem do naśladowania, a nawet, że niektórzy Polacy uczestniczyli w walce o niepodległość Kuby ale również to, że nie wszystko w obydwu krajach można tak łatwo porównać. Kościół katolicki, a więc to co go ze zrozumiących względów najbardziej interesowało, nie pełnił na Kubie takiej roli jak w Polsce. Prawdopodobnie nie miałyby szans powstać kubański odpowiednik „Tygodnika Powszechnego” i to nie ze względu na sprzeciw władz, ale dlatego, że nie miałyby go kto czytać. Katolicyzm na Kubie nie pełni roli kulturowego spoiwa, tradycji, obrzędu w takim stopniu, jak miało to miejsce w opisywanym okresie w Polsce. Fidel Castro będąc już przywódcą Kuby widział co prawda w Kościele katolickim zagrożenie „reakcjonizmem”, ale tak naprawdę zbytnio nie musiał się starać, by go zwalczać. Tak, bowiem potoczyły się losy Kuby że katolicyzm na długo przed rewolucją przestał w tym kraju odgrywać jakąkolwiek znaczącą rolę.

Jednym z ostatnich artykułów w katolickiej prasie Polski Ludowej poświęconym Kubie był tekst pt. *Encuentro* z Kubą autorstwa Ireny Sławińskiej. Jest to relacja katolickiej dziennikarki z służbowej wizyty na Wyspie, gdzie miała wygłosić cykl wykładów z antropologii teatru na zaproszenie Związku Pisarzy i Artystów Kuby. Tekst opowiada o jej osobistych wrażeniach z pobytu na Kubie. Co jest istotne, autorka pozwala sobie na daleko idącą kpinę z kubańskiego ustroju, co w warunkach ciągle jeszcze obowiązującej wówczas w Polsce cenzury można uznać za akt odwagi. Wyraźnym przykładem nieskrywanego niezadowolenia z istniejącego na Kubie porządku jest np. ten fragment tekstu: *W pałacu Związku – mnóstwo urzędników mniejszych i większych, sekretarek i subsekretarek. O siedemnastej wysypują się chmury. Elephantasis biurokracji. Tak będzie wszędzie: tłumy snujących się kelnerów w restauracji (przy szwedzkim stole), tłumy żigolaków, kamerier, windziarzy w hotelu. Ukryte bezrobocie. Ucieczka ze wsi, z plantacji trzciny cukrowej, czy tytoniu; od kooperatywy? Czy złudzenie promocji społecznej, awansu, za jaki uchodzi tu widać włączenie w aparat urzędniczy i usługowy*⁴⁵⁹ Taki komentarz ze strony autorki wskazuje na to, że wyznawała ona zupełnie inną filozofię pracy niż PRL i Kuba. Na Kubie

459 Ibid.

oraz w PRL (przynajmniej teoretycznie) zadaniem państwa było zaspokojenie potrzeb społecznych, w tym również pełne zatrudnienie. Zgodnie z doktrynami wolnorynkowymi przedsiębiorstwa zatrudniają tyle pracowników, ile jest konieczne do utrzymania produkcji i usług na poziomie zapotrzebowania rynkowego. Bierze się pod uwagę również koszty i dba o to, by były możliwie jak najniższe. Jest to pogląd, do którego autorka oczywiście miała prawo, natomiast pojęcie „ukrytego bezrobocia” w doktrynie socjalistycznej w ogóle nie występuje, ponieważ bezrobocie jest wtedy, kiedy dana osoba nie ma pracy, a nie gdy wykonywana przez nią praca uchodzi za nadmiarową, niepotrzebną. Fakt, że cenzura nie powstrzymała tak jawnie „antysystemowego” tekstu może świadczyć o tym, że tak naprawdę na te kilka miesięcy przed wyborami 4 czerwca władze PRL już liczyły się z tym, że zmiana ustroju jest nieunikniona.

Jeśli chodzi o tematy wiary, relacja Ireny Sławińskiej jedynie potwierdza informacje, jakie można wysnuć z wcześniej omówionych artykułów: katolicyzm Kubańczyków był bardzo deklaracyjny, a przede wszystkim dyskusyjny, a jeszcze mniej praktykowany. Jak podawała dziennikarka, frekwencja na mszach świętych była bardzo niska, a i księża, którzy te msze mieliby odprawiać zaledwie 200. Czynne były tylko dwa seminaria duchowne w całym kraju, które nie były w stanie wykształcić tylu księży, aby sprostać zapotrzebowaniom katolików. Autorka opowiadała, z jaką zazdrością (w pozytywnym znaczeniu tego słowa) spotykała się rozmawiając z księżmi i mówiąc że przyjechała z Polski. Kubańscy księża ewidentnie żalowali, że sytuacja Kościoła na Wyspie nie była taka jak w Polsce. Sama autorka również ubolewała nad tym, że w kościele, do którego wstąpiła nie można było dostać prasy katolickiej, w biuletynie parafialnym nie było ani słowa o Janie Pawle II, a gdy poprosiła o obrazek z wizerunkiem świętego, wywołała konsternację.

Irena Skawińska uznała za oczywisty sprzeciw wobec polityki zatrudnienia na Kubie oraz to, że awans społeczny wielu Kubańczyków pracujących w mieście jest jedynie pozorny lub, że przenieśli się do miasta, bo mieli dość skolektywizowanego rolnictwa. Na różnice między Kościołem katolickim w Polsce i na Kubie spojrziała jak na wadę. Nie rozwodziła się na tym, czy masowość katolicyzmu rzeczywiście powinna być celem samym w sobie. Redaktorka sprawia w tym tekście wrażenie, jakby chciała swoje doświadczenia polskiej katoliczki przenieść na grunt kubański, co zdaje się być równie niewłaściwe jak przekładanie polskich doświadczeń politycznych na kubańskie, bo tak jak Polska nie jest Kubą, tak kubańscy katolicy są katolikami kubańskimi, a nie polskimi. Zostali oni ukształtowani w innej niż autorka rzeczywistości i to w niej musieli nauczyć się funkcjonować.

Katolicyzm w tym rejonie świata był i jest specyficzny, o czym wcześniej wspominałem. Zbyt mała liczba księży, powierzchowny i synkretyczny charakter praktyk religijnych, inne pochodzenie społeczne kleru niż większości wiernych. Księża kubańscy w reguły pochodzili z wyższych klas społecznych, z rodzin lepiej sytuowanych finansowo. Często byli potomkami latyfundystów i ludzi związanych z poprzednim aparatem władzy, dlatego ciężko im było znaleźć płaszczyznę porozumienia z w większości ubogim społeczeństwem, od pokoleń pracującym fizycznie. Nie znali problemów Kubańczyków, bo nigdy ich nie doświadczyli. Analogiczne sytuacje miały miejsce w innych krajach regionu, co skutkowało tym, że księża i wierni często nie dysponowali wspólnymi punktami odniesienia, o które mogliby oprzeć dialog. Powodowało to konieczność poszukiwania właściwego, trafiającego do lokalnych katolików sposobu ewangelizacji. Wszystko to w połączeniu z otwarciem się Kościoła katolickiego na zmiany i silnej filozoficznie pozycji marksizmu w latach 60 – tych XX wieku, a także w końcu sama rewolucja kubańska, spowodowały powstanie konieczności łączenia tożsamości klasowej z wyznaniową i opieranie posługi kapłańskiej na etosie pomocy wykluczonym, szczególnie wykluczonym ekonomicznie.

W Ameryce Łacińskiej było sporo księży, którzy zaangażowali się w pomoc najgorzej sytuowanym warstwom społeczeństwa. Jednym z nich był biskup pomocniczy Rio de Janeiro Helder Camara, który zyskał przydomek „czerwonego biskupa”, ponieważ nieustępliwie trwał przy stanowisku, że wiarę chrześcijańską można pogodzić z marksistowską analizą ekonomiczną. Do historii przeszło jego powiedzenie: *Kiedy daję biednym chleb, nazywają mnie świętym. Kiedy pytam, dlaczego biedni nie mają chleba, nazywają mnie komunistą*⁴⁶⁰. Tezy biskupa Camary uchodziły oczywiście za kontrowersyjne jednak postać tę i jemu podobne postanowił czytelnikom polskim przybliżyć Juliusz Eska w tekście pt. *Godzina Ameryki Łacińskiej*, zaczynając go od cytatu z Camary: *Masy zamieszkujące ten kontynent przejrzą pewnego dnia wraz z ani, bez nas lub przeciw nam. Nie ma już dziś ludów odizolowanych, oddzielonych murami od reszty świata: środki masowego przekazu kpią sobie z tego. Biada chrześcijaństwu, jeśli masy dojdą pewnego dnia do wniosku, że zostały opuszczone przez Kościół, który stał się sprzymierzeńcem bogatych i możnych. (...) Jeżeli Opatrzność sprawiła, że Ameryka łacińska związana jest jednocześnie z Trzecim Światem, ze względu na wspólną nędzę i z krajami bogatymi, ze względu na wspólną wiarę, czy nie uczyniła tego po to, aby pełniła ona specjalną misję w stosunku do tych dwóch ścierających*

460 Domosławski A. *Gorączka latynoamerykańska*, wyd. Świat Książki, Warszawa 2010, s. 104.

się światów?⁴⁶¹ Te słowa bardzo dobrze oddają to, jak księża zaangażowani w działalność opartą na teologii wyzwolenia widzieli swoją posługę: nie odczytywali swoich działań, jako sprzeniewierzenie się doktrynie chrześcijańskiej, ale jako jej pełną realizację. Widzieli w sobie kogoś w rodzaju „apostołów ubogich”.

Jeśli chodzi o teologię wyzwolenia, nie zyskała ona wówczas aprobaty w Watykanie. Na Synodzie Ewangelizacji w 1974 r., Kardynał Karol Wojtyła, sprawozdawca teologiczny, również krytykował teologów wyzwolenia. On także zakwestionował nacisk, jaki położyli oni na sprawy doczesne. Uważał że wyłączenie dążenie do sprawiedliwości – pozbawione perspektywy miłości do człowieka - może prowadzić do większej niesprawiedliwości. Uważał że są oni zbyt skupieni na świecie materialnym i chciał, aby zrównoważyli je poprzez bardziej „duchowe” spojrzenie na człowieka. Zakwestionował pogląd że Ewangelie powinny zostać ponownie odczytane z punktu widzenia uciskanych. Podobnie jak Ratzinger potępił ideę Ludu Bożego rozumianego w kategoriach marksistowskich⁴⁶². Papież Jan Paweł II, który objął swój urząd 16 października 1978 roku w swoją pierwszą podróż zagraniczną udał się właśnie do Ameryki Łacińskiej. W dniach 26–31 stycznia 1979 roku odwiedził Dominikanę, Meksyk, Bahamy. Prawie we wszystkich wystąpieniach odnosił się, choć nie wprost, do teologii wyzwolenia. Szczególnie ważne w tym kontekście było jego przemówienie wygłoszone 27 stycznia 1979 podczas mszy w Bazylice w Guadalupe, podczas której zwrócił się bezpośrednio do osób duchownych. Chwaląc ich zaangażowanie w pracę pośród ubogich i potrzebujących ostrzegał przed zaangażowaniem politycznym⁴⁶³. Następnie 28 stycznia podczas III Konferencji Ogólnej Biskupów Ameryki Łacińskiej w Puebla stwierdził, że wyzwolenie człowieka powinno mieć przede wszystkim charakter duchowy, wewnętrzny⁴⁶⁴.

461 Eska J., *Godzina Ameryki Łacińskiej*, [w:] „Więź” nr 3/1974, Towarzystwo „Więź” Warszawa 1974, s. 34.

462 Hebblethwaite P., *Liberation and John Paul II: The Vatican's perception of Latin America* [w:] “Index on Censorship” vol. 12, issue 5/1983, SAGE Publishing, Thousand Oaks 1983, s. 10.

463 *Encuentro del Santo Padre Juan Pablo II con los sacerdotes diocesanos y religiosos*, Basílica de Nuestra Señora de Guadalupe, Sábado 27 de enero de 1979, http://www.vatican.va/content/john-paul-ii/es/speeches/1979/january/documents/hf_jp-ii_spe_19790127_messico-guadalupe-sac-relig.html [dostęp: 21.04.2021].

464 *Discurso del Santo Padre Juan Pablo II en la Inauguración de la III Conferencia General del Episcopado Latinoamericano*, Puebla, México, Domingo 28 de enero de 1979, http://www.vatican.va/content/john-paul-ii/es/speeches/1979/january/documents/hf_jp-ii_spe_19790128_messico-puebla-episc-latam.html [dostęp: 08.11.2020].

Zdjęcie nr 10: Sanktuarium Santa Maria de Guadalupe w Ciudad de Mexico



Źródło: <http://www.aztecas.eu/wiesci/matka-boza-z-guadalupe/> [dostęp: 21.04.2021].

W marcu 1983 roku Jan Paweł II udał się w podróż do rządzonej przez sandinistów Nikaragui kiedy to dość mocno upomniął klęczącego przed nim ks. Ernesto Canderala za to, że wszedł do rewolucyjnego rządu. Był to przykład najbardziej bezpośredniego zaangażowania osoby duchownej w politykę po stronie radykalnej lewicy w Ameryce Łacińskiej.

W 1984 roku kardynał Joseph Ratzinger, ówczesny przewodniczący Kongregacji Nauki Wiary i późniejszy papież Benedykt XVI potępił teologię wyzwolenia, wytykając jej autorom powiązania z marksizmem i polityczną interpretację Biblii w celu wspierania doczesnego mesjanizmu oraz przekonania, że cel uświęca środki. Ratzinger sprzeciwił się przekształceniu duchowej koncepcji Kościoła jako „Ludu Bożego” w synonim proletariatu. Następnie stwierdził, że nikt nie może być neutralny w obliczu niesprawiedliwości i odniósł się do „zbrodni” kolonializmu i „skandalu” wyścigu zbrojeń. Odrzucił te elementy teologii wyzwolenia, które głosiły, że walka klas ma fundamentalne znaczenie dla historii i polityczną interpretację zjawisk religijnych, takich jak Exodus i Eucharystia⁴⁶⁵.

465 Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o niektórych aspektach „teologii wyzwolenia”* https://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/documents/rc_con_cfaith_doc_19840806_theology-liberation_pl.html [dostęp: 08.11.2020].

To na co autor artykułu narzeka, to wspomniane już kilkakrotnie niedobory stanu duchownego. Zdaniem Juliusza Eski katolicyzm latynoamerykański można podzielić na 3 główne nurty: pierwszy, to ten konserwatywny, niedostrzegający rozwarstwienia społecznego w tym regionie lub stający na stanowisku, że są one normalną i akceptowalną częścią rzeczywistości, której nie należy zmieniać. To ci księża pochodzenia europejskiego opisywani wcześniej, którzy wywodzili się często z kręgów arystokracji hiszpańskiej, nie rozumieli problemów społecznych, z którymi stykali się w pracy duszpasterskiej. To oni, tak na Kubie, jak w innych krajach Ameryki Łacińskiej sympatyzowali z elitami, popierali władzę, często prawicową, konserwatywną i wolnorynkową. Helder Camara opracował całą strategię działania mającą na celu ograniczenie nierówności społecznych pomiędzy klasami społecznymi, w ramach poszczególnych klas, a także pomiędzy krajami Pierwszego, Drugiego, a Trzeciego Świata. Pierwszą z nich była zasada powstrzymywania się od użycia przemocy i groźby jej użycia w każdych okolicznościach, zaczerpnięta z filozofii Mahatmy Gandhiego, nazywanej również strategią biernego oporu. Aktywność taka koncentruje się głównie na działaniach takich jak strajki, protesty, odmowa współpracy z osobami i organizacjami uznanymi przez protestujących za postępujących niewłaściwie⁴⁶⁶. Zasada ta stała w opozycji do działań członków Ruchu 26 Lipca na Kubie, gdyż Camara uważał, że partyzantka leśna i miejska w warunkach Ameryki Łacińskiej może przynieść jedynie krótkotrwałe sukcesy na początku działań. Drugą zasadą było podnoszenie samoświadomości klasowej wśród mas ludowych, ponieważ jego zdaniem tylko wtedy możliwa była radykalna zmiana niesprawiedliwych stosunków społecznych. Zmianie tej musiała towarzyszyć presja wywierana przez klasę robotniczą świadomą swojej społecznej pozycji oraz własnych interesów, a także celów do jakich dążą. Trzecią zasadą było pełnienie przez ludzi wykształconych i społecznie świadomych roli przywódców owej rewolucji i propagatorów idei sprawiedliwości społecznej. Tylko oni, bowiem dysponowali wpływami społecznymi oraz środkami materialnymi niezbędnymi do wywierania w początkowej fazie walki wpływu na klasę robotniczą⁴⁶⁷.

Drugim nurtem był chrześcijańsko-demokratyczny bazujący na encyklikach papieskich, tworzący podwaliny pod katolicką naukę społeczną. Jego ideolodzy dostrzegli problemy, których nie widzieli konserwatyści. Chcieli rozwiązać je poprzez reformę systemu, próbę pogodzenia interesów wszystkich klas społecznych. Akceptowali aktywną rolę państwa

466 Lang B., *Civil Disobedience and Nonviolence: A Distinction with a Difference* "[w:] "Ethics" nr 80 (2), 1970, University of Chicago Press, Chicago 1970, s. 157.

467 Eski J., *Godzina...*, s. 48.

w niwelowaniu nierówności społecznych, społeczną gospodarkę rynkową, zasadę pomocniczości, silnie akcentowali, że pracownik ma prawo do godnego wynagrodzenia za własną pracę. Najbardziej radykalni byli duchowni tacy jak Helder Camara, Gustavo Gutierrez, czy Oscar Romero. To oni uważali, że system gospodarczy oparty na prywatnej własności środków produkcji jest z gruntu sprzeczny z etyką chrześcijańską, a postać Jezusa Chrystusa postrzegali jako symbol walki nie tylko o zbawienie, ale także o wyzwolenie ekonomiczne. To właśnie w kontekście tego ostatniego, najbardziej radykalnego nurtu, powoływano się na rewolucję kubańską, to ona, zdaniem autora była dla teologii wyzwolenia na całym kontynencie inspiracją do działania, a dla ich przeciwników dodatkowym argumentem przeciw niej. Dla rozwoju teologii wyzwolenia w Ameryce Łacińskiej szczególnie ważna była Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej (CELAM) w Medellin w 1968 roku. To na skutek jej obrad powstały, jak pisze Eska „grupy pomedellińskie” przekonane o tym, że Kościół katolicki w Ameryce Łacińskiej, w tym również na Kubie musi odrzucić dotychczasowe ograniczenie się do posługi duchowej i zacząć aktywnie głosić konieczność przebudowy struktury społecznej i stosunków własności na kontynencie, nawet za cenę konfliktu z władzą zarówno świecką jak i kościelną. W tym, jak i w analizie historycznej, zdaniem autora teologowie wyzwolenia zgadzają się z marksistami, co dawało im możliwość porozumienia z nimi, tam gdzie mieli mniejsze lub większe wpływy polityczne, ale jednocześnie narażało na odrzucenie ze strony prawicowych, antykomunistycznych władz niektórych krajów regionu.

Reasumując, „Tygodnik Powszechny” relacjonując wydarzenia na Kubie próbował balansować pomiędzy umiarkowanym zaangażowaniem społecznym i popieraniem katolicyzmu sprzyjającego ubogim i wykluczonym, przy jednoczesnej próbie nie wyrażania entuzjazmu wobec marksistowskich aspektów rewolucji kubańskiej, które nie były jeszcze wtedy tak widoczne. Jednocześnie redakcja musiała trzymać się ram, w jakich polskie władze pozwalały egzystować katolicyzmowi – stąd prawdopodobnie podkreślany sprzeciw wobec agresywnej polityki USA względem Kuby. By jednak wszystko to nie przysłoniło katolickiego charakteru pisma, konieczne było skupienie się publicystów na różnicach między Polską, a Kubą, aby dać czytelnikom do zrozumienia, że katolicyzm powinien pozostać ważnym elementem życia społecznego w Polsce oraz, że nie można dopuścić do tego by został on zmarginalizowany tak jak stało się to na Kubie. Polski katolik miał odnaleźć konsensus pomiędzy swoją wiarą, a zastanym po II wojnie światowej porządkiem społecznym

i odnaleźć się w nim bez wchodzenia w konflikt z władzą, a lektura „Tygodnika Powszechnego” miała mu w tym pomóc.

3.2. Miesięcznik „Znak”

Miesięcznik „Znak” to katolickie pismo o tematyce społeczno – kulturalnej wydawane od 1946 roku w Krakowie. Jego wydawcą była powołana specjalnie w tym celu Spółdzielnia Wydawnicza „Znak”. a zatem – inaczej niż w przypadku „Tygodnika Powszechnego” – miesięcznik zachowywał formalną niezależność od Kościoła. Twórcy „Znaku” wyraźnie wzorowali się na przedwojennym kwartalniku „Verbum”. Punkt odniesienia stanowił dla nich również francuski miesięcznik „Esprit”, założony przez Emmanuela Mouniera. „Znak” był wówczas, bez wątpienia, katolickim „oknem na świat”. Według deklaracji redaktorów najważniejszymi zadaniami pisma było wówczas *pogłębienie życia religijnego w szerokich warstwach polskiej inteligencji, w związku zaś z tym możliwie dokładne informowanie jej o postępach ideologii i ruchu katolickiego w wielkich ośrodkach Starego i Nowego Świata*⁴⁶⁸. Zamieszczano tu teksty: Chestertona, Claudela, Gilsona, Guardiniego, Lewisa, Maritaina czy kard. Suharda (listy pasterskie: Rozkwit czy zmierzch Kościoła? oraz Zmysł Boży). Tutaj też, począwszy od numeru 1/1952, zaczął się ukazywać Posiew kontemplacji Thomasa Mertona. W roku 1951 artykułem O humanizmie św. Jana od Krzyża zadebiutował na tych łamach ksiądz Karol Wojtyła.

Ale „Znak” już wtedy otwierał się na dialog z innymi światopoglądami, innymi „punktami widzenia”.

Na łamach „Znaku” poruszane były bieżące kwestie polityczne, zwłaszcza takie, które stawiały przed ludźmi dylematy moralne. Pismo, które postawiło sobie za cel kształtować sumienia katolików gotowych mierzyć się z trudnymi kwestiami w sposób otwarty prowadziło intelektualny dialog z czytelnikami. Redakcja próbowała dawać wskazówki jak w powojennym, bipolarnym świecie powinien odnaleźć się katolik, stawiający wartości moralne takie jak: ochrona życia i pokoju na świecie ponad partykularne korzyści. Wobec takiego układu sił geopolitycznych, przedmiotem rozważań redaktorów często były poczynania polityków amerykańskich. W tekście pt. *Notatki o strategii pokoju* redaktor Stefan Wilkanowicz poddawał analizie ówczesną amerykańską politykę zagraniczną. Był wobec niej

468 b.a., *Od Redakcji* [w:] „Miesięcznik Znak” nr 1/1946, Spółdzielnia Wydawnicza „Znak”, Kraków – Łódź – Lublin 1946, s. 3.

sceptyczny, ale zauważał różnicę między urzędującym wtedy prezydentem Johnem Fitzgeraldem Kennedym, a jego poprzednikiem generałem Dwightem Eisenhowerem. W tekście padają słowa: *Z objęciem przez niego prezydentury były wiązane spore nadzieje. Spodziewano się zerwania z "doktryną Dullesa", a zatem odprężenia, nowej postawy w stosunku do "Trzeciego Świata", rzeczywiście pożytecznej pomocy dla krajów nierozwiniętych i wreszcie polityki społecznej wyrównującej w pewnej mierze dysproporcje w sytuacji materialnej różnych klas społecznych w USA.*⁴⁶⁹ Dlaczego dziennikarz tak krytykuje prezydenta Eisenhowera? Jeśli przyjąć, że redakcja czasopisma w duchu doktryny katolickiej optowała za unikaniem konfliktów zbrojnych i przelewu krwi, amerykański prezydent będący zwolennikiem ewentualnego użycia broni nuklearnej w konflikcie na Półwyspie Koreańskim mógł się jawić jako człowiek będący zagrożeniem dla pokoju i hołdujący innym wartościom niż redakcja „Znaku”. Nakazał zwiększenie arsenału nuklearnego. W czasie sprawowania przez niego urzędu liczba amerykańskich głowic atomowych zwiększyła się z 1000 do 18000⁴⁷⁰. Doktryna Dullesa, o której redaktor wspominał to zaproponowany przez sekretarza stanu w administracji Eisenhowera Johna Dullesa plan zmiany głównego celu amerykańskiej polityki wobec ZSRR z „doktryny powstrzymywania” ekspansji wpływów ideologii komunistycznej na świecie, na politykę dążącą do wypierania radzieckich wpływów na świecie, a więc niejako „wyzwalania” poszczególnych krajów spod wpływów komunizmu⁴⁷¹. I chociaż ta polityka w żadnej mierze się nie powiodła, w ocenie Wilkanowicza najwyraźniej stanowiła ona zagrożenie dla światowego pokoju.

W dalszej części artykułu autor pisze: *Linia Kennedy'ego w dziedzinie polityki zagranicznej nie pokrywa się zawzięcie negatywną postawą większości polityków zachodnio-niemieckich, która nie dopuszcza myśli o jakimkolwiek kompromisowym rozwiązaniu konfliktu między Wschodem a Zachodem. Wobec nacisków wewnętrznych oraz w wzrastającej sily zachodniej Europy, w której stanowisko de Gaulle'a i Adenauera blokuje możliwości jakiejś bardziej elastycznej polityki, Kennedy ma jednak dość ograniczone możliwości manewru. Oczywiście prawem paradoksu - kryzys kubański powiększył możliwości kompromisu i może się okazać że był to punkt zwrotny w stosunku Wschód-*

469 Wilkanowicz S., *Notatki o strategii pokoju* [w:] „Miesięcznik »Znak«” nr 102/1962, Spółdzielnia Wydawnicza „Znak”, Kraków 1962, s. 1808.

470 Pastusiak L., *Prezydenci Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Wyd. Iskry, Warszawa 1999, s. 745.

471 Stöver B., *Rollback: an offensive strategy for the Cold War* [w:] D. Junker (red.), „United States and Germany in the era of the Cold War, 1945 to 1990, A handbook, 1: 1945–1968”, Cambridge University Press, Cambridge 2004, s. 98.

*Zachód*⁴⁷². Jedyne wspominał tutaj o kryzysie kubańskim, ale widać, że uznawał go za ważną cezurę w stosunkach między Wschodem, a Zachodem. Kiedy bowiem realna stała się perspektywa wojny nuklearnej, do której, jak później wyszło na jaw, nikt nie chciał doprowadzić, okazało się, że szantażowanie przeciwnika jej użyciem, było bardzo dobrym narzędziem zimnej wojny. Obie strony bowiem wiedziały, jak tragiczne konsekwencje może mieć użycie broni masowego rażenia i obie wzajemnie mogły się straszyć możliwością jej użycia, co wymuszało mniejszy lub większy kompromis we wzajemnych relacjach.

Kuba nie bez przyczyny uchodzi za kraj jak na warunki latynoamerykańskie mocno zlaicyzowany. Podczas gdy w innych krajach regionu dominuje katolicyzm (obecnie stopniowo tracący na znaczeniu na rzecz kościołów zielonoświątkowych), na Kubie około 1/3 społeczeństwa to ludzie niereligijni. Stało się tak, o czym już wspominałem, na skutek tego iż w przeszłości duża część katolickich księży na Wyspie pochodziła z Hiszpanii i w czasie wojny o niepodległość wspierała lojalistów, a nie zwolenników niezależności. Również później kubański kler wywodzący się z wyższych warstw społecznych nie zawsze potrafił porozumieć się i zrozumieć problemy mniej zamożnych kubańskich wiernych. Jednakże w fragmencie tekstu pt *Autobiografia* opublikowanego na łamach „Znaku” katolicki ksiądz Thomas Merton, znany także jako Ojciec Ludwik przedstawił zgoła inną wizję tego kraju. Zaprezentował Kubę jako kraj, w którym na każdym rogu widać otwarty kościół pełen modlących się ludzi. Autor pisał:

Ja żyłem na tej wyspie jak księżę, jak duchowy milioner. Co rano, wstawszy o siódmej albo o wpół do ósmej, wychodziłem na ciepłą, słoneczną ulicę, aby zaraz natrafić na jeden z licznych kościołów, bądź nowych, bądź pochodzących aż z siedemnastego wieku. Wszedłszy do wnętrza mogłem, jeśli chciałem, prawie natychmiast dostać komunię św ..., bo ksiądz wychodził z kielichem pełnym Hostii i przed mszą i w czasie mszy i zaraz po niej a co piętnaście lub co dwadzieścia minut jakaś msza zaczynała się odprawiać przy różnych ołtarzach. Były to bowiem kościoły rozmaitych zakonów: karmelitów, franciszkanów, amerykańskich augustianów w El Santo Cristo, albo Ojców Miłosierdzia. Gdziekolwiek się obróciłem, zawsze znalazł się ktoś gotowy do posilenia mnie nieskończoną mocą Chrystusa, Który mnie kochał i Który zaczynał mi okazywać z niezmierną, subtelną i wspaniałomyślną szczodrością jak bardzo mnie miłuje. Miałem też tysiąc rzeczy do zrobienia, tysiąc sposobów ułatwionego dziękczynienia. Wszystko zbiegało się z komunią i mogłem wysłuchać jeszcze jednej mszy św., mogłem odmówić Różaniec, odprawić Drogę Krzyżową, a z każdego miejsca, w którym

472 Wilkanowicz S., idem, s. 1808-1809.

przykłęknąłem i gdziekolwiek zwróciłem oczy, widziałem świętych z gipsu i z drzewa i tych, którzy zdawali się być świętymi z krwi i ciała - a nawet i tacy, którzy prawdopodobnie nie byli świętymi, byli jednak dla mnie wystarczająco nowi i malowniczy, żeby pobudzać mój umysł do wielu myśli i wypełniać serce modlitwami. A gdy wyszedłem z kościoła, znajdowało się przed nim zawsze dosyć żebraków, dających mi okazję do jałmużny, która jest łatwym i prostym sposobem zadośćuczynienia za grzechy. Często, zwłaszcza w niedzielę, opuszczając jeden kościół szedłem do innego na drugą mszę; tam słuchałem harmonijnych tonów kazań hiszpańskich, których sarna składnia wyraża godność, mistycyzm i kurtuazję⁴⁷³.

Zdjęcie nr 11: Kościół Santo Cristo del Buen Viaje w Hawanie



Źródło:https://www.tripadvisor.com/Attraction_Review-g147271-d311165-Reviews-Church_of_the_Good_Voyage_Iglesia_Santo_Cristo_Del_Buen_Viaje-Havana_Ciudad_de_la_.html [dostęp: 22.04.2021].

Przytoczony fragment może świadczyć o tym, że choć na tle innych krajów regionu Kuba jest krajem względnie zlaicyzowanym, to jednak ta większość obywateli, która deklarowała wyznanie rzymskokatolickie uczestniczyła mniej lub bardziej regularnie w praktykach religijnych. Administracja Fidela Castro uważała Kościół katolicki za instytucję reakcyjną i prokapitalistyczną, a kler i ludzie związani z Kościołem podlegali inwigilacji zwłaszcza po

473 Merton T., *Autobiografia*, [w:] „Miesięcznik »Znak«” nr 103/1963, Spółdzielnia Wydawnicza „Znak”, Kraków 1963, s. 108-109.

oficjalnej zmianie stosunku hierarchii katolickiej w związku z reformą rolną. Nigdy jednak nie zakazano na Wyspie praktyk religijnych jak również nie skupiano się na ateizacji społeczeństwa. Wobec powyższego, można uznać, że relacja dziennikarza jest zgodna z prawdą, ponieważ jako duchowny katolicki nie miałby powodu ukrywać ewentualnego faktu bycia ofiarą albo świadkiem prześladowań religijnych.

Należy przyznać, że na łamach „Znaku” rzadko poruszano tematykę kubańską. Jest to zrozumiałe – Kuba i jej rewolucja to temat znajdujący się w polu zainteresowania prasy rządowej. Prasa katolicka jako taka stawiała przed sobą inne zadania. Jeśli już odwoływała się do przykładów krajów tak odległych jak Kuba, to tylko wtedy, kiedy miało to jakiś związek z Kościołem katolickim i kiedy można było na danym przykładzie poruszyć zagadnienie etyczne ważne dla katolików. Celem prasy katolickiej w PRL było bowiem stanowienie przeciwwagi dla promowanego przez państwo światopoglądu materialistycznego, ale jednocześnie ważne było robienie tego w taki sposób aby po pierwsze wpisać się jakoś w dominujący paradygmat i wizję świata jako miejsca walki klasowej (by spełnić wymagania cenzury), a po drugie nie alienować czytelnika zbyt z rzeczywistości w jakiej przyszło mu żyć. To dlatego legalnie ukazująca się wówczas prasa katolicka prezentowała stanowisko tzw. lewicy chrześcijańskiej, katolickiej.

Należy w tym miejscu zaznaczyć, że latynoamerykański katolicyzm ma dość specyficzny, synkretyczny charakter. Zawiera w sobie wiele naleciałości z przedchrześcijańskich wierzeń rdzennych mieszkańców kontynentu. Brakowi czystości doktrynalnej przez wiele lat sprzyjał ograniczony kontakt z kapłanami. W wielu miejscach księży było stanowczo za mało biorąc pod uwagę liczbę wiernych, dlatego swobodne podejście do czystości doktryny praktykowanego katolicyzmu nie zawsze mogło być korygowane przez biegłego w teologii katolickiej kapłana. Ułatwiło to rozwój santerii – afroamerykańskiej, synkretycznej religii, której praktyki stanowią połączenie tradycyjnych wierzeń Jorubów⁴⁷⁴ z wiarą katolicką narzucaną czarnoskórym niewolnikom na Kubie przez ich białych właścicieli. Pierwotna religia Afrokubańczyków uważana była przez Europejczyków za obrazoburczą, zawierającą w sobie elementy czarnej magii. Religijne obrządkie praktykowane więc były w ukryciu, a ołtarze, dla zmylenia chrześcijan, upodabniano do katolickich. Kamienie, muszle kauri i robione z ziemi głowy bóstw były zastępowane przez bardziej akceptowalne rekwizyty, takie jak kwiaty, krzyże i świece.

⁴⁷⁴ Jorubowie - lud afrykański posługujący się językiem joruba Zamieszkują zachodnią część Afryki, największe skupiska w Nigerii, Beninie i Togo. Na Kubie, w nowych warunkach, zwłaszcza przy dużym nacisku na przyjęcie religii katolickiej, ich duchowość ewoluowała w kierunku synkretycznego kultu santeria.

Elementy kultów matriarchalnych zastąpiono kultem Matki Boskiej Wyznawcy santerii oficjalnie budowali ołtarze na cześć katolickich świętych, gdy tymczasem w rzeczywistości poświęcone były oriszom – manifestacją najwyższego Boga Olóðumarè. Według Departamentu Stanu USA ok. 70% Kubańczyków, z których część uważa się za katolików, praktykuje jakąś formę santerii⁴⁷⁵.

Wyzwaniem dla Kościoła katolickiego w tym rejonie świata stała się gwałtowna urbanizacja, która nastąpiła w połowie XX wieku. Wielu ludzi nie potrafiło się odnaleźć w nowej rzeczywistości, narastała w nich frustracja. Z powodu bardzo dużych rozpiętości w dochodach i praktycznie braku istnienia klasy średniej głównymi stronami w tym konflikcie były dwie grupy: nieliczni, bardzo zamożni posiadacze kapitału i zasobów oraz ubodzy robotnicy. Kościół próbował odgrywać rolę w łagodzeniu tych napięć poprzez tworzenie organizacji zrzeszających robotników, które odwoływały się do katolickiej nauki społecznej i ideologii chrześcijańskiej demokracji: Latynoamerykańska Konfederacja Chrześcijańskich Związków Zawodowych (CLASC), Latynoamerykańska Federacja Chłopska (FCL), Robotniczy Ruch Akcji Katolickiej (MOAC), Katolicka Młodzież Robotnicza (JOC), Katolicka Młodzież Uniwersytecka (JUC).

Szczytowym punktem radykalizacji Kościoła było posiedzenie Rady Biskupów Ameryki Łacińskiej w Medellin w sierpniu 1968 r. Podczas jego obrad stwierdzono, że:

1. *Biskupi Ameryki Łacińskiej nie mogą pozostać obojętni w obliczu ogromnych niesprawiedliwości społecznych, które istnieją w Ameryce Łacińskiej, które utrzymują większość naszych narodów w potwornym ubóstwie, które w wielu przypadkach staje się niehumanitarną nędzą.*

2. *Ogłuszający krzyk wylewa się z gardel milionów ludzi, proszących ich pasterzy o wyzwolenie, które znikąd nie przychodzi „Teraz słuchasz nas w ciszy, ale słyszymy krzyk, który się rozlega, twoje cierpienie” - powiedział Papież „campesinos” w Kolumbii.*

Do nas dochodzą również skargi, że hierarchia, duchowieństwo, zakonnicy są bogaci i mają sprzymierzeńców wśród bogatych.

W tym miejscu musimy wyjaśnić, że pozory są często mylone z rzeczywistością. Jest wiele czynników, które przyczyniły się do stworzenia wrażenia bogatego hierarchicznego kościoła. Wielkie budynki, plebania i domy modlitwy lepsze od sąsiadów, często luksusowe pojazdy, odziedziczone stroje z innych epok, to tylko niektóre z tych przyczyn.

⁴⁷⁵ Gracjusz O., *Kuba – wyspa duchów* [w:] Miesięcznik „Znak” nr 10/2019, Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, Kraków 2019, s. 38-45.

Zdyskredytowany został system podatków i opłat wspierający duchowieństwo(...) i doprowadziło to do powstania błędnych opinii na temat wysokości otrzymanych pieniędzy. Do tego dochodzi przesadna tajemniczość na temat finansów szkół średnich, parafii i diecezji zostały, sprzyjając tajemniczej atmosferze, która zwiększa cienie do gigantycznych rozmiarów i pomaga tworzyć fikcje. Poza tym uogólniono pojedyncze przypadki nagannego bogactwa. Wszystko to pomogło uzasadnić argument, że Kościół latynoamerykański jest bogaty.

3. Rzeczywistość bardzo dużej liczby parafii i diecezji, które są skrajnie ubogie, a także wielu biskupów, księży i zakonników w całkowitej izolacji i oddają się z wielkim poświęceniem służbie ubogim, generalnie wymyka się uwadze wielu i nie udaje się rozproszyć przeważający zniekształcony obraz.

W kontekście ubóstwa, a nawet nędzy, w jakim przeważa większość Latynosów my, biskupi, księża i zakonnicy, mamy środki niezbędne do życia i pewne bezpieczeństwo podczas gdy biednym brakuje tego, co jest niezbędne, i walczą między udręką a niepewnością. I nie brakuje tych, w którzy będąc ubogimi czują, że ich biskupi, pasterze i zakonnicy, tak naprawdę nie identyfikują się z nimi, z ich problemami i utrapieniami, że nie zawsze ich wspierają⁴⁷⁶.

Stwierdzenia te wyznaczyły nowy trend w postrzeganiu kwestii ekonomicznych w posłudze duszpasterskiej latynoamerykańskich księży katolickich. Było to symboliczne zerwanie z utrwalonym wizerunkiem księdza wywodzącego się z wyższych klas społecznych, któremu obce było ubóstwo doświadczane przez wielu wiernych. Uznano, że nadmierne gromadzenie bogactwa przez hierarchów kościelnych stoi w sprzeczności z duchem Ewangelii, że kapłan powinien być człowiekiem skromnym. Jednocześnie podkreślano, że wiele osób duchownych żyło skromnie, choć najczęściej nie w skrajnym ubóstwie. Była to odpowiedź na wzrastające wpływy teologii wyzwolenia w regionie.

476 *Medelin Documents: Poverty in Church*, Latin American Bishops Medellín, Colombia September 6, 1968, http://www.povertystudies.org/TeachingPages/EDS_PDFs4WEB/Medellin%20Document-%20Poverty%20of%20the%20Church.pdf [dostęp: 02.09.2020].

Zdjęcie nr 12: Podpisanie dokumentów końcowych konferencji CELAM w 1968 roku



Źródło: VOICES, Theological Journal of EATWOT, the Ecumenical Association of Third World Theologians New Series, Volume XLI Number 2018/1, January-July 2018, s.20

Socjalizm jest jednak pojęciem niejednoznacznym – hasła tego chętnie używały też antykomunistyczne ugrupowania populistyczne, z chilijską chadecją na czele. W przypadku teologii wyzwolenia mamy jednak do czynienia z wyraźną inspiracją marksizmem. Najdalej w tym kierunku poszedł ks. Ernesto Cardenal, który powiedział: *nie wierzę, aby zasady marksizmu zaprzeczały istnieniu Boga miłości, jakiego przedstawia nam Nowy Testament. Przecież sam Marks uznawał siłę i rację tworzącą historię. Dla nas jest Bóg, dziełem którego jest cała nasza historia.* Jezuita bagatelizował opozycję między marksistowskim materializmem a chrześcijańskim idealizmem.

Musimy jednak pamiętać, że większość zwolenników teologii wyzwolenia zaznaczała swój dystans wobec wschodnioeuropejskiego komunizmu, marząc o wypracowaniu oryginalnego latynoamerykańskiego modelu socjalizmu.

Kryzys kubański zbiegł się ze śmiercią papieża Piusa XII i początkiem pontyfikatu Jana XXIII, podczas którego przeprowadzono reformy w Kościele i dostrzeżono problemy społeczne Ameryki Łacińskiej. 15 maja 1961 roku papież ogłosił encyklikę *Mater et magistra*, nawiązującą do encykliki *Rerum Novarum* autorstwa Leona XIII. Jan XXIII, nie odrzucając też w niej zawartych o prawie do własności prywatnej, uznał wartość występowania własności państwowej, a nawet dopuścił możliwość uspołecznienia środków

produkcji. Jan XXIII wypowiedział się również o sytuacji robotników i rolników w krajach rozwijających się. Oto obszernie jej fragmenty:

Trzeba na samym początku postawić zasadę, że w dziedzinie życia gospodarczego należy uznać pierwszeństwo prywatnej inicjatywy poszczególnych ludzi, działających bądź jednostkowo, bądź też w ramach różnego rodzaju zrzeszeń tworzonych dla osiągnięcia wspólnych korzyści.

Z przyczyn, wyjaśnionych już przez Naszych Poprzedników, powinny jednak w te sprawy interweniować władze państwowe, aby zapewnić odpowiedni wzrost produkcji dóbr materialnych, który by prowadził do rozwoju życia społecznego, a przez to także do pożytku wszystkich obywateli.

*Ta zaś interwencja państwa, która polega na popieraniu, pobudzaniu, koordynacji, pomocy i uzupełnieniu podejmowanych inicjatyw powinna się opierać na "zasadzie pomocniczości", tak sformułowanej przez Piusa XI w Encyklice *Quadragesimo Anno*: "Obowiązuje jednak niewzruszenie ta podstawowa zasada filozofii społecznej, której nie można ani naruszyć ani zmienić, że jak nie wolno odbierać poszczególnym ludziom i powierzać społeczności tego, co mogą oni wykonać z własnej inicjatywy i własnymi siłami, tak byłoby krzywdą, a zarazem niepowetowaną szkodą i zaburzeniem należytego ładu społecznego, jeśliby większe i nadrzędne społeczności przejmowały te zadania, które mogą skutecznie wykonać mniejsze zrzeszenia niższego rzędu. Wszelka bowiem działalność społeczna winna w swym założeniu i z samej swej natury wspomagać członków społeczności, nigdy zaś nie niszczyć ich ani nie wchłaniać". (...) Obowiązuje jednak zawsze zasada, że interwencja gospodarcza państwa, choćby była bardzo szeroko zakrojona i docierała do najmniejszych nawet komórek społecznych, winna być tak wykonywana, by nie tylko hamowała wolność działania osób prywatnych, lecz przeciwnie, by ją zwiększała, jeśli tylko są całkowicie zachowane podstawowe prawa każdej osoby ludzkiej. Wśród tych praw trzeba wymienić przysługujące normalnie każdemu człowiekowi uprawnienie i obowiązek zapewnienia utrzymania sobie i swojej rodzinie; wskutek tego każdy ustrój gospodarczy winien pozwalać i ułatwiać jednostce wykonywanie prawa prowadzenia działalności produkcyjnej⁴⁷⁷.*

Taki jest zresztą normalny bieg rzeczy, że bez współdziałania osób prywatnych i władz państwowych w dziedzinie gospodarczej nie można osiągnąć dobrobytu i ładu społecznego. To

⁴⁷⁷ Jan XXIII, Encyklika „*Mater et magistra*”, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_xxiii/encykliki/mater_magistra_15051961.html [dostęp: 25.04.2021].

zaś współdziałanie winno polegać na obopólnym i zgodnym wysiłku, przy czym zadania, powierzone każdej ze stron, powinny jak najbardziej odpowiadać wymaganiom dobra wspólnego, stosownie do zmiennych warunków historycznych i obyczajowych⁴⁷⁸.

Wydarzenia bowiem, które miały gdzieś miejsce, nauczyły nas, że tam, gdzie brak prywatnej inicjatywy jednostek, władza państwowa przekształca się w tyranję; ponadto zamiera tam aktywność w dziedzinie życia gospodarczego oraz dostrzega się braki w zakresie dóbr konsumpcyjnych oraz tych, które służą zaspokojeniu nie tyle materialnych, co duchowych potrzeb. Inicjatywa i zapobiegliwość jednostek sprzyja bowiem w szczególności sposobowi wytwarzaniu tych dóbr i usług⁴⁷⁹.

Tam znowu, gdzie zupełnie brak odpowiedniej interwencji państwa w dziedzinie gospodarczej, albo gdzie tego rodzaju działalność jest niedostateczna, kraj wpada w stan nieuleczalnego chaosu, a ludzie możni i pozbawieni przy tym uczciwości, wykorzystują niegodziwe nędzę innych dla swego zysku. Takich ludzi nigdy niestety nie brak w żadnym kraju, tak jak nie brak kąkolu, zapuszczającego korzenie wśród zbóż. (...) Rozwój życia społecznego bowiem nie dokonuje się bynajmniej pod naciskiem jakichś ślepych sił natury. Jest on - jak już stwierdziliśmy - dziełem ludzi wolnych i ponoszących z natury rzeczy odpowiedzialność za swe postępowanie. Powinni oni jednak starać się poznawać prawa rozwoju społecznego i procesów gospodarczych oraz dostosowywać się do nich. Nie są też całkowicie wolni od wpływu środowiska⁴⁸⁰.

Wielka gorycz przenika nasze serce, gdy przed oczyma naszymi staje niezmiernie smutny widok ogromnej rzeszy robotników, którzy w wielu krajach, a nawet na rozległych kontynentach, otrzymują tak niskie wynagrodzenie za pracę, że i oni sami i ich rodziny muszą żyć w warunkach materialnych najzupełniej sprzecznych z ludzką godnością. Przyczyną tego stanu rzeczy jest niewątpliwie fakt, że najnowsze metody produkcji przemysłowej w tych krajach albo dopiero niedawno zostały wprowadzone, albo jeszcze się tam dostatecznie nie rozwinęły⁴⁸¹.

W niektórych jednak z tych krajów widzi się obok skrajnej nędzy większości obywateli wielkie bogactwa nielicznych jednostek i ich rozrzutne życie, pozostające w rażącej sprzeczności z niedolą nędzarzy. Gdzie indziej znowu ludzie dlatego uginają się pod

⁴⁷⁸ Ibid.

⁴⁷⁹ Ibid.

⁴⁸⁰ Ibid.

⁴⁸¹ Ibid.

nadmiernymi ciężarami, ponieważ państwo chce w krótkim czasie w takim stopniu wzmóc przyrost majątku społecznego, że nie da się tego osiągnąć inaczej, jak tylko przez pogwałcenie zasad sprawiedliwości i słuszności. W innych wreszcie krajach ogromną część dochodu społecznego przeznaczają na nadmierne podnoszenie prestiżu narodu, wydając jednocześnie olbrzymie sumy na zbrojenie.

Ponadto, w krajach bardziej rozwiniętych pod względem gospodarczym zdarza się nierzadko, że ludzie, zajmujący stanowiska o niewielkim a nawet wątpliwym pożytku, otrzymują uposażenie wysokie, nieraz nawet wielokrotne, podczas gdy wytrwały i owocny wysiłek pracowitych i uczciwych klas społecznych jest wynagradzany więcej niż skromnie, tak że nie wystarcza to na ich utrzymanie i jest na pewno niesprawiedliwe, jeśli się zważy zarówno użyteczność ich pracy dla społeczeństwa, jak dochody przedsiębiorstwa, w którym pracują, jak wreszcie zasadę równomiernego podziału dochodu społecznego.

Uważamy dlatego za swój obowiązek przypomnieć ponownie o tym, że podobnie jak wprost niegodziwym byłoby pozostawienie sprawy wysokości płac działaniu gry wolnej konkurencji, tak również nie można jej poddać samowolnej decyzji gospodarczo silniejszych, lecz trzeba tu koniecznie przestrzegać zasad sprawiedliwości i słuszności. Domagają się one, by pracownik otrzymywał takie wynagrodzenie, które by mu wystarczało na zapewnienie sobie poziomu życia godnego człowieka i pozwalało sprostać odpowiednio obowiązkom rodzinnym. Ustalając słuszne wynagrodzenie za pracę, trzeba przede wszystkim brać pod uwagę rzeczywistą wydajność pracy poszczególnych pracowników, następnie sytuację gospodarczą zatrudniających ich przedsiębiorstw, dalej racje dobra danego kraju, zwłaszcza odnośnie postulatu pełnego zatrudnienia, a wreszcie wymagania dobra wspólnego wszystkich narodów, czyli wspólnoty państw o różnym charakterze i wielkości⁴⁸².

Encyklika *Pacem in terris* rozwija zagadnienia poruszone w *Mater et magistra*, a dodatkowo nawołuje do wyrzeczenia się przemocy w stosunkach międzynarodowych, współpracy między państwami niezależnie od różnic politycznych, jakie je dzielą a także między osobami wierzącymi, a niewierzącymi:

Błędne poglądy stają się często źródłem błędnych sądów wielu ludzi mniemających, że stosunki łączące poszczególnych ludzi z ich społecznościami państwowymi mogą rządzić się tymi samymi prawami, którym podlegają pozbawione rozumu siły i elementy wszechświata. A przecież prawa, jakimi stosunki te powinny być regulowane, są innego rodzaju i należy ich

⁴⁸² Ibid.

szukać jedynie tam, gdzie zapisał je Stwórca wszechrzeczy, to znaczy w naturze ludzkiej.(...) Zasady, jakie dotychczas wyłożyliśmy, wynikają bądź z samej istoty rzeczy, bądź też najczęściej z porządku praw naturalnych. Dlatego przy wprowadzaniu tych zasad w czyn, zdarza się często, że katolicy współpracują w rozmaity sposób czy to z chrześcijanami, odłączonymi od Stolicy Apostolskiej, czy też z ludźmi, stojącymi z dala od wiary chrześcijańskiej, lecz kierującymi się rozumem i odznaczającymi się naturalną prawością postępowania. "Gdy to się zdarza, ci, którzy chlubią się mianem katolików, muszą jak najbardziej dbać o to, aby postępować zawsze zgodnie z własnym sumieniem i nie uciekać się do takich kompromisów, z powodu których bądź religia, bądź też nieskazitelność obyczajów mogłyby ponieść szkodę. Równocześnie jednak winni przyjąć postawę pełną obiektywnej życzliwości dla poglądów innych, nie starać się obracać wszystkiego na własną korzyść i okazywać gotowość do lojalnej współpracy w dążeniu do osiągnięcia wspólnymi siłami tego, co albo jest dobre z samej swej natury, albo też do dobrego prowadzi"(...)483

Śluszość zatem wymaga, aby zawsze odróżniać błędy od osób wyznających błędne poglądy, chociażby ci ludzie kierowali się albo fałszywym przekonaniem, albo niedostateczną znajomością religii lub moralności. Człowiek bowiem żyjący w błędzie nie przestaje posiadać człowieczeństwa ani nie wyzbywa się swej godności osoby, którą to godność zawsze trzeba mieć na uwadze. Ponadto w naturze ludzkiej nigdy nie zanika zdolność do przeciwstawiania się błędom i do szukania drogi wiodącej do prawdy. Nigdy też w tych sprawach nie zabraknie człowiekowi pomocy najmędrszego Boga. Dlatego też może się zdarzyć, że ten, kto dzisiaj nie rozumie wiary czy też ulega błędnym poglądom, może później, oświecony światłem Bożym, opowiedzieć się za prawdą. Jeśli zaś katolicy z racji spraw doczesnych obcują z ludźmi, którzy pod wpływem fałszywych zasad bądź wcale nie wierzą w Chrystusa, bądź też wierzą w Niego niewłaściwie, to może to stać się dla tych ludzi okazją lub zachętą dojścia do prawdy.

Z tych to właśnie praw czerpią ludzie światło: najpierw dla regulowania swego współżycia, następnie dla ustalania zasad układu stosunków między obywatelami i władzami publicznymi w każdym kraju, dalej dla ułożenia wzajemnych kontaktów między państwami, wreszcie dla wytyczenia zasad współżycia poszczególnych ludzi i państw ze społecznością wszystkich narodów, której zorganizowania domaga się usilnie wspólne dobro wszystkich ludzi484.

483 Idem, Encyklika „Pacem in terris”

https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_xxiii/encykliki/pacem_in_terriss_11041963.html [dostęp: 25.04.2021].

484 Ibid.

Dla reformy Kościoła Jan XXIII w październiku 1962 roku zwołał Sobór Watykański II, w którym uczestniczyli członkowie episkopatów krajów Trzeciego Świata. Jego ustalenia miały duży wpływ na konstytucję duszpasterską *Gaudium et spes* ogłoszoną, przez kolejnego papieża, Pawła VI, dnia 7 grudnia 1965. Została ona poświęcona między innymi sytuacji człowieka, w aspekcie indywidualnym, rodzinnym i społecznym, w odniesieniu do sytuacji politycznej i gospodarczej współczesnego świata. Warto przytoczyć w tym miejscu kilka jej fragmentów

Ród ludzki nigdy jeszcze nie obfitował w tak wielkie bogactwa [...] [dlatego należy] ustanowić taki porządek polityczny, społeczny i gospodarczy, który by z każdym dniem coraz lepiej służył człowiekowi i pomagał tak jednostkom, jak i grupom społecznym w utwierdzeniu i wyrabianiu właściwej sobie godności Papież przestaje też sankcjonować autorytetem Kościoła kapitalistyczny porządek społeczno-gospodarczy, pisząc, iż „nie powinien [on] wiązać się z żadną szczególną formą kultury albo systemem politycznym, gospodarczym czy społecznym¹⁰. (...) (Praca, jej warunki i wypoczynek). Praca ludzka, która polega na tworzeniu i wymianie nowych dóbr lub na świadczeniu usług gospodarczych, góruje nad innymi elementami życia gospodarczego, ponieważ te mają jedynie charakter narzędzi. (...)”⁴⁸⁵

68(Udział w przedsiębiorstwach i planowaniu całokształtu ekonomiki oraz konflikty w pracy). W przedsiębiorstwach gospodarczych stowarzyszą się dla pracy osoby, czyli ludzie wolni i pełnosprawni, stworzeni na obraz Boży. W związku z tym, uwzględniając zadania każdego, mianowicie: właścicieli, najemców, dyrektorów, robotników, a równocześnie nie naruszając koniecznej jedności w kierowaniu całością, należy popierać, odpowiednio obmyślanymi sposobami, czynny udział wszystkich w pieczy nad przedsiębiorstwem¹⁶⁹. Ponieważ zaś często nie w samym przedsiębiorstwie, lecz ponad nim, w instytucjach wyższego rzędu, rozstrzyga się o sprawach gospodarczych i społecznych, od których zależy przyszły los pracowników i ich dzieci, trzeba, żeby już przy ich ustaleniu mieli oni głos, albo sami, albo przez swobodnie obranych przedstawicieli⁴⁸⁶.

Do podstawowych praw osoby ludzkiej należy zaliczyć prawo pracowników do swobodnego zakładania związków, które by ich naprawdę reprezentowały i mogły przyczyniać się do kształtowania życia gospodarczego według prawidłowego porządku, a nadto prawo każdego pracownika do swobodnego udziału w działalności tych związków bez obawy narażenia się na

⁴⁸⁵ Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, (Watykan, 7.12.1965) <http://ptm.rel.pl/czytelnia/dokumenty/dokumenty-soborowe/soborwatykanski-ii/141-konstytucja-duszpasterska-o-kosciele-w-swiecie-wspolczesnym-gaudium-et-spes.html> [dostęp: 25.04.2021].

⁴⁸⁶ Ibid.

zemstę. Przez tego rodzaju uporządkowany udział, łączący się ze stopniowym wychowywaniem do życia ekonomicznego i społecznego, wzrastać będzie stale u wszystkich świadomość ciężącego na nich obowiązku, dzięki czemu wszyscy wedle zdolności i przydatności poczują się współodpowiedzialni za postęp gospodarczy i społeczny całego przedsiębiorstwa i za całe dobro wspólne.

Kiedy natomiast występują konflikty gospodarczo-społeczne, należy dokładać starań, aby dochodziło do załatwienia ich ugodowo. Chociaż zawsze należy dążyć przede wszystkim do szczerzej wymiany zdań między stronami, jednak i w dzisiejszych okolicznościach przerwanie pracy celem obrony swoich praw i spełnienia słuszných żądań pracowników może się okazać nieodzownym, jakkolwiek ostatecznym środkiem. Niech jednak i w tym wypadku poszukuje się jak najprędzej drogi do rokowań i do podjęcia na nowo rozmów w sprawie ugody⁴⁸⁷.

69(Dobra ziemskie przeznaczone są dla wszystkich ludzi). Bóg przeznaczył ziemię ze wszystkim, co ona zawiera, na użytek wszystkich ludzi i narodów, tak by dobra stworzone dochodziły do wszystkich w słusznej mierze – w duchu sprawiedliwości, której towarzyszy miłość¹⁷⁰. Jakikolwiek byłyby formy własności, dostosowane, zależnie od różnych zmiennych okoliczności, do prawowitego ustroju różnych ludów, to jednak zawsze należy brać pod uwagę powszechność przeznaczenia dóbr ziemskich. Dlatego człowiek używając tych dóbr powinien uważać rzeczy zewnętrzne, które posiada, nie tylko za własne, ale za wspólne w tym znaczeniu, by nie tylko jemu, ale i innym przynosiły pożytek¹⁷¹. Zresztą każdemu przysługuje prawo posiadania części dóbr, wystarczającej dla niego i dla jego rodziny. Tak sądzili Ojcowie i Doktorowie Kościoła nauczając, że ludzie mają obowiązek wspomaganie ubogich, i to nie tylko z tego, co im zbywa¹⁷². Kto natomiast byłby w skrajnej potrzebie, ma prawo z cudzego majątku wziąć dla siebie rzeczy konieczne do życia¹⁷³. Ponieważ tylu ludzi na świecie cierpi głód, Sobór święty przynagla wszystkich, tak jednostki, jak i piastujących władzę, by pamiętni na zdanie Ojców: „nakarm umierającego z głodu, bo jeżeli nie nakarmieś go, zabieś”¹⁷⁴ – naprawdę dzielili się w miarę swoich możliwości i nie szczędzili wydatków, udzielając jednostkom i narodom przede wszystkim takiej pomocy, dzięki której same mogłyby zaradzić swoim potrzebom i wejść na drogę rozwoju.

W społeczeństwach gospodarczo słabo rozwiniętych nierzadko prawo powszechnego przeznaczenia dóbr wypełnia się częściowo poprzez zwyczaje i tradycje właściwe wspólnotom, które nakazują każdemu z ich członków dostarczyć środków koniecznych do

⁴⁸⁷ Ibid.

życia. Nie powinno się dopuszczać do tego, by pewne zwyczaje uchodziły za niezmiennie, mimo że nie odpowiadają już wymaganiom obecnej doby. Z drugiej zaś strony nie powinno się nieroztropnie występować przeciw godziwym zwyczajom, które nie przestają być nadal bardzo użyteczne, byleby je właściwie dostosować do dzisiejszych warunków. Podobnie w narodach o wysokim poziomie ekonomicznym pewien zespół instytucji społecznych, poręczających pomoc i bezpieczeństwo, może w swoim zakresie realizować zasadę powszechnego przeznaczenia dóbr. Należy nadal popierać usługi rodzinne i społeczne, zwłaszcza w zakresie oświaty i wychowania. Przy tworzeniu tych wszystkich instytucji należy czuwać, by obywateli nie opanowała pewna bierność w stosunku do społeczeństwa i by nie wyzbywali się ciężaru przyjętego na siebie obowiązku lub wprost nie gardzili służbą dla społeczeństwa⁴⁸⁸.

70(Inwestycje i sprawy walutowe). Inwestycje kapitałów powinny mieć na celu dawanie zarówno obecnemu, jak i przyszłemu pokoleniu możliwości pracy i wystarczających dochodów. Ci, którzy decydują o inwestycjach i kształtowaniu życia gospodarczego – czy to jednostki, czy grupy, czy władze państwowe – powinni mieć przed oczyma te cele i poczytywać za swój ważny obowiązek wykonywanie nadzoru, by z jednej strony tak jednostka jak i społeczność otrzymywały konieczne środki do życia na odpowiedniej stopie, z drugiej zaś strony by przewidywać przyszłość i wprowadzać sprawiedliwą równowagę pomiędzy wymaganiami bieżącej konsumpcji, indywidualnej czy zbiorowej, a potrzebami inwestycji dla przyszłego pokolenia. Zawsze też niech mają przed oczyma pilne potrzeby gospodarcze słabo rozwiniętych narodów i krajów. W sprawach zaś walutowych trzeba starać się, by nie ucierpiało dobro ani własnego narodu, ani innych ludów. Nadto należy mieć na uwadze, by przy zmianie wartości pieniądza ubożsi nie zostali niesprawiedliwie poszkodowani.

71(Zdobywanie własności i własność prywatna; latyfundia). Ponieważ własność i inne formy dysponowania rzeczami zewnętrznymi służą do podkreślania roli osoby, a ponadto dają jej sposobność do wykonywania swoich zadań w społeczeństwie i w życiu gospodarczym, jest rzeczą bardzo ważną, by popierać zarówno jednostki, jak i wspólnoty w dążeniu do zdobycia na własność pewnego zasobu dóbr zewnętrznych.

Własność prywatna lub pewne dysponowanie dobrami zewnętrznymi dają każdemu przestrzeń koniecznie potrzebną dla autonomii osobistej i rodzinnej, i należy je uważać za poszerzenie niejako wolności ludzkiej. Stanowią one pewne uwarunkowanie swobód obywatelskich, ponieważ pobudzają do podejmowania obowiązku i ponoszenia ciężarów¹⁷⁵.

⁴⁸⁸ Ibid.

Formy takiego dysponowania lub własności są dziś różne i coraz bardziej się różnicują. Razem zaś wzięte stanowią, niezależnie od funduszków społecznych, praw i urzędów ustanowionych przez społeczeństwo, podstawę bezpieczeństwa, której nie można lekceważyć. Trzeba to powiedzieć nie tylko o własności materialnej, ale i o dobrach niematerialnych, jakimi są uzdolnienia zawodowe.

Prawo zaś do prywatnej własności nie sprzeciwia się prawu, jakie mieści się w różnych formach własności publicznej. Przeniesienia bowiem dóbr na własność publiczną może dokonać tylko kompetentna władza, kierując się wymogami dobra wspólnego, w jego granicach i za słusznym wynagrodzeniem. Poza tym do zakresu władzy publicznej należy pilnowanie, by ktoś nie nadużywał prywatnej własności na szkodę dobra publicznego¹⁷⁶.

Własność prywatna posiada z natury swojej charakter społeczny, oparty na prawie powszechnego przeznaczenia dóbr¹⁷⁷. Zdarza się zaś, że wskutek zapoznania tego charakteru społecznego, własność staje się częstokroć okazją do chciwości i poważnych zaburzeń, do tego stopnia, że daje pretekst przeciwnikom do kwestionowania samego prawa⁴⁸⁹.

W wielu krajach ekonomicznie słabo rozwiniętych istnieją wielkie, a czasem wprost ogromne obszary rolne, licho uprawiane albo też dla zysku pozostawione odłogiem, podczas gdy większość ludności albo nie posiada ziemi, albo ma jej bardzo mało, i zachodzi paląca potrzeba podniesienia wydajności ziemi uprawnej. Nierzadko ci, których obszarnicy najmują do pracy, albo dzierżawcy części ziemi tychże obszarników otrzymują niegodne człowieka wynagrodzenie w pieniądzu lub w naturze, nie posiadają przyzwoitego mieszkania i są obdzierani przez pośredników. Pozbawieni wszelkiego zabezpieczenia żyją w takim niewolniczym poddaństwie osobistym, że nie mają prawie żadnej możliwości samodzielnego działania, i to z poczuciem odpowiedzialności, a nadto nie mają dostępu do oświaty ani do udziału w życiu społecznym i politycznym. Potrzeba więc reform zależnie od różnych sytuacji: by wzrastały dochody, by uległy poprawie warunki pracy, by zwiększyć ochronę najemników, by dodać bodźca do samodzielności w pracy; co więcej, by rozparcelować zaniedbane majątki ziemskie między tych, którzy potrafią zwiększyć ich wydajność. W tym ostatnim wypadku należy im dostarczyć materiałów i koniecznych środków, zwłaszcza pomocy w zakresie szkolnictwa, i umożliwić im zorganizowanie współpracy na zasadzie sprawiedliwości. Ilekroć

⁴⁸⁹ Ibid.

*natomiast dobro wspólne będzie wymagało wyłączenia, należy wysokość odszkodowania wycenić słusznie, biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności*⁴⁹⁰.

72(Aktywność gospodarczo-społeczna i Królestwo Chrystusowe). Chrześcijanie, którzy biorą czynny udział w dzisiejszym postępie ekonomiczno-społecznym i walczą o sprawiedliwość i miłość, niech będą przekonani, że wiele mogą się przez to przyczynić do dobrobytu ludzkości i pokoju światowego. W tej działalności niech świecą przykładem i jako jednostki, i jako organizacje. Mianowicie gdy zdobędą wiedzę fachową i doświadczenie, które są bezwzględnie konieczne, niech zachowują w działalności doczesnej należyty porządek, przez wierność Chrystusowi i Jego Ewangelii, tak by całe ich życie, zarówno osobiste jak i społeczne, przepajał duch ośmiu błogosławieństw, a szczególnie ubóstwa.

*Kto będąc posłuszny Chrystusowi, szuka najpierw Królestwa Bożego, czerpie stąd silniejszą i czystsza miłość dla wspomaganie swych braci i dla dokonania dzieła sprawiedliwości pod natchnieniem miłości.*⁴⁹¹

Podobne stanowisko w sprawie teologii wyzwolenia na łamach „Znaku” wyraził sercanin Marian Radwan w tekście pt. *Społeczeństwo i Kościół w Ameryce Łacińskiej*. Na początku świadom tego, iż mówienie o społeczeństwie w odniesieniu do całego kontynentu może być uznane za błędne, bo choć często Ameryka Łacińska w opinii niezaznajomionych z tematem ludzi uchodzi za monolit, to latynoamerykańscy takiego stanowiska nie popierają argumentując, że państwa tego regionu, choć podobne do siebie, wytworzyły każde odrębną kulturę. Na potrzeby własnych rozważań redaktor przyjął jednak, że w kwestiach, które zamierzał omówić więcej te państwa łączy, niż dzieli Wspólne cechy, o których mowa to dominujące wówczas niepodzielnie na całym kontynencie wyznanie katolickie (obecnie coraz mocniej wypierane przez Kościoły zielonoświątkowe, ale to również jest zjawisko występujące na całym kontynencie), kultura iberyjska najwidoczniej objawiająca się w językach urzędowych hiszpańskim i portugalskim. Kraje te łączy także brak stabilności politycznej, częste zamachy stanu i przejmowanie władzy przez autokratów lewicowych i prawicowych, a także podziały i konflikty społeczne powodowane przez złożoną strukturę etniczną z dużym odsetkiem ludzi pochodzenia częściowo rdzennie amerykańskiego i afrykańskiego⁴⁹².

⁴⁹⁰ Ibid.

⁴⁹¹ Ibid.

⁴⁹² Radwan M., *Kościół i społeczeństwo w Ameryce Łacińskiej*, [w:] „Miesięcznik »Znak«” nr 160/1963, Spółdzielnia Wydawnicza „Znak”, Kraków 1963, s.1219.

Przyczyn niestabilności politycznej tych krajów dziennikarz upatrywał w czynnikach społecznych. Jego zdaniem za gwałtownym przyrostem ludności spowodowanych postępem medycyny i polepszeniem warunków sanitarnych nie nadążyła „instytucja ekonomiczna”, jak nazywał między innymi strukturę własności gruntów oraz stopień ich wykorzystania. Radwan podawał, że w Argentynie 1,2010 farmerów posiadało 41,44010 ziemi ornej, podczas gdy 0,87% analogicznych terenów było w rękach 34,4% rolników. Zjawisko tego typu powtarzało się, z odchyleniami w pewnych granicach, we wszystkich krajach⁴⁹³. Wspominał także o innych czynnikach, pomimo których jednak kraje latynoskie przeszły przemianę z państw typowo rolniczych i półfeudalnych w industrialne. Zwracał uwagę, że w nowych warunkach inne były mierniki statusu społecznego – kiedyś było to pochodzenie społeczne, dziś (a raczej w latach 60 XX wieku) były to zdecydowanie częściej kwalifikacje technologiczne, czy ogólnie wiedza i umiejętności przydatne społecznie. Jednocześnie zauważał ograniczony w tych krajach dostęp do edukacji, który jego zdaniem w omawianym okresie nie dawał nadziei na szybkie przekształcenie tych krajów w państwa z gospodarką opartą na wiedzy i technologii. Szczególnie na obszarach wiejskich wiele dzieci nie realizowało obowiązku szkolnego, a te, które to robiły, były nauczane przez niewykwalifikowanych nauczycieli często posiadających bardzo słabe i niepełne wykształcenie. Radwan zwrócił szczególną uwagę na konieczność dostosowania się duszpasterzy do warunków w jakich przyszło im nauczać. Niemożność pominięcia aspektu klasowego, tak ważnego w życiu latynoskiego katolika i tak bardzo determinującego jego codzienne życie sprawiło, że po raz kolejny głównym zagadnieniem omawianym na łamach „Znaku” w kontekście pozycji Kościoła katolickiego w Ameryce Łacińskiej jest potrzeba stania po stronie ubogich. Mogłoby się wydawać, że czasopismo będące zależne w jakimś stopniu od władz politycznych Polski Ludowej po prostu musiało prowadzić taką narrację tak pisać i te wątki eksponować. Po części z pewnością tak było, ale podsumowanie tego w ten sposób byłoby daleko idącym uproszczeniem. Jeśli weźmiemy pod uwagę ilość organizacji katolickich odwołujących się do tradycji „kościół ubogich”, społecznie zaangażowanej teologii wyzwolenia, jeśli przyjrzymy się pontyfikatowi obecnego papieża Franciszka I pochodzącego z Argentyny zauważymy, że taki po prostu jest charakter tego regionu, tej latynoskiej pobożności i taką teologię warunkuje sytuacja społeczno-ekonomiczna regionu⁴⁹⁴. Wobec tego trudno zarzucić omawianemu tekstowi nierzetelność. Nie porusza on bowiem żadnych kwestii politycznych a jedynie

493 Ibid., s. 1221.

494 Zob. Ojciec Święty Franciszek, *Encyklika Fratelli tutti. O braterstwie i przyjaźni społecznej*, Wydawnictwo M, Kraków 2020.

społeczno-ekonomiczne, a fakt sytuowania się na spektrum poglądów społecznych w miejscu lewicy chrześcijańskiej nie ujmuje w tym wypadku jego wiarygodności.

O teologii wyzwolenia wypowiedział się na łamach „Znaku” także Marcin Kula. Tekst pt. *Dyskusja* pochodzi z roku 1989 i w jego treści widoczne jest już oczekiwanie na nadchodzącą zmianę ustroju. Najpierw powołał się na słowa ks. prof. Józefa Tischnera, który mawiał, że komunizm i chrześcijaństwo są nie do pogodzenia, zaznaczając, że jest na świecie, a zwłaszcza w Ameryce Łacińskiej wielu ludzi, którzy myślą inaczej. Wypowiadał się w następujący sposób: *Nie myślę w tej chwili o naszych współobywatelach idących w niedzielę do kościoła, a w poniedziałek na zebranie partyjne. Przypuszczam, że ich postawa wynika bardziej z przepychania codzienności niż z przekonań doktrynalnych*⁴⁹⁵. Pisał on, że teologię wyzwolenia widziało się nieraz w Polsce jako swego rodzaju rozgrywkę ze strony komunistów, a dalej pisze: *Oni wierzą, że lewicowość (użyjmy tego u nas nieprecyzyjnego, ale tam precyzyjniejszego terminu) jest do pogodzenia z kanonami wiary i liczą na Kościół Katolicki*⁴⁹⁶. Przedstawiony tutaj został typowy obraz polskiego „komunisty” w zestawieniu z kubańskim (czy szerzej mówiąc – latynoskim) komunistą. Polski „komunista” był nim w cudzysłowie, ponieważ przynajmniej teoretycznie jako członek PZPR deklarował bycie marksistą-leninistą, a jednocześnie praktykował religię, która według Marksa jest „opium mas”. Udzielał poparcia organizacji, która zdaniem marksistów oszukuje ludzi, wmawia im istnienie Istoty Wyższej i zawsze staje po stronie kapitalistów, jednocześnie swoimi działaniami wspierał marksizm. Dziennikarz przyznawał, że nie wierzył, aby przeciętny polski „katolik-marksista” zdawał sobie sprawę z owej ideologicznej sprzeczności, bowiem jego działania wydawały się mu być podyktowane pragmatyzmem i próbą osiągnięcia pożądanego dla siebie korzyści, a nie głęboką analizą doktryny marksistowskiej i szczerym jej przyjęciem jako czegoś, z czym się zgadzał. Inaczej miała jego zdaniem wyglądać sprawa zwolenników teologii wyzwolenia w Ameryce Łacińskiej – oni mieli wierzyć w ideę walki klas, sprawiedliwości społecznej, odwiecznej dialektycznej walki przeciwieństw. W jego opinii byli świadomi swojej klasowej pozycji i właśnie w marksizmie upatrywali możliwości jej zmiany. To również z politologicznego punktu widzenia świadczy o tym, że co najwyżej czerpali z marksizmu, inspirowali się nim, adaptowali pewne jego elementy do katolicyzmu, a nie że byli marksistami. Papież Jan Paweł II od początku swojego pontyfikatu był przeciwny łączeniu katolicyzmu z marksizmem. Koncepcja Jezusa Chrystusa jako bojownika o

495 Kula M., *Dyskusja*, [w:] „Miesięcznik »Znak«” nr 2-3/1989, Spółdzielnia Wydawnicza „Znak”, Kraków 1989, s. 83.

496 Ibid.

wyzwolenie ekonomiczne była nie do zaakceptowania dla doświadczonego przez reżim komunistyczny papieża-Polaka⁴⁹⁷. Podczas przemówienia na III Konferencji Biskupów Ameryki Łacińskiej w meksykańskiej miejscowości Puebla w 1979 roku powiedział: *Ta koncepcja Chrystusa jako polityka, rewolucjonisty, jako wywrotowca z Nazaretu, nie zgadza się z nauczaniem Kościoła*⁴⁹⁸. Redaktor zakładał również, że w Polsce 1989 roku słowo „lewica” nie miało tak jasnego znaczenia jak w Ameryce Łacińskiej. Zależy to oczywiście od kontekstu i punktu odniesienia. Jest to termin z dziedziny nauk o polityce i jako taki ma znaczenie mniej więcej podobne w każdym kraju (wyjątkiem mogą tu być tylko Stany Zjednoczone, gdzie lewica z reguły oznacza liberalizm). Dzieli się ona na wiele nurtów, z których najważniejsze i najbardziej znane to, w kolejności od najmniej radykalnego: socjalliberalizm, socjaldemokracja, demokratyczny socjalizm, socjalizm rewolucyjny, komunizm, anarchizm. Każdy z nich dzieli się na nurty pomniejsze i lokalne odmiany. Nie ma tutaj zbyt dużego pola do nieporozumień definicyjnych, jeśli ogólnie przyjmiemy, że lewicowy charakter ma ta ideologia, partia, organizacja, osoba, która w centrum swojego zainteresowania stawia los pracownika, dąży do zmniejszania nierówności majątkowych, koncentruje się na osobach znajdujących się w gorszej sytuacji ekonomicznej, a także należącej do jakiegokolwiek niesłusznie dyskryminowanej systemowo mniejszości. Niewątpliwie więc PZPR w ujęciu ogólnym, a zwłaszcza w sensie gospodarczym była partią lewicową, choć raczej konserwatywną obyczajowo i niezyczliwą np. mniejszościom seksualnym (akcja „Hiacynt”⁴⁹⁹), a w pewnym okresie również Żydom. Poza tym, o ile marksizm jako całość rzeczywiście ciężko z katolicyzmem pogodzić, o tyle wspomnianą w tekście „lewicowość” jak najbardziej można i to zarówno tę umiarkowaną, jak i radykalną, czego dowodem jest samo istnienie „Znaku”, Stowarzyszenia „PAX” i ruchu „księży-patriotów” i wszelkich innych podmiotów powiązanych mniej lub bardziej z nurtem lewicy katolickiej. Trudno więc przypuszczać, że chodziło o politologiczne znaczenie słowa „lewica”. Inaczej sytuacja ma się ze społecznym postrzeganiem tego słowa. Lewicowy, a przynajmniej pluralistyczny charakter z pewnością miało NSZZ „Solidarność” od powstania

⁴⁹⁷ Kirk J., *John Paul II and the Exorcism of Liberation Theology: A Retrospective Look at the Pope in Nicaragua* [w:] “Bulletin of Latin American Research” vol.4 No. 1 (1985), Society for Latin American Studies, John Wiley & Sons Ltd, Oxford 1985, s. 34.

⁴⁹⁸ Third General Conference of Latin American Episcopate, *Address of His Holiness John Paul II*, https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/en/speeches/1979/january/documents/hf_jp-ii_spe_19790128_messico-puebla-episc-latam.html [dostęp:26.04.2021].

⁴⁹⁹ Akcja „Hiacynt” – masowa akcja Milicji Obywatelskiej przeprowadzona w PRL w latach 1985–1987, polegająca na zbieraniu materiałów o polskich homoseksualnych mężczyznach i ich środowisku, w wyniku której zarejestrowano ok. 11 000 akt osobowych. Zob. Kopka S. *Hiacynt* [w:] „W Służbie Narodu” nr 2/1986, s. 11 i 13.

w 1980 do delegalizacji w roku 1982, a 21 postulatów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z 17 sierpnia 1980 miało charakter jednoznacznie lewicowy, szczególnie postulat wzrostu wynagrodzenia adekwatnego do wzrostu cen, zagwarantowania miejsc w żłobkach, wprowadzenia 3-letniego urlopu macierzyńskiego i obniżenia wieku emerytalnego do 50 lat dla kobiet i 55 dla mężczyzn⁵⁰⁰. Z drugiej strony, lewicowa i deklaratywnie robotnicza partia rządząca dopuszczała się czynów, które stoją w ostrej sprzeczności w lewicowością, jak pacyfikowanie strajków, prześladowanie członków „Solidarności”, internowanie i stosowanie wobec nich przemocy za to, że domagali się prorobotniczych reform. To mogło spowodować sytuację, o której napisał dziennikarz, iż dla polskiego robotnika roku 1989 nie było jasne czym jest „lewicowość”, bo jedyna, lewica jaką znał zawiodła jego lewicowe oczekiwania. Dodatkowo ostry konflikt PZPR z Kościołem katolickim sprawiał, że jeśli ktoś opowiadał się po jednej ze stron, w zasadzie musiał potępić drugą. Dlatego Kula prawdopodobnie zdawał sobie sprawę, że dla czytelnika łączenie marksizmu, kojarzonego z partią, z katolicyzmem może wydać się absurdalne i niemożliwe nie tylko w całości, ale w ogóle, ponieważ brakowało w tamtym momencie jakiegokolwiek płaszczyzny porozumienia dla obydwu ideologii, jeśli nie liczyć wspomnianych przez niego praktyk religijnych dokonywanych przez członków PZPR z wcale nie mniejszą gorliwością jak u pozostałych wiernych. Niejednokrotnie zdarzało się bowiem, że ludzie związani z PZPR, piastujący nieraz wysokie stanowiska w administracji państwowej oraz różnych publicznych instytucjach, zarówno po pracy, jak i w jej trakcie, uczestniczyli w obrzędach religijnych. Było to niezgodne z oficjalnie deklarowanym światopoglądem materialistycznym i systemowo piętnowane. Do najczęstszych zarzutów wobec aktywu partyjnego dotyczącego sprzeniewierzenia się ideologii marksizmu – leninizmu należały: udział we mszach świętych, zawieranie małżeństw katolickich, chrzczenie dzieci, posyłanie ich do Pierwszej Komunii Świętej, członkostwo w radach parafialnych i komitetach budowy kościołów, organizowanie uroczystości kościelnych i zbiórek pieniężnych, pomoc przy drukowaniu materiałów religijnych i pracach budowlanych na terenie parafii, kontakty towarzyskie z duchownymi⁵⁰¹.

500 Kerski B., Knoch K., *Europejskie Centrum Solidarności. Przewodnik po wystawie stałej*, [w:] Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk 2015, s. 26–27

501 Marek Ł., *Zwalczanie „klerykalizmu” wśród członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej województwa katowickiego po Październiku ’56* [w:] „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944-1989” nr 1(6)/2008, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2008, s. 347, por. Szymanowski A., *Polityka władz komunistycznych wobec Kościoła rzymskokatolickiego na Dolnym Śląsku w latach 1960 – 1966*, praca doktorska napisana na seminarium naukowym z historii Kościoła pod kierunkiem ks. prof. Zdzisława Leca, Papieski Wydział Teologiczny, Wrocław 2009, s. 90 – 92.

Podsumowując Marcin Kula w omówionym tekście przedstawił teologię wyzwolenia jako pewną alternatywę dla sposobu bycia katolikiem, jaki czytelnik znał z własnych doświadczeń. Z jego treści wyłania się autentyczne zdziwienie faktem, że gdzieś na świecie komuś udaje się z niezłym skutkiem połączyć marksizm i katolicyzm, w Chrystusie widzieć rewolucjonistę, a w Kościele katolickim i jego doktrynie narzędzie emancypacji klasy robotniczej. Oczywiście, o marksizmie, PZPR oraz jego członkach wypowiada się w sposób delikatnie prześmiewczy, ale jak pisałem wcześniej, tekstu publicystycznego nie obowiązują tak ścisłe reguły bezstronności jak naukowego, a wręcz przedstawienie swojego poglądu jest istotą publicystyki z tym tylko zastrzeżeniem, że autor powinien być rzetelny i nie dopuszczać się żadnych manipulacji.

Reasumując, Miesięcznik „Znak” to periodyk katolicki, na którego łamach w czasach Polski Ludowej hołdowano zasadom poszukiwania dialogu z zastanym światem, w tym wypadku z władzą komunistyczną. Jeśli chodzi o Kubę i jej rewolucję redaktorzy skoncentrowali się na przybliżeniu czytelnikowi zagadnień związanych z teologią wyzwolenia oraz katolicką nauką społeczną, a także na krytyce agresywnej polityki USA wobec Kuby. Teologia wyzwolenia była w tamtym czasie wiodącym nurtem w refleksji nad rolą Kościoła Katolickiego w walce z nierównościami ekonomicznymi, jakie dotyczyły ten region. Ze względu na marksistowski charakter rewolucji kubańskiej ten prąd teologiczny w jej kontekście uznano za wart omówienia. Na łamach „Znaku” nie pojawiły się w tamtym czasie teksty krytycznie odnoszące się do prób łączenia katolicyzmu z marksizmem, pomimo klarownego stanowiska Watykanu. Kościół katolicki oraz kolejni papieże, w tym również Jan Paweł II pomimo zgody co do niesprawiedliwości istniejącego podziału bogactwa na świecie stanowczo oponowali przeciw wizji Jezusa jako wyzwoliciela klasy robotniczej spod panowania burżuazji. Miesięcznik „Znak” jednak, jako pismo zaangażowane w dialog z marksizmem, kwestii tych na swoich łamach nie poruszał.

3.3. Tygodnik Katolicki „Niedziela”

Tygodnik Katolicki „Niedziela” to gazeta wydawana z przerwami od 1926 roku, w Częstochowie początkowo jako pismo diecezjalne, a po II wojnie światowej, jako tygodnik ogólnopolski⁵⁰². Pierwszy numer ukazał się w dniu 4 kwietnia 1926 roku z podtytułem „Tygodnik dla ludu katolickiego Diecezji Częstochowskiej. Ilustrowany tygodnik katolicki Diecezji Częstochowskiej”. Kierował nim ks. Wojciech Mondry, od 1937 roku zastąpił go ks. Stanisław Gałązka. Ostatni numer ukazał się 3 września 1939 roku. W czasie II wojny światowej pod tym samym tytułem wydawany był dodatek do „gadzinówki” pt. „Kurier Częstochowski”. Gazeta ponownie zaczęła się ukazywać w dniu 8 kwietnia 1945 roku. Redaktorem naczelnym został ks. Antoni Marchewka, którego po aresztowaniu zastępowali: ks. dr Marian Rzeszewski i ks. Władysław Soboń. W dniu 15 marca 1953 roku ukazał się ostatni numer tygodnika, a pismo zostało zawieszona przez władze komunistyczne. Tygodnik został wznowiony dnia 7 czerwca 1981 roku, pod kierownictwem ks. Ireneusza Skubisia. 13 grudnia 1981 czasopismo zostało ponownie zawieszona. Wznowienie wydawania pisma nastąpiło 21 marca 1982 roku. W czasie wyborów w 1989 roku redakcja wspierała kandydatów NSZZ „Solidarność”⁵⁰³. W latach 2014 – 2019 redaktorem naczelnym „Niedzieli” była Lidia Dutkiewicz. 26 marca 2019 roku redaktorem naczelnym został ks. dr Jarosław Grabowski.

„Niedzielę” możemy prześledzić jedynie lata 80- te XX wieku. Był to okres napięcia w relacjach Kościoła Katolickiego z Rządem PRL. Kościół stanowił ideową przeciwwagę dla władzy i to wokół niego skupiała się opozycja antykomunistyczna, dlatego rządzący próbowali jak tylko było to możliwe utrudnić działanie środowisk katolickich. Zważywszy jednak na to, że Polska była wtedy jedynym krajem Bloku Wschodniego, w którym prasa katolicka mogła się legalnie ukazywać, redaktorzy bardzo dbali o to, by nie narazić się rządowym cenzorom, przede wszystkim publikując treści dotyczące spraw krajowych lub takich które rzutowały na sytuację Kościoła. Toteż o Kubie i jej rewolucji pisano rzadko i niewiele, bo tematyka ta nie leżała w głównym kręgu zainteresowań zapewne również dlatego, że Kuba w porównaniu z Polską była krajem zlaicyzowanym.

502 Frukacz M, *Historia Tygodnika Katolickiego "Niedziela". Kalendarium*, <https://www.niedziela.pl/artukul/2813/Historia-Tygodnika-Katolickiego-Niedziela> [dostęp: 31.10.2020].

503 Dzierżyńska – Mielczarek J., *Tygodnik Katolicki „Niedziela” w latach 1981-2014. Koncepcja wydawnicza i miejsce w polskim systemie medialnym* [w:] „Kultura-Media-Teologia. Kwartalnik Naukowy” nr 24/2016, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2016, s. 128.

Pierwszą wzmianką na ten temat była krótka notka prasowa na temat Krajowego Spotkania Kościelnego, jakie odbyło się w Hawanie w dniach 17 - 23 lutego 1986 roku. Informowała o tym, że było to pierwsze tego typu spotkanie od czasów rewolucji kubańskiej, że wzięło w nim udział 181 delegatów, z czego kilku z zagranicy, a wśród nich ówczesny przewodniczący Papieskiej Komisji ds. Świeckich kardynał Eduardo Pironio⁵⁰⁴. Dalej w tekście umieszczona jest notka o treści: [*Ustawa z dn. 31 VIII 81, O kontroli publikacji i widowisk, art. 2 p. 3 (Dz. U. nr 20 poz. 99, zm.: 1983 r., Dz. U. nr 44 poz. 204)*]. Jest to informacja o tym, że część artykułu nie została dopuszczona do publikacji przez Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk, na skutek niezgodności jej treści z art. 2 p. 3 rzeczonyj ustawy w brzmieniu: *Korzystając z wolności słowa i druku w publikacjach i widowiskach nie można godzić w konstytucyjne zasady polityki zagranicznej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i jej sojusze.*⁵⁰⁵

Nie znamy treści ocenzonego fragmentu, ale na podstawie treści przepisu, na który się powołano możemy domniemywać, że krytykował albo władze kubańskie, albo sam sojusz i współpracę PRL z Kubą. W dalszej części mamy informację o tym, że po zakończeniu obrad ówczesny nuncjusz apostolski w Hawanie Giulio Einaudi rozmawiał z Fidelem Castro o złej sytuacji społeczno- ekonomicznej w Ameryce Łacińskiej.

Opublikowana część tekstu ma charakter informacyjny, napisana w sposób wyważony, pozbawiony śladów jakiegokolwiek krytycyzmu w kierunku kubańskiego rządu. Te, które się w nim pierwotnie znajdowały, zostały usunięte decyzją pracownika Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk. Otwartym pozostaje pytanie na ile reszta tekstu była swobodnym zapisem myśli autora i czy nie doszło do autocenzury w trosce o dopuszczenie tekstu do publikacji.

Wspomniane Krajowe Spotkanie Kościelne odbyło się w dniach 17-23 lutego 1986 roku. Wynik jego obrad przez dłuższy czas był punktem odniesienia dla katolików i dla Kościoła Katolickiego, jeśli chodzi o relacje z władzami kubańskimi i sposób postępowania wobec nich, jaki powinni przyjąć. Słowa jakie padły podczas jego obrad dobitnie jednak świadczą o tym, że choć dostojnicy kościelni cieszyli się z powiększenia zakresu wolności

504 b.a. *Krajowe Spotkanie Kościelne w Hawanie* [w:] „Niedziela” nr 10/1986, 9.03.1986, Wyd. Kuria Diecezjalna w Częstochowie, Częstochowa 1986, s. 3.

505 *Ustawa z dnia 31 lipca 1981 r. o kontroli publikacji i widowisk* (Dz.U. 1981 nr 20 poz. 99) <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19810200099/O/D19810099.pdf> [dostęp: 08.08.2020].

religijnej na Wyspie, zdawali sobie sprawę z intencji Fidela Castro. Oto fragmenty wypowiedzi biskupów kubańskich podczas Krajowego Spotkania Kościelnego:

W rzeczywistości, ponad propagandową retoryką zawsze otwartą na pokazywanie rzekomych ustępstw Fidela - które podświadomie skłaniają do usprawiedliwiania odpowiedników ze strony katolickiej - analizując oficjalny tekst ostatecznie zatwierdzonego programu partii, okazuje się, że reżim nic nie dał. . W publikacji „Program Komunistycznej Partii Kuby” - wydanej przez La Editora Política, Hawana - pozycja „Rozprzestrzenianie się naukowo-materialistycznej koncepcji świata wśród mas” mówi sama za siebie. (...) W istocie, czym różni się ta „naukowo-materialistyczna koncepcja świata” od „ateizmu”, który według „L'Unità” zostałby odłożony na bok przez PCC? Czy pierwsza nie prowadzi koniecznie do drugiej? Jakie miejsce może zająć Bóg w wewnętrznej logice „naukowo-materialistycznej koncepcji”?

Powyższy tekst służy zrozumieniu tła pięciu paragrafów, które Program Komunistycznej Partii Kuby poświęca problemowi religijnemu, we wspomnianym punkcie „Rozpowszechnianie wśród mas naukowo-materialistycznej koncepcji świata”. Z każdym ciężkim i wymiernym słowem jedna ręka odbiera to, co najwyraźniej zostało dane, drugą. Tak więc, jak widzieliśmy, partia potwierdza prawo do „praktykowania wybranego przez siebie kultu religijnego”, ale ostrzega, że „niedopuszczalne jest używanie jakiegokolwiek religii do walki z rewolucją i socjalizmem”. W którym zawarte jest głoszenie tradycyjnej doktryny Kościoła.

W istocie socjalizm zaprzecza prywatnej własności środków produkcji, gwarantowanej przez społeczną naukę Kościoła. W ten sposób, jak klarownie i znakomicie wykazał profesor Plinio Corrêa de Oliveira, profesor historii nowożytnej i współczesnej na Papieskim Uniwersytecie Katolickim w São Paulo, gdyby hierarchia Kościoła przestała nauczać o zasadności tego prawa, zaprzeczyłaby swojej misji.

Program PCC uznaje również wierzących i niewierzących „równymi w prawach i obowiązkach”, ale przypomina o „obowiązku przestrzegania prawa”. Otóż, wiele z tych praw jest bezpośrednio sprzecznych z Przykazaniami Prawa Bożego. Bronią „nauki i szkoły świeckiej”, ale Partia Komunistyczna jest zobowiązana do rozpowszechniania „naukowo-materialistycznej koncepcji” myśli i społeczeństwa.

Partia wreszcie oferuje „wsparcie dla sektorów religijnych” nie tylko na Kubie, ale w całej Ameryce Łacińskiej, pod warunkiem, że będą one walczyć „o zmiany w przestarzałych

strukturach gospodarczych i społecznych”; to znaczy, że w taki czy inny sposób sprzyjają rewolucjom komunistycznym na podobieństwo Castro. Ten sam Fidel, który w latach sześćdziesiątych XX wieku promował rewolucję na kontynencie za pomocą zbrojnego powstania, teraz przygotowuje się do tego przy użyciu znacznie skuteczniejszej metody: wywrotowej "teologii" ...⁵⁰⁶

Kolejną publikacją na łamach Tygodnika katolickiego „Niedziela” dotyczącą Kuby była relacja z wywiadu dla Radia Watykańskiego udzielonego przez wspomnianego kardynała Eduardo Pironio pt. *Kard. E. Pironio o Kościele na Kubie*. Można się z niego dowiedzieć, że Krajowe Spotkanie Kościelne było bardzo ważne dla kubańskich katolików, *miało mocniczym Zesłanie Ducha Świętego*⁵⁰⁷. Chwalił on pobożność Kubańczyków oraz wzajemną współpracę kubańskiego kleru i laikatu. Wyrażał nadzieję na to, że papież Jan Paweł II odwiedzi Kubę, ale zaznaczał, że nie nadszedł na to jeszcze odpowiedni czas. Potrzebne były daleko idące przygotowania do tego, aby wizyta Ojca Świętego na Wyspie miała charakter podobny, jak we wszystkich innych miejscach, do których pielgrzymował⁵⁰⁸. Nie wiadomo, co rozmówca miał na myśli. Można jednak z przytoczonych słów wywnioskować, że dostrzegał on pewne odprężenie w relacjach między kubańskim rządem, a episkopatem. Prawdopodobnie w owym czasie uważano, że między obydwoma stronami nie panowała już wrogość, a bycie katolikiem nie musiało na Kubie oznaczać bycia prześladowanym. A może nawet, że istniała już wtedy szansa na wzajemny ideologiczny konsensus między Kościołem Katolickim, a kubańskimi władzami, dla dobra kraju i narodu. Mógł to jednak być także pewien zabieg dyplomatyczny – możliwe, że kardynał Pironio jako wysoki dostojnik kościelny świadomy ograniczonych możliwości Kościoła na Wyspie i absolutnego charakteru władzy partii komunistycznej postanowił wykonać gest pojednawczy w kierunku Fidela Castro. Możliwe, że był to sygnał iż Kościół katolicki doceniał zmiany w polityce wyznaniowej władz i był gotów zrobić wiele by kontynuować pokojowy charakter wzajemnego współistnienia władzy państwowej i kościelnej z pełnym poszanowaniem obustronnej autonomii. Z tekstu wynika również, że stopień porozumienia między władzą a Kościołem nie był jeszcze tak duży, by mogło dojść do wizyty Jana Pawła II na Kubie. Kardynał Pironio zdawał się sugerować, że ponieważ była to sprawa, na której episkopatowi

506 *Parte II Capítulo 4 1986 Encuentro Nacional Eclesial Cubano (ENEC) abre decisiva etapa convergencial* https://www.pliniocorreadeoliveira.info/ES-HC/HC_0204_1986.htm (tłum. własne) [dostęp: 05.09.2020].

⁵⁰⁷ b.a., *Kard. E. Pironio o Kościele na Kubie* [w:] „Niedziela” nr 13/1986, 30.03.1986, Wyd. Kuria Diecezjalna w Częstochowie, Częstochowa 1986, s. 3.
⁵⁰⁸ Ibid.

Kuby bardzo zależało, był gotów na daleko idące ustępstwa, byle tylko uzyskać zgodę rządu na tę pielgrzymkę. Chciał również, aby wizyta papieża na Wyspie miała charakter możliwie jak najszerszy, by Ojciec Święty mógł bez większych przeszkód spotykać się z wiernymi i wygłaszać homilie na tematy związane stricte z wiarą.

Omawiany tekst ma charakter relacji, jest pozbawiony ładunku emocjonalnego, sprawia wrażenie neutralnego dziennikarskiego tekstu, choć sam omawiany wywiad, bardzo wyważony i kurtuazyjny, pozwala domniemywać rzeczywistych, niewypowiedzianych intencji kardynała. To jednak nie dotyczy już bezpośrednio Tygodnika „Niedziela”, który przecież tylko zrelacjonował go za Radiem Watykańskim. Wszystko to sprawia, że tekst ukazał się w gazecie w całości bez interwencji urzędu cenzorskiego, działającego w oparciu o określone przepisy prawne, na które musiałby się powołać wydając decyzję o usunięciu jego fragmentów lub odmowie dopuszczenia do druku w całości. Taka decyzja mogłaby, w razie uznania przez gazetę za bezzasadną, zostać zaskarżona w Naczelnym Sądzie Administracyjnym⁵⁰⁹.

Kolejna notka prasowa dotycząca Kuby opublikowana w „Niedzieli” pt. *List pasterski biskupów kubańskich* dotyczyła wizyty arcybiskupa Nowego Jorku kardynała Johna O’Connora na Wyspie. Czytelnik mógł się dowiedzieć, iż Fidel Castro chciał unormować relacje Kuby z innymi państwami, uwolnić więźniów politycznych i przywrócić działalność misjonarzy na Kubie⁵¹⁰. Autor następnie zwrócił uwagę, że był to pierwszy kardynał, jaki odwiedził Kubę po roku 1959, a potem zrelacjonował za O’Connorem, że Fidel Castro wypowiedział się przychylnie o Janie Pawle II, jak również o pracy zakonnic na Kubie⁵¹¹. W dalszej części czytelnik dowiaduje się, że kubański przywódca był gotów udzielić wiz wjazdowych zakonnicom ze zgromadzenia Misjonek Miłości Matki Teresy z Kalkuty. Castro miał również zgodzić się na wypuszczenie więźniów politycznych pod warunkiem, że opuszczą Wyspę i zostaną przyjęci przez rząd Stanów Zjednoczonych. Kościół Katolicki, w tym również sam metropolita Nowego Jorku zgodził się pośredniczyć w pertraktacjach na ten temat i w całym procesie. W tekście umieszczono cytaty z tego listu: *przed rokiem 1992, gdy obchodzona będzie 500. rocznica początku ewangelizacji Ameryki Łacińskiej, Kuba będzie miała okazję przyjąć po raz pierwszy Papieża. Do tej pory nie było odpowiednich warunków*

509 Domska A., *Ograniczenia wolności prasy w PRL* [w:] „Studia Prawno-Ekonomiczne” t. LXXXIV/2011, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź 2011, s. 86.

510 b.a., *Wizyta kard. O’Connora na Kubie* [w:] „Niedziela” nr 20/1988, 15.05.1988, Wyd. Kuria Diecezjalna w Częstochowie, Częstochowa 1988, s. 3.

511 b.a., *List pasterski biskupów kubańskich* [w:] „Niedziela” nr 32/1989, 06.08.1989, Wyd. Kuria Diecezjalna w Częstochowie, Częstochowa 1989, s. 3.

*do tego, aby Ojciec św. odwiedził Kubę. Dzięki Bogu i dzięki wspólnym wysiłkom władz kościelnych i cywilnych naszego kraju, przyjazd Ojca św. do nas w najbliższej przyszłości stanie się możliwy*⁵¹².

W tej notce również została podkreślona wola władz kubańskich, które podjęły z Kościołem Katolickim dialog, jakiego przez poprzednie 30 lat nie prowadziły, a więc nastąpiła zmiana jakościowa w relacjach Państwo – Kościół. Pozytywne wypowiedzi Fidela Castro o Ojcu Świętym dawały nadzieję na możliwość dyplomatycznego rozwiązania trudnej sytuacji kubańskich katolików na najwyższym szczeblu. Dialog władz państwowych nie był możliwy wcześniej, ponieważ Kościół Katolicki, po przeprowadzonej zaraz po rewolucji kubańskiej reformie nacjonalizującej rolnictwo i szkolnictwo nie widział możliwości porozumienia się z komunistami, tym bardziej, że jawnie popierał np. inwazję w Zatoce Świń⁵¹³. Jednakże z upływem lat kubańscy katolicy coraz częściej dochodzili do przekonania, że chcą brać czynny udział w krajowym życiu społecznym. Zgłaszano konieczność ponownego przemyślenia roli Kościoła i jego członków w społeczeństwie Kuby. Laikat domagał się, aby duchowni podjęli próbę zbudowania poprawnych relacji z kubańskim rządem⁵¹⁴. W 1971 roku podczas I Kubańskiego Kongresu Edukacji i Kultury doceniono zwiększające się zaangażowanie Kościoła katolickiego w kwestie sprawiedliwości społecznej. W 1975 roku w projekcie nowej konstytucji zapisano wolność wyznania i swobodę praktyk religijnych, a w 1984 roku podczas wizyty Jesse Jacksona w Hawanie Fidel Castro pojawił się w miejscowym kościele metodystycznym w towarzystwie liderów wielu innych denominacji⁵¹⁵. Fakt, że docenił również pracę misjonarek na Wyspie oraz był gotów zezwolić na zwiększenie liczby zakonnic posługujących w kraju stwarzał Kościołowi Katolickiemu na Kubie warunki do wypełniania swoich zadań najlepsze od kilkadziesiąt lat. Jak pisałem wcześniej, a zostało to również wspomniane na łamach „Niedzieli”, Kuba była dla Kościoła trudnym miejscem działania nie tylko ze względu na dotychczasowy opór władz, ale także z powodu daleko posuniętej laicyzacji społeczeństwa, którego znikoma część brała udział w obowiązkowych dla katolików praktykach religijnych. To z kolei wynikało z małej ilości księży na Wyspie. Autor podkreśla, że ewentualna przyszła wizyta Jana Pawła II na Kubie to zasługa chęci obydwu stron do znalezienia kompromisu. Oznaczało

512 Ibid.

513 Crahan M.E., *Catholicism in Cuba* [w:] “Cuban Studies” vol 19/1989, University of Pittsburgh Press, Pittsburgh 1989, s. 9 – 10.

514 Crahan M.E., *Castro, the Church and Revolution in Cuba* [w:] D. Keogh (red.), “Church and Politics in Latin America”, Palgrave Macmillan, London 1990, s. 261.

515 Ibid. s. 262-264.

przyznanie, że i Kościół Katolicki zobowiązał się do zredukowania swojego negatywnego kursu w stosunku do kubańskiego reżimu. Aby bowiem wszystko mogło się udać, strona kościelna nie mogła sobie pozwolić na krytykę pod adresem kubańskiego rządu odnośnie prowadzonej przez niego polityki, reżimu politycznego, systemu partyjnego, legitymizacji władzy. Kościół musiał, przynajmniej na jakiś czas, zaakceptować fakt, że Fidel Castro prowadził taką, a nie inną politykę, że była to wewnętrzna sprawa państwa, a swoje działania ograniczyć jedynie do zadań duszpasterskich i ewangelizacyjnych wobec, ale i dla dobra kubańskich katolików⁵¹⁶. W ramach posługi duszpasterskiej, zgodnie z nauczaniem papieża Jana Pawła II szczególnie eksponowanym przez Kościół katolicki nurtem filozofii jest katolicki personalizm, którego rozwijaniem zajmował się także Karol Wojtyła⁵¹⁷.

Personalizm to „*doktryna podkreślająca autonomiczną wartość człowieka jako osoby i postulująca jej pełną afirmację, a także programy działań wspierających rozwój osoby ludzkiej, podporządkowujące wartości ekonomiczne i techniczne wartościom osobowo-duchowym*”⁵¹⁸. Powyższa definicja pokazuje, że najwyższą wartością filozofii personalistycznej jest dobrostan i rozwój człowieka jako osoby tzn. podmiotu działania, który jest w stanie odciskać własny ślad w świecie, wyrażać swoje dążenia, pragnienia i własną osobowość w działaniu. Osoba jest także punktem odniesienia dla klasyfikowania zjawisk i opisywania świata. Osobie, jako podmiotowi, będącemu centralną kategorią filozofii personalizmu muszą być podporządkowane wszystkie inne wartości oraz wszystkie działania podejmowane przez człowieka, także w sferze społecznej i gospodarczej oraz w jego własnym życiu i w relacji z innymi osobami, a także w relacji do Boga.

Filozofowie personalistyczni utrzymują, że cała rzeczywistość jest w jakimś sensie definiowana przez kategorię osoby, to znaczy, że istnieją poszczególne osoby i to, co one tworzą. Rzeczy, które istnieją, są albo stworzone przez osobę, a ich znaczenie konstytuuje się przez ludzką percepcję, albo tylko dzięki interakcji z człowiekiem jako jedyną istotą zdolną nazywać rzeczy, zyskują znaczenie. Z punktu widzenia etyki, personalizm jest wyznacznikiem tego, co jest, a co nie jest moralne. Jeśli natura Wszechświata jest osobowa, jest on również etyczny, a reguły moralne wynikają z jego natury. Pod względem religijnym

516 Zob. Alva L., *The growth in the role of the Catholic Church in Cuba internal and external factors*, Naval Postgraduate School Archive: Calhoun, Monterey 2002, s. 7 – 19.

517 Zob. Wojtyła K., *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, wyd. 3, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2020, por. Jan Paweł II, *Redemptor Hominis. Tekst i komentarze*, Redakcja Wydawnictwo KUL, Lublin 1982, Wojtyła K., *Aby Chrystus się nami posługiwał*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 1979, s. 430 - 441 .

518 Bek A., *Personalizm*, w: „Religia. Encyklopedia PWN”, red. T. Gadacz, B. Milerski, t. 8, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 84-86

teoria personalistyczna jest teocentryczna, ponieważ zgodnie z jej założeniami człowiek może osiągnąć szczęście oraz spełnienie tylko dzięki współpracy z Bogiem.

*Pośród różnych gałęzi personalizmu, jeśli chodzi o kryterium narodowe, istnieje m.in. personalizm polski. Jego głównymi reprezentantami są: Wincenty Granat, Karol Wojtyła, Mieczysław Albert Krąpiec, Mieczysław Gogacz, Tadeusz Styczeń, Czesław Stanisław Bartnik i Tymon Terlecki*⁵¹⁹.

Kolejną wzmianką o Kubie w czasach Polski Ludowej na łamach tygodnika „Niedziela” był komunikat na temat listu wystosowanego do Fidela Castro. Brzmi on następująco: *175 intelektualistów z różnych krajów wystosowało list do Fidela Castro, domagając się zorganizowania plebiscytu dotyczącego demokratyzacji kraju. Kubański dziennikarz „Granma” określa autorów jako „groteskową faunę” i „niegodziwców” oraz stwierdza, że list „obraża najczulsze uczucia narodu kubańskiego, który żywi wobec F. Castro głębokie uczucia miłości, szacunku i podziwu*⁵²⁰. Pisanie listów, pikietowanie, wyrażanie solidarności przez osoby zaufania publicznego to często spotykane działania wykonywane przez osoby zaufania publicznego na Zachodzie wobec osób represjonowanych przez autorytarne reżimy. Często w ten sposób wyraża się wsparcie albo dla represjonowanych opozycjonistów, albo dla całych narodów rządzonych przez przywódców pozbawionych demokratycznego mandatu do sprawowania władzy lub łamiących standardy liberalnej demokracji. Większość światowej opinii publicznej uważa, że Kuba nie jest krajem demokratycznym, stąd też nie dziwią tego typu listy pisane do kubańskich władz. Formalnie i zgodnie z kubańską konstytucją od kilkudziesięciu lat władzę na Wyspie sprawuje Komunistyczna Partia Kuby, nie następuje więc alternacja władzy. Nie obowiązuje zasada wolności gospodarczej, gospodarka nie jest wolnorynkowa, własność prywatna nie podlega należytej ochronie, media nie mogą podważać socjalistycznego charakteru państwa. To wszystko stanowi w świecie zachodnim podstawę do uznania, że dany kraj jest państwem niedemokratycznym. Dodatkowo używanie przez kubańskiego dziennikarza tak obelżywych słów pod adresem sygnatariuszy listu nie świadczy dobrze o jego standardach etyki dziennikarskiej ani o samym kubańskim dzienniku, który zdecydował się test o takiej treści wydrukować na swoich łamach. Również pisanie o miłości Kubańczyków do Fidela Castro wydaje się być częścią swoistego rodzaju kultu, jaki ów dziennikarz starał się propagować. Uogólnienia odnośnie uczuć pewnej dużej grupy ludzi na temat jakiejś innej grupy ludzi (tu –

519 Bartnik Cz. S., *Historia filozofii*, Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej „Gaudium”, Lublin 2001, s. 533.
520 „Niedziela” nr 3/1989, 15.01.1989, Wyd. Kuria Diecezjalna w Częstochowie, Częstochowa 1989, s. 8.

narodu kubańskiego wobec Castro) zawsze jest mniej lub bardziej wykluczające poprzez swoje uogólnienie. Nigdy bowiem nie jest tak, że cały naród żywi określone uczucia. Być może robi to większość społeczeństwa, a może mniejszość, ale taka, która jest bardzo widoczna i może sprawiać wrażenie, że prezentowane przez nią poglądy są powszechne.

Jeśli chodzi o demokratyzację kraju, na Kubie istnieją instytucje charakterystyczne dla demokracji parlamentarnej. Kandydaci do rad gmin są nominowani indywidualnie na szczeblu lokalnym przez ludność miejscową na zgromadzeniach nominacyjnych⁵²¹ Kandydatów na zgromadzenia regionalne i do Zgromadzenia Narodowego zgłaszają członkowie zgromadzeń gmin z list sporządzonych przez krajowe, prowincjonalne i gminne komisje kandydackie⁵²². Propozycje nominacji są składane na wszystkich szczeblach głównie przez organizacje masowe, związki zawodowe, rady ludowe i federacje studenckie⁵²³. Ostateczna lista kandydatów do Zgromadzenia Narodowego, po jednym z każdego okręgu, jest sporządzana przez Krajową Komisję Kandydacką⁵²⁴. Wyborcy teoretycznie mogą zawetować kandydata, bo gdyby nie uzyskał on 50% głosów, musiałaby zostać wyłoniona nowa osoba na jego miejsce. Każda osoba powyżej 16 roku życia, która nie jest ubezwłasnowolniona, skazana lub pozbawiona praw politycznych, może głosować i być nominowana na te stanowiska. Żadne partie polityczne (w tym Komunistyczna Partia Kuby) nie mogą prowadzić kampanii wyborczej. Zamiast tego wyborcy mogą zapoznać się z biografiami kandydatów i zdjęciami umieszczonymi w miejscach publicznych. Wszystkie wybory odbywają się w głosowaniu tajnym.

Wybory delegatów do zgromadzeń gminnych obejmują nominację wyborców na zgromadzeniach nominacyjnych, rozesłanie biografii kandydatów, głosowanie tajne i odwołanie⁵²⁵. Zgromadzenia gmin wybierane są co dwa i pół roku. Wybory samorządowe są oficjalnie bezpartyjne. Zgromadzenia nominacyjne odbywają się na około miesiąc przed wyborami na terenach okręgów wyborczych⁵²⁶. Każde zgromadzenie nominacyjne wybiera kandydata na delegata do zgromadzenia gminnego poprzez wielokrotne podniesienie ręki⁵²⁷.

521 Roman P., *People's Power: Cuba's Experience with Representative Government, Updated Edition*, Rowman & Littlefield Publishers Inc., Lanham, Oxford 2003, s. 103.

522 Ibid.

523 Ibid, s. 131

524 Ibid.

525 Rafuls Pineda D. *Cuba's Electoral System and the Dilemmas of the Twenty-first Century: Between the Liberal-Democratic Tradition and True Participation* [w:] „Socialism and Democracy” vol. 30 No. 1/2016, Taylor and Francis Ltd, Milton Park, Abingdon 2016, s. 96-103.

526 Ibid., s. 104.

527 Ley No. 127 “Ley Electoral” art. 93.1. [w:] *Gaceta Oficial de la Republica de Cuba* nr 60, 19.08.2019, Ministerio de Justicia, Habana 2009, s. 1289

Podczas zwykłych wyborów na zgromadzeniach nominacyjnych uczestniczy od 70% do ponad 90% elektoratu. Gminne komisje kandydackie zgłaszają kandydatów na delegatów prowincjonalnych do odpowiednich komisji kandydackich. Prowincjalne komisje kandydujące sporządzają ostateczną listę kandydatów do zgromadzeń prowincjonalnych. Zgromadzenie Narodowe Władzy Ludowej liczy 609 członków wybieranych na pięcioletnią kadencję. Członkowie Zgromadzenia Narodowego reprezentują okręgi wyborcze wielomandatowe (od 2 do 5 członków na okręg), z jednym deputowanym na każde 20 000 mieszkańców. Kandydatów do Zgromadzenia Narodowego wyłaniają komisje kandydackie pod przewodnictwem lokalnych przedstawicieli związków zawodowych, złożone z wybranych przedstawicieli „organizacji masowych” reprezentujących pracowników, młodzież, kobiety, studentów i rolników. Prowincjonalne i gminne komisje ds. kandydatur składają kandydatury do Krajowej Komisji ds. Kandydatur. Co najmniej połowa wybranych kandydatów do Zgromadzenia Narodowego musi być wcześniej wybrana, jako delegaci na te zgromadzenia⁵²⁸.

Chociaż na jedno stanowisko przypada tylko jeden kandydat, kandydaci teoretycznie muszą uzyskać poparcie 50% wyborców, aby zostać wybranym. Kuba uzasadnia istnienie tylko jednej partii politycznej, argumentując, że Komunistyczna Partia Kuby „nie jest partią polityczną w tradycyjnym sensie... nie jest partią wyborczą; nie decyduje o utworzeniu lub składzie rządu. Zabrania się nie tylko nominowania kandydatów, ale także angażowania się w każdy inny etap procesu wyborczego. Rola Komunistycznej Partii Kuby polega na kierowaniu, nadzorowaniu i gwarantowaniu demokracji uczestniczącej⁵²⁹.” Tak przedstawia się oficjalne stanowisko władz kubańskich, podparte zapisami w aktach prawnych na temat stanu demokracji w kraju.

Ostatnim tekstem dotyczącym Kuby opublikowanym na łamach „Niedzieli” w czasach Polski Ludowej była relacja z wywiadu udzielonego Radiu Watykańskiemu przez szefa kubańskiego urzędu ds. wyznań dr Felipe Carneado pt. *Sytuacja Kościoła Katolickiego na Kubie*. Zgodnie z relacją autora, został on spytany o to, czy w relacjach Państwo – Kościół Katolicki zaszła ostatnio jakaś istotna zmiana na lepsze, na co ten odpowiedział: *Rzeczywiście, w ostatnich latach wytworzył się w stosunkach pomiędzy państwem kubańskim, a Kościołem katolickim nowy, obiecujący klimat. Punktem szczytowym tego, co nazywane jest*

528 Roman P., op. cit., s. 103-104.

529 *The Cuban political and electoral system*

<https://archive.vn/20120723041629/http://www.cubaminrex.cu/English/61CDH/Complete%20texts/Cuba%20Political%20and%20Elections%20System.htm#selection-19.0-19.40> [dostęp: 05.09.2020].

nowym momentem, było krajowe spotkanie Kościoła katolickiego w r. 1987. W jego dokumencie końcowym stwierdza się m.in. pragnienie Kościoła, by w pełni uczestniczyć w budowaniu lepszego świata w naszej ojczyźnie, zachowując oczywiście własną chrześcijańską tożsamość. Zatem kontakty pomiędzy państwem i Kościołem stały się łatwiejsze, a problemy rozpatruje się w atmosferze poszanowania i wzajemnego zrozumienia. Niech wolno mi będzie podkreślić, że ten nowy moment uważamy za bardzo obiecujący, a jednocześnie pragniemy, by te dobre stosunki rozwijały się⁵³⁰.

W tym miejscu autor znów przywołał wspomniane wcześniej spotkanie hierarchów Kościoła Katolickiego w Hawanie, co tylko jeszcze raz podkreślało jego znaczenie dla rozwoju ówczesnych stosunków Państwo – Kościół Katolicki. Był to wyraźny sygnał, iż było to wydarzenie graniczne, które wyznaczyło nową jakość we wzajemnych relacjach i w sytuacji kubańskich katolików. Otwartość na kooperację z rządem na płaszczyznach, na których możliwe było porozumienie ale jednocześnie chęć zachowania możliwie jak największej autonomii, ze względu na swój chrześcijański charakter. Wiadomo było bowiem, że np., ateizm państwowy i materializm dialektyczny, jaki był przez państwo promowany, stał w ostrej sprzeczności z wartościami, którymi powinni się kierować w swoim życiu katolicy. Jednocześnie mowa jest o tym, że to dopiero początek, że strona kościelna liczyła na rozwijanie tej współpracy, a to oznaczało, że sytuacja w tamtym czasie, jeśli chodzi o bilateralne relacje Kościoła z władzami państwowymi w Hawanie, były jeszcze dalekie od pożądanych, że wiele jeszcze należało zmienić, by te relacje były dobre i przyjazne, a nie tylko poprawne.

Zapytano go również o to, jaki wpływ na te wzajemne relacje rządu i Kościoła mogłaby mieć ewentualna przyszła wizyta Jana Pawła II na Wyspie Carneado odpowiedział: *Można mieć nadzieję, że wizyta Jego Świątobliwości, który zapoznał się z zaleceniami krajowego spotkania kościelnego i zaaprobował je, umocni nowy klimat, o którym mówiliśmy. Papież zostanie, oczywiście, przyjęty w naszym kraju z należną mu gościnnością i uszanowaniem⁵³¹* Słowa te mogły oznaczać, że Carneado nie był pewien, czy Ojciec Święty w prowadzonej przez siebie polityce wobec Kuby uwzględni postanowienia rzeczzonego krajowego spotkania kościelnego, czy będzie próbował prowadzić dialog z komunistami. Prawdopodobnie obawiał się, że ustalenia owego spotkania mogą się okazać trudne do zaakceptowania dla znanego ze swojego głębokiego sprzeciwu wobec reżimów

530 b.a., *Sytuacja Kościoła Katolickiego na Kubie* [w:] „Niedziela” nr 5/1989, 29.01.1989, Wyd. Kuria Diecezjalna w Częstochowie, Częstochowa 1989, s. 8.
531 Ibid.

komunistycznych Jana Pawła II. Ojciec Święty bowiem zawsze przeciwstawiał wypracowaną przez siebie koncepcję personalizmu katolickiego wszelkim ideologiom kolektywistycznym, a zwłaszcza takim, które odwoływały się do marksizmu, jak choćby teologia wyzwolenia⁵³². Jednocześnie podkreślił, że bardzo liczył na to iż wysiłki jakie zostały podjęte nie zostaną zaprzepaszczone. Zapewniał, że Jan Paweł II, jeśli przyleci na Kubę, zostanie przyjęty ze wszystkimi honorami należnymi głowie państwa i zwierzchnikowi Kościoła Katolickiego. To stwierdzenie miało z kolei prawdopodobnie być dowodem tego, że również stronie rządowej zależało na porozumieniu i z kubańskim episkopatem, i ze Stolicą Apostolską i, że osobom decyzyjnym na Kubie oraz w kubańskim Kościele bardzo zależało na dobrych relacjach z Papieżem, o ile on sam wykazałby taką samą ilość dobrej woli.

Ostatnie pytanie, jakie zadano kubańskiemu urzędnikowi, dotyczyło jego wrażeń z pobytu w Rzymie, na co odpowiedział on, powtarzając jeszcze raz zapewnienia o wzajemnej życzliwości, że do Rzymu pojechał na zaproszenie przewodniczącego Papieskiej Komisji ds. Sprawiedliwości i Pokoju kard. Rogera Etchegaraya. Podczas niej spotkał się także z kard. Eduardo Pironio, z abp. Fiorenzo Angelinim, który przewodniczył papieskiej Radzie ds. Duszpasterstwa Pracowników Służby Zdrowia i generałem Towarzystwa Jezusowego o. Peterem Hansem Kolvenbachem. Podsumował swoją wypowiedź stwierdzeniem, że udało mu się zrealizować połowę przewidzianych na tę wizytę zadań i wyraził nadzieję, że te spotkania będą początkiem szerszego, serdecznego dialogu między stronami⁵³³.

Po tym spotkaniu kardynał Roger Etchegaray udał się z rewizytą do Hawany na zaproszenie arcybiskupa Hawany Jaime Ortegi i udzielił wywiadu dla Radia Watykańskiego, w którym mówił m.in.: *Kościół kubański to Kościół, który wiele wycierpiał i wciąż jeszcze jego sytuacja jest trudna. 39 lat rządów obecnej władzy głęboko naznaczyło świadomość i zachowanie kubańskiej ludności. I tak np., nie było żadnych zewnętrznych oznak, które pozwoliłyby przypuszczać, że znajdujemy się w okresie Bożego Narodzenia. Młodzież wychowana jest w środowisku, gdzie brak choćby najmniejszego odniesienia do religii. Dziesiątki tysięcy wiernych uciekło z kraju. Wygnanym przez władzę kapłanom towarzyszyli inni, którzy opuścili kraj z konieczności. W kraju, gdzie większość ludności to katolicy, w niedzielnej Mszy św. uczestniczy mniej niż 1 proc. Obywateli. Tak było w przeszłości*⁵³⁴. Osoba

⁵³² Zob. Wojtyła K., *Osoba: podmiot i wspólnota* [w:] „Roczniki Filozoficzne” T. XXIV z. 2, Wydział Filozoficzny KUL, Lublin 1976, s. 5-39.

⁵³³ Ibid.

⁵³⁴ b.a., *Sytuacja Kościoła katolickiego na Kubie*, [w:] „Niedziela” nr 5/1989, 29.01.1989, Wyd. Kuria Diecezjalna w Częstochowie, Częstochowa 1989, s. 8.

pisząca ten artykuł zdawała się sugerować, że laicyzacja społeczeństwa kubańskiego była efektem rządów partii komunistycznej, która prześladowała Kościół i wierzących, narzucała im światopogląd materialistyczny i zakazywała praktyk religijnych. Tymczasem, jak już wcześniej wykazywałem, społeczeństwo kubańskie było zeświecczone już wcześniej m.in. z powodu zbyt małej ilości kapłanów w stosunku do liczby mieszkańców, powierzchownym i synkretycznym charakterem miejscowego katolicyzmu oraz pochodzenia społecznego i postępowania kleru, który wywodził się z wyższych warstw społecznych, nie rozumiał oczekiwań społecznych, opowiadał się zawsze po stronie władzy (również w czasach kolonialnych), a nie obywateli. Często bowiem ochrzcenie nowo narodzonego dziecka było jedynie tradycyjnym rytuałem uskutecznianym z poczucia obowiązku podtrzymywania wielowiekowej tradycji, a nie konsekwencją głębokiej religijności. Niewątpliwie prawdą jest, że po przejęciu władzy przez Fidela Castro wielu księży, jak i świeckich katolików uciekło z Kuby, nie jest jednak ani jedyny, ani podstawowy powód laickiego charakteru społeczeństwa.

W kolejnym fragmencie autor twierdził:

Obecnie od kilku lat Kościół na Kubie staje się coraz bardziej widoczny, oddając swoje ewangeliczne dzieło w służbę całego narodu. Nie pragnie żadnych przywilejów, ale nie chce też być przedmiotem dyskryminacji. Episkopat kubański poszukuje drogi dialogu, żywiąc nadzieję na znalezienie coraz szerszych możliwości spełnienia swojej misji duchowej. Wielkie znaczenie miało ogólnokrajowe spotkanie Kościoła kubańskiego zorganizowane w 1986 r., które pozwala mieć nadzieję na rozbudowanie życia religijnego na Kubie. Tymczasem chrześcijanie nie obawiają się już otwarcie uczestniczyć w życiu Kościoła, a ilość chrztów dzieci i dorosłych stale wzrasta⁵³⁵.

To kolejny autor, który powoływał się na ustalenia ze spotkania w 1986 roku czym potwierdzał, jak bardzo przełomowa była ta data. To właśnie ten rok, to spotkanie i ci ludzie wyznaczyli nowy standard w stosunkach między Kościołem katolickim, a władzami Republiki Kuby. Nie może bowiem być przypadkiem, że w każdym tekście, który dotyczy Kuby, a który ukazał się w „Niedzieli” mamy odwołanie właśnie do niego. To spotkanie zmieniło rzeczywistość kubańskich katolików, było początkiem zmian, rozpoczęciem procesu nabywania pełni praw obywatelskich przez katolików na Kubie. Wyrażono w nim bowiem jasno, że Kościół katolicki akceptuje rewolucję kubańską, władzę polityczną Komunistycznej Partii Kuby oraz nie sprzeciwia się prowadzonej przez nią polityce, szczególnie w zakresie

535 Ibid.

oświaty, zdrowia, zatrudnienia i zaspokajania potrzeb społecznych⁵³⁶. To dzięki takiej postawie w listopadzie 1991 roku podczas IV Kongresu Komunistycznej Partii Kuby zdecydowano, że od tamtej pory jej członkami mogą być również osoby wierzące⁵³⁷.

W dalszej części kardynał Roger Echeagaray mówił:

*Wielokrotnie miałem okazję (...) rozmawiać na temat wycofania wojsk kubańskich z Angoli i za każdym razem spotykałem się z gorącym poparciem narodu kubańskiego pragnącego pokoju i dobra całej ludzkości*⁵³⁸. Mowa oczywiście o wspomianej w poprzednich rozdziałach wojnie o niepodległość Angoli, która później przerodziła się w wojnę domową. Przez wiele lat armia kubańska wspierała Ludowy Front Wyzwolenia Angoli, który sprawował władzę w kraju prowadząc działania w celu wygaszenia konfliktu i opanowania sytuacji. Końcówka lat 80-tych XX wieku to właśnie okres kiedy wojska kubańskie zakończyły swoje działania i trwał proces wycofywania ich z kraju i powrotu na Kubę. Można więc wnioskować, że był to wówczas temat szeroko komentowany wśród Kubańczyków, bowiem w wielu rodzinach były osoby, które pojechały na misję do Angoli i, niestety, już z niej nie powróciły. Pomimo, że społeczeństwo kubańskie było utrzymywane w przekonaniu, że udział ich wojsk w wojnie w Angoli jest wyrazem solidarności z postkolonialnym, socjalistycznym krajem, to przedłużająca się ich obecność w Afryce musiała wzbudzać dezaprobatę. Bezpośredni udział w działaniach militarnych zawsze stwarza ryzyko śmierci lub trwałego uszczerbku na zdrowiu. Wobec tego zrozumiała jest odpowiedź ludzi na takie pytanie postawiona przez kardynała Rogera Echeagaraya.

Podsumowując, dla Tygodnika katolickiego „Niedziela” Kuba oraz jej rewolucja nie były tematami, które wzbudzałyby zainteresowanie. Pojedyncze wzmianki w II połowie lat 80-tych XX wieku, świadczą o tym, że redakcja gazety uznawała, iż niewiele z tego, co dzieje się na Wyspie może zainteresować polskiego katolika. Jeśli już temat ten poruszano, były to głównie wywiady dostojników kościelnych dla Radia Watykańskiego, z których relacje umieszczane były na łamach Tygodnika. Większość z nich koncentrowała się na spotkaniu biskupów kubańskich w 1983 roku i jego konsekwencjach, co pokazuje doniosłość i przełomowy charakter tego wydarzenia. Głównym zagadnieniem, jakie poruszali autorzy odnośnie Kuby było powolne odbudowywanie wzajemnych relacji między państwem, a

536 Krzywicka K., *Stosunki Państwo – Kościół na Kubie* [w:] „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, sectio K – Politologia” vol. IX/2002, Wyd. Wydział Politologii UMCS, Lublin 2002, s. 79.

537 Anduiza E., *El IV Congreso del Partido Comunista de Cuba* [w:] „America Latina Hoy” 3(3) January 1992, Ediciones Universidad de Salamanca, Salamanca 1992, s. 74.

538 b.a., *Sytuacja Kościoła katolickiego...ibid.*

kubańskim episkopatem oraz między rządzącą partią komunistyczną, a kubańskimi katolikami.

Reasumując, prasa katolicka w Polsce Ludowej rzadko podejmowała temat Kuby i jej rewolucji, ponieważ miała przed sobą inne zadania. Skupiała się na przedstawieniu zastanej rzeczywistości społecznej, politycznej, w tym również międzynarodowej, z katolickiego punktu widzenia. Dla prasy państwowej Kuba była przykładem kraju, gdzie wartości przyświecające władzom państwowym były realizowane, który dla Polaków mógł być przykładem i z którym utrzymywano przyjazne stosunki bilateralne. Dla Kościoła katolickiego w Polsce to wszystko nie było tak ważne. Marksizm-leninizm, pomimo próby znalezienia jakiś punktów wspólnych między nim, a pewnymi nurtami katolicyzmu jest filozofią zupełnie inną, mającą inne fundamenty i cele. Kubańczycy nie byli również i nie są społeczeństwem tak związanym z religią katolicką, dlatego porównywanie ich miało się z celem. O Kubie pisano w katolickiej prasie rzadko i wrywkowo, bardziej przy okazji wspomnienia ogólnie o Ameryce Łacińskiej niż o samej Wyspie. Kuba i Polska Ludowa z katolickiego punktu widzenia nie były do siebie podobne. Polski katolik nie miał powodów utożsamiać się z katolikiem kubańskim. Może byłoby inaczej, gdyby polski Kościół bardziej zainteresował się teologią wyzwolenia, wszedł w polemikę z władzą na gruncie marksizmu. Tak się jednak nie stało, żaden nurt lewicy chrześcijańskiej promowany w „Znaku” nie był z filozofią Marksa, Engelsa i Lenina bezpośrednio związany, dlatego tematyka kubańska była dla jego redaktorów jedynie mało znaczącą ciekawostką.

Rozdział IV. Obraz Kuby i jej rewolucji w prasie III RP

4.1. „Polityka”

Po transformacji ustrojowej „Polityka” - tygodnik będący organem prasowym PZPR również przeszedł przeobrażenie i to właściwie analogiczne do polskiej lewicy. Z okładki zniknęła dewiza międzynarodowego ruchu robotniczego „Proletariusze wszystkich krajów – łączcie się!”, a marksizm-leninizm w politycznej linii redakcyjnej zastąpiła centrolewica, umiarkowana socjaldemokracja, która już nie chciała obalać kapitalizmu, ale nadal go krytykowała i chciała reformować na wzór zachodnioeuropejski. Ponieważ zmieniła się Polska, Europa i zmienił się sam tygodnik, ale nie zmieniła się Kuba (a przynajmniej nie w takim stopniu), o Fidelu Castro, jego rządach i o Wyspie nadal wprawdzie pisano ale rzadziej i z większym dystansem. Nie był to co prawda taki krytycyzm jak w „Gazecie Wyborczej” dlatego, że „Polityka” pozostała pismem lewicowym, ale daje się zauważyć pobłażliwą manierę z jaką gazeta pisała o wciąż marksistowskim rządzie kubańskim, jakby dając do zrozumienia, że powinien pójść drogą Polski. Niewiele wcześniej w tym samym tygodniku o tym samym kraju pisano tylko dobrze, a wolnorynkowe reformy uważano za zdradę idei rewolucji. Przedtem stawiano Fidela Castro za wzór i w każdą rocznicę rewolucji kubańskiej przypomniano o wydarzeniach z przełomu 1958 i 1959 roku opisując je jako sukces narodu kubańskiego uwolnionego od władzy proamerykańskiego dyktatora, który teraz dzięki nowej prospołecznej władzy może podnieść swój poziom życia⁵³⁹. W tekście Filipa Łobodzińskiego pod wymownym tytułem *Smutek tropików* widać charakterystyczne dla polskiej prasy po 1989 roku nadużywanie słów „totalitaryzm” i „komunizm”, w dodatku niezgodnie z ich definicją. Jest to relacja korespondenta „Polityki” z wizyty na Wyspie, gdzie skarżył się na obecność plakatów propagandowych, których treść charakteryzuje militarny język, na istnienie dwóch walut kubańskich i obecność dolarów amerykańskich w obiegu oraz na biedę. Relacjonował: *Kubańska gospodarka osiągnęła już stan pełnej schizofrenii – oprócz tutejszej waluty (1 peso=jedna dwudziesta pierwsza dolara) funkcjonują zupełnie legalnie dolary (według oficjalnego kursu 1 dolar=1 peso) oraz tzw. peso wymienialne, podobne do peerelowskich bonów PeKaO. Od przybyszów właściwie nie wolno przyjmować zapłaty w pesos. Najlepiej wiedzie się ludziom tam, gdzie dolaryzację handlu i usług wprowadzono najwcześniej – w Hawanie i w Trinidad. Nie tyle najlepiej, ile najmniej lichy.*

539 Por. Babad B., *Czwarty rok rewolucji*, [w:] „Polityka” nr 26/1962, Wyd. Prasowe „Polityka”, s. 10

*Kubańczycy zarabiają podle. Pracownik umysłowy szanowanej instytucji naukowej zgarnia co miesiąc równowartość 20–30 dolarów. Książka Fidela kosztuje 6 dolarów. Cola – dolara. Na szczęście od emigrantów z Miami płynie strumień pieniędzy, więc wielu Kubańczyków jakoś wiąże koniec z końcem.*⁵⁴⁰ To zupełnie inna perspektywa niż prezentowana przez tę samą gazetę w PRL-u. Liczba „20-30 dolarów” z pewnością podziela na wyobraźnię przeciętnego czytelnika niezaznajomionego z wiedzą ekonomiczną i nie rozumiejącego różnicy między wartością nominalną, a realną pieniądza, o której gwoli uczciwości autor powinien poinformować. Choć rzeczywiście fakt że książka Fidela Castro kosztowała 1/5, a Cola 1/30 przeciętnej miesięcznej pensji nie świadczy dobrze o stanie kubańskiej gospodarki. Dziennikarz rozmawiał także z przedstawicielami opozycji i organizacji religijnych, przechodniami nie zawsze pozytywnie wypowiadającymi się o rządzie. Jeden z nich deklarował, że nie jest, jak twierdzą władze, finansowany przez CIA, na dowód oprowadzając redaktora po swoim zrujnowanym domu. Interesujący jest fragment, w którym opisane zostało, jak Kubańczycy radzą sobie z codziennością: *Colegio de Pedagogos de Cuba alarmuje: kubańskie społeczeństwo jest zdemoralizowane. Prostyucja, brak głębszych związków między młodymi, czarny rynek funkcjonujący dzięki kradzieżom z zakładów pracy – to nie patologia, ale norma. Jednym ze źródeł tego powszechnego ogłupienia jest szkoła, a zwłaszcza szkoły wiejskie. Nie są to typowe szkoły, ale placówki wychowawcze. Dzieci, z dala od rodzin, pracują w polu jak zwykli robotnicy rolni, by po kilku godzinach wycieńczone, głodne, siąść w ławkach szkolnych, gdzie skąpa (po odcedzeniu z ideologicznej lury) wiedza za nic nie wchodzi im do głów. Natomiast błyskawicznie uczą się palenia papierosów, seksu, alkoholu, drobnych przestępstw. Do takiej szkoły chodził między innymi Elián González*⁵⁴¹. Mamy tu odniesienie do zjawiska okradania zakładów pracy. Występuje tutaj pewien paradoks: na rynku brakuje towarów, przynajmniej po części dlatego, że zanim na rynek trafią zostają skradzione, a są kradzione ponieważ nie ma ich na rynku. Proceder ten trwał już od lat i nic nie wskazywało na to, by można łatwo przerwać to „błędne koło”. Paweł Szelegieniec, powołując się na analizy węgierskiego ekonomisty Jánoša Kornaia sugeruje, że przyczyną niedoborów towarów na rynkach wewnętrznych była konieczność konkurowania przez poszczególne sektory i zakłady produkcyjne między sobą o dostęp do środków produkcji rozdzielanych przez centralnego planistę. Osoby odpowiedzialne za dystrybucję materiałów nie mając wiedzy na temat realnego popytu na dane materiały, nie były w stanie ich

540 Łobodziński F., *Smutek tropiku*, [w:] „Polityka” nr 4/2000, Wyd. Polityka – Spółdzielnia Pracy, Warszawa 2000, s. 94.

541 Ibid.

racjonalnie rozdysponować. Konieczność konkurowania o ograniczone zasoby skłaniała podmioty gospodarki do magazynowania zapasów materiałów „na wszelki wypadek”, co jednocześnie prowadziło do ich niedoboru w innych sektorach. Proces ten podyktowany był koniecznością realizacji odgórnego planu gospodarczego⁵⁴². Z kolei wychowanie przez pracę, w poprzednich latach chwalone przez „Politykę”, teraz jest krytykowane, nie dlatego, że dopiero po 1989 roku redakcja gazety doszła do wniosku, iż nie jest właściwe, aby dzieci musiały pracować w polu, a później zmęczone uczyć się w szkole. Wychowanie przez pracę nie stało się niewłaściwe na skutek transformacji ustrojowej w Polsce – to paradygmat się zmienił. Tak jak zjawisko kradzieży w miejscach pracy nie stało się etycznie dopuszczalne w sposób obiektywny, tylko zmienił się system wartości, jakiemu hołdowała redakcja. W czasach kiedy „Polityka” była organem prasowym PZPR-u takie postępowanie zostałoby napiętnowane jako szkodliwe społecznie i godzące w sytuację gospodarczą kraju⁵⁴³. Po 1989 ten sam periodyk przedstawił taką samą sytuację w odmienny sposób, tak samo jak system oświaty. Jedynie prostytutka piętnowana była niezmiennie. Łobodziński opisywał także kubańską opozycję, wśród której, są także socjaliści. To ludzie zaangażowani w tworzenie niezależnych związków zawodowych i przekonani o tym, że choć ekipa rządząca na sztandarach ma socjalizm, tak naprawdę stworzyła tzw. fidelizm, który z systemem samorządności robotniczej nie ma wiele wspólnego. Tomás Fernández, wiceprzewodniczący Ruchu na rzecz Demokracji im. Pedro Luisa Boitela, organizacji skupiającej niezależnych rolników i spółdzielców mówił: – *W małych miasteczkach i wsiach na całej wyspie mamy wielu zwolenników, przypuszczalnie już dwa tysiące. Pomagamy ludziom zrozumieć, że tylko sami możemy sobie pomóc, bo socjalistyczne państwo ma gdzieś sprawy socjalne. Chodzi też o koordynację naszych działań z opozycją hawańską*⁵⁴⁴. Dominująca narracja, której zdaje się hołdować deklarująca się przecież jako lewicowa redakcja „Polityki”, a przynajmniej redaktor Łobodziński jest zgoła inna. Pisze on: *Co świątelszych Kubańczyków interesuje nie tylko to, po czym poznać początek upadku komunizmu, ale także jak potem zreformować codzienność, jak przeprowadzić prywatyzację i reprivatyzację, jak zorganizować system ubezpieczeń społecznych. (...) Co się stanie, kiedy umrze Fidel? Czy w jego obecnym otoczeniu górę wezmą liberalowie, skłonni dogadać się z opozycją, czy beton o skłonnościach absolutystycznych?*⁵⁴⁵. Słowa o potrzebie zachowania własności spółdzielczej są cytataми za

⁵⁴² Szelegieniec P., „Gospodarka niedoborów” i alienacja pracy w reżimie biurokratycznym. Przypadek ZSRR i PRL [w:] „Praktyka Teoretyczna” nr 2(16)/2015, Instytut Filozofii UAM, Poznań 2015, s. 192-195.

⁵⁴³ Zob. Wagner B., *Strategia wychowawcza w PRL*, Wyd. „Neriton”, Warszawa 2009, s. 34-35

⁵⁴⁴ Łobodziński F., *Smutek...*, s. 95

⁵⁴⁵ Ibid., s. 96.

rozmówcą, natomiast sam Filip Łobodziński starał się przekonać czytelników, że dla Kuby nie ma innej drogi niż powtórzenie rozwiązania polskiego, czyli sprywatyzowanie własności państwowej, przywrócenie gospodarki rynkowej i okrągły stół pomiędzy opozycją, a komunistami. Nie sposób oczywiście rozsądzić, czy miał rację, można z całą pewnością powiedzieć, że treść artykułu jest naznaczona polskimi doświadczeniami autora i, po raz kolejny, przekonaniem o tym, że Kuba powinna po śmierci Fidela Castro pójść w ślady Polski. W związku z tym nie można tego tekstu uznać za próbę obiektywnej oceny kubańskiej rzeczywistości.

O wiele więcej obiektywizmu zachowali redaktorzy Marek Ostrowski i Tomasz Zalewski, którzy w tekście pt. *Chłopiec na łódce* opisali batalię sądową między ojcem, a wujkiem Eliana Gonzalesa o prawo do sprawowania opieki nad dzieckiem. W artykule przedstawiono racje obydwu stron konfliktu, a także stanowiska różnych grup i organizacji opowiadających się po jednej ze stron. Jednocześnie zdecydowanie krytykowali obydwaj kraje za to, że z małego chłopca osieroconego przez matkę uczyniły narzędzie wojny propagandowej. Jak podawali, republikańscy senatorowie wpadli na pomysł by nadać Elianowi amerykańskie obywatelstwo, żeby łatwiej można było prawnie uzasadnić ewentualną odmowę wydania go ojcu. Nie było to jednak proste, bo choć w sprawę zaangażowała się Partia Republikańska, kubańska diaspora i organizacje religijne, prawo amerykańskie (tak jak europejskie) uznaje, że prawnym opiekunem dziecka po śmierci jednego z rodziców powinien być drugi rodzic⁵⁴⁶. Jak pisali autorzy, organizacja Brothers to the Rescue⁵⁴⁷ podając informację, jakoby ojciec Eliana zgodził się na jego podróż z matką na Florydę licząc na to, że wkrótce do nich dołączy, prawdopodobnie minął się z prawdą. Rodzice chłopca byli rozwiedzeni, a Juan Gonzalez założył już nową rodzinę, co zdaniem Ostrowskiego i Zalewskiego uwiarygodniało wersję ojca, iż była to samodzielna decyzja kobiety, być może podjęta za namową nowego partnera⁵⁴⁸. Mogłoby się więc wydawać, że dziennikarze „Polityki” stanęli tutaj wyraźnie po stronie ojca. Nie do końca tak było, ponieważ zwracali uwagę na to, że Juan Miguel Gonzalez był aktywnym członkiem partii komunistycznej, z czego czerpał profity, które, jak sugerowali antycastrowscy Kubańczycy z Florydy, zdawały się być dla niego ważniejsze niż syn. Zwracali także uwagę na rozbieżności

546 Ostrowski M., Zalewski T., *Chłopiec na łódce* [w:] „Polityka” nr 6/2000, s. 32-33.

547 Brothers to the Rescue, Hermanos al Rescate kubańska prawicowa organizacja non profit założona w Miami założona przez Jose Basulto. Zajmuje się pomaganiem kubańskim emigrantom płynącym z Wyspy na tratwach w bezpiecznym dotarciu na Florydę. Choć oskarżana jest przed rząd kubański o terroryzm, sama siebie opisuje jako „wspierającą wysiłki Kubańczyków dążących do uwolnienia się od dyktatury bez użycia przemocy”. Zob. <http://www.hermanos.org/Background%20and%20Information.htm>,

<https://web.archive.org/web/20060926000735/http://www.cubasolidarity.net/planes2.html> [dostęp: 01.03.2019].

548 Ostrowski M., Zalewski T, Ibid.

co do tego czy sam Elian wolał wrócić do ojca, czy pozostać z wujostwem: *Sam chłopczyk oczywiście nie może – w sposób znaczący dla prawa – objawić swojej woli, gdyż nie ma tzw. zdolności do czynności prawnych. Żaden sąd nie będzie malca wysłuchiwał (najmłodszy, którego w podobnej sprawie sąd amerykański dopuścił do głosu, miał lat 12). W tej sytuacji media w Miami przez 48 godzin usiłowały zinterpretować amatorskie nagranie rzekomej wypowiedzi telefonicznej chłopca. Jedni słyszą na tej taśmie słowa Eliana: – Quiero que tu me regreses a Cuba (chcę, żebyś mnie zabrał na Kubę), a inni – Quiero que no me regreses a Cuba (żeby nie zabierać⁵⁴⁹). To pokazuje jak bardzo obie strony dążyły do tego by decyzja amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości była zgodna z ich zamysłem, a co najmniej jedna z nich albo posunęła się do kłamstwa na temat zasłyszanego fragmentu rozmowy z chłopcem, albo tak bardzo chcieli usłyszeć to, co nie zostało powiedziane, że sami w to uwierzyli. Autorzy zaznaczali że sąd w sprawach związanych z rozwodem i dotyczących opieki nad dziećmi kieruje się „dobrem dziecka”. Jest to sformułowanie bardzo często używane w tego typu sprawach. Sąd ma obowiązek wydać takie orzeczenie, by możliwie jak najlepiej zabezpieczyć interesy dziecka rozumiane jako np. zaspokojenie potrzeb emocjonalnych, ekonomicznych lub uchronienie go od traumy, albo przynajmniej zminimalizowanie jej. Gdyby matka chłopca żyła, prawdopodobnie uznanoby, że powinno zostać przy niej, jak to najczęściej ma miejsce. Jednak po jej śmierci to ojciec, a nie wujostwo stał się jego najbliższą rodziną, a w dodatku prawnym opiekunem. Pomimo tego sąd w Miami ustanowił rodzinę matki tymczasową rodziną zastępczą chłopca i orzekł, że do czasu rozstrzygnięcia sprawy Elian miał pozostać na Florydzie, a zadaniem jego wujka było w tym czasie przekonać sędziego, że powinien on na stałe zostać w USA. Jak pisali Ostrowski i Zalewski, argumentem za pozostawieniem chłopca na Kubie wysuwany przez kubańską diasporę na Florydzie, a także republikańskich senatorów, zwłaszcza ubiegających się ówczesnie o nominację na kandydata w wyborach prezydenckich George’a W. Busha i Johna McCaina była sytuacja polityczna na Kubie. Ich zdaniem chłopiec zasługiwał na życie w demokratycznym kraju, nie będąc narażony na biedę i ideologiczną propagandę, jaka miała czekać go na Kubie. Z kolei Kubańczycy z Wyspy twierdzili, że lepsze życie czeka chłopca w ojczyźnie, bo w USA nie będzie miał nawet darmowej opieki zdrowotnej i edukacji. Wspomniano również o tym, że mały Elian stał się przedmiotem rozgrywki politycznej nie tylko pomiędzy Kubą a USA ale także pomiędzy republikanami, optującymi za twardą antykubańską polityką, a demokratami, chcącymi złagodzenia sankcji. W ich opinii szkodziły*

549 Ostrowski M., Zalewski T., *Chłopiec...*, s. 33.

one nie tylko zwykłym Kubańczykom, ale także amerykańskim firmom, które mogłyby na Kubie inwestować, gdyby Stany Zjednoczone porozumiały się z Fidelem Castro, ale zamiast nich zyskiwały kraje europejskie, które nie utrzymywały embarga⁵⁵⁰. Upolitycznienie całej sprawy dobrze obrazuje ostatni akapit tekstu:

Dramat Eliana na nowo podsycił emocje nakręcające antagonizmy między obu krajami. W roku wyborów prezydenckich wszyscy uczestniczący w kampanii politycy czują się w obowiązku – albo jak wiceprezydent Gore zostają zmuszeni – zabrać głos w sprawie sześciolatka i nie są to na ogół komplementy pod adresem Hawany. Z całej sytuacji najbardziej korzysta Castro, który raz jeszcze może skierować gniew ludu przeciwko Jankesom. Z drugiej strony, ze względu na swój dramatyzm, konflikt stwarza obu stronom okazję do wykonania efektownych gestów pojednawczych mogących zapoczątkować prawdziwą odwilż. Może Elian pogodzi USA z Fidelem Castro?⁵⁵¹.

Obaj autorzy przedstawiali różne argumenty obydwu stron sporu. Nie rozstrzygali kto powinien opiekować się chłopcem, mówią tylko co na ten temat do powiedzenia mają Kubańczycy w kraju i zagranicą oraz prawo. Zaprezentowali linię obrony zarówno ojca jak i wuja. Piętnowali nieścisłości w wypowiedziach obydwu stron i jawne mijanie się z prawdą. Uważali za niewłaściwe rozgrywanie dzieckiem sporów politycznych. Tłumaczyli, kto i dlaczego popierał deportację Eliana lub pozostawienie go pod opieką rodziny jego matki. Tekst ten można uznać za obiektywny.

Pisałem już kilkakrotnie o tym, jak różna jest perspektywa geopolityczna i historyczna Polski i Kuby. Doświadczenia obydwu krajów są tak odmienne, że przekładanie polskich rozwiązań na Kubę nie ma sensu. Oczekiwanie, że Kubańczycy tak po prostu zrezygnują z systemu, w którym żyją i zamienią go na wolnorynkowy pod patronatem Stanów Zjednoczonych było nie do końca realne. Bardzo dobrze ten problem opisał Daniel Passent w tekście pt. *Kontynent do góry nogami*. Przewrotny tytuł sugerować miał, że w Ameryce Łacińskiej pewne kwestie postrzegane są dokładnie odwrotnie niż na Zachodzie. Wyjaśniał symbolizm Ernesto Che Guevary jako ogólnolatynoskiego bohatera, który rzucił wyzwanie Stanom Zjednoczonym (co niekoniecznie musi iść w parze z popieraniem guewaryzmu), a nie zbrodniarza. O ludziach Zachodu, przekonanych, że ich krytyka latynoamerykańskiej fascynacji radykalną lewicą jest obiektywna pisał następująco:

Czy Latynosi mają źle w głowie, że tęsknią do Che Guevary, którego świat już pogrzebał, a nie podoba im się wolny rynek, do którego świat się modli? Nie, to tylko Europa i Stany

550 Ibid.

551 Ibid.

Zjednoczone patrzyły przez wiele dziesięcioleci na świat iberoamerykański przez pryzmat konfliktu Wschód–Zachód, komunizm–demokracja i nie rozumieją, co się tam dzieje. Pozostawiało to Amerykę Łacińską na marginesie, bo nie tamtędy przebiegał główny front walki, ponadto wszystko widziano w kategoriach Dobra lub Zła.

*W Ameryce Łacińskiej to, co z daleka wygląda jak sprawa drugorzędna, może być czynnikiem zapalnym. W oczach rolników uprawiających liście koki w Boliwii Stany Zjednoczone, które przewodzą w walce z produkcją i przemytem narkotyków na kontynencie, są bardziej wrogiem niż przyjacielem. Indianie nie boją się socjalistów ani liberałów – boją się głodu. Stanów Zjednoczonych nie widzą jako Statuy Wolności, ale jako helikopter, który niszczy nielegalne uprawy. (...) Świat oglądał Amerykę Łacińską w krzywym zwierciadle zimnej wojny. Latynosi nie mieli prawa do własnej twarzy. Z kolei oni sami postrzegali rolę ZSRR i USA inaczej niż widziano ją na froncie zimnej wojny w Europie. Latynosi mieli swojego Wielkiego Brata. Bez uwzględnienia realiów zachodniej półkuli nie sposób pojąć, dlaczego Gabriel Garcia Marquez przyjaźni się z Castro, dlaczego w Wenezueli, mimo ogromnych wysiłków opozycji, dotychczas nie upadł populistyczny i prokubański caudillo Hugo Chavez, dlaczego najważniejsze państwa latynoskie nie udzieliły wsparcia Bushowi w Iraku⁵⁵². Oni, jako ci, którzy wbrew oczekiwaniom zachodniego świata i interesom mocarstwa z Północy postanowili albo przynajmniej deklarowali chęć prowadzenia polityki w której ich kraje będą traktowane podmiotowo, a wyznacznikiem słuszności ich poczynań miał być interes własnego narodu, a nie amerykańskiego. W artykule pt. *Kontynent do góry nogami* Daniel Passent zwracał uwagę na to, że rozwiązania wolnorynkowe, a zwłaszcza skrajne, wiążące się z rozmontowywaniem systemu zabezpieczeń społecznych i prywatyzacją majątku narodowego poniżej wartości, nie przyniosły Ameryce Łacińskiej spodziewanego dobrobytu. Państwa te nadal są niestabilne, społeczeństwa stosunkowo ubogie i rozwarstwione. Passent dostrzegał, że na przemianach gospodarczych skorzystała garstka najbogatszych lub najbardziej zaradnych lub wpływowych ludzi. Biedniejsza większość społeczeństwa na przemianach straciła i jest tego świadoma, dlatego politycy opcji radykalnie lewicowych byli i nadal są tam popularni, nawet jeśli w danej chwili nie sprawują władzy. Jak zauważył dziennikarz, dwubiegunowy podział świata istnieje już tylko w ludzkiej pamięci i próba odtwarzania go i uprawiania polityki przez jego pryzmat skazana jest na porażkę, bowiem świat współczesny jest wielobiegunowy. Nie ma już ZSRR, a Rosja nie pełni takiej roli jaką on pełnił, natomiast USA nie są już w stanie wymuszać na słabszych krajach tak daleko idących ustępstw jak w*

552 Passent D., *Kontynent do góry nogami*, [w:] „Polityka” nr 25/2004, s. 52.

czasach zimnej wojny, bowiem brakuje ideologicznego spoiwa. Współczesne stosunki międzynarodowe charakteryzuje wielobiegunowość. Jest to pojęcie z zakresu nauk politycznych oznaczające ład międzynarodowy, w którym więcej niż dwa silne państwa o porównywalnym potencjale politycznym gospodarczym i militarnym mogą ze sobą rywalizować lub wzajemnie równoważyć swoje działania⁵⁵³. Dariusz Kondrakiewicz twierdził ponadto, że większa ilość wpływowych państw, a nawet mocarstw wpływa na zmniejszenie napięć i poziomu agresji między nimi⁵⁵⁴. Żadne państwo nie musi już opowiadać się po jednej ze stron, ponieważ współczesne relacje międzynarodowe cechuje asymetryczność, tzn. zagrożenia mogą w różnych aspektach polityki pojawić się z różnych, trudnych do przewidzenia stron. Sprawia to, że stary typ uprawiania dyplomacji polegający na związaniu się sojuszem z silnym państwem, a antagonizowanie się wobec innego nie ma racji bytu. Daniel Passent wiedział, że świat już dziś tak nie funkcjonuje. Dzisiaj każdy kraj musi indywidualnie decydować, jaka polityka w jego sytuacji jest najkorzystniejsza i często zawierać sojusz oraz współpracować z państwami odległymi od siebie jeśli chodzi o system polityczny. Dziś można prowadzić wymianę handlową z jednym państwem, militarnie współpracować z drugim a w innych dziedzinach kooperować z jeszcze innymi. Wobec zwrócenia uwagi na wiele różnych aspektów polityki latynoamerykańskiej i przedstawienia omawianych kwestii z perspektywy neutralnej, należy uznać że tekst Daniela Passenta jest obiektywny.

Nie wszyscy jednak starali się przedstawić Kubę oraz jej sytuację polityczną możliwie jak najbardziej merytorycznie i neutralnie, w sposób pozbawiony emocji. Nawet w takim periodyku jak „Polityka”, mającym marksistowsko-leninowskie korzenie, a następnie socjaldemokratyczną linię redakcyjną znajdowali się i tacy, którzy w swoich tekstach nie ukrywali niechęci do Fidela Castro. Czasem byli to ludzie, którzy osobiście przed 1989 roku w prasie polskiej wychwalali reżim Fidela Castro. Jednym z takich autorów jest Krzysztof Mroziewicz – dziennikarz specjalizujący się w tematyce międzynarodowej, który w latach 1976-77 przebywał na Kubie pracując jako robotnik budowlany. W tym czasie napisał 16 reportaży, które po powrocie do Polski nakładem Młodzieżowej Agencji Wydawniczej opublikował w formie książki pt. *Guantanamo: Korespondencja z Hawany*⁵⁵⁵. Przedstawiając obrazy z życia socjalistycznej Kuby i wydarzenia, których był naocznym

553 Kondrakiewicz D., *Systemy równowagi sił w stosunkach międzynarodowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1999, str.187.

554 op. cit., s. 204

555 Mroziewicz K., *Guantanamo: Korespondencja z Hawany*, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1978.

świadkiem, nawiązywał on do historii Kuby, walk wyzwoleniczych na przestrzeni jej dziejów, aż po Rewolucję Fidela Castro. Mroziejcz był wtedy Kubą urzeczony. Pisał o niej dobrze, zachwalając osiągnięcia rewolucji, postrzegając Fidela Castro jako narodowego bohatera, który podarował Kubańczykom godność i podmiotowość we własnym kraju. Miał poczucie, że na Wyspie dokonało się coś wielkiego, że powiódł się polityczny eksperyment nazywany rewolucją kubańską i choć występowały niedobory towarów, a codzienne życie nie było proste, Kubańczycy mogą być z siebie dumni. Po latach opublikował tę książkę jeszcze raz, jednak poszerzoną o drugą część zawierającą późniejsze przemyślenia, pt. „Fidelada”⁵⁵⁶. W drugiej części był zdecydowanie bardziej krytyczny w stosunku do Kuby, co uzasadnił obowiązującą przed 1989 rokiem cenzurą i koniecznością pisania zgodnie z linią panującej władzy pod groźbą nie opublikowania tekstu⁵⁵⁷.

Prawdopodobnie dlatego w nowej rzeczywistości nie ukrywał, że osobiście z niecierpliwością czeka na śmierć Fidela Castro. W tekście pt. *Wyspa jak wulkan gorąca* snuł nawet scenariusze tego, co jego zdaniem mogłoby się stać, kiedy to nastąpi⁵⁵⁸. Najbardziej uderzające wydaje się napisanie wprost o możliwości zabójstwa Raula Castro przez „wtajemniczonego oficera”, które miałyby nastąpić zaraz po śmierci Fidela. Autor sprawiał wrażenie jakby tego właśnie oczekiwał – że reżim braci Castro musi upaść za wszelką cenę, nawet w wyniku zamachu. Wiadomo było od dawna, że na Fidela, a więc pewnie też i na jego brata odbyły się liczne zamachy, ale popieranie ich na łamach ogólnokrajowego tygodnika opinii wydaje się co najmniej zaskakujące⁵⁵⁹. Mroziejcz zastanawiając się jaką drogę transformacji ustrojowej mogłaby wybrać pocastrowska Kuba od razu odrzucał model chiński. Wtedy bowiem Raul Castro musiałby oddać ziemię kubańskim chłopom na własność, co wykluczałoby zwrócenie jej poprzednim właścicielom, a to jego zdaniem uniemożliwiłoby powodzenie transformacji. Nie wierzył on bowiem że ta mogłaby się udać bez udziału wychowanej w USA kubańskiej diaspory potomków „burżuazji” z czasów Batisty. Trudno powiedzieć czy dziennikarzem kierowało przekonanie o nienaruszalnym prawie własności i dlaczego nie mogłoby ono przysługiwać ludziom, którzy te ziemie uprawiają, czy bardziej chodzi o kontakty handlowe z amerykańskim kapitałem, które mogliby wykorzystać powracający z uchodźstwa Kubańczycy z Florydy. To z resztą też Mroziejcz odrzucał ze względu na rzekomą konieczność utrzymania, jak to określił „zamordyzmu” w dziedzinie nadbudowy tj. formalnego utrzymania władzy przez partię

556 Zob. Mroziejcz K., *Fidelada*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2011.

557 Ibid., s. 217-224.

558 Mroziejcz K., *Wyspa jak wulkan gorąca*, [w:] „Polityka” nr 37/2006, s. 36-38.

559 Ibid. s. 36..

komunistyczną i dalszego sprawowania władzy w sposób autorytarny a zapewnienie wolności jedynie w sferze gospodarczej. Nawet w takim wypadku widział jednak pewne zalety modelu chińskiego, jak np. zaspokojenie zapotrzebowania na podstawowe produkty żywnościowe bez systemu kartkowego, narzędzia i maszyny produkcyjne. Jednocześnie skrzętnie ukrywał, że przyczyną tych niedoborów jest kilkudziesięcioletnia blokada gospodarcza ze strony USA które miałyby teraz kubańską gospodarkę odbudować⁵⁶⁰.

Redaktor rozważał również kubańską „pierestrojkę” i atak przypuszczony na Kubę przez kubańską diasporę na łodziach płynących pod amerykańską banderą, czyli powtórkę nieudanego scenariusza z 1962 w Zatoce Świń. Mroziewicz snuł wizje członków Komitetu Obrony Rewolucji linczowanych przez powracających z emigracji Kubańczyków, o milicji przechodzącej na stronę opozycji, o Kościele, który miałby odegrać rolę mediatora, w kraju w którym 30% obywateli to ateści, o agentach Fidela Castro, którzy mieliby próbować udaremnić przewrót. Taka wizja jest o tyle dziwna, że jest bliźniaczo podobna do obsesji samego Fidela na temat czyhających wszędzie agentów CIA⁵⁶¹. Autor doszedł w końcu do przekonania, że najbardziej prawdopodobne po śmierci Fidela Castro byłoby wprowadzenie prawicowej dyktatury przy udziale „kontrewolucjonistów” z najbliższego otoczenia przywódcy lub ich dzieci bowiem jak pisze, *największymi kontrrewolucjonistami są dzieci rewolucjonistów*⁵⁶². Mroziewicz twierdził również że zimna wojna na zachodniej półkuli nadal trwa, ponieważ na Kubie rządzi partia komunistyczna⁵⁶³.

Cały omawiany tekst jest przykładem tego jak ideologia i myślenie życzeniowe może wpływać na ostateczny kształt przekazu jaki otrzymujemy. Nie jest on bowiem próbą krytycznej analizy sytuacji politycznej na Kubie. Z jego treści można wywnioskować, że sympatyzuje on z kubańską opozycją. Tekst Mroziewicza jest więc jego wizją polityczną ale nie jest rzetelnym przedstawieniem faktów. Krzysztof Mroziewicz napisał jeszcze dla „Polityki” kilka innych utrzymanych w podobnym tonie np. *Czerwone z żółtym* opisujące „głód” na Kubie i niedobór towarów w sklepach⁵⁶⁴, czy *Bracia Castro* o różnicach między Fidelem, a Raulem Castro⁵⁶⁵.

560 Ibid.

561 Zob. Veciana A., Harrison C., *Trained to Kill: The Inside Story of CIA Plots Against Castro, Kennedy, and Che*, Skyhorse Publishing, Nowy Jork 2017.

562 Ibid., s. 38.

563 Ibid.

564 Mroziewicz K., *Czerwone z żółtym*, [w:] „Polityka” nr 16/2008, s. 56-57.

565 Mroziewicz K., *Bracia Castro*, [w:] „Polityka” nr 7/2006, s. 53-55.

Podobnie wypowiedział się iberysta i dyplomata, były ambasador Polski w Urugwaju bardziej znany jako dziennikarz (zwłaszcza prowadzący „Wydarzenia” w Telewizji Polsat) Jarosław Gugała. Swój artykuł pod wyrazistym tytułem *Kuba kona* rozpoczyna następująco:

*Castro, jak każdy komunistyczny dyktator, doprowadził gospodarkę swojego kraju do kompletnej ruiny. Zmusił miliony rodaków do emigracji. Z powodów politycznych zamknął w więzieniach tysiące ludzi i prześladowuje ich rodziny. Dopuścił się licznych zbrodni, takich jak zatopienie statku z uciekinierami czy rozstrzelanie uchodźców zatrzymanych przez straż przybrzeżną. Sprowadził życie milionów Kubańczyków do poziomu nędzy znanej tylko w najbardziej zacofanych krajach Trzeciego Świata. Zamienił bajeczną karaibską wyspę, która przed jego panowaniem przyciągała tysiące emigrantów z krajów europejskich, w piekło. Wszędzie widać walące się, zaniedbane i przeludnione domy. Sklepów nie ma, półki punktów dystrybucji żywności świecą pustkami, nie ma energii elektrycznej, a korupcja jest na tyle powszechna, że już nikogo nawet nie dziwiła w latach 70. Castro poddaje cały naród policyjnej inwigilacji oraz prześladowaniom tajnych służb i wszechobecnych Komitetów Obrony Rewolucji. Jednocześnie faszeruje umysły swoich rodaków nachalną i prymitywną propagandą sukcesu. Swoje ewidentne porażki przedstawia niezmiennie jako efekt imperialistycznej agresji Stanów Zjednoczonych*⁵⁶⁶.

Z niektórymi opiniami, jak najbardziej można się zgodzić. Istotnie, Fidel Castro był komunistą i sprawował władzę w sposób niedemokratyczny, więc można nazwać go „komunistycznym dyktatorem”. O tym, że to Fidel Castro „doprowadził do ruiny” kubańską gospodarkę możemy mówić tylko wtedy, jeśli przyjmiemy, że za amerykańską blokadę ekonomiczną Wyspy odpowiada on, a nie Stany Zjednoczone. Trudno jednak ten stan nazwać „ruiną”, jeśli zgodnie z danymi Banku Światowego produkt krajowy brutto per capita mierzony parytetem siły nabywczej w roku 2017 wynosił 22 237 dolarów amerykańskich⁵⁶⁷ (dla porównania ten sam wskaźnik dla Polski wg Międzynarodowego Funduszu Walutowego w 2018 roku wyniósł 31 647 dolarów amerykańskich)⁵⁶⁸. Z praktyki stosunków międzynarodowych wiadomo, że sankcje gospodarcze nakładane na jakiś kraj z powodu nieakceptowalnych posunięć jego władz uderzają w pierwszym rzędzie w zwykłych obywateli, a prawie nigdy we władze, przynoszą więc skutek odwrotny do zamierzonego. O rzekomej nędzy już wspominaliśmy przed chwilą jak i wcześniej – Kuba jest krajem wolnym

566 Gugała J., *Kuba kona*, [w:] „Polityka” nr 32/2006, s. 46.

567 "World Bank GDP PPP 2015, 28 April 2017" <https://archive.org/details/GDPPPPP1> [dostęp 30.10.2018].

568 Report for Selected Countries and Subjects, International Monetary Fund, <https://www.imf.org/external/pubs/ft/weo/2018/02/weodata/weorept.aspx?pr.x=50&pr.y=10&sy=2018&ev=2023&scsm=1&ssd=1&sort=country&ds=.&br=1&c=964&s=NGDPD%2CPPPGDP%2CNGDPDPC%2CPPPPC&gp=0&a> [dostęp: 30.10.2018].

od głodu. Jarosław Gugała jest świadomy tego, że na każdy jego zarzut wobec Kuby można tak odpowiedzieć, o czym sam pisze, wyraźnie ironizując: *Kuba jest krajem, który w oczach przeciętnego mieszkańca kontynentu zlikwidował analfabetyzm, dał wszystkim szansę wykształcenia, zaoferował powszechną bezpłatną służbę zdrowia, a przede wszystkim pracę i opiekę społeczną. A fakt, że jest tam tylko jedna gazeta, to co? Gdzie indziej jest ich kilka, a wszystkie tak samo kłamią. Że nie ma obywatelskich swobód? Ale nikt nie umiera z głodu. Że jest bieda? To skutek okrutnego embarga narzuconego przez imperialistów. Że ludzie uciekają na tratwach z tego rajy? Tylko niektórzy, ci, co mają rodziny w Miami. Dyktator ma na wszystko przygotowaną odpowiedź.*

Dalej dziennikarz postanowił również skrytykować innych przywódców z Ameryki Łacińskiej utrzymujących poprawne stosunki z Fidalem Castro. Ówczesnego prezydenta Wenezueli, Hugo Chaveza nazywał „naginającym prawo do swoich potrzeb w stylu Łukaszenki, ale dużo bardziej niż Białorusin bezczelnie”⁵⁶⁹. Jego wystąpienia publiczne określał jako „ignorancję pomieszaną z lewacką ideologią i przyprawioną hucpiarskim kłamstwem”. Trudno nie skomentować tego, że uznany dziennikarz, były dyplomata pozwalała sobie na publiczne użycie wulgarного słowa w tekście podpisanym jego nazwiskiem, bo biorąc pod uwagę, że słowo to pochodzi z języka leninowskiej propagandy jako określenie lewicowej opozycji wobec bolszewików, w świetle deklarowanego przez cały czas antykomunizmu brzmi co najmniej zaskakująco. Następnym skrytykowanym był prezydent Boliwii Evo Morales:

Zaraz za nim podąży kolejny wielbiciel Fidela – boliwijski Indianin – Evo Morales. Ci dwaj niedouczeni osobnicy potrafili w maju br. praktycznie sparaliżować obrady szczytu Unia Europejska–Ameryka Łacińska w Wiedniu. Ich płomiennie wystąpienia naszpikowane kompleksami, bzdurnymi danymi ekonomicznymi oraz poczuciem antyimperialistycznej misji wprowadziły w kompletny stupor najbardziej doświadczonych europejskich dyplomatów.

Jarosław Gugała pisząc w taki sposób wykazał się brakiem dziennikarskiego profesjonalizmu. Wymawianie Hugonowi Chavezowi, absolwentowi Akademii Nauk Wojskowych Wenezueli rzekomych braków w wykształceniu to mijanie się z prawdą. Istotnie ani Chavez, ani Morales, który ma wykształcenie średnie nie mieli łatwej drogi do edukacji. Obydwaj wychowali się w biednych, wielodzietnych rodzinach, których nie stać było na zapewnienie swoim dzieciom najlepszej i najdroższej edukacji. Do tego w czasach ich młodości barierą na drodze do kariery były nie tylko koszty jej zdobycia, ale także indiańskie pochodzenie, które

569 Gugała J., *Kuba kona*, [w:] „Polityka” nr 32/2006, s. 47.

obydwaj mieli. Jednym z największych problemów krajów Ameryki Łacińskiej od zarania ich państwowości było to, że zostały stworzone z myślą przede wszystkim o białych, zamożnych elitach. Dla ludności czarnoskórej i rdzennych Amerykanów przewidziano role podrzędne. Utrudniano im dostęp do edukacji, a w konsekwencji do lepiej płatnych zawodów. Występowało dziedziczenie biedy, które bardzo trudno było przerwać. Autor jest z wykształcenia iberystą, więc można założyć, że powinien o tym wiedzieć, wobec tego trudno tego typu słowa wytłumaczyć inaczej niż uprzedzeniami w stosunku do osób pochodzącej z niższych niż on klas społecznych⁵⁷⁰.

Jarosław Guguła wyrażał również żal do Garbiela Garcii Margueza, laureata literackiej Nagrody Nobla o to, że przyjaźnił się z Fidelem Castro i wielokrotnie pochlebnie wypowiadał się o nim oraz o rewolucji kubańskiej. Nie rozumiał najwyraźniej, że obu panów łączyła wspólnota doświadczeń wynikająca z dorastania na kontynencie zmagającym się przez lata nieprzerwanie aż do dziś z neokolonialną zależnością popieraną przez wielu latynoskich przywódców, będących często o wiele bardziej autorytarnymi przywódcami niż Castro, a którzy w dodatku rzadko kierowali się racją stanu swoich krajów i dobrem obywateli. Nie podobała mu się również mało krytyczna postawa pracowników amerykańskich szkół wyższych, która jest kolejną grupą określoną przez niego mianem „lewackiej” oraz postawa lewicy hiszpańskiej i francuskiej przychylniej Fidelowi Castro.

Omawiany tekst poprzez całą swoją wymowę, aż do końca jest wysoce nierzetelny i przepełniony licznymi niezbyt eleganckimi odniesieniami ad personam w stosunku do osób które zdaniem Jarosława Guguły nie dość krytycznie wypowiadają się o kubańskich władzach lub wręcz im sprzyjają. Z tekstu można wywnioskować, że redaktor był całkowicie przekonany o swojej racji. Podobnie jak Krzysztof Mroziewicz, snuł nierealne pomysły na przyszłość Wyspy po śmierci braci Castro. Jakkolwiek dziennikarz ma oczywiście prawo do swoich przekonań i może prezentować na łamach czasopisma, powinien prezentować je w sposób wyważony, i w formie właściwej dla renomowanego tygodnika opinii.

Patryk Marzal w tekście pt. *Znów jak wulkan gorąca*⁵⁷¹, w którym opisał postać Osvaldo Payi, jak sam go określał, czołowego kubańskiego dysydenta. Historia ta dobrze obrazuje przewrotność kubańskiego reżimu. Jak pisał autor, Osvaldo Paya zebrał wymaganą

570 Sawyer, M. Q., Paschel, T. S., *We didn't cross the color line, the color line crossed us"—Blackness and Immigration in the Dominican Republic, Puerto Rico, and the United States* [w:] Du Bois Review: Social Science Research on Race, 4(02)., Cambridge University Press, Cambridge 2007, s. 304-305, Telles E., *Discrimination Against Indigenous Peoples: The Latin American Context* [w:] "UN Chronicle" Vol. XLIV No. 3 2007, <https://unchronicle.un.org/article/discrimination-against-indigenous-peoples-latin-american-context> [dostęp: 01.03.2019].

571 Marzal P., *Znów jak wulkan gorąca* [w:] „Polityka” nr 31/2008 s. 46-47.

przez kubańskie prawo liczbę podpisów pod wnioskiem o zorganizowanie referendum ogólnokrajowego na temat poszerzenia wolności obywatelskich, prawa do prywatnej własności i amnestii dla więźniów politycznych. W skutek tego władze zdecydowały się zorganizować głosowanie, w którym zapytano obywateli, czy zgadzają się na wprowadzenie do konstytucji poprawki gwarantującej nienaruszalność systemu komunistycznego. Na skutek szeroko zakrojonej akcji propagandowej społeczeństwo poparło w referendum propozycję władz⁵⁷². Marzał zacytował słowa dysydenta mówiącego, że Kubańczycy chcą przemian ustrojowych nie mniej niż chcieli ich obywatele Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jednocześnie stwierdzał, że Oswaldo Paya nie miał racji, bowiem kubańskim komunistom udało się propagandowo wykorzystać do swoich celów między innymi narodowego wieszcza Jose Martiego i zagospodarować podsycaną przez lata działaniami USA nienawiść do Amerykanów, kapitalizmu i prawicowych rządów, przez co łatwo ich przekonać, że każda próba oporu wobec Castro jest zdradą.

Opisał też innego dysydenta Vladomiro Rocę, który po początkowej fascynacji marksizmem-leninizmem, w latach 90-tych XX wieku zaczął krytykować gospodarkę centralnie planowaną i założył Partię Socjaldemokratyczną w 1996 roku, a rok później za napisanie antyrządowego eseju trafił na 5 lat do więzienia⁵⁷³. Wypowiadał się on o niskich zarobkach na Wyspie, o frustracji Kubańczyków, kiedy widzą zamożnych turystów wydających w restauracji więcej niż oni zarabiają przez cały miesiąc. O ludziach zniechęconych do polityki, niebędących ani zwolennikami, ani przeciwnikami Castro, zainteresowanymi zarobieniem pieniędzy w jakikolwiek sposób, również prostytuując się. Opisywał różnice między najmłodszym pokoleniem, a tym które pamięta rewolucję kubańską albo przynajmniej upadek ZSRR, kiedy zawaliło się 40% kubańskiej gospodarki na skutek nagłego przerwania pomocy gospodarczej udzielanej przez kraje RWPG, ale przede wszystkim właśnie przez Związek Radziecki⁵⁷⁴. Młodszy są jego zdaniem bardziej przychylni zmianom, ponieważ nie mają punktu odniesienia w postaci innej, gorszej lub lepszej rzeczywistości, dlatego są pewni że zmiany polityczne na Kubie mogą przynieść tylko pozytywne skutki. Nie są tego pewni ludzie, starsi mający mocno wpojony strach przed amerykańską dominacją oraz świadomość, że ich poziom życia był wyższy kiedy kraj korzystał z pomocy Związku Radzieckiego⁵⁷⁵. Vladomiro Roca w opisywanym przez

572 Ibid.s. 47.

573 Ibid.

574 Zob. Bain M.J., *Cuba–Soviet Relations in the Gorbachev Era* [w:] „Journal of Latin American Studies” vol 38 issue 4, Cambridge University Press, Cambridge 2005, s. 777-783.

575 Ibid.

dziennikarza wywiadzie również, tak jak Jarosław Gugała miał pretensje do przywódców Unii Europejskiej, którzy jego zdaniem zbyt łatwo uwierzyli w to, że Raul Castro gotów jest wprowadzić istotne zmiany polityczne i gospodarcze na Wyspie. Przyznawał jednak, choć niechętnie, że kubańska opozycja jest słaba przez to iż jest wewnętrznie podzielona i dlatego nie jest w stanie przekonać do siebie nawet ludzi niechętnych Fidelowi Castro. Te zarzuty potwierdza również Merejon Biscet, żona Eliasa Bisceta dysydenta odsiadującego od 2003 roku karę 25 lat więzienia za działalność antypaństwową. Jej zdaniem zmiany są tylko kosmetyczne, a prawdziwym ich celem jest to, aby ukryć fakt, że Raul Castro nie zamierza zmieniać istoty systemu i nadal być autokratycznym przywódcą niedemokratycznej Kuby.

Tekst Patryka Marzala *Znów jak wulkan gorąca* w sposób wyważony przedstawia sytuację na Kubie w roku 2008. Autor oddał głos mieszkańcom, sam ograniczył się tylko do komentowania ich wypowiedzi. Z pewnością był dość krytyczny wobec sytuacji politycznej na Kubie, ale w sposób nieprzerysowany bez wyolbrzymień. Autor jest realistą. Dostrzega wady kubańskiego systemu i pozwala czytelnikowi się z nimi zaznajomić, ale jednocześnie nie łudzi się co do słabości opozycji i jej szans na przejęcie władzy po śmierci braci Castro. Stara się spojrzeć na kubańską rzeczywistość tak, jak widzą ją Kubańczycy – z jednej strony pełni nadziei na zmiany, z drugiej przestraszeni tym, co te zmiany mogą przynieść. Nie ocenia ich, nie narzuca czytelnikowi swojego zdania, dlatego tekst ten można uznać za obiektywny i merytoryczny.

Kolejnym piszącym o Kubie publicystą „Polityki” jest Artur Domoślawski. Nie jest on zwolennikiem Fidela Castro, natomiast niewątpliwie sympatyzuje z radykalną lewicą wolnościową (głównie z syndykalistami⁵⁷⁶), co sprawiło, że w pewnym momencie trudno mu było publikować teksty w liberalnej „Gazecie Wyborczej”. Napisał sporo tekstów na temat Kuby. Jeden z nich, choć krótki i żartobliwy, idealnie pokazuje, że wobec Kuby trudno zastosować jakiegokolwiek scenariusze, bo nic nie przebiega tam zgodnie z przewidywaniami politologów. W tekście pt. *Papież w krainie czarów* opisującym pielgrzymkę Benedykta XVI na Wyspę przytacza pewien dowcip: *Jest dobra anegdota o agentach CIA, którzy w czasach zimnej wojny raportowali z Hawany tak: „Panie prezydencie, nie ma tu bezrobocia, ale nikt nie pracuje. Nikt nie pracuje, ale zgodnie ze statystykami dotrzymywane są wszystkie plany produkcyjne. Dotrzymywane są wszystkie plany produkcyjne, ale nie ma nic w sklepach. Nie ma nic w sklepach, ale wszyscy jedzą. Wszyscy jedzą, ale cały czas narzekają, że nie ma nic*

⁵⁷⁶ Syndykalizm – powstały w XIX wieku kierunek w ruchu robotniczym, który zakładał prymat celów ekonomicznych nad politycznymi w walce proletariatu o swoje prawa. Zasadniczym narzędziem tej walki miały być związki zawodowe, a nie partie polityczne.

do jedzenia. Wszyscy cały czas się skarżą, że nie ma nic do jedzenia, ale idą na plac Rewolucji wiwatować na cześć Fidela. Panie prezydencie, mamy wszystkie dane i żadnej konkluzji”⁵⁷⁷. Ta anegdota bardzo dobrze obrazuje chaos informacyjny jaki panuje jeśli chodzi o doniesienia z Kuby, zwłaszcza medialne. Żywy ciągle mit o tym, że „w socjalizmie” nikt nie pracuje, ponieważ ludzie nie mają do pracy motywacji, bo nie grożą im zwolnienia każe ludziom przypuszczać, że na Kubie też „nikt nie pracuje”, co nie wytrzymuje zderzenia z rzeczywistością. Podejrzenia o fałszowanie statystyk wydajności produkcji zdają się potwierdzać braki w zaopatrzeniu sklepów, ale te braki nie powodują, że ktokolwiek głoduje, co potwierdzają organizacje międzynarodowe⁵⁷⁸. Pomimo tego Kubańczycy twierdzą, że mają problemy z dostępem do żywności, a jednocześnie zdają się popierać władze. Domosławski wymienił następnie kilka innych cech które jego zdaniem powodują że reżim Fidela Castro nadal trwa i nawet wizyta papieża nie była w stanie niczego zmienić – przede wszystkim fakt, że rządy Castro, nawet jeśli nazwiemy je „dyktaturą”, nie należą do najbardziej represyjnych (jak podaje autor – w *porywach kilkudziesięciu więźniów politycznych*) oraz to, że opinia międzynarodowa próbuje niejako zmusić Kubańczyków by go obalili. Próbuje to zrobić sankcjami gospodarczymi, wpędzając społeczeństwo w jeszcze większe ubóstwo, co jest rodzajem szantażu popieranego przez część kubańskiej diaspory na Florydzie, ale nie przysparza jej zwolenników na Wyspie.

W innym teście, pt. *Papież w krainie czarów*, z kolei Domosławski napisał o roli jaką może odegrać kubańska diaspora z Florydy w poprawie gospodarczej sytuacji kraju, jeśli zaakceptuje taką a nie inną sytuację polityczną na Kubie i zdecyduje się pójść na kompromis z braćmi Castro. Tekst opisuje postać kubańskiego biznesmena z Florydy Carlosa Saladrigasa, który jako jeden z nielicznych otwarcie powiedział iż cieszy się ze wznowienia stosunków dyplomatycznych między Kubą a USA stwierdził że *Embargo, a w języku rządu w Hawanie: blokada, służy nieprzejednanym po obu stronach, uderza w zwykłych Kubańczyków na wyspie i tych na emigracji, bo odcina ich od kraju*⁵⁷⁹.

W dalszej części tekstu możemy się zorientować, że narracja Domosławskiego jest wyraźnie antyamerykańska i antybatistowska. Wspominał o tym, że Kubańczycy z Wyspy boją się, że po upadku rządów Castro wrócą rodacy z Florydy i upomną się o własność swoją i swoich przodków, zwłaszcza o nieruchomości. Saladrigas twierdził, że większość diaspory nie szuka zemsty, nie chce powrotu do Kuby sprzed rewolucji. Jedynie najstarsi opowiadają o

577 Domosławski A., *Papież w krainie czarów* [w:] „Polityka” nr 13/2012, s. 10.

578 <http://www.fao.org/countryprofiles/index/en/?iso3=CUB> [dostęp: 07.11.2018].

579 Domosławski A., *Histericy przechodzą do historii*, [w:] „Polityka” nr 2/2015, s. 38.

dawnych czasach w samych superlatywach, popierają embargo i są bezkrytycznie antycastrowscy.

Omawiany tekst jest o tyle znaczący, że jako jeden z niewielu przełamuje mit kubańskiego emigranta w USA jako człowieka sukcesu, któremu w nowej ojczyźnie podniosła się stopa życiowa. Oczywiście nie znaczy to, że takie sytuacje nie miały miejsca, aczkolwiek nie są one regułą⁵⁸⁰. Rodzicom Saladrigasa się w USA nie powiodło. Jego ojciec na Kubie był prawnikiem, w Stanach Zjednoczonych pracował w szpitalnej kuchni. Matka miała mały sklep, po przyjeździe zbierała pomidory. Zanim jednak rozpoczęli życie w nowym kraju rozstali się z 12-letnim wtedy synem. Jak twierdził Artur Domosławski, w 1961 roku amerykańscy agenci na Kubie rozpowszechnili nieprawdziwą informację, podtrzymywaną przez katolickich księży jakoby komuniści zamierzali odbierać dzieci rodzicom, by wychować ich na „nowych” ludzi”. Kubańczycy o poglądach antykomunistycznych zaczęli organizować wyjazdy swoich dzieci do USA. W sumie pojechało około 14 tysięcy dzieci, w tym również Carlos Saladrigas. Na szczęście dla niego, po roku, również jego rodzicom udało się dotrzeć na Florydę⁵⁸¹. Dziennikarz wysunął radykalny wniosek – jego zdaniem rząd Fidela Castro w trakcie rewolucji nie był komunistyczny i wcale nie musiałby taki być, ale to działania amerykańskiej administracji zmusiły go do politycznego zbliżenia z ZSRR, dla którego w czasach zimnej wojny alternatywą było tylko USA. Wprawdzie Castro znacjonalizował amerykańskie banki na Kubie, ale zdaniem Domosławskiego kierowała nim chęć odzyskania przez Kubańczyków kontroli nad własnym krajem. Fidel wykonywał przyjazne i pojednawcze gesty w stronę USA, ale kiedy prezydent Dwight Eisenhower wstrzymał import cukru z Kuby a potem zaplanował zamach stanu przeciwko niemu ten zaczął szukać politycznego wsparcia u radzieckich komunistów.

Carlos Saladrigas prowadzi działalność mającą na celu pojednanie zwaśnionych środowisk kubańskich. W tym celu założył think – tank „Cuba Study Group” w ramach którego ludzie mający różne poglądy na kubańską politykę mogą się spotkać i podyskutować. Co przełomowe, nie są z tej przestrzeni wykluczani zwolennicy ustępstw wobec Fidela Castro. Przez wiele lat w środowisku kubańskiej diaspory skupionej wokół Narodowej Fundacji Kubańsko-Amerykańska Jorge Masa Canosa, której zarzuca się popieranie i organizowanie zamachów terrorystycznych na Kubie⁵⁸², powiązanej i finansowanej przez

580 Zob Lopez G., *Hispanics of Cuban Origin in the United States, 2013*, Pew Research Center, Washington 2015 <http://www.pewhispanic.org/2015/09/15/hispanics-of-cuban-origin-in-the-united-states-2013/> [dostęp: 04.03.2019].

581 Domosławski A., *Histerycy przechodzą do historii*, [w:] „Polityka” nr 2/2015, s. 39.

582 Calvo H., Declercq K., *The Cuban Exile Movement*, Wyd. Ocean Press, Melbourne 2000, s. 59-64.

amerykański rząd było nie do pomyślenia. W swoich publicznych wystąpieniach unika nazywania reżimu braci Castro „dyktaturą”, a pierwsze pokolenie porewolucyjnej emigracji oraz innych ludzi skupionych wokół ich organizacji nazywa „histerykami”. Zachęca również Kubańczyków na Wyspie by z niej nie wyjeżdżali, bowiem, jak twierdzi, niedługo będzie to kraj wielkich możliwości⁵⁸³.

Artykuł Artura Domosławskiego pt. *Histerycy przechodzą do historii* skupia się na środowisku, które w poprzednio omawianych tekstach w ogóle nie zostało dogłębnie opisane – kubańska diaspora na Florydzie. W przeciwieństwie do innych tekstów ten nie przedstawia jej jako światopoglądowego monolitu. Daje nam szerszy wgląd w środowisko ludzi, którzy ułożyli sobie życie w Stanach Zjednoczonych, niekoniecznie żyją przeszłością i często są już zmęczeni zwalczaniem braci Castro, które nie przynosi spodziewanego efektu. Coraz częściej Kubę kojarzą jedynie z opowieści przodków i traktują jako kraj dla nich ważny, któremu chcą pomóc realnie, nie tracąc czasu na środki, które dawno zawiodły. Coraz częściej nie kierują się politycznymi resentymentami i nie usprawiedliwiają batistowskiej Kuby, której z resztą nie pamiętają. Wymowa tego tekstu, wyrażona przez autora jest taka, że jeśli ktoś może pojednać Kubę i USA lub Kubę i kubańską diasporę na Florydzie, to właśnie tacy ludzie jak Carlos Saladrigas.

Artur Domosławski na łamach „Polityki”, w tekście pt. *Fidel Castro, ostatni komunista* poczynił również rozważania na temat swoistego kultu jednostki wobec osoby Fidela Castro, który co ciekawe wytworzył się i ugruntował nie na samej Kubie, a poza jej granicami. Publicysta twierdził, że mit ten jest tym bardziej żywy, im bardziej Stany Zjednoczone próbują mu zaszkodzić. Obnażał także niekonsekwencję zachodniego świata, w którym Fidel Castro uchodzi za dyktatora, a jego serdeczny przyjaciel Nelson Mandela, który się na nim wzorował, za bohatera⁵⁸⁴. O Nelsonie Mandeli nie wspomina się w kontekście jego antyimperialistycznych i lewicowych poglądów a jedynie w kontekście walki o równouprawnienie rasowe w RPA, skrętnie pomijając iż co najmniej kilkakrotnie deklarował wdzięczność za działania kubańskie w Angoli⁵⁸⁵. Dziennikarz wypunktował naiwność mediów potrafiących demonizować Fidela Castro, gdyż to nie pozwala zrozumieć dlaczego w tak wielu krajach na świecie, a zwłaszcza w Ameryce dla wielu ludzi jest on wzorem. Nawet latynoamerykańscy przywódcy wybrani demokratycznie i uchodzący za umiarkowanych tracą wizerunkowo w oczach zachodniego świata, jeśli nie ukrywają swojego

583 Domosławski A., *Histerycy przechodzą...*, s. 41.

584Zob. Mandela N., Castro F., *How Far We Slaves Have Come*, Pathfinder Press, Atlanta 1991.

585 Domosławski A., *Fidel Castro, ostatni komunista*, [w:] „Polityka” nr 4/2015, s. 47.

szacunku dla rewolucji kubańskiej. Upraszczenie wizerunku kubańskiego przywódcy do krwawego autokraty, o którym nic dobrego nie można powiedzieć nie wytrzymuje bowiem konfrontacji z faktem, że stał się on symbolem, ikoną kultury, idolem buntowników. Tłumaczenie tego brakiem wiedzy byłoby zbyt dużym uproszczeniem. Trudno bowiem zarzucić brak wiedzy o Ameryce Łacińskiej jej mieszkańcom, zwłaszcza z perspektywy Amerykanina lub Europejczyka. Autor zaznaczał, że nie jest właściwym usprawiedliwianie kubańskiego reżimu i nie mówienie o represjach, wobec obywateli zaangażowanych w działalność opozycyjną. Jednak żeby zrozumieć jej fenomen należy cofnąć się do końca lat 50-tych XX wieku. Wtedy to, jak pisał Domosławski, lewicujący intelektualiści, pisarze i naukowcy byli pod wrażeniem tego, że *To pierwszy w dziejach przypadek przeprowadzenia prawdziwie socjalistycznej rewolucji przez niekomunistów* (choć nie było to prawdą, wystarczy wspomnieć chociażby o Czerwonym Dwuleciu we Włoszech, czy o wojnie w Hiszpanii w 1936 roku). Pogląd taki spowodowany był tym, że istotnie rewolucje socjalistyczne, nacjonalizacja własności prywatnej dotąd kojarzone było z bolszewikami lub z państwami satelickimi Związku Radzieckiego. Na Kubie w 1959 roku mało kto powoływał się jednak na Karola Marksa, rewolucja zjednała sobie zwolenników różnych opcji politycznych zmęczonych proamerykańskimi i niedemokratycznymi rządami, gotowych na wiele, aby tylko zmienić władzę na Wyspie. Rewolucja kubańska wzniecona została pod hasłami suwerenności narodowej, wolności, demokracji i sprawiedliwości. Stało się to w kraju, jak określił to publicysta, „leżącym 90 mil od Florydy i będącym miękkim podbrzuszem USA”⁵⁸⁶. Domosławski nie zapomniał również o tym, że Fidel Castro ze swoją rewolucją trafił w odpowiedni czas. Lata 60-te XX wieku to czas wielkich społecznych i obyczajowych przemian na świecie. To przede wszystkim upadek systemu kolonialnego w Afryce, czyli procesu wspieranego przez zachodnich intelektualistów. Dotychczasowy porządek polityczny ukształtowany przed wiekami stawał się historią. Rodziły się nowe państwa, kolejne narody uzyskiwały podmiotowość prawnomiędzynarodową i własne państwa. Podczas gdy Afrykańczycy wybijali się na niepodległość, mieszkańcy Ameryki Łacińskiej mieli państwa narodowe już od wielu lat, jednak nadal nie byli ich gospodarzami. Stany Zjednoczone kierując się doktryną Jamesa Monroe’a uważały je za naturalną strefę wpływów i poprzez sprzyjające im, a właściwie zależne od nich, głowy państw tego regionu prowadziły politykę, która doprowadzała do coraz większej pauperyzacji społeczeństw latynoskich. Atak w Zatoce

586 Ibid.

Świń⁵⁸⁷ tylko umocnił pozytywną legendę, jaka bardzo szybko została wykreowana wokół jego osoby. Jego późniejsze posunięcia mogły uchodzić za usprawiedliwione skoro miał w swoim kraju agentów amerykańskich, którzy chcieli go obalić, a może nawet zabić. Dodatkowo popularności Fidelowi Castro przysporzyły wyraźne działania w różnych częściach świata, których nie popierał Związek Radziecki. Po opisywanej już interwencji w Angoli⁵⁸⁸ do której doszło, wbrew zaleceniom radzieckich komunistów, którzy chcieli z Kuby uczynić kolejne państwo satelickie i pierwsze w Ameryce Łacińskiej. Przeciwnicy Castro nie mogli już tak jednoznacznie mówić o jego rzekomej całkowitej zależności od Moskwy. Zwracał na to uwagę Artur Domosławski – chęć uniknięcia wypaczeń radzieckich w budowie socjalizmu na Kubie oraz silny sprzeciw wobec uznania nieformalnego radzieckiego przywództwa w ruchu komunistycznym przyczyniła się do wykreowania w zbiorowej świadomości mitu „dobrego komunisty”, który w swojej działalności kieruje się określonymi wartościami etyki marksistowskiej⁵⁸⁹ i nawet jeśli postępuje nieetycznie, uznawane jest to przez jego zwolenników za wymuszony moralny kompromis. Oczywiście, można zadać pytanie jak daleko posunięty kompromis można uznać za moralny. Profesor Ija Lazari-Pawłowska definiowała sumienie jako *władzę uzgadniania i usprawiedliwiania czynu z samym sobą*, natomiast kompromis moralny jako *zdolność dokonania odstępstw od przyjętych przez siebie wartości etycznych w imię wyższej wartości, możliwe do usprawiedliwienia we własnym sumieniu*. Dylematy moralne zaś jej zdaniem, wynikają z konfliktu wartości, kiedy mamy do czynienia z sytuacją, w której nie da się do postąpić w zgodzie ze wszystkimi uznawanymi przez daną osobę zasadami etycznymi. Wtedy człowiek, w tym wypadku polityk, musi dokonać gradacji i zdecydować którą zasadę jest w stanie złamać po to, by móc pozostać wierny zasadzie jego zdaniem ważniejszej.

Zdaniem Artura Domosławskiego legenda Fidela Castro żyje także dzięki temu, że po transformacji ustrojowej w Europie Wschodniej zaczęto również na Zachodzie odchodzić od programów socjalnych. Uznano, że upadek Związku Radzieckiego dowodzi, że jedynie rozwiązania wolnorynkowe mają rację bytu w gospodarce i tylko one mogą zapewnić ludziom stabilny rozwój i dobrobyt. Niestety, życie pokazało, że po 1989 roku nierówności społeczne i różnice majątkowe między biednymi i bogatymi wcale nie zaczęły się

587 Zob. Kornbluh P., *Bay of Pigs Declassified: The Secret CIA Report on the Invasion of Cuba*, The New Press, New York 1988.

588 Zob. Szczepańska A., *Przybycie Kubańczyków do Angoli w 1975 – reakcja międzynarodowa [w:] „Meritum - Rocznik Koła Naukowego Doktorantów-Historyków Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie” t. VIII/2016*, s. 365-380

589 Fritzhand M., *Człowiek, humanizm, moralność. Ze studiów nad Marksem*, Wyd II, Książka i Wiedza, Warszawa 1966, s. 141-154.

zmniejszać⁵⁹⁰. W wielu krajach Ameryki Łacińskiej jak i w dawnym Bloku Wschodnim do władzy doszli prawicowi politycy. Skutki wprowadzanych przez nich reform dla wielu ludzi nie były korzystne. W niektórych środowiskach wzrosła nostalgia za poprzednią epoką, która zaczęła się jawić im jako okres stabilizacji, pewności i względnie satysfakcjonującej sytuacji materialnej. W tej sytuacji Fidel Castro, zdaniem publicysty po raz kolejny wyrósł na obrońcę uciśnionych warstw społecznych pokrzywdzonych przez kapitalizm. Przewidywał on, że w przypadku przemian ustrojowych na Kubie, również tam wiele osób może zatęsknić za epoką braci Castro, nawet jeśli teraz jest przeciwnikiem reżimu⁵⁹¹.

Artur Domosławski jako jeden z niewielu autorów publikujących w polityce zauważał dobre i złe strony rewolucji kubańskiej jak i przemian politycznych, które nastąpiły już po niej. Kiedy władzę w kraju przejął Raul Castro wielu ludzi znając rozbieżności w poglądach obydwu braci i widząc coraz większe, choć nieśmiałe, reformy wolnorynkowe miało nadzieje na to, że zmiana władzy spowoduje zmianę systemu gospodarczego. Jak wykazywał dziennikarz, nie jest oczywiste, czy tego chcą sami Kubańczycy. W tekście pt. *Odwilż w tropikach*⁵⁹² opisał przemiany, które już na Kubie zaszły, czyli rozwój drobnej prywatnej przedsiębiorczości, obecność nowych modeli samochodów na drogach. Okazuje się, że Kubańczycy prowadzący prywatną działalność gospodarczą są w stanie zarobić kilkakrotnie więcej niż na państwowym etacie. Ci, którzy się na to zdecydowali, często utrzymują członków rodzin którzy woleli pozostać przy pewnym stanowisku w rządowej firmie. Wspierani dodatkowo przez rodziny z Florydy nie mogą nie odczuć poprawy swojej sytuacji finansowej. Raul Castro, który zapowiedział uzależnienie pensji od wydajności pracy podważył jeden z podstawowych dogmatów castryzmu – prymat równości nad ekonomiczną kalkulacją. Autor zauważył, że partia komunistyczna na Kubie nie jest i nigdy nie była monolitem ideologicznym, jak wydawało się wielu specjalistom amerykańskim. Od początku ścierały się tam różne poglądy na politykę i gospodarkę. Chociaż w tej chwili zdaje się zwyciężać kurs wolnorynkowy, zrzeszeni w reformatorskiej frakcji ludzie zarzekają się, że nie chcą by na Kubie zapanował kapitalizm, tylko chcą ocalić socjalizm, wobec tego nie nazywają wprowadzanych zmian „pierestrojką”. Nie chcą jej też zwykli Kubańczycy. Artur Domosławski przywołał głosy ludzi, z którymi przeprowadzał wywiady⁵⁹³. To o czym oni marzą to raczej demokratyczny socjalizm. Starsi Kubańczycy pamiętają, że rewolucja

590 Chancel L. (red.), *World Inequality Report 2018. Executive summary*, World Inequality Lab, Paris School of Economics, Paris 2017, s. 6-10, por. Held D., Kaya A. (red.), *Global Inequality: Patterns and Explanations*, Polity Press, Malden 2007.

591 Domosławski A., *Fidel Castro, ostatni komunista*, [w:] „Polityka” nr 4/2015, s. 48

592 Domosławski A., *Odwilż w tropikach* [w:] „Polityka” nr 17/2015, s. 10-12.

593 *Ibid.*, s. 11.

wyciągnęła ich z nędzy, są nieufni wobec rodaków z Florydy. Kubańczycy świadomi są tego, że pogorszenie sytuacji gospodarczej kraju zbiegło się nieprzypadkowo w czasie w rozpadem dwubiegunowego ładu na świecie. Ładu, który zapewniał im programowe wsparcie gospodarcze ze strony państw członkowskich RWPG. Przypominał o podzielonej opozycji i o odmiennej historii rewolucji kubańskiej, która była oddolnym zrywem Kubańczyków chcących sprawiedliwości społecznej, czyli zupełnie inaczej niż w Europie Wschodniej, czy w Chinach albo w Wietnamie. Dlatego, jak podkreślał Domosławski, jeśli Kubańczycy zdecydują się naprawić błędy rewolucji, zrobią to również w odmienny sposób.

Reasumując, tygodnik „Polityka” po przemianach ustrojowych w Polsce stanął przed trudnym zadaniem. Jako pełniący w Polsce Ludowej rolę oficjalnego organu prasowego PZPR mógł być uważany za nierzetelny, będący narzędziem ideologicznej propagandy. Redakcja „Polityki” zdawała sobie z tego sprawę, dlatego decydując się na wydawanie lewicowego periodyku, jej dziennikarze starali się na tematy w jakikolwiek sposób mogące być łączone z minioną epoką wypowiadać się w sposób stonowany, ostrożny, a nawet czasem zdystansowany. Chciano w ten sposób prawdopodobnie uniknąć oskarżeń o dalsze propagowanie ideologii komunistycznej. Niektórzy autorzy prezentowali swoje opinie dotyczące Kuby i jej rewolucji w sposób, jakiego można się spodziewać po tygodniku liberalno-lewicowym – krytycznie, ale ze zrozumieniem i umiarkowaną życzliwością w stosunku do przynajmniej niektórych posunięć rządu Fidela Castro. Inni z kolei, jak Jarosław Gugała czy Krzysztof Mroziejcz nie tylko nie byli Kubie przychylni, ale nawet w swoich tekstach odnosili się do jej władz z jawną wrogością. Nie ukrywali tego, że oczekiwali zmian politycznych na Kubie przynajmniej takich jak w Polsce, o ile nie głębszych. Na łamach „Polityki” snuli różne wizje, jedne mniej, drugie bardziej radykalne, ale wszystkie tak formułowane, jakby upadek rządu braci Castro na Kubie był tylko kwestią czasu. Trudno ocenić, czy pisali tak, bo uważali, że w III RP „Polityce” nie wypada o Kubie pisać inaczej, czy są to ich rzeczywiste poglądy, jednakże na tle wyważonych i merytorycznych analiz innych autorów Jarosław Gugała i Krzysztof Mroziejcz wydają się być mocno nieobiektywni. Ogólnie jednak, ze względu na pluralizm prezentowanych na temat Kuby stanowisk tygodnik „Polityka” jako źródło historyczne należy uznać za obiektywne, a jednocześnie pozwalające zbadać jak zmieniał się stosunek do Kuby środowiska lewicowego.

4.2. „Wprost”

„Wprost” to tygodnik społeczno-polityczny o proweniencji prawicowej i wolnorynkowej, od 2020 roku redaktorem naczelnym jest Robert Feluś. Pod koniec dekady 2001-2010 nakład wynosił ok. 178 tysięcy egzemplarzy⁵⁹⁴.

Jacek Hinz w tekście pt. *Igrzyska bez chleba* opisał działania służb związane z organizacją przez Hawanę Igrzysk Panamerykańskich w 1992 roku. W tonie mocno podirytowanym sugerował, że owe zawody sportowe przyćmiły na Wyspie ważne wydarzenia polityczne na świecie. Dały też opinii międzynarodowej złudne poczucie, że na Kubie nic złego się nie dzieje, gdy tymczasem koszty organizacji Igrzysk poniosło społeczeństwo kubańskie. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że podobne zastrzeżenia były czynione wielokrotnie w latach późniejszych w kontekście Letnich Igrzysk Olimpijskich w Pekinie w 2008 i Rio de Janeiro w 2016 roku, Zimowych Igrzysk Olimpijskich w rosyjskim Soczi w 2014, Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w Brazylii w 2014, trudno się dziwić że autor nie uznał w 1992 roku za stosowne organizowanie międzynarodowej imprezy sportowej na borykającej się z problemami gospodarczymi w tym także aprowizacyjnymi Kubie⁵⁹⁵. Nie zgadzał się na używanie wydarzenia sportowego jako narzędzia w kubańskiej propagandzie politycznej, co jego zdaniem miałyby miejsce, ponieważ ewentualne sukcesy kubańskich zawodników zostałyby przez media na Wyspie przedstawione jako sukces rewolucji⁵⁹⁶. Nie dawał również wiary zapewnieniom, że po zakończeniu zawodów wybudowane obiekty sportowe będą służyć Kubańczykom. 21-letnia studentka w rozmowie z nim stwierdziła, że Igrzyska Panamerykańskie w Hawanie wzmogły tylko milicyjną inwigilację społeczeństwa, a największe represje grożą Kubańczykom za kontakty z obcokrajowcami. Motywem przewodnim tego tekstu są związki sportu z polityką, które zdaniem Jacka Hinsa w ogóle nie powinny mieć miejsca. Uważał on, że fakt iż szkolenie sportowców kubańskich stało się elementem formacji ideologicznej w duchu marksizmu-leninizmu, a szczególnie dotyczyć ma to rywalizacji ze sportowcami z USA. Hinz twierdzi, że Fidel Castro wykorzystując ciągle żywe na Kubie antyamerykańskie resentymenty próbuje wykorzystać sukcesy sportowców z Wyspy w celu wykształcenia pewnej wypaczonej formy patriotyzmu, w której punktem odniesienia jest on sam i rewolucja.

594 Tłaska K., *Afryka na łamach Newsweeka, Polityki i Wprost w latach 2000-2010*, [w:] „Zeszyty Prasoznawcze”. T. 57, nr 1 (217), Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2014 s. 95.

595 Carter T.F., *Cuba's Challenges Hosting the 1991 Pan-American Games and the Spectacle of the Revolution's "Soft" Power*, [w:] "The International Journal of the History of Sport" vol 33 issue 1-2, Taylor&Francis Group, Abington 2016, s.186–202, por. Bunck J. *The Politics of Sports in Revolutionary Cuba* [w:] „Cuban Studies” nr 20/1990, University of Pittsburgh Press, Pittsburgh 1990, s. 111-131

596 Hinz J., *Igrzyska bez chleba*, [w:] „Wprost” nr 35/1991, s. 34.

Podsumowując, choć w tekście da się zauważyć umotywowane prawdopodobnie osobistymi antypatiami powodowanymi nakazem opuszczenia Wyspy w 2001 roku pod zarzutem działalności antypaństwowej⁵⁹⁷ odniesienia, w gruncie rzeczy Hinz skupił się na zwróceniu uwagi na fakt, iż łączenie sportu z polityką jest sprzeczne z ideą olimpizmu i rywalizacji sportowej. Mówi o tym wyraźnie artykuł 50 punkt 2 Karty Olimpijskiej, której zapisy obowiązują także podczas Igrzysk Panamerykańskich: *Na obiektach olimpijskich lub innych terenach, nie jest dozwolona żadnego rodzaju manifestacja lub propaganda o charakterze politycznym, religijnym lub rasowym*⁵⁹⁸. Celem tego zapisu jest ochrona neutralności sportu oraz Igrzysk Olimpijskich. Międzynarodowy Komitet Olimpijski wychodzi z założenia że uwaga mediów oraz kibiców powinna być skupiona na zmaganiach sportowych i na sportowcach. Jest to święto sportu, podczas którego rywalizują zawodnicy pochodzący ze wszystkich krajów, wyznający różnorakie religie i mający różne poglądy polityczne. Prezentowanie ich utrudniałoby pokojową rywalizację w duchu pokoju, tolerancji i wzajemnego zrozumienia, co jest misją Igrzysk Olimpijskich⁵⁹⁹.

Wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy z tego, że Ruch 26 Lipca, który wyniósł do władzy Fidela Castro nie był, jak już wspominałem, ideologicznym monolitem. Zrzeszeni w nim byli nie tylko marksiści-leniniści, ale także socjaldemokraci, liberałowie, anarchiści jak również po prostu ludzie, którymi zwyczajnie kierowała chęć obalenia rządów Fulgencio Batisty⁶⁰⁰. Wielu ludzi należących do Ruchu nie spodziewało się, że w przyszłości nabierze on takiego charakteru ideologicznego, jaki ma obecnie. Wielu nie zgadzało się na dyktaturę partii komunistycznej. Z jednym z takich ludzi wywiad przeprowadził Jacek Hinz i zatytułował go wymownie – *Zdrajca Castro*. Jest to rozmowa z Hubertem Matosem, uczestnikiem rewolucji kubańskiej, który w chwili przeprowadzania wywiadu mieszkał w Miami, skąd kierował opozycyjną wobec kubańskiego rządu organizacją „Kuba Niepodległa i Demokratyczna” Potwierdzał on w rozmowie, że na początku formowania Ruchu i podczas walk nie było mowy o komunizmie jako przewodniej ideologii rewolucjonistów. Owszem, głoszono hasła znacjonalizowania prywatnej własności ale tylko dlatego, że w większości pozostawała ona do tamtej pory w rękach Amerykanów, więc głównym jej celem był zwrot kubańskich zasobów Kubańczykom, ale bez marksistowskiej podbudowy ideologicznej.

597 Hinz K.J., *Kuba. Syndrom wyspy*, Wyd. Dowody na Istnienie, Warszawa 2016, s. 4-22.

598 Karta Olimpijska, Międzynarodowy Komitet Olimpijski, Lozanna 2019, s. 90, https://olimpijski.pl/wp-content/uploads/2020/09/Karta_Olimpijska.pdf [dostęp: 08.05.2021].

599 Rule 50 Guidelines Developed by the IOC Athletes' Commission, <https://stillmedab.olympic.org/media/Document%20Library/OlympicOrg/News/2020/01/Rule-50-Guidelines-Tokyo-2020.pdf> [dostęp: 08.05.2021].

600 Chmara M., *Dziedzictwo ideologiczne Ruchu 26 Lipca*, [w:] „Ameryka Łacińska. Kwartalnik analityczno-informacyjny” nr 1(99), Centrum Studiów Latinoamerykańskich UW, Warszawa 2018, s. 7-17.

Drogi Matosa z braćmi Castro zaczęły się rozchodzić gdy ten zorientował się, że do kierownictwa Ruchu coraz częściej dopuszczani są członkowie partii komunistycznej, którzy nie brali udziału w walkach⁶⁰¹. Opowiadał, że kiedy chciał odejść z Ruchu, oskarżono go o zdradę i chciano rozstrzelać, a następnie wyrok śmierci zamieniono na 20 lat więzienia. Zapytany o osobowość Fidela Castro określa go jako człowieka będącego dobrym strategiem i politykiem, kiedy nie daje się ponieść emocjom, ale nieobliczalnego, gdy straci nad sobą panowanie. Uważał on, że ludzie którzy poparli rewolucję kubańską i własnym poświęceniem, często za cenę życia wyzwolili Wyspę spod neokolonialnego panowania USA zostali oszukani, ponieważ to, o co walczyli, nie było tym, co narzucił im podstępnie Fidel Castro. Strukturę władzy opartą na socjalizmie naukowym uważał za zdeprawowaną i niemożliwą do naprawienia. Określał się jako socjaldemokrata, a więc zwolennik pokojowego przejścia od kapitalizmu do socjalizmu. Stanowczo sprzeciwiał się użyciu siły w celu obalenia braci Castro obawiając się, że mogłoby to spowodować rozlew krwi, gdyż Fidel i Raul Castro dysponują wojskiem, którego nie zawahaliby się w razie potrzeby użyć. Mimo zamieszkiwania w Miami utrzymywał dystans wobec głównego nurtu opozycji kubańskiej na Florydzie dążącej do obalenia Fidela Castro za wszelką cenę, nawet kosztem Kubańczyków z Wyspy i niekiedy niedostrzegającą jakichkolwiek złych stron Kuby sprzed rewolucji. Akcentował rolę ustępstw jako środka dojścia do porozumienia z władzami.

Wywiad ten należy uznać za obiektywny i bardzo ważny z racji tego, że burzy mit opozycji jako nastawionej jednoznacznie antylewicowo i skupionej na tym, aby cofnąć wszystkie reformy jakie wprowadził Fidel Castro. Hubert Matos skupiony był na szukaniu możliwości zreformowania Kuby tak, aby uczynić ją bardziej sprawiedliwą dla wszystkich jej mieszkańców. Tym właśnie charakteryzuje się socjaldemokracja – szukaniem rozwiązań, które będą kompromisem możliwie jak najpełniej zaspokajającym potrzeby różnych klas społecznych, a nie tylko klasy robotniczej⁶⁰². Decydując się na reformy systemu politycznego i gospodarczego z ducha społecznej gospodarki rynkowej, władza socjaldemokratyczna nie naraża się na gwałtowną reakcję opinii międzynarodowej w postaci sankcji gospodarczych. Nie głosi postulatów odebrania prywatnym właścicielom środków produkcji zniechęcając w ten sposób zagraniczny kapitał do inwestycji, a proponuje jedynie bardziej sprawiedliwy podział zysków osiąganych przez firmy, utrzymanie szerokich zabezpieczeń socjalnych i

601 Hinz J., *Zdrajca Castro*, [w:] „Wprost” nr 6/1992, s. 39-40.

602 Przytułski F., *Bolszewicy i rewizjoniści, czyli socjaliści przeciw socjalistom. Źródła, a motywy i konsekwencje konfliktu w ruchu robotniczym na przełomie XIX i XX wieku* [w:] „Studia Maritima” vol XXVII/2, Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2014, s. 194-195. Por. Bernstein E., *Zasady socjalizmu i zadania socjalnej demokracji*, Polskie Towarzystwo Nakładowe, Lwów 1901, s. 34-35, 41-42.

redystrybucję dochodów w duchu solidarności społecznej z poszanowaniem zasad pluralizmu politycznego i demokratycznego państwa prawa. Takiej właśnie Kuby chciał Hubert Matos.

Na łamach „Wprost” ukazywały się również teksty mające zaświadczać o tym, że z rzeczywistości na Wyspie nie może być zadowolona żadna ze stron, bo nie jest ona ani taka, jak chciałaby opozycja, ale też nie taka, jakiej chciałby Fidel Castro. W tekście pt. *Raj utracony* autorzy poruszyli kilka zagadnień, m.in. napisali o zjawisku prostytucji na Kubie. Opisywali jak Hawana stała się ważnym miejscem docelowym dla białych turystów szukających płatnego seksu. Miało to być spowodowane tym, że dla wielu osób jest to najłatwiejsza droga kontaktu z ludźmi, którzy dysponują dolarami, a te nadal są wielokrotnie więcej warte niż kubańskie peso. Wystarczy przywołać podany w tekście przykład barmana, który dostając napiwek w wysokości 40 dolarów może pozwolić sobie na tyle ile generał zarabiający 1500 peso, a prostytutka jest w stanie tygodniowo zarobić do 1000 dolarów⁶⁰³. Autorzy podkreślali, że gdyby nie zła sytuacja gospodarcza i niedobory podstawowych produktów Fidel Castro jako marksista-leninista nigdy nie przyzwoliłby na istnienie zjawiska prostytucji na Kubie na szeroką skalę⁶⁰⁴. Prostytucja bowiem była przez całe dziesięciolecie przez kraje Bloku Wschodniego uznawana za zjawisko właściwe krajom kapitalistycznym i potępiana jako szczyt uprzedmiotowienia człowieka za pomocą pieniądza⁶⁰⁵. Tamtejsi politycy uważali, że do prostytucji zmusza ludzi sytuacja ekonomiczna. Według doktryn radykalnie lewicowych człowiek będąc zmuszony koniecznością życiową do świadczenia pracy na rzecz kogoś kto zabiera mu jej owoce nie jest człowiekiem wolnym⁶⁰⁶. Wychodzono z założenia, że żadna osoba nie trudniłaby się prostytucją, gdyby mogła w inny „bardziej godziwy” sposób zarobić na życie lub gdyby miała zapewniony byt, o który nie musiałaby się martwić. W retoryce tych państw prostytucja to szczyt wyzysku, ponieważ człowiek nią się trudniący oddaje samego siebie, by mieć za co żyć. Nie było jednak dla niej miejsca w socjalizmie, ponieważ jej istnienie w związku z przyjętą teorią jej powstawania przeczyłoby tezie, że w krajach „socjalistycznych” nikt nie musi się martwić o swój byt. Prostytucja jest sprzeczna z ortodoksyjnym marksizmem głównie dlatego, że była rozpatrywana jako relacja władzy między osobą prostytuującą się, a sutenerem, w której klient staje się nie do końca świadomym ogniwem. Z perspektywy marksistowskiego feminizmu sytuacja prostytuującej się osoby jawi się jako sytuacja niewolnika wyalienowanego już nie tylko wobec

603 Janecki S., Szoszkiewicz A., *Raj utracony*, [w:] „Wprost” nr 48/1995, s. 84.

604 Ibid.

605 Marks K., *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r.*, Studenckie Koło Filozofii Marksistowskiej (Uniwersytet Warszawski), Warszawa 2005, s. 37-38.

606 Kochan J., *Wolność i interpelacja* Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczeci 2004, s. 146-148.

wykonywanej pracy, ale wobec własnej intymności i bez możliwości wyboru pracodawcy oraz negocjowania stawek⁶⁰⁷. Do tego dochodzi również zjawisko handlu ludźmi i przemocy seksualnej, na jaką narażone są osoby trudniące się prostytutką. Można zadać pytanie dlaczego władze krajów „demokracji ludowej” nie brały pod uwagę, że osoba prostytutująca się może świadczyć usługi bez żadnego pośrednika i z własnej woli, ale odpowiedź wydaje się raczej prosta – wszystkie te państwa były na swój sposób purytańskie w sferze seksualnej, przejmując takie podejście od ZSRR, w którym wprawdzie początkowo (jeszcze za czasów Rosji Radzieckiej krótko po rewolucji październikowej) istniała duża jak na tamte czasy wolność w sferze obyczajowej, lecz z czasem się to zmieniło, zwłaszcza po przejęciu władzy przez Stalina⁶⁰⁸.

Wracając jednak do omawianego artykułu, autorzy podawali, że ówczesna sytuacja gospodarcza Kuby nie była najlepsza głównie ze względu na sankcje gospodarcze nałożone na Wyspę przez USA. Niektóre z nich zostały złagodzone w 1992 roku przez administrację Billa Clintona przy dezaprobie republikańców przekonanych że tylko nieprzejednana polityka, jaką prowadził Ronald Reagan wobec ZSRR może przynieść pożądany efekt. Zaznaczali jednak, że coraz więcej krajów podejmuje wymianę handlową z Kubą wbrew woli Amerykanów. Są to między innymi Hiszpania, Włochy, Kanada, Wielka Brytania, a wartość zagranicznych inwestycji na Kubie przekroczyła w 1994 roku 261 milionów dolarów⁶⁰⁹. Stanisław Janecki i Andrzej Szoszkiewicz zauważają również, że w samej Komunistycznej Partii Kuby w owym czasie Fidel Castro nie był jedyną osobą, która nadawała jej kierunek. Działało już młode pokolenie aktywistów nastawionych o wiele bardziej reformatorsko m.in. wiceprezydent Carlos Lage, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Ricardo Alarcon oraz minister spraw zagranicznych Roberto Robaina⁶¹⁰.

Opisywany artykuł, choć wyraźnie krytyczny wobec władz kubańskich, zwłaszcza w zakresie sytuacji gospodarczej, która zmusza obywateli do prostytutowania się, nie wykazuje cech tekstu nieobiektywnego. Autorzy przedstawili sytuację gospodarczą Wyspy w sposób w miarę rzetelny, krytykując władzę, a jednocześnie nie ukrywając tego, że główną przyczyną jej kłopotów ekonomicznych jest amerykańska blokada ekonomiczna. Zdawali sobie sprawę z tego, że może to doprowadzić do politycznego przewrotu na Wyspie. Dawali do zrozumienia,

607 Bhattacharya M., *Neither 'Free' nor 'Equal' Work: A Marxist-Feminist Perspective on Prostitution* [w:] "ANTYAJAA: Indian Journal of Women and Social Change" t.1/2016, Sage Publications Ltd, London 2016, s. 87.

608 Zob. Kołontaj A., *The Autobiography of a Sexually Emancipated Communist Woman*, London 1971.

609 Janecki S., Szoszkiewicz A., *Raj...* s. 84.

610 Ibid. s. 85.

że najprawdopodobniej taki jest cel amerykańskiej administracji – sabotowaniem gospodarki skłonić Kubańczyków do obalenia Fidela Castro.

Z kolei Henryk Suchar w tekście pt. *Kuba w opozycji* przewidywał upadek „ortodoksyjnego komunizmu” dostrzegając aktywność coraz większej grupy ludzi skupionych w organizacjach sprzeciwiających się autorytarnym rządowi Fidela Castro. Pokładał nadzieje w mającej się niebawem odbyć pielgrzymce Jana Pawła II na Wyspę, jako wydarzeniu mającym być katalizatorem zmian w świadomości społecznej, stosując, jak już wyjaśniłem, nieuzasadnioną analogię z Polską. Fidela Castro obwiniał o spowalnianie porozumienia między Kubą a diasporą na Florydzie, którego warunkiem koniecznym miałyby być przywrócenie gospodarki wolnorynkowej. O kilku milionach Kubańczyków popierających rząd wypowiedział się paternalistycznie jako o „zapatrzonych” w Castro, których on nie chce i nie może zrazić do siebie reformami, jakie zdaniem redaktora powinien przeprowadzić. Twierdził, że zmian oczekiwała też kubańska „klasa średnia” jak określa ludzi prowadzących małe prywatne działalności gospodarcze na mocy przepisów z 1993 roku uwalniających niektóre zawody spod państwowych ograniczeń⁶¹¹. Rzeczywiście, jak pisałem wcześniej, ci ludzie zarabiają wielokrotnie więcej niż wcześniej na państwowych etatach. Z analogiczną sytuacją mieliśmy do czynienia w Polsce w latach 90-tych XX wieku. Gospodarka niedoborów krótko po uwolnieniu cen i osłabieniu ograniczeń działalności gospodarczej pozwala niektórym ludziom w dosyć krótkim czasie zarobić dużą sumę pieniędzy, kiedy wolno im świadczyć usługi nie wymagające dużych nakładów finansowych, a głównie własnej pracy. Efekt nowości również powoduje, że wiele ludzi chce skorzystać z usług prywatnych fryzjerów, sklepikarzy i punktów gastronomicznych. W kwestii istnienia na Kubie klasy średniej, to może ono być uznane za fakt w świetle najnowszych teorii socjologicznych, które uznają klasę średnią za charakteryzującą się względną samodzielnością (osoby pracujące we własnych firmach lub wykonujących pracę umysłową), oraz pewnym poziomem dobrobytu, niebędącą jednakże posiadaczami dużych majątków. I tu jednak pojawia się trudność, ponieważ kategoria klasy średniej jest bardzo nieostra, a tym bardziej w odniesieniu do lat 90-tych na Kubie, gdzie dopiero zaczęła się kształtować i nie było wiadomo na ile trwały jest ten podział i przynależność do określonych klas. Należy jednak pamiętać, że klasowość to jest właśnie to zjawisko, z którego istnieniem walczy radykalna lewica, w tym marksiści-leniniści. Według nich antagonizmy i konflikty wynikające z przynależności do różnych klas są siłą napędową dziejów i podstawą wszelkiej

611 Suchar H., *Kuba w opozycji* [w:] „Wprost” nr 44/1996, s. 93.

niesprawiedliwości społecznej. Ich zdaniem przedstawiciele klasy wyższej czyli burżuazji, przywłaszczają sobie większą część zysku wypracowanego przez klasę niższą czyli robotników, którzy nie są właścicielami środków produkcji. Teoria ta w ogóle nie przewiduje istnienia klasy średniej, której przedstawiciele w zależności od tego, czy czerpaliby zysk z własnej pracy czy z cudzej, zostaliby zaliczeni albo burżuazji, albo do proletariatu. Istnienie klasy średniej dla Fidela Castro było całkowicie nie do pogodzenia z jego życiową filozofią. Na istnienie niewielkiej grupy ludzi prowadzących własną działalność gospodarczą godził się niechętnie i z konieczności, a także pod warunkiem, że kierowniczą rolę w gospodarce nadal zachowa państwo. To były reformy na które mógł przystać, bo nie naruszały ideowych fundamentów rewolucji kubańskiej. Brak zrozumienia, dlaczego zdeklarowany zwolennik marksizmu-leninizmu nie godzi się na wolnorynkowe reformy (zakładając, że strach o utratę poparcia społecznego nie jest jedynym powodem takiego zachowania) wynika z zupełnie innej perspektywy ideologicznej Henryka Suchara, a innej marksistów. Istnieją bowiem różne szkoły marksizmu, jedne autorytarne, a drugie jak marksizm wolnościowy, zupełnie liberalne i ceniące prawa człowieka. W żadnej z nich jednak wolność prowadzenia działalności gospodarczej nie przedstawia istotnej wartości, ponieważ to rolę społeczeństwa, państwa jest zaspokajanie potrzeb obywateli w taki sposób, aby nie musieli się martwić o byt materialny i zatrudnienie. Wolność gospodarcza jest więc w doktrynie socjalizmu bezprzedmiotowa⁶¹².

W czasach Polski Ludowej nastąpiła ożywiona wymiana specjalistów oraz studentów i pracowników naukowych między PRL, a Kubą. W latach 70-tych i 80-tych XX wieku, zawartych zostało kilkadziesiąt małżeństw polsko-kubańskich. Jedno z takich małżeństw zawarł Jerzy Vogt, którego historia została opisana przez Roberta Aleksandra Gajdzińskiego w artykule pt. *Nasz człowiek w Hawanie*. Studiując na politechnice w Leningradzie poznał Kubankę, w której zakochał się i z którą wziął ślub w 1959 roku, zaraz po rewolucji na Kubie, po czym wiedziony perspektywą sprawiedliwości społecznej postanowił wyjechać z żoną do Hawany i tam się osiedlić. Na początku dziennikarz opisał zawiedzione nadzieje Polaka, który przeprowadzając się tam liczył, że nowa ojczyzna będzie „ojczyzną ludzi pracy” inną niż ta obiecana i budowana przez polskich i radzieckich komunistów. W istocie Kuba jest inna niż Polska przed 1989 i ZSRR, ale nie tego spodziewał się Jerzy Vogt⁶¹³. Mieszkał z żoną i synami na parterze starej willi nadającej się do generalnego remontu, który nie został przeprowadzony prawdopodobnie z powodu niedostępności odpowiednich środków i

612 Goodwin B., *Using Political Ideas*, John Wiley & Sons Ltd West Sussex 2007. s. 107.

613 Gajdziński R.A., *Nasz człowiek w Hawanie* [w:] „Wprost” nr 45/1999, <https://www.wprost.pl/tygodnik/6982/Nasz-czlowiek-w-Hawanie.html> [dostęp: 26.11.2018].

materiałów. Opisywał krajobraz kubańskiej stolicy. Uwagę przykuwa dzielnica Miramar, znana z tego, że w latach 50-tych bywał tam Hemingway pisząc utwór „Stary człowiek i morze”, a dziś jest symbolem kontrastu społecznego między żyjącym bardzo skromnie proletariatem, a otoczonymi luksusami politykami mieszkającymi na strzeżonym osiedlu. Polak opowiedział Gajdzińskiemu jak wygląda codzienne życie na Kubie gdy ma się do dyspozycji równowartość 30 dolarów miesięcznie. Z powodu problemów gospodarczych do tej pory obowiązywał system kartkowy. Jerzy Vogt za swoją pensję mógł, jak deklarował, kupić kilogram ziemniaków, kilka bananów i pomarańczy. Narzekał na niewystarczające racje żywnościowe, które i tak nie są sprawiedliwie rozdzielane, bo ci Kubańczycy, którzy znali odpowiednich ludzi byli w stanie uzyskać dostęp do dodatkowych towarów, nie tylko żywnościowych. Skarżył się również na warunki higieniczne, w jakich przechowywane było jedzenie, które mógł kupić na kartki, a zwłaszcza mięso. Spacerując po Hawanie dziennikarz oraz jego rozmówca spotkali dysydenta Raula Riviero Castanedę, który stwierdził, że rząd kubański oszukuje Zachód udając, że wprowadzane są zmiany, tymczasem ludzie tacy jak on, którzy chcieliby poinformować świat o tym co naprawdę dzieje się na Wyspie, zamyka się w więzieniach lub torturuje i morduje. Obydwaj nie mieli złudzeń co do tego, czy na Kubie coś zmieni się na lepsze. Polak dodatkowo ubolewał, że nie istniała organizacja, która pomogłaby mu wrócić do ojczyzny, a sam tego zrobić nie może, ponieważ wniosek o wydanie paszportu kosztuje 400 dolarów.

Kubę opisaną w tym artykule filozofowie marksistowsy (a powołanie się na marksizm jest zasadne, ponieważ cały czas na niego powołuje się rząd kubański) opisałiby jako „zdeformowane państwo robotnicze” gdyby bliska im była myśl Lwa Trockiego lub gdyby posłużyli się tendencjami wolnościowymi w najnowszej myśli marksistowskiej, a zwłaszcza autonomizmem jako autorytarne rządy biurokracji sprzeczne z ideami Marksa⁶¹⁴. Obowiązująca na Kubie leninowska wykładnia marksizmu zakłada dyktaturę partii komunistycznej jako organu złożonego z zawodowych rewolucjonistów, którzy jako jedyni posiadli wystarczającą wiedzę, by w imieniu klasy robotniczej sprawować władzę. Trockiści uważają, że Kuba to państwo, w którym rolę kierowniczą przejęła biurokracja, a więc aparat urzędniczy, który kierując się własnymi interesami zarządza środkami produkcji w sposób nieudolny i niedemokratyczny, bez porozumienia z robotnikami. Wolnościowi marksiści dodaliby do tego stosowanie autorytarnych metod i absolutnie sprzeczne z filozofią marksizmu używanie siły przeciwko klasie robotniczej. Każda z tych krytyk byłaby

614 Zob. Taaffe P., *Cuba: Socialism and Democracy*, Fortress Book, Tweede Exloërmond 2000, por. Dolgoff S., *The Cuban Revolution. A critical perspective*, Black Rose Books, Montreal 1976.

uzasadniona, albowiem jakkolwiek faktem jest ciągła blokada ekonomiczna Wyspy utrzymywana przez USA i to głównie ona, a także zmiana sytuacji geopolitycznej (upadek ZSRR) wpływa na taką, a nie inną jej sytuację gospodarczą. To jednak nie usprawiedliwia nieproporcjonalnej dystrybucji dóbr i tworzenia z aparatu władzy grupy uprzywilejowanej. Dla zwykłego Kubańczyka mierzącego się na co dzień z trudami życia zapewne bez znaczenia pozostają te filozoficzne dywagacje, czy rzeczywiście tylko rząd Stanów Zjednoczonych jest winien całej sytuacji, czy bracia Castro nie mogli wcześniej i bardziej zdecydowanie wprowadzić zmian gospodarczych, które pozwoliłyby uporać się z problemami. Czy rozwiązania chińskie lub wietnamskie zakładające wprowadzenie tzw. „socjalizmu rynkowego”, o których z resztą Fidel pozytywnie wypowiadał się w jednym z wywiadów⁶¹⁵ nie byłyby właściwszym rozwiązaniem, niż uporczywe trwanie przy marksizmie – leninizmie tak długo.

Nie można mieć zastrzeżeń do obiektywizmu aktora, który przedstawił w nim odczucia rozmówcy mieszkającego na Kubie od kilkadziesiąt lat. Jego rozważania pozostają tylko tłem powyższej narracji.

Po rezygnacji Fidela Castro z zajmowania jakichkolwiek funkcji w państwie wielu komentatorów polityki międzynarodowej zastanawiało się, czy zmiana władzy na Wyspie będzie oznaczała jakiś widoczny przełom, jeśli chodzi o gospodarkę i politykę Kuby. Marta Fita-Czuchnowska w tekście pt. *Pawana dla Fidela* pisała jednak, że ci najbardziej zainteresowani, czyli Kubańczycy nie mieli co do tej zmiany złudzeń. Zwracała uwagę, że zmiany polityczne na Kubie przypadły na okres kampanii wyborczej w USA, więc nie wzbudziły takiego zainteresowania jakiego można oczekiwać. Niemniej, stu kongresmenów złożyło na ręce sekretarza stanu Condoleezy Rice wniosek o gruntowne zrewidowanie dotychczasowej polityki amerykańskiej wobec Kuby. Jak opisywała autorka, liczni amerykańscy politycy złożyli bardzo ogólne deklaracje dotyczące chęci pomocy Kubie i nadziei na złagodzenie embarga jeśli jej nowe władze zdecydują się wprowadzić reformy demokratyzujące państwo, ze szczególnym uwzględnieniem uwolnienia więźniów politycznych⁶¹⁶. Poza tym autorka poinformowała, że władze amerykańskie zaczęły dostrzegać, iż polityka izolowania Kuby i utrzymywania blokady gospodarczej przez kilkadziesiąt lat nie przynosi oczekiwanego skutku. Wyspą nadal rządzi partia komunistyczna pod przewodnictwem braci Castro i nawet upadek Bloku Wschodniego tego nie zmienił. W

615 Zob. Sheinbaum K.S., *Przekleństwo kapitału*, [w:] „Wprost” nr 48/1995, s. 85-86.

616 Fita-Czuchnowska M., *Pawana dla Fidela* [w:] „Wprost” nr 9/2008, <https://www.wprost.pl/tygodnik/124306/Pawana-dla-Fidela.html> [dostęp: 16. 11. 2018].

dodatku nie wszystkie kraje solidaryzują się ze Stanami Zjednoczonymi w ich nieprzejednanej postawie, gdyż Chiny będące mocarstwem i rywalem USA zacieśniły współpracę z Kubą a Fidel Castro z czasem zaczął się coraz bardziej pochlebnie wypowiadać o „socjalizmie z chińską specyfiką”. Wzmogło to jedynie obawy, że dalsze utrzymywanie twardego kursu wobec Hawany nie tylko nie spowoduje ustąpienia braci Castro i pożądanych przez Amerykanów zmian politycznych, ale również może umożliwić Chinom stopniowe gospodarcze zdominowanie Ameryki Łacińskiej, biorąc pod uwagę że w kilku innych krajach regionu władzę wówczas sprawowali lewicowi politycy sympatyzujący z rządem kubańskim. W dalszym fragmencie autorka przekonywała, że nikt kto zna Raula Castro nie łudzi się co do tego, że jedyne reformy na jakie jest gotowy to ograniczona liberalizacja gospodarki, które zapoczątkował jego brat. On sam ma wręcz opinie tego bardziej nieprzejednanego i ortodoksyjnego z braci, który może nie jest tak charyzmatyczny jak Fidel, ale nie ma powodu przypuszczać, że zgodzi się na reformy ustrojowe, których oczekuje opinia międzynarodowa⁶¹⁷. Redaktorka zwracała uwagę, że skoro nie powiodły się inne, bardziej siłowe próby wpłynięcia na Kubę, być może jest to odpowiedni moment by spróbować się z nią porozumieć i nakłonić do takich ustępstw na jakie jest gotowa.

Dziennikarka skoncentrowała się na opisanu reakcji amerykańskich polityków oraz Kubańczyków na Wyspie i na Florydzie na zmianę władzy w kraju. Pomimo, że można zauważyć jej prywatną opinię na temat najodpowiedniejszej jej zdaniem polityki wobec Kuby, nie narzucała go czytelnikowi, a raczej sugeruje. Przedstawiała sytuację w taki sposób by czytelnik sam doszedł do wniosku że ustępstwa wobec Raula Castro przyniosą lepszy rezultat niż dalsza izolacja Wyspy.

Mimo prawicowej orientacji politycznej wiele tekstów dotyczących Kuby publikowanych na łamach „Wprost” ma charakter ściśle informacyjny, przekazując wiadomości na dany temat w sposób nieujawniający ideologicznych sympatii autora. Tak jest np. w tekście pt. *Kuba: rozwijać sektor prywatny, socjalizmu nie odrzucać*, który porusza temat wytycznych przyjętych na zjeździe Komunistycznej Partii Kuby w 2010 roku w sprawie polityki gospodarczej rządu. Esencja treści tego dokumentu zawiera się w słowach *Polityka gospodarcza w tej nowej fazie będzie korespondować z zasadą, że jedynie socjalizm jest w stanie przezwyciężyć trudności i zachować zdobycze rewolucji i że w unowocześnianiu gospodarczego modelu planowanie, a nie rynek, zachowa rolę nadrzędną*⁶¹⁸ co tylko

617 Ibid.

618 b.a. *Kuba: rozwijać sektor prywatny, socjalizmu nie odrzucać*, <https://www.wprost.pl/swiat/217006/kuba-rozwijac-sektor-prywatny-socjalizmu-nie-odrzucac.html> [dostęp: 16.11.2018].

potwierdza, że, przynajmniej deklaracyjnie, władze kubańskie pod wodzą Raula Castro postanowiły co najwyżej zmodyfikować politykę gospodarczą z powodów pragmatycznych, z konieczności dostosowania się do sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej. Zamierzeniem rządu było dopuścić prywatną inicjatywę w gospodarce ale na tyle ograniczoną, by kluczową rolę kreacyjną w gospodarce nadal sprawowało państwo. Było to spowodowane chęcią nakłonienia przedstawicieli zagranicznego kapitału do inwestowania na Wyspie, co pozwoliłoby pokonać problemy gospodarcze wynikające z izolacji.

Dla ortodoksyjnych marksistów zmiany jakie zapowiedziano wtedy mogłyby brzmieć jak odejście od jego zasad, „kontrewolucja”, dla zwolenników zmian z kolei jak implementowanie rozwiązań chińskich lub wietnamskich na grunt kubański. Świat zachodni w tym samym czasie zaczął się zastanawiać czy są to nieśmiałe próby, które ostatecznie zakończą się zmianą ustroju⁶¹⁹. Raul Castro zapowiedział bowiem zredukowanie zatrudnienia w sektorze państwowym. Filarem kubańskiego systemu aż do tamtej pory była pewność zatrudnienia. Każdy człowiek zatrudniony na państwowej posiadzie mógł być przekonany, że wykonując swoje obowiązki nigdy nie straci pracy. Brak pewności zatrudnienia jest bowiem jedną z tych cech państw zachodnich, której obawia się część ludzi na Kubie w wypadku zmiany ustroju, o czym pisał Artur Domosławski w poprzednim omówionym tekście. Pomimo tego, że obecnie niektórzy ludzie prowadzący prywatną działalność gospodarczą zarabiają kilkakrotnie więcej niż wtedy, gdy pracowali na państwowej posiadzie, nie mogą oni już mieć takiego poczucia stabilizacji i pewności co do własnej sytuacji finansowej jak wcześniej, bowiem prowadzenie działalności biznesowej, nawet na małą skalę, wiąże się z ryzykiem.

Ponadto, zgodnie z rzeczonym dokumentem, nierentowne państwowe zakłady pracy miały ulec zamknięciu, co podważa jedno z najważniejszych założeń deklarowanego przez rząd kubański socjalizmu. Zgodnie z nim zakłady pracy mają zaspokajać zapotrzebowanie na bycie zatrudnionym. To nie rachunek ekonomiczny miał być najważniejszy w socjalizmie a zaspokajanie potrzeb społecznych, ale nie potrzeb rynku. Oczywiście, korekty w polityce gospodarczej w celu dostosowania się do bieżącej sytuacji były w socjalizmie i w marksizmie dopuszczalne, ale omawiany zamiar to podważenie jednego z fundamentów systemu – jego społecznego charakteru, tego, że to realizacja potrzeb obywateli będzie zawsze bezwzględnie na pierwszym miejscu. Gdyby takie były rzeczywiście zamierzenia Raula Castro, trudno się

619 Mesa-Lago C., Pérez-López J., *Cuba Under Raúl Castro: Assessing the Reform*, New York 2013, s. 23-24.

dziwić ideowym członkom partii komunistycznej iż zobaczyli w tym działaniu zaczątek restaurowania gospodarki wolnorynkowej.

Tekst można z całą pewnością określić jako obiektywny. Jego jedyną funkcją było przekazanie informacji o przyjętych przez partię nowych wytycznych dotyczących polityki gospodarczej. Brak w nim jakiegokolwiek nierzetelności, czy próby, choćby zakamuflowanej, przekazania jakichkolwiek treści o podłożu światopoglądowym.

Podsumowując, „Wprost” jako centroprawicowy tygodnik opinii prezentujący wizję świata całkowicie inną niż Fidel Castro i często w swoich tekstach będący jawnie wobec niego krytycznym. Niezależnie jednak od wyznawanych poglądów dziennikarze zobowiązani są do zachowania jak największego poziomu rzetelności w publikowanych przez siebie tekstach. Wobec tego zbyt daleko idące uogólnienia faktów, uproszczenia, a także pisanie w sposób narzucający odbiorcy określoną interpretację nie powinien mieć miejsca.

4.3. „Przegląd Tygodniowy” i „Przegląd”

Pierwszy numer „Przeglądu” ukazał się 20 grudnia 1999 roku. Na łamach pisma przedstawiane są problemy społeczno-polityczne, gospodarcze oraz najważniejsze wydarzenia kulturalne. Na stronach tygodnika mieszczą się liczne felietony, reportaże interwencyjne, aktualne publicystyka i opinie intelektualistów, autorzy wiele uwagi poświęcają najnowszej historii Polski. „Przegląd” bierze udział w licznych kampaniach medialnych, patronuje akcjom społecznym, edukacyjnym i ekonomicznym, a także patronuje wydarzeniom kulturalnym, koncertom, wystawom i inicjatywom artystycznym. Tygodnik ma charakter lewicowy, świecki i proeuropejski.⁶²⁰ Będący jego poprzednikiem „Przegląd Tygodniowy” był czasopismem podejmującym głównie tematykę polityczną, społeczną, kulturalną i obyczajową. Periodyk ten specjalizował się w reportażu. Na jego łamach publikowano również wywiady i teksty publicystyczne. Osiągał nakład około 80 000 egzemplarzy. W roku 1999 nastąpił rozłam w zespole redakcyjnym, którego część, pod przewodnictwem Jerzego Domańskiego założyła „Przegląd”. Tematykę Kuby i jej rewolucji na łamach „Przeglądu Tygodniowego” poruszono zaledwie dwa razy.

W tekście pt. *Muzeum socjalizmu* Włodzimierz Krzyżanowski starał się przedstawić Kubę początku lat 90-tych XX wieku jako kraj zmagający się z dużymi problemami

620 Frankowiak A.M., *Oblicza tożsamości europejskiej na łamach polskich tygodników opinii w latach 2004-2015*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2016, s. 253.

gospodarczymi, które wynikać miały w domyśle z nieefektywnego systemu gospodarczego oraz jako autorytarnego państwa nieświadomych politycznie obywateli. Już sam tytuł można uznać za wymowny – autor określił Kubę jako „muzeum socjalizmu” sugerując, że socjalizm jako system polityczny się nie sprawdził, a więc powinien trafić do swoistego „muzeum idei”.

Dziennikarz wspominał o podwyżkach cen artykułów żywnościowych, na które Kubańczycy nie byli przygotowani, a spowodowane, jak mówiono, kłopotami w dostawie produktów importowanych z ZSRR⁶²¹. Żywność poza Hawaną była ściśle reglamentowana nawet w specjalnych sklepach dla dyplomatów i w „Tiendas Inter Cuba” odpowiednikach polskich Pewexów⁶²². Choć z tonu w jakim napisany jest tekst przebija wyraźnie negatywny stosunek do Kuby, trudno nie zgodzić się z tym, że dostępność wykwintnych posiłków oraz pełne zaopatrzenie w hotelach i kurortach turystycznych silnie kontrastująca z niedoborami podstawowych artykułów, z jakimi borykali się na co dzień Kubańczycy przeczy idei równości społecznej. O to nie można obwinąć amerykańskiego embarga, ponieważ dowodzi to niesprawiedliwego podziału dostępnych na Wyspie dóbr, nawet, jeśli ten dostęp jest ograniczony. Ideowi teoretycy marksizmu-leninizmu zapewne uznaliby to za dowód panowania na Kubie „burżuazji” i „kapitalistycznych stosunków społecznych”. Taka sytuacja bowiem, przynajmniej w zakresie relacji Kubańczyków z cudzoziemcami, nie różni się znacząco od tych sprzed rewolucji, kiedy to turyści z Zachodu (zwłaszcza Amerykanie) mogli przebywając na Wyspie wieść luksusowy tryb życia w zamkniętych enklawach, do których Kubańczycy mieli dostęp co najwyżej jako pracownicy obsługi w tych kurortach. To właśnie one były symbolem podziału na proletariat i burżuazję, który miał zniknąć razem z rządami Fulgencio Batisty, ale powrócił, kiedy Kuba postanowiła przyciągnąć zagranicznych turystów. Ludzie mieszkający w zamożnych krajach przyjeżdżają na Kubę, spędzają tam wakacje korzystając do woli z produktów, o których Kubańczykom mówi się, że są niedostępne na skutek polityki USA⁶²³.

Autor opisywał antyrządową demonstrację, której był świadkiem. Nie była zbyt liczna i trwała zaledwie 20 minut, po czym została przerwana przez siły policyjne, które dokonały zatrzymania protestujących. Można domniemywać, że informacja ta ma sugerować autorytarny charakter państwa, w którym milicja oraz obywatelskie Komitety Obrony

621 Krzyżanowski W., *Muzeum socjalizmu*, [w:] „Przegląd Tygodniowy” nr 8/1990, Fundacja „Oratio Recta” Warszawa 1990., s.13

622 Pewex, Przedsiębiorstwo Eksportu Wewnętrznego „Pewex” – przedsiębiorstwo państwowe z siedzibą w Warszawie, prowadzące sieć sklepów i kiosków walutowych w PRL. Powstało ono w 1972 z przekształcenia sklepów dewizowych banku PeKaO, w których można było kupić za waluty wymienialne towary niedostępne w innych sklepach lub trudno dostępne, zarówno importowane, jak i krajowe.

623 Espino María Dolores, *Cuban Tourism During the Special Period*, „Proceedings of the Annual Meetings of the Association for the Study of the Cuban Economy (ASCE)”, Vol. 10, August 3–5, 2000.

Rewolucji uniemożliwiają opozycji demonstrowanie przeciw rządowi lub też wskazywać ma na słabość opozycji, której udaje się organizować tylko takie demonstracje, które są ledwo zauważalne i natychmiast rozbijane przez służby. W innym miejscu tekstu mowa jest o dziennikarzu czecosłowackiego radia, który próbował w mediach mówić o pustych półkach i problemach gospodarczych, co miało jak można się domyślać za zadanie przekonać czytelnika, że Kuba nadal jest na etapie „realnego socjalizmu” i cenzury w mediach, który w Polsce został właśnie zamknięty⁶²⁴. Na wiadomość, że Radio im. Jose Martíego nadające z Florydy i przeciwne rewolucji kubańskiej będzie wspierane przez nowopowstający kanał telewizyjny, władze Wyspy odpowiedziały zapowiedzią zestrzelenia balonów przekaźnikowych lub samolotów retransmitujących, nagrywających materiały z Kuby. Dowodem tej „rewolucyjnej” gotowości do odpowiedzi na próbę kompromitacji kubańskiego rządu w oczach obywateli za pomocą mediów miał być pochód z okazji 137 rocznicy urodzin Jose Martíego, na którym miała zjawić się zwłaszcza młodzież, dając tym samym wyraz przywiązania do idei rewolucji, ale frekwencja nie była tak wysoka jak przypuszczano, co Krzyżanowski odczytał jednoznacznie jako dowód tego iż Kubańczycy mieli dość Fidela Castro. Może właśnie dlatego, jak podawał, utrzymywani są przez aparat propagandy w stanie lęku przed militarnym zagrożeniem ze strony Stanów Zjednoczonych⁶²⁵. Jose Martí to, jak wspominałem w rozdziale I, kubański bohater narodowy, bojownik o niepodległość Kuby, z którego czerpali zarówno komuniści jak i ich przeciwnicy. Koncepcje niepodległego państwa kubańskiego przez niego wygłaszane charakteryzowały się silnym antyamerykanizmem i antyimperializmem. Głosił również potrzebę zrównania praw osób białych i czarnoskórych. Te elementy zapożyczyli z filozofii Martíego komuniści. Z kolei specyficzny rodzaj latynoskiego nacjonalizmu, przekonanie o wyjątkowości doświadczeń i kultury latynoamerykańskiej oraz konieczności poszukiwania własnej drogi politycznej, bez wzorowania się na zagranicę oraz poparcie dla zasad gospodarki wolnorynkowej tak długo, jak służyć będą interesom Kubańczyków to postulaty doceniane przez kubańską prawicę i liberałów⁶²⁶.

Nawet jednak tak krytyczne podejście jakie prezentował redaktor w stosunku do rewolucji kubańskiej nie pozwoliło mu na pominięcie milczeniem faktu, że przywróciła ona Kubańczykom godność, podniosła poziom życia, zlikwidowała analfabetyzm i zapewniła

624 Ustawa z 11 kwietnia 1990 r. o uchyleniu ustawy o kontroli publikacji i widowisk, zniesieniu organów tej kontroli oraz o zmianie ustawy prawo prasowe, Dz.U. z 1990 r. Nr 29 poz. 173.

625 Krzyżanowski W., *Muzeum...*

626 Stokes B., *Patria o Muerte!: Jose Martí, Fidel Castro, and the Path to Cuban Communism*, Undergraduate Honors Theses, Paper 494 University of Colorado, Boulder 2013, s. 13-18.

opiekę medyczną na poziomie najwyższym w rejonie Morza Karaibskiego⁶²⁷. Jednocześnie ubolewał nad tym, że spowodowała ona emigrację najbardziej jego zdaniem wartościowych społecznie jednostek, głównie przedsiębiorców i intelektualistów. Sytuacja gospodarcza i obiektywne trudności życia codziennego jak choćby stan budynków, jego zdaniem motywowały Kubańczyków powoli do rozpoczęcia działalności opozycyjnej. Jedną z partii politycznych działających w ukryciu, o których wspomina był Ruch im. 28 Stycznia nawiązujący do idei politycznych Jose Martíego. Zaraz jednak dziennikarz dodał, że opozycja na Kubie jest skłócona, rozdrobniona i w zasadzie nie posiadająca żadnego konkretnego planu na przejęcie władzy w kraju i sprawowanie jej⁶²⁸.

Gorzka refleksja, jaką kończy się artykuł Włodzimierza Krzyżanowskiego nie zmienia niczego w kwestii obiektywności tekstu, której zachować do końca się nie udało, aczkolwiek widać, że autor starał się swoją krytykę podparć rzeczowymi argumentami. Powoływał się na konkretne sytuacje, obiektywnie trudne warunki życia na Wyspie i wątpliwym etycznie postępowaniu przy procesie rozdzielania dostępnej żywności. W tym tekście widać, że podział klasowy, na rządzącą elitę i rządzonego proletariatu z którym walczyli kubańscy rewolucjoniści, pomimo upływu tak długiego czasu od rewolucji nadal istnieje⁶²⁹.

Mariusz Urbanek jeden ze swoich tekstów poświęcił polsko-kubańskiemu małżeństwu zamieszkałemu na Kubie, które postanowiło na stałe przyjechać do Polski i nadał mu wymowny tytuł *Robactwo z wyspy Fidela*. Tym „robactwem” prawdopodobnie w jego rozumieniu są Kubańczycy masowo uciekający z Wyspy. Bohaterami tekstu są Kubańczyk Carlos i Polka Maria, którzy mieli zamiar pozostać tam do czasu upadku rządów Fidela Castro, ale w latach 90-tych XX wieku doszli do wniosku, że nie chcą już dłużej czekać. Zdecydowali się opuścić Kubę, pomimo że pozostały tam ich dzieci, a Maria mieszkała na Kubie przez 30 lat⁶³⁰. W relacji z rozmowy Mariusza Urbanka dowiadujemy się, że Carlos przez pewien czas był członkiem Komunistycznej Partii Kuby, a także deputowanym do kubańskiego parlamentu, pracował też na uniwersytecie wykładając historię sztuki i literaturę. Maria wyrażała żal w stosunku do zachodnich dziennikarzy za ich, jej zdaniem, zbyt dużą pobłażliwość w stosunku do władz kubańskich. Małżeństwo opowiadało o tym, jak trudno wydostać się z Kuby, bo choć każdy teoretycznie może to zrobić, musi opłacić bilet lotniczy dolarami, których posiadanie było tam wówczas zakazane. Wspominała także o zjawisku

627 Keck, C. W., Reed, G. A., *The Curious Case of Cuba*, American Journal of Public Health, 102(8), American Public Health Association, Washington 2012, s.18.

628 Krzyżanowski W., *Muzeum...*

629 Ibid, Krzyżanowski W., *Muzeum...*

630 Urbanek M., *Robactwo z wyspy Fidela*, [w:] „Przegląd Tygodniowy” nr 25/1991, s. 8.

prostytacji, oraz o tym, że niektóre osoby wykonujące ten zawód wolą w ramach zapłaty przyjąć kosztowne upominki zamiast gotówki, które *na wyspie gdzie nie ma niczego, stają się przedmiotem pożądania, oraz nadzieją, że może przelotny romans zamieni się w małżeństwo, które pozwoli wyjechać*⁶³¹. Wyspa ma problemy z aprowizacją, niektóre towary są limitowane, okresowo nawet ściśle, jednak fakt że FAO nie stwierdziła w tamtym okresie problemów z wyżywieniem na Kubie, pozwala podejrzewać, że taki opis sytuacji mógł być powodowany porównaniem Kuby z początku lat 90-tych XX wieku z Polską w analogicznym okresie. Polska tym się od Wyspy odróżniała, że właśnie zlikwidowano zachodnie sankcje gospodarcze, które wobec Kuby zostały utrzymane, jak również przejściem z systemu gospodarki nakazowo-rozdziałowej do wolnorynkowej⁶³².

Carlos wyraził zadowolenie z faktu, że przez kilka miesięcy pobytu w Polsce nikt nie zapytał go o poglądy polityczne, co na Kubie było normą. Polsko-kubańska para deklarowała, że do przyjazdu nad Wisłę skłoniło ich wrażenie bycia pod ciągłą obserwacją milicji. W dalszej części tekstu mamy wyjaśnienie tytułu reportażu – Maria, stwierdza, że Fidel Castro za pomocą środków masowego przekazu określał ludzi wyjeżdżających z Kuby „mętami” i „robactwem”⁶³³. Para nie podała nazwiska, bo boi się że ich rodzinę pozostałą na Kubie mogłyby spotkać nieprzyjemności, gdyby władze dowiedziały się, że źle wyrażają się o reżimie Fidela Castro. Carlos nazwał Kubę „krajem terrorystycznym”, a oboje podkreślają że hasło „socjalizm albo śmierć” nie oznacza na Wyspie już tego co kiedyś, czyli gotowości poniesienia ofiary najwyższej za zwycięstwo socjalizmu, ale to, że ceną za porzucenie socjalizmu będzie śmierć.

Carlos dodał, że wielu ludzi na Wyspie współpracuje z milicją, ponieważ mogą za to otrzymać gratyfikację pieniężną, która dla wielu Kubańczyków w trudnej sytuacji ekonomicznej jest propozycją trudną do odrzucenia. Szczególnie gdy, jak mówił, na Kubie wprowadzono ograniczenia zużycia prądu, zastępcze metody pozyskiwania energii, zachęcano ludzi do jeżdżenia rowerami. Mówił także o podziałach społecznych, które są odbiciem wspomnianych wcześniej istniejących na Kubie podziałów klasowych. Pierwsza i najbardziej uprzywilejowana, a jednocześnie najmniej liczna grupa to władza i ludzie z nią związani, druga to zachodni turyści, a trzecia i najliczniejsza to reszta społeczeństwa. To właśnie ta ostatnia grupa opisywana jest przez Kubańczyka jako najbiedniejsza i najbardziej sfrustrowana koniecznością obserwowania luksusów, do których nie mają dostępu. Opowiadał

631 Ibid.

632 Zob. Geise M., Oczki J., Piotrowski D., (red.), *Transformacja gospodarcza w Polsce*, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki, Bydgoszcz 2016.

633 Ibid.

także o Fidelu Castro jako o człowieku manipulacyjnym, obdarzonym charyzmą, a jednocześnie bardzo zazdrosnym o cudzą popularność, w której dostrzega konkurencję dla swojej pozycji. Małżonkowie nawiązali w Polsce kontakt z opozycyjną kubańską organizacją, wspomnianą już wcześniej Cuba Independente y Democratica, na czele której stał wtedy Hubert Matos, jeden z bliskich współpracowników Fidela Castro podczas rewolucji kubańskiej. Stwierdził, że dla Kubańczyków chcących zmian politycznych na Wyspie polska „Solidarność” jest wzorem i przykładem tego, że mogą one zajść bez rozlewu krwi, pomimo tego, że kubańskie media uważają że Polacy „zdradzili socjalizm”. Na koniec informują, że otrzymali od swojej sąsiadki z Kuby list, w którym ona za pomocą szyfru informuje ich, że na Kubie coraz bardziej brakuje mydła i jedzenia oraz, że nie powinni wracać do Ojczyzny.

Podsumowując omawiany tekst Mariusza Urbanka jest reportażem, sprawozdaniem z rozmowy z polsko-kubańskim małżeństwem, które opowiada o kubańskiej rzeczywistości ze swojej perspektywy. Nie ma żadnych powodów by mieć zastrzeżenia co do obiektywizmu autora, ponieważ nie odnosi się on w żaden sposób do słów rozmówców, dając im jedynie możliwość, przestrzeń do wypowiedzenia się. Obiektywizm Carlosa i Marii nie jest z kolei ani możliwy do zweryfikowania, ani w żaden sposób istotny z punktu widzenia naszych rozważań, których przedmiotem jest prasa i sposób opisywania przez nią, a nie przez jej rozmówców, rewolucji kubańskiej. Na uznanie mimo wszystko zasługuje fakt, że dano czytelnikowi możliwość zapoznania się z opinią Kubańczyka mieszkającego w Polsce, a nie na Kubie. Możemy mieć pewność, że przedstawiając swoją historię nie musiał obawiać się o represje, jakie później ze strony władz kubańskich mogłyby go spotkać.

Jeśli chodzi o tygodnik „Przegląd” powstały w roku 1999 jako kontynuacja „Przeglądu Tygodniowego”, starał się on zawsze zajmować pozycje centrolewicowe – na tyle umiarkowane, by nie być posądzonym o „komunizm” a jednocześnie zapełnić lewicową niszę, której „Polityka” nie zapełniała w całości. Jednym z przykładów takiego balansowania ideologicznego był stosunek do amerykańskiego embarga nałożonego na Wyspę. Dziennikarze „Przeglądu” byli w gronie tych, którzy uważali, że embargo szkodzi przede wszystkim zwykłym Kubańczykom, a nie Fidelowi Castro. W tekście pt. *Embargo za Fidela Castro* Bartosz Głębocki starał się wykazać przeciwność takiej polityki, której celem jest, jak się wydaje, skierowanie złości Kubańczyków na swojego przywódcę⁶³⁴. Amerykanie prawdopodobnie liczyli na to, że za złą sytuację ekonomiczną mieszkańcy Wyspy obwiniają Castro. Antykubańskie nastroje w kręgach rządowych USA doprowadziły do tak

634 Głębocki B., *Embargo za Fidela Castro* [w:] „Przegląd” nr 30/2000, wyd. Fundacja Oratio Recta, <https://www.tygodnikprzeklad.pl/embargo-fidela-castro/> [dostęp: 28.12.2018].

radykałnych kroków podjętych przez Kongres jak zakaz wyjazdów na Kubę dla obywateli amerykańskich, zakaz jakichkolwiek kontaktów handlowych z Kubańczykami dla amerykańskich firm pod groźbą wysokich kar pieniężnych. Zgodnie z amerykańskim prawem statki pod banderą USA nie mogły cumować w kubańskich portach, a jakiegokolwiek inne statki, jeśli wkroczyły na kubańskie wody terytorialne, do USA mogły przyplłynąć dopiero po upływie 6 miesięcy. Taka polityka w końcu XX wieku zaczęła budzić sprzeciw nawet w USA. Jak pisał autor: *Z powodu amerykańskiego weta od 38 lat nie może liczyć na pomoc i kredyty żadnych międzynarodowych instytucji finansowych. Jak wyliczyli ekonomiści, straty lub dodatkowe wydatki, spowodowane przez blokadę wyniosły w minionych latach co najmniej 50 miliardów dolarów (władze w Hawanie mówią o 181 miliardach). Eksperti nie mają wątpliwości. Utrzymująca się od początku castrowskiej rewolucji bieda na Kubie, której drastycznym przejawem jest obecny kryzys gospodarczy, to efekt nie tylko nieefektywnej gospodarki socjalistycznej i błędów popełnianych przez kolejne kubańskie rządy, ale także w ogromnym stopniu amerykańskiego embarga.*⁶³⁵ Głębocki podawał, że zniesienia embarga od lat domaga się społeczność międzynarodowa, a nawet kubańscy dysydenci⁶³⁶. Brak reakcji ze strony Stanów Zjednoczonych na te apele powoduje, że dla wielu ekspertów bardziej prawdopodobną motywacją takiego działania Amerykanów bynajmniej nie jest troska o prawa człowieka na Kubie, a jedynie polityczna zemsta za nacjonalizację amerykańskiego kapitału na Wyspie w 1959, co sugerował także pisarz Carlos Fuentes⁶³⁷ pytając retorycznie amerykańskie władze, dlaczego nie przeszkadzał im autorytaryzm w Meksyku, a tak bardzo przeszkadza ten na Kubie⁶³⁸. Prawo, o którym wcześniej wspomniałem, zakazujące utrzymywania kontaktów handlowych z jakimikolwiek firmami kubańskimi nazywa się ustawą Helmsa-Burtona⁶³⁹ i jeśli wierzyć temu co napisał Bartosz Głębocki, było efektem działań politycznych ze strony przewodniczącego senackiej komisji spraw zagranicznych Jessy'ego Helmsa, który w 1994 roku ubiegał się o mandat kongresmena na Florydzie oraz Billa Clintona, który jako prezydent USA podpisał tę ustawę, przekonany przez swoich doradców, że głosy 1.5 miliona Kubańczyków przydadzą się w walce o reelekcję⁶⁴⁰.

635 Ibid.

636 Ibid.

637 Carlos Fuentes Macías (1928-2012) meksykański pisarz, eseista, dramaturg i publicysta, Laureat Nagrody Cervantesa w 1987. Sympatyzował z szeroko pojętą lewicą latynoamerykańską, w tym z Zapatystowską Armią Wyzwolenia Narodowego oraz początkowo także Fidela Castro, do czasu uwięzienia przez władze kubańskie poety Heberto Padilly. Krytykował także Ronalda Reagana za jego politykę wobec sandinistów w Nikaragui

638 Ibid.

639 *Cuban Liberty and Democratic Solidarity (Libertad) Act of 1996* <https://www.treasury.gov/resource-center/sanctions/Documents/libertad.pdf> [dostęp: 04.03.2019].

640 Ibid

Inni jednak doradcy, tym razem z zakresu ekonomii stwierdzili, że USA utrzymując blokadę tracą duży rynek zbytu dla swoich towarów, a cel blokady i tak nie został osiągnięty – Fidel Castro nadal rządził Kubą i nic nie zapowiadało zmiany w tej kwestii. Świadomi więc tego, że obywatele i tak łamią zakaz kontaktów z Kubą, a nawet tam podróżują (z przesiadką po drodze) amerykańscy kongresmeni zezwolili na uruchomienie połączenia lotniczego Nowego Jorku z Hawaną (obsługiwanego przez kostarykańskie linie lotnicze), wysyłanie na Kubę lekarstw i żywności. Politycy amerykańscy doszli do świadomości, że inne kraje nie będą dłużej zgodnie z wolą USA izolować Kuby i będą inwestować tam swoje pieniądze oraz czerpać z tego zyski, które mogliby czerpać Amerykanie, gdyby znieśli embargo⁶⁴¹.

Oczywistym przełomem politycznym na Kubie i nadzieją dla wielu na zmiany gospodarcze było naturalnie przejście władzy na Wyspie przez Raula Castro. Mirosław Ikonowicz opisał te zmiany w tekście pod tytułem *Reformy Raula Castro* jako czas wielkich nadziei na otwarcie Wyspy na świat pod rządami młodszego z braci uważanego za „pragmatyka”. Przejawem tych zmian, ale także sporym zaskoczeniem okazał się opisany przez autora zjazd Krajowego Związku Artystów i Pisarzy Kuby (UNEAC). Tam po raz pierwszy można było usłyszeć krytykę rządu, z którą mógł zapoznać się cały naród, ponieważ obrady były transmitowane przez kubańską telewizję. Ludzie mogli usłyszeć krytykę również pod adresem Kubańskiego Instytutu Radia i Telewizji, jeśli chodzi o jakość i wartość merytoryczną emitowanych treści⁶⁴². Jak pisał publicysta, zarzucono mediom, że „działają, jakby były sojusznikami kapitalizmu” ponieważ „ogłupiają społeczeństwo” czyniąc z niego masę łatwiejszą do sterowania oraz że praktyka taka nosi znamiona tych stosowanych w przeszłości przez kolonizatorów. Na Kubie, w kraju którego filarem dumy i tożsamości narodowej jest wyzwolenie się spod panowania hiszpańskich kolonizatorów, a mit założycielski panującej władzy to pokonanie kapitalizmu, powiedzenie czegoś takiego do milionów telewidzów musiało być szokujące. Było to wykorzystanie elementów propagandy rewolucji kubańskiej przeciwko de facto decydom w partii komunistycznej. Krytyka władzy powołującej się na marksizm, akcentującej walkę z kolonializmem i kapitalizmem z pozycji antykolonialnych i antykapitalistycznych to coś, czego władza albo się nie spodziewała, albo na co przyzwoliła chcąc podbudować wiarygodność w oczach społeczeństwa i zaprezentować siebie jako gotową do zmian, otwartą na krytykę. Raul Castro swoim postępowaniem po objęciu władzy w państwie dał jednak wyraz swojej gotowości do,

641 Głębocki B., *Embargo...*, Ibid.

642 Ikonowicz M., *Reformy Raula Castro* [w:] „Przegląd”, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/reformy-raula-castro/> [dostęp: 30.12.2018].

dobrowolnych lub też wymuszonych sytuacją, zmian. Jak pisał Mirosław Ikonowicz, postanowił on wsłuchać się w głos narodu i zlecił badania opinii społecznych, by dowiedzieć się jakich zmian najbardziej oczekują Kubańczycy. Okazało się, że najbardziej oczekiwali zezwolenia na prywatną inicjatywę gospodarczą. Raul Castro, który w tym samym czasie zapowiedział konieczność oszczędzania zasobów zdawał się rozumieć, że będzie to możliwe tylko wtedy, gdy obywatele będą mieli możliwość bogacenia się. Jako przykład udanej reformy liberalizującej gospodarkę podawano zezwolenie na prowadzenie małych punktów gastronomicznych i na wynajmowanie kwater turystom. Po konsultacjach z ekonomistami pełniącymi funkcję ekspertów gospodarczych w NRD Raul Castro doszedł do wniosku, że uwolnienie drobnej przedsiębiorczości oraz handlu dewizami, które i tak duża część Kubańczyków nielegalnie posiada zwiększy wpływy w domowych budżetach. Dzięki temu możliwe stałoby się opodatkowanie dochodów z tej działalności, które później w formie transferów społecznych można będzie redystrybuować zgodnie z potrzebami społecznymi.

Jednym z ważniejszych postulatów rewolucji kubańskiej było oddanie nieuprawianych gruntów rolnikom na własność⁶⁴³. Dopiero jednak Raul Castro po objęciu władzy postanowił spełnić obietnicę sprzed kilkudziesięciu lat. Ikonowicz podawał, że prasa emigracji kubańskiej na Florydzie wyśmiała ten postulat, bowiem Kubańczycy nie mieli wówczas narzędzi aby tę ziemię uprawiać. Skarżyli się, że żadne środki produkcji nigdy nie zostały uspołecznione, nawet spółdzielnie nie dysponowały odpowiednią ilością narzędzi oraz nawozów i innych artykułów rolniczych. Dziennikarz pisał, że Raul Castro zawsze był bardziej lewicowy niż jego brat Fidel dlatego nadzieje, jakie pokładali w nim niektórzy zwolennicy głębokich przemian na Kubie mogły się okazać niespełnione, ponieważ nie jest to człowiek, po którym jego zdaniem należałoby się spodziewać tego, że będzie chciał dokonać transformacji ustrojowej na Wyspie. Co najwyżej można oczekiwać, że będzie chciał za radą swoich ekspertów wprowadzić coś na kształt „socjalizmu XXI wieku”⁶⁴⁴.

Termin ten nie został użyty przypadkowo. Koncepcja socjalizmu XXI wieku została po raz pierwszy przedstawiona przez niemieckiego politologa Heinza Dietericha, wykładowcę Niezależnego Uniwersytetu Metropolitalnego w Meksyku w pracy pod tym samym tytułem wydanej w 1996. Dieterich był zarazem doradcą Hugo Cháveza. Zdaniem Dietericha ani kapitalizm ani komunizm nie zdołały rozwiązać takich globalnych problemów społecznych jak bieda, rasizm i seksizm, wyzysk ekonomiczny, głód, niszczenie środowiska i odsunięcie

643 Plazas L., *Revolutionary Manifestos and Fidel Castro's Road to Power*, University of Central Florida, Orlando 2014, s. 103.

644 Gawrycki M.F., *Wenezuela i rewolucja (boliwariańska) w Ameryce Łacińskiej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008, s. 51

ludzi od autentycznego wpływu na bieżącą politykę. Jedynym systemem, który mógłby skutecznie je zwalczać, jest zdaniem Dietericha socjalizm XXI wieku oparty na następujących zasadach:

- rezygnacji z gospodarki wolnorynkowej na rzecz gospodarki opartej na teorii wartości, "demokratycznie determinowanej przez to, co bezpośrednio tworzy wartość",
- demokracji bezpośredniej, opartej na plebiscytach,
- pojmowaniu państwa jako reprezentanta interesów całego społeczeństwa i obrońcy mniejszości,
- krytycznej, racjonalnej, etycznej i rozsądnej postawie obywateli⁶⁴⁵.

Kiedy Raul Castro w 2008 roku zastępował starszego brata na stanowisku I sekretarza Komunistycznej Partii Kuby wielu wierzyło w to, że będzie to człowiek, który dokona kontrolowanej zmiany w systemie. Jako człowiek swego czasu pilnie przyglądający się innym krajom określanym jako „socjalistyczne”, a zwłaszcza Chinom i Wietnamowi⁶⁴⁶ mógł uznać, że w obecnej sytuacji geopolitycznej model „socjalizmu o chińskiej specyfice”⁶⁴⁷, zwany również socjalizmem rynkowym wyda mu się najwłaściwszy do tego, aby wydobyć kraj z kryzysu. Nadzieje te się nie spełniły. Raul Castro zrezygnował jedynie z najbardziej absurdalnych zakazów, uwolnił drobny handel, pozwolił Kubańczykom nabywać sprzęt elektroniczny i dewizy. Jednakże zapowiedział również zwolnienia w sektorze państwowym, choć gwarancja zatrudnienia była do niedawna jednym z filarów rewolucji i czymś, czym Kuba lubiła się chwalić przy wszelkich porównaniach z kapitalistycznym Zachodem⁶⁴⁸. Mirosław Ikonowicz jako osoba przebywająca na Kubie przez kilka lat w czasach PRL w roli korespondenta PAP, później również zajmująca się tą tematyką z perspektywy przemian jakie zaszły w Polsce może być uznany za osobę przedstawiającą reformy Raula Castro w sposób obiektywny.

Przełomowym wydarzeniem w historii Kuby była śmierć Fidela Castro, która nastąpiła 25 listopada 2016 roku. Wtedy skończyła się pewna epoka. Choć władzę od 8 lat

645 Gawrycki M.F., *Wenezuela i rewolucja (boliwariańska) w Ameryce Łacińskiej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008, s.50-51.

646 Podsiedlik N., *Spoleczno-polityczny charakter rządów Raúla Castro*, [w:] „Kwartalnik Prawo Społeczeństwo-Ekonomia” nr 1/2015, Stowarzyszenie Mage.pl, Poznań 2015, s. 104

647 Socjalizm o chińskiej specyfice, inaczej teoria Deng Xiaopinga – myśl polityczna mająca w zamierzeniu zaadaptować marksizm-leninizm do chińskich warunków. Zawiera w sobie elementy konfucjanizmu. Doprowadziła do zaakceptowania mechanizmów wolnorynkowych tj prywatną własność środków produkcji ale także istnienie spółek joint venture pod warunkiem utrzymania „socjalistycznego” charakteru przez większość podmiotów w gospodarce, a także utrzymania w niej kierowniczej roli partii komunistycznej. Zob. Deng Xiaoping „Chińska droga do socjalizmu” Wyd. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1988.

648 Podsiedlik N., idem, s. 102 i 112-114.

sprawował młodszy brat Fidela można było się domyślać, że nadal wspólnie zarządzają krajem, że Raul radzi się brata w kluczowych kwestiach. Niektórzy się z tego wydarzenia nawet ucieszyli, a zwłaszcza Kubańcy w Miami⁶⁴⁹. Byli bowiem zapewne przekonani, że to koniec castrizmu na Kubie, że Raul Castro bez brata nie poradzi sobie jako przywódca lub że zwykli Kubańcy wykorzystają ten moment, żeby odsunąć go od władzy. Tak się nie stało i przewidział to Lech Miodek, który w tekście pt. *Co dalej z Kubą* próbował na to pytanie odpowiedzieć. Wydawał się on podzielać opinie wielu, że jakakolwiek realna transformacja miałaby na Wyspie nastąpić, będzie to możliwe dopiero po śmierci Raula Castro, a do tego czasu zwolennicy zmian będą musieli zadowolić się tym, iż być może Raul nie powstrzymywany dłużej przez brata zreformuje kraj bardziej, niż robił to wcześniej⁶⁵⁰.

Miodek przyjął założenie, że Kuba musi wkroczyć na drogę kapitalizmu na drodze transformacji pokojowej lub krwawego przewrotu. W ogóle nie wziął pod uwagę takiej możliwości, że na Kubie po śmierci obydwu braci Castro nie dokona się żadna znacząca zmiana polityczna, a jak wiemy z wcześniej omawianych tekstów, wiele prognoz co do politycznej przyszłości tego kraju się nie sprawdziło. Powody dla których tak uważał wymienił w artykule: *Za pokojowymi zmianami przemawiają dwa silne czynniki wewnętrzne. Po pierwsze – coraz więcej do powiedzenia będzie miało pokolenie, które poznało katastrofę rewolucyjnego modelu gospodarczego, było świadkiem zwrotu Chin i Rosji w kierunku kapitalizmu, obalenia muru berlińskiego, zwycięstw i porażek lewicy w regionie oraz totalnego niepowodzenia Chaveza i Maduro w Wenezueli. Niemożliwe, aby nowe pokolenie przeszło obok tych zjawisk obojętnie*⁶⁵¹.

Dziennikarz wydaje się być pewny swoich racji, tak jak wielu przed nim pewnych było upadku castrizmu choćby w momencie zawalenia się Bloku Wschodniego. Istotnie, nie można wykluczyć, że ludzie nie pamiętający innej Kuby niż rewolucyjna i nie znający jej nawet z opowieści rodziców zechcą choćby z ciekawości przekonać się, czy gospodarka wolnorynkowa nie byłaby lepszym rozwiązaniem. Ponadto mają kontakt z zachodnimi turystami i widzą ich zamożność, tak ogromną w porównaniu z zarobkami przeciętnego Kubańczyka przypatrującemu się luksusowi dostępnemu w hotelach Obywatele kubańscy mieliby więc wszelkie podstawy do tego, aby przypuszczać, że wystarczy zmienić ustrój gospodarczy na wolnorynkowy i wpuścić na Wyspę zagraniczny kapitał, aby poziomem życia

649 <https://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1696868,9-dni-zaloby-na-Kubie-po-smierci-Fidela-Castro-W-Miami-kubanska-fieta> [dostęp: 31.12.2018].

650 Miodek L., *Co dalej z Kubą?*, [w:] „Przegląd” nr 49/2016 <https://www.tygodnikprzeglad.pl/co-dalej-z-kuba/> [dostęp: 31.12.2018].

651 Ibid.

dorównać Stanom Zjednoczonym. Zwrot w kierunku gospodarki wolnorynkowej nie wszystkim jednak przyniósł wyczekiwany dobrobyt, zwłaszcza we wspomnianej przez autora Rosji i Bloku Wschodnim. Ludzie nieprzygotowani do życia w warunkach gospodarki kapitalistycznej stracili to, do czego przez lata przywykli – pewność zatrudnienia. Dużą ilość zakładów uznano za nierentowne i zamknięto po sprywatyzowaniu. Wielu obywateli nagle straciło pracę i zostali pozostawieni sami sobie w obliczu bezrobocia, którego nigdy wcześniej nie doświadczyli. Musieli zmienić swoje życie, często przekwalifikowywać się po latach pracy w tym samym zawodzie, a nawet w tym samym zakładzie. Niektórzy Kubańcy, także ci chcący zmian, zdają sobie z tego sprawę, że nie muszą one koniecznie przynieść takiego efektu, jakiego się spodziewają. Chcieliby więcej wolności, demokracji, ale jednocześnie nie chcą rezygnować z bezpłatnej i bardzo dobrej jak na ten rejon świata opieki medycznej, z darmowego szkolnictwa, darmowych mieszkań. Część z nich już doświadczyła tego jak nieprzyjemne niekiedy skutki dla przeciętnego człowieka przynosi urynkowanie gospodarki – Raul Castro, jak wcześniej pisaliśmy zapowiedział redukcję liczby państwowych etatów, a przecież państwowa posada była przez dziesiątki lat czymś najbardziej oczywistym dla Kubańczyków. To właśnie państwo było od dziesiątek lat największym pracodawcą, który choć niewiele płacił, gwarantował zatrudnienie. Wielu ludzi w Europie Wschodniej i Środkowej miało przez lata problem z odnalezieniem się w nowej rzeczywistości co doprowadziło do wzrostu zjawisk społecznie niepożądanych takich jak bezdomność, bezrobocie i alkoholizm i ewentualne obawy, że ta sytuacja mogłaby powtórzyć się na Kubie wskutek nieudolnie przeprowadzonej transformacji nie są bezpodstawne. Kubańcy mając rodziny w USA zdają sobie również sprawę z rozwarstwień społecznych i majątkowych, jakie tam panują oraz tego, że nie wszyscy ich rodacy odnieśli tam sukces finansowy. 60-letnia blokada ekonomiczna i takie samo zapóźnienie technologiczne spowodowały, że Kuba chcąc konkurować na wolnym rynku z innymi krajami, musiałaby poświęcić wiele lat, aby móc poziomem życia zbliżyć się do amerykańskiej klasy średniej. Dalej autor napisał: *Drugim czynnikiem jest radykalna zmiana w strukturze społecznej na skutek pojawienia się półmilionowej rzeszy miniprzedsiębiorców, cuentapropistas (pracujących na własny rachunek). To oni zaczęli zatrudniać pracowników i zaciągać kredyty. A teraz będą naciskać na zmiany polityczne i domagać się stosowania zasad wolnorynkowych.* Rzeczywiście, fakt istnienia drobnych przedsiębiorców może być przesłanką do tego, iż być może w przyszłości Kuba pod naporem ich postulatów obierze kurs wolnorynkowy. Wielu z nich wspiera finansowo krewnych zatrudnionych na państwowych etatach, bo zarabiają

o wiele więcej prowadząc działalność usługową lub handlową w gospodarce niedoborów, czyli korzystając z faktu iż zaopatrzenie się w niektóre dobra poprzez zakupy lub usługi w firmach państwowych jest trudne z uwagi na ich niską podaż. Tak jednak dzieje się w sytuacji dopuszczenia tylko niektórych form ograniczonej prywatnej działalności gospodarczej. Wątpliwe wydaje się, aby drobni kubańscy przedsiębiorcy mogli konkurować z zagranicznymi przedsiębiorcami posiadającymi środki produkcji i kapitał w ilości o wiele większej niż oni. Może to doprowadzić do upadku wielu z obecnie istniejących na Wyspie drobnych przedsiębiorstw.

Autor zastanawiał się ponadto jak zapowiedź nowo wybranego prezydenta USA Donalda Trumpa, że *Jeśli Kuba nie będzie gotowa zgodzić się na lepsze porozumienie dla Kubańczyków, amerykańskich Kubańczyków i narodu amerykańskiego w ogóle, to porozumienie anuluję*⁶⁵². Lech Miodek słusznie zauważył, że przez całe 60 lat „zimnej wojny” między USA, a Kubą nic tak nie wzmocniało pozycji kubańskiego rządu w oczach obywateli jak coraz większe sankcje i nic tak nie podbijało antyamerykańskich i procastrowskich nastrojów jak próba skłonienia Kuby szantażem do określonego działania. Im bardziej Stany Zjednoczone próbowały gospodarczo zniszczyć Kubę, w dodatku argumentując to troską o kubańskich obywateli, tym bardziej bracia Castro utwierdzali się w przekonaniu, że prowadzą właściwą politykę i tym lepsze wytłumaczenie mieli na to, dlaczego na Kubie żyje się tak, jak się żyje. Podawał również, że Kuba, im więcej ustępstw wobec niej czyniła administracja amerykańska, tym chętniej godziła się mediować pomiędzy USA, a partyzantami FARC w Kolumbii lub rządem Wenezueli i skłaniać ich do większej elastyczności względem Amerykanów. Dziennikarz dedukował, że podobnie jak w przeszłości, sprawa stosunków amerykańsko-kubańskich stała się przedmiotem kampanii politycznej przed wyborami prezydenckimi. Donald Trump za cenę poparcia na Florydzie zobowiązał się do twardego kursu względem Kuby, czemu dał dowód mianując Kubańczyka Mauricio Claver-Carone, zwolennika utrzymania embarga, na urząd senior director działu Spraw Półkuli Zachodniej Rady Bezpieczeństwa Narodowego Stanów Zjednoczonych⁶⁵³. Lech Miodek typując potencjalnych następców Raula Castro wskazał m.in. na Miguela Diaz-Canela Bermúdeza (notabene, od 2018 prezydenta Kuby, a od 2021 I Sekretarza Komunistycznej Partii Kuby). Podkreślał jednak, że ani to, ani dalsza polityka USA wobec Kuby nie jest możliwa do jednoznacznego przewidzenia, bowiem Donald Trump, gdyby chciał dotrzymać danego

652 Ibid.

653 Ordoñez F., *Cuba hardliner to be elevated to key White House post on Latin America*, <https://www.mcclatchydc.com/news/politics-government/white-house/article217597830.html> [dostęp: 29.12.2018].

wyborcom słowa, musiałyby naciskać na coraz większe zmiany na Wyspie, co z kolei mogłoby przynieść efekt odwrotny od zamierzonego. Z kolei Rosja, Chiny ani Wenezuela dotychczas mniej lub bardziej wspierające reżim braci Castro nie rozwiążą tej kwestii. Obie strony zmuszone więc będą do balansowania między swoimi ideami, a pragmatyzmem, a przyszłość Kuby nadal pozostaje niewiadoma.

Reasumując, tekst Lecha Miodka nie wzbudza podejrzeń o to, że mija się on z prawdą. Dziennikarz starał się przedstawić sytuację Kuby po śmierci Fidela Castro z punktu widzenia jej geopolitycznego położenia, z racji którego oczywistym punktem odniesienia stają się relacje ze Stanami Zjednoczonymi. Jest też całkowicie zrozumiałe, że zadawał sobie pytanie co na Kubie zmieni się po odejściu dotychczasowego przywódcy, ikony rewolucji kubańskiej, ponieważ wydarzenie to zamyka pewną epokę. Nikt nie będzie drugim Fidelem Castro, nie jest nim nawet jego brat i najbliższy współpracownik Raul. Sześćdziesiąt lat rządów komunistów ukształtowało co najmniej 3 pokolenia członków Komunistycznej Partii Kuby, którzy mniej lub bardziej różnią się od siebie wizjami przyszłości kraju, a na pewno różnią się od Fidela Castro. Nie budzi zdziwienia fakt, że redaktor uznał za oczywiste, iż na Kubie nastąpią przemiany w jednym z przepracowanych już w innych krajach wariantów tj. albo upadek władzy i całkowita restrukturyzacja systemu w kierunku demokracji liberalnej lub urynkowanie gospodarki przy zachowaniu władzy przez partię komunistyczną. Żaden z tych scenariuszy nie musi się jednak sprawdzić. Być może Kuba pozostanie w najbliższej przyszłości mniej więcej takim krajem, jakim jest obecnie. Być może podaży jakąś pionierską, przez siebie wyznaczoną drogą, której nie wytyczyło wcześniej żadne inne państwo i nie przereiduują dziennikarze ani zachodni eksperci.

Podsumowując „Przegląd Tygodniowy” oraz „Przegląd” to periodyki, które zdawały się postawić sobie za cel obronę lewicowego punktu widzenia w nowej rzeczywistości politycznej. Publikując teksty o Kubie redaktorzy starali się być możliwie jak najbardziej wyważeni – znaleźć kompromis między konieczną krytyką wypaczeń kubańskiego ustroju, a podkreśleniem niewątpliwych osiągnięć braci Castro na niwie społecznej. Starano się również oddać głos samym Kubańczykom, aby polski czytelnik mógł poznać sytuację na Wyspie nie tylko z punktu widzenia biernego korespondenta, nie będącego częścią rzeczywistości, którą opisuje. Relacje te były z reguły krytyczne. Z przeanalizowanych materiałów wynika, że dziennikarze „Przeglądu” i „Przeglądu Tygodniowego” nigdy nie dopuścili się rażącej nierzetelności. Nie pozwolili na to, aby emocje przysłoniły merytoryczną treść tekstu, przestrzegali zasad etyki dziennikarskiej. Nie uważali, że lewicowe gazety muszą być bardziej powściągliwe w wyrażaniu opinii, a jednocześnie nigdy nie uczynili niczego, by można im

było zarzucić uprawiania propagandy. Z całą pewnością obydwie periodyki można uznać za rzetelne źródło informacji o Kubie i jej rewolucji.

4.4. Gazeta Wyborcza

„Gazeta Wyborcza” – ogólnopolski dziennik opiniotwórczy społeczno-polityczny o profilu centro-liberalnym, wydawany od 1989 w Warszawie, od 1992 przez koncern medialny Agora; od 1989 redaktorem naczelnym dziennika jest Adam Michnik. Powstała zgodnie z ustaleniami Okrągłego Stołu, jako organ prasowy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w kampanii wyborczej przed wyborami parlamentarnymi w 1989⁶⁵⁴. Nowa Encyklopedia Powszechna PWN z 1995 klasyfikuje „Gazetę Wyborczą” jako „pismo o orientacji liberalno-demokratycznej”⁶⁵⁵. Medioznawca Ryszard Filas twierdzi, że gazeta jest „przez przeciwników kojarzona z centrolewicą”⁶⁵⁶, natomiast bibliotekoznawca Michał Rogoż podkreśla jej liberalno-lewicowy charakter⁶⁵⁷.

W „Gazecie Wyborczej”, ze względu na genezę jej powstania oraz rolę, jaką pełniła w procesie transformacji ustrojowej w Polsce, paradygmat „antykomunistyczny” był, zwłaszcza na początku, bardzo silny. Wokół jej redakcji skupieni byli ludzie, którzy swoimi życiorysami firmowali przekształcenia własnościowe po 1989 roku. Osoby te były i są przekonane o tym, że gospodarka, w której państwo odgrywa kluczową rolę jest niewydolna i prowadzi do powszechnego ubóstwa. Zaangażowani osobiście w walkę z „komunizmem” PRL-u byli od początku wyjątkowo nieprzychylnie nastawieni do przywódców powiązanych z radykalną lewicą, a zwłaszcza z marksizmem-leninizmem i nie zwracali uwagę na właściwe znaczenie słowa „komunizm”, często go na łamach Gazety Wyborczej nadużywając. Otwarcie krytykowano Kubę, Fidela Castro oraz ustrój polityczno-gospodarczy, który przecież ciągle jeszcze panował w Polsce, gdy ten dziennik zaczął się ukazywać.

654 Machcewicz A., *Historia sentymentalna. „Gazeta Wyborcza” w latach 1989–1990*, [w:] „Więź”, Towarzystwo „WIĘŹ”, Warszawa 1995, s. 136.

655 Rogoż M., *Harry Potter J.K. Rowling na łamach „Gazety Wyborczej”* [w:] „Rocznik Historii Prasy Polskiej”, 16 (1), 6 lutego 2015, s. 107

656 Dudek A., *Historia polityczna Polski 1989-2012*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 2013, s. 125

657 Pisarek W., *Ogólnoinformacyjna prasa codzienna w Polsce. Zmiany lat 1989–1995* [w:] „Ekspertyza”. 81, s. 8, grudzień 1995.

Dla przykładu, redaktor Wojciech Giełżyński już w roku 1989 pisał: *I jeszcze kto jest wrogiem Kuby? Jeszcze wrogiem Kuby są Węgry, a to szczególności Gabor Nagy, który w gazecie "Magyar Nemzet" ośmielił się nazwać rozstrzelanie oficerów kubańskich, prowadzących handel narkotykami decyzją pospieszną i bezlitosną, a także wyraził przypuszczenie, iż Fidel Castro wiedział o przemytniczym procederze. Oficjalny organ kubański "Granma" jest zdania, że najbardziej zajadły wróg Kuby nie mógłby wykonać na rzecz imperializmu lepszej pracy niż ów dziennikarz z niby to socjalistycznych Węgier.* Odnosił się w ten sposób do reakcji węgierskiego polityka Gabora Tamasa Nagy'ego na zatwierdzenie przez Fidela Castro wyroków śmierci wydanych przez kubański sąd na oficerów kubańskiego MSW oskarżonych o współdziałanie w międzynarodowym procederze handlu narkotykami⁶⁵⁸. To właśnie słowo „socjalistyczne” najbardziej nie spodobało się autorowi, który następnie pisze: *A ja pamiętam na Kubie zupełnie inne czasy, kiedy to Fidel Castro starannie wystrzegał się podejrzeń, jakoby był komunistą. Był po prostu narodowym demokratą, którego Komunistyczna Partia Kuby (dopóki nie zaczął wygrywać) nazywała "awanturnikiem bez zasad".(...) Tak jeszcze było przez dobre dwa lata po zwycięstwie. (...) Jeszcze rok, i ogłoszono w jego oficjalnym życiorysie, że był zawsze komunistą, ale początkowo nie miał świadomości tego faktu⁶⁵⁹.* Czemuż więc kubańscy neofici stalinizmu nie dopuszczają takiej możliwości, że również Gabor Nagy oraz redaktorzy radzieccy są stuprocentowymi komunistami, tylko tego nie wiedzą, ale jak się dowiedzą to się poprawią⁶⁶⁰. Należy zwrócić uwagę, że dziennikarz pisał te słowa pomimo faktu, że formalnie istniała wtedy jeszcze cenzura, a jej przyszłe zniesienie i zakończenie rządów PZPR w Polsce nie było przesądzone. Przypominał on to, o czym wcześniej pisałem – że ze względu na niepopularność ideologii komunistycznej na Kubie lat 50-tych oraz na programowy antykomunizm wszystkich prezydentów USA. Fidel Castro początkowo stanowczo odżegnywał się od marksizmu. Nie chciał komplikować i tak trudnej sytuacji, w jakiej znalazł się on i jego ludzie po obaleniu popieranego przez Stany Zjednoczone Fulgencio Batisty poprzez danie przeciwnikom jeszcze jednego argumentu przeciwko sobie. Giełżyński posługiwał się jednak uproszczeniem, bardzo popularnym i wtedy i obecnie – stosował wymiennie terminy „socjalizm” i „komunizm”. Można usprawiedliwić to tym, że w ideologii marksistowsko-leninowskiej socjalizm miał być etapem w drodze do komunizmu, ale nie można znaleźć usprawiedliwienia dla określenia kubańskich

658 Zob. os, *Rozkład moralny, czy czystka?*, [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 32/1989, 21.06.1989, Wyd. Agora, Warszawa 1989, s. 7., ram, *Rewolucja nie była wielkoduszna*, [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 48/1989, 13.07.1989, Wyd. Agora, Warszawa 1989, s. 1.

659 Giełżyński W., *Cuba si, Magyar no!*, [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 67/1989, 09.08.1989, s. 7.

660 Ibid.

władzy, czy też redaktorów dziennika „Granma” „neofitami stalinizmu” na gruncie intelektualnym. Stalinizmem określamy bowiem system rządów panujący w ZSRR od 1924 do 1953, a w pozostałych krajach Bloku Wschodniego do 1956 roku włącznie.

Charakteryzował się on totalitarnym charakterem sprawowania władzy przez rządzącą partię, wszechobecnym terrorem, całkowitą kontrolą państwa nad wszystkimi aspektami życia obywateli, kultem jednostki oraz propagowaniem tezy o zaostreniu się walki klasowej w miarę postępu rewolucji⁶⁶¹. Rewolucja kubańska miała miejsce w roku 1958, kiedy już we wszystkich krajach Bloku Wschodniego zakończył się proces destalinizacji. Poza tym Fidel Castro był wobec Stalina bardzo krytyczny, oskarżał go o zbrodnie i nadużycia.⁶⁶² Można więc z całą pewnością stwierdzić, że nigdy ani on, ani jego współpracownicy na Józefie Stalinie się nie wzorowali, dlatego nazwanie ich „neofitami stalinizmu” zdaje się być sporym nadużyciem⁶⁶³.

Ten sam autor w innym tekście skrytykował zbyt mocne, jego zdaniem powiązania Ruchu Państw Niezaangażowanych z Blokiem Wschodnim i Związkiem Radzieckim. Artykuł pt. *Erozja Ruchu* to próba odpowiedzi na pytanie co w 1989 roku oznaczało byciem „państwem niezaangażowanym” i czy rzeczywiście polityka tych państw, tak jak deklarowały, charakteryzowała się brakiem zaangażowania w konflikt zimnowojenny. Giełżyński słusznie zauważał, że z czasem blok państw, który miał szukać równowagi w bipolarnym świecie II połowy XX wieku zdecydowanie zbliżył się do Bloku Wschodniego⁶⁶⁴. Istotnie, jak wcześniej wspominałem, choć zamierzeniem Ruchu Państw Niezaangażowanych było nieuczestniczenie w zimnowojennym konflikcie oraz w miarę równomierną współpracą z członkami obydwu zwaśnionych Bloków, w praktyce okazało się to nie do końca możliwe. Nowo powstające państwa lub oddziały partyzanckie walczące dopiero o niepodległość były zbyt słabe, żeby samodzielnie ją wywalczyć, więc potrzebowały pomocy. Zazwyczaj zwracały się o pomoc najpierw do krajów Bloku Zachodniego, ponieważ to one były silniejsze gospodarczo i militarnie. Niestety tej pomocy nie otrzymywały, ponieważ kraje, od których próbowały ją uzyskać albo same posiadały kolonie, a więc optowały za utrzymaniem systemu kolonialnego, albo były sojusznikami kraju spod którego władania dana kolonia próbowała się wyzwolić. Dodatkowo w obliczu konieczności walki o niezależność gospodarczą i uniknięcia statusu neokolonii wśród ludzi zaangażowanych w walkę o niepodległość tych krajów coraz bardziej

661 Kotkin S., *Magnetic Mountain: Stalinism As a Civilization*, wyd.1 University of California Press Berkeley, Los Angeles 1997, s.71.

662 Castro F., Ramonet I., *My Life: A Spoken Autobiography*, Wyd. Scribne, New York 2009, s. 188.

663 Ibid. s. 181.

664 Giełżyński W., *Erozja Ruchu*, [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 86/1989, 06.09.1989, s. 7.

popularne stały się z czasem idee powiązane z marksizmem-leninizmem. Jako ideologia głosząca prawo narodów do samostanowienia i sprzeciw wobec kolonializmu oraz imperialnej polityki Zachodu znajdowała uznanie na tych terenach. Wojciech Giełżyński postrzegał to jednak inaczej. Pisał: *Kolonializm zniknął: ruch nie zaangażowanych odegrał w tym pewną rolę, budząc sumienie świata". Zimna wojna przeszła w zbrojny pokój i chwiejną koegzystencję. Ruch niezaangażowanych stracił zatem główne motywacje i wymyślał zastępcze. Przede wszystkim wchłonął myśl o zmianie w skali globalnej relacji ekonomicznych między Północą; o Południem, przyjmując inicjatywę innej konstelacji państw, zwanej "Grupa 77".*

Niestety, słuszne intencje przybrały postać groteskowych pretensji. Zamiast szukać dróg współzycia z krajami rozwiniętymi rzucono hasło walki z neokolonializmem, który i tak stawał się zjawiskiem marginalnym, wskutek strukturalnych przemian kapitalizmu. Teoretyczną nadbudową żalów Trzeciego Świata stała się nonsensowna doktryna centrum i peryferii", która fakt gospodarczego zróżnicowania świata podniosła do rangi przyczyny wszelkiego zła spadającego na kraje zacofane. Pojawiła się też, jako ukoronowanie tendencji rewindykacyjnej (raczej: konfrontacyjnej) "ideologia tiermondyzmu"⁶⁶⁵ oparta na antyzachodniej ksenofobii i sztucznie fabrykowanym poczuciu wyższości moralnej Trzeciego Świata nad Zachodem⁶⁶⁶.

Fakt gospodarczego zróżnicowania i dużych, pogłębiających się nierówności w udziale poszczególnych krajów w zyskach z globalnego wzrostu gospodarczego stawały się faktem i były przyczyną coraz większych napięć, które skłoniły kraje „Trzeciego Świata” do coraz bliższej współpracy z Blokiem Wschodnim wobec braku zainteresowania taką współpracą ze strony Zachodu. Natomiast doktryna centrum i peryferii, o której mowa to koncepcja opisująca świat za pomocą modelu asymetrycznych stosunków przestrzennych zachodzących w różnych sferach życia - gospodarczej, politycznej, militarnej oraz kulturowej - charakteryzujących zależność obszarów peryferyjnych od dominującego centrum. Centra powstają w zależności od stopnia koncentracji przestrzennej kapitałów, towarzyszącej im infrastruktury technicznej i usługowej, dziedzictwa kulturowego oraz innych dóbr o znaczeniu narodowym i ponadnarodowym⁶⁶⁷.

665 Tiermondyzm z fr. „terre mondisme” – idea zakładająca wspólnotę interesów krajów rozwijających się (tzw. krajów Trzeciego Świata) i konieczność ich wspólnej walki przeciw zdominowaniu przez USA i ZSRR. Zob. Tomlinson B.R., *What was the Third World* [w:] “Journal of Contemporary History” nr 2/2003, Sage Publications, Thousand Oaks 2003, s. 307–321.

666 Ibid.

667 Sztompka P., *Socjologia zmian społecznych*, Znak, Kraków 2005, s. 90-92.

Wedle założeń tej koncepcji świat jest zorganizowanym systemem składającym się z subsystemów centralnych - hegemonistycznych - oraz z subsystemów peryferyjnych lub quasi-peryferyjnych. Dalej Giełżyński twierdził:

W praktyce zaś ruch niezaangażowanych grawitował coraz bardziej ku Wschodowi. Na VI Szczycie, w Hawanie (1979 r.) doszło do sytuacji groteskowej: gospodarzem i przewodnikiem ruchu stał się Fidel Castro, którego wojska toczyły wojny na wielu frontach afrykańskich, a siły specjalne usiłowały dokonać "postępowych rewolucji" w Ameryce Łacińskiej, działając niejako w zastępstwie i na zlecenie ZSRR⁶⁶⁸ i rzeczywiście ma rację, bo Kuba angażowała się politycznie i militarnie w walki narodowowyzwoleńcze w Afryce lecz nie było to sprzeczne z ideą Ruchu Państw Niezaangażowanych, które deklarowały jedynie brak zaangażowania się w konflikt zimnowojenny, a nie w jakikolwiek. Wspieranie narodów będących pod panowaniem kolonistów w ich walce o samostanowienie było ważnym składnikiem systemu wartości, jakiemu hołdował Ruch. Poza tym, dziennikarz krytykując zaangażowanie Kuby pomijał milczeniem analogiczne zaangażowanie np. Stanów Zjednoczonych w utrzymanie prawicowych, proamerykańskich rządów w krajach Ameryki Łacińskiej i walkę z lewicowymi partyzantami w tych krajach.

Reasumując, w obydwu tekstach Wojciech Giełżyński stanowczo krytykował politykę władz kubańskich. Stał na stanowisku, że bycie częścią Bloku Zachodniego (który jeszcze wtedy formalnie istniał) jest lepsze, bardziej właściwe i moralne, niż utrzymywanie jakichkolwiek bliższych relacji ze Związkiem Radzieckim i jego sojusznikami. Nie zachowywał jednak obiektywizmu, pomijając błędy popełniane w przeszłości i w ówczesnym czasie przez kraje Zachodu, a zwłaszcza Stany Zjednoczone. Robił więc dokładnie to, co publicyści w czasach Polski Ludowej – bronił jednej strony zimnowojennego konfliktu, określonej wizji świata, usprawiedliwiał jej poczynania z pobudek ideowych, w stronie przeciwnej jednoznacznie upatrując wroga, którego należy zwalczyć. Różnica polega właściwie tylko na tym, że przed 1989 rokiem broniono w polskiej prasie Bloku Wschodniego i ZSRR, a później, zwłaszcza w powstałej na fali przemian ustrojowych Gazecie Wyborczej, stawano po stronie krajów kapitalistycznych ze szczególnym uwzględnieniem USA.

„Gazeta Wyborcza” nie szczędziła nigdy krytyki kubańskiemu rządowi. Po latach wygłaszania peanów na cześć rewolucji stała się pierwszym periodykiem, w którym w przypadku poruszania tematyki tego kraju stawano po stronie opozycji, a nie rządu. Zaczęto

668 Giełżyński W., *Erozja...*, s. 7.

otwarcie mówić o łamaniu praw człowieka na Kubie, o szykanowaniu opozycji. To jej oddano głos, a Fidela i komunistów opisywano z nieskrywaną moralną wyższością i politowaniem dla człowieka, który ciągle broni systemu, chylącego się ku upadkowi. To, o czym warto pamiętać, a o czym zdawali się zapomnieć redaktorzy Gazety Wyborczej, to fakt, że Fidela Castro do władzy nie wyniosły radzieckie wojska, uwarunkowania historyczne i geopolityczne na Wyspie były zupełnie inne niż w Europie Środkowej i Wschodniej. To, iż tam ten system się załamał, wcale nie musiało oznaczać że na Kubie będzie tak samo. W tekście pt. *Prawo po kubańsku* dziennik informował: *Doroczną nagrodę "Wolności Prasy" Międzyamerykański Związek Prasowy przyznał trzem działaczom obrony praw człowieka na Kubie.*

Tegorocznymi laureatami są Elizardo Sanchez Santa Cruz, Hubert Jerez Marino i Hiram Abi Cobas, którzy aresztowani zostali 6 sierpnia 1989 roku za udzielenie w Hawanie wywiadów dziennikarzom amerykańskim, w których wyrazili wątpliwości co do prawnych aspektów procesu kubańskiego generała Arnaldo Ochoa, później skazanego na śmierć i straconego.

Elizardo Sanchez, dawniej profesor marksizmu na uniwersytecie hawańskim, jest przewodniczącym Komisji Praw Człowieka i Porozumienia Narodowego. Hiram Abi Cobas, również wykładowca marksizmu, jest działaczem Komitetu Praw Człowieka im. Jose Marti, a Hubert Jerez Marino Partii Praw Człowieka. Wszyscy trzej przebywają w więzieniach, w kwietniu odbył się proces rewizyjny, lecz ich wyroki (18 i 24 miesiące pozbawienia wolności) zostały utrzymane.

Działające w Miami Zrzeszenie Organizacji Praw Człowieka na Kubie ma zamiar zwrócić się do władz kubańskich o specjalne pozwolenie dla trzech więźniów, aby mogli się oni udać 13 października do Kansas City na uroczystość przyznania nagród.

Nagroda nosi imię Pedro Joaquina Chamorro, zmarłego wydawcy dziennika „La Prensa” i męża obecnej pani prezydent Nikaragui Violetty Chamorro⁶⁶⁹.

W tekście pojawia się wątek obiegu informacji i kontaktów z zagranicznymi dziennikarzami. „Gazeta Wyborcza” informowała, że Kubańczycy rozmawiający z zagranicznymi dziennikarzami, a zwłaszcza amerykańskimi i wygłaszający w owych rozmowach opinie na temat rządu kubańskiego, które godzą w jego dobre imię, wiele ryzykują. Mogą zostać oskarżeni o działania „kontrewolucyjne” i „antypaństwowe” i trafić do więzienia. Z racji tego, iż Stany Zjednoczone są największym wrogiem Kuby, źle widziane są jakiegokolwiek kontakty z Amerykanami. Zdaniem władz każdy z nich, a zwłaszcza dziennikarz może mieć

669 b.a. *Prawo po kubańsku*, [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 301/1990, 12/06/1990, s. 6

powiązania z amerykańską Centralną Agencją Wywiadowczą (CIA) i wykorzystać taką informację przekazaną przez obywatela kubańskiego, stojącego się nieświadomie „osobowym źródłem informacji. Artykuł ten ma charakter ściśle informacyjny i pozbawiony jest większego ładunku emocjonalnego.

W roku 1990 roku Papież Jan Paweł II zdecydował się odbyć pielgrzymkę na Kubę. Z przyczyn politycznych nie było to łatwe. Znany był on bowiem ze swoich wrogich zapatrywań wobec wszelkich ideologii mieszczących się w spektrum radykalnej lewicy. Przeciwstawiał się katolickiej teologii wyzwolenia łączącej hasła zbawienia duszy z wyzwoleniem ekonomicznym⁶⁷⁰. Należy pamiętać również o tym, że Kuba hołdując ideologii marksistowsko-leninowskiej uważała religię za „element wsteczny”, a Kościół Katolicki w szczególności za instytucję „reakcyjną”, tzn. sprzyjającą siłom wrogim rewolucji kubańskiej, prowadzącą działalność wywiadowczą i propagandową, która wymierzona miała być w kubańskie władze⁶⁷¹. Wprost pisała o tym Anna Husarska w tekście pt. *Gospodarz nierad*, w którym z okazji planowanej pielgrzymki relacjonowała reakcję kubańskich władz na jej zapowiedź: *W marcu tego roku w czasie spotkania w Sao Paulo (Brazylia) z przedstawicielami różnych wyznań, Castro zarzucił hierarchii kubańskiego Kościoła katolickiego, że czuje się związana z tymi, którzy "porzucili ojczyznę" (chodzi o uchodźców mieszkających głównie w Miami) i "stanęli po stronie Stanów Zjednoczonych", oraz że Kościół "nigdy nie utożsamiał się z rewolucją, czeka aż rewolucja znajdzie się w opałach, aby przeciw niej wystąpić". Tekst tej wypowiedzi opublikował w całości organ Komunistycznej Partii Kuby, dziennik "Granma" oraz jego tygodniowy dodatek rozpowszechniany za granicą.*⁶⁷²Oskarżając Kościół katolicki o sprzyjanie przeciwnikom rewolucji kubańskiej władze mogły nawiązać do faktu, że to w Miami siedzibę ma wiele organizacji antycastrowskich, to tam mieszkają ludzie, którzy nie zaakceptowali przemian politycznych jakie zaszły na Wyspie. Część z nich (rząd kubański dla celów propagandowych może uogólniać, że „wszyscy”) podjęła współpracę wywiadowczą z CIA, której celem jest osłabienie rewolucyjnej Kuby, a w dogodnym momencie zmiana władzy. Na korzyść Fidela

670 Teologia wyzwolenia – synteza teologiczna i filozoficzna religii chrześcijańskiej (szczególnie tzw. lewicy chrześcijańskiej) i niektórych aspektów socjoekonomicznej analizy marksistowskiej. Szczególnie popularna w latach 50-tych i 60-tych XX wieku w Ameryce Łacińskiej. Marksistowskie elementy tego nurtu były od początku krytykowane przez Kościół Katolicki, zob. Ratzinger J., Bovone A., *Instrukcja o niektórych aspektach „teologii wyzwolenia*, Kongregacja Nauki Wiary, Rzym 1983, http://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/documents/rc_con_cfaith_doc_19840806_theology-liberation_pl.html [dostęp: 01.09.2018], Gutierrez G., *Teologia wyzwolenia. Historia, polityka i zbawienie*, IW PAX, Warszawa 1976.

671 Jan Paweł II, *Encyklika Fides et ratio. O relacjach między wiarą, a rozumem*, Wyd. Pallotinum, Poznań 1998, s. 33.

672 Husarska A., *Gospodarz nierad*, [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 263/1990, 25.04.1990, s. 6.

Castro działa tutaj historia wspomnianej już inwazji w Zatoce Świń. W takich warunkach jawnie antykomunistyczne zapatrywania Jana Pawła II, które na Kubie bezsprzecznie kojarzone były od razu z kursem proamerykańskim, a więc popieraniem głównego wroga Kubie, nie ułatwiały organizacji pielgrzymki.

Autorka informowała, że do najliczniejszego związku wyznaniowego na Kubie przynależność deklaruje 10 % społeczeństwa. Mówi nam to sporo o dysproporcji siły jaką antykomunistyczny Kościół katolicki dysponował np. w Polsce, w porównaniu z sytuacją na Wyspie. Tam po prostu nie mógł on być głosem opozycji, bo oznaczałoby to, że przeciwko polityce Fidela Castro jest jedynie 10% Kubańczyków. Kościół po prostu nie miał ku temu społecznego mandatu. Kuba, jak wcześniej podawaliśmy, była najbardziej zlaicyzowanym krajem Ameryki Łacińskiej jeszcze przed rewolucją. W latach 50-tych XX wieku należało do niego 70-75% społeczeństwa, ale praktykowało jedynie 17%⁶⁷³.

*Przedstawiciele Kościoła katolickiego zachowują całkowite milczenie: gdy w czasie pobytu w Hawanie udałam się z kolegą z PAP-u do rzecznika Episkopatu Carlosa Manuela de Céspedes o wypowiedź, na temat szans terminu wizyty Papieża, spotkałam się z bardzo gwałtowną odmową. Na nic nie zdało się przekonywanie, że przyjechałam z dalekiej Polski, ojczyzny Jana Pawła II.*⁶⁷⁴

W takiej sytuacji kubański episkopat nie chciał wziąć na siebie ciężaru walki z Fidelem Castro, bo fakt, że pojawiła się możliwość zorganizowania wizyty Jana Pawła II był dla niego dużym sukcesem we wzajemnych stosunkach Państwo-Kościół. Uznano za bardziej właściwe nie poruszanie tego tematu w rozmowie z zagranicznymi dziennikarzami, by nie komplikować i tak napiętej sytuacji i pozwolić działać dyplomacji watykańskiej, która na najwyższym szczeblu lobbowała za uzyskaniem od władz kubańskich zgody na pielgrzymkę⁶⁷⁵.

Innym zagadnieniem dotyczącym rewolucji kubańskiej poruszonym na łamach „Gazety Wyborczej” była swoboda podróżowania obywateli kubańskich, a raczej jej bardzo ograniczony charakter. Richardo Chavira w artykule pt. *Kuba na rozdrożu* opublikowanym pierwotnie na łamach amerykańskiego „Time”, a przedrukowanym w Gazecie Wyborczej zauważał zmianę polityki kubańskiego rządu w tym zakresie. Powtarzając znane fakty, o tym że wielu Kubańczyków od lat próbuje drogą morską na tratwach wydostać się z Wyspy płynąc

673 Crahan M.E., *Catholicism in Cuba*, [w:] “Cuban Studies”, Vol. 19/1989, University of Pittsburgh Press, Pittsburgh 1989, s. 3.

674 Ibid.

675 Zob. Warakomska D., Szczepański J.J., *Ostatnia wyspa komunizmu. Jan Paweł II na Kubie*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1998, s. 60-75.

w kierunku Florydy poinformował, że rząd Fidela Castro podjął decyzję o zezwoleniu od końca 1991 roku na opuszczanie kraju osobom, które skończyły 18 lat (wcześniej minimalna granica wieku wynosiła 45 lat)⁶⁷⁶. Niestety, autor popełnił tutaj ten sam błąd, którego nie udaje się uniknąć większości publicystów nieprzychylnych Blokowi Wschodniemu – nazywa ustrój Kuby oraz krajów Europy Środkowej i Wschodniej przed 1989 rokiem „komunistycznym”. *O ile dojdzie do realizacji projektu, otworzy drogę w świat mniej więcej pięciu milionom Kubańczyków. Wichry, które obaliły reżimy komunistyczne w Europie Wschodniej, zaczynają nareszcie, na razie łagodnie, wiać w jednym z ostatnich w świecie krajów ortodoksyjnego socjalizmu. Castro, starzejący się przywódca, który strofował Gorbaczowa za jego liberalizm i przysięgał, że oprze się skutecznie wywrotowej "głasności" i "pieriestrojce", podejmuje działania, które jeszcze niedawno sam nazwałby kontrrewolucją. Jego reżim zwraca się ku metodom wolnorynkowym i kusi zachodnich Inwestorów perspektywami rozwoju turystyki i eksploatacji podmorskich złóż ropy. Towarzyszy temu lekka liberalizacja. To nowa strategia Castro, która ma uratować rewolucję. "Castro i jego ludzie uważają, że uda się to za pomocą selektywnych działań liberalizujących reżim mówi dyplomata z Hawany To jak chodzenie po linie"⁶⁷⁷. Kroki te dyktuje konieczność. Młode pokolenie Kubańczyków jest zniecierpliwione. Nawet najbardziej zatwardziali dogmatycy przyznają dziś, że wprowadzenie stalinowskiej gospodarki było błędem Ale najważniejszy powód zmian to wyschnięcie strumienia dotacji ze Związku Radzieckiego, które niegdyś sięgały 5 mld dolarów rocznie. Ich brak oznacza, że Kuba stoi w obliczu najsurowszego od lat 60. racjonowania towarów konsumpcyjnych. "Reżim dostaje szału - mówi dyplomata urzędujący w Hawanie. Wyczynia kapitalistyczne sztuczki z gospodarką, bo wie, że nie ma innego wyjścia". Na płaszczyźnie politycznej władze kubańskie odniosły pewien sukces: udało się im nieco zmniejszyć niezadowolenie obywateli urodzonych po rewolucji 1959 roku, którzy stanowią ponad 50 proc. jedenastomilionowego narodu⁶⁷⁸. Dziennikarz nie usiłował nawet ukrywać, że jego zdaniem jedyne co mógłby zrobić Fidel Castro by zasłużyć na jego pochwałę to przyznać, że system w który wierzył przez kilkadziesiąt lat jest niewydolny i „nareszcie” zrezygnować z „komunizmu” i „ortodoksyjnego socjalizmu” obydwie terminy stosując wymiennie, prawdopodobnie żywiąc przekonanie że są one synonimami. Socjalizm w filozofii marksistowsko-leninowskiej jest etapem pośrednim między kapitalizmem, a komunizmem. W socjalizmie istnieć ma państwo, które rządzone przez reprezentantów klasy*

676 Chavira R., *Kuba na rozdrożu* [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 646/1991, 31.07.1991, s. 9.

677 Ibid.

678 Ibid.

robotniczej, która kontroluje środki produkcji. Komunizm to końcowy etap budowy społeczeństwa bezklasowego, który ma być możliwy dzięki rozwojowi technologicznemu i automatyzacji pracy likwidując jednocześnie państwo, które nie jest już potrzebne do utrzymania socjalizmu, jak również pracę rozumianą jako ekonomiczny przymus związany z koniecznością odpłatnego wykonywania pewnych ustalonych zadań. Socjalizm to w tej koncepcji niższy etap rozwoju komunizmu, w którym władzę sprawuje klasa robotnicza, ale istnieje nadal burżuazja, istnieje podział na klasy. Nadal funkcjonują ekonomiczne pozostałości systemu kapitalistycznego, a obowiązującą zasadą wynagradzania pracy jest „od każdego według jego możliwości, każdemu według zasług”. Oznacza to, że każdy robotnik ma prawo żądać od państwa dokładnego ekwiwalentu nakładu pracy i kosztów poniesionych w celu jej wykonania⁶⁷⁹. W komunizmie z kolei zniknąć mają wszystkie pozostałości starego porządku ekonomicznego, a zasadę „każdemu według zasług” zastąpić ma zasada „każdemu według potrzeb”⁶⁸⁰. Redaktor potrafił jednak przyznać, że kryzys gospodarczy na Kubie spowodowany był załamaniem się systemu dwubiegunowego i wstrzymaniem wsparcia gospodarczego ze strony krajów Bloku Wschodniego, a w szczególności ZSRR. Nie ukrywał faktu, że to czynniki zewnętrzne wymusiły zastosowanie pewnych rozwiązań radzieckiej „pierestrojki” i „głasności”. Zastosowano je w celu „ratowania rewolucji”, ale autor prawdopodobnie miał nadzieję, że przemiany na Kubie zajdą tak daleko jak w Europie i Wyspa całkowicie otworzy się na zachodni kapitał, gospodarkę wolnorynkową, a być może nawet odsunie komunistów od władzy. Jak wiemy, tak się nie stało, ale w publikacjach „Gazety Wyborczej” na temat Kuby od początku przewijał się nastrój oczekiwania na to, że pójdzie ona drogą Polski, że znajdzie się kubański odpowiednik „Solidarności” i Lecha Wałęsy. Nie rozumiano, że Kuba leży w innej części świata. Dla niej to USA był potężnym sąsiadem, a Związek Radziecki silnym sojusznikiem z drugiego końca świata, a w tamtym momencie nie było w Ameryce Łacińskiej na tyle silnych struktur niezależnych od USA, do których przynależność pozwoliłaby po ewentualnej transformacji ustrojowej uniknąć zależności gospodarczej od USA.

679 Marks K., *Krytyka Programu Gotajskiego*, Studenckie Koło Filozofii Marksistowskiej (Uniwersytet Warszawski), Warszawa 2007, s. 7-8.

680 Çam T., Kayaoğlu M., *Marx's distinction between socialism and communism*, [w:] „International Journal of Human Sciences”, Vol. 12 Issue: 1/ 2015, Sakarya University Hendek 2015, s. 389-390.

Przedmiotem rozważań „Gazety Wyborczej” stał się również system polityczny na Kubie. Dziennik oczywiście nie szczędził mu krytyki, wielokrotnie podkreślając jego niedemokratyczny charakter, głównie przez fakt, że reżim Fidela Castro nie dopuszczał do startu w wyborach kandydatów jawnie sprzeciwiających się panującemu ustrojowi. Ustępstwa, jakie na początku lat 90-tych XX wieku zmuszone zostały poczynić władze kubańskie w sferze gospodarki i wolności obywatelskich dawały niektórym nadzieje na analogiczne zmiany w systemie wyborczym. Tak się nie stało, ale „Gazeta Wyborcza” postanowiła przyjrzeć się planowanym na 1992 rok wyborom na Kubie. W tekście pt. *Farsa wyborcza Fidela Castro* korespondent Jan Hlinek pisał:

Oswaldo Paya, czołowy działacz [Chrześcijański Ruch „Wyzwolenie”], przed rokiem zapowiedział, że będzie kandydował w wyborach do kubańskich zgromadzeń władzy ustawodawczej. Jako jedyny kubański dysydent poważnie potraktował zapowiedź komunistycznych władz, że wybory 20 grudnia będą tajne i bezpośrednie. Dziś jednak - po aresztowaniu innego dysydenta, Emilio Sancheza - nie ma już złudzeń, że to, co miało być dowodem "demokratycznego otwarcia", okaże się kolejną farsą reżimu Fidela Castro⁶⁸¹. Ten fragment wydaje się nie pozostawiać wątpliwości co do sensu organizacji i brania udziału w wyborach parlamentarnych na Kubie roku 1992, jednakże dalsze fragmenty pozwalają przypuszczać, że niedemokratyczny charakter procesu wyborczego to niejedyny powód, dla którego opozycja na Kubie ma znikomą możliwość wpływania na kubańską politykę.

W wyborach postanowił również nie uczestniczyć Ruch Socjaldemokratyczny (umiarkowana opozycja). Jak powiedział jego rzecznik Vladimiro Roca "udział w wyborach uprawomocniłby oszukańczy proces wyborczy". (...) Na Kubie działa ok. 50 ugrupowań opozycyjnych, które liczą najczęściej nie więcej niż kilkadziesiąt osób. Trzon stanowią organizacje obrony [prawa człowieka]. Za głównych dysydentów uważa się Gustavo Arcosa, który przewodzi kubańskiej [Komisja na Rzecz Praw Człowieka i Elizardo Sancheza, szefa [Komisja Praw Człowieka]. Władze kubańskie przyznały, że Sancheza aresztowano za "propagandę wymierzoną przeciwko zasadom i organizacji socjalistycznego państwa". Wcześniej został pobity przez "nieznanych sprawców".

Infiltrowane przez agentów [służba bezpieczeństwa] ugrupowania nie zdołały wypracować spójnego programu politycznego. Istnieją rozbieżności co do celu i form walki. Dysydenci wielokrotnie apelowali o przeprowadzenie wolnych wyborów do władz wykonawczych i

681 Hlinek J., *Farsa wyborcza Fidela Castro*, [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 296/1992, 17.12.1992, s. 8.

ustawodawczych. 20 grudnia w farsie wyborczej jednak uczestniczyć nie będą⁶⁸². Stawianie sprawy w taki sposób przez autora i przez kubańską opozycję wydaje się mieć logiczne podstawy, jeśli pamiętamy o niedemokratycznym charakterze tych wyborów. Autor nazwał je farsą i zdawał się popierać decyzję owych ugrupowań o bojkocie wyborczym. Pytaniem otwartym jednak pozostaje w jaki sposób zaistnieć mają opozycyjne wobec rządów Castro ugrupowania w społecznej świadomości, jeśli nie podejmują próby wystartowania w wyborach i zdobycia mandatów. Łatwiej w takiej sytuacji byłoby ewentualnie argumentować później, że wybory zostały sfałszowane, niż wtedy, kiedy z własnej woli odmawia się wzięcia w nich udziału. Nasuwa się również pytania, czy w demokratycznych wyborach jakiegokolwiek opozycyjne ugrupowanie mogłoby zwyciężyć, jeśli nie liczy więcej niż kilkadziesiąt osób i nie wypracowało spójnego programu politycznego. Czy przypadkiem nie byłoby tak, że w demokratycznych wyborach również zwyciężyłaby Komunistyczna Partia Kuby. Autor, mimo że sam o owych słabościach opozycji pisał, zdawał się tego problemu nie dostrzegać⁶⁸³.

Innym ważnym zagadnieniem poruszonym w „Gazecie Wyborczej” była wolność gospodarcza. Adam Michnik i jego współpracownicy, jako ludzie, którzy przeżyli transformację ustrojową w Polsce uważali swobodę prowadzenia działalności gospodarczej za fundamentalne prawo każdego obywatela. Osoba przedsiębiorcza, biorąca swój los we własne ręce, podejmująca ryzyko i kreatywna stała się archetypem nowego, wyzwolonego człowieka. Taki archetyp lansowały w Polsce lat 90-tych XX wieku media związane z obozem postsolidarnościowym, do których zaliczała się również „Gazeta Wyborcza”. Nie zapomniano również wspomnieć o wolności gospodarczej na Kubie, tym bardziej, że przy okazji odwilży spowodowanej przemianami geopolitycznymi złagodzone trochę osadzone ideologicznie w ortodoksyjnym marksizmie-leninizmie zakaz prowadzenia działalności gospodarczej. Jacek Hinz w reportażu pt. *Maceta znaczy nadzieja* przybliżył polskiemu czytelnikowi, jak te reformy wyglądały w praktyce. Opowiedział historię Luisa – przedsiębiorczego Kubańczyka, który wbrew zakazom postanowił zacząć prowadzić bliżej nieokreśloną działalność gospodarczą o charakterze gastronomicznym. Firma zaczęła coraz bardziej się rozwijać, aż dowiedziały się o nim władze i zmusiły go do jego zamknięcia. Kubańczyk przekonany był, że ktoś doniósł na niego milicji, bo pozazdrościł mu sukcesu. W związku z tym Luis musiał ograniczyć swoją działalność do dozwolonego przez prawo limitu. Jakiś czas wcześniej, kiedy władze pozwoliły obywatelom na pracowanie „na własny

682 Ibid.

683 Zob. Domínguez, J. I. Domínguez, J.I., *The Secrets of Castro's Staying Power*, [w:] „Foreign Affairs” vol. 72 issue 2/1993, Council on Foreign Relations, New York 1993, s. 97-107.

rachunek” w sektorze usługowym tzn. bez zatrudniania pracowników, z ewentualną pomocą ze strony członków rodziny, a także na handel dewizami, powstało na Wyspie wiele drobnych przedsiębiorstw. Jak pisał Hinz: *Na tej karaibskiej wyspie już od dawna brakuje żywności (o mięsie w ogóle nie ma co mówić), podobnie jak i innych artykułów ściśle reglamentowanych przez państwo. Państwowa sieć gastronomiczna praktycznie przestała istnieć, z wyjątkiem lokali przeznaczonych dla obcokrajowców [gastronomia]. Jednakże po zalegalizowaniu w ubiegłym roku obrotu dewizowego na wyspie i zezwoleniu Kubańczykom na wykonywanie tzw. pracy na własny rachunek - głównie w deficytowym sektorze [usługi] - wiele prywatnych mieszkań zamieniło się w minirestauracje. Ocenia się, że tylko w [Hawana] zaczęło działać ponad 2 tys. tego rodzaju stołówek, potocznie zwanych przez Kubańczyków paladares. Jeśli ma się w kieszeni kilka dolarów - można wreszcie zjeść kawałek mięsa i jeszcze popić go importowanym piwem. Konsumpcję może umilić nawet występ artysty. Trzeba jeszcze tylko znać drogę. Dyskretny telefon i wiarygodna rekomendacja pozwalają trafić do jednej z zakamuflowanych mini restauracji. Tyle że mało kto dysponuje kilkoma dolarami. Przedsiębiorczy właściciele mieszkań-restauracji uzyskują produkty na czarnym rynku, który żywi się głównie przeciekami z państwowej sieci dystrybucji. Neogastronomiczny biznes przyczynia się nie tylko do wzrostu korupcji i kradzieży, ale stanowi również konkurencję dla państwowych restauracji przeznaczonych dla turystów⁶⁸⁴. W słowach autora zawarta jest pewna sprzeczność – z jednej strony twierdził, że na Kubie brakuje podstawowych artykułów spożywczych, by zaraz potem stwierdzić, że za kilka dolarów można kupić wszystko, a w prywatnych mieszkaniach funkcjonują punkty gastronomiczne. Wspominał również o korupcji. Pozwala to domniemywać, że niedobory żywności tylko w części wynikały z natury systemu gospodarczego jaki tam panował. Do tego oczywiście należy dodać embargo na import towarów z zagranicy, które przecież explicite nie wynikało z wewnętrznej polityki władz kubańskich, czy też z niewłaściwym gospodarowaniem zasobami, a z decyzji politycznych innych krajów⁶⁸⁵. Jeśli zaś mowa o korupcji, należy przypomnieć, że państwa marksistowsko-leninowskie starały się wpoić obywatelom określony system wartości, uformować nowego człowieka. Etyka marksistowska miała charakter kolektywistyczny, co znaczy że stawiała potrzeby wspólnoty ponad partykularnymi potrzebami poszczególnych jednostek. Moralnym obowiązkiem człowieka w takiej wspólnocie było działanie dla dobra ogółu, dzielenie się przez ludzi posiadających większy majątek z biedniejszymi. Ponadto*

684 Hinz J., *Maceta* *znaczy* *nadziany*, [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 77/1994, 01.04.1994, s. 9.

685 Zob. Schwab P., *Cuba: Confronting the US Embargo*, Palgrave Macmillan, Basingstoke 1998.

obowiązywała zasada „od każdego według jego możliwości, każdemu według jego potrzeb”, co w praktyce oznaczało, że to wspólnota (w tym wypadku państwo, ale docelowo komuna). Dawna moralność, nazywana „burżuazyjną” cechowała się egoizmem, dbaniem przede wszystkim o własne potrzeby, a pewnym symbolem tego było prowadzenie własnej firmy, ponieważ, zdaniem marksistów, oznaczało to dążenie do zysku i mnożenia materialnego bogactwa ponad własne potrzeby, podczas gdy inni ciężko pracujący ludzie mieli niewspółmiernie mało. Taka moralność na Kubie się wytworzyła – ludzie wzajemnie sobie pomagają, z racji niedoborów dzielą się przedmiotami, pomagają w opiece nad dziećmi, naprawiają sobie nawzajem samochody itp.⁶⁸⁶, ale nie wszyscy ją zaakceptowali. Dla dużej części ludzi własność prywatna i osobisty zysk nadal jest ważny, stąd nabywanie za łapówki towaru z państwowych zakładów i sprzedawanie ich prywatnie z zyskiem po cenach rynkowych⁶⁸⁷. W takiej sytuacji może powstać konflikt aksjologiczny i dylemat moralny, czy dopuszczalne jest okradzenie państwowego zakładu, przedsiębiorstwa, przywłaszczenie sobie własności wspólnej wszystkich obywateli, aby ją później odsprzedać z zyskiem i poprawić swoją sytuację materialną. W zależności, od tego czy dana osoba przyjmuje pogląd, że własność państwowa jest własnością ogółu, czy też że nie jest niczyją własnością, dysonans moralny może się pojawić lub nie. U opisywanych osób albo się nie pojawiał, albo ich sytuacja ekonomiczna była na tyle zła, że zostali do tego zmuszeni pomimo moralnych obiekcji. Powstały też inne problemy, o których Hinz pisał dalej:

Po dopuszczeniu ograniczonej inicjatywy prywatnej ponad 140 tys. Kubańczyków uzyskało zezwolenie na wykonywanie pracy w ponad 130 specjalnościach, takich jak: woźnica, pilnowacz rowerów, rzemieślnik ludowy (czyli - coś z folkloru), hydraulik czy malarz. Zasadniczą, często trudną do pokonania, przeszkodą jest brak materiałów lub dolarów umożliwiających ich nabycie. Podobnie jak w wypadku właścicieli mieszkań-restauracji są dwa wyjścia z sytuacji: zlecić zaopatrzenie osobom wyspecjalizowanym w kradzieżach lub znaleźć dolarowych klientów. W krótkim czasie niektóre pracujące na własny rachunek osoby zdołały się wzbogacić tak, że władze uznały to za przesadę. Ale odebranie zezwolenia Luisowi i osobom znajdującym się w podobnej sytuacji rozwścieczyłoby tych Kubańczyków, którzy dzięki dolarom mogą chociaż w części rozładowywać swoje frustracje. Z drugiej strony, przywileje nielicznych wywołują zawiść większości społeczeństwa, która nie ma możliwości

686 Vila C. (reż.), *Kuba. Fiesta, czarny rynek i zakazy*, Francja 2012 [film]

687 Ablewicz J., *Istota wolności gospodarczej w ujęciu filozoficznoprawnym*, Wyd. Ch.Beck, Warszawa 2014, s. 21-23, por. Fritzhand M., *Człowiek, humanizm, moralność. Ze studiów nad Marksem*, Wyd. „Książka i Wiedza” wyd. II, Warszawa 1966, s. 162-168.

zdobycia banknotów z wizerunkiem Waszyngtona. Pogłębił się więc podział społeczeństwa na nielicznych uprzywilejowanych i resztę, której przeciętne pensje miesięczne według czarnorynkowego, czyli realnego kursu odpowiadają zaledwie dwóm dolarom. Komuniści obawiają się też, że zwiększanie zakresu inicjatywy prywatnej może doprowadzić do utraty przez nich kontroli totalitarnej nad społeczeństwem⁶⁸⁸. Opisane problemy z zaopatrzeniem, jak mówiliśmy wynikały częściowo z embarga ekonomicznego, częściowo zapewne z niewłaściwego zarządzania zasobami w skutek czego część dóbr trafiała nie tam, gdzie rzeczywiście była potrzebna, co jest największą wadą gospodarki centralnie sterowanej. Jeśli chodzi o uniemożliwienie prowadzenia dalszej działalności osobom, które zdaniem władz nadmiernie się wzbogaciły, wynika to ze wspomnianej wcześniej marksistowskiej filozofii, według której ludzie powinni posiadać majątek osobisty wielkości współmiernej do ich potrzeb życiowych. W sytuacji problemów z zaopatrzeniem, z których wynika to, że niektórzy Kubańscy ciągle jeszcze pomimo starań władz mają względnie nie najlepszą sytuację materialną, nadmierne bogacenie się innych ponad potrzebę uważane jest za niesprawiedliwe. Jeśli więc jedni obywatele posiadają więcej, niż zdaniem polityków potrzebują, podczas gdy inni mają za mało by zaspokoić podstawowe potrzeby, rząd interweniuje i redystrybuuje dobra materialne od ludzi zamożnych do ubogich. W swoim mniemaniu zapewne postępuje sprawiedliwie, bo działa to na podobnej zasadzie jak progresywny podatek dochodowy i transfery socjalne w zachodnich socjaldemokracjach⁶⁸⁹. Przykładowo Fidel Castro w 2006 roku, w odpowiedzi na doniesienia magazynu „Forbes” jakoby zgromadził majątek w wysokości 900 milionów dolarów, zadeklarował, że zarabia 900 pesos miesięcznie⁶⁹⁰.

Pojawia się również wątek klasowy, bardzo ważny z punktu widzenia marksistowko-leninowskiej obowiązującej na Kubie ideologii. Nieprawdą jest również, że komuniści na Kubie sprawują „kontrolę totalitarną” nad społeczeństwem, ponieważ reżim polityczny na Kubie, jak już pisałem, spełnia co najwyżej kryterium władzy autorytarnej i tak można go

688 Hinz J., *Maceta znaczy...*

689 Zob. Czarnik Sz., *Sprawiedliwość i równość w podziale dóbr wypracowanych. Formalny model redystrybucji w warunkach przymusu i dobrowolności*, praca doktorska napisana pod kierunkiem naukowym dr. hab. Jarosława Górniaka, prof. UJ, Instytut Socjologii UJ, Kraków 2007, s. 31-33.

⁶⁹⁰ <https://www.cbsnews.com/news/castro-i-am-not-rich/> [dostęp: 11.05.2021].

określać. Nie ma natomiast charakteru totalitarnego, a zbytne szafowanie tym terminem z politologicznego punktu widzenia jest metodologicznym nadużyciem⁶⁹¹.

Jacek Hinz napisał również krótki tekst, który pomimo jego antycastrowskich zapatrywań wydaje się być pełen uznania dla sukcesów rewolucji kubańskiej na polu równouprawnienia płci i ras. W tekście pt. *Nowe wiatry na Kubie* zawarł następujące słowa: *W tradycyjnej kubańskiej hierarchii społecznej najniższe szczeble zajmowali Murzyni, homoseksualiści i kobiety. Po dojściu do władzy Fidela Castro rewolucja rozprawiła się z przesydem, który czynił cnotę z dziewictwa.*

*Płci pięknej zezwolono na pracę bez żadnych ograniczeń, a nawet na wykonywanie zawodów zarezerwowanych wcześniej dla mężczyzn. Podobnie jak towarzyszki z ZSRR, Kubanki nauczyły się dosiadać traktorów. Kiedy kilka lat temu na karaibskiej wyspie zaczęło brakować ropy naftowej, traktorzystki wyspecjalizowały się w prowadzeniu zaprzęgów wołów. Nie zabrakło Kubanek w szeregach armii, chociaż żadna nie została jeszcze awansowana do stopnia generała. Na czarnej liście znalazła się tylko profesja prostytutki. Próbowano jednak poddawać Córy Koryntu zabiegom resocjalizacyjnym, tak by mogły zasilić szeregi czystych moralnie obywaterek. Prostytucji nie udało się jednak wykorzenić⁶⁹². Ideologii marksizmu-leninizmu nie można odmówić braku chęci wyzwolenia ciemżonych przez zastany system grup społecznych od patriarchalnych, konserwatywnych nakazów. Pomimo że na tle współczesnych propozycji ideowych może on wydawać się zachowawczy, to jednak wyzwolenie kobiet z obowiązkowej wcześniej roli gospodyni domowej i umożliwienie jej podjęcia pracy zawodowej oraz walka z uprzedzeniami rasowymi zawsze były ważnymi punktami w politycznym programie komunistów. Jeśli chodzi o pozycję ludności czarnoskórej na Kubie, to w dalszym fragmencie czytamy: *Rewolucji być może najwięcej mają do zawdzięczenia Murzyni, którzy po masowej emigracji z lat 60. i z 1980 r. białych Kubańczyków stanowią wraz z Mulatami większość społeczeństwa. Po raz pierwszy na Kubie powstała elita wykształconych Murzynów. Poczuli się bardzo związani z rewolucją i dzisiaj są jednym z jej głównych filarów.**

I w tym wypadku wyeliminowanie wszystkich relikwów przeszłości okazało się jednak niemożliwe. Nie udało się zlikwidować uprzedzeń rasowych, objawiających się nieufnością

691 Tokarczyk R., *Demokracja a dyktatura, autorytaryzm, totalitaryzm. Komparatystyka relacji czterech pojęć*, [w:] Marek Maciejewski (red.), „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi XXX”, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008, s. 21-30.

692 Hinz J., *Nowe wiatry na Kubie*, [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 16/1994, 20.01.1994, s. 6.

*Białych i obawą Murzynów przed utratą uzyskanej pozycji społecznej(...)*⁶⁹³. Użycie niepoprawnego obecnie i uchodzącego za obraźliwe określenia osoby pochodzenia afrykańskiego można autorowi wybaczyć, ponieważ tekst powstał prawie ćwierć wieku temu. Należy zauważyć, że Hinz dostrzegał społeczny i systemowy charakter uprzedzeń rasowych, których nie da się wykorzenić zwyczajną zmianą przepisów, choć niewątpliwie jest to ważny ku temu krok⁶⁹⁴. Autor nie zapomniał również wspomnieć o nie najlepszej sytuacji osób homoseksualnych zarówno przed, jak i po rewolucji kubańskiej. Szczególnie homoseksualni mężczyźni, nie wpisujący się w uwarunkowany kulturowo i silnie zakorzeniony w Ameryce Łacińskiej archetyp „macho” tzn. silnego, dominującego mężczyzny panującego nad kobietą, byli narażeni na prześladowania ze strony zarówno państwa, jak i konserwatywnego społeczeństwa. Dopiero po latach zaczęto odchodzić od praktyk dyskryminacyjnych, ale nie przyniosło to oczekiwanych zmian w mentalności społecznej, co Hinz opisał następująco: *Dopiero tegoroczna zima przyniosła kubańskim homoseksualistom zapowiedź długo oczekiwanej odwilży. A to między innymi dzięki filmom, jakie zaprezentowano na odbywającym się ostatnio w Hawanie Festiwalu Nowego Kina Latinoamerykańskiego [festiwale].*

Prawdziwą euforię wywołał film kubańskiego reżysera Tomasa Gutierrez pt. "Truskawka i czekolada", opowiadający o zapoczątkowanym w znanej hawańskiej lodziarni "Coppelia" związku homoseksualisty z młodym heteroseksualistą. Ta kubańska świątynia lodów była jeszcze do niedawna chlubą komunistycznych władz - argumentem mającym przekonać o przewadze proletariackich lodów nad wyrobami burżuazyjnego przemysłu mleczarskiego. Ale teraz o lody coraz trudniej.

Zapał represjonowanych do niedawna gejów kontrastował jednak wyraźnie z oburzeniem heteroseksualnej konserwy. "Do czego to doszło, toż to istna fiesta homoseksualistów" - krytykowali festiwal ortodoksyjni widzowie, którzy pamiętają jeszcze pierwszy Kongres Pracowników Oświaty i Kultury. Jego uczestnicy zażądali czystki wśród artystów i przeniesienia homoseksualistów na inne stanowiska pracy. Odszczepieńcy mieli być również pozbawieni możliwości wywierania wpływu na młodzież i prezentowania Kuby zagranicą.

693 Ibid.

694 Casal L., *Revolution and race. Blacks in contemporary Cuba*, Latin American Program, Working Papers The Wilson Center, Washington 1979, por. Brock L., Cunningham O., *Race and the Cuban Revolution: A Critique of Carlos Moore's "Castro, the Blacks, and Africa"*, [w:] „Cuban Studies” vol 21/1991, University of Pittsburgh Press, Pittsburgh 1991, s. 171-185.

Teraz jako jedni z pierwszych zaczynają korzystać z nieśmiało koncesjonowanej wolności. Na razie jest to wolność lub prawie wolność seksualnego odszczepienia...⁶⁹⁵

Fidel Castro w swojej ortodoksyjnym podejściu do leninowskiego kultu pracy bywał nieraz groteskowy, co nie uszło uwadze redaktorów „Gazety Wyborczej”, która przedrukowała notkę z agencji Reutera mówiącą o tym jak to Fidel Castro obwinał robotników za słabe wyniki gospodarcze, co miało być powodowane ich lenistwem i pazernością prywatnych przedsiębiorców. Autor pisał, że: *Zbiory nie tylko nie wzrosły, lecz były najniższe od 50 lat. Trzcina cukrowa jest praktycznie jedynym artykułem eksportowym Kuby⁶⁹⁶. Hawana stawia też na rozwój turystyki - tymczasem plan budowy hoteli (oczywiście państwowych) wykonano zaledwie w 40 proc. Castro powiedział, że w ub. roku zanotowano na Kubie 2,5-procentowy wzrost produktu krajowego brutto. Jednak w latach 1989-94 spadł on aż o 35 proc. Zmusiło to komunistyczne władze do rozpoczęcia ostrożnej liberalizacji gospodarczej. W ciągu dwóch lat wydano 200 tys. zezwoleń na prywatną działalność gospodarczą, głównie niewielkich, jednoosobowych lub rodzinnych firm usługowych i handlowych⁶⁹⁷. Przywódca Kuby przed rocznicą obchodów rewolucji przestrzegł jednak przed "nieusprawiedliwionymi, wysokimi dochodami prywaciarzy".*

- Prywaciarz potrafi w jeden dzień zarobić więcej niż lekarz czy nauczyciel przez cały miesiąc! Zalegalizowaliśmy złodziejstwo! Musimy teraz wprowadzić podatki wyrównawcze - pomstował Castro.⁶⁹⁸ Niechęć do prywatnych przedsiębiorców wyrasta jak już wspominałem z marksistowskiej ideologii, według której prywatni przedsiębiorcy zatrudniający pracowników zagarniają dla nienależny im zysk z nie swojej pracy, czyli de facto dopuszczają się kradzieży. Dlatego za wysoce niesprawiedliwe i konieczne do zmiany uznano to, ktoś tak, w mniemaniu komunistów, nieuczciwy jak „prywaciarz” zarabia wielokrotnie więcej niż osoba wykonująca pożyteczne społecznie zawody jak lekarz, czy nauczyciel i postanowiono tę różnicę wyrównać dodatkowym podatkiem dla zamożnych przedsiębiorców⁶⁹⁹.

695 Hinz J., *Nowe wiatry...*, s. 9.

696 Ibid.

697 Ibid.

698 b.a., *Castro karci za lenistwo* [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 1/1996, 02.01.1996, s. 7.

699 Ritter, A.R.M., *Entrepreneurship, Microenterprise, and Public Policy in Cuba: Promotion, Containment, or Asphyxiation?* [w:] „Journal of Interamerican Studies and World Affairs”, Vol. 40, No. 2, Center for Latin American Studies at the University of Miami, Miami 1998, s. 80-87 por. Mesa-Lago C., *Assesing Economic and Social Performance in the Cuban Transition of the 1990s* [w:] I. L., Horowitz, J. Suchlicki (red.), „Cuban Communism”, Transaction Publishers, New Brunswick, London 2001, s. 140-141

Na przestrzeni lat wielu Kubańczyków całymi rodzinami próbowało nielegalnie przedostać się na Florydę, płynąc przez morze na tratwach⁷⁰⁰. Społeczność międzynarodowa przyzwyczała się do tego typu informacji, ale w 1999 roku jedna z takich historii okazała się na tyle wyjątkowa, że śledziły ją media na całym świecie, a za ich pośrednictwem miliony ludzi. Mowa o sprawie Eliana Gonzalesa

Jego matka wraz z dziesięciorgiem innych uchodźców zmarła w trakcie próby ucieczki. Elián zdołał dopłynąć na dętkę do wybrzeża Florydy. Amerykańskie prawo udzielało uchodźcom z Kuby azylu, jeśli zdołali sami dopłynąć do suchego lądu, jednak Elián został wyłowiony przez dwóch rybaków, którzy oddali go w ręce straży granicznej⁷⁰¹. „Gazeta Wyborcza” poświęciła sprawie kilka artykułów. Na ten temat pisał Zbigniew Basara w artykule pt. *Nie oddamy chłopca* rzetelnie i bez emocji opisuje negocjacje między pełnomocnikiem wuja chłopca, który mieszkał w Miami a amerykańskimi służbami imigracyjnymi. Rodzina z Florydy nie mogła pogodzić się z decyzją amerykańskiego sądu. Basara relacjonował: *Adwokaci stryja Eliana żądają, by trzyosobowy zespół niezależnych psychologów ocenił najpierw uraz, jaki może u chłopca wywołać nagłe połączenie z ojcem i powrót na Kubę. - Juan Miguel krzyczy przez telefon na syna, kłamie, że jego matka jest w Cardenas, mały się go boi i płacze, gdy pomyśli o powrocie na Kubę - powiedziała wczoraj w CNN Marisleysis Gonzalez, kuzynka Eliana.*

*Wczoraj wieczorem negocjacje ponownie się załamały, a 200-osobowy tłum otaczający dom Lazara Gonzaleza, u którego mieszka chłopiec, staranował barierki i zaczął wznosić okrzyki: "Nie oddamy Eliana". Policja nie interweniowała.*⁷⁰² Po ogłoszeniu wyroku rodzina chłopca złożyła apelację. Sytuacja była bardzo napięta. Do walki o pozostanie chłopca w Stanach Zjednoczonych włączyła się kubańska diaspora na Florydzie. Nie przyniosło to pożądanego efektu. Reakcje na przegraną apelację Zbigniew Basara opisywał następująco: *Wśród 800-tysięcznej kubańskiej diaspory w Miami panował wczoraj nastrój rezygnacji. - Teraz przegraliśmy, ale za pięć lat Elian będzie winił ojca - mówili. - Pewnego dnia Amerykanie zrozumieją, jaką krzywdę wyrządzili Elianowi i głęboko tego pożałują - płakała 58-letnia Anna Albueta, jedna z wielu uchodźców oglądających transmisję z odlotu Eliana w Versailles,*

700 Ackerman H., *The „Balsero” Phenomenon, 1991-1994*, [w:] J. I. Dominguez „The Cuban Studies” 26/1996, University of Pittsburgh Press, Pittsburgh 1996, s. 170-171.

701 Fleming S., *Cuban boy draws picture of shipwreck drama*, <https://web.archive.org/web/20090112215621/http://www.cubanet.org/CNews/y00/mar00/27e4.htm> [19.09.2018].

702 Basara Z., *Nie oddamy chłopca*, [w:] „Gazeta Wyborcza”nr81/2000, 05.04.2000, s. 10.

najpopularniejszej restauracji w "Małej Hawanie". - Już mi wyschły wszystkie łzy - mówił starszy sąsiad Anny - z żalu pęka mi serce.

- Jesteśmy niesłychanie rozczarowani werdyktem sądu - powiedział "Gazecie" Ramon Saul Sanchez, przywódca Ruchu Demokracja (uchodźczej organizacji non-violence), który kierował kampanią obywatelskiego nieposłuszeństwa w sprawie Eliana. - Nie zmienia to faktu, że Kuba od 41 lat jest totalitarnym krajem; gwałcenie praw człowieka jest tam na porządku dziennym. Przeegraliśmy tę batalię, ale będziemy nadal walczyć z reżimem.

- Prawdziwym happy endem byłoby, gdyby Juan Miguel poprosił o azyl i został w USA - mówi Dan Schwarz, imigracyjny adwokat z Miami. - Zaraz po powrocie będzie miał pięć minut sławy, ale potem reżim zaciśnie mu knebel jeszcze mocniej niż szarym Kubańczykom.⁷⁰³ Przez wiele lat po tej sprawie opinia międzynarodowa uważała, że amerykański sąd skrzywdził chłopca, odsyłając go na Kubę. Sprawa ta była pewnego rodzaju opowieścią o tym, jak ochronić dziecko przed złem. Zachód za zło uznał konieczność mieszkania na rządzonej przez komunistów Kubie. Ojciec chłopca natomiast uważał, że krzywdą dla niego byłoby pozbawienie chłopca kontaktu z najbliższą mu osobą, czyli z nim. Amerykański wymiar sprawiedliwości kierował się literą prawa, zgodnie z którą dziecko powinno mieszkać ze swoim prawnym opiekunem (ojcem), który nie miał zamiaru przeprowadzać się do USA, dlatego jedynym legalnym wyjściem było oddanie dziecka Juanowi Miguelowi Gonzalesowi i pozwolenie na ich powrót na Kubę. Uważano, że dziecko w przyszłości będzie miało żal do ojca, ale finał tej historii był taki że w 2008 roku Elian Gonzalez wstąpił do Związku Młodzieży Komunistycznej, a obecnie jest inżynierem przemysłu i zajmuje stanowisko specjalisty technicznego w kubańskim przedsiębiorstwie produkującym statki.⁷⁰⁴

W latach późniejszych, po roku 2000 jednym z najczęściej poruszających w „Gazecie Wyborczej” temat Kuby i Fidela Castro był Maciej Stasiński, autor książki pt. *Diabeł umiera w Hawanie*⁷⁰⁵. Z jego tekstów generalnie emanuje nieskrywania niechęć do Fidela Castro, do socjalizmu, do rozwiązań lewicowych. Uważa, że system ten doprowadził kubańską gospodarkę do ruiny, a kubański przywódca zniszczył w swoim kraju wszystko, co mógł i nie ukrywał, że z niecierpliwością czeka na jego koniec.

703 Basara Z., *Elian wraca*, [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 150/2000, 29.06.2000, s. 13.

704 b.a., *Wielka bitwa o małego chłopca*, <https://www.tvn24.pl/magazyn-tvn24/wielka-klotnia-o-malego-chlopca-saga-ktora-sledzily-miliony.71,1482> [dostęp:19.09.2018].

705 Stasiński M., *Diabeł umiera w Hawanie*, Wyd. Agora S.A., Warszawa 2015.

W tekście pt. *Runą mury Fidela*, opisującym konferencję poświęconą Kubie zorganizowaną przez Międzynarodowy Komitet na rzecz Demokracji na Kubie oraz organizacja People in Need pod patronatem Vaclava Havla już w pierwszych słowach zadeklarował: *Konferencje nie zmieniają świata. Konferencja w Pradze poświęcona Kubie nie obali totalitarnych rządów Fidela Castro. Ale może przygotować Kubańczyków w kraju i na emigracji do wspólnej odbudowy kraju po śmierci tyrana*⁷⁰⁶. Kwestię użycia słowa „totalitaryzm” wyjaśniałem kilkakrotnie i można jedynie zadać sobie pytanie, czy na dziennikarzu, którego praca polega na tworzeniu testu złożonego z słów, nie leży obowiązek zaznajomienia się najpierw z poprawnym znaczeniem wyrazów które stosuje. Co do słowa „tyran”, jakkolwiek jest to słowo wartościujące i pokazuje osobisty stosunek autora do opisywanej nim postaci, jako że jest to tekst publicystyczny, a nie naukowy, użycie takiego sformułowania jest dozwolone, bo tekst opublikowany w gazecie nie musi być obiektywny. Dalej Stasiński odnosząc się do słów Olivera Stone’a o realnym, jego zdaniem uwielbieniu Kubańczyków dla Fidela Castro pisał: *Niektórych lewicowych głów, w których wciąż kołacze się myśl, że z rewolucji kubańskiej da się jeszcze coś ocalić, nie przemebluje żadne świadectwo rozpacz z bram więziennych ani żaden widok nędzy, strachu i upodlenia, w jakie wtrąciła Kubańczyków dyktatura Castro. Tym bardziej nie sprawi tego żadna konferencja międzynarodowa.*

Stone'a nie było, rzecz jasna, na spotkaniu, które w dniach 17-20 września zorganizowały w Pradze Międzynarodowy Komitet na rzecz Demokracji na Kubie oraz organizacja People in Need. Konferencja odbywała się pod patronatem byłego prezydenta Czech Vaclava Havla.

*Bo też Stone byłby w Pradze nie na miejscu. Uczestnikom obrad nie chodziło o to, by głośniejsze i dobitniej niż kiedykolwiek przedtem potępić totalitarny reżim Castro. Nie zamierzali też obalać mitu "sprawiedliwej rewolucji" i jej Wielkiego Sternika. Jeśli ów mit gdzieś jeszcze trwa, niech raczej sam zwiędnie. Na przekonywanie Stone'a szkoda czasu*⁷⁰⁷. Jego lekceważący ton wobec Olivera Stone’a, który na Kubie kręcił wtedy film o Fidelu Castro⁷⁰⁸ i wyrażał jedynie swoje odczucia na temat tego co widział i de facto wobec wszystkich ludzi, którzy niekoniecznie są bezkrytyczni wobec kubańskiego przywódcy, ale potrafią dostrzec plusy jego działań wskazuje, że Maciej Stasiński miał już na ten temat swoje zdanie i nie zamierzał o nim dyskutować. Poza tym dziennikarz ubolewał nad tym, że nie wszystkie kraje Zachodu stosują wobec Kuby gospodarczą izolację. Wymienia Hiszpanię, Włochy i Kanadę które (...)w trosce o rodzime kapitały zainwestowane na Kubie każą swoim ministrom i

706 Stasiński M., *Runą mury Fidela*, [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 226/2004, 25.09.2004, dodatek „Gazeta Świąteczna” s. 13.

707 Ibid.

708 Stone O. (reż.), *Comandante*, HBO, USA 2003

*dyplomatom pić rum w towarzystwie komunistycznej nomenklatury. Byle tylko zbudować kolejny luksusowy hotel, do którego zjadą bogaci turyści z Zachodu, ale do którego Kubańczycy mają zakaz wstępu. Albo kolejną kopalnię niklu, której pracownicy otrzymują mniej niż 10 proc. sumy, jaką państwo komunistyczne pobiera od zachodnich inwestorów z tytułu funduszu płac.*⁷⁰⁹ Stasiński nie podał żadnych źródeł przytaczanych danych, ale jeśli to prawda, to należy zaznaczyć, że jest to dowód na to iż systemu panującego na Kubie nie można nazwać socjalistycznym. Wypłacanie pracownikom tylko części zysku jest bowiem charakterystyczne dla systemu, w którym dominuje prywatna własność środków produkcji. Byłby to również dowód na to, że w kwestii uprzywilejowanej pozycji zachodnich turystów mających dostęp do luksusu na który nie mogą sobie pozwolić Kubańczycy niewiele zmieniło się od czasów rewolucji. Z taką dokładnie sytuacją jak opisana przez autora mieliśmy na Kubie do czynienia za czasów Fulgencio Batisty. Maciejowi Stasińskiemu nie podobała się krytyka amerykańskiego embarga nałożonego na Kubę. Pyta retorycznie: *Co ma embargo do faktu, że półtora roku temu Castro wsadził na wiele lat do więzienia 75 dziennikarzy, pisarzy, działaczy różnych grup opozycyjnych? 13 skazanych to ludzie, którzy w swoich domach zorganizowali niezależne biblioteki. Ramon Colas, który w 1998 r. stworzył ruch niezależnych bibliotek, dwa lata temu uciekł do USA po wielokrotnych aresztowaniach i pobiciach. Podczas konferencji mówił, że na Kubie wciąż działa 67 wolnych bibliotek. Każda posiada około tysiąca tomów i obsługuje od kilkuset do kilku tysięcy osób. Bibliotekarze codziennie ryzykują wieloletnim więzieniem.*⁷¹⁰ Jest to pytanie, rzeczywiście retoryczne, bo przy całej tragiczności położenia kubańskich więźniów politycznych trudno zrozumieć w jaki sposób embargo ma im pomóc odzyskać wolność. W każdym bowiem przypadku sankcje gospodarcze uderzają przede wszystkim w obywateli, a nie we władze państwowe. To zwykli obywatele mają na skutek embarga problem z zaopatrzeniem się w podstawowe produkty, a nie kubańscy komuniści. Politycy polemizujący z zasadnością takiego postępowania, których Stasiński krytykował, zdawali się właśnie pytać co wspólnego z solidarnością z kubańskimi więźniami politycznymi ma doprowadzanie Kubańczyków do jeszcze większego ubóstwa. Autor tej kwestii nie rozstrzyga⁷¹¹.

Maciej Stasiński jest publicystą o wyjątkowo antylewicowej proweniencji ideologicznej, ponieważ w swoich tekstach krytykował otwarcie nie tylko władze kubańskie, ale też rządy lewicowe w innych krajach, a zwłaszcza jeśli nawiązują one bliższe kontakty z

709 Stasiński M., *Runą mury...* s. 14

710 Ibid.

711 Ibid.

Fidelem Castro, tak jak np. Wenezuela za czasów prezydentury Hugo Chaveza. W tekście pt. *Kubańska безпеka ma wolną rękę w Wenezueli* krytykuje on bilateralną umowę, w której Wenezuela zgadza się by kubańskie organy ścigania mogły poszukiwać osób podejrzanych o popełnienie przestępstw na Wyspie również na terenie Wenezueli i to nawet wtedy, gdyby przedmiotem zainteresowania tych służb mieli być obywatele wenezuelscy. Trzeba przyznać, że w świetle wieloletniej praktyki międzynarodowej oraz niepisanej zasady przyjętej w stosunkach międzynarodowych mówiącej, że nie wydaje się własnych obywateli innym państwom, podpisane takiej umowy można uznać za niecodzienne. Ponadto jest to, o czym pisze sam autor cytując słowa wenezuelskiego prawnika, de facto ograniczenie suwerenności Wenezueli względem Kuby⁷¹². Istotnie, niespotykanym jest aby władze jednego kraju zgadzały się na to, aby funkcjonariusze innego kraju prowadzili działania operacyjne i mogli dokonywać zatrzymań na terenie innego kraju. Co do zasady funkcjonariusz policji czy innej służby porządkowej jednego kraju nie może wykonywać działań służbowych w innym państwie. W 1914 roku po zamachu na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda Habsburga austrowęgierskie służby żądały od władz serbskich zezwolenia na prowadzenie działań śledczych w Serbii, co ostatecznie doprowadziło do wybuchu I wojny światowej⁷¹³.

Jakkolwiek trudno się dziwić oburzeniu autora, jednak to że wenezuelskiego prezydenta nazywa „populistą” zdaje się wynikać już tylko ze względów ideologicznych. Dodatkowo napisał: *Castro dobrze wie, po co mu ta umowa. Od kiedy Hugo Chavez przejął władzę w 1999 r., w Wenezueli pracuje od 15 do 30 tys. kubańskich nauczycieli i lekarzy. Castro wysłał ich na tzw. misje, by pomagali Wenezueli zwalczać analfabetyzm i biedę, dzięki czemu obaj przywódcy mogą się chwalić prawdziwie "internacjonalistyczną i bezinteresowną" współpracą. Ale dla wielu kubańskich specjalistów wyjazd z wynędzniałej i opanowanej przez bezpieczeństwo Kuby do Wenezueli to skok do przedsiionka wolności i pokusa wybrania jej na stałe, co niektórzy już uczynili.* Autor wyraźnie kpił z polityki „dyplomacji” medycznej prowadzonej od lat przez Kubę wobec krajów uboższych od siebie i jednocześnie insynuuje, że marksizm jest tym co łączy obydwu polityków, choć Hugo Chavez do końca życia hołdował koncepcji demokratycznego socjalizmu. Tak skonstruowany tekst mimo zrozumiałych zastrzeżeń co do szczególnych uprawnień, jakie otrzymały kubańskie służby, to jednak cały jawi się jako ogólny zbiór pretensji do wenezuelskiego przywódcy w ogóle o to,

712 Stasiński M., *Kubańska безпеka ma wolną rękę w Wenezueli*, [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 23/2005, 28.01.2005, s. 14.

713 Connor M., *Bang! Europe At War*, Blurb, London 2018, s. 23.

że utrzymywał poprawne relacje z Fidelm Castro. Jest też pełen insynuacji i dlatego z pewnością nie można go uznać za w pełni obiektywny.

Maciej Stasiński krytykował również fakt, że Kubańczycy nie mogli sprzedawać mieszkań, które zajmują, a mogli jedynie wzajemnie się nimi wymieniać oraz to, że na Kubie obowiązywała płaca maksymalna, toteż z entuzjazmem wyrażonym w tekście pt. *Kubańczykom wolno od teraz mieć mieszkania* przyjął informacje o zmianach w kubańskim prawie, które pozwoliło mieszkańcom Wyspy wykupywać zajmowane przez nich państwowe mieszkania na własność, przekazywać je dzieciom, oraz że rząd pozwolił, aby pracownicy zarabiali więcej niż wynosiła prawnie ustalona pensja maksymalna i (...) *dowolnie wysokie pensje, jeśli uzasadniają to ich wyniki pracy*⁷¹⁴. Przywoływał również inne reformy, jak ta która zezwoliła obywatelom na kupowanie sprzętu elektronicznego, co wcześniej było zakazane ze względów światopoglądowych (rząd uważał, że to przejaw konsumpcjonizmu, któremu marksizm się sprzeciwia), dzięki czemu niespodziewanie okazało się, że Kubańczycy mają więcej pieniędzy niż można przypuszczać. Pozwolono także kierownikom zakładów pracy wypłacać pracownikom premie oraz część pensji w tzw. wymienialnych peso⁷¹⁵, wartością zbliżonych do amerykańskiego dolara. Stasiński swoją krytykę wywodzi z założeń ideowych neoliberalizmu, według których prawo do posiadania czegoś na własność jest wartością samą w sobie. Tymczasem filozofie antykapitalistyczne (nie tylko marksistowsko-leninowska) wychodzą założenia, że oprócz przedmiotów osobistych codziennego użytku, nie trzeba rzeczy materialnych posiadać, można je użytkować i współdzielić je z innymi ludźmi⁷¹⁶. W wielu krajach kapitalistycznych bowiem ludzie nie są właścicielami nieruchomości, w których mieszkają i nie powoduje to u nich ani dyskomfortu, ani obniżenia standardu życia⁷¹⁷. Dla osoby zamieszkującej ważna zdaje się być przede wszystkim pewność zakwaterowania oraz warunki, jakie w danym lokalu mieszkalnym panują tj. metraż, wyposażenie itd., a nie formalna własność. Można zadać sobie pytanie, czy

714 Stasiński M., *Kubańczykom wolno od teraz mieć mieszkania* [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 88/2008, 14.04.2008, s. 12.

715 Peso kubańskie wymienialne – jedna z dwóch walut używanych na Kubie. Inną walutą używaną w obiegu jest peso kubańskie. Peso wymienialne jest limitowane na wyspie od 1994 roku, kiedy waluta zaczęła być traktowana na równi w stosunku do dolara amerykańskiego. Od 8 listopada 2004 roku peso wymienialne jest akceptowane wśród kubańskich przedsiębiorców oraz właścicieli drobnych zakładów na równi z dolarem amerykańskim. Oficjalny kurs waluty w stosunku do dolara amerykańskiego poza granicami Kuby wynosi 1 cuc = 1,08 USD. W styczniu 2021 roku rozpoczęto proces unifikacji obydwu walut.

716 Mika B., *Korzyść z Marksa w debacie na temat obiektów własności intelektualnej*, [w:] „Nowa Krytyka” nr 29/2012, Instytut Filozofii Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2012, s. 220-221, por. Friedland W. H., Rosberg, C. G., *African Socialism*, Stanford University Press for the Hoover Institution on War, Revolution, and Peace, Stanford 1964, s. 23.

717 Krasoń M., *Raport: wynajem mieszkań w Polsce i w Europie*

<https://www.polskieradio.pl/42/273/Artykul/1110903,Raport-wynajem-mieszkan-w-Polsce-i-w-Europie> [dostęp: 22.09.2018].

człowiek mieszkający w państwowym mieszkaniu, jeśli ma pewność, że nie zostanie z niego eksmitowany, miałby jakikolwiek powód, aby dążyć do jego wykupienia. Oczywiście, jak sam Maciej Stasiński wspominał, na Kubie występuje niedobór mieszkań⁷¹⁸ i to może wyjaśniać chęć wykupienia mieszkania – będzie można przekazać je dzieciom i mieć pewność, że kiedy dorosną, będą miały gdzie mieszkać. Nie wyjaśnia to natomiast związku między niedoborem mieszkań, a niemożnością ich posiadania na własność.

Istnienie płacy maksymalnej miało z kolei zapobiec nadmiernemu rozwarstwianiu społecznemu. Chodziło także o wierność zasadzie „od każdego według możliwości, każdemu według potrzeb” Komuniści kubańscy nie widzieli wcześniej powodu, dla którego ktoś miałby zarabiać bardzo dużo pieniędzy, jeśli tego nie potrzebuje do zaspokojenia obiektywnych potrzeb życiowych i to w sytuacji kiedy nie zawsze udawało się państwu wyjść naprzeciw wszystkim potrzebom najbiedniejszych. Istnienie płacy maksymalnej miało sens analogiczny do istnienia płacy minimalnej – rządzący dochodzą do wniosku, że z pewnych względów niewłaściwe i społecznie niepożądane jest aby ktokolwiek zarabiał mniej od ogólnie ustalonej kwoty, więc wprowadza prawo, nakazujące podmiotowi zatrudniającemu płacić pracownikom nie mniej niż określona w ustawie suma za godzinę pracy⁷¹⁹. Jeśli istnieje społeczny konsensus wobec zasadności istnienia płacy minimalnej, wtedy sprzeciw wobec płacy maksymalnej nie może się logicznie obronić. Od dnia 1 stycznia 2021 roku miesięczna pensja minimalna na Kubie to 2100 pesos, a maksymalna 9510 pesos⁷²⁰ przy kursie do dolara amerykańskiego w stosunku 24:1. Zarządzono również rozpoczęcie odchodzenia od podziału na peso wymienne i niewymienne⁷²¹

Reasumując, „Gazeta Wyborcza” jako dziennik o proweniencji liberalnej jest bardzo krytyczny wobec rewolucji kubańskiej, a niekiedy nawet otwarcie jej niechętny. Publikujący w niej dziennikarze, zwłaszcza na początku lat 90-tych XX wieku hołdowali wyrosłemu na ich własnych doświadczeniach wyniesionym z Polski Ludowej przekonaniu, że reżim kubański, jako mający podłoże ideowe marksistowsko-leninowskie jest z gruntu zły. To co daje się zauważyć i co jako jedyne może tutaj być zarzutem to nie sam pogląd, a przekonanie o jego oczywistości, niepodważalności i braku konieczności uzasadniania. Większość dziennikarzy „Gazety Wyborczej” piszących o Kubie nie zadaje sobie trudu zrozumienia, dlaczego ten kraj jest właśnie taki, dlaczego tak potoczyła się jego historia, z jakiego powodu

718 Stasiński M., *Kubańczykom wolno...*

719 Sümer B., *Minimum Wage as An Ethical Issue* [w:] „European Journal of Multidisciplinary Studies” vol. 3 issue 1/2018, Rottenburg 2018, s. 33-34.

720 *Gaceta Oficial de la Republica de Cuba* nr 69, 10.12.2020, Ministerio de la Justicia, Habana 2020, s. 599-600

721 <https://blogs.lse.ac.uk/latamcaribbean/2021/02/10/day-zero-how-and-why-cuba-unified-its-dual-currency-system/> [dostęp: 11.05.2021].

władza partii komunistycznej nie upadła tam w 1989 roku. Przekładanie doświadczeń Europy Środkowej i Wschodniej na zupełnie inny grunt i oczekiwanie, że Kubańcy „muszą” prędzej, czy później pójść tą samą drogą, bo jest ona „oczywista”, niestety dowodzi jedynie europocentryzmu piszących.

Podsumowując, w niniejszym rozdziale omówione zostały materiały dotyczące Kuby i jej rewolucji w wybranych tytułach prasowych w okresie najnowszym tj. III RP. To, co je wyróżnia to fakt, że mają inną niż w okresie PRL proveniencję ideologiczną. Od liberalno-centrowej, przez konserwatywną i prawicową, aż do lewicowej. Różny był też poziom rzetelności tych periodyków. „Gazeta Wyborcza” wyrosła ze środowiska solidarnościowego, mająca mocno zakorzeniony paradygmat antykomunizmu i sprzeciw wobec reżimów politycznych kojarzonych w jakikolwiek sposób z „komunizmem” często opisując Kubę i jej rewolucję w sposób jaskrawy i nieprofesjonalny prezentowała swoją niechęć do niej, co nie do końca wypełniało standardy etyki dziennikarskiej. Zachowawczy „Wprost” również miał jasne stanowisko co do kubańskich władz, ale potrafił je prezentować w sposób merytoryczny, czasami tylko mocno krytyczny i nie do końca rzetelny. „Polityka”, próbując odnaleźć się jako gazeta kojarzona z PZPR w nowej rzeczywistości, wydawała się nie być do końca zdecydowana, jak bardzo krytyczna wobec Kuby być powinna. Redakcja starała się prezentować lewicowy, ale umiarkowany punkt widzenia, wyjątkowo czasami pozwalając na publikację tekstów, których autorzy w sposób dobitny wyrażali swoją bardzo dużą niechęć do Kuby i jej rewolucji. Najwyższy poziom merytoryczny z omawianych periodyków prezentuje „Przegląd” pełniący pośród innych rolę przedstawiciela zmodyfikowanej i pozbawionej przekłamań charakterystycznych dla poprzedniego okresu narracji środowiska lewicowego.

Prasę po 1989 roku, zwłaszcza tę wydawaną zaraz na początku lat 90-tych XX wieku cechowała daleko idąca ostrożność, jeśli chodzi o opisywanie negatywnych skutków przemian ustrojowych. Prawdopodobnie powodowane to było obawą o bycie posądzonym o sprzyjanie poprzedniemu ustrojowi, co do którego wypaczeń opinia publiczna żyjąca wciąż świeżymi wspomnieniami walki o jego zmianę była zgodna. W tamtym czasie po raz pierwszy mogli publicznie wypowiedzieć się ludzie, którzy PRL, uważali za okres stracony, którego zakończenie uważali za początek nowej, lepszej epoki. Po raz pierwszy mogli wtedy oficjalnie wyrazić swój żal i złość na miniony ustrój. To umożliwiło im dopiero nowe prawo prasowe znoszące cenzurę. W takiej sytuacji osoby, które z różnych powodów ubolewały nad samą transformacją ustrojową lub co najmniej nad kierunkiem, w którym poszła, zdawali się nie do końca wiedzieć, jak i czy wolno im swoje poglądy na łamach wolnej prasy wygłaszać. Publicyści lewicowi podjęli więc się wtedy trudnego zadania skonstruowania merytorycznej

krytyki obydwu systemów: obecnego i minionego. Musieli zdobyć się na rzeczową analizę lewicowego gospodarczo PRL-u, uznać jego ekonomiczną niewydolność, by potem przypomnieć o tym, że NSZZ „Solidarność” głosił również postulaty ekonomiczne skoncentrowane na dobru ludzi pracy, na ich bezpieczeństwie ekonomicznym⁷²², by móc w oparciu o nie oceniać kierunek, jaki obrały reformy gospodarcze III RP. Z kolei liberałowie i konserwatyści mieli wszelkie podstawy do tego, by uważać, że „lewicy wolno mniej” i że jej czas już minął, a paradygmat sprawiedliwości społecznej dostatecznie się skompromitował w ciągu 45 lat Polski Ludowej i doprowadził do jej ekonomicznej niewydolności. W prasie pravicowej i liberalnej uwydatniano polityczne nadużycia minionego ustroju, jego niedemokratyczny charakter i represjonowanie opozycji, której niektórzy członkowie po 1989 znaleźli się w redakcjach tych czasopism. Naturalne jest więc, że mając po tylu latach możliwość nieskrępowanego wyrażenia opinii, postanowili z niej korzystać. Rozdział ten jest więc obrazem pluralizmu medialnego i mnogości opinii o Kubie już nie tylko w ramach systemu „demokracji ludowej”, ale w pełnym spektrum opinii o Kubie i rewolucji kubańskiej.

722 Protokół porozumienia Komisji Rządowej i MKS z 31. 08 1980 r.

Zakończenie

Z całokształtu przeprowadzonych badań wynika, że Kuba i jej rewolucja w polskiej prasie latach 1958-2016 była przedstawiana w bardzo różny sposób w zależności od tego, kto był autorem tekstu, w jakich latach się on ukazał i w jakim czasopiśmie, nawet wtedy gdy poszczególne artykuły dotyczyły tych samych wydarzeń. Kuba wprawdzie nigdy nie była w centrum zainteresowania polskiej prasy, ale zawsze stanowiła względnie ważny punkt odniesienia w dyskusjach o socjalizmie i Ameryce Łacińskiej. Właśnie dlatego w latach 60 XX wieku stawiano ją za wzór i dużo pisano o ideologicznych niuansach z perspektywy ideologii marksistowskiej, w latach 70-tych głównie Mirosław Ikonowicz pisał o życiu na Kubie, a w 80-tych pisano już niewiele i niechętnie. Najpierw mocno akcentowane było oparcie ideologiczne w marksizmie-leninizmie, potem stopniowo coraz mniejsze zainteresowanie czystością ideową, a większy nacisk na osiągnięcie pożądanej społecznie jakości życia, aż w końcu powolny zanik zainteresowania socjalizmem i przygotowanie do transformacji ustrojowej.

W „Polityce” w latach 60-tych XX wieku poruszano zwłaszcza tematykę neokolonialnej zależności Kuby od Stanów Zjednoczonych. Było to uzasadnione tym, że w analogicznym okresie niepodległość zyskiwały państwa afrykańskie, tworzył się nowy ład w miejsce upadających kolonialnych imperiów. Kubę z tymi krajami łączyła podobna historia – ona też kiedyś była zamorską kolonią Hiszpanii, potem uzyskała z pomocą wojsk amerykańskich niepodległość, by jednak niedługo później popaść w gospodarczą i polityczną quasi-kolonialną zależność od USA. Tego typu artykuły były pokłosiem antykolonialnego i antyneokolonialnego dyskursu obecnego w filozofii marksizmu-leninizmu. Redaktorzy tygodnika „Polityka” przybliżyli czytelnikowi również Ruch 26 Lipca, który sprawował kierowniczą rolę w rewolucji kubańskiej. Był to ruch społeczny powstały w połowie lat 50-tych XX wieku złożony z ludzi o różnych poglądach politycznych, których łączyła niechęć do Fulgencio Batisty i zamiar odsunięcia go od władzy drogą przewrotu militarnego. Początkowo składał się nie tylko z robotników i chłopów, ale także z przedstawicieli klasy średniej i drobnych posiadaczy, będących zwolennikami gospodarki rynkowej, jednak z czasem presja ze strony radykalnie lewicowego skrzydła Ruchu była na tyle silna, że nabrał on charakteru komunistycznego, a zwolenników innych rozwiązań usunięto z jego szeregów. Ideologiczne zróżnicowanie Ruchu 26 Lipca nie było przedmiotem głębszych rozważań ze strony redaktorów „Polityki”, choć np. red. Beata Babad zwracała uwagę, że Fidel Castro nie

był wówczas wystarczająco lewicowy, a jego postulaty są zbyt zachowawcze, za mało rewolucyjne.

Dogłębnie za to opisano bitwę w Zatoce Świń, która zaważyła na dalszych losach Kuby. Wielokrotnie później się do niej odwoływano, zarówno w prasie polskiej jak i zagranicą, a także sam Fidel Castro uczynił z tej próby obalenia go mit założycielski, który miał dowodzić słuszności jego polityki. Przeanalizowano przygotowania do akcji, cały proces podejmowania decyzji, motywu działania.

Szczególnie miejsce w historii artykułów poświęconych tematyce kubańskiej w "Polityce" zajmował Mirosław Ikonowicz. Korespondent Polskiej Agencji Prasowej w Hawanie w latach 60-tych, w kolejnej dekadzie na łamach tygodnika zajmował się głównie kwestiami społeczno-gospodarczymi.

Odwołując się do reformy agrarnej przeprowadzonej zaraz po rewolucji kubańskiej opisał sytuację struktury własności gruntów w czasach przedrewolucyjnych. Przypomniął że na Kubie czasów Fulgencio Batisty niewielka liczba najbogatszych rolników posiadała wielkie latyfundia, a uboższa większość zmuszona była trudnić się pracą najemną dla bogatych właścicieli ziemskich za bardzo niskie wynagrodzenie, często nie pozwalające na zaspokojenie nawet podstawowych potrzeb. Takie komparatystyczne przedstawienie sytuacji na Kubie było z resztą bardzo typowe dla prasy w okresie Polski Ludowej. Czas rewolucji kubańskiej, jako cezura i sytuacja przed rokiem 1959, punkt odniesienia były często stosowanym zabiegiem, bowiem w ten sposób dosyć łatwo było wykazać pozytywne skutki rewolucji kubańskiej. Kuba w 1959 roku obiektywnie rzecz biorąc nie należała do państw zamożnych i poziom życia obywateli również nie był wysoki, więc podwyższenie go poprzez redystrybucję majątku było stosunkowo proste.

W latach 80 -tych na łamach gazety poruszono również kwestię tzw. pedagogiki rewolucyjnej rozumianej jako wychowanie przez pracę. Jest to koncept bardzo charakterystyczny dla krajów tzw. realnego socjalizmu, opierających podbudowę społeczną na silnym etosie robotniczym i postrzeganiu pracy jako cnoty. Marks bowiem pojmował pracę jako "istotę człowieka", gdyż praca jest procesem zachodzącym między człowiekiem, a przyrodą, w którym człowiek realizuje wymianę materii z przyrodą i oddziałując na nią, zmienia swoją własną naturę⁷²³. Według etyki marksistowskiej tylko praca tworzy wartość i tylko ona jest

⁷²³ Marks K., *Kapitał* t. 1, Wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 1950, s. 188.

kategorią, na której mogą opierać się sądy moralne⁷²⁴ Kubańscy uczniowie część czasu spędzonego w szkole poświęcali na pracę na roli. Miało to na celu zakorzenienie w nich przekonania, że nie ma zasadniczej różnicy między pracownikiem fizycznym, a umysłowym i zapobiec tworzeniu się w przyszłości antagonizmów między tymi dwiema grupami. Zostało to w „Polityce” zaprezentowane prawdopodobnie po to, aby zasugerować że jest to przykład tego, jak dobrze funkcjonuje edukacja na Kubie i jak bardzo jej władze są oddane ideom marksizmu-leninizmu. Karol Marks uważał bowiem, że połączenie nauki szkolnej z pracą jest konieczne, aby wychować dzieci i młodzież na świadomych wartości pracy i swojego położenia klasowego obywateli. Istotne było również zrozumienie przez nich obowiązkowego charakteru pracy, jako procesu, do którego nauka w szkole jest przygotowaniem. Dlatego, chociaż doceniał znaczenie wykształcenia ogólnego, uważał, że to właśnie praca wyznacza wartość zdobytej w czasie edukacji wiedzy, która powinna zostać sprawdzona w praktyce⁷²⁵. Najlepszym ku temu środowiskiem według Marksa była fabryka, a zdaniem ideologów rewolucji kubańskiej pole uprawne lub plantacja.

„Sprawy Międzynarodowe” poruszały tematykę Kuby właściwie tylko wtedy, gdy jakieś zdarzenie z nią związane miało przełożenie na sytuację międzynarodową lub dotyczyło jej polityki zagranicznej albo relacji z innymi państwami. Tak stało się w kontekście amerykańskiej polityki wobec Wyspy, nastawionej na jej izolację na arenie międzynarodowej, ze szczególnym uwzględnieniem embarga gospodarczego, które w zamysle Amerykanów miało spowodować osłabienie gospodarcze Kuby i wymuszenie rezygnacji ze skrajnie lewicowej polityki gospodarczej. Ważne w tym kontekście były działania amerykańskiej administracji zmierzające do wykluczenia Kuby z Organizacji Państw Amerykańskich, a później do uchwalenia rewolucji OPA, która miała potępić ingerencję ZSRR w kryzys kubański jako złamanie zasady nieinterweniowania państw spoza kontynentu amerykańskiego w wewnętrzne sprawy krajów amerykańskich. Władze USA chciały, aby w dokumencie znalazło się stanowcze potępienie Kuby, jako państwa, które zwróciło się o pomoc do władz radzieckich i aby zapisano w nim prawo do interwencji OPA gdyby do takiej sytuacji doszło ponownie w przyszłości. Wobec sprzeciwu niektórych państw członkowskich dokument przyjęto w brzmieniu bardziej ogólnym i nie odnoszącym się bezpośrednio do Kuby. Pisano również o doktrynie Jamesa Monroe’a, czyli zasadzie „Ameryka dla Amerykanów”, na

⁷²⁴ Szawarski Z., *Problemy marksistowskiej analizy pojęć moralnych* [w:] „Etyka” 3/1968, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1968, s. 255 – 256.

⁷²⁵ Szaniawski I., *Marks i Engels o wychowaniu i nauczaniu* [w:] „Rozprawy z Dziejów Oświaty” t.8, Instytut Historii Nauki PAN, Warszawa 1965, s. 47 – 55.

podstawie której USA przyznało sobie prawo do interwencji w wewnętrzne sprawy innych krajów kontynentu, jeśli zagrażało to ich interesom ekonomicznym i politycznym. Jako że owa doktryna często była uzasadnieniem interwencji w sprawy kubańskie, została również wspomniana na łamach „Spraw Międzynarodowych” jako bezpośrednia przyczyna nieprzyjaznej polityki USA wobec Kuby. Doktryna Monroe’a była przez redaktorów periodyku interpretowana w duchu marksistowskim, jako skrajnie imperialistyczna i łamiąca prawo narodów do samostanowienia. Nie zapomniano również wspomnieć o tym, że, niezależnie od zapatrywań ideologicznych, próba zamachu stanu dokonana przez państwo trzecie wobec danego państwa jest sprzeczna z prawem międzynarodowym oraz że słusznie spotkała się z dezaprobatą w oczach światowej opinii publicznej.

„Sprawy Międzynarodowe” to czasopismo, które na temat Kuby i rewolucji kubańskiej, jak z resztą w każdej innej sprawie przyjmowało stanowisko, zgodne z metodologią nauk politycznych i nawet jeśli prezentowane tam opinie były uwarunkowane ideologicznie, to nie przestawały być naukowe. Taki był ówczesny, marksistowski paradygmat w naukach społecznych i nie miało to nic wspólnego z zamierzoną dezinformacją, propagandą, ponieważ artykuły w nim publikowane, w przeciwieństwie do innych omawianych w dysertacji czasopism, nie miały charakteru publicystycznego, a prezentowały aktualne wówczas wyniki badań z zakresu nauk politycznych.

„Ilustrowany Tygodnik Społeczno – Polityczny »Perspektywy«” to z kolei periodyk koncentrujący się bardziej na kwestiach związanych z kulturą i sztuką oraz stylem życia. Rzadko poruszał kwestie stricte polityczne toteż tematyka kubańska nie leżała w głównym kręgu zainteresowań. Mimo tego, nie omieszkali wspomnieć o spotkaniu Fidela Castro z nowo wybranym ówczesnie prezydentem Chile Salvadorem Allende. Miało to zdaniem autorów oznaczać otwarcie się Kuby na Amerykę Łacińską, a może bardziej odprężenie ze strony innych krajów regionu w stosunkach z Kubą. Zwycięstwo otwarcie odwołującego się do marksizmu Salvadora Allende w chilijskich wyborach prezydenckich na nowo rozbudziło nadzieje komunistów na to, że Kuba może stać się inspiracją dla zwycięstwa rewolucji komunistycznej na całym kontynencie. Naturalnie, można to uznać za element propagandy realizowanej przez gazetę, której celem było przekonanie czytelnika że komunistyczna Ameryka Łacińska jest czymś pożądanym. Informowano również o dostępie do kultury i o Polonii na Kubie. Pisano, że rewolucja kubańska zagwarantowała biedniejszym Kubańczykom dostęp do tzw. kultury wysokiej, do której wcześniej nie mieli dostępu, że

podobnie jak w ówczesnej Polsce wzrosły państwowe nakłady finansowe na kulturę, że promowano kulturę ludową.

W „Perspektywach” nie omieszkało także wspomnieć o kubańskiej Polonii, którą podzielono na kilka grup: potomków imigrantów z XIX i początku XX wieku „próbujących dostać się do USA, wykwalifikowanych pracowników technicznych, którzy na podstawie umów między rządami PRL a Republiki Kuby udali się na Wyspę by pomagać w uruchomieniu różnych gałęzi kubańskiego przemysłu. Byli także polscy małżonkowie obywateli kubańskich, których poznali najczęściej przy okazji obustronnych wymian studenckich i po ślubie jako miejsce wspólnego życia wybrali ojczyznę partnera. Dla niektórych z tych osób Kuba była jedynym krajem, w jakim mieszkali, mogli więc tylko porównać Kubę przedrewolucyjną z porewolucyjną,

Jak wynika z przeprowadzonych badań „Ilustrowany Tygodnik Społeczno – Polityczny »Perspektywy«” nie był periodykiem, którego redaktorzy postawiliby sobie za cel kreowanie jakiegoś skonkretyzowanego obrazu Kuby, do którego chcieliby przekonać czytelników. Mają one raczej charakter opisowy, są relacją podróżników, które mogły mieć na celu najwyżej przekonanie czytelnika do podróży turystycznej na Wyspę, bowiem wyłania się z nich obraz kraju mającego interesującą kulturę i sztukę, z którą warto byłoby się zapoznać, niż takiego, na którym należałoby się wzorować politycznie.

„Forum” to z kolei periodyk skupiający się na publikowaniu przedruków z prasy zagranicznej, głównie zachodniej. Wyróżniało się więc znacznie na tle innych czasopism, pozwalając czytelnikowi dowiedzieć się jak kształtował się dyskurs medialny w prasie zagranicznej. Jeśli chodzi o tematykę kubańską, była ona na łamach pisma poruszana z umiarkowaną częstotliwością, głównie wtedy, gdy opisywane zdarzenia miały znaczenie dla Ameryki Łacińskiej lub dla świata. Takim wydarzeniem, szeroko komentowanych na świecie była śmierć Ernesto „Che” Guevary w czasie walk partyzanckich w Boliwii, a w związku z nią także jego poglądy na politykę krajów o których niepodległość oraz niezależność polityczną i gospodarczą zabiegał. Uważał, że kraje te (zarówno afrykańskie, jak i latynoskie) powinny nawiązać ścisłą współpracę polityczną z krajami Bloku Wschodniego. Uważał również że takie działania nie stanowią zagrożenia dla ich suwerenności, a są logiczną konsekwencją polityki prowadzonej właśnie przez Blok Wschodni – polityki antykolonialnej, Takie tezy znajdowały się w tekstach przedrukowywanych przez „Forum”. Naturalnie, można jego redaktorom zarzucić tendencyjną selekcję publikowanych artykułów, pochodzących zazwyczaj z gazet o profilu lewicowym, niemniej faktem jest, że niektóre z tych krajów jak

np. Angola deklarowały chęć współpracy z Blokiem Zachodnim, który jednak nie wyrażał zainteresowania taką współpracą. Państwa te były zbyt niestabilne i słabe, by móc poradzić sobie bez pomocy silniejszego od siebie sojusznika.

W „Forum” pisano również o relacjach Kuby i innych państw Ameryki Łacińskiej z ZSRR i Chinami. Podkreślano, że były to relacje niełatwe, ze względu na rywalizację radziecko - chińską o przywództwo w światowym ruchu komunistycznym. Kuba starała się nie być uczestnikiem tego sporu, działając zgodnie z własną racją stanu, którą ostatecznie zdaniem władz Kuby było oparcie swojej polityki zagranicznej o sojusz ze Związkiem Radzieckim, a więc kontynuowanie współpracy zawiązanej na początku lat 60-tych XX wieku, zamiast nawiązywania nowego, niepewnego sojuszu z Chińską Republiką Ludową.

Wspomniano również o zaangażowaniu Kuby w wojnę o niepodległość Angoli, co odbyło się mimo sprzeciwu ZSRR, które obawiało się że działanie takie może zaburzyć równowagę sił między Blokiem Wschodnim i Zachodnim, prowokując Stany Zjednoczone do agresji motywowanej próbami „rozprzestrzeniania doktryny komunizmu na kontynent afrykański”. Autorzy zaznaczali, że działanie Kuby było powodowane realizacją leninowskiej zasady wspierania rewolucji komunistycznych na świecie.

Tekst poświęcony Kubańczykom na Florydzie i ich sytuacji społecznej oraz ekonomicznej z pewnością nie zgadzał się z powszechnym w ówczesnej Polsce wyobrażeniem o ogólnospołecznym dobrobycie w USA. Kreował obraz stratyfikacji społecznej, jakiej podlegała kubańska diaspora na Florydzie. Rozwarstwienie społeczne w krajach kapitalistycznych to kwestia często podnoszona przez środki masowego przekazu w krajach Bloku Wschodniego. Nierówności ekonomiczne wykorzystywane bowiem były przez zwolenników gospodarki upaństwowionej jako argument przeciwko koncepcjom liberalnym, których wprowadzanie w krajach kapitalistycznych miały być przyczyną społecznych nierówności występujących w tych państwach . Nie można zaprzeczyć że takie przedstawienie kubańskiej społeczności na Florydzie działało na korzyść antyamerykańskiej propagandy ówczesnego rządu polskiego, który Kubę starał się, prezentować jako kraj o co prawda ograniczonych zasobach, ale za to sprawiedliwie rozdzielanych pomiędzy jego mieszkańców.

Na łamach „Forum” poruszono również kwestię stosunku władzy kubańskiej do Kościoła katolickiego i do wolności religijnej w ogóle. Stało się to przy okazji ukazania się książki, która jest wywiadem – rzeką z Fidelem Castro. Zostały przytoczone jej fragmenty

mówiące o osobistym jego stosunku do katolicyzmu, o wspomnieniach z młodości dotyczących Kościoła. Nie bez znaczenia pozostaje kwestia dialogu między władzą, a hierarchią kościelną, który miał zostać zainicjowany przez Fidela Castro, o jego uznaniu dla Jana Pawła II, a także o miejscu o roli wiary i religii podczas rewolucji kubańskiej. Tekst, jak i sama książka były zapowiedzią zmiany kursu w stosunkach Państwo – Kościół na Kubie i fakt, że ukazał się akurat w okresie, gdy polskie władze próbowały ocieplić swoje relacje z hierarchią kościelną wspierającą NSZZ „Solidarność”

Trudno przypisywać tekstom publikowanym na łamach „Forum” charakter propagandowy sensu stricto, ponieważ były to tłumaczenia zagranicznych artykułów, które jako takie nie są przedmiotem niniejszej dysertacji. Jednakże analiza tego akurat czasopisma pozwoliła autorowi wnioskować, iż nie tylko sama treść artykułów prasowych może pełnić funkcję opiniotwórczą, ale również dobór konkretnych tekstów z danych periodyków, mających określoną proveniencję światopoglądową. Selekcja osób, których opinie na łamach prasy są przedstawiane może być albo celowym zabiegiem redakcji, mającym na celu wykreowanie konkretnej opinii na dany temat u czytelnika i utwierdzenie go w przekonaniu, że zaprezentowany pogląd jest reprezentatywny dla większości społeczeństwa. To z kolei może zostać przez czytelnika odebrane jako potwierdzenie jego słuszności. Jednakże mimo działania w ówczesnym czasie cenzury prasy nie można powiedzieć, aby wszystkie artykuły poświęcone Kubie publikowane w „Forum” pochodziły z lewicowych czasopism lub wypowiadały się o niej, a także o ZSRR jednoznacznie pozytywnie, aczkolwiek teksty z lewicowych czasopism przeważały pod względem ilościowym.

Na łamach prasy katolickiej w okresie Polski Ludowej rzadko poruszano tematykę Kuby i jej rewolucji, ale jeśli już miało to miejsce, były to opinie wyważone, czasem neutralne, innym razem nawet przychylnie rewolucjonistom. Przykładem takiego był tekst Ludwika Dembińskiego w „Tygodniku Powszechnym” pt. *Upadek dyktatora*. Tytułowym dyktatorem nie był jednakże Fidel Castro, a Fulgencio Batista, który został przez autora skrytykowany, a Fidel Castro na jego tle przedstawiony jako nadzieja dla dotychczas ciemiężonych mieszkańców Wyspy. Dziennikarz zdawał się być szczerze przekonany, że przejście władzy przez komunistów będzie dla Kubańczyków zmianą na lepsze, że w kraju zapanuje sprawiedliwość społeczna i demokracja. W innym swoim tekście poświęconym walce o władzę pomiędzy Fidелеm Castro a ówczesnym prezydentem Kuby, Manuelem Urrutia Lleo, znów jest przekonany o tym, że to Castro jest tym, który ma rację i postępuje właściwie doprowadzając do ustąpienia prezydenta. Zwraca również uwagę na społeczną i

klasową podbudowę rewolucji kubańskiej wspominając o tym, że wydarzenia z roku 1958 to koniec wielkich właścicieli ziemskich na Wyspie, że na reformie rolnej skorzystają przede wszystkim członkowie najniższej klasy społecznej, z czego redaktor był wyraźnie zadowolony. Z całą pewnością można stwierdzić, ale należy pamiętać, że wówczas „Tygodnik Powszechny” był wtedy gazetą otwartą na różne stanowiska i punkty widzenia, niejako w kontrze do prasy rządowej, a redakcja nie musiała podzielać pogląd autorów, których gościła na swoich łamach. Dembiński w innym swoim tekście w „Tygodniku Powszechnym” krytykował sankcje gospodarcze nałożone przez Stany Zjednoczone na Kubę, zwracając uwagę że szkodzą one przede wszystkim zwykłym Kubańczykom i, wbrew zamierzeniom Amerykanów, jedynie umacniają autorytet Fidela Castro w społeczeństwie. Działania Amerykanów uznał za nieuczciwe, a opinie głoszone przez nich na temat Kuby za demagogiczne. W kolejnym uzasadniał nacjonalizację przemysłu należącego wcześniej do obcokrajowców, szczególnie rafinerii ropy naftowej, które odmówiły przyjęcia ropy naftowej importowanej na Kubę z ZSRR. Poparł również decyzję władz kubańskich o nacjonalizacji kolejnych amerykańskich przedsiębiorstw w odpowiedzi na wstrzymanie przez Stany Zjednoczone importu kubańskiego cukru.

Inna publicystka, Irena Sławińska, na łamach „Tygodnika Powszechnego” skrytykowała politykę pełnego zatrudnienia realizowaną przez rząd kubański, twierdząc, że prowadzi ona do „ukrytego bezrobocia. Zrobiła to w czasie, kiedy analogiczna polityka realizowana była w Polsce, a środki masowego przekazu podlegały cenzurze prewencyjnej. Powyższy fakt może oznaczać, że w latach 80 – tych XX wieku cenzorzy albo nie do końca uważnie analizowali teksty, które dopuszczali do publikacji, albo im bliżej przemian ustrojowych w Polsce, tym bardziej fasadową rolę pełnili.

Inny współpracownik „Tygodnika Powszechnego” przedstawił czytelnikom sylwetkę bohatera walk o niepodległość Kuby Karola Rolowa – Miałowskiego ubolewając nad tym, że Polacy tak mało wiedzą zarówno o nim, jak i w ogóle o Kubie. Poruszał również kwestie struktury wyznaniowej społeczeństwa kubańskiego - zarówno podobieństw, jak i różnic w stosunku do Polaków. Zwracał uwagę na sporą liczbę osób nieochrzczonych, a także mały procent praktykujących, co spowodowane było często utrudnionym dostępem do posługi kapłańskiej.

Na łamach Miesięcznika „Znak” Stefan Wilkanowicz krytykował konfrontacyjny charakter polityki wobec Kuby, prowadzonej przez ówczesnego amerykańskiego prezydenta J.F. Kennedy’ego. Uznawał, że „zimna wojna” jest zagrożeniem dla pokoju na świecie, gdyż

w każdej chwili mogła się przerodzić w wojnę atomową, a pokój był bardzo wysoko stojącą w hierarchii wartością religii chrześcijańskiej i według redaktora utrzymanie go było ważniejsze niż powstrzymywanie i zwalczanie ideologii komunistycznej za wszelką cenę.

Na łamach „Znaku” opublikowano również relację Thomasa Mertona z jego pobytu na Kubie, który uważał, że wiara katolicka na Wyspie jest bardzo żywa, że znajduje się tam dużo czynnych kościołów oraz że każdy o każdej porze może wziąć udział we mszy świętej. W „Znaku” pisano również o przełomowej Konferencji Biskupów Latinoamerykańskich w Medellin w 1968 roku. Jej ustalenia były wyrazem pełnego poparcia dla posługi duszpasterzy pośród ubogich mieszkańców kontynentu. Piętnowały rozwarstwienie społeczne, wyzysk oraz nadużycia władzy.

U schyłku Polski Ludowej Marcin Kula na łamach „Znaku” podjął się scharakteryzowania teologii wyzwolenia. Przyrównał jej zwolenników do katolików będących członkami PZPR, którzy nie dostrzegali sprzeczności między jednoczesnym członkostwem w dwóch organizacjach wzajemnie sobie przeczących ideologicznie. Sugerował, że ani entuzjaści teologii wyzwolenia, ani katolicy będący w PZPR tak naprawdę nie wiedzą, w co wierzą. Że nie znają ani marksizmu, ani katolicyzmu, a próbują jedno z drugim połączyć jedynie z powodów koniunkturalnych.

Wszystkie wzmianki o Kubie publikowane w latach 80 – tych XX wieku w „Tygodniku Katolickim Niedziela” dotyczyły nie kwestii politycznych samych w sobie, a relacji kubańskich władz z Kościołem Katolickim oraz kwestię ewentualnej przyszłej pielgrzymki papieża Jana Pawła II na Kubę. Szczególnie dużo uwagi poświęcono Krajowemu Spotkaniu Kościelnemu, które odbyło się w 1986 roku w Hawanie. Jego zadaniem było wypracowanie wytycznych dotyczących polityki prowadzonej przez episkopat kubański wobec władz państwowych, w celu uzyskania gwarancji jak najdalej posuniętych swobód sumienia i działalności duszpasterskiej. Niejednokrotnie podkreślano jak bardzo zmieniła się sytuacja katolików na Wyspie od czasów przejścia władzy przez Fidela Castro, jak ważne jest obustronne zrozumienie i dialog z marksistami. Na łamach „Niedzieli” publikowano wypowiedzi kubańskich biskupów liczących na to, że papież Jan Paweł II negocjując z władzami możliwość odbicia pielgrzymki na Kubę weźmie pod uwagę ustalenia konferencji.

Po zmianie ustroju w 1989 w Polsce zaczęły się ukazywać różne tytuły, prezentujące szerokie spektrum poglądów na temat Kuby i rewolucji kubańskiej. Na łamach „Polityki”, niewiele wcześniej będącej oficjalnym organem prasowym PZPR pojawiło się wiele

krytycznych tekstów odnośnie rzeczzonego tematu. Krytykowano ustrój gospodarczy, oczekując, że skoro określone zmiany ekonomiczne zaszły w Europie Wschodniej, to powinny nastąpić też na Kubie. Krytykowano system nakazowo-rozdzielczy za niewydolność. Zwracano uwagę na niskie zarobki na Kubie, o czym redaktorom „Polityki” zdarzało się pisać również w czasach PRL, ale wtedy zawsze podkreślali, że Kuba od kilkudziesięciu lat jest objęta blokadą gospodarczą, która bardzo utrudnia rozwój gospodarki. Po 1989 roku w „Polityce” już o tym nie pisano. Wspominano natomiast o zjawisku okradania zakładów pracy przez pracowników celem zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych, które nie było możliwe w inny sposób z powodu niedoborów towarów na rynku.

Poruszono również głośną sprawę 6-letniego wówczas chłopca, Eliana Gonzalesa, który w 1999 roku wraz z matką znalazł się na tratwie pełnej ludzi, próbujących przedostać się drogą morską z Kuby na Florydę. Po uratowaniu przez amerykańskie służby graniczne trafił pod opiekę wujostwa. Chcieli oni by mógł legalnie zamieszkać w USA, czemu sprzeciwił się jego pozostający na Kubie ojciec. Sprawa trafiła na wokandę sądową w USA, gdzie zdecydowano, że Elian powinien mieszkać ze swoim ojcem na Wyspie. „Polityka” opisywała sytuację z dużą dozą krytycyzmu oskarżając rządy kubański i amerykański o to, że potraktowały chłopca przedmiotowo, a jego sprawę jako element walki politycznej.

Zwracano jednak także uwagę na odmienne doświadczenia Kuby i Europy Wschodniej z doktryną komunistyczną. Ameryka Łacińska nie miała negatywnych doświadczeń ze Związkiem Radzieckim. Państwem, które było uznawane za zagrożenie dla pokoju w regionie i niezależności poszczególnych państw były Stany Zjednoczone, a one jednoznacznie kojarzone są z kapitalizmem, natomiast socjalizm jest z reguły łączony z bezpieczeństwem. Zwrócono uwagę na kolonialną przeszłość i neokolonialną teraźniejszość niektórych krajów kontynentu, której nie ma Europa Wschodnia. To dlatego postulat samostanowienia narodów zyskiwał w Ameryce Łacińskiej poparcie, którego nie miał w Europie.

W „Polityce” ukazały się również teksty, co do których antylewicowego charakteru nie można mieć wątpliwości, jak np. felietony Krzysztofa Mroziewicza, który po zmianie ustroju ujawnił się jako skrajny przeciwnik reżimu Fidela Castro. Jarosław Gugała z kolei nie szczędził słów krytyki zarówno Fidelowi Castro jak i innym lewicowym przywódcom krajów Ameryki Łacińskiej, w szczególności ówczesnemu prezydentowi Wenezueli Hugo Chavezowi i Boliwii Evo Moralesowi. Określał ich jako dyktatorów nie posiadających wiedzy z zakresu

ekonomii. Nie ustrzegł się przed pokusą całkowitego ujawnienia swoich poglądów, wiedząc że gazeta, do której pisze ma już inną linię polityczną.

Artur Domosławski, kolejny felietonista publikujący w „Polityce” w swoich tekstach wspominał o tym, że nieśmiałe reformy wolnorynkowe zapoczątkowane przez Raula Castro pozwoliły sporej liczbie Kubańczyków wzbogacić się na prowadzeniu drobnej działalności gospodarczej, a nawet utrzymywać członków rodziny zajmujących wciąż państwowe posady. Niepewność, strach przed nowym, przed nieznanymi regułami wolnego rynku pomieszane z fascynacją i wizją łatwego bogactwa – to emocje jakie przekazuje czytelnikowi Domosławski. Są one z pewnością bliskie tym Polakom, którzy pamiętają lata 90-te XX wieku, a przez to dla wielu czytelników wiarygodne. Oddziaływanie na emocje to jeden ze sposobów kształtowania opinii odbiorcy przez media. Czasem są to emocje autentycznie przez nich wcześniej odczuwane, a przez odbierane treści tylko rozbudzone, a czasem są one sugerowane i w pewnym sensie wyreżyserowane przez dziennikarzy. W jednym w drugim przypadku nie są racjonalne ani obiektywne, dlatego tak często pełnią funkcję opiniotwórczą. Sprawić, by ktoś wyrobił sobie opinię na określony temat jest o wiele łatwiej wtedy, gdy wykorzystamy w tym celu emocje odbiorcy.

Z powyższej analizy, jak i z całości przeprowadzonych badań wynika że tygodnik „Polityka” z oficjalnego organu prasowego PZPR, realizującego jej założenia odnośnie kreowania opinii politycznych w Polsce do 1989 roku, zmieniła się w zachowawczą, umiarkowaną lewicową gazetę, której redaktorzy, jakby przekonani, że „im wolno mniej”⁷²⁶ z uwagi na przeszłość czasopisma, byli o wiele bardziej krytyczni niż można by tego oczekiwać, a wobec Kuby i jej rewolucji niejednokrotnie bardziej powściągliwi niż inne tygodniki o odmiennej proweniencji ideologicznej.

W tygodniku „Wprost” poruszono kwestię zasadności organizowania przez Kubę Igrzysk Panamerykańskich w 1992 roku, biorąc pod uwagę gospodarczy punkt widzenia. Organizacja tego typu wydarzenia generuje spore koszty, a dla kraju o nie najlepszej sytuacji ekonomicznej, w którym występują niedobory podstawowych artykułów, zdaniem autora, zbyt duże. Tekst prezentuje wypowiedzi mieszkańców Hawany, którym nie podobało się, że państwo przeznacza zbyt duże fundusze na organizację imprezy sportowej, która zapewne poprawia wizerunek kraju w regionie, ale utrudnia już i tak niełatwą sytuację życiową Kubańczyków. Artykuł ten koncentruje uwagę czytelnika na hierarchii potrzeb, stawia

⁷²⁶ Janowski K. B., *Polityka wschodnia RP Uwarunkowania i efekty*, [w:] „Nowa Polityka Wschodnia” nr 2(9)/2015, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2015, s. 21.

pośrednio pytanie, czy potrzeba rozrywki jest ważniejsza od fizjologicznych w gruncie rzeczy potrzeb Kubańczyków.

Na łamach „Wprost” można było również znaleźć teksty opisujące Ruch 26 Lipca pod kątem jego podstaw ideowych, oraz wewnętrznego zróżnicowania. Pojawiały się sugestie, że efekty rewolucji kubańskiej właściwie nie są zadowalające dla ludzi, którzy ją przeprowadzili, albowiem mieli oni różne wizje porewolucyjnej Kuby. Autorzy sugerowali, że ani klasa średnia, ani radykalna lewica nie osiągnęła w tej rewolucji tego, o co walczyła. Przy czym oczywiście klasa średnia i liberałowie mają więcej powodów do niezadowolenia. Jednakże lewica również nie doprowadziła do np. uspołecznienia środków produkcji, a jedynie upaństwowienia ich, a robotnicy nie przejęli nad nimi bezpośredniej kontroli. Redaktorzy sugerowali więc, że niewiele zostało z pierwotnych ideałów ludzi, którzy kiedyś wystąpili przeciwko Fulgencio Batiscie, ale trzeba im oddać to, iż wgłębili się w temat rewolucji kubańskiej, próbując przybliżyć czytelnikowi zawilości motywacji, jakimi kierowali się jej uczestnicy.

Na łamach „Wprost” poruszono kwestię reform gospodarczych, jakie na Kubie zapoczątkował Raul Castro po przejęciu władzy. Wielu publicystów i ekspertów wierzyło, że była to zapowiedź przywrócenia gospodarki kapitalistycznej i zmiany ustroju politycznego. Autor wytłumaczył jednak, że nie było powodów, by tak sądzić, bowiem ograniczona wolność gospodarcza zastosowana w celu poprawy sytuacji ekonomicznej i wizerunku politycznego kraju na świecie była i jest stosowana do dziś choćby w Chinach czy w Wietnamie. Gospodarki nie dzielą się bowiem jedynie na wolnorynkowe i socjalistyczne. Istnieją modele pośrednie, które są z powodzeniem stosowane na świecie i współistnieją z władzą partii komunistycznej⁷²⁷. W artykule wyjaśniono, że uwolnienie pewnej grupy zawodów spod rządowych regulacji zasadniczo nie zmieniły struktury własności w gospodarce i były jedynie lekką korektą w kierunku wolnego rynku, z której można było się cieszyć, ale nie należało w niej upatrywać szansy na przemiany polityczne na Kubie podobne do tych w Polsce w 1989 roku.

Na łamach „Przeglądu Tygodniowego” pojawił się tekst opisujący kłopoty gospodarcze Kuby utrzymany w tonie moralizującym, opisujący Wyspę jako „muzeum

⁷²⁷ Zob. Chen K., *Whither Chinese Market Socialism?* [w:] “Issues & Studies: A Social Science Quarterly on China, Taiwan, and East Asian Affairs” Vol. 56, No. 4, Institute of International Relations, National Chengchi University, Taipei & World Scientific Publishing Co Pte Ltd, Singapore 2020, s. 2050004-5 – 2050004-22.

socjalizmu⁷²⁸”, kraj borykający się z problemem niedoboru towarów, niesprawiedliwego podziału dóbr, autorytarnych działań wobec opozycji. Nawet jednak w tak napisanym tekście dziennikarz nie zapomniał wspomnieć o tym, że rewolucja kubańska wielu ludziom przywróciła godność i dała szansę na awans społeczny. W tym artykule można zaobserwować zachowawczy sposób formułowania wniosków, charakterystyczny dla prasy lewicowej w Polsce początku lat 90-tych ubiegłego wieku.

Pisano także o przeciwskuteczności embarga gospodarczego nałożonego na Kubę i początkowo popieranego przez Zachód. Sądzono bowiem, że takie działanie zmusi Fidela Castro do zmiany prowadzonej przez niego polityki, że spowoduje przywrócenie gospodarki wolnorynkowej i zwrot znacjonalizowanych firm prywatnym właścicielom. Tak się jednak nie stało przez ponad pół wieku, dlatego, jak podawali dziennikarze „Wprost”, nawet kubańska diaspora na Florydzie domagała się zniesienia sankcji gospodarczych nałożonych na Wyspę, ponieważ doszli do wniosku, że w jego wyniku cierpią zwykli Kubańczycy, a nie Fidel Castro i jego współpracownicy. Nie sprowokowała ona wzmożenia nastrojów antykomunistycznych na Kubie, nie wykształcił się masowy ruch oporu. Przeciwnie – to właśnie dzięki embargu kubańscy komuniści nie ponoszą żadnej politycznej odpowiedzialności za stan gospodarki, choćby w postaci dezaprobaty ze strony społeczeństwa. Zawsze bowiem mogą trudności gospodarcze uzasadnić embargiem i właściwie trudno z tym polemizować, bowiem nie możemy powiedzieć jak rozwijałaby się Kuba, gdyby blokada ekonomiczna została zniesiona.

Wśród omawianych w dysertacji artykułów nie mogło zabraknąć takiego, który byłby poświęcony śmierci Fidela Castro w 2016 roku i taki artykuł ukazał się w „Przeglądzie”. Jego autor wiedział, że kres życia przywódcy rewolucji kubańskiej to, bez względu na to, co się na Wyspie później wydarzy, koniec pewnej epoki. Był to bowiem moment oczekiwanego przez wielu przełomu, szansy na zmianę, gdyż jak się wydawało, to właśnie Fidel Castro, jego charyzma oraz swego rodzaju kult były czynnikami, które do tamtej pory hamowały wszelkie zmiany. Autor słusznie jednak zauważył, że choć Kubańczycy mogą pragnąć zmian politycznych i gospodarczych, mieli również powody, by się ich obawiać. Mając krewnych w USA doskonale wiedzieli bowiem, że w gospodarce rynkowej nie każdy odnosi sukces finansowy, że wielu ludzi jest wykluczonych ekonomicznie. Pomni doświadczeń krajów Europy Wschodniej obawiali się, że zmiana struktury własnościowej w gospodarce może ujawnić nierentowność wielu państwowych przedsiębiorstw, co może spowodować, że na Kubie pojawi się zjawisko bezrobocia. Mogłyby pojawić się rozpiętości w dochodach

⁷²⁸ Krzyżanowski W., *Muzeum...*

znacznie większe niż dotychczas. Nikt nie mógłby mieć pewności, że osobiście skorzysta ekonomicznie na ewentualnych zmianach. Redaktor zauważał słusznie, że Kubańcy, bogatsi o doświadczenia Europy Wschodniej sprzed ćwierć wieku, nie chcieli podążać jej drogą. Być może doszli do wniosku, że lepiej będzie wypróbować jakiś model gospodarki mieszanej, coś w rodzaju „socjalizmu rynkowego”, który posiadałby zalety obydwu wariantów gospodarki, a jednocześnie w miarę możliwości redukował ich wady.

„Gazeta Wyborcza” jako dziennik środowiska antykomunistycznego, związanego z NSZZ „Solidarność” była bardzo krytyczna, kiedy poruszała temat Kuby i jej rewolucji. Charakterystyczne dla niej było nadużywanie określeń typu „stalinizm”, „dyktatura” zdradzających nieprzychylność. Na łamach dziennika ukazał się tekst krytykujący zbyt bliskie zdaniem autora relacje Ruchu Państw Niezaangażowanych z państwami Bloku Wschodniego, sugerujący, że kraje tworzące ten Ruch, wbrew swoim deklaracjom, wcale nie były niezaangażowane w konflikt zimnowojenny. Kraje te nawiązywały rzeczywiście bliskie relacje z państwami Bloku Wschodniego, ponieważ kraje kapitalistyczne nie wyrażały takiej chęci. Owa niechęć z kolei wynikała prawdopodobnie z niemożności zaakceptowania antyamerykańskiej orientacji politycznej, jaka przyświecała Ruchowi Państw Niezaangażowanych. To właśnie Stany Zjednoczone przewodziły Blokowi Zachodniemu, a dla wielu państw zrzeszonych w Ruchu były uosobieniem imperializmu. Z kolei Blok Wschodni oparty na fundamencie marksizmu-leninizmu silnie akcentował sprzeciw wobec kolonializmu, a duża część członków Ruchu Państw Niezaangażowanych to kraje, którym nieobce było doświadczenie bycia koloniami krajów zachodnioeuropejskich.

W „Gazecie Wyborczej” zwracano też uwagę na kwestię łamania praw człowieka na Kubie, ze szczególnym uwzględnieniem prawa do wolności wypowiedzi, zgromadzeń, działalności politycznej oraz działalności Kościoła katolickiego. Ten ostatni powinien zdaniem redaktorów pełnić w walce z reżimem Fidela Castro rolę podobną do polskiego Kościoła katolickiego w czasach PRL. Pisano o relacjach Kuby z Watykanem i Fidela Castro z Janem Pawłem II. Opisywanie spraw kubańskich w ten sposób wskazuje na silną stronnictwość czasopisma, oparcie na etosie „Solidarności”, przekonanie o swoistym „końcu historii”⁷²⁹, połączonym z postrzeganiem Kościoła katolickiego jako naturalnego mediatora i siły jednoczącej antykomunistyczną opozycję. Oczywiście wynikało to z powiązań

⁷²⁹ „koniec historii” – termin ukuty przez amerykańskiego politologa japońskiego pochodzenia Francisca Fukuyamę, zdaniem którego liberalna demokracja i wolny rynek stanowią lepszą formę ustrojową niż monarchizm, nazizm i komunizm. Zapanowanie na świecie wolnorynkowej demokracji liberalnej miało się jego zdaniem wiązać z „końcem historii” rozumianym jako niemożliwość i brak potrzeby wymyślenia nowych, lepszych ustrojów. Zob. Fukuyama F., *Koniec historii i ostatni człowiek*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2017.

społecznych, politycznych i środowiskowych czasopisma z członkami opozycji demokratycznej w PRL.

Sporo miejsca poświęcono omówieniu zakresu wolności gospodarczej na Wyspie, która była i nadal jest bardzo niewielka. Jako że dla środowiska „Gazety Wyborczej” wolność gospodarcza stanowi niezaprzeczalną wartość, zdobytą w Polsce w 1989 roku, która od początku była przedstawiana jako prawo człowieka. Krytyka Kuby i jej centralnie sterowanej gospodarki była oczywista. Pisano o tym, jak poprawiła się sytuacja ekonomiczna mieszkańców, którzy postanowili skorzystać z częściowego uwolnienia gospodarki przez Raula Castro i uruchomili własne małe przedsiębiorstwa. Nie poddano jednak tej sytuacji głębszej analizie, nie wspomniano (choćby powołując się na doświadczenia Polski początku lat 90-tych XX wieku) o tym, że sytuacja gdy prowadzi się działalność gospodarczą w warunkach niedoboru towarów na rynku jest zupełnie inna niż wtedy, gdy rynek będzie już nasycony i pojawi się duża ilość podmiotów, które będą musiały ze sobą konkurować. W takiej sytuacji utrzymanie się na rynku jest dużo trudniejsze. Świadczy to o wybiórczym podejściu do tematu ze strony „Gazety Wyborczej”. Pisano również o tym jak toksyczna męskość oraz homofobia, bifobia i transfobia mocno zakorzenione w tradycyjnie patriarchalnej kulturze kubańskiej były i są prezentowane w kulturze współczesnej na Wyspie, a zwłaszcza w filmie. Istotnie, Kuba, jak i większość krajów Ameryki Łacińskiej mierzy się od lat z tymi problemami, ale współcześnie zjawisko to istnieje na gruncie mentalności społecznej, natomiast, o czym nie wspomniano, już nie na gruncie partyjnej propagandy, jak bywało w przeszłości. Obecnie, Mariela Castro, córka Raula przewodniczy Kubańskiemu Narodowemu Centrum Edukacji Seksualnej oraz Krajowej Komisji ds. Kompleksowej Opieki nad Osobami Transpłciowymi.

Całokształt przeprowadzonych w rezultacie badań, odnoszących się do tematyki Kuby i rewolucji kubańskiej w prasie polskiej w latach 1959-2016, doprowadził autora rozprawy doktorskiej do sformułowania ostatecznych wniosków końcowych:

- Temat Kuby oraz rewolucji kubańskiej częściej poruszany był w prasie Polski Ludowej niż III RP

- W PRL Kuba oraz i jej rząd przedstawiane były w większości (choć nie zawsze) w pozytywnym świetle, jako państwo, które pomimo przeciwności losu jest w stanie stanąć o sobie w sposób uważany przez siebie za słuszny i zapewnić swoim obywatelom względnie stabilny poziom życia

- Przekaz PRL-owskiej prasy na temat Kuby nie był jednorodny, pisano o niej z różną częstotliwością i kładąc nacisk na różne kwestie, w zależności od grupy docelowej danego czasopisma oraz okresu w jakim dany artykuł się ukazał.

- W prasie III RP przeważają opinie krytycznie oraz negatywne, co wynika ze zniesienia cenzury i zalegalizowanie działania mediów niezależnych, co doprowadziło do zaistnienia pluralizmu politycznego na rynku medialnym

- W 1989 roku nastąpiła zmiana ideologicznego paradygmatu na wolnorynkowy i zdystansowany wobec polityków powiązanych z szeroko pojętą lewicą

- Nie ma wyraźnych różnic ilościowych, jeśli chodzi o liczbę autorów wprost ujawniających swoje poglądy polityczne w pisanych tekstach, między prasą PRL, a III RP

Choć dziennikarze w okresie PRL, zwłaszcza ci zajmujący się polityką, wiedzieli o istnieniu cenzury prewencyjnej uskuteczniającej przez Wydział Prasy Komitetu Centralnego PZPR i Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, a nawet przez lata wykształcili w sobie umiejętność autocenzury, potrafili również, jeśli chcieli ominąć ją. Za pomocą metafor, gry słów, porównań i innych środków stylistycznych dziennikarz był w stanie przekazać czytelnikowi ukrytą treść, zawoalowaną prawdę, na temat tego, co naprawdę myśli na dany temat⁷³⁰. Znacznie ułatwiał to fakt iż w Polsce, inaczej niż w sąsiednich krajach Bloku Wschodniego, nie istniało zjawisko wewnętrznej cenzury w ramach redakcji. Redaktorzy naczelni nie ingerowali w treść artykułów w celu prewencyjnego ocenzurowania, a jednocześnie cenzorzy ograniczali się jedynie do wykreślenia z tekstu fragmentów niepożądanych. Decydowali o tym, co z danego tekstu zostanie usunięte, ale nie narzucali, co ma się w nim znaleźć. To znacznie ułatwiało dziennikarzom pracę – wiedzieli bowiem, że w ich tekstach nie pojawią się treści, których sami nie napisali, wystarczyło więc zachować czujność, aby cenzor nie znalazł powodu, by coś z niego wykreślić⁷³¹. Nie oznacza to, że opór wobec obowiązku czynnego udziału w politycznej propagandzie był wśród dziennikarzy Polski Ludowej masowy. Dziennikarze wiedzieli, że prasa polska jako całość stała się wyrazicielem polityki partii, a zdaniem Tadeusza Kupisa *zawód dziennikarza jest twórczym, politycznym, otwartym zawodem służby publicznej, poddanym działaniu stałych napięć i sytuacji konfliktowych*⁷³². Nic nie wskazuje na to, aby wśród dziennikarzy było więcej przeciwników systemu politycznego Polski Ludowej niż wśród innych grup zawodowych ani

⁷³⁰ Mocek S., *Dziennikarze po komunizmie. Elita mediów w świetle badań społecznych*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2006, s. 73.

⁷³¹ Ibid., s. 75.

⁷³² Ibid., s. 69.

żeby ci przeciwnicy stanowili większość tej grupy⁷³³. Wynikało to zapewne również z faktu, że środowisko dziennikarskie było w dużym stopniu upolitycznione. Zjawisko to oraz jego natężenie wyjaśniają Jerzy Drygalski i Jacek Kwaśniewski w sposób następujący: *Z punktu widzenia kryteriów politycznych znaczenie dziennikarza zależało od kilku czynników: od tego, jakie stanowisko pełnił w redakcji, jaką tematyką się zajmował, jaki był zasięg jego oddziaływania i rodzaj środowiska, do którego przede wszystkim kierował swoje publikacje czy też audycje. Im wyższe piastował stanowisko, im bliżej tematy, które poruszał, ocierały się o zagadnienia polityczne, im szerszy był krąg jego odbiorców i wreszcie, im groźniejsze dla władzy było niezadowolenie środowiska, do którego się zwykle zwracał, tym był dla władzy ważniejszy. Im zaś ważniejszy, tym staranniej powinien być dobrany, tym bardziej powinien się z nią identyfikować*⁷³⁴.

W odniesieniu do pytań badawczych, jakie postawił Autor pisząc niniejszą dysertację, w toku przeprowadzonych badań doszedł do wniosku, że media pełnią zasadniczą rolę w kreowaniu opinii społecznej. Treści odbierane za pośrednictwem mediów mają wpływ na światopogląd odbiorcy oraz na jego opinię na temat konkretnych kwestii, jednakże przede wszystkim zachodzi korelacja przeciwna – to przekaz medialny jest dostosowywany do spodziewanego odbioru społecznego. Ma na to wpływ przede wszystkim docelowa grupa odbiorców, przy czym zjawisko to jest bardziej widoczne w sytuacji, gdy mamy do czynienia z pluralizmem ideowym mediów. Wtedy bowiem poglądy polityczne odbiorców mogą mieć wpływ na ich przyszłe wybory polityczne, a w sytuacji kiedy tych wyborów dokonywać nie mogą, ponieważ nie odbywa się demokratyczne głosowanie, de facto redaktorzy nie muszą martwić się społecznym odbiorem publikowanych treści. W takiej sytuacji to media oddziałują na społeczeństwo bardziej niż ono na nie. Można domniemywać, że to właśnie dlatego po 1989 roku „Polityka”, która powstała w czasach Polski Ludowej była jedną z bardziej krytycznych z stosunku do Kuby gazet w Polsce. Prawdopodobnie jej redaktorzy, zdając sobie sprawę, że tygodnik jest kojarzony z minionym ustrojem czuli się zobowiązani do daleko idącego krytycyzmu w tym względzie, aby nikt nie mógł im zarzucić, że uprawiają komunistyczną propagandę.

W kwestii obiektywizmu dziennikarskiego, badania wykazały, że nawet w warunkach politycznej cenzury mediów dziennikarz jest w stanie (w ograniczonym zakresie)

⁷³³ Raczkowska A., *Kształtowanie się dziennikarskiej etyki normatywnej w Polsce*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2019, s. 82.

⁷³⁴ Drygalski J., Kwaśniewski J., op. cit., s. 249.

zaprezentować własny pogląd na dany temat⁷³⁵. Dowodzi tego fakt, że bez trudu można było w artykułach z okresu PRL dostrzec pewne niuanse, które pozwalały zidentyfikować różnice w poglądach na temat poszczególnych zagadnień dotyczących rewolucji kubańskiej.

Przeprowadzone przez Autora w toku pracy nad niniejszą dysertacją badania pozwalają przypuszczać, że dziennikarz, jako osoba posiadająca własne przekonania, doświadczenia i styl wypowiedzi nie jest nigdy w pełni obiektywny, nawet jeżeli bardzo stara się przestrzegać zasad etyki zawodowej. Na treść tekstu ma wpływ to, kto jest jego autorem, jak również to mniej lub bardziej formalna presja ze strony przełożonych, aby publikowany materiał nie był sprzeczny z polityką informacyjną danej redakcji i ewentualna cenzura państwowa jest tylko jednym z wielu elementów, które mogą ograniczać wolność wypowiedzi dziennikarza. Na uwagę zasługuje fakt, że wszystkie tytuły prasowe zaprezentowane przez Autora w niniejszej rozprawie aspirują bądź aspirowały do miana opiniotwórczych i tym aspiracjom z reguły sprostały. Wszystkie prezentują wysoki poziom merytoryczny, jeśli chodzi o teksty publikowane na ich łamach. Część tekstów ma charakter mniej lub bardziej populistyczny, ale wszystkie omówione periodyki ustrzegły się tabloidyzacji. Nie prezentują informacji w formie łatwej do przyswojenia i niewymagającej refleksji. Filozofia która im wszystkim przyświeca opiera się na przekonaniu o zdolności czytelnika do kierowania się rozumem oraz jego chęci do wykonania pracy intelektualnej w celu przyswojenia tekstu, a dzięki temu lepszemu zrozumienia otaczającej go rzeczywistości.

Wnioski i ustalenia badawcze zawarte w powyższej dysertacji doktorskiej są skierowane do medioznawców, dziennikarzy i politologów oraz historyków prasy, pracowników naukowych, studentów i przede wszystkim do osób zainteresowanych tematyką Kuby i rewolucji kubańskiej. W związku z powyższym wnioskiem, Autor rozprawy żywi skromną nadzieję, że zamieszczone w tekście zasadniczym wiadomości oraz wszelkie wnioski badawcze zostaną chociażby w najmniejszej części wykorzystane w praktyce akademickiej i dziennikarskiej.

⁷³⁵ Ibid., por. S. Mocek, idem, s. 73 – 75.

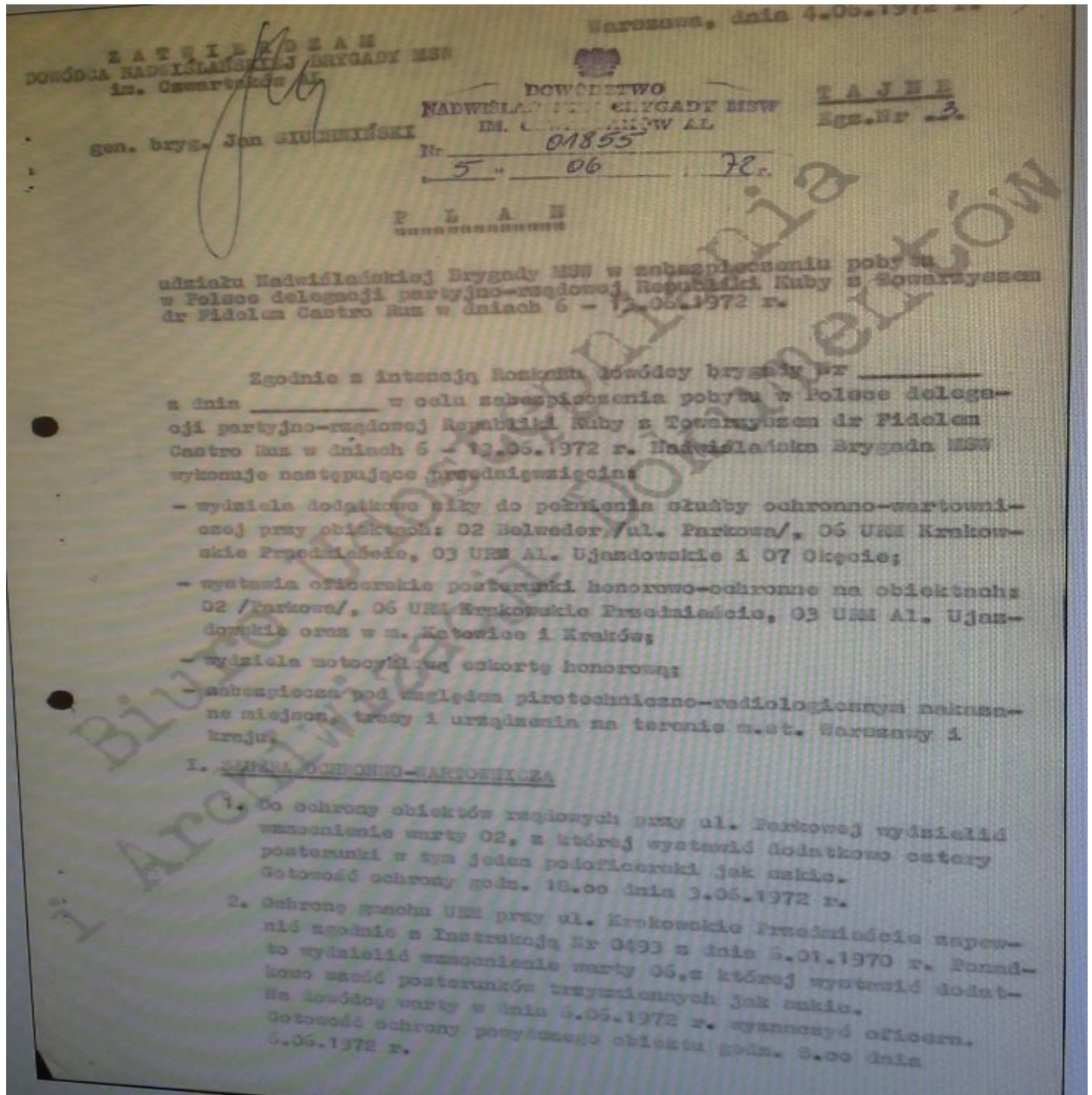
INDEKS ZDJĘĆ

Zdjęcie nr 1: Fidel Castro.....	23
Zdjęcie nr 2: Podział administracyjny Kuby w 1953 roku.....	30
Zdjęcie nr 3 : Pomnik Jose Martiego, Plaza de la Revolucion w Hawanie.....	38
Zdjęcie nr 4: Pomnik Włodzimierza Lenina w Parku Lenina w Hawanie.....	44
Zdjęcie nr 5: Znaczek wydany przez państwowego kubańskiego operatora pocztowego w 1983 roku z okazji 100 rocznicy śmierci Karola Marksa.....	46
Zdjęcie nr 6: Ernesto „Che” Guevara.....	59
Zdjęcie nr 7: Siedziba redakcji „Polityki”.....	62
Zdjęcie nr 8: Instytut Wzornictwa Przemysłowego, lata 50/60 XX wieku.....	126
Zdjęcie nr 9: Obraz T. Sancheza pt. „Indudacion de Rio de Aguas Blancas".....	128
Zdjęcie nr 10: Sanktuarium Santa Maria de Guadalupe w Ciudad de Mexico.....	180
Zdjęcie nr 11: Kościół Santo Cristo del Buen Viaje w Hawanie.....	186
Zdjęcie nr 12: Podpisanie dokumentów końcowych konferencji CELAM w 1968 roku.....	190

ANEKSY

Aneks nr 1. Źródła archiwalne

Dokumenty dot. zabezpieczenia wizyty delegacji kubańskiej w Polsce



IPN BU 0788/57/2, Pobyty w PRL- premiera Kuby dr Fidel Castro, k. 7.

3. Ochronę gmachu URM przy Al. Ujazdowskich zapewnić zgodnie z Instrukcją Nr 0495 z dnia 9.02.1970 r. Dokonywać przesłuchań i aszpełnić posterunków jak szkic.
Gotowość ochrony godz. 16.00 dnia 5.06.1972 r.
Odpowiedzialny z ramienia sztabu brygady za ochronę powyższych obiektów - ppłk Kazimierz Szperna.
Wszelkie sprawy wynikające z toku pełnienia służby na obiekcie 02 /Parkowa/ uzgadniać z przedstawicielem BOR MSW ppłk Górszowski, natomiast na obiektach URM Al. Ujazdowskie i Krakowskie Przedmieście z ppłk Radnik.
4. Samolot delegacji Republiki Kuby na lotnisku wojskowym Okęcie zabezpieczyć przez umocnienie parku 07 i wystawienie dodatkowo jednego posterunku z jej okładu od chwili przylotu w dniu 6.06.1972 r. do odlotu w dniu 13.06.1972 r.
Ponadto wydzielić oddział w sile 400 żołnierzy do blokady lotniska w czasie lądowania w dniu 6.06.1972 r. i startu w dniu 13.06.1972 r. samolotów z delegacją partyjno-rządową Republiki Kuby.
Gotowość ochrony godz. 7.30 dnia 6.06.1972 r.
Odpowiedzialny z ramienia sztabu brygady za ochronę samolotu i lotniska - mjr Bolesław Zieliński.
Wszelkie sprawy wynikające z toku pełnienia służby uzgadniać z przedstawicielem BOR MSW ppłk Okulicki.

II. OFICERKI POSTERUNKI HONOROWO-OCHRONNE

Służbę honorowo-ochronną zorganizować na niżej wymienionych obiektach:

1. Obiekt rządowy Parkowa.

Wystawić jeden pododdział oficerski posterunek honorowo-ochronny jak szkic.

Gotowość do wystawienia godz. 9.00 dnia 6.06.1972 r.

2. Obiekt rządowy URM Al. Ujazdowskie.

Wystawić jeden pododdział oficerski posterunek honorowo-ochronny na czas prowadzenia rozmów jak szkic.

Gotowość godz. 15.00 dnia 6.06.1972 r.

3. Gmach UMSi Krakowskie Przedmieście.

Wystawić trzy podwójne oficerskie posterunki honorowo-ochronne na czas przyjęcia jak szkic.
Gotowość godz. 19.00 dnia 6.06.1972 r.

4. Obiekt w m. Katowice /willa przy ul. Stalwacha/.

Wystawić jeden podwójny trzymienny oficerski posterunek honorowo-ochronny w dniach 7-8.06.1972 r.
Gotowość wystawienia posterunków w m. Katowice godz. 15.00 dnia 7.06.1972 r.
Wszelkie sprawy wynikające z toku pełnienia służby uzgodnić z przedstawicielem BOR MSW płk Klimczyk.

5. Obiekt w m. Kraków /rezydencja na Wesołej/.

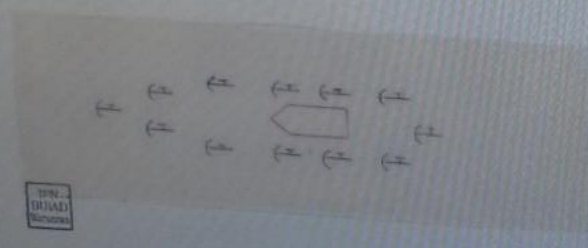
Wystawić jeden podwójny oficerski posterunek honorowo-ochronny w dniach 8-9.06.1972 r.
Gotowość do wystawienia posterunków w m. Kraków godz. 13.00 dnia 8.06.1972 r.
Wszelkie sprawy wynikające z toku pełnienia służby uzgodnić z przedstawicielem BOR MSW płk Mokrzycki.

6. Ubiór reprezentacyjny:

- przy wejściach do rezydencji i gmachów z szablami;
- wewnątrz budynków bez szabel;
- w m. Kraków ubiór podhalański.

III. EGZOCYKLETA HONOROWA

1. Do egzocyklowej eskorty honorowej wyznaczyć 12 oficerów i podoficerów zawodowych.
2. Eskortownia delegacji partyjno-rządowej Republiki Kuby dokonywać według niżej zamieszczonego schematu:



IPN
BU 0788/572

IPN BU 0788/57/2, Pobyty w PRL- premiera Kuby dr Fidel Castro, k. 9.

3. Trasy oraz czas eskortowania jak program organizacyjny
wizyty, które dowódcą eskorty każdorazowo uzgadnia z przed-
stawicielem BOR MSW płk Ortyl.
Gotowość eskorty godz. 8.00 dnia 6.06.1972 r.

IV. PIROTECHNICZNE I RADIOLOGICZNE ZABEZPIECZENIE

Zabezpieczenie pirotechniczne i radiologiczne tras i
obiektów przeprowadzić każdorazowo przed przybyciem delegacji
w porozumieniu z odpowiedzialnym przedstawicielem BOR.

Plan pirotechnicznego i radiologicznego zabezpieczenia
pobytu w Polsce delegacji partyjno-rządowej Republiki Kuby
stanowi oddzielny dokument.

SEIF SZERBU
NADWOLANSKIEJ BRIGADY MSW
im. Czerwotaków AL

płk Władysław GUDRESKI

Unoczniona
Z-ca Naczelnika Wydziału I
Biura Ochrony Rządu MSW

R. Skotny

Tajne
Egz. nr.

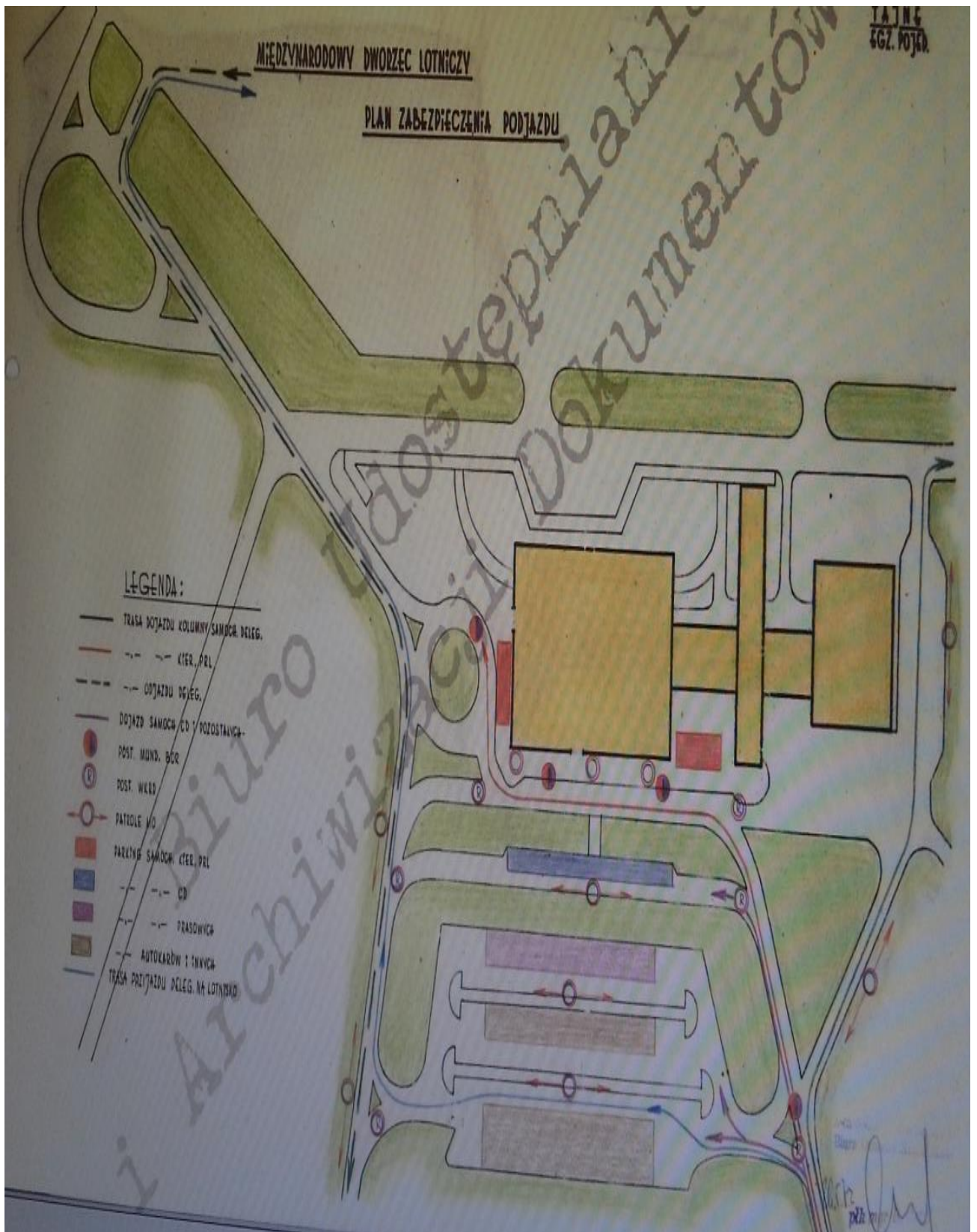
ZESTAWIENIE

Sił użytych do zabezpieczenia pobytu deleg. Kuby

	OPERACJE															Uwagi		
	Mundurowe						Operacyjne					Opółem Sił						
	1	2	3	4	5	Razem	1	2	3	4	Razem	1	2	3	4		5	Razem
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15		16	17
ZOMO - Warszawa	20				250	270						20					250	270
Ośrodek Szkolenia KSMO		120				120							120					120
Bat. Pog. i Zmot. Patroli			20			20								20				20
Komis. MO CPL	15					15	30				30	45						45
KSMO (Wydziały)							150	10			160	150	10					160
WKRD	10	170		10		190						10	170		10			190
KDMO - Srodziescie		30		20		50	20		10	30	50		30					80
KDMO - Zoliborz		60				60	40			40	100							100
KDMO - Wola		60				60	30			30	90							90
KDMO - Ochota		50				50	40			40	90							90
KDMO - Mokotow		50				50	30			30	80							80
KDMO - Praga Polnania		80				80	40			40	120							120
KDMO - Praga Polnoc		80				80	40			40	120							120
SPMO - Praszyno		300				300					300							300
SPMO - Subkowyce		100				100					100							100
ORMO		2000				2000					2000							2000
Razem	45	3100	20	30	250	3445	30	390	10	10	440	75	3490	30	40	250	3885	

W zestawieniu nie wliczono oficerów pełniących obowiązki dowódców operacji i oddziałów

IPN BU 0788/57/2, Pobyty w PRL- premiera Kuby dr Fidel Castro, k. 101.



IPN BU 0788/57/2, *Pobyt w PRL- premiera Kuby dr Fidel Castro*, k. 102.

Eksport z Republiki Kuby do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w 1983 roku

LISTA "A/1983"

Eksport z Republiki Kuby do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w 1983 roku

L.P.	Nazwa towaru	Jedn. miary	Ilość lub wartość
1.	Tlenek niklu	ton	300
2.	Płyty wiórowe	tys.m3	6,2
3.	Olejki eteryczne	ton	8,2
4.	Cukier surowy	tys.ton	55
5.	Papryka	ton	700
6.	Owoce cytrusowe	tys.ton	40
7.	Sok skondensowany z cytrusów	ton	62
8.	Soki cytrusowe naturalne	ton	400
9.	Cukier rafinowany	tys.ton	25
10.	Miód pszczeli	ton	750
11.	Likiery	tys.hl	3
12.	Rum w butelkach	tys.hl	3
13.	Papierosy z filtrem	mln sztuk	300
14.	Cygara	tys.sztuk	200
15.	Artykuły kulturalne	tys.rbl	150
16.	Wyroby ludowe	tys.rbl	200
17.	Towary dla restauracji Hawana	tys.rbl	150
18.	Towary różne	tys.rbl	200
19.	Glazura	mln sztuk	3;6

da Trabajo

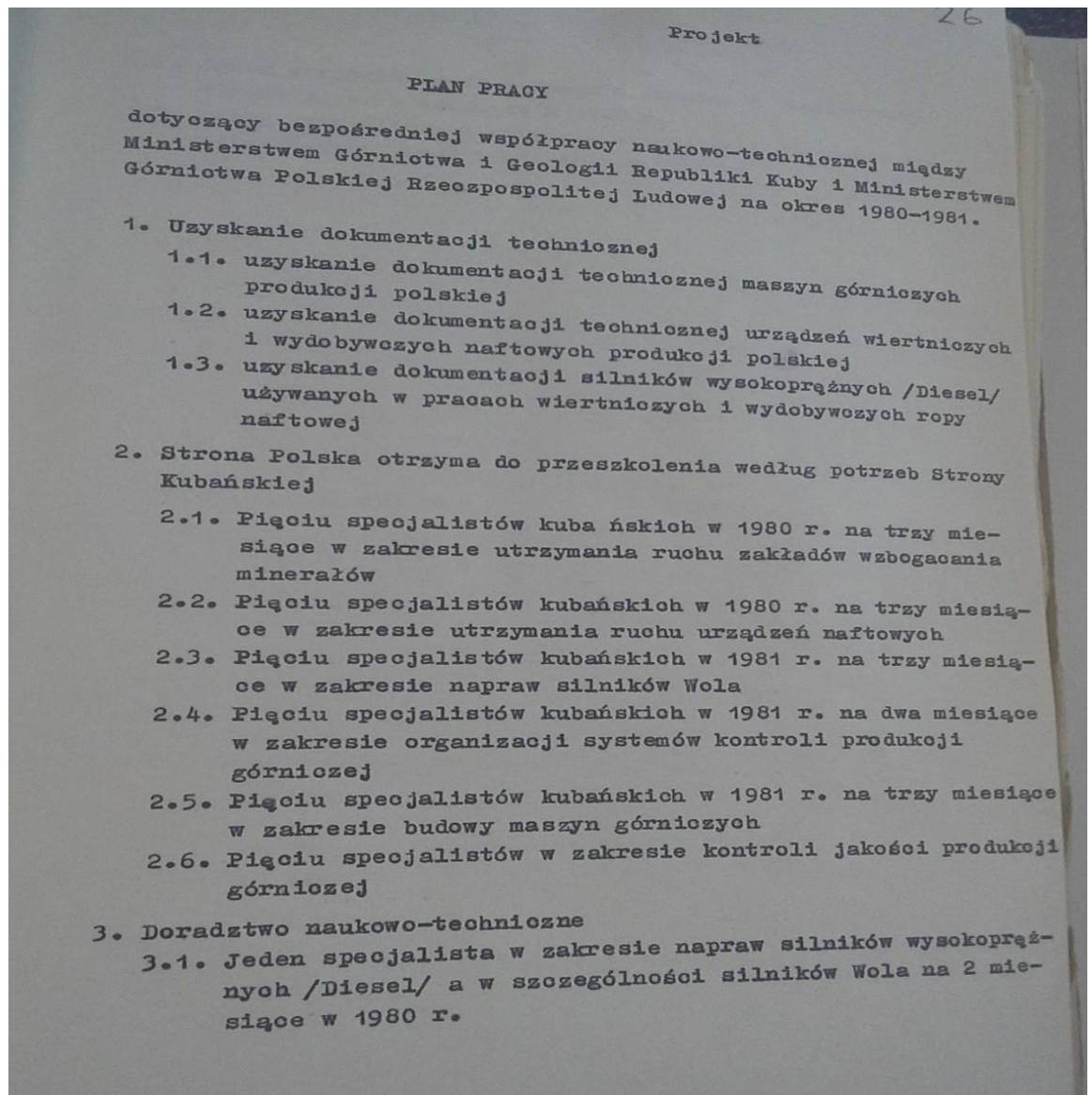
APK, 12/1843/0, KZ PZPR w KWK „Pokój” - protokoły i materiały posiedzeń Egzekutywy: 4.01.27.06.1972, Protokół między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a Rządem Republiki Kuby w sprawie wymiany handlowej w 1983 roku, k. 15.

LISTA "B/1983"
Eksport towarów z Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
do Republiki Kuby w 1983 roku

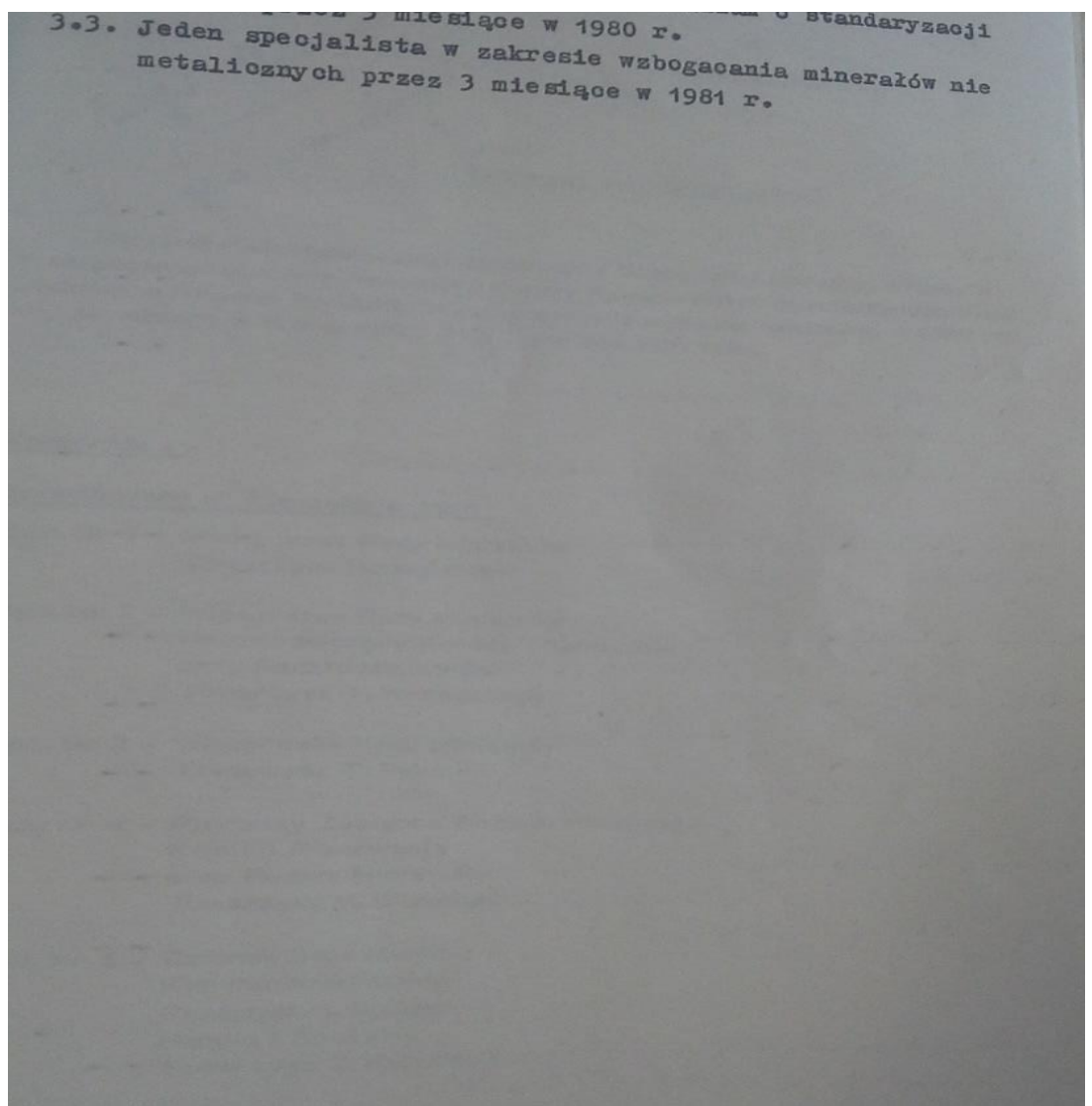
L.P.	Nazwa towaru	Jedn. miary	Ilość lub wartość
1.	Części zamienne do silników Leyland	tys.rbl	200
2.	Części zamienne do silników okrętowych	tys.rbl	440
3.	Odgromniki	tys.rbl	200
4.	Maszyny i urządzenia górnicze	tys.rbl	185
5.	Maszyny odlewnicze i części zamienne	tys.rbl	890
6.	Urządzenia i części zamienne dla przemysłu spożywczego	tys.rbl	162
7.	Urządzenia i części zamienne dla przemysłu cukrowniczego	tys.rbl	352
8.	Urządzenia i części zamienne dla przemysłu tekstylnego	tys.rbl	45
9.	Pompy typu OS bez silnika	sztuk	50
10.	Wentylatory	tys.sztuk	17,5
11.	Części zamienne do pomp OS	tys.rbl	60
12.	Części zamienne do wentylatorów	tys.rbl	100
13.	Urządzenia dla gastronomii	tys.rbl	200
14.	Sprzęt przeciwpożarowy	tys.rbl	1.177
15.	Urządzenia sygnalizacji kolejowej	tys.rbl	250
16.	Perforatory taśmy	sztuk	75
17.	Drukarki	sztuk	60
18.	Części zamienne do ETO	tys.rbl	200
19.	Podnośniki hydrauliczne	tys.rbl	100
20.	Sprzęt kino-foto i części zamienne	tys.rbl	50
21.	Urządzenia dla kinematografii	tys.rbl	28
22.	Sprzęt ochronny	tys.rbl	516
23.	Łożyska toczne	tys.rbl	190

APK, 12/1843/0, KZ PZPR w KWK „Pokój” - protokoły i materiały posiedzeń Egzekutywy: 4.01.27.06.1972, Protokół między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a Rządem Republiki Kuby w sprawie wymiany handlowej w 1983 roku, k. 16.

Plan pracy dotyczący współpracy naukowo-technicznej pomiędzy Ministerstwem Górnictwa i Geologii Republiki Kuby i Ministerstwem Górnictwa PRL



Archiwum Państwowe w Katowicach, 12/1843/0, KZ PZPR w KWK „Pokój” - protokoły i materiały posiedzeń Egzekutywy: 4.01.27.06.1972, Umowa o bezpośredniej współpracy naukowo-technicznej między Ministerstwem Górnictwa i Geologii Republiki Kuby i Ministerstwem Górnictwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, k. 26.



Archiwum Państwowe w Katowicach, 12/1843/0, KZ PZPR w KWK „Pokój” - protokoły i materiały posiedzeń Egzekutywy: 4.01.27.06.1972, Umowa o bezpośredniej współpracy naukowo-technicznej między Ministerstwem Górnictwa i Geologii Republiki Kuby i Ministerstwem Górnictwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, k.27.

Program pobytu delegacji kubańskiej w Polsce

IPN BU O 788/57/2

14/IX/59

WARSZAWA

6.VI.

- 10.00 – Przyjazd z Budapesztu na MDL.
- 10.25 – Odjazd do rezydencji przy ul. Parkowej.
- 10.45 – Przyjazd do rezydencji przy ul. Parkowej.
- 11.05 – Wyjazd z rezydencji do gmachu KC PZPR.
- 11.10 – Przyjazd do gmachu KC PZPR.
- 11.40 – Wyjazd na Grób Nieznanego Żołnierza.
- 11.45 – Przyjazd na Grób Nieznanego Żołnierza.
- 11.55 – Zwiedzanie miasta.
- 11.58 – Na podjazd przybywa Tow. Jaroszewicz.
- 12.00 – Odjazd na Rynek Starego Miasta.
- 14.00 – Śniadanie w rezydencji.
- 16.00 – Rozmowy w URM.
- 19.00 – Powrót do rezydencji.
- 19.50 – Wyjazd z rezydencji.
- 20.00 – Przyjazd do Pałacu Rady Ministrów.
- 21.00 – Gospodarze proszą Gościa na kawę do sal amfiteatrowych.
- Powrót do rezydencji.

7.VI.

- 8.15 – Wyjazd z rezydencji do Zakładów im. Waryńskiego.
- 8.30 – Przyjazd do zakładów.
- 10.30 – Odjazd do rezydencji.
- 15.15 – Odlot samolotu z dziennikarzami kubańskimi i polskimi.
- 15.30 – Wyjazd na lotnisko wojskowe.
- 15.45 – Przyjazd na lotnisko wojskowe.
- 15.50 – Odlot do Katowic.

176 z 261

KATOWICE

7.VI.

- 15.50 – Odlot z Warszawy do Katowic.
- 16.35 – Przyjazd do Katowic.
- 16.45 – Odjazd do rezydencji.
- 17.30 – Wiec w Hali Sportowej.
- 19.00 – Zwiedzanie Parku Kultury i Wypoczynku.
- 20.00 – Odjazd do rezydencji.
- 20.30 – Wspólna kolacja z udziałem Gospodarzy woj. katowickiego.
- 22.30 – Powrót do rezydencji.

8.VI.

- 8.00 – Wyjazd z rezydencji na obiad niecki węgłowej.
- 11.00 – Przyjazd do kopalni „Jan”.
Odjazd do Bierunia.
- 12.00 – Przyjazd na granicę woj. krakowskiego do Bierunia.
- 12.10 – Odjazd do Brzezinki z Bierunia.

166/25

KRAKÓW

8.VI

- 12.10 – Odjazd do Brzezinki z Blerunia.
- 12.20 – Przyjazd do Brzezinki.
- 13.40 – Odjazd do Krakowa.
- 14.40 – Przyjazd do rezydencji na Wawelu.
- 16.50 – Zwiedzanie Wawelu.
- 18.00 – Powrót do rezydencji.
- 18.20 – Zwiedzanie Rynku Głównego i Cöll. Marius.
- 19.00 – Obiad w salach Ratusza.
- 19.50 – Przejście na kawe do piwnie Wieży Ratuszowej.
- 20.20 – Odjazd spod wieży do miasteczka studenckiego.
- 20.30 – Przyjazd do miasteczka.
- 22.00 – Powrót do rezydencji.

9.VI

- 8.30 – Wyjazd do Huty im. Lenina.
- 9.00 – Przyjazd do Huty.
- 10.50 – Odjazd do szkoły im. F. Posa.
- 11.50 – Pożegnanie i odjazd na lotnisko.
- 12.30 – Odlot do Gdańska.

GDANSK

9.VI.

- 13.30 – Przyjazd samolotu z Krakowa do Gdańska.
- 14.00 – Przyjazd do Grand Hotelu.
- 16.00 – Wyjazd do Stoczni Gdańskiej.
- 18.00 – Zwiedzanie Starego Miasta.
- 18.30 – Odjazd do Grand Hotelu.
- 20.00 – Obiad w Grand Hotelu wydany przez I Sekretarza KW PZPR Tow. Bejma.

10.VI.

- 7.30 – Wyjazd na Westerplatte.
- 8.00 – Przyjazd na Westerplatte.
- 8.15 – Złożenie wienca pod pomnikiem.
- 10.00 – Odjazd z fortu Babie Doły do Mirosławca.

106/26

DRAWSKO

10.VL

- 10.40 – Przyjazd na lotnisko w Mirosławcu (woj. kosczański).
- 10.45 – Odjazd na poligon Drawsko.
- 11.20 – Przyjazd na poligon Drawsko.
- 11.30 – Pokaz ćwiczenia pododdziałów pancernych ze wsparciem lotniczym.
- 12.30 – Żołnierski obiad w namiocie.
- 13.30 – Przegląd ćwiczących wojsk.
- 15.30 – Pozegnanie i odjazd na lotnisko w Mirosławcu.
- 16.30 – Odjazd do Szymbarku (woj. olsztyński).

ok.
17.00 – Przyłot do Łańska.

11.VI.

Wspólny wypoczynek i spotkanie Tow. Castro z Tow. Gierkiem.

12.VI.

19.00 – Odłot z Szyman do Warszawy.

12.VI.

19.00 – Odłot z Szyman do Warszawy.

19.45 – Przyłot na lotniisko wojskowe Okęcie.

19.50 – Odjazd do rezydencji.

20.10 – Przyjazd do rezydencji.

20.30 – Kofacja we własnym gronie.

13.VI.

8.30 – Wyjazd z rezydencji na MDL Okęcie.

9.15 – Przyjazd na MDL Okęcie.

9.30 – Odłot samolotu specjalnego do Berlina.

IPN BU 0788/57/2, *Pobył w PRL- premiera Kuby dr Fidel Castro*, k. 181.

DOSSIER

Kościół katolicki na Kubie przed pielgrzymką Jana Pawła II

KAI 6 I 98 (2)

W dniach 21-25 stycznia br. Jan Paweł II odwiedzi Republikę Kuby – jedyny hiszpańskojęzyczny kraj Ameryki Łacińskiej, który nie gościł jeszcze u siebie Następcy św. Piotra. Przeżywający ostatnio duchowe przebudzenie Kościół katolicki na Kubie, działający przez ponad 30 lat w warunkach komunistycznej dyktatury, ma nadzieję, że wizyta Ojca Świętego otworzy przed nim obszary wolności, z których do tej pory nie mógł korzystać.

Kuba jest dziś jednym z nielicznych państw na świecie (poza Azją), które nadal buduje socjalizm, i to w jego skrajnie ideologicznej, doktrynalnej postaci. Wszystko to odbija się oczywiście na Kościele katolickim, który – podobnie jak do niedawna w innych krajach realnego socjalizmu – doświadcza w swej działalności różnego rodzaju ograniczeń i prześladowań.

Specyfiką religijnego życia Kubańczyków jest też znaczny udział kultów i wierzeń afro-latynoskich, które przywieźli ze sobą sprowadzani na wyspę od końca XVIII w. niewolnicy. Nie jest to zjawisko odosobnione na tamtej półkuli i z podobnymi faktami spotykamy się także w szeregu innych krajów tego regionu, zwłaszcza na Karaibach (Haiti, Jamajka, Trynidad i Tobago; także Brazylia, Peru, Boliwia w Ameryce Południowej), ale na Kubie jest prawdopodobnie najmocniej rozwinięte i ma najsilniejsze podstawy organizacyjne.

Komunistyczna Kuba – ciężkie czasy dla Kościoła

Przeszło 30-letni (od 1 stycznia 1959 r.) okres rządów komunistycznych na wyspie oznaczał oczywiście, tak jak w innych krajach o podobnych reżimach, ciężkie czasy dla Kościoła. Nastąpiły one wprawdzie nie od razu, bo „dopiero” w 1961 r., choć i wcześniej dochodziło do napięć w stosunkach z państwem, ale Kościół mógł w miarę normalnie działać. Do generalnej rozprawy z Kościołem posłużono się zwykłą prowokacją. We wrześniu 1961 r. procesja religijna przybrała charakter demonstracji antyrządowej. Odpowiedzią władz było rozpętanie wielkiej nagonki przeciw Kościołowi. W ciągu zaledwie kilku miesięcy władze zmusiły do opuszczenia wyspy niemal wszystkich księży, braci i sióstr z zagranicy, co równało się w praktyce zdziśiatkowaniu Kościoła.

Represje, jakie dotknęły wówczas Kościół i jego wiernych były zróżnicowane, obejmując różnego rodzaju utrudnienia w normalnej działalności duszpasterskiej, np. zamykanie lub konfiskatę dóbr kościelnych, szkół katolickich, seminariów i utrudnienia w przyjmowaniu do nich kandydatów do kapłaństwa, szerokie szykanowanie wierzących w przyjmowaniu ich na studia, do pracy, niektórych organizacji, zakaz budowy nowych świątyń itp. Maksymalnie utrudniano też Kościołowi kontakty ze światem zewnętrznym (choć z drugiej strony biskupi na ogół mogli utrzymywać stałe kontakty z Watykanem i odbywać podróże „ad limina Apostolorum”). Prześladowania te trwały niemal nieprzerwanie do początków lat osiemdziesiątych.

Głównym argumentem władz przeciw Kościołowi i katolikom był przez długi czas domniemany lub prawdziwy zarzut wspierania różnego rodzaju działań kontrewolucyjnych i antypaństwowych. Pożywką dla wysuwania takich pretensji było m.in. ułatwianie przez Kościół, zwłaszcza w pierwszych latach po zwycięstwie rewolucji, wyjazdów z wyspy przeciwnikom nowych porządków. Niezależnie od uzgodnień na najwyższym szczeblu w sprawie możliwości opuszczania kraju drogą (w miarę) legalną, znaczna część potencjalnych uciekinierów szukała szansy wyjazdu kanałami kościelnymi. Wśród tych, którzy wyjechali, księża i siostry stanowili niewielki odsetek, większość bowiem musiała opuścić wyspę już w pierwszych miesiącach po zwycięstwie rewolucji.

o tym wat. Kuba (Mat. op)

Warto w tym miejscu przypomnieć, że już 4 XII 1960 r., a więc w niespełna dwa lata po zwycięstwie rewolucji kastrowskiej, biskupi zwracali uwagę, że wbrew zapewnieniom władz, jakoby rewolucja nie miała charakteru komunistycznego, w rzeczywistości nasila się kampania na rzecz komunizmu. Towarzyszyła temu kampania antykościelna. Taktyka była analogiczna jak w satelickich państwach bloku sowieckiego. Władze z jednej strony zamykały czasopisma i redakcje katolickie, jakie jeszcze pozostały, z drugiej natomiast – tworzyły stowarzyszenia katolików, opozycyjne wobec hierarchii, a kolaboranckie wobec nowego reżimu. Sytuacja ta narastała w następnych latach, by w 1965 r., po ogłoszeniu kraju republiką budującą socjalizm i powstaniu Komunistycznej Partii Kuby, nie pozostawić żadnych złudzeń co do prawdziwego oblicza nowej władzy.

Na marginesie można zauważyć, że Fidel Castro, zanim stał się rewolucjonistą, a z czasem też wojującym komunistą, miał wiele związków z Kościołem – chodził do szkół katolickich, m.in. prowadzonych przez braci szkolnych i studiował na uniwersytecie jezuitckim. Mówił o tym m.in. w słynnej w swoim czasie książce „Fidel i religia”, będącej zapisem wywiadu-rzeki, jaki przeprowadził z przywódcą kubańskim lewicujący dominikanin brazylijski Frei (Brat) Betto. Zarówno z tej książki, jak i z licznych innych wypowiedzi Fidela można dowiedzieć się wiele o jego zróżnicowanym stosunku do chrześcijaństwa w ogóle, a katolicyzmu w szczególności. Obok uznania, a nawet pewnego podziwu dla dokonań Kościoła np. na płaszczyźnie oświatowej, naukowej i częściowo społecznej, wiele jest tam pretensji o brak dostatecznego – według Castro – zaangażowania katolików, a zwłaszcza księży i biskupów na rzecz sprawiedliwości społecznej, pokoju oraz rewolucji i... socjalizmu.

Lekka poprawa stosunków państwowo-kościelnych na początku lat osiemdziesiątych zaowocowała m.in. Ogólnokrajowym Spotkaniem Kościoła na Kubie (ENEC), 17-23 lutego 1986 z udziałem 181 delegatów: biskupów, księży, sióstr i świeckich. Z tej okazji przybyła na Kubę po raz pierwszy Matka Teresa z Kalkuty i została nawet przyjęta przez szefa partii i państwa Fidela Castro. Wtedy też zaczęto nieco głośniej i odważniej mówić o ewentualnym przyjeździe na wyspę Ojca Świętego, co – jak wiemy – ma się spełnić dopiero teraz.

W 10. rocznicę ENEC odbyło się na Kubie w dniach 21-25 lutego 1996 r. drugie takie spotkanie pod przewodnictwem metropolity hawańskiego kard. Jaime Lucasa Ortega y Alamino, na które specjalne orędzie przysłał Jan Paweł II (podobnie jak na pierwsze). Wezwał w nim Kościół i państwo na wyspie do otwartego dialogu, który umożliwiłby budowę tam sprawiedliwości i pokoju. „Kościół i państwo mają swe własne i niezależne dziedziny, które nie są sobie obce, ani nie są ze sobą sprzeczne” – podkreślił Ojciec Święty. Orędzie odczytał specjalny wysłannik papieski kard. Carlo Furno.

Liberalizacja z meandrami

W miarę pogarszania się sytuacji gospodarczej kraju i nasilania się nastrojów antypaństwowych, ucieczek coraz większej liczby mieszkańców wyspy do USA i wzrostu w siłę opozycji, reżim kubański zaczął przybierać pozę liberała, nie rezygnując przy tym bynajmniej z podstawowych założeń zbankrutowanej polityki gospodarczej, społecznej, kulturalnej itp. Z tej małej i pełnej niekonsekwencji liberalizacji coraz śmielej korzysta Kościół. Coraz częściej biskupi krytykują władze, narażając się nieraz na różne represje (choć na ogół nie więzienia): rewizje domowe, zabieranie materiałów piśmiennych, prasy, zwłaszcza tej nielicznej, napływającej z zagranicy, przesłuchania itp. W jeszcze większym stopniu dotyczy to katolików świeckich, nie chronionych żadnymi immunitetami czy innymi „tarczami” prawnymi.

Jednocześnie na wyspę coraz częściej zaglądają wysokiej rangi przedstawiciele Kościoła powszechnego, np. na początku maja 1988 r. odwiedził Kubę kard. John O'Connor z Nowego Jorku, później m.in. kard. Roger Etchegaray, generał jezuitów Peter Hans Kolvenbach, w lutym ub. roku wspomniany kard. C. Furno i wielu innych. Uwieńczeniem tych większych i mniejszych

kroków w kierunku liberalizacji było przyjęcie Fidela Castro przez Ojca Świętego 19 listopada 1996 r., której wynikiem jest zbliżająca się wizyta papieska na Kubie.

Choć Jan Paweł II przybędzie na Kubę dopiero za kilka tygodni, już dziś można mówić o liberalizacji wymuszonej przez tę wizytę. Już w kilka tygodni po swej wizycie u Papieża, Castro zgodził się – po raz pierwszy od zwycięstwa rewolucji – na przyjazd do kraju 15 księży i 25 sióstr zakonnych z zagranicy. Ta stosunkowo niewielka grupa zasilila szereg miejscowych kadr kościelnych, co pozwoliło na szersze rozwinięcie pracy duszpasterskiej. Po raz pierwszy też od bodaj 1961 r. władze zezwoliły na oficjalne odprawienie Mszy św. poza murami świątyni, na otwartej przestrzeni. Nastąpiło to w niedzielę 29 czerwca 1997 r. przed stołeczną katedrą w Hawanie. Sprawowana wówczas liturgia zapoczątkowała oficjalne duchowe przygotowania do przyjazdu Ojca Świętego.

W listopadzie 1997 r. „líder máximo” przyjął, też po raz pierwszy od dziesięcioleci, episkopat swego kraju, a w kilka dni później ogłosił Boże Narodzenie ponownie dniem wolnym od pracy, po przeszło 30 latach przerwy. Telewizja krajowa transmitowała Bożonarodzeniowe orędzie Ojca Świętego.

Mimo pewnej odwilży władze nadal utrudniają działalność Kościoła w terenie, np. w zakresie transportu, tłumacząc się trudnościami paliwowymi (brak benzyny i dewiz na jej sprowadzanie). Trudności te nie przeszkodziły jednak w tym samym czasie zorganizowaniu przewozu tysięcy osób na oficjalne uroczystości w 30. rocznicę śmierci „Che” Guevary. Stawia to pod dużym znakiem zapytania możliwości większych przemieszczeń wiernych w czasie pobytu Papieża. Nadal też praktykuje się zagłuszanie nabożeństw czy np. ceremonii I Komunii św. przez zespoły jazzowe, koncertujące na wprost otwartych drzwi świątyni.

W swym przemówieniu, wygłoszonym na sesji parlamentu 22 grudnia, Fidel odniósł się do obecnych trudności transportowych i obiecał, że władze zapewnią dostarczenie w trakcie papieskiej pielgrzymki połowy istniejących na wyspie autobusów, podkreślił wreszcie, iż pomyślny przebieg wizyty papieskiej „winien być sukcesem kraju i sukcesem rewolucji”.

Trudno w tej chwili przewidywać, w jakim stopniu pobyt Ojca Świętego wpłynie na sytuację Kościoła i ludzi wierzących w tym pięknym karaibskim kraju i w ogóle jaka będzie przyszłość tej jedynej oazy-bastionu komunizmu na półkuli zachodniej. Można oczekiwać, że Jan Paweł II z właściwym sobie charyzmatem doprowadzi do wzrostu pewności siebie miejscowych wiernych, co w ostatecznym rozrachunku może się przyczynić do zasadniczych zmian ustrojowych na wyspie.

Wcześniejsze spekulacje na temat wizyty Papieża

Należy pamiętać, że o możliwości podróży Papieża na Kubę mówiło się już od wielu lat. Na przykład hiszpański tygodnik ilustrowany „Cambio 16” zamieścił 30 września 1985 r. duży artykuł, utrzymany w nieco sensacyjnym tonie, omawiający stan stosunków między Hawaną a Watykanem. Spekulowano wówczas, że podróż papieska mogłaby nastąpić w ramach planowanej na lipiec 1986 r. kolejnej pielgrzymki Ojca Świętego do Ameryki Łacińskiej (Jan Paweł II odwiedził wówczas Kolumbię i wyspiarskie państwo karaibskie Święta Lucja [Saint Lucia]). Tenże tygodnik ujawnił, że już w czasie przygotowań do pierwszej podróży apostolskiej nowego Papieża (styczeń 1979) do Meksyku, F. Castro zaprosił go ponoć do odwiedzenia wyspy, ale Ojciec Święty miał odrzucić to zaproszenie, a międzylądowanie techniczne w drodze powrotnej do Rzymu nastąpiło na Bahamach. Sprawa nabrała kształtów dopiero wówczas, gdy upadł światowy system komunistyczny, zaś na samej Kubie zaczęto dostrzegać konieczność zmian.

Fidel Castro w Watykanie

„Lider máximo” (jeden z tytułów szefa partii i państwa kubańskiego) przybył do Włoch formalnie na posiedzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), ale dla nikogo nie było tajemnicą, że jego otoczenie będzie zabiegało o audiencję u Papieża. Taka formuła

pozwalala uniknac roznych problemow protokolarnych, a zwlaszcza zarzutow, ze to on przybyl do Watykanu niczym Fryderyk Barbarossa do Canossy, zabiegajac o przyjecie u Ojca Swietego. Rozmowa Fidela z Janem Pawlem II trwala prawie godzinę, a po jej zakonczeniu wydano komunikat, stwierdzajacy, iz przywodeca kubański zaprosil Papieza do odwiedzenia jego kraju. I oto obecnie stomy u progu tego waznego wydarzenia.

Dostojny Gość odwiedzi stolice kraju – Hawanę oraz miasta Santa Clara, Santiago de Cuba i Camagüey. Będzie to 81. podróż zagraniczna Jana Pawła II, a 20. na półkule zachodnią.

Stosunki ze Stolicą Apostolską

Kuba nawiązała w 1935 r. W 1959 r. nuncjuszem w Hawanie był abp Luis Centoz, który mimo dobrych stosunków z reżimem Batisty pomagał też w pewnym zakresie katolikom uczestniczącym w ruchu rewolucyjnym (udzielał im niekiedy schronienia w swym biurze, wspierał moralnie i materialnie itp.) Kuba nigdy nie zerwała stosunków dyplomatycznych z Watykanem i przez wiele lat była jedynym państwem, rządzonym przez komunistów, utrzymującym je. Warto też pamiętać, że wyspę aż do swej śmierci w 1975 r. przez 14 lat reprezentował w Watykanie katolik dr Luis Amado Blanco, który pod koniec swego urzędowania był nawet dziekanem korpusu dyplomatycznego. Obecnie (od 2 marca 1992 r.) ambasadorem Kuby w Watykanie jest Hermés Herrera Hernandez. Od 15 grudnia 1992 r. Stolicę Świętą reprezentuje na Kubie 56-letni abp Beniamino Stella.

Sytuacja wyznaniowa na Kubie – chrześcijaństwo

Chrześcijaństwo dotarło na Kubę wkrótce po odkryciu przez Krzysztofa Kolumba w 1492 r. nowego kontynentu. Dzisiejsza Kuba była drugim lądem, na który zeszli żeglarze Kolumba. Regularna ewangelizacja rozpoczęła się ok. 1514 r. Tak jak w innych rejonach tej części świata, i tu chrystianizacja była masowa, obejmując często setki, a nawet tysiące dotychczasowych pogan, czyli głównie Indian. Nie była więc pogłębiona i nie wypeniła do końca miejscowych zwyczajów i wierzeń.

Na przełomie XVIII i XIX w. na wyspę zaczęły przybywać transporty niewolników murzyńskich, głównie z Afryki, choć zdarzały się też transporty ze Stanów Zjednoczonych. Ci właśnie niewolnicy Murzyni przywieźli ze sobą swe prastare wierzenia afrykańskie, które w zderzeniu z chrześcijaństwem wytworzyły istniejącą do dzisiaj mieszanekę wyznaniową - znamienne dla tego obszaru, szczególnie dla Karaibów.

Mimo powierzchowności akcji chrystianizacyjnej nowa wiara potrafiła zapaść na wyspie korzenie. Pod koniec XVIII w. tamtejszy Kościół przeżywał wielki rozkwit powołań kapłańskich i zakonnych. Z Kubą wiąże się też działalność wielkiego świętego i misjonarza – św. Antoniego Marii Klareta (1807-70), który w latach 1849-57 był arcybiskupem Santiago de Cuba i ogromnie przyczynił się do ożywienia i rozwoju życia religijnego zarówno w swej archidiecezji, jak i na całej wyspie.

Mimo to Kuba była jednym z tych krajów latynoskich, które w pierwszej połowie obecnego stulecia dotknęła silna fala laicyzacyjna. Gdy w 1959 r. lewicowi partyzanci pod wodzą Fidela Castro i jego druha – Ernesto „Che” Guevary obejmowali władzę, stopień praktyk wśród kubańskich katolików nie przekraczał 10% (niektórzy twierdzą nawet, że praktykowało najwyżej 5% ludzi, uważających się za wierzących). Toteż w warunkach budowania na wyspie komunizmu, z jego znaną wrogością do religii, uderzenie w Kościół katolicki nie okazało się trudne.

1 stycznia 1959 r. władzę w kraju przejęli inspirowani marksizmem (choć jeszcze nie uważający się za komunistów) partyzanci pod wodzą młodego prawnika Fidela Castro. Pierwszym tygodniom nowej władzy towarzyszyła euforia niemal całego narodu, który miał już reżimu Fulgencio Batisty (w owym czasie nie chcieli go popierać nawet Amerykanie, którzy wcześniej uważali go za jednego ze swych najpewniejszych sojuszników). Prawdopodobnie nikt wówczas nie zastanawiał się, do



Zmiany na Kubie

Liderzy katolicki ^{gosc wiodzielny 8 XI 98 (45)} na Kubie oświadczyli, że tegoroczna, styczniowa podróż Jana Pawła II do ich kraju oznaczała ważne zmiany dla Kościoła i podkreślili, że proces ten jest niekiedy trudny do zrozumienia dla obserwatorów z zewnątrz. Oświadczenie to ogłoszono w związku z wysuwanymi przez niektóre środowiska emigracyjne żądaniami przyspieszenia reform polityczno-społecznych na wyspie. Szef jednego z lokalnych pism kościelnych „Espacios”, Andrés Rodríguez do najważniejszych reform umożliwiających obecnie działalność apostolską miejscowego Kościoła, zaliczył ułatwienie przez władze publicznego wyrażania wiary i sporadyczny dostęp Kościoła do środków przekazu. Jako przykłady tych „zdobyczy” Rodríguez wymienił niedawną transmisję radiową orędzia arcybiskupa Hawany kard. Jaime Ortegi z okazji święta Matki Bożej Miłosierdzia z Cobre, zgodę władz na publiczne procesje w tymże dniu i na kursy katolickiej nauki społecznej w kościołach oraz rozwój czasopiśmiennictwa katolickiego.

* * *

Proces reform będzie się umacniał, a nie cofał, gdyż „jeśli ktoś doszedł do czegoś, to nie jest już gotowy do cofnięcia się” – powiedział dyrektor „Espacios”. Dodał, że niektórzy Kubańczycy na uchodźstwie „chcą, aby Kościół nacierał z ambony”, nie znają jednak warunków na wyspie.

Z drugiej strony proboszcz jednej z parafii hawajskich w rozmowie z emigracyjnym dziennikiem „El Nuevo Herald” z Miami przyznał, że wprawdzie ostatnio dokonało się szereg pozytywnych zmian w polityce państwa wobec Kościoła, zarazem jednak podkreślił, że istnieją „nie rozwiązane jeszcze palące tematy”. Za jeden z nich uznał fakt, że rząd kubański przekształcił się w kapitalistyczny koncern, który chce wszystko dla siebie i turystów, a nic dla ubogich. To z kolei doprowadziło do tego, że Kubańczyk stał się obywatelem drugiej kategorii, nie mającym swobodnego dostępu do żywności ani nie mogącym prowadzić żadnej działalności gospodarczej. „Dopóki nie będzie zmian w tej dziedzinie dla przeciętnego Kubańczyka, nie będzie mogło się spełnić podwójne ży-

czenie wyrażone przez Papieża, aby świat otworzył się na Kubę i aby Kuba otworzyła się na świat” – powiedział duchowny.

KUBA

Od czasu wizyty Jana Pawła II w styczniu br. na Kubie nie ma nowych więźniów politycznych, a tuż po tej wizycie władze zwolniły 30 osób – powiedział arcybiskup Hawany, kard. Jaime Lucas Ortega y Alamino. Zdaniem Hierarchy, na Kubie do tej pory przebywa w więzieniach z przyczyn politycznych ok. 350 osób.

Ksiądz Kardynał potępił embargo gospodarcze nałożone przez USA w 1960 r. na jego kraj. Powiedział, że na skutek tych sankcji Kuba jest skazana jedynie na „gospodarkę zastępczą”, gdyż nie może otrzymać żadnych kredytów międzynarodowych. Wyraził też nadzieję na zmianę stanowiska Stanów Zjednoczonych w tej sprawie.

Zdaniem kard. Ortegi, na Kubie z wolna poprawia się sytuacja Kościoła katolickiego: po raz pierwszy od rewolucji przed 39 laty władze zezwoliły m.in. na publiczne procesje oraz na tworzenie ośrodków oświatowych dla katolików świeckich. Pierwszy z nich otwarto przed kilkoma tygodniami. Wydano też zgodę na przyjazd księży i zakonnic z zagranicy. W ciągu trzech lat pozwoliło to prawie podwoić liczbę duchowieństwa, pracującego w tym kraju. Obecnie działa tam ok. 800 księży i zakonnic. Katolicy stanowią ponad 40% spośród 11 mln obywateli Kuby.

Wielki
13 XII 98 (50)

Po pielgrzymce Ojca Świętego *Jan Paweł II 15.06.98* R

Kościół na Kubie się odradza

– Wizyta Papieża na Kubie trwa – stwierdził arcybiskup Hawany, ks. kard. Jaime Lucas Ortega y Alamino na konferencji prasowej w Watykanie, podsumowując pięciodniową wizytę biskupów swego kraju w Watykanie.

– Obecność Jana Pawła II w najnowszej historii Kuby rozpoczęła się w momencie przygotowań do jego wizyty, podczas niej osiągnęła swój szczyt, obecnie otwiera się dynamicznie w przyszłość” – stwierdził przewodniczący Konferencji Episkopatu Kuby.

Ks. kardynał przypomniał, że przyjazd Papieża na Kubę, do kraju, który od czterdziestu lat poddany jest wy-

jątkowemu w skali Ameryki, z procesowi polityczno-społecznemu, wywołał szczególne zainteresowanie w Kościołach kontynentu, a także w Europie, w środkach przekazu oraz wśród mieszkańców wielu krajów. Zarówno podczas spotkania z samym Papieżem, jak i z jego współpracownikami, biskupi kubańscy mówili przede wszystkim o przyszłości.

Podróż papieska jest wydarzeniem, przekraczającym granice Kościoła na Kubie – podkreślił kard. Ortega i zauważył, że bogactwa wartości społecznych, rodzinnych i osobistych, zawartych w obszernym i poważnym nauczaniu, jakie Ojciec Święty przedstawił na Kubie, nie da się zrealizować w ciągu jednego

miesiąca ani nawet roku czy dwóch lat. Dlatego podróż na Kubę trwa.

Arcybiskup Hawany scharakteryzował najnowsze dzieje Kościoła katolickiego na Kubie. Lata 60. i 70. to czas pogodzenia się władzy z istnieniem Kościoła. Lata 80. przyniosły akceptację znaczenia Kościoła w społeczeństwie, zaś obecnie rysują się szanse na uznanie społecznej roli Kościoła, który wyciąga pomocną dłoń do wszystkich potrzebujących. Przy parafiach powstają koła AA (Anonimowych Alkoholików), ośrodki pomocy ludziom z zespołem Downa, samotnym matkom itp. Kapelanom więziennym wolno raz lub dwa razy w miesiącu spotkać się z więźniami. *AZ, KAI*

Kubaniec masowo zwracają się ku wierze swych przodków, w momencie gdy reżim Fidela Castro znajduje się w rozpływie i nie jest już w stanie utrzymać ideologicznego wpływu na społeczeństwo. Jednym z najbardziej widocznych znaków zachodzących przemian jest ożywienie santeria – mieszanki tradycji animistycznych przywiezionych tu wraz z niewolnikami z Afryki i kultu katolickiego wprowadzonego przez hiszpańskich kolonizatorów – informuje francuski tygodnik „Le Figaro Magazine” z 8 lutego 1997 roku.

W El Rincon na przedmieściach stołecznej Hawany znajduje się sanktuarium św. Łazarza, patrona spraw beznadziejnych i opiekuna trędowatych. Zgodnie ze starą tradycją, mężczyźni, zwykle starsi, przybywają tam z niezwykłą pielgrzymką. Każdy z nich, otoczony często sforą psów, z 10-kilogramowym kamieniem przytroczonego łańcuchem do nogi, czołga się na plecach nieraz przez kilkadziesiąt kilometrów. Mieszkańcy domów, które pielgrzymi mijają po drodze, wystawiają na zewnątrz święte figury, rozjaśnione światłem lampionów. Każdy pielgrzym toczy swój kamień aż do ołtarza w sanktuarium. Zatrzymuje się tam przed figurą św. Łazarza i pyta: „Lazaro, hasta cuando esto?” (Jak długo jeszcze będzie to trwało?) Nikogo dziś nie dziwią pokutnicy, ciągnący za sobą po drogach ciężkie kamienie, aż do kresu wytrzymałości nogi. Inni, prawie nadzy i bosy, niosą na plecach wielkie drewniane krzyże. Władze nie ośmielają się interweniować. Nikt już nie boi się wyznawać swej wiary. Sytuacja ta, nie do wyobrażenia jeszcze kilka lat temu, świadczy o politycznej ewolucji na Kubie. Jest też symbolicznym wyrazem sprzeciwu społeczeństwa wobec reżimu Fidela Castro.

17 grudnia 1996 roku, w dniu święta św. Łazarza, do El Rincon przybyło 300 tys. Kubańczyków. Podczas Mszy św., której przewodniczył arcybiskup Hawany kardynał Jaime Lucas Ortega y Alamino, wierni trzymali w dłoniach płonące świece. Niektórzy jednak – nawet ci, którzy stali w pierwszych rzędach przed ołtarzem – woleli palić cygara w przekonaniu, że wydobywające się z nich kłęby dymu zaniosą do nieba ich modlitwy, prośby i dziękczynienia. Wprawdzie w czasie liturgii kardynał Ortega negatywnie odniósł się do tego zwyczaju, lecz nie zmienia to w niczym faktu, że adepci santeria traktują palenie cygar w kościele jako środek umożliwiający nawiązanie kontaktu z niebem.

Choć uczestniczący w santeria Afro-Kubańczycy uważają się za katolików, ich wiarę cechuje daleko posunięty synkretyzm religijny. Każdy z popularnych świętych ma swego sobowtóra w panteonie bogów. Poprzez św. Łazarza santeros czczą boga trędowatych Babalu Ayé, do którego potomkowie niewolników są niezwykle przywiązani, mimo przyjęcia chrztu i katolickiego wychowania. Matka Boża z Caridad del Cobre, patronka Kuby, także ma swą siostrę-bliźniaczkę Ochun, która uosabia kobiecość i miłość. Cały kraj oddaje cześć św. Barbarze, patronce strażaków i artylerzystów, utożsamianej z Chango – bogiem ognia i energii. Niektórzy katolicy uważają nawet Barbarę za córkę Chango. 4 grudnia, w dniu jej święta, młode kobiety zastępują powściągliwość kokieterią i wkładają czerwoną bieliznę.

Antyreligijne kampanie podejmowane przez władze od trzech dziesięcioleci nie były w stanie wykorzenić ludowej pobożności, zarówno tej pogańskiej, jak i chrześcijańskiej. Szczególnie dobrze mają się babalaos, kapłani santeria, którzy nawet w najczarniejszych okresach panowania „naukowego materializmu” byli jedną z atrakcji turystycznych Kuby. Warstająca z roku na rok liczba turystów zagranicznych zostawiała u babalaos dewizy, których część mniej lub bardziej legalnie zasilala budżet państwa. Za przejście rytu inicjacyjnego

AAN, 2/2514/0-19/183, *Telewizja Polska S.A. Zbiór wycinków prasowych, Kuba, T.1/2.*

Babalaos zachowują szacunek społeczny, mimo iż uważani byli za „pomocników” kubańskiego ministerstwa spraw wewnętrznych. Na początku lat dziewięćdziesiątych władze próbowały ich nawet wykorzystać, chcąc – przez wsparcie rozwoju kultów afro-kubańskich – zbliżyć się do społeczeństwa, a jednocześnie podjąć próbę marginalizacji Kościoła. Akcja ta jednak nie powiodła się, gdyż obie wspólnoty religijne stawily opór. Podobnie bowiem jak Kościół nie może odciąć się od swych wiernych, wychowanych w afro-kubańskim synkretyzmie, tak i santeria nie jest w stanie wyłączyć swe swego kalendarza świąt Łazarza, św. Barbary czy też czczonej 8 września Czarnej Madonny zwanej Virgen de Regla, patronki Hawany. „Gdy po śmierci kogoś bliskiego rodzina idzie do babalao, poleca mu przede wszystkim, aby nabożeństwo odprawił w kościele” – wyjaśnia ks. Xavier Brice z Batabano na Wyspie Młodości. Afrykańskie rytury i wiara katolicka żyją na Kubie w swoistej symbiozie.

Renesans Kościoła

Zdaniem „Le Figaro Magazine” synkretyzm wskazuje na ograniczony charakter dotychczasowej ewangelizacji Kuby. Wiara nie zakorzeniła się tam zbyt mocno, choć niewątpliwie padła na podatną glebę. Jednak w ostatnim czasie niezwykle wzrosło zainteresowanie Kościołem wśród Kubańczyków. Na nabożeństwa przychodzi młodzież, modląc się słowami, których nauczyli się od swoich babć. Następuje odnowa religijna, „nieoczekiwana nie tylko przez władze, lecz także przez księży” – co szczerze przyznaje kardynał Ortega. Dlatego branie pod uwagę ludowej pobożności, lekceważonej dotychczas przez tamtejszych teologów jest, jego zdaniem, potrzebą chwili dla Kościoła na Kubie.

O wietrze dmącym w żagle Kościoła świadczy obłężenie chrzcielnic. W ciągu ostatnich pięciu lat liczba chrztów zwiększyła się pięć-, dziesięć-, a nawet dwudziestokrotnie, w zależności od parafii. W 1979 roku sakrament ten przyjęło 7 tysięcy Kubańczyków, w 1988 – 21 tysięcy, z czego co siódmy w wieku powyżej 15 lat. Tendencja wzrostowa utrzymuje się nadal. W samym tylko kościele pod wezwaniem Maryi Matki Miłosierdzia w centrum Hawany w pewne sobotnie popołudnie ks. Ramon Soares ochrzcił 51 dzieci. W niektórych parafiach tworzą się prawdziwe kolejki do chrzcielnicy. Jednak, jak mówi ks. Soares, rodzice proszący o chrzest dziecka wykazują się bardzo powierzchowną znajomością zasad wiary. Drogę do Kościoła odnajdują także dorośli, urodzeni bądź wychowani już za czasów ateistycznej dyktatury Fidela Castro.

W ciągu prawie 40 lat jej nieprzerwanego trwania Kościół poniósł olbrzymie straty „kadrowe”. O ile w 1960 r. było na Kubie 2800 księży oraz 3 tysiące zakonników i zakonnice, w większości pochodzenia hiszpańskiego, to kilka lat później osłabiony uwięzieniem, wydalaniem lub dobrowolnymi wyjazdami duchowieństwa, Kościół dysponował już tylko 220 księżmi i kilkuset osobami zakonnymi. Początkowo przychylny wobec reform społecznych proponowanych przez komunistów, episkopat żałuje dziś udzielonego im wówczas poparcia. Kubańska opozycja wytyka hierarchii jej bierność, a nawet „granie w orkiestrze” pod batutą Fidela Castro. Przekonanie to umocniło się niedawno, gdy zezwolono katolikom na wstępowanie do partii komunistycznej, a jej oficjalny organ prasowy „Granma” opublikował komunikat kardynała Ortegi.

Prawdą jest, że Kościół nie wspierał w sposób oficjalny organizacji broniących praw człowieka. Jednak współpraca taka istniała na szczeblu parafii. Na przykład w Pinar del Rio młodzi katolicy wydawali własnym sumptem niezależną gazetę „Vitra”. Także biskupi niejednokrotnie sprzeciwiali się dyskryminacjom, piętnowali policyjny nadzór kościołów, domagali się wprowadzenia w życie obietnicy z 1959 roku o narodowym pojednaniu, ujawniali prawdę o dramatycznej sytuacji zrujnowanego gospodarczo kraju, w którym młodzi nie mają przed sobą właściwie żadnych perspektyw, jeśli nie są funkcjonariuszami jedynej partii.

Kościół katolicki na Kubie zorganizowany jest dziś w 247 parafiach, skupionych w 9 diecezjach, a te z kolei w 2 metropoliach (Hawana i Santiago de Cuba). 220 księży i 500 diakonów służy duszpastersko stu tysiącom praktykujących katolików. Do wiary przyznaje się

jednak połowa liczącej 10 mln ludności. Znakiem nadziei na przyszłość jest 61 alumnów (wobec pięciu w 1989 roku) przygotowujących się do kapłaństwa w hawańskim seminarium duchownym. Znajduje się ono w jednym z najbardziej reprezentacyjnych budynków stolicy, położonym tuż nad Zatoką Meksykańską. Najstarszy z seminarzystów, Gonzalo, pierwszy święcony ze swego pokolenia, będzie też pierwszym księdzem pracującym w górach Sierra Maestra, gnieździe rewolucji. Wymowny symbol – zwłaszcza przed planowaną na styczeń 1998 roku wizytą Papieża na wyspie. U podłoża zaproszenia wystosowanego przez el Commandante Castro leży zapewne chęć politycznego zdyskontowania podróży zwierzchnika Kościoła katolickiego. Jednak, jak przypuszcza „Le Figaro Magazine”, komunistyczny dyktator może się pomylić w swych rachubach. Jan Paweł II nie zwykł bowiem trzymać języka na uwięzi.

jest jako siła opozycyjna wobec socjalistycznego reżimu. Chociaż trzydzieści cztery lata rządów Castro znacznie osłabiły jego pozycję. Społeczeństwo przedrewolucyjnej Kuby było w większości katolickie, z niewielkim odsetkiem protestantów i wyznawców kultów afrykańskich. W pierwszych latach budowy socjalizmu Kubę opuściło 630 księży (na ogólną liczbę 800) oraz 2800 zakonnic. Kilku duchownych zamknięto w więzieniach za „działalność antyrewolucyjną”. Państwo przejęło 324 szkoły średnie należące do zgromadzeń religijnych, w których uczyło się ponad 65 tys. uczniów. Przejmowało także zakłady opieki społecznej i inne placówki prowadzone przez Kościół. Wprowadzono zakaz uprawiania jakiegokolwiek działa-

W 1965 r. 70 proc. Kubańczyków wyznawało katolicyzm, dziś jest ich zaledwie 36 proc. Ostatnio jednak Kościół nieco okrzepł. Z innych krajów przybyli nowi księża, zakonnicy i zakonnice, gdyż miejscowe powołania są nieliczne. Ale i tak osób duchownych jest niezmiernie mało w stosunku do potrzeb. W 7 kubańskich diecezjach obejmujących 234 parafie (na terenie których wybudowano 388 kościołów) pracuje 220 księży. Na jednego kapłana katolickiego przypada 50 tys. mieszkańców, choć są rejony, gdzie mieszkańców tych jest 200 tys.

Władze kubańskie zaledwie tolerują obecność Kościoła katolickiego na wyspie. O wiele bardziej przychylnie są wyznawcom kultów afrykańskich i sektom ewangelickim.

WATYKAN I OKOLICE

Wszelkie jednostronności są na ogół trudne do dłuższego utrzymania; szczególnie charakterystyczne są problemy stosunku rewolucji kubańskiej do Kościoła rzymskokatolickiego. Z jednej strony: Kościół stanowił siłę antyrewolucyjną, a działania hierarchii początkowo godziły wręcz w państwo; kier potrafił inspirować demonstracje antyrządowe; księża, zakonnicy i zakonnice obcego pochodzenia — głównie Hiszpanie — zostali wysiedleni (zresztą część tych księży, stowarzyszy odpowiednio zobowiązania, uzyskała zgodę władz na pozostanie i pracę w parafiach). Z drugiej strony: dość szybko uzyskano wstępną normalizację stosunków państwo-kościelnych; Kuba otrzymała ambasadę przy Stolicy Apostolskiej — amb. Amado Blanco przez długi czas piastował godność diekana tamtejszego korpusu dyplomatycznego; w Hawanie znajdowała się zawsze nuncjatura, aczkolwiek dość długo kierowana przez charge d'affaires, lecz dziś mająca już nuncjusza na czele i to z funkcją diekana korpusu dyplomatycznego przypadającą mu niejako automatycznie, na mocy międzynarodowo-dyplomatycznych ustaleń. Ale normalizacja nie oznacza, by Kościół mógł odzyskać swe dawne przywileje; wychowanie młodzieży jest w pełni zaliczowane, wpływ Kościoła na szkołę nie istnieje.

Przed 6 laty w czasie pobytu w Santiago de Chile (za prezydentury Allendego) Castro spotkał się z grupą księży-protestantów, zwanych „osiemdziesiątką”. W rozmowie wysunął koncepcję „sojuszu strategicznego” w warunkach Ameryki Łacińskiej niezbędnej — jego zdaniem — między marksizmem a chrześcijaństwem. Na przełomie października i listopada ub. r. na Jamajce, wobec przedstawicieli różnych kościołów Castro ponowił te założenia i oznajmił: „Nie ma sprzeczności między celami religii a celami socjalizmu... Mógłbyśmy pracować razem tak, byśmy triumfie ideatu politycznego nie został odrzucony ideal religijnym, by nie poczał uchodzić za wrogię przemianom”.

W ubiegłym miesiącu długa rozmowa z Fidellem Castro przeprowadził Alfonso Comin — socjolog, dziennikarz i wydawca barceloński, członek Zjednoczonej Partii Socjalistycznej Katalońskiej (tzn. partii komunistycznej Katalonii) i

KATOLICYZM W KUBAŃSKIEJ OPTYCE

Argumenty 26 III 78

członek komitatu wykonawczej Hiszpańskiej Partii Komunistycznej, także działacz katolicki. Comin wygłosił w Hawanie cykl wykładów na zaproszenie Kubańskiego Ośrodka Studiów Zachodnioeuropejskich. W swej relacji wskazuje, że Castro — ongiś wychowanek szkoły prowadzonej przez jezuitów — bardzo wcześnie zerwał z Kościołem, ale potrafił i dziś nawiązać do Ewangelii, wszakże do „prawdziwej”, która opowiada się po stronie ubogich, w jego bowiem mniemaniu Kościół zdradził autentyczne chrześcijaństwo. Niemniej Castro utrzymuje, że w Ameryce Łacińskiej występują „rewolucyjne ośrodki” w chrześcijaństwie.

Zdaniem Comina, koncepcja „sojuszu strategicznego” wysunięta przez Castro znacznie przekracza zwykły „sojusz taktyczny”, zawierany dla spreycyzowanego celu; takim np. w Hiszpanii było spowodowanie upadku frankizmu. Comin pisze: „Wierzę, iż Castro — przeciwnie — uważa, że w godzinie budowy socjalizmu jest miejsce dla chrześcijan”, i przytacza słowa Guevary: „Jeśli chrześcijaństwo przesunęło się na stronę rewolucji, w Ameryce Łacińskiej rewolucja będzie niezwykła”.

Jednakże Castro nie widzi takich możliwości na Kubie: „To jest problem historyczny, a nie ideologiczny”. Kościół na wyspie był związany przede wszystkim z wielką burżuazją i miał nikłe oparcie w klasie robotniczej oraz w chłopstwie; po ucieczce burżuazji utracił swe oparcie społeczne. Działalność Castro — „po stronie kontrewolucji”, a w 1961 r. księża i część w ogóle Kościoła wizała się z kard. Spellmanem i z USA. Niektórzy księża spośród czynnie wspierających kontrewolucję byli skazani na odosobnienie, wszyscy zostali dawno zwolnieni.

Dziś Kościół kubański już nie jest antyrewolucyjny, ale w porównaniu z innymi krajami łączy wagę socjologiczną; skrupa pewne indywidualności, ale nie posiada jakichkolwiek reprezentatywnych ośrodków rewolucyjnych, jak w Guatemali, Meksyku, Brazylii, Chile. Comin wskazuje ubocznie, że szpitalem psychiatrycznym w Hawanie kieruje święty specjalista — katolik i zarazem działacz partyjny, należący wręcz do „starej gwardii”; jednakże zaznacza, że to przypadek raczej wiatkowy. Ale utrzymuje, że na Kubie istnieją dla katolików różniczne placówki działalności społecznej:

komitety obrony rewolucji, organizacje masowe, związki zawodowe.

Ze świadectwa Comina wynika, że dla Fidela Castro chrześcijaństwo istnieje jako rozległa — i chyba mało wyrazista — społeczność wyznaniowa, w obrębie której kształtują się owe ośrodki rewolucyjnego działania. One to stanowią — czy mogą stanowić — siłę współzawodniczącą, będąc naturalnym sojusznikiem w przemianach rewolucyjnych. Następnego dnia po tej rozmowie Comin spotkał w Hawanie (w tym samym hotelu) poety nikaraguańskiego Ernesto Cardenala, mnicha-trapistów, wypędzonego z ojczyzny przez dyktatora Somozę; także — bpa Mendez Arceo z Cuernavaca w Meksyku, członowego spośród hierarchów latynoamerykańskich.

Ci trzej katolicy — biskup, mnich-poeta i działacz komunistyczny — zredagowali oświadczenie pt. „Chrześcijańskie rozmyślenia na Kubie”. Zaznaczają tam, że przebiegające teraz rewolucje socjalistyczne stanowią „wielkie wyzwanie racjonalne Kościołowi... wyzwanie decydujące w Ameryce Łacińskiej” — napotkany one w kościołach wroga, kościółcy bowiem by być powiązane z klasami panującymi, które przydawały im „prawy i złote kołyski”. Sygnatury — zwracają się „po bratersku” (jak utrzymuje Comin) do Kościoła kubańskiego, domagając się, by zaczął działać bardziej zdecydowanie po linii rewolucyjnej przebudowy kraju, by poczał odszukiwać na Kubie „znaki czasu”. Cardenal, Comin i Mendez Arceo opowiadają się bez zastrzeżeń za „sojuszem strategicznym”, podkreślają: „porozumienia czysto taktyczne, pakty dyplomatyczne, zwykła koegzystencja, proste współistnienie czy — w najlepszym razie — ostateczne zbliżenie nie przynoszą stosownych odpowiedzi”.

Trochę to za szybko. Trzej dyskutanci hawajscy chcieli — by przeskoczyć kilka etapów. A przecież Fidel Castro niezego apriorycznie nie wykluczał, zaznaczając jedynie: „...bądźmy szczerzy — będzie to wymagało czasu, ponieważ to niełatwe”. Zresztą Comin i jego obaj rozmówcy wskazywali Kościołowi kubańskiemu, by poczał odszukiwać „znaki czasu”. To niechże szuka bez szczególnego dopingu, bo w szczerości nazbyt popieśnianej konwersji nikt by nie uwierzył. Także Comin.

M. H.

29 Kozympkat Kuba Mat. 09

Kubańska Pięćdziesiątnica

KS. PAWEŁ ROZPIĄTKOWSKI

„Reżim Castro jest moralnie skończony – mówił „Niedzieli” jeden z kubańskich księży – trzyma się jeszcze jedynie siłą służb bezpieczeństwa”. Siła ta musi być jednak niemą albo przyzwyczajenie tak duże, skoro rozmówca prosił o nieujawnianie nazwiska.

Tu zaszła zmiana

Choć Kuba pod rządami Castro jest nadal państwem totalitarnym, w którym łamane są prawa człowieka, to jednak w ciągu ostatnich czterech lat zaszły na tej karaibskiej wyspie znaczne zmiany. Przede wszystkim wraz ze wstrzymaniem sowieckich subwencji, które wynosiły 6 milionów dolarów dziennie, znacznemu pogorszeniu uległa sytuacja ekonomiczna kraju. „Na Kubie panuje głód” – podkreślał kubański rozmówca *Niedzieli*. Wpłynęło to w sposób decydujący na erozję systemu, która zaowocowała częściowym zelżeniem represji. Zapoczątkowane w 1993 r. zmiany wpłynęły także na życie religijne Kubańczyków. Kościół katolicki przeżywa na wyspie swoją Pięćdziesiątnicę. Przed Pięćdziesiątnicą był jednak krzyż prześladowań.

Wrogowie ludu

Walka z Kościołem prowadzona przez Castro była na tyle skuteczna, że w późnych latach 80. frekwencja na niedzielnych Mszach św. w skali całego kraju wynosiła tylko 35 tys. osób, które tym samym wybrały świadomie „kubańskie obywatelstwo drugiej kategorii”. Historia prześladowania Kościoła i stosowane metody nie różniły się zasadniczo od tych znanych z naszej współczesnej historii. Represje zaczęły się wkrótce po objęciu przez Castro władzy. W latach 1960-61 państwo przez konfiskatę szkół i znacznej części seminariów zniszczyło katolicki system edukacyjny. Aresztowania dosięgły duchownych i świeckich. Wśród tych ostatnich szczególnie ucierpeli prezesi oddziałów Akcji Katolickiej. Kolejne masowe aresztowania przyszły w latach 1965-67. Po tym okresie prześladowania przyjęły subtelniejszą formę. Castro nie potrzebował bowiem męczenników, a jedynie apostatów. Przyznający się oficjalnie do wiary zostali, tak jak w innych państwach systemu, obywatelami niższej kategorii, wręcz „elementami wrogimi socjalistycznemu państwu”. Nieosiągalne dla nich były studia uniwersyteckie i najbardziej

uczyniono to z Wielkim Tygodniem. Świątynie były systematycznie niszczone i okradane.

Nadzieje i wyzwania

Przełomem na wyspie okazał się rok 1993. Koniec subwencji sowieckich, połączony z utrzymywaniem ciągle przez USA embargiem handlowym, wywołał głęboki kryzys ekonomiczny, którego skutki odczuwa prawie każda rodzina kubańska. Od czterech lat również Kubańczycy wracają do Boga i do Kościoła. Oficjalnie ocenia się, że na wyspie jest 5 milionów katolików wśród 11-milionowej populacji. Jednak, zdaniem mojego rozmówcy, bez obawy o błąd można powiększyć tę liczbę do 7 milionów, z czego 5 procent uczestniczy w niedzielnej Mszy św. Podstawowym problemem, przed którym dziś stoi wspólnota katolicka na Kubie, jest – zdaniem informatora *Niedzieli* – brak liderów duchowych, kapłanów i świeckich, którzy poprowadziliby dzieło ewangelizacji. Na Kubie zostało się bowiem tylko 300 księży i ok. 400 sióstr zakonnych, a ich średnia wieku zbliża się do 60 lat. Nadzieją są klerycy, których w tej chwili w dwu istniejących seminariach duchownych jest ok. 100, oraz pomoc zagranicznych misjonarzy. „Największą szansą dla nas i jednocześnie wyzwaniem jest formacja laikatu” – podkreślał z naciskiem kubański kapłan. Przed Kościołem stoją bowiem poważne wyzwania. Prawie czterdzieści lat życia w komunizmie, połączonych z obecną, niełatwą ekonomicznie sytuacją, wywołało trudną do oceny demoralizację Kubańczyków. Prostytycja i hipokryzja stały się narodową plagą. Szczególnie prostytucja rozszerzyła się w całym kraju i osiągnęła niespotykane rozmiary. Zdarza się, że ojcowie i bracia są pośrednikami pomiędzy córkami i siostrami a turystami. Ktoś nazwał już Kubę domem publicznym Ameryki. Formą ucieczki od systemu stały się również narkotyki, alkoholizm i samobójstwa.

W takiej sytuacji Kościół kubański czeka z wielką nadzieją na przyjazd

KUBA

Niedziela 6 I 2002
(1)

Noworoczne orędzie biskupów

Episkopat Kuby w swoim noworocznym orędziu zaapelował do wiernych o zachowanie jedności rodziny. Biskupi katoliccy wyrazili w ten sposób swój niepokój z powodu wzrastającej ilości rozwodów oraz rozbicia rodzin, spowodowanego falą emigracji. Orędzie zostało opublikowane w mediach i odczytane we wszystkich parafiach. „Tylko nieliczne dzieci i młodzież będą mogły spędzić Wigilię ze swoimi rodzicami, spożywając wspólnie świąteczną kolację” – napisali biskupi. Stwierdzili, że postępująca de-

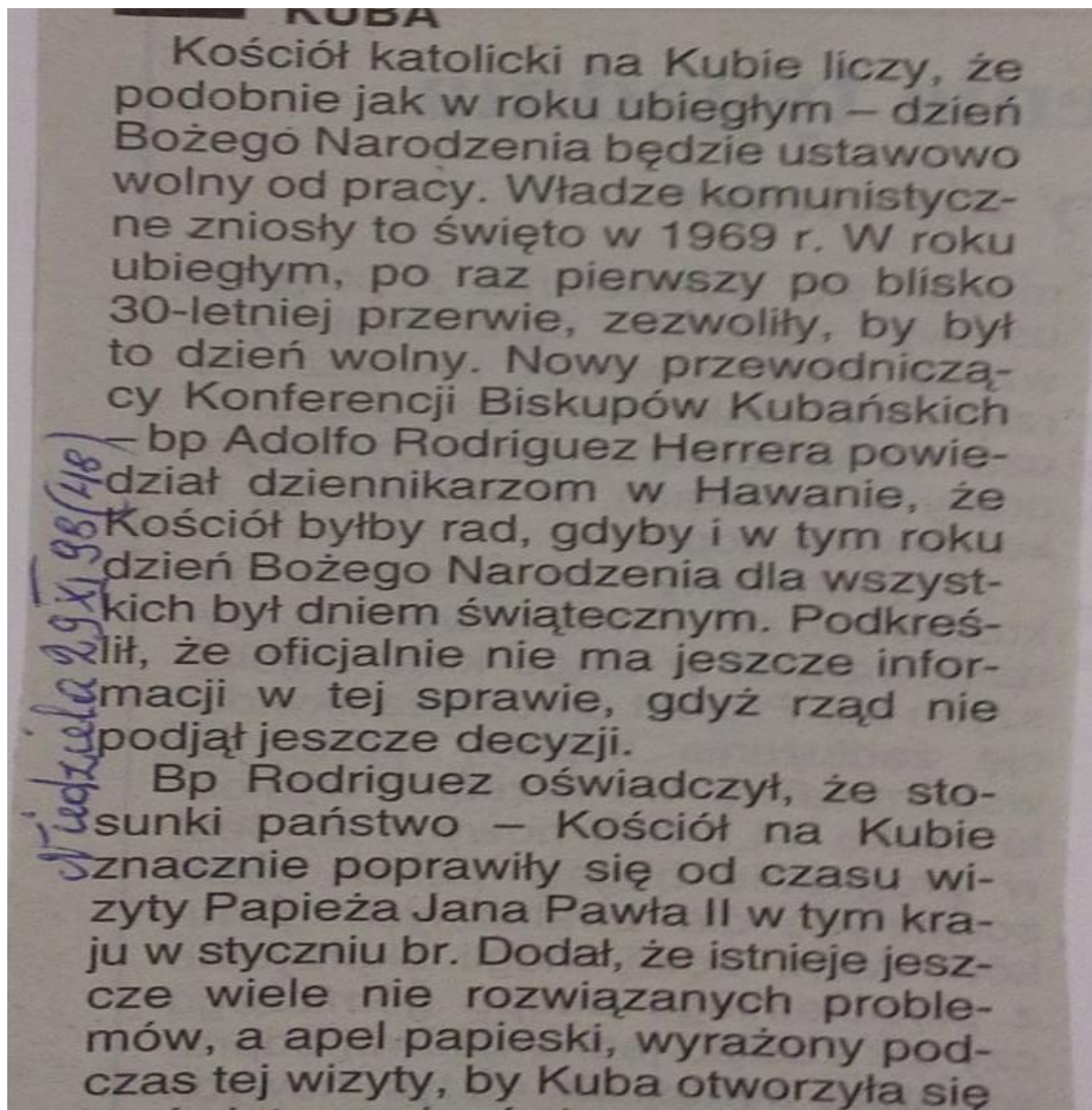
gradacja rodziny doprowadzi do zapomnienia przez młode pokolenia o prawdziwym znaczeniu świąt Bożego Narodzenia, „które nie powinny być tylko dniem wolnym od pracy czy szkoły, ale dniem radości z narodzin Jezusa”.

25 grudnia stał się na Kubie dniem wolnym od pracy dopiero w 1998 r., na prośbę Jana Pawła II podczas jego historycznej wizyty na wyspie. W okresie od 1960 do 1992 r. Kuba była oficjalnie państwem ateistycznym.

Kuba znów świętuje Boże Narodzenie

Komunistyczna Partia Kuby zaproponowała wprowadzenie Bożego Narodzenia jako dnia świątecznego. Partyjna gazeta „Granma” poinformowała 1 grudnia, że partia przekazała już rządowi odpowiednią propozycję w tej sprawie. Tak więc, począwszy od tego roku, dzień 25 grudnia będzie oficjalnym dniem świątecznym w całym kraju, a tym samym dniem ustawowo wolnym od pracy. Władze komunistyczne w 1969 roku wykreśliły Boże Narodzenie spośród dni świątecznych, jednakże w ubiegłym roku przywróciły go jednorazowo ze względu na zbliżającą się wizytę w tym kraju Jana Pawła II. Kościół katolicki wielokrotnie upominał się o przywrócenie na stałe świątecznego charakteru Bożego Narodzenia.

głosie wiedeńskim 13 XI 98 (50)



AAN, 2/2514/0-19/183, Telewizja Polska S.A. Zbiór wycinków prasowych, *Kuba*, T.1/2.

Telewizja kubańska poinformowała o papieskim orędziu
Hawana, 26.12 (KAI)

KAI 30 XII 1978

11 (1978) 2

Oficjalna kubańska telewizja państwowa poinformowała 25 grudnia o Pasterce odprawionej przez Jana Pawła II i o papieskim orędziu „Urbi et Orbi”. W trwającym pół godziny głównym wydaniu wiadomości informacja o działalności Papieża w okresie świąt Bożego Narodzenia zajęła ok. 3 minut. W Pasterce odprawionej w świeżo wyremontowanej XVIII-wiecznej katedrze w Hawanie uczestniczyło ok. 1000 osób. Również w innych miastach kraju Msze świąteczne zgromadziły więcej niż zwykle wiernych.

Przed wizytą Ojca Świętego na Kubie w dniach 21-25 stycznia 1998 r. tegoroczne uroczystości wigilijne miały w tym kraju szczególnie odświętny charakter. Z okazji podróży papieskiej Fidel Castro ogłosił 25 grudnia oficjalnym dniem świątecznym. Od 1969 r. był to dzień roboczy, gdyż – zdaniem władz – święto przeszkadzało w zbiorach trzciny cukrowej.

Arcybiskup Hawany kard. Jaime Ortega w swej Bożonarodzeniowej homilii powiedział, że zbliżająca się wizyta Papieża na Kubie będzie wydarzeniem nie dającym się z niczym porównać, podobnie jak nie da się z niczym porównać wydarzenia narodzenia Jezusa. Wezwał też Kubańczyków, aby intensywnie przygotowali się na przyjazd Papieża. Kardynał podkreślił, że ludźmi powinna kierować miłość, a nie przemoc. Przypomnił, że w okresie rządów Fidela Castro katolicy nigdy nie przestali uczestniczyć w Pasterkach, po raz pierwszy jednak od wielu lat mogli na nie pójść wiedząc, że czeka ich jeszcze dzień świąteczny. „Nie powinniśmy spać w tę świętą noc, powinniśmy świętować” – apelował metropolita hawański.

Nawiązując do ogłoszonego przez kubańskie media, w tym także przez komunistyczny dziennik „Granma” orędzia Jana Pawła II do wszystkich Kubańczyków, kardynał podkreślił, że „było to dla nas wszystkich bardzo wzruszające”.

(KAI/KNA), ts/ck

Kuba. Pierwsza procesja (38)

Gosci Niedzielnicy 20 IX 98
Ponad 10 tysięcy Kubańczyków uczestniczyło 8 września w wieczornej procesji ku czci Matki Bożej z Cobre. Po raz pierwszy od 1961 r. pozwolono na przeniesienie w uroczystej procesji posążka „Czarnej Madonny” (Virgen Morena) ulicami wokół stołecznego kościoła pod wezwaniem Patronki kraju. Na godzinę przed rozpoczęciem uroczystości Krajowa Rozgłośnia Muzyczna nadała 15-minutowe przemówienie metropolity Hawany, kard. Jaime Ortegi, z okazji przypadającej tego dnia uroczystości Narodzenia NMP. Było to pierwsze od niemal 40 lat wystąpienie hierarchy katolickiego w radiu państwowym.

Po styczniowej wizycie Jana Pawła II na Kubie Kościół katolicki uzyskał pewne ułatwienia dla swej działalności. Jednakże ostatnio włoscy misjonarze poinformowali o ponownym ograniczeniu wolności religijnej. Doniesiono też o aresztowaniu 7 września br. sześciu dysydentów.

Pierwsza od 1961 r.

publiczna procesja maryjna

Mexico 20 IX 98 (38)

1)

Ponad 10 tys. Kubańczyków uczestniczyło 8 września br. w wieczornej procesji ku czci Matki Bożej z Cobre.

Zdaniem policji hawańskiej, uroczystość zgromadziła ok. 1,5 tys. osób. „Dziewica Miłosierdzia z Cobre” jest Patronką Kuby, a jednocześnie ważnym Symbolem tożsamości Afro-Kubańczyków. Po raz pierwszy od 1961 r. posążek Czarnej Madonny (Virgen Morena) niesiono w uroczystej procesji ulicami wokół stołecznego kościoła pod wezwaniem Patronki kraju.

Na godzinę przed rozpoczęciem uroczystości krajowa rozgłośnia mu-

zyczna nadała 15-minutowe przemówienie metropolity Hawany, kard. Jaime Ortega y Alamino, z okazji przypadającej tego dnia uroczystości Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Było to pierwsze od bez mała 40 lat wystąpienie radiowe hierarchy katolickiego w państwowym radiu. Na krótko przed styczniową wizytą Jana Pawła II na wyspie Książdz Kardynał wygłosił po raz pierwszy orędzie do rodaków w telewizji. Wspomniana rozgłośnia nadała wcześniej kilkakrotnie krótkie orędzia religijne protestantów.



AAN, 2/2514/0-19/183, Telewizja Polska S.A. Zbiór wycinków prasowych, *Kuba*, T.1/2.

Castro prosi Kościół ^{nam} ^{Dziennik} ^{19x05} o wsparcie 1)

Kubański dyktator Fidel Castro poprosił Kościół katolicki o pomoc w zwalczaniu plagi tzw. aborcji na Kubie. Castro zwrócił się z apelem w tej kwestii do ks. kard. Tarcisio Bertonego, metropolity Genui, który na początku października przebywał na Kubie.

Według Castro, plaga tzw. aborcji jest przyczyną kryzysu demograficznego na Kubie, zaś samo zjawisko jest konsekwencją narastającego na wyspie niebezpiecznego zjawiska określanego mianem turystyki seksualnej.

– To naturalne, że Castro jest zadowolony, ja zaś jestem zawstydzony zachowaniem niektórych Włochów za granicą – powiedział ks. kard. Bertone. Castro pytał również metropolitę Genui o ostatnie konklawe oraz o możliwości wizyty nowego Papieża na Kubie.

PS, KAI

③ Krytyka kubańskiego socjalizmu

Gość Niedzielny 18.III.2001(11)

Arcybiskup Hawany kard. Jaime Lucas Ortega y Alamino publicznie skrytykował system polityczny panujący na Kubie. W wywiadzie udzielonym watykańskiemu dziennikowi „L'Osservatore Romano” kubański hierarcha stwierdził, że największym problemem jego kraju jest utrzymująca się emigracja spowodowana złą sytuacją ekonomiczną i brakiem wolności obywatelskich. Pośrednio kard. Ortega potwierdził, że władze państwowe i partyjne starają się zatrzeć ślady papieskiej wizyty na Kubie. Wypowiedział się jednak bardzo optymistycznie na temat szans na przyszłość dla Kościoła katolickiego na Kubie. Jego zdaniem, „jeśli w duszy narodu pojawi się pewne wyzwolenie, to żaden środek zewnętrzny nie będzie w stanie ograniczyć tej swobody, co już nieraz zostało udowodnione”. Podkreślił, że w ciągu ostatnich pięciu lat liczba seminarzystów wzrosła z 25 do 80. W kraju jest 12 mln katolików. Ciągłe niedostateczna jest liczba księży. Obecnie na Kubie pracuje 310 kapłanów i 577 sióstr zakonnych.

AAN, 2/2514/0-19/183, Telewizja Polska S.A. Zbiór wycinków prasowych, Kuba, T.1/2.



Niedziela

Z KUBY 9. III 2003(10)

KOŚCIÓŁ WZYWA WŁADZE DO ZMIANY POLITYKI WOBEC WŁASNYCH OBYWATELI

Kościół katolicki na Kubie wezwał komunistyczne władze tego kraju, by złagodziły politykę państwa wobec własnych obywateli. Z okazji 150-lecia śmierci ks. Felixa Vareli, bohatera walki o niepodległość wyspy, kubański Kościół ogłosił list pasterski, podpisany przez arcybiskupa Hawany – kard. Jaime Ortegę.

„Nadszedł czas, aby przejść od mściwego państwa, które domaga się poświęceń i wystawia rachunki, do państwa miłosiernego, gotowego podać

pomocną dłoń, zanim nałoży ograniczenia i ukarze występki” – czytamy w dokumencie. Kościół wyraża m.in. zaniepokojenie z powodu dużej liczby aborcji i rozwodów oraz częstych przypadków porzucania przez mężczyzn swoich rodzin. Jedną z przyczyn tego zjawiska jest nieobecność szkolnictwa katolickiego na Kubie. Również ubóstwo Kubańczyków sprzyja dezintegracji rodzin i jest przyczyną emigracji z wyspy – stwierdza m.in. dokument.

AAN, 2/2514/0-19/183, Telewizja Polska S.A. Zbiór wycinków prasowych, *Kuba*,

T.1/2.

rodziny

Księża biskupi Kuby w orędziu na Boże Narodzenie wezwali rodziny do jedności.

„Jak Boże Narodzenie może być świętem radości, jeśli na twarzach wielu kubańskich dzieci odbija się zwątpienie, materialna bieda i lęk przed przyszłością” – napisali hierarchowie. Księża biskupi wezwali wiernych, aby w okresie Bożego Narodzenia szczególnie modlili się za rozbite rodziny, dzieci, ojców i matki. Zaapelowali też, aby pamiętać o chorych, bezrobotnych oraz więźniach.

Władze komunistyczne Kuby w 1969 r. wykreśliły Boże Narodzenie spośród dni świątecznych, tłumacząc to oficjalnie koniecznością nierozbijania przez dodatkowy wolny dzień odbywającej się w tym czasie kampanii zbioru trzciny cukrowej. W 1997 r. rząd przywrócił świąteczny charakter tego dnia jednorazowo ze względu na wizytę w tym kraju Jana Pawła II. Po papieskiej pielgrzymce, która odbyła się w styczniu 1998 r.

AAN, 2/2514/0-19/183, Telewizja Polska S.A. Zbiór wycinków prasowych, *Kuba*, T.1/2.

Miguela - 11 VI 2000 (24)

KUBA

Kubańskie władze wydalily ks. Miguela Jorde za krytykowanie polityki proaborcyjnej państwa – poinformował magazyn *Misjonarze III Milenium*, wydawany przez sekcję hiszpańską Papieskich Dzieł Misyjnych.

W wywiadzie dla magazynu kapłan stwierdził, że jednym z powodów jego wydalenia było opublikowanie i dystrybucja ulotek informujących o 130 tys. aborcji dokonywanych rocznie na Kubie (liczącej ogółem 12 mln mieszkańców). Ks. Jorda ubolewał, iż na Kubie każdego dnia zabija się niewinnych ludzi, a w ciągu ostatnich 30 lat życie straciło ponad 3 mln dzieci nie narodzonych.

Msza św. o wolność dla więźniów

Msza św. błagalna o wolność dla więźniów politycznych została odprawiona w Hawanie w kościele pw. Maryi Niepokalanie Poczętej. — Przyszliśmy, aby modlić się za naszych bliskich, a także za wszystkich więźniów politycznych — powiedziała Ana Aquila, żona Fransisco Chaviano, odbywającego karę za „zdradę państwa”.

Wielu członków rodzin uwięzionych zajęło miejsca w ławkach obok... funkcjonariuszy Departamentu Bezpieczeństwa Państwa, którzy przybyli na uroczystość jeszcze przed otwarciem kościoła. — Jestem bardzo zadowolona, że „strażnicy rewolucji” przybyli na Mszę św. Być może dzięki homilii, którą usłyszeli, nawrócą się na chrześcijaństwo — powiedziała Magaly de Armas, żona Vladimiro Roca, więzionego od 18 miesięcy pod zarzutem buntu.

Podczas Mszy św. kapłan modlił się też o dobre owoce zbliżającej się wizyty króla Hiszpanii Juana Carlosa. Wizyta monarchy jest postrzegana przez niektórych dysydentów jako okazja do wywarcia nacisku na władze komunistyczne w celu uwolnienia więźniów politycznych.

WŚ KAI

AAN, 2/2514/0-19/183, Telewizja Polska S.A. Zbiór wycinków prasowych, Kuba, T.1/2.

Kubańskie władze wydalily w ostatnich dniach księ-
dza Miguela Jordę za krytykowanie polityki proabor-
cyjnej państwa – poinformował magazyn „Misjonarze
III Milenium”, wydawany przez sekcję hiszpańską Pa-
pieskich Dzieł Misyjnych. W wywiadzie dla magazynu

kubański kapłan stwierdził, że jednym z powodów je-
go wydalenia było opublikowanie i dystrybucja ulotek
informujących o 130 tys. aborcji dokonywanych rocz-
nie na Kubie (liczącej ogółem 12 milionów mieszkań-
ców). Ks. Jorda ubolewał, iż na Kubie każdego dnia za-
bija się niewinnych ludzi, a w ciągu ostatnich 30 lat ży-
cie straciło ponad 3 miliony dzieci nienarodzonych. Ks.
Jorda oskarżył pracowników Krajowej Służby Zdrowia
o promowanie aborcji w szkołach. Jego zdaniem, tra-
giczna sytuacja ekonomiczna na Kubie sprawia, że
wiele dziewcząt czerpie zyski z uprawiania prostytucji
z cudzoziemcami przyjeżdżającymi na wyspę w ra-
mach tzw. turystyki seksualnej. Dziewczyny te, gdy
zajdą w ciążę, są potem namawiane do jej usunięcia
przez urzędników państwowych – podkreślił wydalony
z Kuby duchowny. Ks. Jorda stwierdził, że młodzież
kubańska, pozbawiona pomocy ze strony państwa, po-
zostawiona jest samej sobie. Odwołując się do przykła-
du ze swojej prowincjonalnej parafii, podkreślił, że
młodzi żyją bez żadnych ideałów, a ponieważ nie mają
pracy, spędzają dni na picciu. Z powodu niedożywienia,
zły jest też ich stan zdrowia. Tymczasem służba zdro-
wia na przyzwoitym poziomie dostępna jest tylko w
stolicy kraju – Hawanie.

* * *

*Wobec takiej sytuacji, Kościół stara się pomóc lu-
dziom, rozdzielając m.in. pomoc medyczną przysyłąną
z USA i z Europy. W ostatnim czasie w budynku Epi-
skopatu powstała apteka, przed którą ustawiają się*

AAN, 2/2514/0-19/183, Telewizja Polska S.A. Zbiór wycinków prasowych, *Kuba*, T.1/2.

rym krytycznie ocenili sytuację społeczno-polityczną w kraju: ograniczenie wolności, rządy jednej partii i dogmatyzm ideologiczny w gospodarce, co powoduje kryzys społeczno-gospodarczy Kuby. Władze zareagowały ostro, zarzucając biskupom postawę antykomunistyczną i współdziałanie z wrogami Kuby. Równocześnie środki przekazu rozpoczęły kampanię wymierzoną w Kościół katolicki. Od wielu miesięcy Kościół na Kubie stara się być pośrednikiem między władzami i opozycją w kraju i

AAN, 2/2514/0-19/183, Telewizja Polska S.A. Zbiór wycinków prasowych, *Kuba*, T.1/2.

Potrzeba dialogu

na Kubie *gość wędrowny 11X 94 (37)*

28 sierpnia we wszystkich kościołach Kuby odczytano apel biskupów katolickich tego kraju do rządu Kuby i Stanów Zjednoczonych o podjęcie wspólnej decyzji, która położyłaby kres dramatowi uchodźców. Biskupi uważają, że przyczyną masowych ucieczek z Kuby jest „brak nadziei”. Wskazują jednocześnie na zagrożenie życia wielu uchodźców, uciekających na rozpadających się tratwach i łodziach.

Przywódca Kuby, Fidel Castro, rozkazał straży granicznej kraju, by przeszkadzała w ucieczce tratwom z dziećmi na pokładzie.

Biskupi podkreślają, że Kościół katolicki od lat mówił o potrzebie dialogu, przypominają także, że Jan Paweł II wypowiedział się na temat potrzeby dialogu w sprawie pokojowego rozwiązania aktualnych problemów Kuby.

Aneks nr 2. Biografie przywódców rewolucji



Fidel Alejandro Castro Ruz - ur. 13 sierpnia 1926 w Biránie, zm. 25 listopada 2016 w Hawanie) –przywódca rewolucji kubańskiej, sprawujący władzę na Wyspie w latach 1959 – 2008. Od 1959 roku premier, od 1965 sekretarz Komunistycznej Partii Kuby. Od 1976 roku Przewodniczący Rady Państwa. W latach 1979–1983 przywódca Ruchu Państw Niezaangażowanych. Z zawodu prawnik.

Główny wykonawca kubańskiej reformy rolnej. Przeprowadził upaństwowienie zagranicznego (głównie amerykańskiego) przemysłu na Wyspie, co doprowadziło do zerwania stosunków dyplomatycznych z USA, i konieczności zacieśnienia relacji politycznych i gospodarczych z ZSRR. Po amerykańskiej inwazji na Kubę inwazji w 1961 roku, jednoznacznie zadeklarował marksistowsko – leninowski charakter prowadzonej przez siebie polityki. Realizował w praktyce trockistowską koncepcję permanentnej rewolucji wspierając militarnie komunistów w krajach rozwijających się, między innymi w Angoli i Zairze.



Raúl Modesto Castro Ruz (ur. 3 czerwca 1931 w Biránie) – polityk, uczestnik Ruchu 26 Lipca i rewolucji kubańskiej, młodszy brat Fidela Castro.

Minister sił zbrojnych (1959–2008), przewodniczący Rady Państwa i Rady Ministrów (2008–2018) oraz pierwszy sekretarz Komunistycznej Partii Kuby (od 2011). W 1953 roku wziął udział w ataku na koszary Moncada.

W porewolucyjnej Kubie objął urząd wicepremiera i ministra sił zbrojnych. Zwolennik bliskiej współpracy radziecko – kubańskiej. Od 1962 roku II sekretarz Zjednoczonej Partii Rewolucji Socjalistycznej, a od 1965 roku II sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Kuby. Po rozpadzie ZSRR zwolennik umiarkowanych reform wolnorynkowych w związku z utratą głównego partnera handlowego (rozpad ZSRR). Opowiedział się za dalszą liberalizacją gospodarki w związku z rozpadem ZSRR. Od 2008 roku, jako faktyczny przywódca Kuby opowiedział się za reformami uwalniającymi część usług, na świadczenie których do tej pory monopol miało państwo, a w polityce zagranicznej podjął działania mające na celu poprawić relacje Kuby z USA.



Ernesto „Che” Guevara (ur. 14 czerwca 1928 w Rosario, zm. 9 października 1967 w La Higuera) – argentyński rewolucjonista, pisarz, z zawodu lekarz.

Autor „Dzienników motocyklowych” będących relacją z objazdowej podróży po Ameryce Południowej

W 1955 roku wstąpił do ruchu 26 Lipca, w 1956 roku wziął udział w ataku na koszary Moncada

Guevara, jako przywódca oddziałów partyzanckich, zajmował się między innymi edukacją lokalnej ludności. Po zwycięstwie rewolucji zaangażował się w tworzenie nowego systemu na Kubie. Na arenie międzynarodowej krytykował politykę apartheidu oraz dyskryminację ludności rdzennej oraz czarnoskórej na kontynencie amerykańskim. W 1965 roku wycofał się z życia publicznego, walczyć w wojnie domowej w Kongo. Rok później przeniósł się do Boliwii, gdzie przyłączył się do partyzantów walczących z juntą wojskową. W 1967 roku został wzięty do niewoli, a później zamordowany.



Camilo Cienfuegos Gorriarán (6 lutego 1932 - 28 października 1959) był kubańskim rewolucjonistą urodzonym w Hawanie, członkiem wyprawy *Granma* z 1956 roku . Stał się znanym jako „Bohater Yaguajay ” po zwycięstwie w bitwie w pobliżu tej miejscowości.

W 1953 r. Cienfuegos wraz z przyjacielem wyjechali do USA Podczas pobytu w Nowym Jorku Cienfuegos związał się z kubańską grupą uchodźców politycznych i napisał kilka artykułów dla gazety *La Voz de Cuba* . W 1954 roku Cienfuegos stał się aktywnym członkiem podziemnego ruchu studenckiego przeciwko prezydentowi Fulgencio Baticie. Opuścił Kubę w marcu 1956 roku i ponownie udał się do Stanów Zjednoczonych, a później do Meksyku z zamiarem dołączenia do małej kubańskiej armii rebeliantów organizowanej przez Fidela Castro. Po przybyciu do Meksyku Cienfuegos zaprzyjaźnił się z Castro i rozpoczął treningi z rebeliantami.

Przez kilka następnych miesięcy Cienfuegos służył jako szef sztabu armii kubańskiej i odegrał dużą rolę we wdrażaniu reform agrarnych reżimu. Zginął w katastrofie lotniczej 28 października 1959 roku.



Juan Almeida Bosque (17 lutego 1927 - 11 września 2009) był kubańskim politykiem i jednym z pierwszych dowódców sił powstańczych podczas rewolucji kubańskiej. Po przejęciu władzy przez rebeliantów w 1959 r stał się ważną postacią w Komunistycznej Partii Kuby. W chwili śmierci był wiceprzewodniczącym Kubańskiej Rady Stanu. Otrzymał kilka odznaczeń oraz krajowych i międzynarodowych nagród, w tym tytuł Bohatera Republiki Kuby i Order Maksyma Gómeza. Podczas studiów prawniczych na Uniwersytecie w Hawanie w 1952 roku poznał Fidela Castro, a rok później wziął udział u ataku na koszary Moncada

Po przyplłynięciu na Wyspę wraz w pozostałymi rewolucjonistami łodzią Granma Almeida kontynuował walkę z siłami rządowymi Fulgencio Batisty w wojnie partyzanckiej w górach Sierra Maestra. W 1958 roku został awansowany na dowódcę kolumny Armii Rewolucyjnej w Santiago. Po sukcesie kubańskiej rewolucji w styczniu 1959 roku Almeida dowodził dużą częścią Rewolucyjnych Sił Zbrojnych Kuby. Podczas inwazji w Zatoce Świń w kwietniu 1961 roku, służąc w stopniu majora dowodził Armią Centralną z siedzibą w Santa Clara na Kubie. Później został awansowany do stopnia generała, wybrany na członka Komitetu Centralnego i Biura Politycznego Komunistycznej Partii Kuby. Został uhonorowany tytułem Komendanta Rewolucji.

Almeida kierował także Narodowym Stowarzyszeniem Weteranów i Kombatantów Rewolucji.

BIBLIOGRAFIA

I. Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej AAN), 237/VIII/749, KC PZPR w Warszawie, *Przemówienie wygłoszone przez premiera Rządu Rewolucyjnego i Pierwszego Sekretarza KC KPK, majora Fidela Castro z okazji 1 maja, międzynarodowego Dnia Pracy, 1.V.1966 r.*

AAN, 2/1789/0-/1/6235 Polska Agencja Prasowa , *Kolonializm, neokolonializm "O"- dane ogólne.*

AAN, 2/290/0-/ KT 185/163, Urząd Rady Ministrów w Warszawie, *Protokół XXVI Sesji KW RWPG Moskwa.*

AAN, 2/1789/0-/1/9095, Polska Agencja Prasowa , *Komitety Obrony Rewolucyjnej, wydarzenia w zatoce Świń - 1961, socjalistyczna Kuba 1984-1991.*

AAN, 2/1738/0 Polski Instytut Spraw Międzynarodowych w Warszawie, sygn. 481, *Tadeusz Iwiński "Organizacje narodowowyzwoleńcze w Angoli".*

AAN, 2/2514/0-/3/461, Telewizja Polska S.A., Zbiór wycinków prasowych, *Wojna domowa w Hiszpanii: - materiały ogólne.*

AAN, 2/2514/0-/19/183, Telewizja Polska S.A. Zbiór wycinków prasowych, *Kuba, T.1/2.*

AAN, 2/2514/0-/26/386 _Telewizja Polska S.A. Zbiór wycinków prasowych, sygn. 26/386, *M-22 Ruch Krajów Niezaangażowanych. Państwa Neutralne do 1999.*

Archiwum Narodowe w Krakowie, 29/645/0-/46, Akta osób i rodzin - zbiór szczątków zespołów, *Zrzeszenie Studentów Polskich nadaje tytuł Honorowego Żaka doktorowi Fidel Castro Ruz, premierowi Republiki Kuby, 8 czerwca 1972.*

Archiwum Państwowe w Katowicach, 12/1843/0, KZ PZPR w KWK „Pokój” - *protokoły i materiały posiedzeń Egzekutywy: 4.01.27.06.1972, Protokół między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a Rządem Republiki Kuby w sprawie wymiany handlowej w 1983 roku.*

Archiwum Państwowe w Rzeszowie, 59/406/0-/759, Zbiór fotograficzny, *Uczestnicy Konferencji w Bandungu - Ruch Państw Niezaangażowanych z wizytą w Rzeszowie.*

Instytut Pamięci Narodowej (dalej IPN), IPN BU 0788/57/1, *Pobyty w PRL premiera Rewolucyjnego Rządu Republiki Kuby Fidela Castro od 06 do 13-06-1972 r., operacja ochronna krypt. "Wiktoria" – plan, Wizyta premiera Fidela Castro. Materiały informacyjne.*

IPN, IPN BU 03164/31, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie 1956-1990,

Materiały administracyjne, Materiał filmowy zrealizowany podczas oficjalnej wizyty Fidela Castro w Polsce w dn. 09-10-06-1972 r. Dokumentacji nadano kryptonim "Castro".
IPN, IPN BU 0788/57 t. 3, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie 1956-1990,
Materiały administracyjne, Biuro Ochrony Rządu, *Pobyty w PRL premiera Rewolucyjnego Rządu Republiki Kuby Fidela Castro od 06 do 13-06-1972 r., operacja ochronna krypt. "Wiktoria" – plan. zabezpieczenia pobytu premiera Kuby Fidela Castro na terenie m.st. Warszawy.*

IPN, IPN BU 0788/57/1, *Pobyty w PRL premiera Rewolucyjnego Rządu Republiki Kuby Fidela Castro od 06 do 13-06-1972 r., operacja ochronna krypt. "Wiktoria" – plan, Wizyta premiera Fidela Castro. Materiały informacyjne.*

II. Akty prawne i dokumenty

Belgrade Declaration of Non-Aligned Countries 1961 (Excerpts). Adopted at the First Conference of Heads of State or Government of Non-Aligned Countries, Belgrad, 6.09.1961.,

INTER-AMERICAN TREATY OF RECIPROCAL ASSISTANCE

www.oas.org/juridico/english/treaties/b-29.html [dostęp: 27.11.2019]

Investigation of the assassination of president John F. Kennedy. Appendix to hearings before the Select Committee on Assassinations of the U.S. House of Representatives, ninety four congress, second session, vol X., US Government Printing Office, Washington 1979.

Jednolity tekst ustawy o Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych (Dz.U. Nr 156 poz 776 i 777) s. 3628.

Ley No. 127 "Ley Electoral" art. 93.1. [w:] *Gaceta Oficial de la Republica de Cuba* nr 60, 19.08.2019, Ministerio de Justicia, Habana 2009.

Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o niektórych aspektach „teologii wyzwolenia”*

https://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/documents/rc_con_cfaith_doc_19840806_theology-liberation_pl.html [dostęp: 08.11.2020].

Martin E.M., *Castro, Communism, Subversion in the Western Hemisphere*, [w:] "U.S. Congress, Hearings, before the Subcommittee on Inter-American Affairs of the Committee on Foreign Affairs, House of Representatives. 88th Congress, 1st Session, 1963,

Pisarek W., *Ogólnoinformacyjna prasa codzienna w Polsce. Zmiany lat 1989–1995* [w:], „Ekspertyza”. 81, s. 8, grudzień 1995.

Protokół porozumienia Komisji Rządowej i MKS z 31. 08 1980 r

Ustawa z dnia 31 lipca 1981 r. o kontroli publikacji i widowisk (Dz.U. 1981 nr 20 poz. 99) <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19810200099/O/D19810099.pdf> [dostęp: 08.08.2020].

Ustawa z 11 kwietnia 1990 r. o uchyleniu ustawy o kontroli publikacji i widowisk, zniesieniu organów tej kontroli oraz o zmianie ustawy prawo prasowe , Dz.U. z 1990 r. Nr 29 poz. 173.

Ustawa z dnia 11 września 2019 r. o zmianie ustawy o Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych , Dz.U. 2019 poz. 1965

III. Publikacje zwarte

Abdullah A., *Transnational Liberation: Cuba and the Dismantling of the White Supremacy Myth in Africa*, Conference Paper · June 2019.

Ablewicz J., *Istota wolności gospodarczej w ujęciu filozoficznoprawnym*, Wyd. Ch.Beck, Warszawa 2014.

Allison Graham T., Zelikow, P. D., *Essence of Decision: Explaining the Cuban Missile Crisis*, Addison Wesley Longman, New York 1999.

Arismendi Posada I., *Gobernantes Colombianos; (Colombian Presidents)*; Interprint Editors Ltd., Italgraf, Segunda Edición, Bogotá 1983.

Alva L., *The growth in the role of the Catholic Church in Cuba internal and external factors*, Naval Postgraduate School Archive: Calhoun, Monterey 2002.

Alvarez Estevez R., *General Karol Roloff-Miałowski*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1981.

Bernstein E., *Zasady socjalizmu i zadania socjalnej demokracji*, Polskie Towarzystwo Nakładowe, Lwów 1901.

Anderson J.L., *Che Guevara*, Wydawnictwo Amber, Warszawa 2008.

Andrew Ch., Mitrokhin V., *The Mitrokhin Archive. The KGB in Europe and the West*, Penguin Books, Londyn 2000

- Ashley C., *Moskiewski agent CIA*, Wyd. „Wołoszański” Warszawa 2011.
- Balalam D.N., Veseth M., *Introduction to International Political Economy*, Wyd. Pearson Education, Wyd. II, Nowy Jork 2001.
- Bartnik Cz. S., *Historia filozofii*, Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej „Gaudium”, Lublin 2001.
- Blight J., *Sad and Luminous Days: Cuba's Struggle with the Superpowers after the Missile Crisis*, Rowman & Littlefield Publishing Group, Lanham 2007.
- Bockman L.J., *The Spirit Of Moncada: Fidel Castro's Rise To Power, 1953 – 1959*, Marine Corps Command and Staff College, Education Center, Quantico 1984.
- Bourne P.G., *Fidel: A Biography of Fidel Castro*, Wyd. Dodd, Mead & Company, Nowy Jork 1986.
- Bógdał-Brzezińska A., *Globalizacja polityki Stanów Zjednoczonych 1945-1949*, Aspra-JR / Fundacja Studiów Międzynarodowych, Warszawa 2001.
- Bralczyk J., (red.) *Słownik: 100 tysięcy potrzebnych słów*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.
- Bralczyk J., *O języku propagandy i polityki*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2007.
- Breuer W., *Vendetta! Castro i bracia Kennedy*, Wyd. „Magnum”, Warszawa 1998.
- Busky D. F. *Democratic Socialism: A Global Survey*. Greenwood Publishing Group, Santa Barbara 2000.
- Byers M., *CIA and the Cold War: Establishment of the Central Intelligence Agency and its Vital Role in the Cold War Era*, Wyd. Liberty University, Lynchburg 2010.
- Cabrera Infante G., Carpentier A. i in., *Koralowy koń. Opowiadania kubańskie*, , Wyd. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1968, tłum. K. Wojciechowska K. Piekarec, B. Babad.
- Cantón Navarro, J., Duarte Hurtado M., *Cuba 42 años de Revolución. Cronología histórica 1959 - 1982* Tomo I. Editorial de Ciencias Sociales. La Habana. 2006.
- Calvo H., Declercq K., *The Cuban Exile Movement*, Wyd. Ocean Press, Melbourne 2000.
- Casal L., *Revolution and race. Blacks in contemporary Cuba*, Latin American Program, Working Papers The Wilson Center, Washington 1979.
- Castañeda J., *Companero: The Life and Death of Che Guevara*, Knopf Doubleday Publishing Group, Nowy Jork 2009.
- Castro F., *History will Absolve Me*, tłum. z hiszp. P. Álvarez Tabío, A.P. Booth, Editorial de Ciencias Sociales, Hawana 1975,

- Castro F., *Moncada nauczyła nas przekształcać klęski w zwycięstwa*, Wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 1974.
- Castro F., *Patria o muerte: trzy dni inwazji na Kubę*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1962.
- Castro F., Ramonet I., *My Life: A Spoken Autobiography*, Wyd. Scribne, New York 2009.
- Catá Backer L., *Cuba's Caribbean Marxism: Essays on Ideology, Government, Society, and Economy in the Post Fidel Castro Era*, Little Sir Press, State College 2018
- Chancel L. (red.), *World Inequality Report 2018. Executive summary*, World Inequality Lab, Paris School of Economics, Paris 2017.
- Chayes A., *The Cuban Missile Crisis. International crises and the role of law*. London, Oxford University Press, Oxford 1974.
- Cole G.D.H., *A History of Socialist Thought*, T:3, McMillan Londyn 1953.
- Coltman L. L., *The Real Fidel Castro*, Wyd. Yale University Press, New Haven – London 2003.
- Clark V., *Salvador Allende*, Pluto Press, London 2013.
- Connor M., *Bang! Europe At War*, Blurb, London 2018.
- Czarnik Sz., *Sprawiedliwość i równość w podziale dóbr wypracowanych. Formalny model redystrybucji w warunkach przymusu i dobrowolności*, praca doktorska napisana pod kierunkiem naukowym dr. hab. Jarosława Górniaka, prof. UJ, Instytut Socjologii UJ, Kraków 2007.
- Dembicz K. (red.), *Relacje Polska-Kuba: Historia i współczesność*, Centrum Studiów Latinoamerykańskich UW, Warszawa 2013.
- Deng X., *Chińska droga do socjalizmu* Wyd. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1988.
- Devine P., *Democracy and Economic Planning*, Wiley, Hoboken 2010.
- Dill H.O., *El ideario literario y estetico de Jose Marti*, Editorial Casa de las Américas Hawana 1975.
- Dobieszewski J., *Marksizm a narodnictwo rosyjskie*, [w:] W. Mackiewicz (red.), „Marksizm po Marksie”, Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauk Politycznych, Warszawa 1988.
- Dolgoff S., *The Cuban Revolution. A critical perspective*, Black Rose Books, Montreal 1976.
- Dominguez J., *Cuba: Order and Revolution*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts, s. 210–211.

- Domosławski A., *Gorączka latynoamerykańska*, wyd. Świat Książki, Warszawa 2010.
- Drygalski J., Kwaśniewski J., *(Nie)realny socjalizm*, Wyd. II, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992.
- Dudek A., *Historia polityczna Polski 1989-2012*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 2013.
- Elsner J., „*Polskie miesiące*” czyli kryzys(y) w PRL, Wyd. Instytut Pamięci Narodowej, Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2008.
- Dussel E. D., *Historia de la Iglesia en America Latina. Medio milenio de coloniaje y liberación (1492-1992)* Mundo Negro-Esquila Misional, Madrid 1992.
- Espino M. D., *Cuban Tourism During the Special Period*, „Proceedings of the Annual Meetings of the Association for the Study of the Cuban Economy (ASCE)”, Vol. 10, August 3–5, 2000.
- Estrade P., *Un socialista mexicano Jose Marti* [w:] “En torno a Jose Marti”, Colloque International de Bordeaux, Bordeaux 1974.
- Feinsilver J., *Cuban Medical Diplomacy* [w:] A. Chomsky, B. Carr, A. Prieto i in., „The Cuba Reader: History, Culture, Politics”, Duke University Press, Durham 2019.
- Fernandes S., *Cuba Represent! : Cuban Arts, State Power, and the Making of New Revolutionary Cultures*, Duke University Press, Durham 2006.
- Frankowiak A.M., *Oblicza tożsamości europejskiej na łamach polskich tygodników opinii w latach 2004-2015*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2016.
- Frei Beto *Fidel i religia*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1985.
- Friedland W. H., Rosberg, C. G., *African Socialism*, Stanford University Press for the Hoover Institution on War, Revolution, and Peace, Stanford 1964.
- Fritzhand M., *Człowiek, humanizm, moralność. Ze studiów nad Marksem*, Wyd II, Książka i Wiedza, Warszawa 1966.
- Fukuyama F., *Koniec historii i ostatni człowiek*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2017.
- Garcia Marquez G., *Nie ma kto pisać do pułkownika*, Wyd. Literackie, tłum. B. Babad, Kraków-Wrocław 1973,
- Gasparini L., *The Cuban Education System: Lessons and Dilemmas*, „Country Studies: Education Reform and Management Publication Series”, Vol. 1, no. 5. Washington, D.C. The World Bank.
- Gawrycki M.F., *Między sztuką a polityką. Kino i kubańska rewolucja*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2013.
- Gawrycki M.F., *Wenezuela i rewolucja (boliwariańska) w Ameryce Łacińskiej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008.

- Geise M., Oczki J., Piotrowski D., (red.), *Transformacja gospodarcza w Polsce*, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki, Bydgoszcz 2016.
- Gelberg L. (red.), *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów t: III*, Polskie Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1960.
- George E., *The Cuban Intervention in Angola, 1965-1991*, Frank Cass, London, New York 2005.
- Goodwin B., *Using Political Ideas*, John Wiley & Sons Ltd West Sussex 2007.
- Gott R., *Cuba: A New History*, Wyd. Yale University Press, New Heaven, Londyn 2004.
- Graczyk R., *Cena przetrwania? SB wobec Tygodnika Powszechnego*, Wydawnictwo Czerwone I Czarne, Warszawa 2011.
- Guevara E., *Dziela T1: Wojna partyzancka i inne teksty militarne*, Éditions Maspéro, Paryż 1968.
- Guevara E., *Dzienniki motocyklowe*, Wyd. „Świat Literacki”, Warszawa 2005.
- Guevara E., *Epizody wojny rewolucyjnej*, Wyd. Literackie Kraków 1981.
- Guevara E., *Guerrilla Warfare*, Monthly Review Press, New York 1961.
- Gutierrez G., *Teologia wyzwolenia. Historia, polityka i zbawienie*, IW PAX, Warszawa 1976.
- Hazard A.Q., *Postwar Anti-Racism: The United States, UNESCO, and "Race," 1945-1968*, Wyd. Palgrave MacMillan, New York 2012.
- Hegel G.W.F., *A Reinterpretation*, Anchor Books, New York 1966.
- Held D., Kaya A. (red.), *Global Inequality: Patterns and Explanations*, Polity Press, Malden 2007.
- Herrera Franyutti A., *En torno a Jose Marti, Colloque International de Bordeaux*, Bordeaux 1974.
- Hinz K.J., *Kuba. Syndrom wyspy*, Wyd. Dowody na Istnienie, Warszawa 2016.
- Hobson J.A., *Imperialism: A Study*, James Pott & Company, New York 1902.
- Huberman L. Sweezy P.M., *Anatomia rewolucji kubańskiej*, Wyd. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1961.
- Jagłowski B, Rott D. (red.), *Wizerunek Kuby we współczesnych polskich reportażach podróżniczych*, Wyższa Szkoła Humanitas w Sosnowcu, Sosnowiec 2010.
- Jankowski H. (red.), *Etyka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1973
- Jan Paweł II Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, Rzym 1987.

Jan Paweł II, *Encyklika Fides et ratio. O relacjach między wiarą, a rozumem*, Wyd. Pallotinum, Poznań 1998.

Jan Paweł II, *Redemptor Hominis. Tekst i komentarze*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1982.

Jan XXIII Encyklika *Rerum Novarum*, Rzym 1891.

Kondrakiewicz D., *Systemy równowagi sił w stosunkach międzynarodowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1999.

Judycki Z.A., *Pod obcymi sztandarami. Generalowie obcego pochodzenia w siłach zbrojnych państw obcych*, Fundacja Polonia Semper Fidelis Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2016

Kieżun W., *Patologia transformacji*, Poltext, Warszawa 2013.

Kochan J., *Wolność i interpelacja* Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2004.

Kochańczyk J., *Jan Paweł II i krach komunizmu: polski mesjanizm i losy świata*, Wydawnictwo internetowe e-bookowo, Warszawa 2012.

Kołontaj A., *The Autobiography of a Sexually Emancipated Communist Woman*, London 1971.

Kompendium nauki społecznej Kościoła, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce 2005.

Korfanty W., *Zapiski Korfantego*, Wydawnictwo „Psychoskok”, Konin 2017.

Kornbluh P., *Bay of Pigs Declassified: The Secret CIA Report on the Invasion of Cuba*, The New Press, New York 1988.

Koster, R.M, Sánchez G. *In the Time of the Tyrants: Panama, 1968-1990*, Norton, New York City 1990.

Kotkin S., *Magnetic Mountain: Stalinism As a Civilization*, wyd.1 University of California Press Berkeley, Los Angeles 1997.

Krzywicka K., *Kuba w środowisku międzynarodowym*, Wyd. UMCS, Lublin 1998.

Kubiak, K., 2010, *Wojna graniczna w Angoli 1975-1989*, INFORTeditions, Zabrze 2010.

Len Scott R., Hughes G., *The Cuban Missile Crisis: A Critical Reappraisal*, Taylor & Francis, Abingdon-on-Thames 2015.

Lenin W. I., *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*, Wyd. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1969.

- Lenin W.I., *Nasz program (1899)*, oprac. Studenckie Koło Filozofii Marksistowskiej (Uniwersytet Warszawski), Warszawa 2006.
- Ładosz J., *Materializm dialektyczny*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1973.
- Malinowski M., *Polonia na Kubie* [w:] Rembicz K., (red.) „Relacje Polska-Kuba. Historia i współczesność” Wyd. Centrum Studiów Latinoamerykańskich UW, Warszawa 2013.
- Mandela N., Castro F., *How Far We Slaves Have Come*, Pathfinder Press, Atlanta 1991.
- Marks K., *Kapitał* t. 1, Wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 1950
- Marks K., *Krytyka Programu Gotajskiego*, Studenckie Koło Filozofii Marksistowskiej (Uniwersytet Warszawski), Warszawa 2007.
- Marks K., *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r.*, Studenckie Koło Filozofii Marksistowskiej (Uniwersytet Warszawski), Warszawa 2005.
- Marti J., *Obras completas. Edition critica T:8* Centro de Estudios Martianos. CLACSO, Habana, Buenos Aires 2019.
- Marti J., *Wiersze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków-Wrocław 1985.
- Marzec Z., *Umierać za Chile*, Krajowa Agencja Wydawnicza RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa 1980.
- Maryniarczyk A., *Dialektyka* [w:]”Powszechna Encyklopedia Filozofii” Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2008.
- Masterson, Daniel M., *Militarism and politics in Latin America: Peru from Sánchez Cerro to Sendero Luminoso*, Greenwood Publishing Group, Santa Barbara 1991.
- Mesa-Lago C., Pérez-López J., *Cuba Under Raúl Castro: Assessing the Reform*, New York 2013.
- Michalik M. *Moralność pracy*, Instytut Wydawniczy Centralnej Rady Związków Zawodowych, Warszawa 1977.
- Mocek S., *Dziennikarze po komunizmie. Elita mediów w świetle badań społecznych*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2006.
- Molyneux J., *Marxism and the Party*, Wyd. Haymarket Books, Chicago 2003.
- Morgan R., *Since 1945. Aspects of Contemporary World History*, Londyn 1966.
- Mościcki Cz., *Kształtowanie socjalistycznego stosunku do pracy w wychowankach domów dziecka i domów młodzieży*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1952.
- Mroziewicz K., *Fidelada*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2011.
- Mroziewicz K., *Guantanamo: Korespondencja z Hawany*, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1978.

- Pastusiak L., *Prezydenci Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Wyd. Iskry, Warszawa 1999.
- Pérez-Stable M., *The Cuban Revolution : Origins, Course, and Legacy*, Oxford University Press, New York 1993.
- Peters G., Wooley J.T., *Lyndon B. Johnson: "Statement by the President Upon Ordering Troops Into the Dominican Republic.," April 28, 1965* , American Presidency Project, University of California, Santa Barbara 1965
- Philipson L., Llerena R., *Freedom Flights*, , Random House, New York 1980.
- Pin Zuo. *A survey of the relationship between Cuba and China: A Chinese perspective* [w:] "Cuba in Transition" vol 20/2010, Association for the Study of the Cuban Economy, Miami 2010.
- Plazas L., *Revolutionary Manifestos and Fidel Castro 's Road to Power*, University of Central Florida, Orlando 2014.
- Pliszka T., *Nierówności społeczne a zagrożenia z nich wynikające*, [w:] M.G. Woźniak (red.), „Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy. Kapitał ludzki i intelektualny, cz. 1”, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2005.
- Raczkowska A., *Kształtowanie się dziennikarskiej etyki normatywnej w Polsce*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2019.
- Quirk R.E., *Fidel Castro*, WW Norton & Co, New York 1993.
- Ratzinger J., Bovone A., *Instrukcja o niektórych aspektach „teologii wyzwolenia*, Kongregacja Nauki Wiary, Rzym 1983.
- Ribeyro J.R., *Kronika z San Gabriel*, Wyd. Literackie, Kraków-Wrocław 1973, tłum B. Babad.
- Rodriguez J.I., *Estudio histórico sobre el origen, desenvolvimiento y manifestaciones prácticas de la idea de la anexión de la isla de Cuba a los Estados Unidos de América*, Editorial Cubana, Habana 2001.
- Roman P., *People's Power: Cuba's Experience with Representative Government, Updated Edition*, Rowman & Littlefield Publishers Inc., Lanham, Oxford 2003.
- Rosiak K., *Wizerunek Fidela Castro w polskiej prasie. 1996 - 2013 r* , praca magisterska napisana pod kierunkiem naukowym dr hab. Katarzyny Dembiczy , Instytut Ameryk i Europy UW, Warszawa 2014.
- Rosser M V., Rosser, J.B., *Comparative Economics in a Transforming World Economy*, MIT Press, Cambridge 2003.

- Rończak P., *Stany Zjednoczone wobec rewolucji kubańskiej 1959-1962*, Wyd. "PIKTOR", Łódź 2010.
- Sanchez J.M., *La revolución peruana: ideología y práctica política de un gobierno militar 1968 – 1975*, Universidad de Sevilla, Sevilla 2002.
- Schlesinger Jr A.M., *A Thousand Days: John F. Kennedy in the White House*, Houghton Mifflin Harcourt, Cambridge 1965, s. 235.
- Schwab P., *Cuba: Confronting the US Embargo*, Palgrave Macmillan, Basingstoke 1998.
- Service R., *Lenin: A Biography*, Wyd. Macmillan, Londyn 2000.
- Skierka V., *Fidel Castro. Biografia*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2008.
- Smith G., *Soviet Politics: Continuity and Contradictions*, Wyd. II, St. Martin's Press, Nowy Jork, 1991.
- Stasiński M., *Diabeł umiera w Hawanie*, Wyd. Agora S.A., Warszawa 2015.
- Stokes B., *Patria o Muerte!: Jose Marti, Fidel Castro, and the Path to Cuban Communism*, Undergraduate Honors Theses, Paper 494 University of Colorado, Boulder 2013.
- Szeloch H., *Koncepcja państwa w dziele naukowym ks. prof. J. Majki*, Wrocław 1996.
- Sztompka P., *Socjologia zmian społecznych*, Znak, Kraków 2005.
- Szymanowski A., *Polityka władz komunistycznych wobec Kościoła rzymskokatolickiego na Dolnym Śląsku w latach 1960 – 1966*, praca doktorska napisana na seminarium naukowym z historii Kościoła pod kierunkiem ks. prof. Zdzisława Leca, Papieski Wydział Teologiczny, Wrocław 2009.
- Szyborska W., *Poemas escogidos, antología*, trad. Ángel Zuazo López; La Habana, Unión de escritores y artistas de Cuba, Habana 2008.
- Taaffe P., *Cuba: Socialism and Democracy*, Fortress Book, Exloermond 2000.
- Tarczyński P., *Chile*, [w:] P. Łaciński (red.), *Państwo i polityka w Ameryce Łacińskiej: zarys systemów politycznych państw latynoamerykańskich*, Wyd. Difin, Warszawa 2013.
- The Gallup Organization's Cuba ThinkForum Executive Summary*, The Gallup Organization, Princeton 2006.
- Tokarczyk R., *Demokracja a dyktatura, autorytaryzm, totalitaryzm. Komparatystyka relacji czterech pojęć*, [w:] Marek Maciejewski (red.), „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi XXX”, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008.
- Trocki L.D., *Zdradzona rewolucja* Studenckie Koło Filozofii Marksistowskiej UW, Warszawa 2005.
- Trocki L.D., *Zdradzona rewolucja*, Studenckie Koło Filozofii Marksistowskiej (Uniwersytet Warszawski), Warszawa 2005.

Tyszkiewicz J., Czapiewski E., *Historia Powszechna. Wiek XX*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012

Veciana A., Harrison C., *Trained to Kill: The Inside Story of CIA Plots Against Castro, Kennedy, and Che*, Skyhorse Publishing, Nowy Jork 2017.

Wagner B., *Strategia wychowawcza w PRL*, Wyd. „Neriton”, Warszawa 2009.

Walicki A., *Rosyjska filozofia i myśl społeczna. Od oświecenia do marksizmu*, Wyd. Wiedza Powszechna, Warszawa 1973.

Wasilewski J.J., *Polityka wybranych państw wobec wojny w koloniach Portugalii 1961-1974*, Warszawa 2006.

Wasilewski J., *Zaangażowanie Kuby w konflikty w Afryce Południowej* [w] M.F. Gawrycki, W. Lizak (red.), „Kuba i Afryka. Sojusz dla rewolucji”, Zakład Studiów Pozaeuropejskich Instytutu Studiów Międzynarodowych UW, Warszawa 2006.

Welch D.A., *Intelligence and the Cuban Missile Crisis*, Frank Cass Publishers, Londyn i Portland 1998.

Welsh D.A., *Intelligence and the Cuban Missile Crisis*, Frank Cass Publishers, Londyn, Portland 1998.

Westad, O. A. *Moscow and the Angolan Crisis, 1974-1976: A New Pattern of Intervention*, [w:] „The Cold War International History Project Bulletin” nr 8-9, Woodrow Wilson International Center for Scholars, Washington 1996-97.

Władyka W., *Polityka i jej ludzie*, POLITYKA Spółdzielnia Pracy, Warszawa 2007.

Wojtyła K., *Aby Chrystus się nami posługiwał*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 1979

Wojtyła K., *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, wyd. 3, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2020.

Wood A., *The Cambridge Companion to Philosophy*, Oxford University Press, Oxford 2005.

Wyden P., *Bay of Pigs – The Untold Story*, Simon and Schuster, Nowy Jork 1979,

Ziff T., *Che Guevara: Revolutionary & Icon*, Abrams Books, New York 2006.

IV. Artykuły naukowe

Ackerman H., *The „Balsero” Phenomenon, 1991-1994*, [w:] J. I. Dominguez „The Cuban Studies” 26/1996, University of Pittsburgh Press, Pittsburgh 1996.

Anduiza E., *El IV Congreso del Partido Comunista de Cuba* [w:] „America Latina Hoy” 3(3) January 1992, Ediciones Universidad de Salamanca, Salamanca 1992.

Arguelles L., Ruby Rich B., *Homosexuality, Homophobia, and Revolution: Notes toward an Understanding of the Cuban Lesbian and Gay Male Experience, Part I*, [w:] „Signs” vol4 nr 9, The Lesbian Issue, The University of Chicago Press, Chicago 1984.

b.a., *The Havana Summit* [w:] „Third World Quarterly, Vol. 2, No. 2 (Apr., 1980)” Taylor & Francis Ltd, Abingdon-on-Thames 1980.

Bain M.J., *Cuba–Soviet Relations in the Gorbachev Era* [w:] „Journal of Latin American Studies” vol 38 issue 4, Cambridge University Press, Cambridge 2005.

Bankowicz M., *Ameryka Północna i Łacińska: „era progresywna” w USA, upadek porfiriatu w Meksyku*, [w:] „Historia polityczna świata XX wieku : 1901-1945”, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004.

Bek A., *Personalizm*, w: „Religia. Encyklopedia PWN”, red. T. Gadacz, B. Milerski, t. 8, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.

Benjamin-Alvarado J., Petrow G.A., *Stability, Transition, and Regime Approval in Post-Fidel Cuba* [w:] *Political Science Quarterly* Vol. 127, No. 1 (Spring 2012), The Academy of Political Science, New York 2012.

Bereza B., *Percepcja Ameryki Łacińskiej w polskiej prasie. Funkcjonowanie stereotypu* [w:] „Ameryka Łacińska. Kwartalnik analityczno-informacyjny” nr 1 (3) /1994, Centrum Studiów Latinoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1994.

Bhattacharya M., *Neither ‘Free’ nor ‘Equal’ Work: A Marxist-Feminist Perspective on Prostitution* [w:] “ANTYAJAA: Indian Journal of Women and Social Change” t.1/2016, Sage Publications Ltd, London 2016.

Biały F., *Pomiędzy opozycyjnością a współpracą. Spór o ocenę strategii politycznej środowiska „Tygodnika Powszechnego”* [w:] „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis Studia Politologica” nr 9/2013, Kraków 2013.

Binkley S., Capetillo-Ponce J., *Foucault, Marxism and the Cuban Revolution: Historical and Contemporary Reflections* [w:] „Rethinking Marxism: A Journal of Economics, Culture &

Society” 20(3)/2015, Routledge, Abingdon-on-Thames 2015.

Binns L.A., *The Demise of the Soviet Empire and Its Effects on Cuba* [w:] „Caribbean Quarterly” Vol. 42, No. 1, (March 1996) Taylor & Francis, Milton Park, Abingdon-on-Thames 1996.

Bochenek M., *Poglądy polskich ekonomistów na temat sporu o racjonalność gospodarki socjalistycznej* [w:] “Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach” nr 180/2014 cz. 1, Wydawnictwo UEK, Katowice 2014.

Breidlid, A., *Education in Cuba - an alternative educational discourse: lessons to be learned?* [w:] „Compare: A Journal of Comparative and International Education”nr 37(5)/2007, Taylor & Francis Group, Abington 2007.

Brock L., Cunningham O., *Race and the Cuban Revolution: A Critique of Carlos Moore's "Castro, the Blacks, and Africa,* [w:] „Cuban Studies” vol 21/1991, University of Pittsburgh Press, Pittsburgh 1991.

Bunck J. *The Politics of Sports in Revolutionary Cuba* [w:] „Cuban Studies” nr 20/1990, University of Pittsburgh Press, Pittsburgh 1990.

Burton J., *Manuel Octavio Gómez interviewed Popular culture; perpetual quest* [w:] „Jump Cut - A Review for Contemporary Media” nr 20/1979, University of Oregon, Eugene 1979.

Całus K, Rewolucja kubańska – w księgozbiornie Biblioteki Głównej Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie [w:] „Ziemia Częstochowska” T: XLIII/2017, Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie , Częstochowa 2017

Carter T.F., *Cuba's Challenges Hosting the 1991 Pan-American Games and the Spectacle of the Revolution's "Soft" Power*, [w:] ” The International Journal of the History of Sport”vol 33 issue 1-2, Taylor&Francis Group, Abington 2016.

Cedro P., *Latynoamerykańska koncepcja bezpieczeństwa*, [w:] M. Lisińska, B. Bielavska (red.), „Ameryka Łacińska w stosunkach międzynarodowych” Koło Studentów Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2015.

Chilcote R.H., *The Political Thought of Amlicar Cabral*, [w:] “The Journal of Modern African Studies”, Vol. 6, Nr. 3/1968, Cambridge University Press, Cambridge 1968.

Chmara M., *Dziedzictwo ideologiczne Ruchu 26 Lipca*, [w:] „Ameryka Łacińska. Kwartalnik analityczno-informacyjny” nr 1(99), Centrum Studiów Latinoamerykańskich UW, Warszawa 2018.

Choonara J., *United front*, [w:] “International Socialism”, issue 117/2008 Socialist Workers Party, London 2008.

Cichoracki M., *Marksowski materializm historyczny – koncepcja związku między bazą a nadbudową* [w:] “Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna” t.1, nr 1, Wyd UAM, Poznań 2012.

Clark M.T., *An Inquiry into Personhood* [w:] „The Review of Metaphysics” Vol. 46, No. 1, Philosophy Education Society Inc. Washington D.C. 1992.

Crahan M.E., *Catholicism in Cuba*, [w:] “Cuban Studies”, Vol. 19/1989, University of Pittsburgh Press, Pittsburgh 1989.

Çam T., Kayaoğlu M., *Marx’s distinction between socialism and communism*, [w:] „International Journal of Human Sciences”, Vol. 12 Issue: 1/ 2015, Sakarya University Hendek 2015.

de la Cova A.R., *The Eli’an Gonzalez Case: The world’s most watched and politically-charged custody battle that reached the U.S. Supreme Court and determined a presidential election* [w:] „Harvard Latino Law Review” vol. 18/2015.

del Olmo R., *The Cuban Revolution and the struggle against prostitution* [w:] „Crime and Social Justice” nr 12/1979, Social Justice/Global Options, San Francisco 1979.

Dembicz A., Bereza B., *Zmiany percepcji (r)ewolucji kubańskiej*, [w:] „Ameryka Łacińska. Kwartalnik Analityczno-Informacyjny” nr 2-3/2009, Centrum Studiów Latinoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009

Dombska A., *Ograniczenia wolności prasy w PRL* [w:] „Studia Prawno-Ekonomiczne” t. LXXXIV/2011, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź 2011.

Domínguez I., *The Secrets of Castro’s Staying Power*, [w:] „Foreign Affairs” vol. 72 issue 2/1993, Council on Foreign Relations, New York 1993.

Duany J., *Cuban communities in the United States : migration waves, settlement patterns and socioeconomic diversity*, [w:] „Pouvoirs dans la Caraïbe” nr 11/1999, Centre de Recherche sur les Pouvoirs Locaux dans la Caraïbe, Schoelcher Cedex 1999.

Ellman M., *The Rise and Fall of Socialist Planning*, [w:] Estrin S., Kołodko G.W., Uvalić M., *Transition and Beyond: Essays in Honour of Mario Nuti*, Palgrave Macmillan, New York 2007.

Fryckowski E., *U źródeł idei wychowania przez pracę w polskiej myśli społecznej i filozoficznej*, [w:] „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy, Studia Pedagogiczne 1981 z. 8, Bydgoszcz 1981.

Germany Kent B., *Historians and the Many Lyndon Johnsons: A Review Essay*, [w:] “The Journal of the Southern History”, Volume LXXV, No. 4, November 2009.

Gordon-Nesbitt R., *The Social Value of Culture: Learning from Revolutionary Cuba* [w:] „International Journal of Cultural Policy” Vol. 20, No. 2/2014, Routledge, Abingdon-on-Thames 2014.

Gramsci A., *Marinetti the Revolutionary* [w:] „Selections from Cultural Writings”, Harvard University Press, Cambridge, 1991.

Guevara E., *Message to the Tricontinental*, [w:] „Che Guevara and the Cuban Revolution: Writings and Speeches of Ernesto Che Guevara” Pathfinder Press, Sydney 1987.

Gunther Ch., *You Call This a Revolution?* [w:] ”Foreign Service Journal” 75 (9) (September 1998),
American Foreign Service Association, Washington D.C. 1998.

Hebblethwaite P., *Liberation and John Paul II: The Vatican's perception of Latin America* [w:] “Index on Censorship” vol. 12, issue 5/1983, SAGE Publishing, Thousand Oaks 1983

Hoffman P., *Bunche says '60 is year of Africa* [w:] “New York Times”, 16.02.1960, The New York Times Company, Nowy Jork 1960.

Hofman I., Model redakcji i zarządzania na przykładzie Spółdzielni Pracy „POLITYKA”, [w:] „Zeszyty Prasoznawcze, tom 57, nr 3 (219), ” Kraków 2014.

Holbrook J., *The Catholic Church in Cuba, 1959-62: The clash of ideologies* [w:] „International Journal of Cuban Studies” vol. 2, no. 3/4, Pluto Journals, London 2010.

Hull E., *The Eleventh Circuit, All Elian, and Asylum: How Young is Too Young to Apply?* [w:] ”International Migration Review” vol. 23/2000 Center for Migration Studies of New York, Inc., New York City 2000.

- Jamsheer H.A., *Doktryny administracji USA w systemie bezpieczeństwa państwa okresu „zimnej wojny”*: wybrane zagadnienia, „Zeszyty Historyczne Akademii Jana Długosza “ t:12/2013, Wyd. AJD, Częstochowa 2013.
- Janowski K. B., *Polityka wschodnia RP Uwarunkowania i efekty*, [w:] „Nowa Polityka Wschodnia” nr 2(9)/2015, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2015.
- Jan Paweł II, *Redemptor Hominis. Tekst i komentarze*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1982.
- Jodko M., *Neokolonializm współczesny - mit czy rzeczywistość : (doświadczenia Polski - wybrane aspekty)* [w:] „Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach” nr 244/2015, Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, Katowice 2015.
- Johnson L.L., *U.S. Business Interests in Cuba and the Rise of Castro*, [w:] „World Politics”, 17(03), Cambridge University Press., Cambridge 2015.
- Kadochnikov D., *Gustav Cassel's purchasing power parity doctrine in the context of his views on international economic policy coordination*, [w:] „European Journal of the History of Economic Thought” vol. 20 No 6 , Milton Prk, Abington 2013.
- Kapcia A., *Cuban populism and the birth of the myth of Marti* [w:] Abel C., Torrents N., „Jose Marti. Revolutionary Democrat”, Bloomsbery Publishing Plc, Londyn, Nowe Delhi, Nowy Jork, Sydney 2015.
- Keck C. W., Reed, G. A., *The Curious Case of Cuba*, [w:] American Journal of Public Health, 102(8), American Public Health Association, Washington 2012.
- Krzywdzińska A., *Wizerunek Rosji i Stanów Zjednoczonych w polskich tygodnikach opinii po 1991 roku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012.
- Krzywicka K., *Stosunki Państwo-Kościół na Kubie*, [w:] „Annales Universitatis Mariae Curie Skłodowska Lublin-Polonia”, vol IX/2002, Wyd. UMCS, Lublin 2002.
- Kula, M., *Polonia na Kubie* [w:] „Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej”, red. Marcin Kula, Wrocław 1983.
- Lang B., *Civil Disobedience and Nonviolence: A Distinction with a Difference* [w:] „Ethics” nr 80 (2), 1970, University of Chicago Press, Chicago 1970.
- Marek Ł., *Zwalczanie „klerykaizmu” wśród członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej województwa katolickiego po Październiku '56* [w:] „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944-1989” nr 1(6)/2008, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2008.
- McCormick, G. H., Berger, M. T., *Ernesto (Che) Guevara: The Last “Heroic” Guerrilla* [w:] „Studies in Conflict & Terrorism”, Taylor & Francis Group, Abington 2017.

Meisner M., *Leninism and Maoism: Some Populist Perspectives on Marxism-Leninism in China* [w:] "The China Quarterly" nr 45/1971, Cambridge University Press, Cambridge 1971.

Mesa-Lago C., *Assesing Economic and Social Performance in the Cuban Transition of the 1990s* [w:] I. L., Horowitz, J. Suchlicki (red.), „Cuban Communism”, Transaction Publishers, New Brunswick, London 2001.

Mika B., *Korzyść z Marksa w debacie na temat obiektów własności intelektualnej*, [w:] „Nowa Krytyka” nr 29/2012, Instytut Filozofii Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2012.

Miłkowski T., *La problemática de la revolución cubana en la prensa polaca (1953 1961)*, [w:] „Estudios Latinoamericanos” 3, Polskie Towarzystwo Studiów Latinoamerykanistycznych, Warszawa 1976,

Mółka J., *Personalizm chrześcijański podstawą życiowego sukcesu* [w:] „Polska Myśl Pedagogiczna” Rok II(2016), nr 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2016.

Norris R.S., Kristensen H.M., *The Cuban Missile Crisis: A nuclear order of battle, October and November 1962*, [w:] "Bulletin of the Atomic Scientists", SAGE Publishing, Thousand Oaks 2012.

Nowakowski K., *Kapitalizm państwowy jako dylemat praktyczny i teoretyczny* [w:] "Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny " nr 1/2014, Wydział Prawa I Administracji UAM, Poznań 2014.

Olech M., *Ija Lazari-Pawłowska o sumieniu moralisty. Granice moralnych kompromisów*, [w:] „Etyka” nr 44/2011, Instytut Filozofii UW, Warszawa 2011.

Pearce J., *Control, politics and identity in the Angolan Civil War* [w:] „African Affairs” 111/444, Oxford University Press, Oxford 2012, .

Podsiedlik N., *Społeczno-polityczny charakter rządów Raúla Castro*, [w:] „Kwartalnik Prawo-Społeczeństwo-Ekonomia” nr 1/2015, Stowarzyszenie Mage.pl, Poznań 2015.

Przytułski F., *Bolszewicy i rewizjoniści, czyli socjaliści przeciw socjalistom. Źródła, a motywy i konsekwencje konfliktu w ruchu robotniczym na przełomie XIX i XX wieku* [w:] „Studia Maritima” vol XXVII/2, Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2014.

Quintero Lopez M., *Education in Cuba: Foundations and challenges*, [w:] "Estudios Avancados" 25/2011, Instituto de Estudos Avançados da Universidade de São Paulo, São Paulo 2011.

Rafuls Pineda D. *Cuba's Electoral System and the Dilemmas of the Twenty-first Century: Between the Liberal-Democratic Tradition and True Participation* [w:] „Socialism and Democracy” vol. 30 No. 1/2016, Taylor and Francis Ltd, Milton Park, Abingdon 2016.

Rampersad I., *Anti-embargo activism and US Cuba policy: A rational departure*, [w:] „International Journal of Cuban Studies” Vol. 4, No. 1 (Spring 2012), London 2012.

Rembacka K., „*Wykupywanie towarów*”, czyli rzecz o reakcjach społeczeństwa polskiego na kryzys kubański na przykładzie województwa szczecińskiego, [w:] „Przegląd Zachodniopomorski” , rok 2016, zeszyt 2, Uniwersytet Szczeciński 2016.

Ritter, A.R.M., *Entrepreneurship, Microenterprise, and Public Policy in Cuba: Promotion, Containment, or Asphyxiation?* [w:] „Journal of Interamerican Studies and World Affairs”, Vol. 40, No. 2, Center for Latin American Studies at the University of Miami, Miami 1998.

Rogoż M., *Harry Potter J.K. Rowling na lamach „Gazety Wyborczej* [w:] „Rocznik Historii Prasy Polskiej”, 16 (1), 6 lutego 2015.

Sawyer, M. Q., Paschel, T. S., *We didn't cross the color line, the color line crossed us”—Blackness and Immigration in the Dominican Republic, Puerto Rico, and the United States* [w:] “Du Bois Review: Social Science Research on Race”, 4(02)., Cambridge University Press, Cambridge 2007.

Spencer Wellhofer E., *Peronism in Argentina: The Social Base of the First Regime, 1946-1955*, [w:] “The Journal of Developing Areas” Vol. 11, No. 3, College of Business, Tennessee State University, Nashville 1977.

Stöver B., *Rollback: an offensive strategy for the Cold War* [w:] D. Junker (red.),” United States and Germany in the era of the Cold War, 1945 to 1990, A handbook, 1: 1945–1968” , Cambridge University Press, Cambridge 2004.

Sümer B., *Minimum Wage as An Ethical Issue* [w:] „European Journal of Multidisciplinary Studies” vol. 3 issue 1/2018, Rottenburg 2018.

Szawarski Z., *Problemy marksistowskiej analizy pojęć moralnych* [w:] „Etyka” 3/1968, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1968.

Szczepańska A., *Przybycie Kubańczyków do Angoli w 1975 – reakcja międzynarodowa* [w:] „Meritum - Rocznik Koła Naukowego Doktorantów-Historyków Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie” t. VIII/2016.

Szelegieniec P., „*Gospodarka niedoborów*” i alienacja pracy w reżimie biurokratycznym. *Przypadek ZSRR i PRL* [w:] „Praktyka Teoretyczna” nr 2(16)/2015, Instytut Filozofii UAM, Poznań 2015.

Tłałka K., *Afryka na łamach Newsweeka, Polityki i Wprost w latach 2000-2010*, [w:] „Zeszyty Prasoznawcze”. T. 57, nr 1 (217), Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2014.

Tobera M., Sympozjum „Historia prasy PRL” [w:] „Biuletyn Polonistyczny” T. 27 nr 3-4 (93-94), Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 1984

Tomlinson B.R., *What was the Third World* [w:] “Journal of Contemporary History” nr 2/2003, Sage Publications, Thousand Oaks 2003.

Urbanowicz B., *Wojciech Korfanty – współtwórca polskiej niepodległości* [w:] „ANNALES.UNIVERSITATIS MARIE CURIE-SKŁODOWSKA.SECTIO F HISTORIA”, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2020.

Walter D.A., Pauk A., *Unsung Mediator: U Thant and the Cuban Missile Crisis* [w:] ” Diplomatic History”, Vol. 33, Issue 2, Oxford University Press, Oxford 2009.

Walter D.A., Pauk A., *Unsung Mediator: U Thant and the Cuban Missile Crisis* [w:] ” Diplomatic History”, Vol. 33, Issue 2, Oxford University Press, Oxford 2009.

Walters R.W., *Soviet Economic Aid to Cuba: 1959-1964*, [w:] „International Affairs”, Royal Institute of International Affairs Vol. 42, No. 1 (Jan., 1966) , London 1966.

Wojtyła K., *Aby Chrystus się nami posługiwał*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 1979.

Wojtyła K., *Osoba: podmiot i wspólnota* [w:] „Roczniki Filozoficzne” T. XXIV z. 2, Wydział Filozoficzny KUL, Lublin 1976.

Wojtyła K., *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, wyd. 3, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2020.

Woś J., *Rynek i Państwo w modelach współczesnej gospodarki rynkowej* [w:] Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny Rok LXIII — zeszyt 4, Wydział Prawa i Administracji UAM, Poznań 2001.

Wólkowska M., *Prawa kulturalne w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Analiza w oparciu o orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, [w:] „Studia Iudica Toruniensia” Tom XIII/2013, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń 2013.

V. Artykuły w czasopismach

„Polityka 1959 – 1989”

- b.a., *Mówi Castro*, [w:] „Polityka” nr 42/1960, Wyd. Prasowe „Polityka” Warszawa 1960.
- b.a., *Pekin-Hawana*, [w:] „Forum” nr 4/1966, Wyd. Prasowe „Polityka”, Warszawa 1966.
- Babad B., *Czwarty rok rewolucji*, [w:] „Polityka” nr 26/1962, Wyd. Prasowe „Polityka”, Warszawa 1962.
- Babad B., *Rewolucja na Mercado Unico*, [w:] „Polityka” nr 32/1961, Wyd. Prasowe „Polityka”, Warszawa 1961.
- Babad B., *Rozprawa z wirusem sekciarstwa*, [w:] „Polityka” nr 23/1962, Wyd. Prasowe „Polityka” Warszawa 1962.
- Babad B., *Ostatnia godzina pod innym niebem*, [w:] „Polityka” nr 42/1967, Wyd. Prasowe „Polityka”, Warszawa 1967.
- Bańkowicz R., *Ofensywa rewolucyjna*, [w:] „Polityka” nr 25/1968, Wyd. Prasowe „Polityka”, Warszawa 1968.
- Bassols Battalao N., *Zryw Ameryki Łacińskiej*, [w:] „Polityka” nr 17/1959, Wyd. Prasowe „Polityka”, Warszawa 1959.
- Bielecki S., *Wyspa jak wulkan gorąca*, [w:] „Polityka” nr 3/1959, Wyd. Prasowe „Polityka”, Warszawa 1959.
- Debray R., *Jaki był „Che”*, [w:] „Polityka” nr 29/1969, Wyd. Prasowe „Polityka” Warszawa 1969.
- Głębiński S., *Życie w zagrożeniu*, [w:] „Polityka” nr 46/1983, Wyd. Prasowe „Polityka”, Warszawa 1983.
- Gott R., *Jak zginął Che Guevara*, [w:] „Polityka” nr 18/1968, Wyd. Prasowe „Polityka”, Warszawa 1968.
- Gugała J., *Kuba kona*, [w:] „Polityka” nr 32/2006, Wyd. Polityka sp. z o.o. s.k.a. Warszawa 2006.
- Ikonowicz M., *I nie wiedzą biedni Jankesi*, [w:] „Polityka” nr 20/1969, Wyd. Prasowe „Polityka”, Warszawa 1969.
- Ikonowicz M., *Los Makarenkos*, [w:] „Polityka” nr 18/1969, Wyd. Prasowe „Polityka” Warszawa 1969.
- Ikonowicz M., *Przeładka do Guaguy*, [w:] „Polityka” nr 19/1969, Wyd. Prasowe „Polityka” Warszawa 1969.
- Niedergang M., *Realizm Ameryki Łacińskiej*, przedruk w „Forum” nr 3/1966 Wyd. Prasowe „Polityka”, Warszawa 1966.

Pasierbiński T., *Między tajfunami*, [w:] „Polityka” nr 39/1979, Wyd. Prasowe „Polityka”.

Pasierbiński T., *Po Kolombo, przed Hawaną*, [w:] „Polityka” nr 25/1979, Wyd. Prasowe „Polityka” Warszawa 1979.

Pasierbiński T., *Uczyć się rządzić*, [w:] „Polityka” nr 51/1976, Wyd. Prasowe „Polityka”.

Paszt A., *Nieudana inwazja*, [w:] „Polityka” nr 15/1962, Wyd. Prasowe „Polityka” Warszawa 1962.

Podkowiński M., *Rewolucja i „Napoleon” z Kuby*, [w:] „Polityka” nr 24/1959, Wyd. Prasowe „Polityka”.

Pogorzelski H., *Naiwność, głupota, czy nagonka?*, [w:] „Polityka” nr 33/1959, Wyd. Prasowe „Polityka”.

„Sprawy Międzynarodowe”

Daszkiewicz W., *Międzynarodowa sytuacja Kuby*, [w:] „Sprawy Międzynarodowe” nr 10/1960, Polski Instytut Spraw [Międzynarodowych, Warszawa 1960.

Gelberg L., *Kryzys kubański a współczesne prawo międzynarodowe* [w:] „Sprawy Międzynarodowe” nr 1/1963, Polski Instytut Spraw [Międzynarodowych, Warszawa 1963.

Knothe T., *Kierunki kubańskiej polityki zagranicznej* [w:] „Sprawy Międzynarodowe” nr 10/1973, Polski Instytut Spraw [Międzynarodowych, Warszawa 1973.

Lichota W.T., *Ameryka Łacińska i ruch niezaangażowanych*, [w:] „Sprawy Międzynarodowe” nr 9/1980, Polski Instytut Spraw [Międzynarodowych, Warszawa 1980.

Przemówienie Fidela Castro Ruz, I Sekretarza KC Komunistycznej Partii Kuby i premiera Rządu Rewolucyjnego na IV Konferencji Krajów Niezaangażowanych w Algierze (Algier, 7 września 1973 roku) [w:] „Sprawy Międzynarodowe”, nr 10/1973, Polski Instytut Spraw [Międzynarodowych, Warszawa 1973.

Rómmel W., *Niektóre aspekty stosunków USA-Kuba*, [w:] „Sprawy Międzynarodowe” nr 8/1959, Wyd. Polski Instytut Stosunków Międzynarodowych, Warszawa 1959.

„Ilustrowany Tygodnik Polityczno-Informacyjny »Perspektywy«”

b.a., *Fidel Castro w Polsce*, [w:] „Ilustrowany Tygodnik Polityczno-Informacyjny

- »Perspektywy«” nr 23/1972, Wyd. Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Warszawa 1972.
- b.a., *26 Lipca*, [w:] „Ilustrowany Tygodnik Polityczno-Informacyjny »Perspektywy«” nr 30/1972, Wyd. Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Warszawa 1972.
- b.a., *Castro w Chile*, [w:] „Ilustrowany Tygodnik Polityczno-Informacyjny »Perspektywy«” nr 37/1971, Wyd. Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Warszawa 1971.
- b.a., *Gość z Kuby. Raul Garcia Roa*, [w:] „Ilustrowany Tygodnik Polityczno-Informacyjny »Perspektywy«”, nr 25/1971, Wyd. Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Warszawa 1971.
- Boniecka E., *Gwiazdka pod palmą* [w:] :] „Ilustrowany Tygodnik Polityczno-Informacyjny »Perspektywy«” nr 51/1974 Wyd. Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Warszawa 1974.
- Ginalski R., *Bastion prawicy*, [w:] „Ilustrowany Tygodnik Polityczno-Informacyjny »Perspektywy«” nr 36/1973 Wyd. Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Warszawa 1973.
- Ginalski R., *Nie tylko Peru*, [w:] „Ilustrowany Tygodnik Polityczno-Informacyjny »Perspektywy«” nr 36/1973 Wyd. Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Warszawa 1973.
- Ginalski R., *Otwarcie na świat*, , [w:] „Ilustrowany Tygodnik Polityczno-Informacyjny »Perspektywy«” nr 36/1973 Wyd. Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Warszawa 1973.
- Gryfin M., *W gościnie u Ramona Castro w Sierra Descamerones...*, [w:] „Ilustrowany Tygodnik Polityczno-Informacyjny »Perspektywy«”, nr 22/1972 Wyd. Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Warszawa 1972.
- Polak T., *Nowe życie starej Hawany*, [w:] „Ilustrowany Tygodnik Polityczno-Informacyjny »Perspektywy«”, nr 10/1984 Wyd. Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Warszawa 1984.
- Słojewski J.Z., *Kuba, wyspa jak wulkan...*, , [w:] „Ilustrowany Tygodnik Polityczno-Informacyjny »Perspektywy«” nr 25/1972 Wyd. Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Warszawa 1972.
- Wieluńska H., *Malarstwo i grafika Kuby*, [w:] „Ilustrowany Tygodnik Polityczno-Informacyjny »Perspektywy«”, nr 15/1984 Wyd. Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Warszawa 1984.

Żeromski A., *W szkole im. Bohaterów Warszawy* [w:] „Ilustrowany Tygodnik Polityczno-Informacyjny »Perspektywy«”, nr 17/1973 Wyd. Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Warszawa 1973.

Żeromski A., *Dwie rewolucje* [w:] „Ilustrowany Tygodnik Polityczno-Informacyjny »Perspektywy«” nr 36/1973, Wyd. Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Warszawa 1973.

Tygodnik „Forum”

b.a., *Dokąd teraz pójdą marines?*, [w:] „Forum” nr 13/1965, Wyd. Prasowe „Polityka”, Warszawa 1965.

b.a., *Fidel Castro do Olofa Palme* [w:] „Forum” nr 26/1976, Wyd. Prasowe „Polityka”, Warszawa 1976.

Bailby E., *Dwugłós o Kubie*, [w:] „Forum” nr 39/1970, Wyd. Prasowe „Polityka”, Warszawa 1970.

b.a., *Pekin-Hawana*, [w:] „Forum” nr 4/1966, Wyd. Prasowe „Polityka”, Warszawa 1966.

Biot F., *Fidel Castro o religii*, [w:] „Forum” nr 12/1986, Wyd. Prasowe „Polityka”, Warszawa 1986.

Church G.J., *Czy Floryda stanie się północną Kubą?* [w:] „Forum” nr 40/1980 Wyd. Prasowe „Polityka”, Warszawa 1980.

de Figueireido A., *Guevara: Tezy o Trzecim Świecie*, przedruk w: „Forum” nr 10/1965, Wyd. Spółdzielnia Pracy „Polityka”, Warszawa 1965.

Niedergang M., *Realizm Ameryki Łacińskiej*, przedruk w „Forum” nr 3/1966 Wyd. Prasowe „Polityka”, Warszawa 1966.

Ottaway D., *Stosunki scementowane krwią*, [w:] „Forum” nr 26/1976, Wyd. Prasowe „Polityka”, Warszawa 1976.

Sulzberger C.L., *Ameryka Łacińska – spojrzenie z Waszyngtonu*, [w:] „Forum” nr 41/1967, Wyd. Prasowe „Polityka”, Warszawa 1967.

Thiangle E., b.t., [w:] „Forum” nr 26/1976, Wyd. Prasowe „Polityka”, Warszawa 1976.

„Tygodnik Powszechny”

Demiński L., *Stosunki amerykańsko-kubańskie*, [w:] „Tygodnik Powszechny” nr 29/1960, Wyd. Tygodni Powszechny, Warszawa 1960.

Dembiński L., *Upadek dyktatora*, [w:] „Tygodnik Powszechny” nr 4/1959, Wyd. Tygodnik Powszechny, Warszawa 1959.

Perliński J., *Wyspa jak wulkan gorąca*, [w:] „Tygodnik Powszechny” nr 3/1980, Wyd. Tygodnik Powszechny, Warszawa 1980.

Merton T., *Autobiografia*, [w:] „Miesięcznik »Znak«” nr 103/1963, Spółdzielnia Wydawnicza „Znak”, Kraków 1963.

Radwan M., *Kościół i społeczeństwo w Ameryce Łacińskiej*, [w:] „Miesięcznik »Znak«” nr 160/1963, Spółdzielnia Wydawnicza „Znak”, Kraków 1963.

Miesięcznik „Znak”

b.a., *Od Redakcji* [w:] „Miesięcznik Znak” nr 1/1946, Spółdzielnia Wydawnicza „Znak”, Kraków – Łódź – Lublin 1946

Kula M., *Dyskusja*, [w:] „Miesięcznik »Znak«” nr 2-3/1989, Spółdzielnia Wydawnicza „Znak”, Kraków 1989.

Merton T., *Autobiografia*, [w:] „Miesięcznik »Znak«” nr 103/1963, Spółdzielnia Wydawnicza „Znak”, Kraków 1963.

Radwan M., *Kościół i społeczeństwo w Ameryce Łacińskiej*, [w:] „Miesięcznik »Znak«” nr 160/1963, Spółdzielnia Wydawnicza „Znak”, Kraków 1963.

Tygodnik Katolicki „Niedziela”

b.a., b.t., „Niedziela” nr 3/1989, 15.01.1989, Wyd. Kuria Diecezjalna w Częstochowie, Częstochowa 1989

b.a., *Krajowe Spotkanie Kościelne w Hawanie* [w:] „Niedziela” nr 10/1986, 9.03.1986, Wyd. Kuria Diecezjalna w Częstochowie, Częstochowa 1986.

b.a., *Sytuacja Kościoła Katolickiego na Kubie* [w:] „Niedziela” nr 5/1989, 29.01.1989, Wyd. Kuria Diecezjalna w Częstochowie, Częstochowa 1989.

b.a., *Kard. E. Pironio o Kościele na Kubie* [w:] „Niedziela” nr 13/1986, 30.03.1986, Wyd. Kuria Diecezjalna w Częstochowie, Częstochowa 1986.

b.a., *List pasterski biskupów kubańskich* [w:] „Niedziela” nr 32/1989, 06.08.1989, Wyd. Kuria Diecezjalna w Częstochowie, Częstochowa 1989.

b.a., *Sytuacja Kościoła katolickiego na Kubie*, [w:] „Niedziela” nr 5/1989, 29.01.1989, Wyd. Kuria Diecezjalna w Częstochowie, Częstochowa 1989.

b.a., *Wizyta kard. O’Connora na Kubie* [w:] „Niedziela” nr 20/1988, 15.05.1988, Wyd. Kuria Diecezjalna w Częstochowie, Częstochowa 1988.

„Polityka 1990 – 2016”

b.a., *POLITYKA będzie spółką*, [w:] Polityka nr 40 (2877)/2012 Wyd. Polityka sp. z o.o. s.k.a. Warszawa 2012.

Domosławski A., *Fidel Castro, ostatni komunista*, [w:] „Polityka” nr 4/2015, Wyd. Polityka sp. z o.o. s.k.a. Warszawa 2015.

Domosławski A., *Histerycy przechodzą do historii*, [w:] „Polityka” nr 2/2015.

Domosławski A., *Odwilż w tropikach* [w:] „Polityka” nr 17/2015, Wyd. Polityka sp. z o.o. s.k.a. Warszawa 2015.

Domosławski A., *Papież w krainie czarów* [w:] „Polityka” nr 13/2012 Wyd. Polityka sp. z o.o. s.k.a. Warszawa 2012.

Łobodziński F., *Smutek tropiku*, [w:] „Polityka” nr 4/2000, Wyd. Polityka – Spółdzielnia Pracy, Warszawa 2000.

Marzał P., *Znów jak wulkan gorąca* [w:] „Polityka” nr 31/2008, Wyd. Polityka sp. z o.o. s.k.a. Warszawa 2008.

Mroziewicz K., *Bracia Castro*, [w:] „Polityka” nr 7/2006 Wyd. Polityka sp. z o.o. s.k.a. Warszawa 2006.

Mroziewicz K., *Czerwone z żółtym*, [w:] „Polityka” nr 16/2008, Wyd. Polityka sp. z o.o. s.k.a. Warszawa 2008.

Mroziewicz K., *Wyspa jak wulkan gorąca*, [w:] „Polityka” nr 37/2006 Warszawa 2006.

Ostrowski M., Zalewski T., *Chłopiec na łódce* [w:] „Polityka” nr 6/2000, Wyd. Polityka – Spółdzielnia Pracy, Warszawa 2000.

Passent D., *Kontynent do góry nogami*, [w:] „Polityka” nr 25/2004 Wyd. Polityka sp. z o.o. s.k.a. Warszawa 2004.

Władysław W., *Polityka i jej ludzie*, POLITYKA Spółdzielnia Pracy, Warszawa 2007.

Tygodnik „Wprost”

Hinz J., *Igrzyska bez chleba*, [w:] „Wprost” nr 35/1991, Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost”, Warszawa 1991.

Hinz J., *Zdrajca Castro*, [w:] „Wprost” nr 6/1992, Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost”, Warszawa 1992.

Janecki S., Szoszkiewicz A., *Raj utracony*, [w:] „Wprost” nr 48/1995, Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost”, Warszawa 1995.

Sheinbaum K.S., *Przekleństwo kapitału*, [w:] „Wprost” nr 48/1995, Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost”, Warszawa 1995.

Suchar H., *Kuba w opozycji* [w:] „Wprost” nr 44/1996, Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost”, Warszawa 1996.

„Przegląd Tygodniowy”

Krzyżanowski W., *Muzeum socjalizmu*, [w:] „Przegląd Tygodniowy” nr 8/1990, Fundacja „Oratio Recta” Warszawa 1990.

Urbanek M., *Robactwo z wyspy Fidela*, [w:] „Przegląd Tygodniowy” nr 25/1991, Fundacja „Oratio Recta”, Warszawa 1991.

„Gazeta Wyborcza”

b.a., *Castro karci za lenistwo* [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 1/1996, 02.01.1996 Wyd. Agora, Warszawa 1996.

b.a., *Prawo po kubańsku*, [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 301/1990, 12/06/1990, Wyd. Agora, Warszawa 1990.

b.a., *Rewolucja nie była wielkoduszna*, [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 48/1989, 13.07.1989, Wyd. Agora, Warszawa 1989.

b.a., *Rozkład moralny, czy czystka?*, [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 32/1989, 21.06.1989, Wyd. Agora, Warszawa 1989.

Basara Z., *Elian wraca*, [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 150/2000, 29.06.2000, Wyd. Agora, Warszawa 2000.

Basara Z., *Nie oddamy chłopca*, [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 81/2000, 05.04.2000, Wyd. Agora, Warszawa 2000.

Chavira R., *Kuba na rozdrożu*, [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 646/1991, 31.07.1991, Wyd. Agora, Warszawa 1991.

Giełżyński W., *Cuba si, Magyar no!*, [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 67/1989, 09.08.1989, Wyd. Agora, Warszawa 1989.

Giełżyński W., *Erozja Ruchu*, [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 86/1989, 06.09.1989, Wyd. Agora, Warszawa 1989.

Hinz J., *Maceta znaczy nadziei*, [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 77/1994, 01.04.1994, Wyd. Agora, Warszawa 1994.

Hinz J., *Nowe wiatry na Kubie*, [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 16/1994, 20.01.1994, Wyd. Agora, Warszawa 1994.

Hinz J., *Zdrajca Castro*, [w:] „Wprost” nr 6/1992, Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost”, Warszawa 1992.

Hlinek J., *Farsa wyborcza Fidela Castro*, [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 296/1992, 17.12.1992, Wyd. Agora, Warszawa 1992.

Stasiński M., *Kubańczykom wolno od teraz mieć mieszkania* [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 88/2008, 14.04.2008, Wyd. Agora S.A., Warszawa 2008.

Stasiński M., *Kubańska bezpieka ma wolną rękę w Wenezueli*, [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 23/2005, 28.01.2005, Wyd. Agora S.A., Warszawa 2005.

Stasiński M., *Runę mury Fidela*, [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 226/2004, 25.09.2004, dodatek „Gazeta Świąteczna” Wyd. Agora S.A., Warszawa 2004.

Pozostałe czasopisma

Eska J., *Godzina Ameryki Łacińskiej*, [w:] „Więź” nr 3/1974, Towarzystwo „Więź” Warszawa 1974.

Guevara A., *Szkoła rewolucji, szkoła życia*, [w:] „Film” nr 35/1975.

Löwy M., *Zmiany klimatyczne i kapitalizm*, [w:] „Le Monde diplomatique” nr 12/2009.

Siwek K., *Trudne współistnienie – próby dialogu politycznego Stanów Zjednoczonych z Kubą w latach 1961-1975* [w:] „Ameryka Łacińska” nr 2/2012, Centrum Studiów Latinoamerykańskich UW, Warszawa 2012.

VI. Źródła internetowe

Address of the President of the United States, delivered at a joint session of the two houses of Congress, January 8, 1918, <https://babel.hathitrust.org/cgi/pt?id=mdp.39015074797914> [dostęp: 13.02.2018].

b.a., *Castro denounces U.S. aggression*, [w:] “Castro Speeches Data Base: Speeches, Interviews, Articles 1959-1966”, Latin American Network Information Center, <http://lanic.utexas.edu/project/castro/db/1961/19610423.html> [dostęp: 14.02.2019].

b.a., *Historia Forum*” <https://www.forumdwutygodnik.pl/artykuly/1541665,1,historia-forum.read> [dostęp: 05.06.2018].

b.a., *Kuba: rozwijać sektor prywatny, socjalizmu nie odrzucać*, <https://www.wprost.pl/swiat/217006/kuba-rozwijac-sektor-prywatny-socjalizmu-nie-odrzucac.html> [dostęp: 16.11.2018].

b.a., *The Peronist Restoration 1973-76*, <https://www.globalsecurity.org/military/world/argentina/president-peron-3.htm> [dostęp: 25.02.2018].

b.a., *Wielka bitwa o malego chłopca*, <https://www.tvn24.pl/magazyn-tvn24/wielka-klotnia-o-malego-chlopca-saga-ktora-sledzily-miliony,71,1482> [dostęp: 19.09.2018].

Balcerek E., Bratkowski W., *Bilans minionej epoki*, <http://www.dyktatura.info/?p=724> [dostęp; 27 grudnia 2017].

Ciołkosz A., *Róża Luksemburg, a dyktatura proletariatu* <http://lewicowo.pl/roza-luksemburg-a-dyktatura-proletariatu/> [dostęp: 7 września 2017].

Cuban Liberty and Democratic Solidarity (Libertad) Act of 1996

<https://www.treasury.gov/resource-center/sanctions/Documents/libertad.pdf> [dostęp: 04.03.2019].

Custers P., *The Legacy of Che Guevara: Internationalism Today*

<http://www.srilankaguardian.org/2010/02/legacy-of-che-guevara-internationalism.html> [dostęp: 16 listopada 2017].

Decreto N° 261/75 – 5 de Febrero de 1975,

https://web.archive.org/web/20061115180714/http://www.nuncamas.org/document/decreto_261_75.htm [dostęp: 28.08.2018].

Farley R., *How Mao Zedong Benefited From the Cuban Missile Crisis*

<https://thediplomat.com/2016/04/how-mao-zedong-benefited-from-the-cuban-missile->

[crisis/](#) [dostęp: 05.06.2018].

First Declaration of Havana, 28. 08. 1960, <http://www.walterlippmann.com/fc-09-02-1960.html> tłum. własne [dostęp: 09.02.2018].

Fraser M., *An Assessment of Ho Chi Minh's Strategies for Gaining Support in the Vietnamese Revolution*, (April 29, 2014), "Young Historians Conference" Paper 2, <http://pdxscholar.library.pdx.edu/younghistorians/2014/oralpres/2>

Guevara E., *Guerrilla war, a method*
<https://www.marxists.org/archive/guevara/1963/misc/guerrilla-war-method.htm> [16 listopada 2017].

<http://dzieje.pl/aktualnosci/miroslaw-ikonowicz-obchodzi-60-lecie-pracy-w-pap> [dostęp: 29 grudnia 2017].

<http://www.hermanos.org/Background%20and%20Information.htm>,
<https://web.archive.org/web/20060926000735/http://www.cubasolidarity.net/planes2.html>
[dostęp: 01.03.2019].

http://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/documents/rc_con_cfaith_doc_1984_0806_theology-liberation_pl.html [dostęp: 01.09.2018],

https://www.webcitation.org/5y9nJiTzr?url=http://www.namegypt.org/Relevant%20Documents/01st%20Summit%20of%20the%20Non-Aligned%20Movement%20-%20Final%20Document%20%28Belgrade_Declaration%29.pdf [dostęp: 9 stycznia 2018].

Fita-Czuchnowska M., *Pawana dla Fidela* [w:] „Wprost” nr 9/2008,
<https://www.wprost.pl/tygodnik/124306/Pawana-dla-Fidela.html> [dostęp: 16. 11. 2018].

Gajdziński R.A., *Nasz człowiek w Hawanie* [w:] „Wprost” nr 45/1999,
<https://www.wprost.pl/tygodnik/6982/Nasz-czlowiek-w-Hawanie.html> [dostęp: 26.11.2018].

Głębocki B., *Embargo za Fidela Castro* [w:] „Przegląd” nr 30/2000, wyd. Fundacja Oratio Recta, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/embargo-fidela-castro/> [dostęp: 28.12.2018].

<http://lanic.utexas.edu/project/castro/db/1972/19720508.html> [dostęp: 04.01.2020].

<http://stosunki-miedzynarodowe.pl/msp/1031-wojna-w-angoli-1961-1994-geneza-przebieg-strony-konfliktu-skutki> [17.03.2018].

<http://www.fao.org/countryprofiles/index/en/?iso3=CUB> [dostęp: 07.11.2018].

<http://www.institutksiazki.pl/wydarzenia,aktualnosci,28263,poeta-reportazu-w-lizbonie.html>
[dostęp: 29 grudnia 2017].

<https://archive.vn/20120723041629/http://www.cubaminrex.cu/English/61CDH/Complete%20texts/Cuba%20Political%20and%20Elections%20System.htm#selection-19.0-19.40>
[dostęp: 05.09.2020].

<https://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1696868,9-dni-zaloby-na-Kubie-po-smierci-Fidela-Castro-W-Miami-kubanska-fiesta> [dostęp: 31.12.2018].

https://www.washingtonpost.com/opinions/oswaldo-payas-death-in-cuba-two-years-ago-still-awaits-a-proper-investigation/2014/07/21/b0ac9612-0bb8-11e4-8c9a-923ecc0c7d23_story.html

Ikonowicz M., *Fidel – I co dalej?* <https://www.tygodnikprzeklad.pl/fidel-i-co-dalej/> [dostęp: 8 września 2017].

Jan XXIII, *Encyklika „Mater et magistra”*,

https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_xxiii/encykliki/mater_magistra_15051961.html
[dostęp: 25.04.2021].

Jan XXIII, *Encyklika „Pacem in terris”*

https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_xxiii/encykliki/pacem_in_terriss_11041963.html
[dostęp: 25.04.2021].

Jayaprakash N.D., *India And The Bandung Conference Of 1955 – II*,

https://web.archive.org/web/20070311133351/http://pd.cpim.org/2005/0605/06052005_bandung%20conf.htm [dostęp: 19.05.2018].

Ikonowicz M., *Reformy Raula Castro* [w:] „Przeгляд”,

<https://www.tygodnikprzeklad.pl/reformy-raula-castro/> [dostęp: 30.12.2018].

Joint Communique Conakry PRELA in Spanish to PRELA Havana 1318 GMT 8 May 72

Karta Narodów Zjednoczonych, http://www.unic.un.org.pl/dokumenty/karta_onz.php [dostęp: 11.02.2018].

Kissinger H., *National Security Decision Memorandum 93: Policy Towards Chile*, National Security Council, Washington 9.11.1973,

<https://nsarchive2.gwu.edu/NSAEBB/NSAEBB8/ch09-01.htm> [dostęp: 01.05.2019]

[reprint],

Krasoń M., *Raport: wynajem mieszkań w Polsce i w Europie*

<https://www.polskieradio.pl/42/273/Artykul/1110903,Raport-wynajem-mieszkan-w-Polsce-i-w-Europie> [dostęp: 22.09.2018].

Leon XIII, *Rerum novarum* <http://www.mop.pl/doc/html/encykliki/Rerum%20novarum.htm>
[dostępne: 12. 06. 2019]

Lopez G., *Hispanics of Cuban Origin in the United States, 2013*, Pew Research Center, Washington 2015 <http://www.pewhispanic.org/2015/09/15/hispanics-of-cuban-origin-in-the-united-states-2013/> [dostęp: 04.03.2019].

Manifest Komunistyczny <https://www.marxists.org/polski/marks-engels/1848/manifest.htm> [dostęp: 16 listopada 2019].

Marks K., *Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa. Wstęp*, <https://www.marxists.org/polski/marks-engels/1843/krytyka-hegel-fil-prawa.htm> [dostęp: 14.03.2021].

McGaar P., *Engels and natural science* <http://pubs.socialistreviewindex.org.uk/isj65/mcgarr.htm> [dostęp: 25.08.2018].

Medelin Documents: Poverty in Church, Latin American Bishops Medellín, Colombia September 6, 1968,

http://www.povertystudies.org/TeachingPages/EDS_PDFs4WEB/Medellin%20Document-%20Poverty%20of%20the%20Church.pdf [dostęp: 02.09.2020].

Memorandum Prepared in the Department of State [w:] "FOREIGN RELATIONS OF THE UNITED STATES, 1958–1960, CUBA, VOLUME VI" [dostęp: 18.02.2019].

Miodek L., *Co dalej z Kubą?*, [w:] „Przegląd” nr 49/2016, Fundacja „Oratio Recta” Warszawa 2016

<https://www.tygodnikprzeglad.pl/co-dalej-z-kuba/> [dostęp: 31.12.2018].

Ordoñez F., *Cuba hardliner to be elevated to key White House post on Latin America*, <https://www.mcclatchydc.com/news/politics-government/white-house/article217597830.html> [dostęp: 29.12.2018].

Parte II Capítulo 4 1986 Encuentro Nacional Eclesial Cubano (ENEC) abre decisiva etapa convergencial https://www.pliniocorreadeoliveira.info/ES-HC/HC_0204_1986.htm (tłum. własne) [dostęp: 05.09.2020].

Pleming S., *Cuban boy draws picture of shipwreck drama*, <https://web.archive.org/web/20090112215621/http://www.cubanet.org/CNews/y00/mar00/27e4.htm> [19.09.2018].

Report for Selected Countries and Subjects, International Monetary Fund, <https://www.imf.org/external/pubs/ft/weo/2018/02/weodata/weorept.aspx?pr.x=50&pr.y=10&sy=2018&ey=2023&scsm=1&ssd=1&sort=country&ds=.&br=1&c=964&s=NGDPD%2CPPPGDP%2CNGDPDPC%2CPPPPC&grp=0&a> [dostęp: 30.10.2018].

Rosenberg E., *Ramón Castro, Brother to Cuban Revolutionaries, Dies at 91*

- <https://www.nytimes.com/2016/02/25/world/americas/ramon-castro-brother-to-cuban-revolutionaries-dies-at-91.html> [dostęp: 22.02.2018].
- Saladrigas C.A., *The End of Policy*, https://www.huffpost.com/entry/the-end-of-policy_b_6444944
- Sierra Maestra Manifesto (July 12, 1957), <http://www.latinamericanstudies.org/cuban-rebels/manifesto.htm> tłum. własne, [dostęp: 05.08.2018].
- Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym* „*Gaudium et spes*”, (Watykan, 7.12.1965)
- <http://ptm.rel.pl/czytelnia/dokumenty/dokumenty-soborowe/soborwatykanski-ii/141-konstytucja-duszpasterska-o-kosciele-w-swiecie-wspolczesnym-gaudium-et-spes.html> [dostęp: 25.04.2021].
- State Department Office of the Historian"[w:] US State Department Office of the Historian: Milestones 1961-1968. <https://history.state.gov/milestones/1961-1968/bay-of-pigs> [dostęp: 13.02.2019].
- Taheri A., Bandung fifty years on, Arab News , <http://www.benadorassociates.com/article/14131> [dostęp:20.05.2018].
- Telegram from Polish Embassy in Havana (Jeleń), 24 March 1962, Wilson Center Digital Archive*, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/115741> [dostęp: 27 grudnia 2017].
- Telles E., *Discrimination Against Indigenous Peoples: The Latin American Context* [w:] "UN Chronicle" Vol. XLIV No. 3 2007
- <http://www.ntanet.net/sinewsofpeace.htm> [dostęp: 13.05.2021].
- The Atlantic Charter*, https://www.nato.int/cps/en/natolive/official_texts_16912.htm [dostęp: 13.02.2018].
- The Cuban political and electoral system*
- <https://archive.vn/20120723041629/http://www.cubaminrex.cu/English/61CDH/Complete%20texts/Cuba%20Political%20and%20Elections%20System.htm#selection-19.0-19.40> [dostęp: 05.09.2020].
- THE SITUATION OF HUMAN RIGHTS IN CUBA SEVENTH REPORT, Inter-American Commission of Human Rights, Organisation of American States*
- <http://www.cidh.oas.org/countryrep/Cuba83eng/intro.htm> [dostęp: 18.02.2019].
- Tour of Algiers* <http://lanic.utexas.edu/project/castro/db/1972/19720509.html> [dostęp: 04.01.2020], *Continues tour of Algiers*
- <http://lanic.utexas.edu/project/castro/db/1972/19720516.html> [dostęp: 04.01.2020].

Trocki L. *Abecadło dialektycznego materializmu*,

<https://www.marxists.org/polski/trocki/1939/abc.htm> [dostęp: 15.08.2018].

United Nations Convention of the Law of the Sea. Agreement relating to the implementation of Part XI of the Convention

https://www.un.org/Depts/los/convention_agreements/texts/unclos/closindx.htm [dostęp: 25.03.2019].

World Bank GDP PPP 2015, 28 April 2017” <https://archive.org/details/GDPPPP1> [dostęp 30.10.2018].

VII. Filmy

Drabiński A. (reż.), *Sensacje XX wieku: Najwyższa stawka*, prod. TVP, Fox International Channels, 1997.

Gmyz C. (reż.), *Taśmy bezpieczeństwa: Stosunki polsko – kubańskie w okresie PRL*, prod. Instytut Pamięci Narodowej, Polska 2019.

Kim Bartley, Donnacha O Briain (reż.) *The Revolution Will Not Be Televised*, Power Pictures 2003.

Stone O. (reż.), *Comandante*, HBO, USA 2003.

INDEKS SKRÓTÓW

- CDR - Komitety Obrony Rewolucji (Comités de Defensa de la Revolución)
- CELAM - Rada Biskupów Ameryki Łacińskiej (Consejo Episcopal Latinoamericano)
- CIA - Centralna Agencja Wywiadowcza (Central Intelligence Agency)
- CLASC - Latynoamerykańska Konfederacja Chrześcijańskich Związków Zawodowych (Confederacion Latinoamericana de Sindicalistas Cristianos)
- CONDECA - Środkowoamerykańska Rady Ochrony (Consejo de Defensa Centroamericana)
- DICCP - Departament Ideologiczny Komitetu Centralnego Partii (Departamento Ideológico del Comité Central del Partido)
- DOR – Departament Orientacji Rewolucyjnej
- ERP - Rewolucyjna Armia Ludu (Ejército Revolucionario del Pueblo)
- FAO - Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (Food and Agriculture Organization of the United Nations)
- FARC - Rewolucyjne Siły Zbrojne Kolumbii (Fuerzas Armadas Revolucionarias de Colombia)
- FCL - Latynoamerykańska Federacja Chłopska (*Federación Componesa Latinoamericana*)
- FNLA - Narodowy Front Wyzwolenia Angoli (Frente Nacional de Libertação de Angola)
- FSLN Front Wyzwolenia Narodowego im. Sandino (Frente Sandinista de Liberación Nacional)
- GRU - Główny Zarząd Wywiadowczy (Главное Разведывательное Управление)
- ICAIC - Kubański Instytut Sztuki i Przemysłu Filmowego (Instituto Cubano del Arte e Industria Cinematográficos)
- III RP - III Rzeczpospolita
- INRA - Narodowy Instytut Reformy Rolnej (Instituto Nacional de Reforma Agraria).
- JOC - Chrześcijańska Młodzież Robotnicza (Juventud Obrera Cristiana)
- JUC Katolicka Młodzież Uniwersytecka (Juventud Universitaria Católica)
- LGBT+ Lesbian, Gay, Bisexual, Transgender
- MOAC - Robotniczy Ruch Akcji Katolickiej (Movimiento Obrero de Acción Católica)
- MPLA - Ludowy Ruch Wyzwolenia Angoli (Movimento Popular de Libertação de Angola)
- NATO - Organizacja Paktu Północnoatlantyckiego (*North Atlantic Treaty Organization*)
- NSZZ „Solidarność” - Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”
- ONZ Organizacja Narodów Zjednoczonych
- OPA – Organizacja Państw Amerykańskich

ORI - Zjednoczone Organizacje Rewolucyjne (Organizaciones Revolucionarias Integradas)
PISM – Polski Instytut Spraw Międzynarodowych
PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa
PWN – Państwowe Wydawnictwo Naukowe
PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RPA – Republika Południowej Afryki
RWPG – Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej
TIAR Międzyamerykański Traktat o Pomocy Wzajemnej (Tratado Interamericano de Asistencia Recíproca)
UJC - Związek Młodych Komunistów (Unión de Jóvenes Comunistas)
UNEAC Krajowego Związku Artystów i Pisarzy Kuby (Unión Nacional de Escritores y Artistas de Cuba)
UNITA - Narodowy Związek na rzecz Całkowitego Wyzwolenia Angoli (União Nacional para a Independência Total de Angola)
USA – Stany Zjednoczone Ameryki (The United States of America)
ZMP – Związek Młodzieży Polskiej
ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

OŚWIADCZENIE

Ja, niżej podpisany/a
Imię i Nazwisko

doktorant* / doktorantka* Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie oświadczam, że przedkładaną pracę doktorską pt.

.....
.....
.....

napisałem/am samodzielnie. Oznacza to, że przy pisaniu pracy, poza niezbędnymi konsultacjami, nie korzystałem/am z pomocy innych osób, a w szczególności nie zlecałem/am opracowania rozprawy lub jej części innym osobom, ani nie odpisywałem/am tej rozprawy lub jej części od innych osób.

Oświadczam również, że drukowana wersja pracy jest identyczna z załączoną wersją elektroniczną.

Jednocześnie przyjmuję do wiadomości, że gdyby powyższe oświadczenie okazało się nieprawdziwe, decyzja o wydaniu mi dyplomu zostanie cofnięta.

Ponieważ niniejsza praca jest moją własnością intelektualną, chronioną prawem autorskim, w związku z zamysłem wydania jej drukiem wyrażam zgodę* / nie wyrażam zgody* na udostępnianie mojej rozprawy doktorskiej do celów naukowych i badawczych w internecie.

Częstochowa, dnia

.....
podpis

* - niepotrzebne skreślić